



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

35  MUZEUM
lat NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXII • 2025 • nr 3 (91)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2025 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada Naukowa Czasopisma:

dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab., prof. AFiB **Władysław Duczko** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii), dr hab. **Jarosław Durka** (Uniwersytet Kaliski), dr **Kinga Fink** (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. **Robert Gawkowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Kazimierz Gitner** (Uniwersytet św. Krzyża w Rzymie, Akademia Sprawiedliwych) doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), prof. dr hab. **Tadeusz Grabarczyk** (Uniwersytet Łódzki), ks. prof. dr hab. **Stanisław Gulak** (Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet w Siedlcach), dr hab., prof. SGGW **Franciszek Kampka** (Szkola Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. UWM **Izabela Lewandowska** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab., prof. UR **Beata Lorens** (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury)

Rada Recenzentów Naukowych Czasopisma:

dr **Aldona Chlewicka-Maczyńska** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkola Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Społeczna Rada Wydawnicza Czasopisma:

mgr **Rudolf Borusiewicz** (Związek Powiatów Polskich); mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Mariusz Kasprzak** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Towarzystwo Miłośników Opinogóry), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Katarzyna Wagner** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, Rozwój wydawnictw periodycznych poprzez indeksację w międzynarodowej bazie czasopism naukowych.....	7
---	----------

ARTYKUŁY

Mateusz Ratyński, Szymon Rajca (1875–1935). Związkowiec, regionalista i muzealnik, poseł na Sejm RP	11
Teresa Stawiarska, Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów, cz. 1	27
Maciej Bialecki, Eugeniusz Kreid (1911–2008) – Powstaniec Warszawski, działacz ludowy, organizator administracji na Ziemiach Odzyskanych i dyrektor naczelny PZU 53	
Piotr Banasiak, Kajakowe peregrynacje Wandy Wasilewskiej po polskiej Amazonii	79
Aleksandra Szarapanowska, Pisarstwo historyczne w odpowiedzi na Zagładę: po- równanie prac Szymona Datnera i Artura Eisenbacha	105
Jerzy S. Wojciechowski, Z dziejów Związku Peowiaków w Lublinie	127
Katarzyna Dzierzbicka, Krzyż z Huty Warszawa. Wspomnienie mszy świętej z 31 sierpnia 1980 roku, odprawionej przez ks. Jerzego Popiełuszkę	149

MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Marzena Jaworska, Wanda z Wolskich Umińska (1841–1926).....	161
Małgorzata Karolina Piekarska, Most Poniatowskiego – niemy świadek wyzwolenia Warszawy. Zniszczenie i odbudowa po II wojnie światowej w malarstwie i grafice ze zbiorów Muzeum Niepodległości/ Малгожата Кароліна Пекарська, Міст Понятовського – мовчазний свідок визволення Варшави. Його знищення та відбудова після Другої світової війни у живописі та графіці з колекції Музею Незалежності	177
Dorota Panowek, Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości (styczeń, luty, marzec).	209
Lech Marchlewski, Noc Muzeów – 17 maja 2025 roku w Muzeum Niepodległości	227
Marta Brodala, Podsumowanie wystawy czasowej „Dzień Kobiet”/ Марта Бродала, Короткий опис тимчасової виставки «Dzień Kobiet» («Жіночий день»).....	231

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

Ludwik Majewska, „Na nas mówili wygnańcy”. Wywiad z Genowefą Barańską ..	239
Andrzej Kotecki, Bilans bojowy Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej.	255
Janusz Gmitruk, Biali niewolnicy.....	289

Przemysław Prekiel , <i>Radomska droga do niepodległości</i>	323
Andrzej Domagalski , <i>Archiwum kultury studenckiej. Debiut Stanisława Zygmunta w „Helocie”, Ewy Demarczyk w „Cyruliku” i „Żółtodziób” poznańskich polonistów</i> ..	333
Krzysztof Miklaszewski , <i>Archiwum kultury studenckiej. Janusowe oblicze Ewy? Szkic do portretu artystki</i>	343

RECENZJE. Noty. Bibliografie

Bartłomiej Sokołowski , <i>Obraz II wojny światowej w świetle artykułów publikowanych na łamach czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć”</i>	351
Antoni Dragan , <i>Jeden obraz znaczy więcej niż tysiąc słów</i> (Marzena Jaworska, <i>Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, ss. 340</i>).....	375
Jan Engelgard , <i>Koniec mitu Polski Piastowskiej?</i>	387
Andrzej Kotecki , <i>Poeta godny – przemilczany</i> (Zygmunt Jan Rumel, <i>Dwie Matki, Antologia wierszy zestawiona przez Tadeusza Skoczka, Wydawnictwo Attyka, Kraków 2025, ss. 99</i>).....	403

NASI AUTORZY	409
---------------------------	-----

Table of Contents

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, <i>The development of periodical publications through indexing in an international database of scholarly journals</i>	7
---	---

ARTICLES

Mateusz Ratyński, <i>Szymon Rajca (1875–1935). A trade unionist, regionalist and museum professional, member of the Sejm of the Republic of Poland</i>	11
Teresa Stawiarska, <i>From the history of Warsaw's intelligentsia. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). A writer for the people among the Positivists, pt. 1</i>	27
Maciej Bialecki, <i>Eugeniusz Kreid (1911–2008) – Warsaw Insurgent, activist of the Polish People's movement, organizer of administration in the Recovered Territories and Director-General of PZU</i>	53
Piotr Banasiak, <i>Wanda Wasilewska's kayaking peregrinations through the Polish Amazonia</i>	79
Aleksandra Szarapanowska, <i>Historical writing in response to the Holocaust: a comparison of the works of Szymon Datner and Artur Eisenbach</i>	105
Jerzy S. Wojciechowski, <i>From the history of the Association of Peowiaks in Lublin</i>	127
Katarzyna Dzierzbicka, <i>The Cross from Huta Warszawa. A remembrance of the Holy Mass of 31 August 1980, celebrated by Fr. Jerzy Popiełuszko</i>	149

MUSEOLOGY. Materials. Reports. Overviews

Marzena Jaworska, <i>Wanda Umińska, née Wolska (1841–1926)</i>	161
Malgorzata Karolina Piekarska, <i>The Poniatowski Bridge – a silent witness to the liberation of Warsaw. Destruction and reconstruction after World War II in painting and graphic art from the collections of the Museum of Independence</i> / Малгожата Кароліна Пекарська, <i>Міст Понятовського – мовчазний свідок визволення Варшави. Його знищення та відбудова після Другої світової війни у живописі та графіці з колекції Музею Незалежності</i>.....	177
Dorota Panowek, <i>Chronicle of events at the Museum of Independence (January, February, March)</i>	209
Lech Marchlewski, <i>Night of Museums – 17 May 2025 at the Museum of Independence</i>	227
Marta Brodala, <i>Summary of the temporary exhibition “Women's Day”/ Марта Бродаля, <i>Короткий опис тимчасової виставки «Dzień Kobiet» («Жіночий день»)</i></i>	231

SOURCES. Accounts. Memoirs

Ludwik Majewska , <i>"They called us exiles". An interview with Genowefa Barańska</i>	239
Andrzej Kotecki , <i>The combat record of the Polish Navy in World War II</i>	255
Janusz Gmitruk , <i>White slaves</i>	289
Przemysław Prekiel , <i>Radom's road to independence</i>	323
Andrzej Domagalski , <i>Archive of student culture. The debut of Stanisław Zygmunt in "Helot", Ewa Demarczyk in "Cyrulik", and "Żółtodziób" by Poznań Polish-studies students</i>	333
Krzysztof Miklaszewski , <i>Archive of student culture. The Janus face of Ewa? A sketch for a portrait of the artist</i>	343

REVIEWS. Notes. Bibliographies

Bartłomiej Sokółowski , <i>The image of World War II in light of articles published in the scholarly journal "Niepodległość i Pamięć" ("Independence and Memory") "Independence and Memory"</i>	351
Antoni Dragan , <i>One picture is worth more than a thousand words (Marzena Jaworska, Pamięć w kolorze sepii. A collection of photographs from the period of the January Uprising in the collections of the Museum of Independence in Warsaw, Museum of Independence in Warsaw, Warsaw 2024, 340 pp.)</i>	375
Jan Engelgard , <i>The end of the myth of Piast Poland?</i>	387
Andrzej Kotecki , <i>A worthy poet – neglected one (Zygmunt Jan Rumel, "Dwie Matki" (Two Mothers). An anthology of poems compiled by Tadeusz Skoczek, Attyka Publishing, Kraków 2025, 99 pp.)</i>	403

OUR AUTHORS	409
--------------------------	-----

Rozwój wydawnictw periodycznych poprzez indeksację w międzynarodowej bazie czasopism naukowych

Trud wniesiony w rozwój czasopiśmiennictwa w Polsce nie jest związany tylko i wyłącznie z realizacją procesów wydawniczych, których finalnym produktem jest wydrukowana książka. Kolegium redakcyjne czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, podczas zebrań programowych, omawia planowaną treść kolejnych numerów, a także plany na przyszłość. Niewątpliwie jednym z takowych jest kwestia ewaluacji czasopism, będąca końcowym etapem. Od 2009 roku zawartość artykułów kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” jest wprowadzana do bazy indeksacyjnej ICI World of Journals. Więcej na temat tego narzędzia, umożliwiającego dotarcie do szerszego grona odbiorców, możemy przeczytać na poświęconej temu zagadnieniu stronie internetowej: „Ideą bazy ICI World of Journals jest gromadzenie informacji o wszystkich funkcjonujących czasopismach naukowych. Dzięki prezentowanym narzędziom możesz wyszukać czasopisma znajdujące się na aktualnej liście indeksacyjnej ICI Journals Master List (punktacja ICV) czy w aktualnym wykazie czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (punktacja MNiSW). Klikając w tytuł danego periodyku przejdziesz do jego Paszportu, w którym informacje są uzupełniane i aktualizowane przez redakcję”¹.

Powyższy cytat informuje nas w syntetyczny sposób, jak funkcjonuje to przydatne narzędzie cyfrowe. Wspomniane wyżej treści, uzupełniane przez kolegium redakcyjne, oznajmiają potencjalnemu odbiorcy specyfikę czasopisma, a także tematykę obecną na łamach „Niepodległości i Pamięci”. Główną czynnością, którą należy wykonać, aby otrzymać informację o finalnej punktacji dla danego periodyku, jest tzw. ankieta ewaluacyjna. Warto w tym miejscu odnotować, iż nasz periodyk otrzymał notę (wskaźnik ICV – Index Copernicus Value) na poziomie 61,55 pkt i został wpisany na listę czasopism indeksowanych (ICI Journals Master List). Nawiązując do ostatniego zdania, warto podkreślić, iż uwzględnienie tytułu konkretnego wydawnictwa ciągłego odbywa się na podstawie

¹ <https://journals.indexcopernicus.com/search/form> [dostęp: 1.09.2025].

wielowymiarowego procesu: „W bazie ICI Journals Master List znajdują się czasopisma, które przeszły wielowymiarowy proces oceny parametrycznej. Podstawowym warunkiem indeksacji jest przestrzeganie przez Redakcje zasady transparentności działań oraz potwierdzenie świadczenia rzetelnych usług redakcyjnych. Czasopisma, które spełnią obowiązujące kryteria indeksacji otrzymują – ważny przez 1 rok – wskaźnik ICV (Index Copernicus Value), będący odzwierciedleniem poziomu rozwoju czasopisma oraz siły jego oddziaływania na świat nauki”².

Misją redakcji jest propagowanie treści związanych z tematyką polskich ruchów niepodległościowych, społecznych i obywatelskich na przestrzeni XVIII–XX wieku. Poprzez publikowanie artykułów z dziedziny muzealnictwa i historii Polski, gremium redakcyjne chce przedstawić istotne aspekty dotyczące postaw patriotycznych oraz przypomnieć sylwetki bohaterów walczących o niepodległość. Mając na uwadze wszystkie powyższe informacje, należy stwierdzić, iż indeksacja w międzynarodowej bazie czasopism, jaką jest ICI World of Journals, jest niezwykle pomocnym narzędziem, które umożliwia dalszy rozwój wydawnictwa periodycznego „Niepodległość i Pamięć” oraz pozwala na poszerzenie grona odbiorców, a także potencjalnych autorów ze świata nauki. Warto dodać, iż treści czasopisma są zamieszczone również w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej³ oraz w bazie humanistycznej Bazhum⁴.

Analizując wspomniany raport dotyczący oceny czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, należy stwierdzić, iż starania w tej materii mogą w przyszłości przyczynić się do jeszcze lepszego prosperowania periodyku na rynku wydawniczym. Jesteśmy przekonani, iż kolejne zadania związane z tematyką ewaluacji czasopism będą wymuszały na członkach redakcji znaczną aktywność w tym zakresie.

² <https://journals.indexcopernicus.com/search/formjml> [dostęp: 1.09.2025]. Po wspomnianym wyżej procesie, redakcja czasopisma „Niepodległość i Pamięć” otrzymała szczegółowy raport dotyczący oceny zawartości tego wydawnictwa periodycznego za rok 2024. Z tego dokumentu wynika, iż nasz kwartalnik był oceniany ze względu na jakość czasopisma (kryterium modelu ICI Publishing Stars) oraz analizę siły oddziaływania w bazach Web of Science oraz Scopus. Warto też dodać, iż ocenie podlegały także takie parametry, jak: jakość wydawnicza i standardy, stabilność, digitalizacja, umiędzynarodowienie.

³ <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/results?q=Niepodleg%C5%82o%C5%9B%C4%87+i+Pami%C4%99%C4%87&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> [dostęp: 1.09.2025].

⁴ <https://bazhum.muzhp.pl/journals/646> [dostęp: 1.09.2025].

W niniejszym numerze prezentujemy Państwu artykuły naukowe m.in. z dziedziny biografistyki. Autorzy w swoich rozważaniach przedstawili wyniki badań poświęcone takim postaciom, jak: Szymon Rajca, Hipolit Bogumił Tarczyński, Eugeniusz Kreid, Wanda Wasilewska, Szymon Datner i Artur Eisenbach. Dopelnieniem tej sekcji są teksty traktujące o dziejach peowiaków w Lublinie, a także artykuł autorstwa Katarzyny Dzierzbickiej opisujący historię krzyża z Huty Warszawa. W kolejnych działach zostały opublikowane teksty związane z wydarzeniami organizowanymi przez Muzeum Niepodległości w Warszawie, rozważania na temat działalności Wandy z Wolskich Umińskiej oraz omówienie historii Mostu Poniatowskiego i jego przedstawień w malarstwie i grafice ze zbiorów Muzeum Niepodległości. W sekcji *Źródła. Relacje. Wspomnienia* odnajdujemy teksty poświęcone Polskiej Marynarce Wojennej w okresie II wojny światowej, a także kolejne reminiscencje Autorów pochodzące z Archiwum Kultury Studenckiej⁵.

Życzymy owocnej i pożytecznej lektury

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski

⁵ W poprzednim numerze czasopisma „Niepodległość i Pamięć” 2025, r. 32, nr 2 (90), opublikowano artykuły poświęcone kulturze studenckiej, zob. A. Domagalski, *Archiwum kultury studenckiej. Lubaszenko pierwszy laureat konkursu, Tomczak: pasjonat piosenki autorskiej, Ślasyk: powiew świeżości*, s. 253–270; W. Janda, *Archiwum kultury studenckiej. List, wspomnienie na zamówienie*, s. 271–275; S. Rogowski, *Archiwum kultury studenckiej. Historia i rozwój Dyskusyjnych Klubów Filmowych środowiska akademickiego w Polsce. Wybrane przykłady*, s. 277–292.

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Szymon Rajca (1875–1935).

Związkowiec, regionalista i muzealnik, poseł na Sejm RP

Słowa kluczowe

Szymon Rajca, związki zawodowe, Narodowa Partia Robotnicza, Muzeum Ziemi Kujawskiej, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Włocławek, Sejm RP

Streszczenie

Artykuł prezentuje życie i działalność Szymona Rajcy (1875–1935), z wykształcenia i zawodu technika kolejowego. W okresie zaborów był związany z ruchem narodowym działaczem niepodległościowym i chrześcijańskich związków zawodowych. W II RP Rajca zasiadał we władzach Narodowej Partii Robotniczej. Piastował mandat posła na Sejm RP w latach 1919–1922, pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Komunikacyjnej. W kolejnych latach był aktywnym działaczem społecznym, przewodniczącym Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jednym z twórców Muzeum Ziemi Kujawskiej.

Szymon Rajca urodził się 18 lipca 1875 roku w Warszawie w rzymskokatolickiej rodzinie jako syn Leona Rajcy oraz Michaliny z domu Maliszewskiej¹. Rewolucja przemysłowa na ziemiach Królestwa Polskiego rozpoczęła się wraz z uruchomieniem 15 czerwca 1845 roku pierwszej linii kolei żelaznej, co miało ogromny wpływ na rozwój handlu i transportu, a obsłudze kolei zapewniała stabilne i dobrze płatne zatrudnienie.

¹ Akt urodzenia Szymona Rajcy, Warszawa, nr 546/1875, <https://metryki.gene.alodzy.pl/index.php?op=pg&id=1&se=&sy=108&kt=1&plik=543-546.jpg&x=777&y=699&zoom=1> [dostęp: 11.01.2025].

W młodości Rajca kształcił się w kierunku technika kolejowego w prywatnej szkole technicznej prowadzonej przez Dyрекcję Warszawsko-Wiedeńskiej Kolei Żelaznej. Program zajęć miał polski i dość liberalny charakter. Zajęcia szkolne obejmowały religię, język polski, język rosyjski, geografię ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu, handlu i dróg żelaznych, historię Polski i Rosji, algebrę, geometrię, fizykę, mechanikę teoretyczną, mechanikę praktyczną, tabor kolejowy, technologię, budowę i eksploatację kolei, kolejnictwo (historia kolei, stacje, mosty, sygnały, telegraf i ruch pociągów), rysunki ręczne, techniczne, kaligrafię, śpiew i gimnastykę. Obowiązkowe dla wszystkich były zajęcia warsztatowe, obejmujące naukę ślusarstwa, kowalstwa, stolarstwa i tokarstwa, odbywały się one codziennie w godzinach przedpołudniowych, a lekcje teoretyczne w godzinach popołudniowych².

Wraz z zakończeniem edukacji Rajca przeniósł się z Warszawy do Włocławka, gdzie podjął pracę jako technik kolejowy. Ze względu na dogodnie położenie (pośrodku ziem polskich, na terenie żyznych Kujaw, nad żeglowną i zasobną w duże ilości wody dolną Wisłą) Włocławek w okresie rewolucji przemysłowej stał się kluczowym miastem regionu. Nazwa miasta wywodzi się od imienia męskiego Władysław i jego polskiej odmiany Włodzisław. W historiografii Włocławek po raz pierwszy pojawił się w kronice Galla Anonima spisanej w latach 1112–1116. W 1255 roku otrzymał prawa miejskie, stanowił przez wiele wieków własność biskupów kujawskich. W okresie zaborów Włocławek należał do Rosji, był ośrodkiem administracji powiatowej.

Początki kształtowania się Włocławka jako nowoczesnego ośrodka gospodarczego i kulturalnego przypadają na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XIX wieku. Powstało wówczas kilkadziesiąt fabryk i mniejszych przedsiębiorstw rzemieślniczych i handlowych. Dla rozwoju gospodarczego Włocławka ogromne znaczenie miało otwarcie w 1855 roku nowoczesnego portu rzecznoego dla żeglugi parowej, uruchomienie stacji Kolei Warszawsko-Bydgoskiej w 1862 roku oraz zbudowanie mostu na Wiśle, łączącego miasto z gubernią płocką. W 1860 roku Włocławek liczył 7 053 mieszkańców, w 1880 roku – 17 633, a w 1914 – 37 022. Struktura narodowościowa wyglądała w 1909 roku następująco: Polacy

² Więcej na ten temat, zob. J. Miąso, *Z dziejów szkół kolejowych w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1964, t. 7, s. 123–144.

– 67,5 proc., Żydzi – 20,5 proc., Niemcy – 10,8 proc., Rosjanie – 1,2 proc.³

Na terenie Włocławka Rajca zaangażował się w działalność społeczną w duchu katolickim, narodowym i spółdzielczym. W 1902 roku dołączył do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, kierowanego przez Romana Dmowskiego. Założone w 1897 roku ugrupowanie głosiło hasła nacjonalizmu i solidaryzmu klasowego, do 1905 roku miało charakter nielegalny. Włocławek, jak i cały region, był silnym ośrodkiem ruchu chrześcijańsko-społecznego, inspirowanego przez miejscowe biskupstwo. Blisko współpracujący z lokalnym duchowieństwem Rajca był współtwórcą i prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Krzywej Górze (dzielnicy Włocławka), wiceprezesem miejscowego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, pomysłodawcą i przewodniczącym Stowarzyszenia Spożywczego „Jedność” we Włocławku oraz skarbnikiem Oddziału Kujawskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Działał również w strukturach zawodowych branży kolejowej, w ramach Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich ks. Józefa Mańkiewicza⁴.

Przypuszczalnie po 1905 roku Rajca dołączył do Narodowego Związku Robotniczego, ugrupowania narodowo-chrześcijańskiego prowadzącego akcję niepodległościową głównie wśród klasy robotniczej. Prekursorami NZR były sekcje robotnicze Towarzystwa Oświaty Narodowej oraz Związek im. Jana Kilińskiego. Początkowo NZR bardzo blisko współpracował z obozem narodowym, powszechnie uważano go za ekspozyturę Ligi Narodowej. Podczas rewolucji 1905–1907 NZR zwalczał ruch rewolucyjny, stanowiąc w środowiskach robotniczych konkurencję dla socjalistów. W 1908 roku doszło do usamodzielnienia się NZR, które stało się krytyczne wobec lojalistycznej postawy narodowej demokracji względem Rosji oraz braku praktyk demokratycznych w Lidze Narodowej⁵.

³ Szerzej: A. Ginsbert, *Włocławek. Studium monograficzne*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1968.

⁴ A. Notkowski, *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach wschodnich do 1918 r. Część I*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, nr 3, s. 303–332.

⁵ T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973; M. Ratyński, *Chądzyński Adam*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022, s. 69–75.

W wyborach parlamentarnych w styczniu 1919 roku Rajca skutecznie kandydował do Sejmu Ustawodawczego w okręgu nr 7 (powiat i miasto Włocławek, powiat Nieszawa)⁶. W okręgu NZR startował razem z chłopsko-katolickim Polskim Zjednoczeniem Ludowym ks. Wacława Blizińskiego. Wspólnie NZR i PZL uzyskiwały aż 45,9 proc. głosów, co przełożyło się na cztery mandaty poselskie. W Sejmie Ustawodawczym Rajca zasiadał w Klubie Parlamentarnym NZR, następnie, po zjednoczeniu w maju 1920 roku NZR z Narodowym Stronnictwem Robotników, w Klubie Parlamentarnym Narodowej Partii Robotniczej (był jego wiceprzewodniczącym). Obok działalności politycznej Rajca w okresie II RP był dalej skupiony na organizacjach pracowniczych. Należał do Zjednoczenia Zawodowego Polski (w tym jako członek Wydziału Wykonawczego Związku Kolejarzy ZZP), Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych oraz Zrzeszenia Techników Kolejowych RP (jako prezes). Aktywny wśród mieszkańców regionu, był współzałożycielem i wieloletnim prezesem zarejestrowanego w 1924 roku Towarzystwa Chórów Katedralnych „Lutnia” we Włocławku⁷.

Powstała w wyniku Kongresu Zjednoczeniowego NZR i NSR 23–24 maja 1920 roku w Warszawie NPR była ugrupowaniem o charakterze centrowym, głosiła hasła solidaryzmu narodowego. Do bastionów politycznych NPR należało Pomorze, Wielkopolska i Górny Śląsk, stronnictwo miało liczyć nawet 370 tys. członków. Pod wpływem NPR pozostawały liczne organizacje społeczne i związkowe, m.in. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Towarzystw Polek, Związek Młodzieży Pracującej „Jedność”, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia”. W Sejmie Ustawodawczym ugrupowanie miało 21 posłów. NPR uczestniczyła w formułowaniu wielu gabinetów rządowych, do kluczowych liderów partii należeli m.in. Adam Chądzyński, Jan Stanisław Jankowski i Karol Popiel. NPR była jednak partią bardzo podzieloną, występowały bowiem na jej forum zarówno prądy lewicowe i propiśsudczykowski, jak i prawicowe-chadeckie⁸.

⁶ T. Rzepecki, *Sejm 1919*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920, s. 111–112.

⁷ *Zjazd delegatów Związku Kolejarzy ZZP*, „Dziennik Bydgoski” 1925, nr 91, s. 7; *III Walny Zjazd Delegatów Zw. Kolejarzy ZZP*, „Białostocki Głos Codzienny” 1926, nr 17, s. 1; *Osobiste*, „ABC” 1928, nr 70, s. 6; D. Sroka, *Organizacje społeczno-kulturalne we Włocławku w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2018, t. 33, s. 99.

⁸ Więcej na temat ugrupowania, zob. szerzej: C. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa,

Rajca należał do bardzo aktywnych posłów. Pracował w sejmowej Komisji Komunikacyjnej (jako jej przewodniczący) oraz Komisji Opałowej (jako zastępca przewodniczącego). W trakcie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku był czynny w angażowaniu ludności Włocławka do walki z najeźdźcą. W 1922 roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Centralnego Komitetu Uroczystości Dnia Objęcia Górnego Śląska, na czele którego stał Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński⁹.

Na forum Sejmu przemawiał w następujących sprawach: ustawa o uposażeniu pracowników kolei państwowych (13 lipca 1920); ustawy: a) o państwowej służbie cywilnej, b) o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym, c) emerytalna funkcjonariuszy państwowych (18 lutego 1921); ustawa o budowie kolei Kokoszek–Gdynia (18 lutego 1921); strajk kolejowy (25 lutego 1921); wniosek o umieszczenie w 1. punkcie porządku dziennego odpowiedzi ministra Władysława Kucharskiego na interpelację (10 marca 1921); ustawa emerytalna funkcjonariuszy państwowych (28 lipca 1921); ustawa o zaopatrzeniu pracowników kolejowych w byłym zaborze austriackim w razie nieszczęśliwych wypadków (8 listopada 1921); ustawa o państwowej służbie cywilnej (30 listopada 1921); porządek dzienny następnego posiedzenia (6 kwietnia 1922); ustawa o budowie portu w Gdyni (23 września 1922). Rajca zgłosił również przypomnienie do rządu w sprawie wniesienia ustawy o państwowej służbie cywilnej dla funkcjonariuszy kolei, poczt, telegrafów i telefonów (18 maja 1922) oraz złożył wniosek nagły w sprawie pasów drożynianych (19 maja 1922). Jako przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych odczytał posłom uchwałę organizacji przeciwko wolnemu handlowi ziemiopłodami (14 listopada 1919). Rajca wygłosił również następujące interpelacje

Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980; A. Laska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe „Fosze”, Rzeszów 2004. Zob. też. T. Kotłowski, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1977.

⁹ *Centralny Komitet Uroczystości Dnia Objęcia Górnego Śląska*, „Iskra” 1922, nr 158, s. 1; A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, wstęp i oprac. P. Wierzbicki, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001, s. 251–252; W. Witos, *Dzieła wybrane*, cz. 2, *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. E. Karczewski i J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990, s. 121.

poselskie: w sprawie budowy szpitali dla żołnierzy w Ciechocinku (6 maja 1919); w sprawie przejęcia przez władze wojskowe istniejącej straży kolejowej (9 maja 1919); w sprawie bezprawnego sprzedania przez komisarza na powiat nieszawski dobra publicznego (siana, paszy i lokomobili) pozostawionych przez Niemców przedsiębiorcy prywatnemu (15 maja 1919); w sprawie fabryki celulozy we Włocławku (4 maja 1920); w sprawie otwierania nowych przystanków kolejowych (4 czerwca 1920); w sprawie zaopatrzenia stacji kolejowych w wodę do picia (4 czerwca 1920); w sprawie szykan, czynionych kolejarzom-Polakom przez Czechów (30 listopada 1920); w sprawie drogowskazów posiadających napisy niemieckie (7 lipca 1921); w sprawie nadużycia popełnionego przez porucznika Miklewskiego w Bydgoszczy (25 kwietnia 1922)¹⁰.

W wyborach parlamentarnych w listopadzie 1922 roku Rajca bezskutecznie ubiegał się o mandat posła z siedemnastego miejsca listy państwowej NPR, drugiego miejsca listy NPR w okręgu nr 10 (Włocławek, Nieszawa, Lipno) oraz pierwszego w okręgu nr 9 (Płock, Płońsk, Sierpc, Rypin). Klęską zakończyły się również starania polityka o mandat senatora z trzeciego miejsca listy NPR w województwie warszawskim¹¹. Porażka wyborcza wynikała ze słabego wyniku ugrupowania, które uzyskało zaledwie 18 mandatów poselskich i trzy senatorskie.

W kolejnych latach Rajca zrezygnował z aktywności politycznej, chociaż pozostał we władzach NPR m.in. w charakterze zastępcy członka Rady Naczelnej¹². Pracował jako kontroler drogowy w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie. Zainteresowany etnografią, w kolejnych latach poświęcił się pracy społecznej w ramach Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Założone za sprawą Aleksandra Janowskiego w 1906 roku PTK było czołową organizacją społeczną, której celem było zbieranie wiadomości krajoznawczych i upowszechnianie ich w społeczeństwie, zgodnie z patriotycznym i niepodległościowym hasłem „złączymy żelazną obręczą, co rozerwali

¹⁰ Opracowanie na podstawie stenogramów Sejmu Ustawodawczego (1919–1922).

¹¹ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, Obwieszczenie. Wybory do Senatu. Warszawa, dnia 24 października 1922 r., sygn. DŻS VII.1.2/4310, Ogłoszenie na temat list kandydatów do Sejmu – Włocławek, dnia 20 października 1922 r., sygn. DŻS VII.2/4299. Zob. też: *Kandydatury poselskie*, „Słowo Kujawskie” 1922, nr 204, s. 1.

¹² *Nowy skład władz partyjnych NPR*, „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 244, s. 6.

zaborcy” (Kraków, Poznań, Warszawa). Twórcy PTK planowali gromadzenie zbiorów naukowych dotyczących ziem polskich, organizowanie wycieczek dla członków i sympatyków organizacji, roztaczanie opieki nad pamiątkami historycznymi i przyrody oraz urządzenie wystaw krajoznawczych. Towarzystwo w swojej wieloletniej działalności odegrało znaczącą rolę w promocji regionalizmu i zakładaniu muzeów krajoznawczych¹³.

Rajca był współtwórcą Oddziału Kujawskiego PTK. Sprawował przez wiele lat funkcję skarbnika organizacji, a w latach 1934–1935 prezesa zarządu. Udzielał się na regionalnych konferencjach krajoznawczych¹⁴. W 1927 roku został kustoszem Muzeum Ziemi Kujawskiej (obecnie Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej), założonego w 1908 roku. Muzeum gromadziło przede wszystkim zbiory przyrodnicze, historyczne, kartograficzne, numizmaty i archiwalia. W czasie I wojny światowej działalność instytucji została zahamowana, ponowne otwarcie placówki nastąpiło w 1917 roku. W okresie pracy Rajcy doszło w 1930 roku do otwarcia Muzeum w nowym budynku przy ul. Słowackiego. Były poseł napisał wówczas rocznicową krótką publikację – *Przewodnik po Muzeum Kujawskim* (Włocławek 1930), w której przedstawił historię placówki oraz posiadane przez nią zbiory (dostępna jako załącznik do niniejszego artykułu). Oprócz stałej ekspozycji etnograficznej, prezentowano w Muzeum kilkanaście wystaw czasowych, głównie o charakterze artystycznym. Zgromadzone w tym okresie eksponaty w większości zostały utracone w okresie okupacji hitlerowskiej¹⁵.

¹³ Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1977, s. 82; M. Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020, s. 27–29.

¹⁴ *Krajoznawców od Warty do Bałtyku ożywia jedna myśl twórcza. Konferencja delegatów P.T.K. ziem zachodnich odbyła się w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” 1934, nr 220, s. 9.

¹⁵ S. Rajca, *Przewodnik po Muzeum Kujawskim*, Oddział Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku, Włocławek 1930; Historia Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, <https://muzeum.wloclawek.pl/poznaj-muzeum/historia/> [dostęp: 20.01.2025]; K.J. Jędrzejczyk, *Tożsamość narodowa społeczeństwa polskiego po okresie zaborów. Rozważania na przykładzie archeologii w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym w latach 1906–1950*, Państwo-wa Wyższa Szkoła Zawodowa, Włocławek 2013; H. Wasilewski, *Kulturotwórcza i patriotyczna działalność Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku u progu odzyskania przez Polskę niepodległości i w okresie międzywojennym 1918–1939*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”

Zmarł 16 października 1935 roku we Włocławku i tam został pochowany. Za zasługi na polu pracy społecznej Rajca został w 1931 roku odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi¹⁶. Jego żoną od 1900 roku była Helena z domu Białęcka. Mieli piątkę dzieci: syna Władysława i córki Helenę, Marię, Jadwigę i Halinę.

Mateusz Ratyński

Załącznik źródłowy

Szymon Rajca, *Przewodnik po Muzeum Kujawskim*

Dzieje Muzeum Kujawskiego streszczone są we wstępie pierwszej książki inwentarzowej Muzeum w następujących słowach:

„Oddział Kujawski Polskiego Tow. Krajoznawczego został założony 1908 roku w m. Włocławku. Mając przeznaczone sobie sto kilkadziesiąt okazów Muzeum szkolnego po zamkniętej Polskiej Macierzy Szkolnej, postanowił założyć Muzeum Kujawskie. Dary posypały się wkrótce ze wsząd. Zbiór powiększony został jeszcze oddaniem w depozyt okazów Towarzystwa Biblioteki i Czytelni Mickiewicza w Włocławku, tak że w d. 14. III. 1909 r. nastąpiło poświęcenie i otwarcie Muzeum Kujawskiego dla publiczności, z oznaczeniem dwóch dni w tygodniu Niedzieli i Czwartku, w których uproszeni członkowie Towarzystwa przyjęli dyżury dla udzielenia objaśnień zwiedzającym. Spis przedmiotów przekazanych po Macierzy znajduje się w osobnej książce i zawiera okazy od Nr 1 do Nr 184, dalej idą okazy oddane w depozyt przez czytelnię i bibliotekę Mickiewicza z darów Aleksandra Korotkiewicza, zebrane w podróżach jego na Wschodzie, w Afryce, Szwajcarii, Szwecji i Finlandii, od Nr 185 do 212, na koniec, ofiary dawane przez rozmaite osoby życzliwe powstającej instytucji. Dotąd okazy przyjmowane są bez kwalifikacji, lecz w przyszłości jest zamiar potworzyć oddziały z uwzględnieniem szczególnie Ziemi Kujawskiej, tak żeby Muzeum Włocławskie

2018, t. 33, s. 47–48; W. Piasecki, *15-lecie Kujawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1923, nr 9, s. 171–173; *Kronika wyborcza*, „Kurier Polski” 1922, nr 285, s. 5; *Kronika krajoznawcza*, „Ziemia” 1930, nr 5, s. 95; *Nasze muzea*, „Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne” 1931, nr 4, s. 1; *Zbliża się jubileusz*, „Biuletyn Przewodnicki Oddział Kujawski PTTK Włocławek” 2005, nr 80, s. 8–9.

¹⁶ Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Szymona Rajcy; *Zarządzenie o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi*, „Monitor Polski” 1931, nr 260, s. 1.

usprawiedliwiało nazwę Kujawskiego. C. Apanowicz w Listopadzie 1909 r.”.

Zarząd Towarzystwa w roku założenia Muzeum stanowili: profesor Byszewski przewodniczący, inż. Olszakowski i p. P. Kowalewski – zastępcy, Sz. Rajca – skarbnik, Dr Skibiński – sekretarz, p. Seyer – gospodarz, p. Olszewski – organizacja sekcji muzealnej, prof. Jan Moczarski – sekcja odczytowa, prof. G. Moczarki – sekcja wycieczkowa, p. Kaszubski – sekcja fotograficzna, członek zarządu p. Apanowicz. Komisję rewizyjną stanowili p. p. W. Fabianowski, K. Xiężopolski i A. Trzcński.

Zbiory muzealne ulokowane są w dwóch pokojach przy ogólnej sali Towarzystwa, a w miarę powiększania się ilości okazów ustawiono szafy i gabloty w sali. W pierwszych latach założenia muzeum pracowała sekcja muzealna, złożona z kilku osób, a także wiele czasu i pracy poświęciła muzeum sekcja krajoznawcza młodzieży – szczególnie w dziale archeologii przedhistorycznej.

Przedmioty rozmieszczono w gablotach i szafach stosownie do działów: 1) przedhistorycznego, 2) numizmatycznego, 3) kulturalno-historycznego, 4) etnograficznego, 5) przyrodniczego i 6) przemysłu artystycznego ogólnego i miejscowego.

Dział przedhistoryczno wykopaliskowy (epoka kamienna neolityczna młodsza, 5000 – 2000 przed Chrystusem) umieszczony jest w dwóch dużych szafach. W pierwszej szafie zbiory z epoki kamiennej z terenu Kujaw jako to: zbiory na tablicach najróżnorodniejszych strzałek krzemienionych, młotki, siekierki, z jednym lub dwoma otworami, urny gładkie, urny z ozdobami, z obstawkami, naczynia i ozdoby gliniane. W drugiej szafie są zabytki z epoki brązowej (2000–800 przed Ch.) i z wczesnej epoki żelaznej czyli późno-halsztackiej (800–500 przed Ch.) oraz części wykopaliskowe czerepów i zbroi z pod Płowieć.

Numizmaty obejmują monety rzymskie, Średniowieczne i nowoczesne, okazy mennic polskich, pomorskich, bony wojenne, medale, pieczęcie w wosku i laku, marki polskie i złote.

Dział kulturalno-historyczny rozmieszczony w gablotach, witrynie i na ścianach w pokojach muzealnych, zawiera portrety sztychy, mapy, afisze, zbroje polskie i obce, obraz z chleba, pamiątki po Traugucie, Langiewicz, krzyże, order, dyplomy, nadania, ubiory polskie, obrazy na jedwabiu, wyszywane paciorkami, zbiory rozporządzeń władz okupacyjnych we Włocławku przez cały okres wojny, zbiory gazet z 1863 r.

W specjalnej szafie umieszczono pamiątki pułkownika Bechiego Włocha, który przybył brać udział w powstaniu, został schwytany i aresztowany przez moskali w Włocławku i tu rozstrzelany na piaskach w pobliżu obecnego cmentarza. Szafę zdobi duży portret pułkownika, fotografie jego rodziny, które znaleziono przy nim, waliza, książka z dedykacją dla p. Zbiegniewskiej, która się nim opiekowała do chwili stracenia, oraz szarfy z wieńców, złożonych podczas uroczystego poświęcenia pomnika, ustawionego w parku miejskim nad Zgłowiączką w r. 1924.

W dziale tym znajduje się odlew z oryginału Czary Włocławskiej (oryginał w Muzeum Narodowym w Krakowie).

Historia czary jest następująca. Magistrat Włocławka pozwolił woźnym swoim zużytkować grunta miejskie, położone poza terenem kolejowym na przedmieściu Bularka – niegdyś błota i bagna, które wobec obniżenia się wód zostały częściowo osuszone. Dnia 3 maja 1909 roku jeden z woźnych, orząc nad wieczorem pole, zawadził pługiem o białe metalowe naczynie, kształtu trybularza. Wykopawszy je, następnego dnia zaniósł do klasztoru O. Reformatów w Włocławku i oddał je O. Benedyktowi Wierciochowi obecnemu prowincjałowi Zakonu Bernardynów, sądząc że to jest sprzęt kościelny. Ponieważ przedmiot ten był zamulony, pokryty mocno torfem i z odłamaną pługiem częścią powierzchni – O. Wiercioch znając osobiście prace w muzeum krajoznawczym – szczególnie archeologiczne z młodzieżą szkolną prowadzone przez p. Szymona Rajcę – czarę tę jemu oddał dla Muzeum Krajoznawczego. Pan Rajca udał się z czarą dla określenia jej wartości artystycznej do profesora Seminarium Duchownego Ks. Kanonika Górzyńskiego, zamieszkałego wówczas na Glinkach, a z którym uprzednio wspólnie badali zabytki archeologiczne, gromadzone dla muzeum. Za poradą ks. Górzyńskiego p. Rajca czarę zawiózł do Warszawy do pracowni Br. Łopińskiego, dokąd listownie zaproszono Dyrektora Muzeum Narodowego z Krakowa p. Koperę. Tam czara została zbadana i uznana jako piękny i rzadki zabytek artystyczny, określono sposób naprawy uszkodzenia, co zostało należycie wykonane, i czarę p. Rajca zabrał do Włocławka.

Ponieważ były to czasy, kiedy moskale wszystkie tego rodzaju przedmioty, a tym bardziej wydobyte na ziemiach miejskich, wywozili do swych zbiorów w Moskwie lub Petersburgu, a wiadomość o znalezieniu czary i jej wartości starożytnej rozeszła się po Włocławku, w obawie przed konfiskatą p. Rajca czarę przechował przez kilka miesięcy

w miejscu bezpiecznym, oczekując odpowiedniej chwili przesłania jej do Krakowa, co postanowił uczynić po porozumieniu się z O. Benedyktem Wierciochem. A wobec wyjazdu ks. kanonika Górzyńskiego na zjazd do Krakowa odbyło posiedzenie, na którym spisano rodzaj protokołu w obecności O. Anastazego Pankiewicza, że czara zostaje przekazana Muzeum Narodowemu w Krakowie do czasu zmiany warunków politycznych, umożliwiających jej powrót do Włocławka.

Czara Włocławska według badaczy: ks. Kanonika Górzyńskiego, Wł. Stronera Lwów, M. Sokołowskiego Kraków, Goldszmidta Berlin i Smirnowa Petersburg, jest to wyrób polski w srebrze z XII wieku i powstała pod wpływami lodyjskimi czy germańsko-walońskimi na naszą pierwotną kulturę. Czara prawdopodobnie wykonana została jako drogocenne naczynie liturgiczne dla nowej fundacji, jakim było powstałe w pierwszej połowie XII w. biskupstwo Włocławskie, którego założenie wiąże się ze sławną bullą Innocentego II z r. 1133. Rysunki na czarze przedstawiają historię ze starego Testamentu – Gedeona i jego triumf nad Madyanitami.

Z urządzonej w 1911 roku przez Oddział Kujawski P.T.K. wystawy etnograficzno-artystycznej pozostało wewnątrz chaty kujawskiej oraz kilka ubiorów kujawskich.

Z dziedziny przyrody w gablotach umieszczona jest kolekcja zwierząt – kolekcja jastrzębi z okolicznych terenów, zbiory mineralogiczne, kopalniane, jaskiniowe, flora i fauna morska oraz z pustyni Sahary, zbiory rogów, pomiędzy nimi doskonale zachowany czerep z rogami *Bos primigenius* – praojca wołu, wydobyty z głębokości 4 metrów torfu pod Włocławkiem. W specjalnych tablicach, rozwieszonych po ścianach, są zbiory roślin z pól słonych pod Ciechocinkiem i różne skamieniałości, jak jeżowce, amonity.

Przemysł mieści się w szafach lub gablotach i każda gałąź zobrażowana jest od surowca do wyrobu; jest tu cukier, cykoria, fajans. W jednej z szaf umieszczone są wyroby przemysłu ludowego z Finlandii oraz z naszych Kresów. W innej znajdują się stare książki drukowane i pisane.

Zbiory muzealne stale są powiększane przez zbieraczy ofiarodawców, a naukowo, rozlokowane w budującym się gmachu Muzeum Ziemi Kujawskiej i należycie zabezpieczone, będą pamiątką niestrudzonej pracy członków Tow. Krajoznawczego, oraz świadectwem kultury Kujaw”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Szymona Rajcy.
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, Obwieszczenie. Wybory do Senatu. Warszawa, dnia 24 października 1922 r., sygn. DŻS VII.1.2/4310, Ogłoszenie na temat list kandydatów do Sejmu – Włocławek, dnia 20 października 1922 r., sygn. DŻS VII.2/4299.

Wspomnienia

Wierzbicki Andrzej, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, wstęp i oprac. P. Wierzbicki, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001.
Witos Wincenty, *Dzieła wybrane*, cz. 2: *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. E. Karczewski i J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.

Opublikowane dokumenty źródłowe

Rajca Szymon, *Przewodnik po Muzeum Kujawskim*, Oddział Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku, Włocławek 1930.
Rzepecki Tadeusz, *Sejm 1919*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920.
Stenogramy Sejmu Ustawodawczego (1919–1922).

Prasa

„ABC” 1928.
„Białostocki Głos Codzienny” 1926.
„Biuletyn Przewodnicki Oddział Kujawski PTTK Włocławek” 2005.
„Dziennik Bydgoski” 1925–1926, 1934.
„Iskra” 1922.
„Kurier Polski” 1922.
„Monitor Polski” 1931.
„Słowo Kujawskie” 1922.
„Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne” 1931.
„Ziemia” 1923, 1930.

Opracowania

- Demel Czesław, Krawulski Jerzy, Rzepa Krzysztof, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.
- Ginsbert Adam, *Włocławek. Studium monograficzne*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1968.
- Jędrzejczyk Konrad Jacek, *Tożsamość narodowa społeczeństwa polskiego po okresie zaborów. Rozważania na przykładzie archeologii w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym w latach 1906–1950*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Włocławek 2013.
- Kotłowski Tadeusz, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1977.
- Kulczycki Zbigniew, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1977.
- Laska Adam, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe „Fosze”, Rzeszów 2004.
- Miąso Józef, *Z dziejów szkół kolejowych w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1964, t. 7.
- Monasterska Teresa, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.
- Notkowski Andrzej, *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach wschodnich do 1918 r. Część I*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, nr 3.
- Ratyński Mateusz, Chądzyński Adam, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022.
- Ratyński Mateusz, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020.
- Sroka Daniel, *Organizacje społeczno-kulturalne we Włocławku w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2018, t. 33.
- Wasilewski Henryk, *Kulturotwórcza i patriotyczna działalność Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku*

u progu odzyskania przez Polskę niepodległości i w okresie międzywojennym 1918–1939, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2018, t. 33.

Źródła internetowe

Historia Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, <https://muzeum.wloclawek.pl/poznaj-muzeum/historia/> [dostęp: 20.01.2025].

Akt urodzenia Szymona Rajcy, Warszawa, nr 546/1875, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=1&se=&sy=108&kt=1&-plik=543-546.jpg&x=777&y=699&zoom=1> [dostęp: 20.01.2025].



Szymon Rajca. Źródło: T. Rzepecki, *Sejm 1919*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920

Szymon Rajca (1875–1935). A trade unionist, regionalist and museum professional, member of the Sejm of the Republic of Poland

Keywords

Szymon Rajca, trade unions, National Workers' Party, Museum of the Kujawy Land, Polish Sightseeing Society, Włocławek, Sejm of the Republic of Poland

Abstract

The article presents the life and activity of Szymon Rajca (1875–1935), by education and profession a railway technician. During the period of the partitions he was a pro-independence activist associated with the national movement and with Christian trade unions. In the Second Republic, Rajca sat on the governing bodies of the National Workers' Party. He held a deputy's mandate in the Sejm of the Republic of Poland in 1919–1922, serving as chair of the Communications Committee. In subsequent years he was an active social activist, chair of the Kuyavian Branch of the Polish Sightseeing Society and one of the founders of the Museum of the Kujawy Land (Muzeum Ziemi Kujawskiej).

Publikacje nadesłane

Fundacja Oratio Recta

Turowski T., *Chichot hieny*, Warszawa 2023.

Turowski T., *Wzrok cerbera*, Warszawa 2023.

Nowakowska E., *Cień szansy: nie przepraszamy za PRL!*, Warszawa 2021.

Werblan A., *Prawda i realizm*, t. 1, *O wojnie i Polsce Ludowej*, red. P. Dybicz, Warszawa 2023.

Werblan A., *Prawda i realizm*, t. 2, *Gomułka, Gierek, Jaruzelski i... Wałęsa*, Warszawa 2023.

Piętka B., *Polska – Ukraina: polityki historyczne*, Warszawa 2023.

Romanowski A., *Życie pełne historii*, rozm. P. Dybicz, Warszawa 2024.

Dybicz P., Stępień J., *Zakłamana historia powstania : generał Anders : powstanie to zbrodnia*, Warszawa 2024.

Dybicz P., Stępień J., *Zakłamana historia powstania : kto odpowiada za śmierć 200 tys. cywilów*, Warszawa 2024.

Karpiński A., *Jak ja to widziałem: wspomnienia z życia w trzech ustrojach*, Warszawa 2024.

Sarnacka-Mahoney E., *Jak to się stało? Ameryka po wyborach*, Warszawa 2024.

Dybicz P., Stępień J. (red.), *Zakłamana historia powstania*. t. 4: *Raporty oficerów AK – To się skończy katastrofą*, Warszawa 2019.

Dybicz P. (red.), *„Ogień”: fałszywy mit*, Warszawa 2017.

Łątka J.S., *Zemsta zza grobu Stanisława Pytla: historia okrutnej zbrodni w Brzozowej*, Warszawa 2018.

Łątka J.S., *Bezkarni zabójcy Basi Binder: wieś znała „wyklętych”, ale...*, Warszawa 2018.

Woroncow J., Dybicz P. (red.), *Wyklęci na Podlasiu: Bury, Łupaszka, Huzar*, Warszawa 2019.

Dybicz P. (red.), *Przełom Października '56*, Warszawa 2016.

Dybicz P. (red.), *Wołyń: ludobójstwo UPA, kłamstwa polityków*, Warszawa 2018.

Teresa Stawiarska

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

ORCID: 0000-0002-9190-7649

Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów, cz. 1

Słowa kluczowe

Królestwo Polskie, 2 poł. XIX wieku, pozytywizm, oświata ludowa, emancypacja i uobywatelnienie włościan, pisarz dla ludu, Hipolit Bogumił Tarczyński

Streszczenie

Artykuł poświęcony został sylwetce Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego przedstawionej na tle pozytywistycznego środowiska warszawskiego. Jego wizerunek wyłania się przede wszystkim z zachowanych rodzinnych źródeł, głównie z korespondencji. W kolejnych częściach wspominane jest patriotyczne wychowanie i rodzinne tradycje. Liczna rodzina Hipolita mieszkała kolejno w Płocku, Łowiczu, Włocławku. Po maturze zdobył patent nauczyciela szkół rządowych, w latach 1870–1874 uczył włościańskie dzieci na mazowieckiej prowincji. W 1872 roku próbował dostać się na Uniwersytet Jagielloński. Istotna dla Hipolita była, przekazywana w rodzinie, wiedza o działalności edukacyjnej spokrewnionego z Tarczyńskimi ks. Durskiego (1748–1825), kanonika kolegiaty uniejowskiej, który własnym sumptem uczył dzieci swoich parafian. Hipolit, podobnie jak jego siostra Helena, nauczycielstwo traktował jak misję, jednocześnie ciężkie doświadczenie, odpowiedzialność i wyrzeczenie. Po czterech latach zdecydował się na porzucenie nauczycielstwa, znając jego stan i potrzeby zamierzał o nim pisać. Z prowincji przeniósł się na stałe do Warszawy, zarabiając na utrzymanie rodziny jako urzędnik Izby Obchodkowej, a później taksator na kolei. Publikował swoje teksty w „Przeglądzie Tygodniowym”, także w innych radykalnych dziennikach, głównie w „Nowinach” i „Prawdzie”. Większość z nich poświęcona jest sprawom chłopów, emancypacji i oświacie ludowej. W artykule omówiono działalność pisarską i popularyzatorską

Tarczyńskiego, w latach 1876–1892, skierowaną do ludu wiejskiego i miejskiego. H.B. Tarczyński zmarł 1 listopada 1892 roku w wieku 40 lat. Jego działalność wspominała większość pism warszawskich. Hipolit i inni przedstawiciele rodziny Tarczyńskich mieli niemały udział w realizacji idei pozytywizmu.

Wstęp

W Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku problematyka wiejskiej oświaty i wychowania była obecna w dyskusjach różnych środowisk. Hipolit Bogumił Tarczyński swoją działalnością wypełniał jedno z głównych zadań pozytywistów – rozwijanie elementarnego kształcenia chłopów oraz dążenie do ich emancypacji i „uobywatelnienia”. Jak niewielu mu współczesnych, bardzo konsekwentnie realizował to zadanie od początku do końca, pisanie i działaniem.

Obszerną literaturę dotyczącą owej tematyki prezentuje Anna Karczeńska¹, uwzględnia również działalność H.B. Tarczyńskiego. Jako pierwszy, w latach 90. XX wieku zwrócił uwagę na „młodszego brata literata” Marek Wojtylak². Od tego czasu ukazało się szereg tekstów o życiu i twórczości Hipolita, m.in. publikowany w *Polskim Słowniku Biograficznym*³.

Twórczość H.B. Tarczyńskiego opracował i ocenił przede wszystkim Piotr Wysocki⁴. Jego szczegółowe badania, zarówno nad działalnością publicystyczną, jak literacką Tarczyńskiego, zwalniają mnie od prezentacji równe wnikliwej analizy. W tekstach Wysockiego brakuje jednak próby zarysowania sylwetki Tarczyńskiego na tle epoki, szczególnie kulturotwórczego środowiska warszawskiego. Temu środowisku, jego

¹ A. Karczeńska, *Czemu ten nasz chłop ciemny... Inteligenckie dyskusje o czytelnictwie ludowym w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021.

² Starszym bratem był Franciszek Tarczyński, archeolog i starożytnik, zob. M. Wojtylak, *Młodszy brat literat*, „Masovia Mater” 1997, nr 9 (45), s. 4.

³ T. Stawiarska, P. Wysocki, *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52 (2), Warszawa–Kraków 2018, s. 221–223.

⁴ P. Wysocki, *Życie i twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2012, t. 9, s. 197–254; idem, *Hipolit Bogumił Tarczyński – życie, twórczość, recepcja*, praca magisterska, Warszawa 2010 (dalej: mgst); idem, *Jak kropła na kamień. Lokalna działalność rodziny Tarczyńskich jako przykład pracy na rzecz niepodległości Polski*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 170–190.

wpływowi na kierunek działań i postawę życiową Hipolita poświęcony jest w znacznej mierze prezentowany tekst⁵. Wizerunek Hipolita wyłania się przede wszystkim z zachowanych rodzinnych źródeł, głównie z korespondencji z braćmi i siostrami (zob. Źródła archiwalne).

Tradycja i wychowanie. „Hipcio”

Hipolit Bogumił Tarczyński pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej, od XVIII wieku związanej z rejonem nadwarciańskim. Urodził się w Płocku 11 sierpnia 1851 roku jako syn Kazimierza Tarczyńskiego i Agnieszki z Wachulskich. Kazimierz (1802–1873) miał wykształcenie filologiczne oraz muzyczne – fortepianmistrza. Został producentem fortepianów, a po bankructwie fabryki – jedynie stroicielem owych instrumentów⁶. To zajęcie miało zapewnić skromny byt wielodzietnej rodzinie⁷, a także umożliwić zdobycie wykształcenia synom i córkom. Jego rozległe pasje, historyczne i starożytnicze sprzyjały rozwojowi zainteresowań dzieci.

Wieść rodzinna niesie, że mając 8 lat Hipolit (zwany Hipciem), przeczytał wszystkie znajdujące się w domu książki, w tym czasie zaczął się uczyć gry na skrzypcach⁸. W Łowiczu, gdzie przeniosła się rodzina w 1862 roku, rozpoczął naukę w Szkole Elementarnej Parafii św. Ducha, następnie w pięcioklasowej Szkole Ogólnej Powiatowej, którą ukończył w 1866 roku. Po przeprowadzce rodziny do Włocławka uczył się w siedmioklasowym Gimnazjum Realnym, tam zdał maturę w 1869 roku⁹.

Włocławskie Gimnazjum Realne mieściło się w pałacu biskupim¹⁰. Był on pięknie położony nad samą Wisłą, blisko kościoła katedralnego,

⁵ Autorka jest prawnuczką H.B. Tarczyńskiego ze strony matki Zofii Tarczyńskiej.

⁶ Zob. T. Stawiarska, *Tarczyński Kazimierz – budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2016, nr 3, s. 339–362.

⁷ Kazimierz miał ośmiu synów i cztery córki, zob. *Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższych rodzin. Ułożył i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński, Warszawa 20 lutego 1877 roku: przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 roku* (dalej: *Genealogia*).

⁸ Uczył go Józef Domański, mąż matki chrzestnej Hipolita.

⁹ *Genealogia*, nr 66. Z *Genealogii* wynika, że Hipolit „Począwszy od klasy III na książki i inne szkolne potrzeby, sam sobie zarabiał dając korepetycje”.

¹⁰ Zob. M. Pawlak, *Oświata i szkolnictwo*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta od początków do 1918 roku*, t. 1, red. J. Staszewski, Lega, Włocławek 1999, s. 584, 592.

w historycznym centrum miasta. Szkoła zajmowała pół pałacu. Do Gimnazjum uczęszczali głównie Polacy katolicy, w latach 1860–1892 uczyło się tam 200–250 uczniów. Sprawozdania dyrekcji świadczą o dobrym wyposażeniu placówki w książki i pomoce naukowe. Warto przypomnieć, że Włocławek już wkrótce stanie się najwybitniejszym kościelnym ośrodkiem naukowym i wydawniczym, porównywalnym z warszawskim¹¹.

Silnie odczuwalny był zupełny brak lekcji historii i literatury ojczystej w programach szkolnych¹², wynikający z postępującej rusyfikacji. Hipolit wyniósł z gimnazjum znajomość nauk ścisłych, natomiast wiedzę humanistyczną musiał zdobywać poza szkołą. Pomagała mu w tym siostra Helena, uczennica wybitnie humanistycznej włocławskiej pensji Izabeli Zbiegniewskiej. Przełożona, wielka patriotka i społeczniczka, uczestniczka Powstania Styczniowego, była założycielką Komitetu Opieki nad Więznięmi, a następnie organizatorką wielu inicjatyw lokalnych¹³.

W rodzinie Tarczyńskich – jak w większości inteligenckich domów – wychowywano w duchu wiary i patriotyzmu. W każde rocznicowe święto śpiewano pieśni patriotyczne, co potwierdza też zachowany w rodzinie zbiór pieśni, ręcznie przepisanych, gromadzonych od 1861 roku. Niestety, rękopis ten, który przekazałam do Muzeum Niepodległości, jest prawie nieczytelny. Ojciec Kazimierz, mieszkając w Płocku, gromadził *Wyciągi i opisy zdarzeń i wypadków politycznych w roku 1861*. Były to wiadomości publikowane w prasie z terenu wszystkich zaborów, fragmenty pieśni religijnych oraz informacje historyczne i literackie¹⁴.

Obyczaj czytania prasy Hipolit prawdopodobnie wyniósł z domu. Kazimierz Tarczyński prenumerował „Czytelnię Niedzielną”¹⁵. Z jego

¹¹ W. Frątczak, *Włocławskie środowisko kościelne w latach 1793–1918*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, op. cit., s. 564, 571.

¹² J. Mięso, *Szkoły realne w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1963, nr 6, s. 93–123.

¹³ Izabela Zbiegniewska, zob. T. Stawiarska, *Helena Tarczyńska – nauczycielka, społeczniczka, późna „Entuzjastka”*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, r. 66 (2), s. 210.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu (dalej: APWOŁ), Zbiór Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu (dalej: ZWT), sygn. 225, k. 81; P. Wysoczek, *Jak kropla na kamień*, op. cit., s. 173.

¹⁵ O „Czytelni Niedzielną”, zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, I. Krasieńska, „Czytelnia Niedzielną” (1856–1864) – wiodące pismo Aleksandry z Pogodinów Pietrowej, „Res Historica” 2023, nr 56, s. 225–257.

notatek wynika, że czytał wiele innych pism, takich jak: „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Codzienna”, „Kurjer Warszawski”, „Czas”, a także pisma historyczno-literackie m.in. „Bibliotekę Warszawską”, „Przegląd Naukowy”, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne”, „Tygodnik Ilustrowany”¹⁶.

Za uczestnictwo w przedpowstaniowej manifestacji więziony był w Cytadeli warszawskiej dwudziestoletni brat Hipolita Józef, uczeń konserwatorium warszawskiego. 33-letni brat Franciszek walczył w Powstaniu Styczniowym w Płocku i okolicach, następnie był więziony i zesłany na Sybir. Rodzice lękali się też o młodszego Władysława, który, ze względu na wiek (18 lat), mógł być objęty branką.

W czasie Powstania Styczniowego rodzina Tarczyńskich mieszkała w Łowiczu. Wielu młodych ludzi zgłosiło się tam do oddziałów powstańczych¹⁷. Głównym ośrodkiem powstania na Kujawach, ważnym strategicznie¹⁸, był niedaleki Włocławek, w którym, kilka lat później, uczyło się oboje rodzeństwa. W 1863 roku Hipolit miał 12–13 lat, Helena była o rok starsza. Wpływ na jej osobowość wywarła niewątpliwie wspomniana wcześniej Izabela Zbiegniewska. Helena¹⁹ pozostała dla Hipolita autorytetem w dziedzinie historii i literatury polskiej. Na częste kontakty rodzeństwa w dorosłym życiu wskazuje ich korespondencja.

Po maturze Hipolit zdecydował się na uzyskanie patentu nauczyciela szkół rządowych, umożliwiającego pracę w miarę stabilną, jednak uzależniającą od systemu, a do tego silnie zbiurokratyzowaną²⁰. Nie zdecydowała się na to Helena, uzyskała trudniejszy do zdobycia patent

¹⁶ *Księga pamiątkowa rodziny Tarczyńskich*, Zbiory Władysława Tarczyńskiego. Rodzina Tarczyńskich, Muzeum w Łowiczu, Dokumenty osobowe Łow. D. 75, 77, 78 (1–4) (dalej: *Księga*); T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński – budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2016, r. 64, nr 3, przypis 128.

¹⁷ T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński...*, op. cit., przypis 64–66.

¹⁸ Brali tam udział w powstaniu także oficerowie i szeregowcy rosyjscy (trzech z nich zostało rozstrzelanych, wielu zesłano na katorgę) oraz przedstawiciele innych narodowości, m.in. Włoch Bechi, zob. T. Kieloch, *Udział Włocławka w walkach o niepodległość w latach 1794–1918*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, op. cit., s. 649 i n.

¹⁹ T. Stawiarska, *Helena Tarczyńska...*, op. cit., s. 207–224.

²⁰ Jak pisze Hipolit w liście do Władysława (z września 1870 r.): „Wymagania ze strony władzy są nadzwyczajne i bardzo łatwo można dostać dymisję za najmniejsze przekroczenie”.

prywatnej nauczycielki, niegwarantujący stałej pracy. Zachowała jednak pewną niezależność²¹. Hipolit od września 1870 do kwietnia 1874 roku pracował w prowincjonalnych szkołach elementarnych. Najdłużej uczył w Drobinie (pow. płocki), a następnie w Niechłominie (wieś w pow. mławskim), Boguszyń (pow. płoński, część dzisiejszego Wyszogrodu, gmina Czerwińsk) i Osieku (pow. lipnowski).

Młodzieńcza przygoda uniwersytecka

Hipolit od dawna myślał o kontynuowaniu nauki. Ucząc wiejskie dzieci, marzył o studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim. W lutym 1872 roku złożył dymisję z posady nauczycielskiej w Niechłominie, położonym blisko granicy pruskiej. Z listów i *Genealogii* wynika, że liczył na pomoc jakiegoś kolegi w dostaniu się na krakowską uczelnię oraz w zdobyciu korepetycji umożliwiających utrzymanie.

Pierwszy wypad do Krakowa miał miejsce 5 kwietnia 1872. Jechał z wieloma przesiadkami, mając przy sobie zaledwie 30 rubli, licząc na zdobycie pracy w Krakowie. Jednak, jak sam pisze w *Genealogii* (nr 66):

Z powodu wielkiego napływu emigrantów, mianowicie Polacy (francuscy), którzy posądzeni o udział w Komunie Paryskiej 1871 r., zostali przez zagraniczne rządy być niecierpiani i z kraju wydalani, z powodu więc napływu emigracji naszej do Krakowa, Hipolit w przeciągu kilku dni przekonał się, iż zarobić na swe utrzymanie, przy obniżaniu się ceny pracy ludzkiej, jakie wtedy w Krakowie miało miejsce nie zdoła. Czując swe szczupłe fundusze do połowy już zmniejszone, nie mając czem wpisu za słuchanie nauk w Wszechnicy opłacić, czem prędzej opuścił Kraków wracając tą samą drogą do kraju²².

Pod koniec roku 1872 znowu wyjechał do Krakowa²³. Mamy niewiele danych o tej drugiej eskapadzie, być może uparty Hipolit nie chciał, aby

²¹ T. Stawiarska, *Helena Tarczyńska...*, op. cit., s. 211.

²² W liście do szwagra Hipolit pisze o sytuacji z pracą: „Kraków bowiem liczy 47 tysięcy mieszkańców, a samych emigrantów przeszło 5 tysięcy, którzy bandami chodzą po ulicach wołając chleba! Emigracja ta bowiem nadzwyczaj liczna, jeszcze z 1831–1848–1863 roku, a oprócz tego z każdym dniem napływa okropna masa, tak że nie wiedzą co mają z nimi zrobić”. Dalej: „Wiele młodzieży i emigrantów utrzymuje się z lekcyi, ale tych dostać b. trudno, trzeba mieć protekcję i stosunki, a jeżeli się dostanie jaka lekcyja, to b. lichy płacą najwyżej 5 guldenów miesięcznie”.

²³ T. Stawiarska, P. Wysocki, op. cit., s. 221.

wiedziała o tym rodzina. Tym razem w Krakowie powiodło mu się nieco lepiej, został redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą ukazującego się od 14 grudnia 1872 do stycznia 1873 roku dwutygodnika gimnazjalnego „Promyczek”, drukowanego na powielaczu²⁴. Dochód przeznaczony na „Pomoc Koleżeńską” z pewnością nie umożliwiał pokrycia kosztów pobytu i nauki na Uniwersytecie. Były to jednak pierwsze kroki Hipolita w kierunku publicystycznych działań.

Po krakowskim eksperymencie powrócił do Płocka. We wrześniu i październiku 1872 roku, „kiedy na posadę oczekiwał pomieścić w »Kurierze Warszawskim« 7 artykułków pobieżnych różnej treści, 9 korespondencji z Płocka, z tych w nr 217 bardzo obszerna i poważna. Tudzież i Korespondencją z Włocławka. Wszystkie te drobne prace ozna-
czał u spodu cyframi H.B.T.”. Zdaniem Piotra Wysockiego²⁵ początki twórczości Tarczyńskiego wiążą się z nieudaną wyprawą do Krakowa.

Wreszcie objął posadę w Boguszyńcu, następnie w Osieku; ostatecznie zrezygnował jednak z uciążliwego nauczycielstwa²⁶. Wkrótce zaistniało jako publicysta zajmujący się problemami emancypacji włościan.

Emancypacja włościan w tradycji rodzinnej i na podstawie własnych doświadczeń

W tradycji rodzinnej

Problem edukacji włościan znany był Hipolitowi z tradycji rodzinnej, związanej z działalnością księdza Adama Durskiego, spokrewnionego z rodziną Tarczyńskich. Dziad Hipolita, Kasper (ojciec Kazimierza), ożenił się z Franciszką z Markowskich, pochodzenia chłopskiego, siostrzenicą ks. Adama Durskiego, kanonika kolegiaty uniejowskiej. Durscy w księgach metrykalnych z XVIII wieku występują jako *laboriosus*²⁷. Kanonik Durski odegrał ogromną rolę w wychowaniu i kształceniu Kazimierza Tarczyńskiego.

Hipolit poświęcił ks. Durskiemu osobną niewielką książeczkę, wydaną w roku 1887 własnym sumptem²⁸. Informacje o księdzu Durskim

²⁴ M. Jakubek, *Prasa krakowska 1795–1918, Bibliografia*, Kraków 2004, t. 4, s. 276; redaktor Władyga, zob. <https://www.worldcat.org/serach?q=Tarczyn%cc%81ski+Hipolit+Bo> [dostęp: 20.01.2024].

²⁵ P. Wysocki, *Hipolit Bogumił Tarczyński*, op. cit., s. 108.

²⁶ Jak donosi *Genealogia*, krótko pracował jako zawiadowca stacji.

²⁷ *Genealogia* nr 16–18; T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński*, op. cit., s. 341.

²⁸ H.B. Tarczyński, *O księdzu Adamie Durskim Kanoniku Uniejowskim. Tudzież*

(1748–ok. 1825) zebrał „ze starych papierów rodzinnych i akt kościelnych, z pozostałych po nim pamiątek, z opowieści św. pamięci ojca, i dotąd żyjących starców”. Kazimierz Tarczyński po elementarnej 4-klasowej szkole, „uczył się dalej pod opieką dziadka swego (wujecznego), Księdza Adama Durskiego”²⁹.

O księdzu kanoniku tak pisze Hipolit, we wspomnianej książeczce: „Dziecię ludu (...) i syn ubogich rodziców, mąż pobożny niezrównanej pracy i szerokiego serca (takim go pamiętają żyjący dotąd starcy, jego parafianie) osiadłszy we wsi Wielenin, zajął się całą duszą dobrem swych ukochanych spod słomianej strzechy, spośród których wyszedł”³⁰. Uczył bezpłatnie dzieci czytania i pisania, zaopatrywał je z własnych funduszy w książki i pomoce szkolne. Własnym sumptem postawił obok drewnianej plebanii mały domek z kamienia, w którym uczył dzieci (nad drzwiami widniał napis: EREXIT R.ADAMUS DURSKI V.C.U.C.V.A.D.1792)³¹. W roku 1809 ks. Durski przeniósł się do Uniejowa, gdzie piastował godność kanonika kolegiaty. „Jak w Wieleninie działwę włościąńską, tak teraz znów z miejscowej szkoły, zostającej pod przewodnictwem nauczyciela Żdżarskiego, w celu kształcenia w wyższych naukach, oraz w językach łacińskim i niemieckim, wybierał sobie pilniejszych uczniów, synów mieszczan i szlachty”.

Późniejsze zainteresowania Kazimierza Tarczyńskiego świadczą o szerszym o wiele oddziaływaniu księdza kanonika. Notatka ze zbiorów Władysława, syna Kazimierza mówi o ks. Durskim: „Wychowawca i nauczyciel Kazimierza Jana T. Względem Tarczyńskich protoplasta starożytności i pamiątek narodowych. Światły i gorliwy kapłan, a mrówczej jego pracy, przepiękną kaligrafią pisane akta kościelne itp. z inicjałami artystycznie obrobionymi, można jeszcze widzieć w Wieleninie pod Uniejowem”³².

o starym kościele we wsi Wieleninie wraz ze spisem wszystkich księży Komendarzy, Wikaryuszów i Proboszczów Tamtejszych, Warszawa 1887; Ks. Durski zapisany jest w *Genealogii* pod nr. 21.

²⁹ „Gdzie korzystał z nauk wyższych, również w języku niemieckim i łacińskim, jakich znajomość posiadał w wyższym stopniu. Również na lekcjach prywatnych uczył się też arytmetyki, geografii, historii powszechnej i religii”, *Genealogia*, nr 29.

³⁰ H.B. Tarczyński, *O księdzu Adamie Durskim*, op. cit., s. 2–4.

³¹ Ibidem, s. 7.

³² *Księga*, sygn. D.77.

Działalność edukacyjną ks. Durskiego można uznać za prostą kontynuację długiej tradycji szkółek parafialnych, prowadzonych według zaleceń działaczy oświeceniowych³³, Komisji Edukacji Narodowej, pijarskiego reformatora Antoniego Popławskiego³⁴, inicjatyw Izabeli Czarторыskiej³⁵. Zwraca jednak uwagę bardzo osobisty stosunek księdza Durskiego do „ukochanych spod słomianej strzechy”.

Doświadczenia Hipolita z epoki nauczycielskiej

Ten okres w życiu Hipolita, na podstawie licznej korespondencji, szczegółowo omawia Piotr Wysocki, zwracając uwagę na problemy



Hipolit Tarczyński w czasach nauczycielskich,
Płock 1873. Fot. P. Pawłowski

P. PAWŁOWSKI

1873.

W PŁOCKU

³³ Szkoła elementarna wiejska w XVIII/XIX w., poza czytaniem i pisaniem, udzielała wiadomości o zachowaniu zdrowia, leczeniu bydła, uprawie roli, zob. J. Sutyła, rec., *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, red. S. Michalski, Warszawa 1982, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1985, t. 28, s. 217–219.

³⁴ Antoni Popławski przyczyn słabości kraju dopatrywał się w stosunkach panujących na wsi. Głównym problemem był „lekceważący stosunek polskiej szlachty do chłopów”. Obok edukacji „Chłopu trzeba stwarzać godne warunki egzystencji”, zob. A. Karczewska, *Czemu ten nasz...*, op. cit., s. 29–30.

³⁵ Zbeletryzowany zbiór opowieści z dziejów Polski jej pióra, pt. *Pielgrzym z Dobromiła*, pisany w konwencji baśniowej. Zbiór opublikowany w 1818 r. miał 19 wydań. Z powodzeniem służył jako podręcznik historii Polski przez wiele dziesięcioleci lat (A. Karczewska, *Czemu ten nasz...*, op. cit., s. 56–57).

bytowe³⁶. Pod wieloma względami był to dla Hipolita trudny czas, szczególnie pierwsze miesiące pracy w Drobinie pod Płockiem. Zaczynał z początkiem roku jako pełen zapału dziewiętnastolatek. Wkrótce zetknął się z niechęcią mieszkańców miasteczka. Ich nieprzyjazny stosunek nie zraził go jednak do uczenia. Czuł się bardzo osamotniony, zwłaszcza, że niedawno zmarła jego matka, z którą był uczuciowo silnie związany. Łaknął wszelkich wyrazów sympatii, nawet ze strony wizytatora Rosjanina, który pochwalił Tarczyńskiego za prawidłowo odśpiewane przez dzieci *Boże caria chrani*. Nie zauważył nawet, że tym samym stał się narzędziem rusyfikacyjnej polityki zaborców.

Jak twierdzi Magdalena Micińska³⁷, zdarzało się wtedy, że nadgorliwy nauczyciel donosił o patriotycznej działalności proboszcza lub dworu. Nie dotyczyło to Hipolita, który po początkowych kłopotach w relacjach z mieszkańcami, zyskał ich zaufanie. Jak pisze w liście do Władysława (z 18 maja 1871): „Zapoznałem się z kilkoma obywatelami w okolicy, którzy mi dostarczają książek do czytania i czasem wpadną do mnie (...). Mam na mieście korepetycje”³⁸. Jego zarobki, 100–115 rubli rocznie, nie wystarczały na pokrycie kosztów utrzymania. Pożyczał czasem pieniądze od rodziny, mimo składanych sobie przyrzeczeń, że to się już nie powtórzy.

Jako nauczyciel prowincjonalnych szkół elementarnych Tarczyński dobrze poznał warunki bytowe włościan i mieszkańców małych miasteczek, widział też ich często niechętny stosunek do nauki. Swoje spostrzeżenia wymieniał m.in. z bratem Franciszkiem, który bardzo dobrze znał wieś na Mazowszu Płockim. Na tym terenie bowiem, od lat 70. XIX wieku, prowadził badania wykopaliskowe, zbierając materiały do mapy archeologicznej³⁹. Hipolit z radością wykorzystywał każdą okazję do spędzenia czasu z rodziną⁴⁰, jednak w listach opisuje głównie swoje trudne, codzienne bytowanie.

³⁶ P. Wysocki, *Życie i twórczość...*, op. cit., s. 205–218.

³⁷ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Neriton, Warszawa 2008, s. 54.

³⁸ W innym liście z Drobin (do Władysława) pisze: „Mam nadzieję dawać lekcje muzyki na skrzypcach jednemu bogatemu kupcowi z Drobin”.

³⁹ T. Kordala, *Z dziejów badań archeologicznych na Mazowszu Płockim*, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Płock 2000, s. 20–24.

⁴⁰ W Płocku u brata Franciszka lub w domu rodzinnym, w Warszawie – głównie u Józefa na Tamce, we Włocławku u ojca, rzadziej w Łowiczu u Władysława. Wakacje spędzał przede wszystkim w majątku w Chełmicy Wielkiej, gdzie u siostry Kaziemiery spotykała się cała rodzina, zob. rodzinna korespondencja oraz *Genealogia*.

Brud, gnój i nieporządek we wsiach i małych miasteczkach nie zniechęciły go i nie skłoniły do wycofania się z nauczycielstwa, chociaż w pierwszym odruchu chciał nieraz wrócić do domu tą samą furmanką, którą przyjechał⁴¹. Jak pisał w liście (z 1 grudnia 1872), jako dziecko miasta „nadzwyczaj tęskniłem za brukiem miejskim”, ale po dwu miesiącach „polubiłem nawet tę okolicę górzystą”. Z czasem coraz mocniej doceniał przyrodę i uroki wsi, świadczą o tym opisy okolic Boguszyńska⁴². Dostrzega też u włościan wrażliwość na piękno; uważa, że należy ją rozwijać i wychowywać w tym duchu dzieci⁴³. Emocjonalny stosunek Hipolita do wsi oddaje ostatni tekst, który ukazał się po jego śmierci w księdze poświęconej Elizie Orzeszkowej, pt. *Pieśń podsluchana*⁴⁴.

Z wielu miłych wspomnień, jakie mi zostały z czasów mego nauczycielstwa po wsiach, gdzieś naszą jasnowłosą chłopską działość uczył – szczególnie jedno uwięzło silnie w mózgu i w sercu. Stało się ono więcej niż pieszczotą mego życia – stało się świętością, i nic nie zdoła go zetrzeć i z niem już umrzeć. Jesienią 1873 roku, gdy w okolicach Czerwińska, po długiej przyjacielskiej pogawędce z ks. Piotrem Jabłońskim opuścił progi jego plebanii w Radzikowie, była już noc późna, ziemię zalegała gęsta mgła (...).

We wrześniu 1873 zmarł ojciec, odtąd podporą Hipolita stał się o 6 lat starszy Władysław, mieszkający w Łowiczu. Do niego zwracał się ze wszystkimi problemami bytowymi. W listach do siostry Heleny, zwierzał się wielokrotnie, że cały czas się doksztalca, a każdą chwilę wolną od lekcji wykorzystuje na czytanie i naukę; uczy się nawet języka czeskiego. Helenie, borykającej się z indywidualnymi lekcjami, radzi objąć pracę w szkółce elementarnej: „Praca też w szkole wiejskiej byłaby

⁴¹ P. Wysocki, mgst., s. 111.

⁴² „Wychodząc czasami na przechadzkę w wolnym czasie, polubiłem nawet tę okolicę górzystą, na której oko spocząć może z zadowoleniem: te gęsto rozpościerające się wioski do wzgórków przytulone lub na ich wierzchołkach widniejące, te łąny zieleniące się oziminy, tworzące najrozliczniejsze wzory, te przeciągłe głosy dziecinne, brzmiące pieśnią ojczystą, rzewną i smętną, falujące po obszernych błoniach, przy wtórze ryku bydła, rżenia pasących się koni”, list do Władysława z 1 grudnia 1872 r.

⁴³ H.B. Tarczyński, *O stopniu estetycznego wykształcenia dzisiejszych włościan naszych, i gwoli niemu przedsięwziąć by należało*, „Tygodnik Powszechny” 1881, nr 48.

⁴⁴ Idem, *Pieśń podsluchana*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa poświęcona E. Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków–Petersburg 1893, s. 542.

wdzięczniejsza, bo z kilkudziesięciu uczniów i uczennic znajdzie się kilka indywiduum zdolniejszych i szczerze wiedzy pragnących – dla kraju także spłynęłaby korzyść” (list z 5 września 1878).

Hipolit, podobnie jak Helena, nauczycielstwo traktował jako misję, rodzaj kapłaństwa. Tak pisał do niej: „Kapłańskie powołanie, także wobec tej wielkiej sprawy świata zajmujące, acz ciche, nierozgłosne a męczeństwa pełne, jednak ci zasługą nieocenioną, zasługą prawdziwą zdolną nieść pocieszenie wewnętrzne”. „Pracuję, cierpię, ale praca moja jak kropla na kamień bez śladu nie minie”. „Dzieło oświaty w naszym barbarzyńskim kraju jest dziełem większym niż kiedykolwiek, dla wielkich dzieł potrzeba ofiar, ofiar dobrowolnych”⁴⁵.

Po czterech ciężkich latach spędzonych na prowincji zdecydował się na porzucenie nauczycielstwa, zamierzał jednak o nim pisać, uznając, że lepiej niż inni rozumie problemy edukacji chłopów. Próbował określić, jakie działania należy podejmować, aby włościanie w kraju pod zabarami stali się świadomymi obywatelami. Wkrótce „Przegląd Tygodniowy” udostępnił Tarczyńskiemu swoje łamy, zachęcano jednocześnie autora do opracowywania obszerniejszych prac na ten temat.

W kręgu pozytywistów

Dobrze osadzony w środowisku warszawskim brat Józef⁴⁶ od dawna namawiał Hipolita do podjęcia stałej pracy urzędniczej w Warszawie. W końcu Hipolit się na to zdecydował. „Dzięki swoim rozległym stosunkom” Józef wystarał się dla Hipolita o posadę w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Królestwa Polskiego, którą ten objął w maju 1874 roku. Karierze urzędniczej oraz kolejnym awansom Hipolit poświęca w *Genealogii* (nr 66) sporo miejsca. Przy średniej wysokości zarobkach, 300–350 rubli rocznie⁴⁷, miał trudności z utrzymaniem powiększającej się rodziny. W ciężkiej sytuacji mógł zawsze liczyć na Władysława.

19 lutego 1878 Hipolit żeni się z Genowefą Stankowską, starszą od niego o 4 lata. Rodzina od początku niezbyt dobrze ją przyjmowała, uważając, że „sidła na niego zastawiała”⁴⁸. W 1879 roku rodzi się syn

⁴⁵ List z 5 września 1878 r.

⁴⁶ T. Stawiarska, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897), profesor Instytutu Muzycznego*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, r. 28, nr 4 (76), s. 75–103.

⁴⁷ W 1883 r. awansuje do XIV klasy urzędniczej i uzyskuje osobiste szlachectwo (*Genealogia*, nr 66).

⁴⁸ Córką Antoniego i Antoniny z Boruckich, urodzona 1 kwietnia 1837 r. (*Genealogia*, nr 105).



Hipolit Tarczyński,
Warszawa. Fot. Conrad

Apolinary, a w 1881 roku – córka Stanisława. Aby utrzymać rodzinę, Hipolit był zmuszony objąć dodatkowo posadę nauczyciela matematyki i łaciny, za 100 rubli rocznie. Małżeństwo nie było udane, choć w kwestii poglądów prawdopodobnie zgodne, bowiem według *Genealogii*



Genowefa Tarczyńska, z domu Stankowska,
Żyrardów/Łowicz. Fot. Przedecki

Genowefa „w chwilach wolniejszych chętnie czytywała nabywając pojęć postępowych, jakim hołdowała”.

Hipolit stosunkowo często zmieniał mieszkanie. Dzięki zachowanej korespondencji znamy wszystkie jego adresy. Parę miesięcy mieszkał z bratem Józefem na Nowym Świecie pod nr. 12: „pierwszy dom za Hipolita biurem w oficynie na I piętrze”. Izba Kontroli, gdzie pracował, mieściła się na Nowym Świecie 14 (w pobliżu wybudowano w XX wieku Dom Partii). Pierwsze własne mieszkanie Hipolita – to Mokotowska 10; najdłużej mieszkał przy Chmielnej. W latach 60.–70. XIX wieku ulica ta stała się modna, „pani z Chmielnej” oznaczała największy szyk i elegancję. Odnosiło się to jednak z pewnością do śródmiejskiej części ulicy. Około 1885 cała długa, biegnąca w kierunku proletariackiej Woli ulica była już zabudowana. W jej dalszej części, pod nr. 43, mieszkał Hipolit z rodziną. W czerwcu 1885 roku przeprowadził się do większego, wygodniejszego *locum*: „Mieszkanie nająłem w tym samym domu, ale na parterze i obszerniejsze, z wielkimi wygodami, jak dzwonkiem, kranem wodnym, zlewem etc. Kuchenka, dwa pokoje, z tych jeden dla mnie wyłącznie na tak potrzebny do pracy gabinet i na własny nasz użytek ogródek 4 łokcie kwadr., prawdziwa rozkosz dla dzieci”⁴⁹. „Lokal ten wartości 170 rubli jako dawnemu mieszkańcowi domu” wynajmowano za 156 rubli rocznie. Następne ich mieszkanie to Chmielna 63 i Chmielna 82 (od 1887 – do śmierci Hipolita w 1892 roku)⁵⁰.

Po 10 latach urzędowania w Izbie Obrachunkowej, głównie ze względów finansowych, podejmuje pracę na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, jako kontroler, z pensją 600 rubli rocznie. Kiedy administracja kolei zaczyna w latach 90. degradować albo wręcz zwalniać urzędników polskiego pochodzenia, Hipolit przyjmuje to ze spokojem. Uznaje, że odskocznią dla niego może być publicystyka oraz prawdopodobnie prace redakcyjne, zaczyna też stosunkowo dobrze zarabiać⁵¹.

⁴⁹ List do Władysława z 25 czerwca 1885 r.

⁵⁰ Pobliska kamienica przy ul. Chmielnej 88 należała do Szkoły Technicznej Kolejowej Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, do której uczęszczał później jego syn Apolinary, zob. T. Stawiarska, *Odzyskiwanie niepodległości: z dokumentów Apolinarego Tarczyńskiego (1879–1945) działacza społecznego i politycznego*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, r. 25, nr 4 (64), s. 337–362.

⁵¹ Listy do Władysława z 4 lipca i 5 sierpnia 1892 r.; P. Wysocki, *Hipolit Bogumił Tarczyński*, op. cit., s. 83–84, 231.

Warszawa pozytywistów

Wprost z mazowieckiej prowincji Hipolit znalazł się w Warszawie, ruchliwej i rozpolitykowanej. Magdalena Micińska⁵² mówi o „pozornie wesołej Warszawie”, a w rzeczywistości był to „placu bitwy o byt narodu z uciskiem carskim”.

Wychodziło tu kilkadziesiąt czasopism, łącznie z „Przeglądem Tygodniowym”, czołowym pismem „młodych”, na łamach którego sformułowano radykalny program pozytywistyczny. Tam właśnie Hipolit opublikował swoje pierwsze ambitniejsze teksty.

Badacze weryfikują ugruntowane sądy o pozytywizmie, uznając, że problematyka ta „upomina się o nowe interpretacje”. Próbuje je sformułować na przykładzie „Przeglądu Tygodniowego”⁵³. Alina Kowalczykowa⁵⁴ zauważa, że radykalizm młodych pozytywistów wynikał m.in. z faktu, że nie przeżyli oni powstania, „lecz (byli) dostatecznie dojrzały, by stało się ich ważnym doświadczeniem życiowym”⁵⁵. Redaktor i wydawca „Przeglądu” Adam Wiślicki szukał autorów wśród studentów Szkoły Głównej – pierwsi z nich byli więc bardzo młodzi. Do tego pokolenia należał też dwudziestoparoletni Hipolit Tarczyński.

Nie krępowała „młodych” tak silnie klęska powstania, odrzucali też wszystko „w czym przejawiała się myśl tradycjonalistyczna, w kulturze, religii i obyczaju”. Ich program, nazywany „wczesno pozytywistyczną utopią”, zdaniem wielu badaczy, m.in. Anny Janickiej, wymaga jeszcze rozpoznania⁵⁶. Nie zgadza się ona zupełnie z Marią Janion, według której był to jedynie „epizod pozytywistyczny”. Janicka definiuje go jako „modernizacyjny impuls/

⁵² M. Micińska, op. cit., s. 106.

⁵³ *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 18.

⁵⁴ A. Kowalczykowa, *Młodzi pozytywni – przecieranie dróg ku polskiej przyszłości*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, op. cit., s. 28, przypis 4.

⁵⁵ Po kilkanaście lat mieli wtedy Aleksander Świętochowski, Walery Przyborowski i Piotr Chmielowski.

⁵⁶ A. Janicka, *Narodziny nowoczesnej świadomości. Młodzi pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Projekt i jego realizacja*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, op. cit., s. 24.

projekt kultury polskiej”⁵⁷. Podobnego zdania jest Maciej Gloger⁵⁸ i inni badacze.

Wraz z napływem do Warszawy ludności ze wsi i małych miasteczek rosło zapotrzebowanie na prasę codzienną. Największe ożywienie na rynku prasowym nastąpiło w latach 1873–1883. Założono wtedy sześć nowych wielkonakładowych dzienników; Tarczyński zaistniał więc jako publicysta w okresie *boomu* prasowego.

Pierwszy znaczący artykuł Tarczyńskiego z „Przeglądu Tygodniowego” uznawany jest za jego właściwy debiut: „Hipolit Bogumił Tarczyński rozpoczął swą działalność literacką w naszym piśmie. Jako nauczyciel ludowy dobrze obeznany z położeniem swego stanu, skreślił jego stanowisko, potrzeby i żądania w artykule »O (dzisiejszych) szkołach i nauczycielach ludowych w kraju naszym«, pomieszczonym w »Przeglądzie« w roku 1875” (tak pisze o tym „Przegląd” w artykule wspomnieniowym w 1892 roku).

W latach 1872–1886 ukazało się, głównie w prasie warszawskiej, ponad 20 istotnych artykułów Tarczyńskiego: w „Kurierze Warszawskim”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Świecie”, „Prawdzie”, „Nowinach” oraz w „Dzienniku dla Wszystkich”. Najwięcej tekstów Tarczyński publikował w „Nowinach”, zbliżonych ideologicznie do „Przeglądu Tygodniowego”. Jak ocenia Bogdan Mazan⁵⁹, było to pismo o profilu radykalno-postępowym i antyklerykalnym, znane „z zadziorności”, „bezpardonowych polemik”. Według Dariusza Kuleszy⁶⁰ „najbardziej radykalnym pismem w kraju” przez pewien czas był jednak „Przegląd Tygodniowy”. W latach 1883–1887 na jego łamach Ludwik Krzywicki, krytyk „pracy organicznej”, propagował marksizm. Według Magdaleny Micińskiej⁶¹ najwybitniejszych dziennikarzy i uczonych skupiała „Prawda”, zaś

⁵⁷ Eadem, *Modernizacyjny impuls kultury polskiej*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, op. cit., s. 51.

⁵⁸ M. Gloger, *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 1, s. 5–19.

⁵⁹ B. Mazan, „Nowiny” pod redakcją Aleksandra Świętochowskiego, „Prace Polonistyczne” 1985, Seria 41, s. 337, 344, 355.

⁶⁰ D. Kulesza, *Między romantyzmem a socjalizmem. Młodzi pozytywiści z „Przeglądu Tygodniowego” w powojennych syntezach historyczno-literackich*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 2, *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 91.

⁶¹ M. Micińska, op. cit., s. 100.

wielkie ziemiaństwo konserwatywne „Słowo” (którego symbolem stali się Sienkiewicz i Kraszewski).

Pojedynczy tekst Tarczyński zamieścił w „Prawdzie”. Zdaniem Marii Brykalskiej⁶², narastające kłopoty z cenzurą spowodowały, że Świętochowski zdecydował się po roku 1881 nadać pismu bardziej umiarkowany charakter. Kiedy jednak w 1886 roku odeszli z redakcji Józef Potocki i Jan Ludwik Popławski (do zakładanego wtedy radykalniejszego „Głosu”), Świętochowski zmienił dotychczasową linię pisma.

Jednym z ważniejszych postulatów „Prawdy”⁶³ było włączanie „warstw ludowych do świadomego obywatelskiego współdziałania”. Świętochowski uważał, że najważniejszą rolę odgrywa tu inteligencja – „arystokracja duchowa”. Nie mógł więc aprobować skrajnych poglądów publicystów „Głosu”, uznających lud za „najgłówniejszy składnik społeczności narodowej”⁶⁴ ani też Mieczysława Brzezińskiego, który pisał: „nic dla ludu bez niego, ale właśnie z nim wspólnie”⁶⁵. Z socjalistami solidaryzował się Świętochowski w krytyce ustroju kapitalistycznego, nie uznawał jednak programu „Proletariatu” Waryńskiego, jego obojętności wobec spraw narodowych⁶⁶.

W 1887 roku, w odpowiedzi na zdecydowane zaostrenie cenzury, powstało, związane z „Prawdą”, tajne Towarzystwo Literackie, przy udziale wybitnych uczonych i literatów warszawskich⁶⁷. Nazywano je „konspiracyjną agencją prasową”.

Zdeklarowaną czytelniczką „Prawdy” była siostra Hipolita Helena Tarczyńska, nauczycielka. Początkowo czytywała „Niwę”, potem „Wiek”, „a następnie zaprenumerowała »Prawdę«, i przy niej do końca pozostała”⁶⁸.

⁶² M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski jako wydawca i redaktor „Prawdy” (1881–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11/3, s. 353–356. Zaostrenie cenzury miało miejsce po zamachu na Aleksandra II w 1881 r.

⁶³ „Prawda” 1882, nr 35, 37, 39, 42, 49, 51.

⁶⁴ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski jako wydawca...*, op. cit., s. 369.

⁶⁵ M. Jurczyszyn, *Wizerunek nauczyciela w świetle pism Mieczysława Brzezińskiego*, „Seminare” 2019, t. 40, nr 1, s. 325.

⁶⁶ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski jako wydawca...*, op. cit., s. 374. Zob. też J. Myśliński, *Echa pierwszego wydania „Kapitału” Karola Marksa w czasopiśmie polskich (1867–1883)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 6/2, s. 92–119.

⁶⁷ M. Micińska, op. cit., s. 115.

⁶⁸ *Genealogia*, nr 65.

Jak sama pisze w *Genealogii*: „nie dowodzi to, żeby ślepo i bezkrytycznie przyjmowała co »Prawda« orzekła, ale pominąwszy wypadki, w których czuć było zadraśniętą miłość własną Świętochowskiego (nieczęste), »Prawda« osobistości i sprawy przedstawiała z tej strony i w takim oświetleńiu, na jakie żadne z pism zdobyć się nie mogło”⁶⁹.

Lata 80., szczególnie ich drugą połowę, Magdalena Micińska⁷⁰ ocenia jako okres „niebywałego fermentu intelektualnego wśród młodzieży zaboru rosyjskiego”. Obok radykalnych, istniały czasopisma działające poza nurtem pozytywistycznym, a nawet zdecydowanie w opozycji do tego nurtu, jak np. „Rola” Jana Jeleńskiego⁷¹. W Warszawie wychodziło 61 czasopism⁷², a zawód dziennikarza cieszył się dużym autorytetem. Publicystów różnych opcji politycznych, od Ludwika Krzywickiego po Romana Dmowskiego przyciągały radykalne hasła „Głosu”, choć jego program oceniano jako niespójny i niekonsekwentny, początkowo radykalny społecznie, po roku 1890 skłaniający się ku obozowi narodowemu⁷³.

Janina Kulczycka-Saloni⁷⁴ przypomina, że rewolucyjne zmiany następowały wtedy nie tylko w treści, ale i w formie sztuki i literatury. Przełom ten, zwany modernistycznym, miał miejsce w całej Europie. Za jego początek w Polsce uznaje się rok 1891. Symboliczna może się wydać data śmierci Hipolita, typowego pozytywisty – rok 1892, nieco wcześniej zaczyna się według historyków Młoda Polska⁷⁵.

Teresa Stawiarska

⁶⁹ Komentarz Heleny, zob. *Genealogia*, nr 65.

⁷⁰ M. Micińska, op. cit., s. 115–119.

⁷¹ Od początku istnienia (1883 r.) „Rola” kładła nacisk na problematykę chłopską, A. Karczewska, *Czemu ten nasz...*, op. cit., s. 195.

⁷² J. Kulczycka-Saloni, *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, PIW, Warszawa 1970, s. 111.

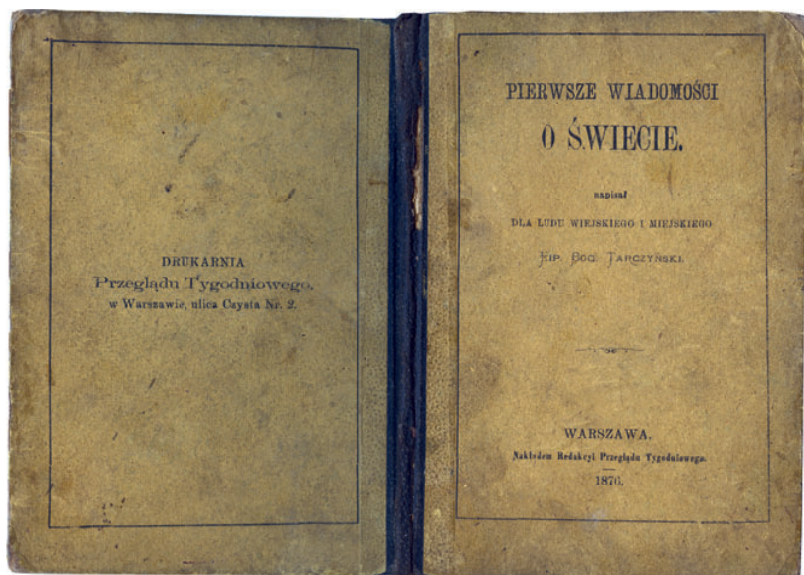
⁷³ M. Micińska, op. cit., s. 118–119. Największy wpływ na program „Głosu” (1886–1905) mieli Józef Potocki i Jan Popławski.

⁷⁴ J. Kulczycka-Saloni, op. cit., s. 115–116.

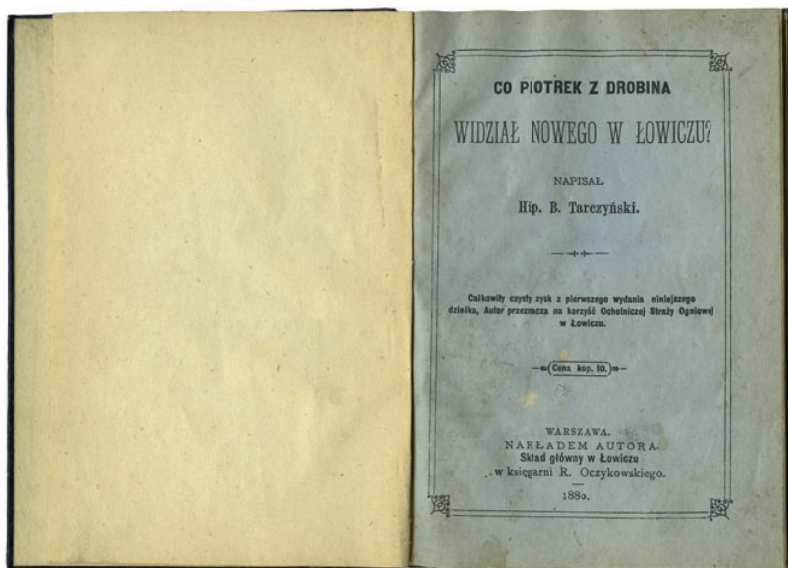
⁷⁵ M. Micińska, op. cit., s. 116.



Hipolit Tarczyński, Warszawa 1892.
Fot. Świetlik



Pierwsze wiadomości o świecie, napisał dla ludu wiejskiego i miejskiego
Hip. Bog. Tarczyński



Co Piotrek z Droбина widział nowego w Łowiczu?,
Napisał Hip. B. Tarczyński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższej rodzin. Ułożył i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński, Warszawa 20 lutego 1877 roku: przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 roku.

Archiwum Muzeum w Łowiczu, Zbiory Władysława Tarczyńskiego, sygn. Łow. D.2. MNW. Dalej jako *Księga pamiątkowa rodziny Tarczyńskich*, Dokumenty osobowe, D75, 77, 78 (1–4).

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu (APWOŁ), Zbiór Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu (ZWT), sygn. 389 (26 prac H.B. Tarczyńskiego).

Wspomnienia i nekrologi, *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa–Kraków 2018, s. 221–222.

Bibliografia H.B. Tarczyńskiego

26 dzielek krzewiciela oświaty Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego 1876–1892, [w:] *Zbiór Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu*, Archiwum m.st. Warszawy Oddział w Łowiczu, sygn. 389.

Artykuły H.B. Tarczyńskiego, wykaz, zob. P. Wysocki, *Hipolit Bogumił Tarczyński – życie, twórczość, recepcja*, Warszawa 2010, praca magisterska, s. 185.

Tarczyński Hipolit Bogumił, *Pieśń podsłuchana*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa poświęcona E. Orzeszkowej (1866–1891)*, G. Gebethner i Spółka, Kraków–Petersburg 1893, s. 542–543.

Opracowania

Barański Józef, *Oświata elementarna na północnym Mazowszu w świetle reformy szkolnej 1862 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2004, t. 43, s. 21–51.

Bełcikowski Adam, *Z pamiętnika nauczyciela*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa poświęcona E. Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków–Petersburg 1893, s. 118–119.

Brykalska Maria, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1–2, PIW, Warszawa 1987.

Brykalska Maria, *Aleksander Świętochowski – redaktor „Prawdy”*, Ossolineum, Wrocław 1974.

Brykalska Maria, *Aleksander Świętochowski jako wydawca i redaktor „Prawdy” (1881–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11/3, s. 343–392.

Chlebowski Bronisław, *Literatura polska 1795–1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*, z rękopisu wydał i przedmową poprzedził Manfred Kridl, Ossolineum, Lwów 1923.

Chmielowski Piotr, *Zarys literatury polskiej ostatnich lat dwudziestu*, A. Gruszecki, Warszawa 1886.

Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, Krasińska Izabela, „Czytelnia Niedzielną” (1856–1864) – wiodące pismo Aleksandry z Pogodinów Pietrowej, „Res Historica” 2023, t. 56, s. 225–257.

Gloger Marian, *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 1, s. 1–19.

Grzelecki Wojciech, *Szkoły-kolonie Uniwersytetu Krakowskiego 1588–1773*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty i Wychowania” 1970, t. 22, s. 41–56.

- Janicka Anna, *Modernizacyjny impuls kultury polskiej*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 2, *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 54–62.
- Janicka Anna, *Narodziny nowoczesnej świadomości. Młodzi pozytywiści warszawscy*: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Projekt i jego realizacja, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015.
- Jaworski Wojciech, *Legalne organizacje społeczne w guberni płockiej w latach 1870–1914*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 2014, nr 28, s. 136–166.
- Jurczyszyn Marek, *Wizerunek nauczyciela w świetle pism Mieczysława Brzezińskiego*, „Seminare” 2019, t. 40, nr 1, s. 149–160.
- Karczeńska Anna, *Czytelnictwo chłopów jako przedmiot inteligenckiego dyskursu w Królestwie Polskim w XIX w.*, praca doktorska UW, Wydział Historyczny, Warszawa 2012.
- Karczeńska Anna, *Czemu ten nasz chłop ciemny... Inteligenckie dyskusje o czytelnictwie w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021.
- Klemba Urszula, *Warszawskie salony końca XIX wieku we wspomnieniach Cecylii z Zaleskich Walewskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 153–165.
- Kmiecik Zenon, *Warszawska Prasa Codzienna w latach 1886–1904*, „Kwartalnik Prasy Polskiej” 1986, nr 25/4, s. 23–46.
- Kociszewski Aleksander, *Animatorzy małych ojczyzn – życie kulturalne małych ośrodków miejskich Mazowsza (od połowy XIX w.)*, [w:] *Mazowieckie miasteczka na przestrzeni wieków. Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczo-społecznego i kulturalnego*, red. A. Stawarz, Warszawa 1999, s. 144–162.
- Kordala Tomasz, *Z dziejów badań archeologicznych na Mazowszu Płockim*, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Płock 2000.
- Kordala Tomasz, Stawiarska Teresa, *Franciszek Tarczyński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa–Kraków 2018, s. 219–220.
- Kowalczyk Alina, *Młodzi pozytywni – przecieranie dróg ku polskiej przyszłości*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 26–49.

- Kowalczykowska Alina, *Kłopotliwe piękno*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 2, Świat, Europa, Polska, red. A. Janicka, Prymat, Białystok 2020, s. 43–62.
- Krawczyk Antoni, *Synteza dziejów polskiego chłopca*, [w:] *Historii chłopów polskich Aleksandra Świętochowskiego*, „Annales UMCS Lublin–Polonia”, Sectio F” 1999–2000, vol. 54/55, s. 199–207.
- Krukowski Jan, *Kolonia akademicka Uniwersytetu Krakowskiego we Lwowie w XVII w.*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2018, t. 21, s. 5–37.
- Krzywicki Ludwik, *Wspomnienia*, t. 3, Czytelnik, Warszawa 1959.
- Kulczycka-Saloni Janina, *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, PIW, Warszawa 1970.
- Kulesza Dariusz, *Między romantyzmem a socjalizmem. Młodzi pozytywiści z „Przeglądu Tygodniowego” w powojennych syntezach historyczno-literackich*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 2, Świat, Europa, Polska, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 79–104.
- Markiewicz Henryk, *Pozytywizm*, PWN, Warszawa 1999.
- Markiewicz Grzegorz, *Adam Wiślicki i Aleksander Świętochowski – dwie narracje pozytywistów warszawskich*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 2, Świat, Europa, Polska, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 33–42.
- Mazan Bogdan, „Nowiny” pod redakcją Aleksandra Świętochowskiego, „Prace Polonistyczne” 1985, ser. 41, s. 331–356.
- Micińska Magdalena, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Neriton, Warszawa 2008.
- Ochorowicz Julian, *Tradycja*, „Opiekun Domowy” 1872, nr 18.
- Paczkowski Andrzej, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, PIW, Warszawa 1983.
- Pycka Anna Małgorzata, *Adam Wiślicki – pozytywista z krwi i kości*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 63–78.
- Rutkowska Alicja, *Działalność Pedagogiczna Instytutu Muzycznego Warszawskiego*, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Warszawa 1967.
- Ryś Jan, *Szkoła parafialna nowokorczyńska w okresie Odrodzenia*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace z Historii Oświaty i Wychowania” 1994, t. 4, z. 174, s. 51–61.

- Sadowski Lesław, *Wizerunki inteligencji prowincjonalnej*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Studia 3, Warszawa 1983, s. 216–247.
- Sobieraj Tomasz, *W służbie prawdy i postępu. Ideal antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 165–178.
- Stawiarska Teresa, *Franciszek Tarczyński (1833–1900) jako malarz i fotograf*, „*Nasze Korzenie*” 2023, nr 22, s. 62–73.
- Stawiarska Teresa, *Helena Tarczyńska – nauczycielka, społeczniczka, późna „Entuzjastka” (1850–1935)*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 2018, r. 66, nr 2, s. 207–224.
- Stawiarska Teresa, *Julian Wojciech Tarczyński (1856–1879) inżynier mechanik floty rosyjskiej. Listy z Kronsztadu*, „*Kwartalnik Kresowy*” 2022, nr 3 (15), s. 83–158.
- Stawiarska Teresa, *Kazimierz Tarczyński – budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 2016, r. 64, nr 3, s. 339–362.
- Stawiarska Teresa, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897), profesor Instytutu Muzycznego*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2021, r. 28, nr 4 (76), s. 75–105.
- Stawiarska Teresa, *Odzyskiwanie niepodległości z dokumentów Apolinarego Tarczyńskiego (1879–1945) działacza społecznego i politycznego*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2018, r. 25, nr 4 (64), s. 337–362.
- Stawiarska Teresa, Wysocki Piotr, *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa–Kraków 2018, s. 221–222.
- Stokowa Maria, *Uwagi wstępne*, [w:] „*Głos*” 1886–1899: *Bibliografia zawartości*, „*Materiały Bibliograficzne*” 1955, t. 3, s. I–XL.
- Sutyła Jadwiga, rec. z: *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, red. S. Michalski, t. 1: (do 1918), Warszawa 1982, „*Rozprawy z Dziejów Oświaty*” 1985, t. 28, s. 217–219.
- Szwarc Andrzej, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat popowstaniowych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX w.*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983, s. 188–214.

- Szypowska Maria, *Konopnicka jakiej nie znamy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963.
- Świętochowski Aleksander, *Ofiarność obywatelska*, Romuald Krzyżanowski, Warszawa 1911.
- Włocławek. *Dzieje miasta*, t. 1, red. J. Staszewski, Lega, Włocławek 1999.
- Wojtylak Marek, *Młodszy brat literat*, „Masovia Mater” 1997, nr 9 (45), s. 4.
- Wysocki Piotr, *Hipolit Bogumił Tarczyński – życie, twórczość, recepcja*, praca magisterska, Warszawa 2010.
- Wysocki Piotr, *Życie i twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2012, t. 9, s. 197–254.
- Wysocki Piotr, *Jak kropla na kamień. Lokalna działalność rodziny Tarczyńskich jako przykład pracy na rzecz niepodległości Polski*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 170–190.

From the history of Warsaw's intelligentsia. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). A writer for the people among the Positivists. Pt. 1

Keywords

Kingdom of Poland, 2nd half of the 19th century, Positivism, popular education, emancipation and civic enfranchisement of peasants, writer for the people, H.B. Tarczyński

Abstract

The article is devoted to the figure of Hipolit Bogumił Tarczyński against the background of the Warsaw Positivist milieu. His portrait emerges primarily from preserved family sources, mainly correspondence. The subsequent sections recall patriotic upbringing and family traditions. Hipolit's large family lived successively in Płock, Łowicz, and Włocławek. After his secondary-school finals, Hipolit obtained a government-school teaching license; in 1870–1874 he taught peasant children in the Masovian countryside. In 1872 he attempted to enter the Jagiellonian University. Important to Hipolit was the knowledge, handed down in the family, of the educational activity of Fr. Durski (1748–1825), a canon of the Uniejów collegiate church related to the Tarczyński family, who at his own expense taught the children of his parishioners. Hipolit, like his sister Helena, treated teaching as a mission – a hard experience, a responsibility, and a renunciation. After four years he decided to give up teaching; knowing its condition and needs, he intended to write about it. From the provinces he moved permanently to Warsaw, earning his family's keep as an official of the Chamber of Audit, and later as a railway appraiser. He published his texts in "Przegląd Tygodniowy," and also in other radical dailies, mainly "Nowiny" and "Prawda." Most of them are devoted to peasant issues, emancipation, and popular education. The article discusses Tarczyński's writing and popularizing activity, in 1876–1892, addressed to the rural and urban populace. H.B. Tarczyński died on 1 November 1892 at the age of 40. His activity was commemorated by most Warsaw periodicals. Hipolit and other members of the Tarczyński family had a significant share in realizing the ideas of Positivism.

BIOGRAMY POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

Maciej Bialecki

Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944

Eugeniusz Kreid (1911–2008) – Powstaniec Warszawski, działacz ludowy, organizator administracji na Ziemiach Odzyskanych i dyrektor naczelny PZU

Słowa kluczowe

Eugeniusz Kreid, Powstanie Warszawskie, Reduta Kaliska, Pomorze Zachodnie, ruch ludowy, Państwowy Zakład Ubezpieczeń, Danuta Affeltowicz

Streszczenie

Eugeniusz Kreid (1911–2008) przed wojną pracował w samorządach Mielca, Gdyni i Warszawy. Brał udział w Powstaniu Warszawskim na Ochocie jako obrońca Reduty Kaliskiej. W 1945 roku wyjechał na Ziemię Odzyskaną, gdzie był bliskim współpracownikiem wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza. W Szczecinie był działaczem Stronnictwa Ludowego i Polskie-go Stronnictwa Ludowego, brał udział w kampanii wyborczej Stanisława Mikołajczyka do Sejmu Ustawodawczego. Od 1950 roku był działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Warszawie. W latach 1957–1972 sprawował funkcję dyrektora naczelnego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, w którym zasłużył się jako reformator systemu ubezpieczeniowego w Polsce. W artykule odtworzono też sylwetki uczestników Powstania Warszawskiego Danuty Affeltowicz i Jana Duszy

Eugeniusz Kreid urodził się 8 listopada 1911 roku w kolonii niemieckiej Schönanger, noszącej tę nazwę (odmienianą!) jeszcze w II RP, a dziś nazywającej się Orłów (powiat mielecki)¹. Schönanger była osadą

¹ W. Gąsiewski, *Schönanger – Orłów (kolonia niemiecka Nowe Pławo 1783–1945)*

niemieckich kolonistów, założoną pod koniec XVIII wieku. Kreidowie mieszkali w niej od pokoleń. Prapradziadek Eugeniusza, Franz Michael Kreid urodził się w 1747 roku w Gabsheim (obecnie Nadrenia-Palatynat), gdzie mieszkała jego rodzina. W 1783 roku wyemigrował do Galicji, osiedlając się wraz z żoną, również pochodzącą z Nadrenii, w Schönangrze. Jego syn Krzysztof (pradziadek Eugeniusza) urodził już w Schönangrze między 1783 i 1795 rokiem. Dziadek Eugeniusza, Franciszek Kreid (w dokumentach imię już nie Franziskus, lecz spolszczone Franciscus) urodził się też w Schönangrze, w 1834 roku, i w tej miejscowości znalazł żonę Małgorzatę Wendeker. Jednym z ich synów był Edward, ojciec naszego bohatera, urodzony 1 lipca 1876 roku w Schönangrze, który z wyuczonego zawodu był rzeźnikiem. W 1899 roku ożenił się z Emilią Gröle, urodzoną 20 listopada 1880 roku w przysiółku Sadkowa Góra-Uście. Oboje młodzi pochodzili z tej samej parafii i w niej odbył się ślub, w kościele pw. św. Mikołaja w Borowej. Mieli ośmioro dzieci, urodzonych pomiędzy 1900 a 1922 rokiem. Edward dwukrotnie, w 1907 i w 1913 roku, wyjeżdżał do pracy w USA. Za drugim razem na dłużej: w 1918 roku odbył służbę wojskową w US Army. W 1926 roku ostatecznie wyemigrował na drugą półkulę, do Argentyny. Zmarł w Buenos Aires około 1960 roku. Jego żona Emilia z dziećmi pozostała w kraju. Zmarła w Mielcu 9 lipca 1964 roku². Jeden z jej synów (Eugeniusz) był wtedy dyrektorem naczelnym PZU, inny (Franciszek) emerytowanym powiatowym komendantem straży pożarnych w Mielcu, a najmłodszy (Władysław) wicedyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Muzycznego w Warszawie³.

Kuzynami Kreidów byli, mieszkający w odległości 40 km, pod Tarnobrzegiem, bracia Dorożyńscy⁴, żołnierze Wojska Polskiego i Armii Krajowej, bohaterowie innego artykułu autora⁵. Najmłodszy z nich, Antoni Dorożyński był o osiem lat starszy od Eugeniusza.

Plawo i Wola Pławska (wsie królewskie) ze słownikiem biograficznym mieszkańców oraz z Metrykami Józefińskimi z 1787 r. i mapami katastralnymi z 1850 r., Studio Wizualne Mielec, Mielec 2024.

² Dane genealogiczne w tym akapicie za: Verein für Computergenealogie, <https://gedbas.de/> [dostęp: 18.07.2025].

³ J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, <https://encyklopedia.mielec.pl/?p=4119> [dostęp: 18.07.2025].

⁴ Emilia Kreid i matka braci Dorożyńskich Zuzanna z domu Gröle były siostrami, córkami Adama Gröle i Marianny Present.

⁵ M. Bialecki, *Dorożyńscy*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2020, t. 28, nr 3, s. 60–76.

Eugeniusz ukończył w Schönangrze w 1922 roku szkołę ludową. Po dwóch latach przerwy – spowodowanej trudnościami materialnymi – zdał egzamin wstępny do VII klasy szkoły powszechnej w Mielcu, którą ukończył i we wrześniu 1925 roku wstąpił do Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Stanisława Konarskiego (typu humanistycznego) w Mielcu (do tego gimnazjum wcześniej uczęszczali bracia Dorożyńscy). Wtedy też rodzina przeprowadziła się do Mielca. Eugeniusz był bardzo dobrym uczniem, ale z powodu zatargu z profesorem, Władysławem Kanią, musiał powtarzać VI klasę. Był wszechstronnie aktywny: w VII klasie był wiceprezesem kółka fizyczno-matematycznego, gdzie wygłosił referat o liczbach rzeczywistych, i sekretarzem kółka krajoznawczego. Uczestniczył też w pracach naukowych humanistów: wygłosił referat „Bona, królowa polska, w historii a w literaturze”⁶. Należał do harcerstwa. Był także popularnym mówcą: w 1933 roku na zjeździe absolwentów gimnazjum z okazji dwudziestolecia matury to on przemawiał w imieniu ówczesnych uczniów⁷. Podczas uroczystości 3 Maja w 1933 roku pod pomnikiem Jana Kilińskiego w Mielcu, zbulwersowany tym, że profesor Kania w swoim wystąpieniu nie nawiązał do sytuacji w hitlerowskich Niemczech, spontanicznie wygłosił płomienne przemówienie zakończone okrzykiem: „Precz z Hitlerem, precz z nazizmem, precz z antysemityzmem!”⁸.

W czerwcu 1933 roku ukończył gimnazjum i zdał egzamin dojrzałości typu humanistycznego z wynikiem bardzo dobrym z wszystkich przedmiotów. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, ale nie ukończył go. Przyczyny były głównie finansowe: 2 kwietnia 1934 roku ożenił się bowiem w Mielcu z Marią Rozalią (zwaną Rysią) Ziembą, urodzoną 4 września 1913 w Rzochowie (obecnie w granicach Mielca), a 10 lipca 1935 roku urodził im się syn Jerzy.

Szukając pracy, od 1934 roku Eugeniusz miał się różnych zajęć w starostwie w Mielcu. Był pomocnikiem referenta w Zarządzie Dróg Wydziału Powiatowego, a od 1 sierpnia 1934 do 15 sierpnia 1935 roku

⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (Typu humanistycznego) w Mielcu za rok szkolny 1931/32*, s. 69–71. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa, <https://pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/1719/edition/1618?language=pl> [dostęp: 18.07.2025].

⁷ Podanie Kreida do Komisarza Rządu RP z 31 października 1935, Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni, sygn. 93/682/0/-/811.

⁸ Maszynopis Eugeniusza Kreida, archiwum rodzinne Piotra Kreida.

pracował jako kierownik biura pomocy w Powiatowym Komitecie Powodziowym. Kierował rozdziałem słomy, siana, narzędzi rolniczych, zboża na siew i drzewa opałowego pomiędzy poszkodowane powodzią wsie. Od sierpnia do listopada 1935 roku prowadził, kolejno: lustrację upraw pod kątem raka ziemniaczanego oraz akcję zakładania sadów.

Przewodniczącym Powiatowego Komitetu Powodziowego w 1934 roku był Jan Skrzypek (1890–1981), którego w działaniach na rzecz powodziian wspierała żona Celina (1896–1980)⁹. Kreid zaprzyjaźnił się z nimi – Skrzypkowie zostali nawet rodzicami chrzestnymi jego syna. Jan Skrzypek był działaczem ludowym: w latach 1928–1930 prezesem Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego „Piast”, a w latach 1945–1948 działał w Polskim Stronnictwie Ludowym i PSL „Nowe Wyzwolenie”. W 1948 roku został aresztowany przez UB, co zakończyło jego karierę polityczną i zawodową.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Eugeniusz związał się z ruchem ludowym, ale prawdopodobnie nastąpiło to właśnie wtedy, w pierwszej połowie lat trzydziestych¹⁰, pod wpływem Jana Skrzypka. Natomiast Celina Skrzypek znała dobrze pochodzącego z Mielca Franciszka Sokoła (1890–1956), Komisarza Rządu w Gdyni w latach 1933–1939¹¹, niezwiązanego z ruchem ludowym, któremu zaprotegowała szukającego pracy młodego człowieka. Franciszek Sokół, absolwent tego samego gimnazjum, mógł nawet pamiętać Kreida ze zjazdu absolwentów, na którym Eugeniusz przemawiał (patrz wyżej), i do prośby odniósł się życzliwie.

W listopadzie 1935 roku Kreid wyjechał z rodziną do Gdyni. Został zatrudniony w Wydziale Ogólnym Komisariatu Rządu. Początkowo, w okresie próbnym, w referacie ogólnym (13 listopada 1935–7 stycznia 1936) i sekretariacie osobistym Komisarza (8 stycznia–18 lutego 1936),

⁹ J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, <https://encyklopedia.mielec.pl/?p=4092> [dostęp: 18.07.2025].

¹⁰ Związek Kreida z ruchem ludowym przed wojną sugeruje Kozłowski (K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa–Szczecin 2000, s. 58). Wojciechowska napisała, że w kwietniu 1945 r. Aleksander Kaczocha-Józefski „zwerbował w Warszawie aktywnego członka SL” (J. Wojciechowska, *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1977, s. 44).

¹¹ J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, <https://encyklopedia.mielec.pl/?p=4092> [dostęp: 18.07.2025].

a od 19 lutego 1936 do 31 maja 1938 roku w referacie gruntowym jako referent zajmujący się przewłaszczeniami. Okazało się jednak, że nadmorski klimat sprzyja rozwojowi choroby płuc Rysi, i w 1938 roku Kreidowie postanowili wyjechać do Warszawy.

Franciszek Sokół, nadal mu życzliwy, udzielił Kreidowi urlopu bezpłatnego na czas szukania stałej pracy (1 czerwca–30 września 1938). Co więcej, wsparł go rekomendacjami i 1 września 1938 roku Kreid został zatrudniony w Zarządzie Miejskim w Warszawie, początkowo w Biurze Spraw Terenowych¹².

W pierwszym okresie w Warszawie Kreidowie mieli poważne kłopoty finansowe, związane z wydatkami na leczenie Rysi. Zamieszkali na parterze drewnianej willi w podwarszawskiej miejscowości Wesoła, blisko linii kolejowej do stolicy. Dopiero uzyskanie w listopadzie 1938 roku odszkodowania za wywłaszczenie na rzecz Skarbu Państwa w związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego nieruchomości należącej do Rysi (około 6 500 zł) zmieniło sytuację. Wynajęli wygodne mieszkanie na Ochocie, przy ul. Lelechowskiej 14, i sprowadzili z Mielca pomoc domową Monikę. Eugeniusz zaczął studiować na Wydziale Prawa i Ekonomii Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Zaczęła się wojna. Kreid, mający kwalifikację wojskową „zaliczony do pospolitego ruszenia z bronią”¹³, na apel pułkownika Umiastowskiego wyruszył ze stolicy na wschód. Dotarł aż do miasteczka Maniewicze na Wołyniu. Zaraz po 17 września przedarł się przez Brześć i Lublin do Mielca, gdzie od czasu przedwojennych wakacji przebywała Rysia z synem. Wrócił do Warszawy, a gdy okazało się, że ich mieszkanie nie jest zniszczone, dołączyła do niego reszta rodziny.

Od stycznia 1943 roku Kreid był członkiem AK ps. „Genek”. Jako swój przydział podał w 1969 roku „Korpus Ochrony Powstania AK”. Nazwa taka w piśmiennictwie nie występuje, potwierdził ją jednak major Michał Golański ps. „Mig” (25 września 1902–17 września 1973), kierownik komórki „P” (Poczta), która była częścią wywiadu Okręgowej Delegatury Rządu Warszawa-Miasto. Według relacji Golańskiego, Kreid ściśle z nim współdziałał: przekazywał ostrzeżenia osobom zagrożonym donosami do Gestapo, przychwytywanymi przez „P” na pocztach, oraz

¹² Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni, sygn. 93/682/0/-/811.

¹³ Zaświadczenie wojskowe nr 373/33, Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni, sygn. 93/682/0/-/811.

uczestniczył w dochodzeniach autorstwa donosów. „Wykazał wiele pomysłowości i odwagi w pełnej zagrożen akcji ratowania członków ruchu oporu i cywilnych mieszkańców dzielnicy” – napisał o Kreidzie¹⁴.

Przede wszystkim „Genek” zajmował się przygotowywaniem i ochroną miejsc szkoleń i odpraw dowództwa AK. Wiadomo, że dzielnica, w której mieszkał – Ochota, była najczęstszym miejscem pobytu i spotkań kierownictwa konspiracji¹⁵. Zadania, które wykonywał podczas okupacji, potwierdzają, że był członkiem Wojskowej Służby Ochrony Powstania AK, a nazwa ta w relacjach Kreida i Golańskiego – po niemal 30 latach od wydarzeń, w których uczestniczyli – musiała po prostu zostać zniekształcona¹⁶.

W Zarządzie Miejskim Kreid pracował do Powstania. Podczas okupacji pensja referenta jednak nie wystarczała i dorabiał domową produkcją zabawek. Wspólnie z zaprzyjaźnionym sąsiadem Janem Zipperem¹⁷

¹⁴ *Oświadczenie świadka* z 12 czerwca 1969 r., archiwum zakładowe Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, sygn. W-38545. O Golańskim: Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/michal-golanski,14426.html> [dostęp: 18.07.2025]; *Cmentarz Wojskowy na Powązkach*, kwatera II C 28, rząd 5, miejsce 4.

¹⁵ J. Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976, s. 371–374.

¹⁶ Drugim świadkiem Kreida w ZBoWiD był podporucznik AK (przed wojną plutonowy podchorąży) Józef Bekasiak ps. „Łysek” (11 marca 1914–22 czerwca 1993), członek Kwatery Głównej Szarych Szeregów kryptonim „Pasięka”, a podczas Powstania Warszawskiego żołnierz 160 plutonu 1 kompanii 3 batalionu pancernego AK „Golski” (PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-bekasiak,2559.html> [dostęp: 18.07.2025]). On również podaje nazwę „Korpus Ochrony Powstania AK grupa Ochota”. W swojej relacji opisuje cały przebieg służby Kreida, której nie mógł być naocznym świadkiem, co sprawia wrażenie, iż przekazuje tylko relację samego Kreida (*Oświadczenie świadka* z 12 czerwca 1969 r., archiwum zakładowe UdSKIOR, sygn. W-38545).

¹⁷ Kreid zapisał w relacji dla ZBoWiD nazwisko sąsiada „Zieper”, ale na pewno chodzi o Jana Zippera (21 kwietnia 1911–27 kwietnia 1975), artystę malarza i nauczyciela (*Jan Zipper*, <https://kolekcja.galeriabielska.pl/pl/artysci/1630/jan-zipper> [dostęp: 6.07.2025]). W 1943 r. Zipper zamieścił ogłoszenie, z którego wynika, że był sąsiadem Kreida: „Lehrer-Legitimation, ausgestellt von der Stadtschule in Warschau auf den Namen Jan Zipper, Lelechowska 14/6, ist In Verlust geraten” [„Legitymacja nauczycielska wydana przez Szkołę Miejską w Warszawie na nazwisko Jan Zipper, Lelechowska 14/6, została zagubiona”] („Warschauer Zeitung” 1943, nr 253, s. 6). Dzięki temu odkryciu autor dotarł do syna Jana Zippera.

– artystą plastykiem, wycinał i montował elementy z drewna i dykty, które następnie malowała Rysia.

Pracując w Wydziale Finansowym magistratu, mógł dokonać dla AK wymiany dużej liczby przedwojennych banknotów (była to kasa twierdzy Modlin) na pieniądze obowiązujące w Generalnym Gubernatorstwie, czyli „młynarki”. Dzięki temu, że dysponował przepustką do getta (doręczał wezwania podatkowe), zaangażował się w pomoc Żydom, m.in. przemycał do getta żywność (masło), w drugą stronę przemycał kosztowności (wielki brylant), wyprowadził sześć osób na stronę aryjską i przez pół roku przechowywał w mieszkaniu kolejno kilka trzyosobowych rodzin żydowskich (z dzieckiem). To ostatnie było możliwe do czasu donosu sąsiada, który na szczęście trafił na przyzwoitego granatowego policjanta, a ten ostrzegł Kreidów¹⁸. Kreid brał też udział w kolportażu prasy podziemnej.

W roku 1943 bądź 1944 na prośbę kuzyna Antoniego Dorożyńskiego, teraz kapitana „Michała” – oficera w sztabie VII Obwodu „Obroża” (powiat warszawski) Okręgu Warszawa AK, Kreid udostępniał mieszkanie przy Lelechowskiej na spotkania dowództwa/sztabu AK. Spotkania odbyły się bodaj trzy. Podczas ostatniego, z udziałem m.in. pułkownika Antoniego Chruściela ps. „Monter” i generała Tadeusza Komorowskiego ps. „Bór”, budynek otoczyły oddziały Schupo – policji zajmującej się prewencją (w odróżnieniu od policji kryminalnej Kripo i politycznej Gestapo), co w razie wpadki nie zrobiłoby oczywiście oficerom AK różnicy. Ale różnica była. Okazało się, że Niemcy poszukiwali mieszkających tam wcześniej bimbrowników. Dzięki zimnej krwi i znajomości niemieckiego Kreida oraz... łapówki w postaci dziecięcych zabawek policjanci zadowolili się ustnym wyjaśnieniem, nie zaglądając do wszystkich pokoi, w jednym z których przebywało dowództwo AK. Więcej zebrań AK na Lelechowskiej już jednak nie było¹⁹.

Gdy zaczęło się Powstanie Warszawskie, Kreid razem Janem Zipperem zorganizował oddział złożony z żołnierzy Obwodu AK „Grzymała” z okolic ul. Białobrzeskiej i Opaczewskiej, którzy nie wycofali się do Lasów Chojnowskich²⁰, oraz z więźniów zbiegłych z więzienia moko-

¹⁸ Maszynopis Eugeniusza Kreida, archiwum rodzinne Piotra Kreida.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Nocą z 1 na 2 sierpnia żołnierze IV Obwodu Okręgu Warszawa AK, dowodzeni przez komendanta Obwodu ppłk. Mieczysława Sokołowskiego ps. „Grzymała”,

towskiego przy ul. Rakowieckiej²¹. Po wyparciu przez Niemców z punktu oporu w budynku Szkoły Fundacji im. Wandy Szachtmajerowej przy ul. Radomskiej (róg ul. Białobrzeskiej), oddziałek 3 sierpnia nad ranem przeniósł się do Fabryki Wyrobów Tytoniowych Państwowego Monopolu Tytoniowego przy ul. Kaliskiej 1, gdzie w kwartale ulic Kopińska – Grójecka – Niemcewicz – Szczęśliwicka powstał punkt oporu, nazywany Redutą Kaliską²², i oddał się do dyspozycji dowództwa Reduty²³.

„Genek” do upadku Reduty Kaliskiej (czyli prawdopodobnie do 10 sierpnia) brał udział w walkach w tym rejonie. Uczestniczył w akcji odbicia z rąk oprawców RONA grupy mieszkańców ul. Sękocińskiej. Został wzięty do niewoli na ul. Joteyki. Razem z Zipperem uciekł z pociągu wiozącego więźniów. Ukrywali się w rejonie Grodziska Mazowieckiego i dotarli do Złakowa Kościelnego (pow. łowicki), gdzie obaj odnaleźli swoje rodziny, które przeszły przez Dulag 121 w Pruszkowie. Mieszkali u rodziny Kremky.

Kreid pozostał w Złakowie do przejścia frontu, prowadząc tajne nauczanie dla młodzieży w wieku licealnym, ale już w lutym 1945 roku wrócił do Warszawy i do pracy w Zarządzie Miejskim – jako kierownik Sekcji Ogólnej Wydziału Pomiarów.

Wstąpił do Stronnictwa Ludowego („lubelskiego”). Na tę i na kolejne związane z polityką decyzje na pewno miał wpływ Roman Gesing (1903–1975) – podobnie jak Kreid mieszkaniec Schönangra, pochodzenia niemieckiego, polityk SL i ZSL, zaraz po wojnie wojewoda rzeszowski, a w latach 1961–1970 minister leśnictwa i przemysłu drzewnego²⁴.

przeszli do Lasów Chojnowskich (PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/mieczyslaw-sokolowski,41501.html> [dostęp: 18.07.2025]).

²¹ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/eugeniusz-kreid,24436.html> [dostęp: 18.07.2025]; wg tego źródła oboczności pseudonimu Kreida: „Geniek”, „Gentek”.

²² J. Wroniszewski, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, LAM, Warszawa 1997, s. 216–223.

²³ *Deklaracja członkowska ZBoWiD z 12 czerwca 1969 r.*, archiwum zakładowe UdSKIOR, sygn. W-38545.

²⁴ Roman Gesing był działaczem SL już przed wojną, natomiast nie mógł mieć bezpośredniego wpływu na wstąpienie Kreida wiosną 1945 r. do „lubelskiego” SL, gdyż dopiero po kwietniu 1945 r. wrócił do kraju z obozu koncentracyjnego (*Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, red. J. Dancygier et al., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 122).

W pierwszych dniach kwietnia 1945 roku Kreid wraz z grupą operacyjną sformowaną przez działacza SL Aleksandra Kaczochę-Józefskiego wyjechał do Poznania, gdzie początkowo miała mieścić się siedziba Pełnomocnika Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na Okręg III Pomorze Zachodnie. Kaczocha-Józefski miał z sobą nominację na Pełnomocnika na Pomorze Zachodnie, ale po drodze otrzymał awans na wiceministra w Warszawie – i nawet nie dotarł do Szczecina. 14 kwietnia pełnomocnikiem, a potem wojewodą szczecińskim, został mianowany ppłk Leonard Borkowicz (1912–1989)²⁵ – niewątpliwie komunista współodpowiedzialny za budowę totalitarnego ustroju w Polsce, a zarazem postać zgoła sienkiewiczowska, z rozmachem i charyzmą kierujący odbudową i zasiedlaniem województwa, prowadzący otwartą politykę kadrową, która frustrowała jego towarzyszy partyjnych²⁶.

Kaczocha-Józefski mianował 6 kwietnia Kreida naczelnikiem Wydziału Samorządowego Urzędu Pełnomocnika Rządu²⁷. Już 14 kwietnia Kreid, jako kwatermistrz grupy operacyjnej, pojechał do Piły, która miała być tymczasową siedzibą polskich władz Pomorza Zachodniego. Od początku zajmował się organizacją administracji państwowej – w ciągu miesiąca zorganizował wszystkie urzędy pełnomocników powiatowych (starostwa)²⁸. Dla powiatowych i gminnych rad narodowych na terenie województwa przygotowywał zaopatrzenie, szkolenia, zajmował się także obsadą personalną urzędów w terenie. Miał sporą władzę. „Mając 33 lata trząśłem samorządem województwa o 44 powiatach. Przepisy własne wydawałem” – wspominał Kreid²⁹.

To zapewne Kreidowi osadnicy-żołnierze z wileńskiego oddziału AK zawdzięczają, że nazwę podszczecińskiej wsi Klein Reinkendorf,

²⁵ K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2020.

²⁶ M. Białecki, *Powstańcy warszawscy – twórcy lokalnych elit Ziemi Odzyskanych na przykładzie Szczecina*, [w:] *Dziś idę walczyć, Mamo... 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 101–124.

²⁷ Urząd Pełnomocnika Rządu nazywano również Urzędem Okręgowym; Urząd Wojewódzki powstał dopiero 28 czerwca 1946 r.

²⁸ E. Kreid, *Opowiadanie pioniera*, „Chłopi i Państwo” 1948, nr 35, s. 4.

²⁹ W. Dziecioł, „Dobrze pełniłem służbę, darmo pieniędzy nie brałem...”. Rozmowa z Eugeniuszem Kreidem, Dyrektorem Naczelnym Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w latach 1957–1972, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2002, nr 7–8, s. 80–83.

w której się osiedlili, udało im się zmienić na Akowo. Nikogo to w 1946 roku nie zakłuło w oczy. Dopiero w kilka miesięcy po wyjeździe Kreida do Warszawy nazwę wsi trzeba było zmienić na Warzymice³⁰.

W Pile w święto 3 Maja 1945 roku Kreid wziął udział w pierwszej polskiej Mszy św. w uprzątniętym z gruzów kościele, zakończonej odśpiewaniem *Boże, coś Polskę*, a już następnego dnia wyjechał z kierownictwem urzędu do Szczecina, gdzie zaczął urządzać siedzibę władz województwa.

Rankiem 15 maja w Szczecinie Borkowicz otrzymał wezwanie do Warszawy na nagłą odprawę. Gdy udał się na lotnisko wojskowe w Stargardzie (wówczas Starogród), sowiecki komendant wojenny miasta zaczął nalegać na opuszczenie Szczecina przez pozostałych polskich wyższych urzędników. Zastępcą Borkowicza wydał wobec tego Kreidowi pełnomocnictwo do kierowania urzędem i zaczął przygotowywać wyjazd³¹. Tymczasem Borkowicz – który w związku ze złą pogodą wciąż oczekiwał na lot – nieoczekiwanie wrócił na chwilę do miasta i w swoim stylu „zwymyślał kogo należało”, zabraniając komukolwiek ruszać się ze Szczecina. Następnego dnia rano jednak wrócił specjalnym samolotem z Warszawy z poleceniem wyjazdu ze Szczecina wszystkich pracowników urzędu wojewódzkiego. Alianci zdecydowali, że tak ma być do czasu przesądzenia przynależności państwowej miasta.

Urzednicy wyruszyli 200 samochodami do Stargardu, gdzie ogromniszczeń nie pozwalał zatrzymać się na dłużej, a stamtąd – już pięćdziesięciowagonowym pociągiem – do Koszalina, który do lutego 1946 roku stał się stolicą Pomorza Zachodniego. Kreid był kierownikiem tego transportu.

Podczas przeprowadzki Kreid odmówił przyznania oficerom Urzędu Bezpieczeństwa dodatkowego wagonu na urządzenie dancingu. Ci zemścili się na nim, aresztując go pod zarzutem, że w czasie wojny był konfidentem Gestapo. Nie pomogły świadectwa ludzi znających go z Warszawy. Ubecy zamknęli go w wagonie i szykanowali drobnymi przykrościami. Borkowicz dowiedział się o tym dopiero w Koszalinie.

³⁰ *Encyklopedia Pomorza Zachodniego*, <https://pomoranica.pl/wiki/Warzymice> [dostęp: 18.07.2025].

³¹ Według szczegółowych wspomnień ówczesnego prezydenta Szczecina Piotra Zaremby te dramatyczne wydarzenia miały miejsce we wtorek 15 maja (P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1980, s. 136–137), jednak pełnomocnictwo dla Kreida podpisane przez zastępcę pełnomocnika Jana Kaniewskiego ma datę 14 maja 1945 r. (archiwum rodzinne Piotra Kreida).

Nakazał natychmiast uwolnić Kreida, a w trakcie interwencji adiutant Borkowicza podporucznik Witold Duniłłowicz (William Dunwill) pobił dwóch ubeków, którzy wystąpili z fałszywymi oskarżeniami. Duniłłowicz miał potem z tego powodu przykrości w UB³², a Borkowicz bojkotował przez kilka miesięcy zebrania władz partyjnych³³.

Kreid cieszył się osobistym zaufaniem Borkowicza do tego stopnia, że nie zawsze nawet był lojalny wobec własnego stronnictwa. Wojewoda widział, że może na nim polegać. Kiedyś wysłał go, razem z prezydentem Szczecina Piotrem Zarembą, po pieniądze do Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Warszawy. Przyjął ich wiceminister Władysław Wolski, stary KPP-owiec. „Do cholery jasnej, co wy sobie myślicie, będziecie tu grzać krzesła, a my będziemy się z ludźmi mordować!” – walnął podobno pięścią w stół Kreid. Zaremba uciekł z gabinetu, ale Kreid dofinansowanie uzyskał³⁴. Mimo zaufania wojewody, Kreid jako działacz SL nie był w urzędzie o wszystkim informowany³⁵.

Jeszcze w Pile doszło do pierwszych organizacyjnych działań partyjnych. W dniu 16 kwietnia 1945 roku powstała Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza, w której skład weszło po dwóch przedstawicieli PPR, PPS i SL. Jednym z tych przedstawicieli SL był Eugeniusz Kreid.

³² W. Dunwill, *Trzy kolory mojego życia*, Żydowski Instytut Historyczny IN-B, Warszawa 2000, s. 182–183. O samym pobiciu funkcjonariuszy Dunwill nie wspomina.

³³ Pobici zostali sierżant UB P Bolesław Rozenbaum ur. 15 maja 1925 r., który potem został szefem stołówki WUBP w Koszalinie (Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, *Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/70689> [dostęp: 18.07.2025]), i milicjant Kobrzyński. Wg niektórych relacji Borkowicz kazał ich oddać pod sąd polowy, a wg Kreida to sam Borkowicz pobił wtedy komendanta UB. Z życiorysu Borkowicza wynika, że to ostatnie nie byłoby niemożliwe, ale autor uznał za najbardziej wiarygodne źródło protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Okręgowego PPR zawierający zarzuty wobec ppor. Duniłłowicza, który rzeczywiście miał później kłopoty z UB (K. Rembacka, „...winnych oddam pod sąd polowy”. *Relacje pomiędzy polską administracją publiczną a aparatem bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w 1945 r.*, [w:] *Aparat Bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Organizacja – ludzie – działalność*, red. M. Semczyszyn, Z. Stanuch, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2021, s. 85–110).

³⁴ W. Dzięcioł, op. cit.

³⁵ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa–Szczecin 2000, s. 99.

W czerwcu 1945 roku Kreid został członkiem Tymczasowego Zarządu Okręgowego SL w Koszalinie. Siedziba Zarządu mieściła się do lutego 1946 roku w Koszalinie. W sierpniu 1945 roku Komisja Porozumiewawcza powołała czteroosobowy (PPR, PPS, SL i SD) Komitet Organizacyjny Okręgowej Komisji Związków Zawodowych dla Pomorza Zachodniego, którego Kreid został wiceprzewodniczącym³⁶.

Po tzw. rozłamie w ruchu ludowym, będącym w istocie przejściem większości działaczy ludowych z „lubelskiego” SL do „mikołajczykowskiego” Polskiego Stronnictwa Ludowego, na pierwszym zjeździe PSL w Koszalinie 12 grudnia 1945 r. Kreid został wybrany II wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego³⁷. Był jednym z liderów przechodzenia ludowców do PSL, które na Pomorzu Zachodnim – mimo represji wobec przechodzących – miało charakter masowy. Funkcjonariusze bezpieczeństwa, którzy chętnie doszukiwali się prowodyrów przybyłych z zewnątrz, w meldunku przesłanym do V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dużą rolę w zorganizowaniu PSL przypisali trzem miejscowym działaczom SL, w tym Eugeniuszowi Kreidowi³⁸. Zachował się opis incydentu kampanijnego z udziałem Kreida³⁹:

31 marca 1946 roku przy kościele Królowej Korony Polskiej w Szczecinie Komitet Miejski PSL zorganizował odczyt z cyklu: PSL a dzisiejsza rzeczywistość. Odczyt wygłosił znany działacz PSL na Pomorzu Zachodnim – Eugeniusz Kreid. W trakcie jego wystąpienia obecni na sali członkowie PPR, ZWM pozwalali sobie na nieprzyjemne uwagi i okrzyki o treści: *Oddajcie złoto!, Precz z PSL!, Precz z Mikołajczykiem!* itp. Wypowiadano niecenzuralne słowa, grożono pobiciem itp. Bojówka PPR zniszczyła dekorację sali. Obecni na sali funkcjonariusze MO i UB nie reagowali na chuligańskie zachowania prowokatorów.

³⁶ J. Wojciechowska, op. cit.; M. Ryś, *Stronnictwo Ludowe na Pomorzu Zachodnim wiosną i latem 1945 roku*, „Słupskie Studia Historyczne” 1997, nr 5, s. 177–200.

³⁷ 12 grudnia 1945 r. Kreid został wybrany II wiceprezesem tymczasowego ZW PSL. 5 stycznia 1946 r. odbyły się w Koszalinie w oddzielnych lokalach dwa zjazdy wojewódzkie ludowców, SL i PSL (W. Burger, *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1970*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 27, 39). Kreid na zjeździe zachował funkcję II wiceprezesa ZW PSL.

³⁸ M. Ryś, *Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*, „Zeszyty Wiejskie” 2003, t. 7, s. 175–194.

³⁹ S. Łach, *Represje władz wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, „Słupskie Studia Historyczne” 2001, nr 9, s. 177–196.

Wobec działaczy PSL postępowano nieraz brutalnie, a urzędników państwowych usiłowano namawiać do powrotu do SL⁴⁰. W przypadku Kreida nie odniosło to skutku, zapewne dzięki opiece Borkowicza. Kreid wspominał tę opiekę tak:

[Borkowicz] był przyzwoitym człowiekiem i jak mógł, chronił ludzi przed UB. Byłem chyba jego pupilem, mimo że staliśmy na dwóch krańcowych pozycjach politycznych. Wielu moich kolegów ucierpiało, nerki im poodbijali. Mnie też, bywało, wzywali po nocach do UB, ale Borkowicz nade mną czuwał, mnie nie wolno było tknąć. To mi potem powiedzieli – żeby nie Borkowicz, to byś pan nerki stracił⁴¹.

Funkcję naczelnika Wydziału Samorządowego Kreid pełnił do 16 czerwca 1946 roku, gdy został powołany na członka Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie i zatrudniony jako dyrektor Biura Prezydialnego WRN⁴². Autorka biografii Borkiewicza twierdzi, że odejście Kreida z urzędu wojewódzkiego nastąpiło pod presją Gomułki, żądającego w 1946 roku eliminacji z urzędów działaczy PSL⁴³. Według Borkowicza było jednak inaczej:

Kiedys Gomułka przyjechał do mnie (...) „Co wam szkodzi wyrzucić takiego na przykład peeselowca Kreida. Nie potrzeba nam naczelników peeselowców, a poza tym żadnego samorządu robić nie będziemy. Co wam szkodzi powiedzieć milicji, żeby co noc przyszła do niego, zrobiła rewizję, bo np. gdzieś włamano się do kiosku. Zaręczam wam, że on po dwóch tygodniach sam stąd wyjedzie”. Nie zrobiłem tego⁴⁴.

⁴⁰ A. Wierzchowska, *Urząd Wojewódzki w Szczecinie w „akcji przygotowawczej” przed referendum i wyborami do Sejmu Ustawodawczego*, [w:] *Wybory i referendum w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie, Szczecin 2014, s. 69–92.

⁴¹ A. Maciejowska, *Odchodzę z życia*, „Odra” 1996, t. 36, nr 12, s. 8–17.

⁴² Data 16 czerwca widnieje na *Zaświadczeniu* z 28 grudnia 1948 r. wydanym przez Wojewodę Szczecińskiego (archiwum rodzinne Piotra Kreida). Wg: W. Burger, op. cit., s. 151, i innych opracowań, inauguracyjne posiedzenie WRN, podczas którego wybrano Prezydium WRN z m.in. Kreidem, odbyło się 14 czerwca 1946 r.

⁴³ K. Rembacka, *Komunista...*, op. cit., s. 336.

⁴⁴ A. Maciejowska, op. cit.

W tym samym czasie (druga połowa 1946 roku) Borkowicz usunął z urzędu m.in. siedmiu starostów, 35 burmistrzów i 42 wójtów z PSL⁴⁵.

O ile w akcji przedreferendalnej w 1946 roku Kreid nie odegrał kluczowej roli – był tylko zastępcą członka Komisji Okręgowej⁴⁶, to w wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 roku był pełnomocnikiem wyborczym listy PSL w okręgu nr 29, czyli w Szczecinie⁴⁷. Liderem tej listy był sam prezes PSL i wicepremier Stanisław Mikołajczyk.

Mimo iż nawet według oficjalnych wyników w Szczecinie 40% osób w referendum, które odbyło się zaledwie pół roku wcześniej, zagłosowało zgodnie z zaleceniem PSL (przeciwko zniesieniu Senatu), lista PSL uzyskała w tym okręgu oficjalnie zaledwie 5% głosów i nie zdobyła żadnego mandatu⁴⁸. Mikołajczyk został posłem, lecz z listy państwowej (zwanej w późniejszych latach listą krajową). Tak zadziałał system fałszerstw i represji wobec działaczy i kandydatów PSL, z udziałem nawet wojska – opisanie tego znacznie przekracza ramy niniejszego tekstu.

Kreid jeszcze pod koniec 1946 roku „zszedł z linii strzału” i zatrudnił się w Szpitalu Okręgowym PCK przy ul. Unii Lubelskiej 1. Budynek szpitala został w czerwcu 1946 roku przejęty od Wojska Polskiego na potrzeby ewakuowanego z Niemiec szpitala jenieckiego, który wędrował przez pół Polski, m.in. przez Łódź, by na stałe ulokować się właśnie tam (obecnie mieści się w nim Szpital Kliniczny nr 1 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego im. prof. Tadeusza Sokołowskiego). Kreid został 10 lutego 1947 roku intendentem, a od 1 grudnia 1947 do końca maja 1948 roku był wicedyrektorem administracyjnym szpitala. Zapewne zawdzięczał to pełnomocnikowi Zarządu Głównego PCK na Okręg Zachodnio-Pomorski, którym był wówczas jeszcze płk Jan Ciałowicz, wyższy oficer przedwojennego Wojska Polskiego i więzień Oflagu II C Woldenberg związany z AK⁴⁹. Nie bez znaczenia pewnie też był fakt, iż naczelnikiem Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie był wtedy Jan Dorożyński – brat Antoniego, kuzyn Eugeniusza, w Powstaniu Warszawskim lekarz naczelny batalionu AK „Zaremba”-„Piorun”.

⁴⁵ J. Wojciechowska, op. cit., s. 127.

⁴⁶ Ibidem, s. 111.

⁴⁷ A. Maciejowska, op. cit.

⁴⁸ J. Wojciechowska, op. cit., s. 114, 141.

⁴⁹ R. Gałąj-Dempniak, *Problemy Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947 (z perspektywy kadr)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2021, t. 36, s. 227–247.

Nadal był członkiem Prezydium WRN. W stronnictwie przeszedł do bezpieczniejszej frakcji Lewica PSL, uformowanej po sfałszowanych wyborach i po rozbiciu kadr PSL. Przewodniczącym Lewicy PSL został cieszący się dużym autorytetem Józef Niećko – podczas okupacji przewodniczący Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego i Stronnictwa Ludowego „Roch” oraz polityczny zwierzchnik Batalionów Chłopskich. W lipcu 1947 roku Kreid został przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Lewicy PSL, a w listopadzie prezesem Wojewódzkiego Zarządu Lewicy PSL⁵⁰. Dzięki tym manewrom ocalał i mógł zostać nawet prezesem Wojewódzkiego Zarządu całego PSL w Szczecinie. Od 1948 roku był także z urzędu członkiem Rady Naczelnej PSL⁵¹.

Od 1 czerwca 1948 roku Kreid pracował etatowo jako prezes WZ PSL. Działalność w stronnictwie wciągnęła go. Mimo iż w sprawy pomorskie swoim zwyczajem zaangażował się głęboko (np. w tygodniku „Chłopi i Państwo” opublikował programowy artykuł *Polskie morze*⁵²), wkrótce przyjął propozycję pracy dla stronnictwa w Warszawie. Leonarda Borkowicza w Szczecinie już wtedy nie było. Kreid brał jeszcze udział w rozmowach zjednoczeniowych pomiędzy SL i PSL w regionie⁵³, ale 1 stycznia 1950 roku zaczął pracę jako kierownik Wydziału Samorządowo-Administracyjnego w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Jeszcze w tym samym roku został zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego NKW ZSL, którego kierownikiem przed nim, w latach 1948–1949, był Gesing⁵⁴. Na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego w listopadzie 1949 roku Kreid został wybrany członkiem Rady Naczelnej ZSL⁵⁵.

W Warszawie otrzymał mieszkanie w domu ZSL na Saskiej Kępie, przy ul. Styki 18. Nieopodal zamieszkał później Borkowicz – już jako emeryci spotykali się na spacerach, ale o czasach szczecińskich niemal nie rozmawiali.

Wkrótce Kreid przeszedł do pracy w administracji państwowej. Od 1 maja 1952 roku był wicedyrektorem Departamentu Podatków

⁵⁰ W. Burger, op. cit., s. 81–82.

⁵¹ *Słownik...*, op. cit., s. 207–208.

⁵² E. Kreid, *Polskie morze*, „Chłopi i Państwo” 1949, nr 26, s. 1–2.

⁵³ Był jednym z trzech przedstawicieli PSL w Wojewódzkiej Komisji Współdziałania w 1948 r. i w Wojewódzkiej Komisji Jedności w 1949 r. (W. Burger, op. cit., s. 97, 101).

⁵⁴ *Słownik...*, op. cit., s. 122.

⁵⁵ J. Wojciechowska, op. cit., s. 235.

Wiejskich w Zarządzie Centralnym Ministerstwa Finansów, a od 1 sierpnia 1955 roku zastępcą dyrektora Zarządu Podatków i Opłat MF. Cały czas zajmował się sprawami ważnymi dla ludowców, np. w 1956 roku jako członek Międzyresortowej Komisji przy Pełnomocniku Rządu pracował nad gleboznawczą klasyfikacją gruntów.

Łatwiej teraz było mu kontynuować naukę. Jeszcze mieszkając w Szczecinie, studiował na warszawskiej Akademii Nauk Politycznych, którą ukończył w 1949 roku. W dniu 11 marca 1955 roku ukończył studia zaoczne i otrzymał dyplom Wydziału Finansów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa) z wynikiem bardzo dobrym. Pracę magisterską na temat ubezpieczeń pisał u prof. Witolda Warkały, twórcy polskiej szkoły prawa ubezpieczeniowego⁵⁶.

Po przejściu do pracy w administracji państwowej kontynuował działalność w ZSL. W 1956 roku przestał być członkiem Rady Naczelnej, ale tylko dlatego, że został na osiem lat wiceprezesem Głównej Komisji Rewizyjnej. W latach 1964–1973 był członkiem Naczelnego Komitetu ZSL.

O jego dalszej drodze zawodowej przesądził temat pracy magisterskiej. Po przejęciu władzy w PZPR przez Gomułkę w 1956 roku stanowisko dyrektora naczelnego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń przypadło ZSL. Wprawdzie Kreid wspominał, że jego kandydaturę formalnie zgłosił ministrowi finansów prezes PSL⁵⁷, ale prawdopodobnie na ten pomysł wpadł sam nowy I sekretarz KC PZPR, którego stosunek do Kreida zmienił się latem 1951 roku. Wówczas, podczas urlopu w Krynicy Władysław Gomułka, w przededniu aresztowania przez UB, traktowany był przez swoich znajomych jak trędowaty. Na tym samym turnusie przebywali w sanatorium Kreidowie – i znaleźli się przy jednym stoliku z państwem Gomułkami. Możemy sobie wyobrazić, że Gomułka, pochodzący tak jak Kreid z Podkarpacia, zapamiętał młodego człowieka opowiadającego mu z zapałem o sprawach ubezpieczeń i w pięć lat później sam zaproponował go ludowcom do PZU...

W dniu 20 lutego 1957 roku Kreid został dyrektorem naczelnym Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, początkowo jako p.o.⁵⁸ Musiał mieć

⁵⁶ Witold Warkały po wojnie ożenił się z uczestniczką Powstania Warszawskiego, sędzią Haliną Zwolińską ps. „Marta” (26 lipca 1911–5 stycznia 1998); PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/halina-zwolinska,52478.html> [dostęp: 18.07.2025]; Cmentarz Stare Powązki, kwatera 176, rząd 4, miejsce 38.

⁵⁷ W. Dzięcioł, op. cit.

⁵⁸ 25 maja 1959 roku premier powołał go ponownie na podstawie przepisów nowej

bardzo mocną pozycję, bo gdy w pierwszym dniu urzędowania zgłosili się do niego członkowie zakładowej egzekutywy PZPR, by ustalić z nim warunki współpracy, w tym m.in. uzgadnianie nominacji na stanowiska kierownicze, odpowiedział im: „Wykluczone, to nie ze mną!”. Działacze partyjni nie odpuścili. „Dwa lata kopali dołki pode mną. Pisali skargi. Wreszcie zwołali zebranie partyjne w dniu, kiedy wyjechałem w teren. Przygotowali krytykę generalną na naczelnego dyrektora. Gdy przybyłem w trakcie zebrania, zapanowała konsternacja. Referent skrócił swoje wystąpienie z oskarżeniami. Dyskusja nie kleiła się...” – tak Kreid wspominał, jak rozbił zebranie partyjne PZPR⁵⁹.

Dyrektorem naczelnym Państwowego Zakładu Ubezpieczeń był do 31 lipca 1972 roku⁶⁰. W tym samym czasie (1959–1972) był też przewodniczącym Rady Ubezpieczeniowej, która miała spore kompetencje w zakresie gospodarki finansowej PZU, choć nie była samodzielna: jej uchwały podlegały zatwierdzeniu przez Ministra Finansów.

Kreid stworzył z PZU, który zastał w fatalnym stanie, nowoczesny powszechny zakład ubezpieczeniowy, na ile to było możliwe w warunkach PRL. Ograniczenia wynikające z ustroju miały jednak dla reformy PZU pewną zaletę: w gospodarce nakazowo-rozdziałowej Zakład był monopolistą. Kreid wprowadził m.in. ubezpieczenia komunikacyjne OC, NW i AC, rozszerzone ubezpieczenia życiowe oraz majątkowe na wsi i w mieście. Ubezpieczenia majątkowe podmiotów prywatnych przestały przy tym być obowiązkowe. Kreid znał jednak wieś, dlatego wprowadził powszechny obowiązkowy system ubezpieczeń rolnych.

Powstał fundusz prewencyjny PZU, zasilany niewielkimi odpisami ze składek i nadwyżkami finansowymi Zakładu. Działalność prewencyjna obejmowała zapobieganie pożarom, szkodom w uprawach rolnych i pogłowiu zwierząt oraz wypadkom. To wtedy znikły w polskich wsiach słomiane strzechy, a w miastach pojawiły się dziecięce ogródki ruchu drogowego. Kreid wspierał instalowanie na wsi telefonów, budowę remiz strażackich, wałów przeciwpowodziowych, zbiorników

ustawy z dnia 2 grudnia 1958 roku o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych („Dziennik Ustaw” 1958, nr 72, s. 890–893).

⁵⁹ W. Borsuk, *Z niedalekiej przeszłości. Wywiad z panem Eugeniuszem Kreidem*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 1999, nr 3/4, s. 72–75.

⁶⁰ Pismo Prezesa Rady Ministrów z 3 lipca 1972 (archiwum rodzinne Piotra Kreida). Niektóre źródła wtórne podają, że Kreid był dyrektorem naczelnym PZU do 1973 r.

przeciwpożarowych i wodociągów. Z funduszu sfinansowano budowę niezapomnianego przejścia podziemnego pod Krakowskim Przedmieściem przy Uniwersytecie Warszawskim, zlikwidowanego w 2006 roku, gdy po remoncie ograniczono ruch kołowy na tej ulicy⁶¹.

Ubezpieczenia dobrowolne narastały lawinowo, dzięki umiejętnej promocji i akwizycji. W 1972 roku było ich już ponad trzy razy więcej niż ubezpieczeń obowiązkowych. Kreid był też inicjatorem elektronicznej automatyzacji pracy w PZU – w 1972 roku objęto nią już 25% ubezpieczeń rolnych. Zwiększył znacząco odsetek pracowników, zwłaszcza w kadrze kierowniczej, mających wyższe wykształcenie – poprzez politykę zatrudnienia, ale i wysyłanie podwładnych na studia. Dzięki niemu w 1970 roku na Wydziale Ekonomicznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu (obecnie Uniwersytet Radomski im. Kazimierza Pułaskiego) ruszyły wyższe studia ubezpieczeniowe.

Na marginesie sprawozdania kadrowego z 1971 roku (gdy już 74% spośród 53 osób na stanowiskach kierowniczych Centrali PZU miało wyższe wykształcenie) nieznana ręka dopisała długopisem: PZPR – 23, ZSL – 5, SD – 0⁶². Okazało się, że to nie wystarczy. W 1972 roku Kreid okazał się dla PZPR za mało „swój” i musiał odejść z PZU. Miał wtedy niespełna 61 lat.

Jeszcze pracując w PZU, od 1 marca do końca lipca 1972 roku, Kreid prowadził zajęcia jako docent kontraktowy na założonych przez siebie studiach w WSI. Po przejściu na emeryturę trochę zwolnił. Od 1 sierpnia 1972 do końca września 1977 roku pracował w WSI jako starszy wykładowca na ćwierć etatu, a od 1 października 1977 roku do końca września 1988 roku na pół etatu.

Radom zawdzięcza mu też powstanie w 1979 roku na Wydziale Ekonomicznym WSI Instytutu Ubezpieczeń i Prewencji. Powołaniu Instytutu sprzeciwiało się Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Nauki, dopiero interwencja Kreida u profesora Henryka Jabłońskiego przesądziła sprawę i Instytut powstał.

Eugeniusz Kreid był praktykiem, nie naukowcem, ale ma na koncie m.in. opracowania *Podatek gruntowy i opłaty elektryfikacyjne*.

⁶¹ M. Szczęśniak, *Ubezpieczeniowiec – działacz z powołaniem – wspomnienia o Eugeniuszu Kreidzie*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2009, nr 1, s. 188–192.

⁶² *Sprawozdania kadrowe za lata 1968–1974*, jednostka 2/2390/0/9/363, Archiwum Akt Nowych, zespół Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Warszawie, sygn. 2/2390/0.

Komentarz i teksty i Bibliografia zabezpieczenia społecznego rolników indywidualnych w Polsce 1945–1989 oraz broszurę *Co każdy rolnik powinien wiedzieć o podatku gruntowym*. Był także redaktorem jubileuszowego wydawnictwa *150 lat ubezpieczeń w Polsce*⁶³.

Po przejściu Kreida na emeryturę funkcje dyrektora naczelnego PZU i przewodniczącego Rady Ubezpieczeniowej rozdzielono. Przewodniczącym Rady Ubezpieczeniowej w latach 1973–1980 był Jan Dusza (3 marca 1912–13 listopada 1980) – podobnie jak Kreid, pochodzący z Podkarpacia uczestnik Powstania Warszawskiego ps. „Zielonka” i „Tamski”, tyle że jako członek Tymczasowego Kierownictwa Ruchu Ludowego i redaktor powstańczego pisma „Nowy Świat”. Dusza był członkiem Stronnictwa Ludowego „Roch”, Batalionów Chłopskich, PSL i ZSL⁶⁴. Po jego śmierci obradom Rady do 1984 roku przewodniczył członek Rady sędzia Jacek Cieślak. Kreid w latach 1973–1984 nie był już członkiem Rady Ubezpieczeniowej.

W 1985 roku Kreid, jako przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu, został członkiem Rady Ubezpieczeniowej PZU na podstawie przepisów nowej ustawy z dnia 20 września 1984 roku o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych⁶⁵, odmiennie regulujących tryb powoływania członków Rady. Następnie – ponownie, po 13 latach przerwy – wybrano go przewodniczącym Rady Ubezpieczeniowej PZU. W nowym systemie Rada Ubezpieczeniowa miała trochę silniejszą pozycję: jej uchwały podlegały już tylko kontroli *a posteriori* Ministra Finansów. Kreid pełnił funkcję przewodniczącego do wyboru Rady nowej kadencji w 1989 roku. Od tego czasu nie uczestniczył w pracach Rady, która zresztą, w związku z przemianami społeczno-politycznymi w Polsce, działała już tylko rok⁶⁶.

⁶³ H. Dukalski, E. Kreid, J. Prorok, *Podatek gruntowy i opłaty elektryfikacyjne. Komentarz i teksty*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1958; *Bibliografia zabezpieczenia społecznego rolników indywidualnych w Polsce 1945–1989*, materiały zebrali E. Kreid et al., Instytut Polityki Społecznej, Uniwersytet Warszawski, Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Warszawa 1991; E. Kreid, *Co każdy rolnik powinien wiedzieć o podatku gruntowym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955; *150 lat ubezpieczeń w Polsce*, Polskie Wydawnictwo Gospodarcze, t. 1, Warszawa 1958; t. 2, Warszawa 1960.

⁶⁴ *Słownik...*, op. cit., s. 102–103; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-dusza,9126.html> [dostęp: 18.07.2025].

⁶⁵ „Dziennik Ustaw” 1984, nr 45, s. 560–567.

⁶⁶ Archiwum Akt Nowych, zespół Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Warszawie sygn. 2/2390/0.

Maria „Rysia” Kreid w latach pięćdziesiątych pracowała jako urzędniczka bankowa. W następnych latach walczyła z chorobą i wiele miesięcy spędziła w sanatoriach. Zmarła w Warszawie 28 grudnia 1983 roku.

Danuta Affeltowicz⁶⁷ urodziła się 3 kwietnia 1923 roku w Warszawie. W 1942 roku dostała pracę w Zarządzie Miejskim w m.st. Warszawie. Wtedy poznała Eugeniusza Kreida. W konspiracji służyła w Wojskowej Służbie Kobiet, ale po wybuchu Powstania Warszawskiego nie mogła dotrzeć do swojego oddziału. Mieszkała przy ul. Fabrycznej, więc została łączniczką sanitariuszką ps. „Sylwia” Zgrupowania AK „Kryśka” na Powiślu, następnie na Górnym Czerniakowie. 14 września została ranna na ul. Okrąg; wyszła z miasta z ludnością cywilną. Po wojnie zamieszkała w Zabrzu, wyszła za mąż za Stanisława Włodarczyka. W 1962 roku Włodarczykowie przeprowadzili się do Pionek, gdzie Danuta pracowała w Przedsiębiorstwie Budowlano-Montażowym „Organika” (od 1973 roku Przedsiębiorstwo Robót Montażowych „Chemomontaż”). Około 1967 roku dowiedziała się z gazety, że Eugeniusz Kreid pracuje w PZU. Zadzwoiła, odnowili znajomość. Kreid odwiedzał Włodarczyków w Pionkach, gdy jako dyrektor naczelny PZU wizytował Zakłady Tworzyw Sztucznych „Pronit” oraz gdy miał wykłady w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Stanisław Włodarczyk zmarł w 1980 roku.

Około 1985 roku Danuta i Eugeniusz postanowili się pobrać. Zamieszkali na Saskiej Kępie, a w 1999 roku przeprowadzili się do Domu Pomocy Społecznej „Kombatant” w Warszawie przy ul. Sterniczej 125. Jako małżeństwo kombatantów, dostali dwa pokoiki z kuchnią, łazienką i małym balkonem. Tam poznał ich w 2000 roku autor. Pan Eugeniusz niezwykle energicznie zabiegał o sprawy „Kombatanta”: remont dróg dojazdowych, odśnieżanie chodników i dokończenie budowy obelisku „Pamięci walczących o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej w 50. rocznicę Sierpnia 1944 r.” na terenie ośrodka.

Zmarł w Warszawie 27 kwietnia 2008 roku. Spoczął obok Rysi na starym cmentarzu parafialnym w Józefowie⁶⁸. Tam, na zakupionej jeszcze przed wojną działce, Kreidowie mieli dom, nigdy niedokończony,

⁶⁷ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/danuta-affeltowicz,1075.html> [dostęp: 18.07.2025]; Muzeum Powstania Warszawskiego, *Archiwum Historii Mówionej*, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/bogdan-affeltowicz,112.html> [dostęp: 20.04.2025]; relacja Marty Szymańskiej.

⁶⁸ Cmentarz parafialny w Józefowie stary przy ul. Wawerskiej, kwatery B, rząd 11, grób 6.

gdyż w PRL nie można było posiadać dwóch mieszkań; jeździli do Józefowa głównie latem, ze względu na lokalny mikroklimat mający korzystny wpływ na zdrowie Rysi. Ich jedyny syn Jerzy zmarł 26 lutego 2012 roku⁶⁹.

Eugeniusz Kreid był odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim (1959) i Komandorskim (1964) Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi (1946 i 1955), Krzyżem Armii Krajowej (1970), Medalem Wojska (1970), Medalem za Warszawę 1939–1945 (1972), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 (1972), Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1995), Medalem 10-lecia Polski Ludowej (1955), Złotą Odznaką „Gryfa Pomorskiego” (1948), Złotą Odznaką „Za zasługi dla związku” Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych (1965), Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju” (1966), Złotą Odznaką Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego (1969), Odznaką Grunwaldzką (1971), Orderem Sztandaru Pracy I klasy (1972), Medalem 30-lecia Polski Ludowej (1974), Złotą Odznaką „Za zasługi dla finansów PRL” (1975), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Odznaką „Za zasługi dla Kielecczyny” (1986), Medalem „Za zasługi dla Ruchu Ludowego” (1986), Medalem im. Kazimierza Pułaskiego za wybitne zasługi dla Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu (1986), Odznaką „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego” (1988) i Złotą Odznaką Honorową Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (1988).

Danuta Kreid po śmierci Eugeniusza wróciła do rodziny. Zmarła w Pionkach 2 lutego 2015 roku, spoczywa na tamtejszym cmentarzu. Została odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1986), Medalem za Warszawę 1939–1945 (1995) i Odznaką Weterana Walk o Niepodległość (1995).

Autor dziękuje Piotrowi Kreidowi, wnukowi Eugeniusza Kreida, i Marcie Szymańskiej, wnuczce Danuty Kreid, oraz Markowi Zipperowi, synowi Jana Zippera.

Maciej Bialecki

⁶⁹ Cmentarz parafialny w Piasecznie, sektor V, rząd 2, nr 13.



Eugeniusz Kreid, 1933.

Źródło: Archiwum Piotra Kreida



Eugeniusz Kreid, 1945.

Źródło: Archiwum Piotra Kreida



Eugeniusz i Maria Kreid,
Krynica, 1951 r.

Źródło: Archiwum Piotra Kreida



Danuta Kreid z domu Affeltowicz.

Źródło: Archiwum Marty Szymańskiej

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, zespół Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Warszawie, sygn. 2/2390/0.
Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni, sygn. 93/682/0/-/811.
Archiwum rodzinne Marty Szymańskiej.
Archiwum rodzinne Piotra Kreida.
Archiwum zakładowe Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, sygn. W-38545.

Źródła drukowane, wspomnienia

- „Dziennik Ustaw” 1958, nr 72, s. 890–893.
„Dziennik Ustaw” 1984, nr 45, s. 560–567.
Borsuk Wojciech, *Z niedalekiej przeszłości. Wywiad z panem Eugeniuszem Kreidem*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 1999, nr 3/4, s. 72–75.
Dunwill William, *Trzy kolory mojego życia*, Żydowski Instytut Historyczny IN-B, Warszawa 2000.
Dzięcioł Wojciech, „Dobrze pełniłem służbę, darmo pieniędzy nie brałem...”. *Rozmowa z Eugeniuszem Kreidem, Dyrektorem Naczelnym Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w latach 1957–1972*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2002, nr 7–8, s. 80–83.
Maciejowska Alicja, *Odchodzę z życia*, „Odra” 1996, t. 36, nr 12, s. 8–17.
Zaremba Piotr, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1980.

Prasa

- „Chłopi i Państwo” 1948, nr 35; 1949, nr 26.
„Warschauer Zeitung” 1943, nr 253.

Opracowania

- Aparat Bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Organizacja – ludzie – działalność*, red. M. Semczyszyn, Z. Stanuch, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2021.
Białecki Maciej, *Dorożyńscy*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2020, t. 28, nr 3, s. 60–76.

- Bialecki Maciej, *Powstańcy warszawscy – twórcy lokalnych elit Ziemi Odzyskanych na przykładzie Szczecina*, [w:] *Dziś idę walczyć, Mamo... 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 101–124.
- Burger Wiesław, *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1970*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978.
- Gałąj-Dempniak Renata, *Problemy Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947 (z perspektywy kadr)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2021, t. 36, s. 227–247.
- Gąsiewski Włodzimierz, *Schönanger – Orlów (kolonia niemiecka Nowe Pławo 1783–1945) Pławo i Wola Pławska (wsie królewskie) ze słownikiem biograficznym mieszkańców oraz z Metrykami Józefińskimi z 1787 r. i mapami katastralnymi z 1850 r.*, Studio Wizualne Mielec, Mielec 2024.
- Kozłowski Kazimierz, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa–Szczecin 2000.
- Łach Stanisław, *Represje władz wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, „Słupskie Studia Historyczne” 2001, nr 9, s. 177–196.
- Rembacka Katarzyna, „...winnych oddam pod sąd polowy”. *Relacje pomiędzy polską administracją publiczną a aparatem bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w 1945 r.*, [w:] *Aparat Bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Organizacja – ludzie – działalność*, red. M. Semczyszyn, Z. Stanuch, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2021, s. 85–110.
- Rembacka Katarzyna, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2020.
- Ryś Małgorzata, *Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*, „Zeszyty Wiejskie” 2003, t. 7, s. 175–194.
- Ryś Małgorzata, *Stronnictwo Ludowe na Pomorzu Zachodnim wiosną i latem 1945 roku*, „Słupskie Studia Historyczne” 1997, nr 5, s. 177–200.
- Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, red. J. Dancygier et al., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989.

- Szcześniak Marian, *Ubezpieczeniowiec – działacz z powołaniem – wspomnienia o Eugeniuszu Kreidzie*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2009, nr 1, s. 188–192.
- Wierzchowska Aleksandra, *Urząd Wojewódzki w Szczecinie w „akcji przygotowawczej” przed referendum i wyborami do Sejmu Ustawodawczego*, [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie, Szczecin 2014, s. 69–92.
- Wojciechowska Jadwiga, *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1977.
- Wroniszewski Józef, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, LAM, Warszawa 1997.
- Wroniszewski Józef, *Ochota 1939–1945*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976.

Źródła internetowe

- Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, *Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/70689> [dostęp: 18.07.2025].
- Encyklopedia Pomorza Zachodniego*, <https://pomeranica.pl/wiki/Warzymice> [dostęp: 18.07.2025].
- Jan Zipper*, <https://kolekcja.galeriabielska.pl/pl/artysci/1630/jan-zipper> [dostęp: 6.07.2025].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, *Archiwum Historii Mówionej*, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/bogdan-affeltowicz,112.html> [dostęp: 20.04.2025].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-bekasiak,2559.html> [dostęp: 18.07.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/danuta-affeltowicz,1075.html> [dostęp: 18.07.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/eugeniusz-kreid,24436.html> [dostęp: 18.07.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/mieczyslaw-sokolowski,41501.html> [dostęp: 18.07.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/michal-golanski,14426.html> [dostęp: 18.07.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-dusza,9126.html> [dostęp: 18.07.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/halina-zwolin-ska,52478.html> [dostęp: 18.07.2025].

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (Typu humanistycznego) w Mielcu za rok szkolny 1931/32, s. 69–71. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa, <https://pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/1719/edition/1618?language=pl> [dostęp: 18.07.2025].

Verein für Computergenealogie, <https://gedbas.de/> [dostęp: 18.07.2025].

Witek Józef, *Encyklopedia miasta Mielca*, <https://encyklopedia.mielec.pl/?p=4119> [dostęp: 18.07.2025].

Witek Józef, *Encyklopedia miasta Mielca*, <https://encyklopedia.mielec.pl/?p=4092> [dostęp: 18.07.2025].

Eugeniusz Kreid (1911–2008) – Warsaw Insurgent, activist of the Polish People’s movement, organizer of administration in the Recovered Territories and Director-General of PZU

Keywords

Eugeniusz Kreid, Warsaw Uprising, Kaliska Redoubt, Western Pomerania, Polish People’s movement, State Insurance Company (PZU), Danuta Affeltowicz

Abstract

Eugeniusz Kreid (1911–2008) worked before the war in the local governments of Mielec, Gdynia, and Warsaw. He took part in the Warsaw Uprising in the Ochota district as a defender of the Kaliska Redoubt. In 1945 he went to the Recovered Territories, where he was a close collaborator of Szczecin voivode Leonard Borkowicz. In Szczecin he was an activist of the People’s Party and the Polish People’s Party; he took part in Stanisław Mikołajczyk’s election campaign for the Legislative Sejm. From 1950 he was an activist of the United People’s Party in Warsaw. From 1957 to 1972 he served as Director-General of the State Insurance Company (PZU), where he distinguished himself as a reformer of Poland’s insurance system. The article also reconstructs the profiles of Warsaw Uprising participants Danuta Affeltowicz and Jan Dusza.

Piotr Banasiak

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Kajakowe peregrynacje Wandy Wasilewskiej po polskiej Amazonii

Słowa kluczowe

Wanda Wasilewska, Marian Bogatko, turystyka kajakowa, Polesie, *Plomień na bagnach*, mniejszości narodowe, Mężenin

Streszczenie

Artykuł traktuje o mało znanym epizodzie z biografii Wandy Wasilewskiej – wyprawach kajakowych po rzekach i rozlewiskach Polesia, które miały miejsce w latach 1937–1938. Celem autora było możliwie precyzyjne odtworzenie trasy spływów oraz zebranie rozproszonych komentarzy i spostrzeżeń W. Wasilewskiej spisanych po turystycznych eskapadach. Wyłania się z nich bardzo ciekawy obraz Polesia widzianego oczami kobiety urzeczonej pięknem przyrody i przygnębionej nędzą mieszkających tam ludzi, pełnej pasji społecznej i empatii względem mniejszości narodowych. W żadnej z dotychczas wydanych biografii czy w książkach o charakterze wspomnieniowym, zamiłowania turystyczne autorki *Oblicza dnia* nie były szerzej omawiane.

Wanda Wasilewska zapisała się w historii jako polityk kolaborujący ze stalinowskim reżimem. Cezurą w jej biografii był tragiczny wrzesień 1939 roku. Dobrze zapowiadająca się pisarka, autorka głośnych, społecznie zaangażowanych powieści na skutek fatalnych decyzji przeszła na stronę wroga. Jej nazwisko stało się dla Polaków synonimem zaprzaństwa i zdrady narodowej. Niniejszy tekst traktuje o mało znanym epizodzie w życiu Wasilewskiej, a mianowicie o wyprawach kajakowych po wodach Polesia, które odbyła wraz z mężem Marianem Bogatką latami

1937–1938. Nadrzędnym celem autora było dokładnie odtworzenie tras podróży oraz zebranie rozproszonych komentarzy i wrażeń Wasilewskiej spisanych po owych turystycznych peregrinacjach.

Koniec bywa początkiem, czyli kajakiem do Tyńca

8 sierpnia 1931 roku w Krakowie zmarł na tyfus ukochany mąż Wandy Wasilewskiej, dobrze rokujący matematyk i działacz PPS Roman Szymański. Osierocił trzyletnią córkę Ewę¹. Chcąc odreagować to nieszczęście, Wanda zaczyna regularnie uprawiać wędkarstwo i turystykę kajakową. Na jednym z jesiennych spływów w okolicach Tyńca jej kajak wywraca się pośrodku Wisły. Dramaturgii dodaje fakt, że Wasilewska bardzo słabo pływa. Ratuje ją Marian Bogatko² – lekkoatleta z Robotniczego Klubu Sportowego „Legja” Kraków. Jak się miało wkrótce okazać, wypadek ten dał początek wielkiej miłości. Wasilewska wspominała: „Po wyjściu na brzeg, kiedy już stwierdziliśmy, że żyjemy, odruchowo padliśmy sobie w objęcia – to musiało niebywale wyglądać: dwa ociekające strugami wody topielce. Zresztą wcale nie z radością, że żyjemy – tylko z satysfakcji, żeśmy się oboje tak porządnie zachowali i stoczyli walkę zakończoną zwycięstwem”³.

Rok później w liście informowała matkę, że odnalazła miłość swojego życia: „Nigdy nie przypuszczałam, że można czuć dla kogokolwiek to, co czuję dla niego. Nie wiem – czy jestem ślepa i głucha, ale nie widzę w tym człowieku ani jednej, najdrobniejszej skazy – jest taki cudownie młody, czysty i dobry. Ten chłopak nie ma jednej sekundy, kiedy by myślał o sobie – dawanie przychodzi mu jakoś łatwo i prosto”⁴.

Marian był o rok młodszy od Wandy. Ukończył czteroletnią szkołę ludową i dwuletnią szkołę zawodową, uzyskując tytuł mistrza murarskiego. Był przy tym człowiekiem niezwykle czynnym – w ramach Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych prowadził sekcję chóralną, naukę tańca, organizował ochronę zebrań przed bojówkami endeckimi. Był jednym z organizatorów strajku krakowskich murarzy. Aleksander Wat, futurystyczny poeta i redaktor „Miesięcznika

¹ Ur. w Krakowie 18.03.1928 r.

² Ur. w Krzepicach 17.03.1906 – zm. 25/26.05.1940 w Lwowie.

³ *Wanda Wasilewska we wspomnieniach*. Wybór, wstęp i opracowanie E. Syzdek, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 55 [Z.A. Woźnicka, *O mojej siostrze*].

⁴ *Ibidem*, s. 56.

Literackiego”, tak wspominał Bogatkę: „Fantastyczny atleta, piękny rzeczywiście chłopak, do tańca i do różańca. Bardzo inteligentny, bystry, z poczuciem humoru, szalenie wesoły, silny chłop”⁵. Ich związek był głośnym mezaliansem owych lat. Wasilewska doktor filozofii, córka Leona⁶, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, córka chrzestna znakomitego pisarza Andrzeja Struga wiąże się z prostym robotnikiem. Promieniując miłością, uczyniła go bohaterem – pierwowzorem Anatola – swojej głośnej książki *Oblicze dnia*⁷, dotkliwie okaleczonej przez sanacyjną cenzurę. Pobrali się w 1936 roku, już po przeprowadzce do Warszawy. Powodem była konieczność sformalizowania pożycia, przed spodziewanym wyjazdem do ZSRR (do którego finalnie nie doszło – Wasilewska nie otrzymała paszportu).

Po latach tak wspominała to wydarzenie:

Bo na jakiej podstawie można go było zaprosić. Jako murarza? Za mały to tytuł do zaproszenia do Związku Radzieckiego. Wobec tego, chcąc nie chcąc, poleciliśmy do mego macierzystego zboru kalwińskiego na Lesznie [w Warszawie]. Gdy pastor poprosił o jakieś oświadczenie charakteru religijnego, a nam się bardzo spieszyło, rozżłościł się i w końcu zirytowany zapytał: nie rozumiem, o co państwu chodzi – o ślub czy papiery? Odpowiedziałam: Wyłącznie o papierek. Wtedy zrezygnował ze wszystkiego, był na nas śmiertelnie obrażony, ale dokumenty ślubu nam wydał, a całą ceremonię sprowadził do jakiś skróconych obrzędów⁸.

Marzenia się spełniają

Inspiracją do zorganizowania wyprawy po wodach i bagnach wschodniej Polski był dla Wasilewskiej i Bogatki głośny film dokumentalny w reżyserii Maksymiliana Emmera pt. *Polesie. Reportaż z krainy tęsknych pieśni*⁹. Podobno obejrzeli go na pokazie prasowym na początku 1936 roku

⁵ A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1, s. 284, Czytelnik, Warszawa 1990.

⁶ Leon Wasilewski (1870–1936). Architekt polskiej polityki wschodniej u progu niepodległości. Minister Spraw Zagranicznych, prezes Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski i Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, członek Rady Naczelnej PPS.

⁷ W. Wasilewska, *Oblicze dnia*, Wyd. Rój, Warszawa 1934.

⁸ *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Z Pola Walki” 1968, nr 1, s. 121–122.

⁹ Reżyser i scenarzysta również innych filmów dokumentalnych o Polesiu: *Burza, Na wodnych szlakach, Horodno. Miasteczko glinianych garnków*.

w warszawskim kinie „Europa” i byli zachwyceni¹⁰. Wychodząc z seansu, obiecali sobie podróż tylko we dwoje. Tak przynajmniej twierdził Włodzimierz Sokorski, który dodawał, że Bogatko śmiejąc się do kolegów, mówił, że będzie to ich spóźniona ekskursja poślubna nad „morze pińskie”¹¹. Warto tu dodać, że obraz ten został wkrótce nagrodzony srebrnym medalem na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmów w Wenecji¹². Nic jednak nie wskazywało na to, że Wasilewska pracująca od rana do nocy, dodatkowo udzielająca się społecznie¹³ i wychowująca dziecko w wieku szkolnym będzie w stanie znaleźć choć chwilę czasu na spełnienie marzeń. Rok 1936 wywrócił wszystko w jej tak pracowitym życiu zawodowym. Konfiskaty i ingerencje cenzury doprowadziły do upadku redagowanego przez Wasilewską dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Oblicze Dnia”¹⁴ i „Dziennika Popularnego”¹⁵. Zawieszona została w pracy jako członek zespołu przygotowującego tygodnik dla dzieci i młodzieży „Płomyk”. Numer poświęcony Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich wywołał skandal¹⁶. Odbiór tej publikacji w kołach rządowych był fatalny. Redakcję „Płomka” potępił w sejmie premier Felicjan Sławoj Składkowski. „Ilustrowany Kurier Codzienny” ogłosił artykuł o wszystko mówiącym tytule: *Szaleństwo, czy zbrodnia? Młodzież szkolna w Polsce truje się jadem bolszewizmu*¹⁷. Po pasmie niepowodzeń na polu zawodowym przyszła śmierć ukochanego ojca, który był dla Wasilewskiej wielkim autorytetem. Jakby tego było mało, na Zjeździe PPS zorganizowanym w Radomiu w lutym 1937 roku straciła miejsce w Radzie Naczelnej. Powodem utraty zaufania członków partii były

¹⁰ W. Wasilewska sugerowała, że film został po premierze oceniany: „Z krótkometrażówki, wyświetlanej w tym roku [1938] w kinach wycięto ponoć wszystko, co pokazywało życie ludzi; W. Wasilewska, *Bajka*, „Sygnały” 1938, nr 46, s. 3.

¹¹ Relacja ustna Waldemara Wilczyńskiego, który rozmawiał z W. Sokorskim w połowie lat 80. XX w. Notatka w archiwum autora.

¹² Był to pierwszy poważny sukces polskiej kinematografii za granicą – patrz: M. Henrykowska, *Historia Polskiego filmu dokumentalnego (1896–1944)*, UAM, Poznań 2014, s. 206.

¹³ Między innymi: Członek zarządu Ligi Praw Człowieka i Obywatela, członek Komitetu Centralnego Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom.

¹⁴ Formalnie redaktorem naczelnym był Mieczysław Bibrowski. Faktycznie pismo redagowali: Wanda Wasilewska, Teodor Duracz i Andrzej Strug.

¹⁵ Wasilewska ukrywała się pod pseudonimem J. Drewnicki.

¹⁶ „Płomyk” 1936, nr 25.

¹⁷ *Szaleństwo, czy zbrodnia? Młodzież szkolna w Polsce truje się jadem bolszewizmu*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1936, nr 67.

jej nieformalne kontakty ze środowiskiem sympatyków Komunistycznej Partii Polski. W tej sytuacji jedynym źródłem utrzymania Wasilewskiej i jej najbliższej rodziny stały się tantiemy autorskie za druk książek w ZSRR¹⁸. Jak wspominał Adam Ciołkosz „Bogatko zdeklasował się i w ogóle przestał pracować. Zajmował się domem, asystował swojej żonie w środowisku lewicy literackiej, w pochodach 1. Maja chodził z grupą literatów i dziennikarzy”¹⁹. Odbiór należności za pośrednictwem ambasady radzieckiej potęgował kolejną falę plotek, tym razem o agenturalnej działalności. W tej sytuacji Bogatko chciał ratować skołataną nerwy żony, namówił ją na radykalną zmianę otoczenia i wyjazd na Kresy Wschodnie. Trzeba tu dodać, że Wasilewska w drugiej połowie lat trzydziestych była osobą rozpoznawalną. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że doświadczała popularności współczesnych nam celebrytów. W Warszawie nie mogła się cieszyć anonimowością na ulicy czy w kawiarni, co w dłuższej perspektywie czasu było niezwykle męczące. Janina Broniewska wspominała:

Marian Bogatko, który był jednocześnie trochę dumny i trochę poirytowany, kiedy przechodnie rozpoznawali ją i szeptali: „Tsy...tsy... patrz, patrz, sama Wasilewska... Oj słodka...”. Niekiedy podążał za nią tłumek wielbicieli i Bogatko zaczynał ich przedrzeżniać – a zarazem z Wasilewskiej: „Tak, tak, sama słodycz. (...) Prawie ich cadyk w spódnicy! Jasia, na drugi raz machniemy się Wisłostradą tylko we dwoje. Niech zbiera sobie sama te laury. (...) Trudno, Marianku. Zazdrość i mnie pożera, ale co robić nam, dworzanom naszej „słodkiej królowej”²⁰.

Wasilewska kończyła właśnie pisać książkę *Ziemie w jarzmie*²¹ i postanowiła zbierać materiały do następnej publikacji. Wieloetniczne Polesie mogło być doskonałym miejscem do osadzenia akcji kolejnej powieści. Kraina zagubiona wśród rzek i bagien, dawała szanse na czucie się swobodną, u boku ukochanego męża, bo ustały „dzwonki telefonów, huk tramwajów, stuk maszyny”²² i spojrzenia wścibskich przechodniów.

¹⁸ *Oblicze dnia*, Wyd. Tow. Wydaw. Robotników Zagranicznych w ZSRR, Moskwa 1935. Przeł. M. Gonzago; *Ojczyzna*, Wyd. Tow. Wydaw. Robotników Zagranicznych w ZSRR, Moskwa 1936. Przeł. M. Gonzago. Obie książki w nakładzie 50 tys. egz.

¹⁹ A. Ciołkosz, *Wanda Wasilewska*, Wyd. Polonia Book Fund Ltd., Londyn 1977, s. 16.

²⁰ M. Shore, *Kawior i popiół*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 157–158.

²¹ Książkę wydało Towarzystwo Wydawnicze Rój w połowie 1938 r.

²² W. Wasilewska, *Bajka*, op. cit., s. 3.

Peregrynacje kajakowe

Na przełomie czerwca i lipca 1937 roku bohaterowie naszej opowieści zdecydowali się urzeczywistnić swoje wielkie marzenie. Polesie uchodziło wówczas za najbardziej egzotyczny obszar Europy, często przyrównywany do wielkich rozlewisk Amazonii. Była to kraina osnuta mgłą tajemnicy, rozślawiona przez niezwykle popularnego w dwudziestoleciu międzywojennym pisarza Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego:

W środku Europy, w dwudziestym wieku – tak bardzo dziwny, egzotyczny kraj! Uczeni badacze i chciwi poznania naszej planety podróżnicy przeniknęli wszędzie niemal. Himalaje (...) odgradzony od świata, tajemniczy Tybet; dżungla nad Amazonią i Nigrem; mroźna pustynia północnego oceanu Lodowatego i Antarktyda; Nowa Gwinea i rozrzucona na południowym Pacyfiku pojedyncze lub zgrupowane wyspy – wszędzie dotarł już zwalczający wszystko biały człowiek, zbadał i opisał szczegółowo. I rzecz dziwna – we własnej siedzibie jego pozostał kraj mało znany, pod wieloma względami zagadkowy, trudno dostępny w znacznej swej części – prawie niezaludniony! Jest to Polesie!²³

W latach trzydziestych region ten przyciągał ambitnych turystów głównie za sprawą działań Polskiego Związku Popierania Turystyki, który opracował między innymi *Mapę szlaków wodnych Polesia* z oznaczeniem infrastruktury turystycznej²⁴. Warto tu jeszcze wymienić publikację Ministerstwa Komunikacji *Polesie*²⁵ ze zdjęciami Jana Bułhaka, *Przewodnik po Polesiu*²⁶ wydany nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego czy informator Polskiego Związku Kajakowców autorstwa Antoniego Heinricha²⁷. Popularyzowały Polesie również artykuły prasowe choćby Ksawerego Pruszyńskiego²⁸, Adriana Zagórny²⁹ czy zespołu redakcyjnego miesięcznika „Ziemia”, organu

²³ A.F. Ossendowski, *Cuda Polski. Polesie*, Wyd. Polskie Ryszarda Wagnera, Poznań 1934, s. 7–8.

²⁴ Oprac. M. Korwin Milewski.

²⁵ Oprac. dr Ludwik Grodzki, Warszawa 1935.

²⁶ M. Marczak, *Przewodnik po Polesiu*, Brześć nad Bugiem 1935.

²⁷ A. Heinrich, *Szlaki wodne Polski. Oficjalny przewodnik Polskiego Związku Kajakowców*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1932.

²⁸ K. Pruszyński, *Listy z Polesia*, „Czas” 1936, nr 193–199.

²⁹ *Nad Polską Amazonią*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 49, s. 924–925.

Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego³⁰ i korespondentów „Sportu Wodnego”³¹.

Plan podróży zakładał zakup na miejscu łodzi wiosłowej. Wasilewska tak to argumentowała: „Najwygodniejsza będzie rybacka łódka, na której będzie można spać, i palić w garnku ogień, odstraszający roje komarów. Polesie to przecież bezmiar błot, gdzie nie można rozbić namiotu, i gdzie chmury komarów przesłaniają słońce”³². W Kowlu okazało się, że od ręki nabyć można jedynie dwuosobowy kajak. Co prawda o wiele szybszy i zwrotniejszy od łodzi, ale mający za to niewielki luk na ekwipunek, który jest przecież niezbędny w trakcie długiej podróży po terenach pozbawionych, niemal całkowicie, infrastruktury turystycznej. Wasilewska odnotowała:

Wąziutki, długi, prześliczny – i śmiesznie tani. Nie odważamy się na przystani, gdzie zbiera się od razu gromada ludzi, siadać w to białe cacko. Ze strachem ładujemy bagaż – osiemdziesiąt kilo – i białe cacko zanurza się niepokojąco. Widzowie z zainteresowaniem lustrują nasze pokazne osoby. Z determinacją idziemy brzegiem, holując kajak na sznurku. Byle za miasto – byle już nareszcie wiedzieć na pewno, że skończyły się dzwonniki telefonów, huk tramwajów, stuk maszyn, że to już naprawdę wakacje i Polesie. Słońce niepokojąco szybko pochyla się ku zachodowi. Ale dość już noclegów w mieście, spania pod dachem – wszystko jedno gdzie, byle rozbić namiot, i zobaczyć gwiazdy nad głową. Zostawiamy Kowel za sobą. Teraz możemy zrobić desperacką próbę. Raz – jeszcze kawałek nad wodą. Dwa – kajak zanurza się aż po fałochron. Ale nie tonie. Parę ruchów wiosła – i już jesteśmy na wodzie, prawdziwej, wolniutko płynącej wodzie. (...) Wody Turcji są prawie nieruchome. Płyniemy, sennie, cicho, do odległej krainy. Od czasu do czasu pluśnie tylko ryba lub dzika kaczka. (...) Woda ledwie przebija się przez zielony tunel, po obu stronach trzciny, krzewy i drzewa stojące na ścianie, a powój rzuca serpentyny usiane białymi kwiatami z jednego brzegu na drugi. Gdziekolwiek spojrzysz – wszędzie woda, bagna, bagna³³.

Zapadający zmrok zmusił ich do rozbicia obozu w pobliżu wsi Werbki. Poranek oszołomił Wasilewską pięknem przyrody. Ta silna kobieta, której zarzucano brak delikatności i męski sposób bycia godny sowieckich rewolucjonistów, odstąpiła w swoich zapiskach nieznaną twarz wrażliwej romantyczki:

³⁰ „Ziemia” 1935, nr 6–7 całkowicie poświęcony Polesiu.

³¹ I.P. *Kajakiem na Polesie*, „Sport Wodny” 1934, nr 19, s. 376–379.

³² W. Wasilewska, *Bajka*, op. cit., s. 3.

³³ Ibidem.

Złotym słońcem wstaje dzień na wodzie. Łażą po brzegu boćki, powoli, poważnie schylając okrągłe głowy. Z wysokiego brzegu – pac – skacze w kajak żaba. Siada na dziobie – żaba z Andersena, zakłęta księżniczka. Zielona, wielka żaba w czarne plamy, uważnie patrzy wypukłymi, złotymi oczyma. Tylko poczekać chwilę, a odezwie się ludzkim głosem. Jesteśmy przecież w kraju z bajki i nic nie wydaje się tu zbyt nieprawdopodobne.

Kiedy postanawiali uzupełnić zapasy, Polesie okazało się krajem olśniewającej przyrody i bardzo biednych ludzi, którzy Polaków traktują z dużą dozą nieufności, jeśli wręcz nie wrogości. Wasilewska odnotowała spostrzeżenia z miejscowości Huszyn:

Pytamy, czy we wsi jest sklep. W milczeniu wskazują kierunek. – Czy jest chleb? Mężczyzna stojący przy ladzie kiwa przecząco głową i patrzy na nas podejrzliwie. – Kiełbasa? Znów ruch przeczący. Nie, nie mają nic. Żadnych papierosów, żadnego mydła, żadnego smalcu. To samo potrząsanie głową na znak zaprzeczenia i uważne, wrogie spojrzenie. – Gdzie jest studnia? Chcemy napić się wody. Nie, studni też nie ma. W całej wsi nie ma studni, jest tylko błotnista, nagrzana słońcem woda Turji. Wychodzimy ze sklepu. W pobliżu znajduje się jednak studnia i jest pełna czystej źródlanej wody. Mój mąż i ja patrzymy na siebie. Tak, tak jesteśmy Polakami na ziemi ukraińskiej. Kto wie, o czym myślał stojący za ladą mężczyzna, jakie wspomnienia przywołane zostały w jego pamięci na dźwięk polskiej mowy, kto wie, jaka straszliwa historia żalu i gniewu leżała między nami³⁴.

Nieopodal miejscowości Niesuchojeże przydarzył się im poważny wypadek. Wasilewska wspominała: „Kołek w rzece Turji wyrzucił nas bezlitośnie na brzeg i kazał szukać ludzi. Ludzie wbrew pozorom istnieli w zielonym świecie, nawet ludzie z wozem i końmi”³⁵.

Najprawdopodobniej w dno wbite były żerdzie, choć ukryte pod powierzchnią wody, to umożliwiające przejście na drugą stronę rzeki. Tego typu prymitywne przeprawy były na Polesiu bardzo popularne, stając się częstą przyczyną uszkodzeń łodzi. Niesuchojeże liczyły ponad pół tysiąca mieszkańców. Oknem na świat tego niewielkiego miasteczka, zagubionego wśród bagien i mokradeł, była usytuowana na jego

³⁴ В. Василевская, *Собрание сочинений*, т. 6, *Путешествие по Турье*, Издательство Гослитиздат, Москва 1955, s. 345–346. Tłum. P. Banasiak.

³⁵ W. Wasilewska, *Szukam antysemityzmu*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 40, s. 3.

obrzeżach stacja kolejowa. Ponad 90% jego mieszkańców przyznawało się do wyznania mojżeszowego. W polskiej prasie o profilu narodowym skutecznie podtrzymywany był stereotyp Żydów, jako nacji pasożytniczej, niezajmującej się wytwarzaniem dóbr, a jedynie pośrednictwem w wymianie towarowej, która w konsekwencji sprowadzać się miała do prymitywnej i bezwzględnej spekulacji. Wasilewska była najwyraźniej zadziwiona tym, co ujrzała:

Człowiek nie zdaje sobie sprawy jak ulega sugestii słowa pisanego. (...) Zatraca się zupełnie obraz Żyda straganiarza, Żyda drobnego kupca. Są tu wszędzie i robią wszystko. Pracują na roli, biorą ziemię „na części” i pracują dobrze. W zapuszczonej, nędznej, pierwotnej poleskiej wsi to są działki w stosunku do których można mówić o kulturze rolnej. Sieją i sadzą jarzyny, rzecz nieznana nad Turją. Szczepią drzewa owocowe, których na przestrzeni jakiś stu pięćdziesięciu kilometrów nie widzieliśmy po za tym. Ich krowy dają więcej mleka, ich drób niesie więcej jaj. Oni handlarze od wieków, pokazują chłopu co można jednak wyciągnąć z nędznej poleskiej ziemi. Są pionierami w tych bagnistych, zapuszczonych, egzotycznych obszarach. Trudno, tak jest, choćby się to miało najbardziej nie podobać zwolennikom teorii nieproduktywności Żydowskiej³⁶.

Następna noc miała zamienić się w koszmar. Znużeni ciężką trasą, płynąc przez labirynty trzcin i zdradliwych bagien, zatrzymali się u schyłku dnia nieopodal wsi Stanisławówka. Namiot rozbili na wysokim brzegu wysepki malowniczo położonej w pętli rzeki. Wasilewska odnotowała:

Teraz po raz pierwszy zawleka się chmurami niebo, i idzie horyzontem daleki, nieustanny huk. Przelewa się grzmot, cichnie i potężnieje, trwa w struchlałym powietrzu. Aż rozświecili płótna namiotu jaskrawy blask błyskawicy, i to światło już nie gaśnie. Blednie i wzmacnia się, wybucha na niebo olbrzymim reflektorem, mruga daleką łuną. Dygoce ziemia. W oślepiającym blasku, w ogłuszającym huku gubi się świat. Dmie wiatr, z szelestem lecą, skręcają się po ziemi suche, skoszone trzciny. Dygoce namiot sieczony gwałtownym deszczem. Straszliwa, nieprawdopodobna noc, szatańskie weselisko nad struchlałym światem. Błyskawice, które nie gasną, i grzmot, który nie ustaje, zawierucha, która zda się zmiecie wszystko z powierzchni ziemi³⁷.

³⁶ Ibidem.

³⁷ W. Wasilewska, *Bajka*, op. cit., s. 3.

Kolejny dzień przywitał podróżnych oślepiającym słońcem. Wasilewska notowała:

Wędrują łąką nie pojedyncze boćki, ale całe olbrzymie stado. Dziesiątki, setki sztuk. Niebo jest bez żadnej chmurki – a przecież nagle odzywa się daleki grzmot. Milknie. Rozglądamy się niespokojnie, mamy jeszcze w pamięci noc pod Stanisławówką. Znowu grzmot. Dopiero za zakrętem wszystko się wyjaśnia. Spłoszone naszym zjawieniem się zrywa się z łąki niezliczone stado szpaków. Wznoszą się jak czarna chmura – z grzmotem silnych skrzydeł. I opadają za następnym zakrętem³⁸.

We wsi Buzaki Wasilewska znowu próbowała nawiązać kontakt z miejscową ludnością w poszukiwaniu noclegu. Napotkana nędza urąga jej wrażliwości.

Przestronna chata. Mąż, brat i kilku innych krewnych młodej kobiety. Pełno ludzi. Na kuchence leży chora starsza kobieta. W kołysce zawieszona pod sufitem znajduje się dziecko. Dzieci patrzą na nas ze zdziwieniem. (...) Rozmowa nie przebiega dobrze. Smutne, zmęczone twarze. Smutna, udręczona, szara wioska tonąca w błocie. Domy się rozpadają. Zmęczeni ludzie milczą. Bandażuję przeciętą nogę mężczyzny. Duża ropna rana. Odwijam brudne szmaty. W chacie nie ma ani kawałka płótna. Na szczęście mamy ze sobą bandaże. Oczyszczam brzegi rany, smaruję jodyną i bandażuję. Bez krzywienia się mężczyzna cierpliwie znosi tę operację. Wieczorem staruszka leżąca na kuchence nieśmiało rozpoczyna swoją opowieść. Leżę i leżę, a śmierć o mnie zapomniała. Tak bardzo chciałbym umrzeć, w końcu umrzeć... Dość tego życia, och, dość... Przygnębieni, zmęczeni, wychodzimy ze smrodu i melancholii tej chaty nad rzekę. Gwiazdzista noc błyszczy, gwiazdy mrugają tajemniczo w błyszczącej wodzie. Noc pełna zapachów rozbrzmiewa echem tysięcy głosów³⁹.

Jeden ze spotkanych Żydów, w odpowiedzi na relację Wasilewskiej o nędzy i przygnębieniu panującej w osadach położonych nad Turią, miał zapewniać, że to skutek policyjnych represji wymierzonych w miejscową ludność, która stawiała opór polskiej administracji. Wasilewska najwyraźniej dała wiarę tej relacji.

Teraz wszystko rozumiemy. Ponura, zdeptana wioska, blade twarze, domy bez zieleni, bez ogrodów, puste stodoły, dachy kryte strzechą

³⁸ Ibidem.

³⁹ В. Василевская, *Собрание сочинений*, op. cit., s. 346–347.

z dziurami. Trzy lata temu panował tu terror w najstraszniejszych przejawach. Zabijali bydło, wycinali drzewa owocowe, zrywali strzechę z dachów, palili chleb, bili ludzi i masowo wpędzali ich do więzień. Huragan grozy przetoczył się nad cichymi Buzakami, skulonymi nad rzeką. Nic dziwnego, że nawet trzy lata po „pacyfikacji” piętno tego doświadczenia odcisnęło się na ludziach, na wsi⁴⁰.

Trzeba tu dodać, że represje te spowodowane były działalnością bojówek terrorystycznych o proveniencji komunistycznej, skupiających głównie Białorusinów i Ukraińców⁴¹. Za przykład może tu posłużyć działalność niejakiego Trofima Piwienia, posługującego się nazwiskiem Stefan Czajkowski. Stworzył on oddział paramilitarny, który podjął walkę zbrojną z polską policją. Jego celem było zdobycie Kamienia Koszyrskiego i ogłoszenie tam republiki sowieckiej. Nowo powołany wojewoda poleski Wacław Kostek-Biernacki okazał się człowiekiem niezwykle zdecydowanym, a nawet brutalnym w walce z podziemiem antypaństwowym. Skala wystąpień, z którymi musiał się mierzyć była bardzo duża. Choćby działalność towarzyszyki Reginy Kapłan (wł. Zofia Cytron), o której informował „Kurier Warszawski”. Wraz z ośmioma współpracownikami stworzyła ona „oddział w liczbie 70 osób i rozpoczęła akcję zbrojną celem oderwania północno-wschodnich województw i przyłączenia ich do Rosji sowieckiej”⁴². Bojówka ta niszczyła linie telefoniczne, przeprowadziła atak na posterunek policji. Trzeba tu dodać, że sprawa nabrała w kraju dużego rozgłosu⁴³. Przeciwno trybowi sądenia oskarżonych (sąd doraźny) protestowali wybitni polscy pisarze – Antoni Słonimski, Zofia Nałkowska czy Tadeusz Boy-Żeleński. Protestował także Kostek-Biernacki (wojewoda był również pisarzem), który skarżył się ministrowi sprawiedliwości na brak orzeczenia wyroków śmierci. Bezwzględne, ale za to skuteczne metody działania nie przysporzyły mu jednak sympatii wśród wieloetnicznych mieszkańców Polesia, co miało później odzwierciedlenie w ich relacjach z administracją państwową.

⁴⁰ Ibidem, s. 348.

⁴¹ P. Cichoracki, *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach 30 XX w.*, LTW, Łomianki 2007.

⁴² *Z Sądów. Proces przed sądem doraźnym*, „Kurier Warszawski” 1933, nr 245, s. 6.

⁴³ E. Szelburg-Zarębina, *Myjcie owoce*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 43, s. 4.

Kolejny postój zaplanowali w Chocieszowie. Wasilewska zapisała:

Po tygodniu wędrówki wodą dotarliśmy do pierwszej poczty. Nareszcie okazja, żeby dać znać, że żyjemy, że Polesie jest czarujące, i że nie możemy podać miejscowości, do której należy kierować listy do nas, bo płyniemy bez planu i celu – gdzie woda poniesie. Było parę minut po dwunastej. Zostawiliśmy kajak na wodzie pod opieką piorących kobiet i poszliśmy szukać owej zaznaczone w przewodniku poczty. Była, a jakże. Po długim mozolnym dobijaniu się do drzwi władza tego lokalu zirytowanym głosem oświadczył, że jest już po dwunastej on od dwunastej do piętnastej ma przerwę w pracy... Na próżno tłumaczyliśmy mu, że jedziemy kajakiem, że nie chcemy tracić niepotrzebnie trzech godzin w małej dziurze, gdzie nie było dla nas nic ciekawego, że potem nie zdążymy dotrzeć na noc do żadnego ludzkiego osiedla. Był twardy jak skała i żadne słowo nie trafiło do jego okrytej skąpym włosem czaszki... Zapytaliśmy wreszcie, czy jeśli zaczekamy do trzeciej, będziemy mogli pojąć minimalną choćby kwotę na książeczkę P.K.O. (pewność, zaufanie...) Spojrzał zjadliwie i oświadczył, że pieniądze będzie można podjąć jak ktoś wpłaci. Kiedy? Może za tydzień, może za dwa. I już koniec, nie raczył wypowiedzieć ani słowa⁴⁴.

Dwa kilometry za wsią Szczytyń wody Turii łączyły się z Prypecią. Dalej podróży postanowili kierować się w stronę jeziora Nobel i Pińska, ale swoje plany musieli znacząco zrewidować. Wasilewska zanotowała: „Prypeć kończy się szybko. U ujścia odnogi Wyżwa zatrzymujemy się zakłopotani, żeby posłyszeć że »na Prypeci siano koszą«, i że trzeba kajak transportować kilkanaście kilometrów do miejsca, gdzie na nowo ukarze się woda, wyschnięta w prażącym od kwietnia upale. Trzeba więc obrać inną drogę”⁴⁵.

Zdecydowali się dalej płynąć Kanałem Wyżewskim w kierunku jezior: Wolańskiego i Białego. Były to elementy zbudowanej jeszcze w XIX wieku drogi wodnej wiodącej z górnej Prypeci do Kanału Królewskiego, który łączy Pińsk z Brześciem. Wasilewska w słowach pełnych zachwytu pisała:

Jeżeli gdzieś żyje bajka, to właśnie tu, na Wolańskim jeziorze. Od brzegu po brzeg zielony gąszcz. Gdzieniegdzie tylko splechcie wody. Ale od dna, aż po powierzchnię rośnie podwodna puszcza, płacząc się wiosło w długich łodygach, pograża w ławicach drobnych listeczków. Trzeba szukać przejścia w zaroślach trzciny w pasach sitowia, wśród obłych łodyg kosaćców, w płatawisku grzybieni.

⁴⁴ W. Wasilewska, *Szukam antysemityzmu*, op. cit., s. 3.

⁴⁵ Eadem, *Bajka*, op. cit., s. 3.

Na chwilę pozostaje za kajakiem czysta dróżka wody, ale nim parę razy uderzy się wiosłem, już się zamyka kożuch zieloności nad niezgłębioną tonią. A ponad wszystkim polot czajek, śmigających wysoko, i blask białych skrzydeł rybitw, i ostry krzyk czapeł, i rojowisko kaczek, dziki, gwarny, ruchliwy świat. Niemal niezauważalny przesuwa się kajak przez ptasie królestwo, zagubiony w zielonej puszczy, w odludziu, w pustce, gdzie przestaje się wierzyć w istnienie człowieka. Potem okaże się, że właśnie Wolańskie jezioro to czyhająca w zielonej zasadzce śmierć. Czterdzieści metrów mułu, a ponad tym mułem nie ma tyle wody, żeby móc pływać. Tylko nasz kajak sunął tak gładko po ruchliwej powierzchni płynnego bagniska, po wierzchołkach wodnych roślin, ławicą zalegających jego wnętrze. (...) Można sobie wyobrazić co się chce – dorzecze Amazonki, dopływy Konga, i uwierzyć we wszystkie rusalki topielec i zatopione miasta. Nie ma chyba nic równie dzikiego, równie odległego od wszelkiej cywilizacji, równie porywającego, jak Wolańskie jezioro⁴⁶.

Warto tu dodać, że rok później, w sierpniu 1938 roku, okolice jeziora Wolańskiego odwiedził Igor Newerly, sąsiad Wasilewskiej i bliski współpracownik Janusza Korczaka, redagujący na jego zlecenie „Mały Przegląd”⁴⁷. Inspiracją do kajakowej wyprawy był cykl prelekcji o Pollesiu, które wygłosiła Wasilewska dla członków robotniczych klubów sportowych. Newerly swoje wrażenia i przemyślenia (niestety kajak był tylko pretekstem do zawiązania gawędy) zawarł w bardzo ciekawym opowiadaniu pt. *Zniemożenie*⁴⁸. W przeciwieństwie jednak do Wasilewskiej zafascynowały go losy nie mniejszości narodowych, a polskich osadników. Władysław i Emilia przeżyli atak białoruskich chłopów na dwór i śmierć syna, który został podstępnie zamordowany, a mimo to pozostali na gospodarstwie. Dawali oni nieustannie świadectwo odwagi i determinacji w realizacji celu, jakim była budowa wzorcowego przedsiębiorstwa rolnego, które miało oddziaływać na podniesienie kultury gospodarczej białoruskich wsi, a finalnie doprowadzić do pojednania.

Niechęć Wasilewskiej do polskich osadników na Kresach, przy jednoczesnym okazywaniu empatii dla mniejszości narodowych, stała się powodem wielu ataków prasowych, w których gorzki humor bywał też orężem. Jeden z dziennikarzy prawicowych pisał: „Polacy, czyli »skwierne

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Pismo dla dzieci założone przez J. Korczaka. Ukazywało się w latach 1926–1939. Piątkowy bezpłatny dodatek do „Naszego Przeglądu”.

⁴⁸ I. Newerly, *Za Opiwardą za siódmą rzeką*, Czytelnik, Warszawa 1991, opowiadanie: *Zniemożenie*, s. 150–202.

polaczyszki« grają pani Wandzie na nerwy. Oficer polski doprowadza panią Wandę do pasji, a polski samolot do szału. Na widok polskiej armaty pani Wanda mdleje. (...) A widok sowieckiego tanku, choćby na pocztówce, przyprowadza panią Wandę całkowicie do normy i nastraja radośnie⁴⁹.

Dalej płynęli Kanałem Białojezerskim w kierunku Kanału Królewskiego, który łączy się na wysokości Kobrynia z Muchawcem. Podróż powoli dobiega końca. Wasilewska, zwracając się do potencjalnego turysty, pisała: „W chłopskich stodołach gdzie siano, niepojętym sposobem rusza się od pcheł, z westchnieniem ulgi nocowaliśmy w Żydowskich zajazdach. Życzę każdemu warszawskiemu »burżujskiemu« domowi, żeby było w nim tak czysto jak tam. Na próżno szukam legendarnych pluskiew, mitycznego robactwa. Pościel była olśniewającej białości, podłogi wyszorowane, nigdzie kurzu, nigdzie pyłu”⁵⁰.

Podsumowała wyprawę, słowami pełnymi egzaltacji:

Dopływamy wreszcie pod Brześć. Tu po raz pierwszy od dwóch tygodni spotykamy na wodzie ludzi „cywilizowanych” i przyglądamy się im, jakby obudzeni ze snu. Na te dwa tygodnie zapadło się wszystko pod ziemię, nie istniał świat poza fantastycznym, bajkowym, nieprawdopodobnym światem dzikich wód. Wpływamy na Bug i mamy oczy ślepe na wszystkie jego piękności. Turja i jeziora urzekły nas na zawsze. Ranki we mgle, noce złote od gwiazd, czarne topiele i lazurowe płyciny, nieprzebyte gąszcze zieleni, i cisza, o której się nie ma pojęcia, i ten nieuchwytny czar, którym tchną dzikie zakamarki dzikich poleskich wód – nie, już nigdy nie popłyniemy na żadną „cywilizowaną” rzekę. Przygotowujcie kajaki – o ile oczywiście zdecydujecie się przez pewien czas żyć życiem dzikusów. Bo Polesie poza cudami swojej przyrody nie da turyście nic z normalnych wygod życiowych. Poskąpi nawet jedzenia i picia – poza rybami trzeba poprzestać na tem, co się zabierze ze sobą. I jeszcze da wam Polesie – nieustanną tęsknotę, żeby pojechać jeszcze raz, i twarzą w twarz patrzeć w tajemnice nieustannego stawania się, nieustannej przemiany, i słuchać, jak bije obnażone serce ziemi⁵¹.

Polesie raz jeszcze

Bohaterowie naszej opowieści drugą podróż po wodach Polesia rozpoczęli w czerwcu 1938 roku, nieopodal mostu kolejowego w Świdnikach

⁴⁹ J.B., *Wanda Wasilewska, której dzieła wydaje „Gosizdat”*, „Merkuryusz Polski Ordynaryiny” 1937, nr 39, s. 1219.

⁵⁰ W. Wasilewska, *Szukam antysemityzmu*, op. cit., s. 3.

⁵¹ Eadem, *Bajka*, op. cit., s. 3.

nad rzeką Stochód. Niegdyś było to teren krwawych starć w czasie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Nie bez znaczenia dla wyboru tego miejsca były barwne opowieści przy kieliszku ich dobrego znajomego Władysława Broniewskiego⁵², który walczył w tym rejonie i często wracał do tamtych chwil w poezji choćby w słynnym wierszu *Mannlicher*: „Dowiedziałem się, o czym milczy – czarny Styr i zielony Stochód – gryzą ziemię moi najmilszy, – nawachali się dosyć prochu”⁵³. Początek wyprawy zapowiadał się ekstremalnie. Autor przewodnika *Szlaki wodne Polski* przestrzegał niedoświadczonych turystów przed eksplorowaniem Stochodu:

Przeszkodę poważną stanowią pozostałe po wojnie zasieki, druty, resztki mostów. Orientacja bardzo utrudniona. Brzegi niskie, porośnięte szuwarem, mokre, nie nadają się na ogół do obozowania (gdzieniegdzie piaszczyste wydmy). Kwatery po wsiach bardzo prymitywne, brudne. Trudno o żywność. Zakupy można zrobić tylko w miasteczkach i to artykuły najprostsze. Rzeka odludna, dzika, moc ptactwa⁵⁴.

Mieli do przepłynięcia równo 140 km. Już pierwszego dnia Wasilewska odnotowała: „Znaleźliśmy w zarosłym kwiatami okopie ostry długi nabój karabinowy”⁵⁵. Był to rejon niebezpieczny również z innego powodu. Działy tu nawzajem zwalczające się, ale jednocześnie godzące w stabilność administracji państwowej bojówki komunistów i nacjonalistów ukraińskich. Dokonywały bandyckich napadów i posuwały się do sabotażu. Szczególnie nasiliły działalność po amnestii ogłoszonej w styczniu 1935 roku, kiedy to na teren województwa poleskiego powróciło kilkuset skazanych⁵⁶. Odpowiedzią władz była ścisła kontrola, która dotknęła również nielicznych turystów penetrujących te okolice. W Lubieszowie Wasilewska i Bogatko zostali zatrzymani w celu weryfikacji dokumentów. „Uczyniliśmy zadość przedstawicielowi władzy, ale następnie zapytaliśmy, dlaczego właściwie nas legitymuje. Uzyskaliśmy uprzejmą zresztą odpowiedź, że

⁵² Relacja ustna Waldemara Wilczyńskiego, który rozmawiał z W. Sokorskim w połowie lat 80. XX w. Notatka w archiwum autora.

⁵³ W. Broniewski, *Żyłem*. Wybór i posłowie A.K. Waśkiewicz, Wyd. Graf, Gdańsk 1993, s. 49.

⁵⁴ A. Heinrich, op. cit.

⁵⁵ W. Wasilewska, *Wodami Polesia, Kierunek na Sudcę*, „Robotnik” 1938, nr 223, s. 3.

⁵⁶ P. Cichoracki, *Komuniści na Polesiu w latach 1921–1939*, LTW, Warszawa 2016, s. 199.

trafiają się »bandyci i inne elementy«, wobec czego musi być ścisła kontrola. Odtąd poczułam się jak »bandyta i inny element« w jednej osobie, i to uczucie nie opuszczało mnie przez cały czas pobytu nad Stochodem»⁵⁷. Po wypłynięciu na wody Prypeci kierowali się dalej w kierunku jeziora Nobel, które połączone jest z rzeką niewielkim kanałem. Miejsce to zrobiło na Wasilewskiej bardzo dobre wrażenie, ale piękno przyrody przyćmione zostało przez konflikt miejscowych chłopów z dzierżawcą jeziora. W myśl umowy za udzielenie okolicznej ludności pożyczki (pieniądze potrzebne były na opłaty związane z komasacją gruntu) przez 14 lat miał on otrzymywać należność w postaci złowionych ryb. Po powrocie do Warszawy wzburzona Wasilewska nagłośniła ten zatarg w prasie: „Nie wiem jakie są ustawy i przepisy o niemoralnych umowach. Wiem, że nad jeziorem Nobel ktoś w genialny sposób wyzyskał ciemnotę, nieufność i nędzę polskiego chłopą. I na tej ciemnocie, nieufności i nędzy żerują już od czterech lat»⁵⁸. Często przytaczała tę sytuację w polemice z osobami, które za wyzysk chłopów na Polesiu obarczały Żydów. Wasilewska pisała: „Za tym wielkim oszustwem stał nie Chaimek czy Abramek, tylko aryjski inżynier»⁵⁹.

Następnie, z wypływającej z jeziora Nobel rzeki Strumień⁶⁰, skierowali się w kierunku Styru. Tam kajakarze musieli uważać na długie sznury, ciągnące się w poprzek rzeki „zaopatrzone w haczyki, na które zakłada się na przynętę drobne rybki. Łapie się na nie »marona« i łakomy sum»⁶¹. Kolejny raz piękno i dzikość przyrody boleśnie kontrastowało w oczach Wasilewskiej z nędzą mieszkańców.

Bajkowa kraina, lazuruwa, złota, zielona kraina, zdaje się być stworzona do szczęścia. A tu na brzegu Styru znajdują się dwa żywe szkielety w łachmanach. Młody i stary. Trzeba jednak przyjrzeć się bliżej, aby określić ich wiek. Głębokie zmarszczki nadają całemu ich wyglądowi wyraz goryczy. Palce jak pazury drapieżnego ptaka, cienkie, długie szyje. Na tle zieleni, wśród kwiatów, w blasku słonecznego dnia, ci ludzie wyglądają jak duchy. – Panowie, chleba! Wyciągają do nas ręce. Patrzą na nas błagalnie. Pospiesznie wyciągamy z kajaka chleb, nasz zapas podróży»⁶².

⁵⁷ W. Wasilewska, *Wodami Polesia. Biała masa*, „Robotnik” 1938, nr 229, s. 5.

⁵⁸ Eadem, *Wodami Polesia. W niewodzie*, „Robotnik” 1938, nr 237, s. 5.

⁵⁹ Ibidem, s. 4.

⁶⁰ Obecnie dawna rzeka Strumień uważana jest za główną odnogę Prypeci, z którą łączy się za Pińskiem.

⁶¹ W. Wasilewska, *Wodami Polesia. W niewodzie*, op. cit., s. 4.

⁶² В. Василевская, *Собрание сочинений*, op. cit., s. 350.

Albo inny wstrząsający zapis:

W chatach siedzą ludzie spuchnięci z głodu. Starzy ludzie, dzieci i chorzy. Reszta rozproszyła się po kawałek chleba po sąsiednich wioskach, tak samo bez środków do życia jak ta. (...) Wyrwają szuwarową trawę i przeżuwiają jej miękkie łądygi. (...) Jeśli nie ma chleba, to trawa jest dobra. Wieczorem zasiadamy do wspólnej kolacji. Gospodyni postawiła na stole glinianą miskę. W misce jest mleko i woda, na mleku parzy się małą białą owsiankę – kwiaty, które w tym czasie pojawiają się na łąkach. (...) Jemy powoli. Dzieci zachłannie przykładają do ust łyżki, którymi chcą oszukać wiecznie pusty żołądek. Wyjęliśmy czekoladę i przynieśliśmy kiełbasę z kajaka. Gospodyni, dorosła kobieta, mama czwórki dzieci, pierwszy raz w życiu je kiełbasę⁶³.

Trzeba tu dodać, że oba te drastyczne cytaty pochodzą z artykułu, który Wasilewska napisała dla prasy radzieckiej we Lwowie w 1940 roku. Czy mamy więc do czynienia z autentycznymi wspomnieniami? A może są one obarczone wymogami ówczesnej sowieckiej propagandy, której celem było szkalowanie sanacyjnej Polski? Gdy jednak sięgnie się do polskiej prasy drugiej połowy lat trzydziestych, to okaże się, że głód na Polesiu nie był wcale zjawiskiem incydentalnym. Jego rozmiary potęgowały występujące zastanawiająco często anomalie pogodowe w postaci długich zim, powodzi czy też afrykańskich upałów wypalających pola i obniżających poziom wód gruntowych. „Krowy i konie mają siano, co prawda podgniłe, liche — ale mają! Ludzie nie mają ziemniaków, mąki — do chat zagląda widmo wielomiesięcznego okrutnego głodu. Głodu tym strasniejszego, że brak gotówki na jego opędzenie”⁶⁴. Albo obszerny tekst zamieszczony w „Kurierze Warszawskim”: „Klęski głodu i choroby, które nawiedziły Polesie, zwróciły uwagę publiczną nie tylko w Polsce, lecz również zagranicą. Alarmujące artykuły nasze o niebywalej niedoli tamtejszej ludności przedrukowała prasa zagraniczna. (...) Jest ich ponad 100 tysięcy dorosłych i ponad 25 tysięcy dzieci. Ogółem około 150 tysięcy dusz, jeśli ma żyć do nowych zbiorów, musi otrzymać pomoc z zewnątrz”⁶⁵.

⁶³ Ibidem, s. 350–351.

⁶⁴ *Na Polesiu jest już przednówek. Zimowe powiedzie i roztopy sprowadziły głód do chat*, „Express Mazowiecki” 1936, nr 57, s. 8.

⁶⁵ J. Podorski, *Obraz głodującego Polesia*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 96, s. 6–7.

Dalej, na wysokości wiosek Pohost Zarzeczny i Serniki bohaterowie naszej opowieści wpłynęli w bagniste strugi mające ujście w Horyniu. Wydaje się, że był to najtrudniejszy etap podróży ze względu na ciągnące się kilometrami moczary i torfowiska, a co za tym idzie brak jakiegokolwiek punktu odniesienia przy nawigacji za pomocą mapy i kompasu. Szczęście ich jednak nie opuszczało i osiągnąwszy Horyń znowu przez rozlewiska i bagna wpłynęli na rzekę o wdzięcznej nazwie Lwa, której nurty zawiodły ich do Dawidgródka. Wasilewska pisała w dzienniku podróży:

W okolicach Dawidgródka na Horyniu zjawisko niezwykle – łowią dziewczyny i kobiety. Stare „pomarszczone” baby, poowijane w chusty, w swoich oryginalnych strojach głowy, pozostałych jako niemal jedyny, poza pewnymi cechami rysów twarzy ślad po tatarskiej w tym miejscu osadzie – tkwią nieruchomo na brzegu i wytrwale zarzucają wędki w szybką wodę. (...) Te stare kobiety – kolekcja wiedźm, wypełzłych z jakiś zakamarków przedpiekła, okropne, zmurszałe twarze, starcze, dygocące ręce – i w tych bezsilnych dłoniach wędka. Na przestrzeni Dawidgródka stoi nad wodą istny kordon tych łowczyń chciwych zdobyć⁶⁶.

Warto tu dodać, że miasteczko to w okresie międzywojennym było słynne z organizacji największych w Polsce i w Europie polowań na dziki z zastosowaniem kilkusetosobowej nagonki⁶⁷. Jednym z jego uczestników był angielski generał Adrian Carton de Viard⁶⁸, który mieszkał w okolicach Dawidgródka w leśnych ostępach nad rzeką Lwą. Był on rezydentem brytyjskiego wywiadu w Polsce. W czasie I wojny światowej został ciężko ranny, tracąc lewą rękę i oko, dlatego też na polowaniach asystował mu ordynans, którego zadaniem było ładowanie broni. Płynąc wodami Lwy, bohaterowie naszej opowieści przepływali nieopodal jego leśnej rezydencji. Dawidgródek był znany jeszcze z innego powodu. Według miejscowej legendy miał być tam pochowany słynny poeta rzymski Owidiusz, często określany mianem najwybitniejszego elegika starożytności. Początek temu absurdalnemu mitowi dał ks. Benedykt Chmielowski, który w *Nowych Atenach* pisał: „Niektórzy twierdzą, że Owidiusz na Polisiu był wygnańcem”⁶⁹. Z czasem starano się wskazać bardziej

⁶⁶ W. Wasilewska, *Wodami Polesia. W niewodzie*, op. cit., s. 4.

⁶⁷ M. Żukow-Karczewski, *Polowania w dawnej Polsce*, „AURA” 1990, nr 12.

⁶⁸ K. Pruszyński, *Lord z leśnego chutoru*, „Czas” 1936, nr 196, s. 11.

⁶⁹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, s. 311, www.eBook.pl.

szczegółowe miejsce. Ksawery Pruszyński podróżując po Polesiu, tak odnotował swoją przygodę w Dawidgródku:

Tak mnie objaśnia napotkany przy cerkiewce śródmiejskiej, szpetnej bo szpetnej, pop w długiej szacie. Batiuszka co do „Owida” nie ma żadnych wątpliwości. Cieszy się, że ja, przyjezdny, już o tym wiedziałem. Owidy w istocie spoczywał pod cerkwią. Gdzie, nie wiadomo, bo w skromności swej prosił o zatajenia miejsca swego grobu. Widocznie aby pielgrzymek nie było. Batiuszka mówiąc o Owidiuszu mówi tak, jak się opowiada o kimś niezwykle świątobliwym. Czyżby mówił o kim innym, niż o autorze *Artis amandi*?⁷⁰

Po zatrzymaniu się w Dawidgródku, płynęli dalej rzeką Horyń do Wietlicy, a następnie do Prypeci. Wasilewska odnotowała:

Komary z brzękiem napływają ze wszystkich stron, cofają się dopiero przed wątłym dymkiem małego ogniska, rozłożonego przed samą chatą. Patrzymy z progu na gasnące światło dnia nad ogromnymi wodami Prypeci. W niemal zupełnym już mroku wracają do odległych gniazd zapóźnione bociany. Wysoko, gdzie trwa jeszcze ostatni różowy blask, cichym, drżącym lotem przelatuje para kaczek⁷¹.

Do Pińska płynęli już statkiem miejscowej komunikacji rzecznej. W stolicy Polesia zatrzymali się na dłużej. Odbywali wycieczki po okolicy i zwiedzili regionalne muzeum. Zwrócił ich uwagę umieszczony w szklanej gablocie jesiotr, który należał do wielkiej rzadkości w tej okolicy. Wasilewska, która od dziecka oddawała się pasji wędkowania, zanotowała: „Opowiadano nam, że raz złapano węgorza – przywędrował w czasie wielkiej wody, widocznie gdzieś od Bugu, i schwymano go w sieć. Kiedy wyjęto sieć na brzeg, zapanował między rybakami popłoch. Nikt nie odważył się przez długi czas wziąć dziwnego stwora do ręki. Wreszcie się znalazł taki »gieroj« i węgorza zawieziona do Pińska, gdzie sprzedano jako wielką rzadkość”⁷².

Wasilewska, pomimo oczarowania przyrodą i egzotyką Polesia, szczególnie dużo miejsca w relacjach prasowych poświęcała tematyce społecznej, piętnując nierówność i wyzysk. „Wbrew woli coraz bardziej

⁷⁰ K. Pruszyński, *Owidiusz, buty i lody*, „Czas” 1936, nr 195, s. 5.

⁷¹ W. Wasilewska, *Wodami Polesia. Biała masa*, op. cit., s. 4.

⁷² Eadem, *Wodami Polesia. W niewiedzie*, op. cit., s. 4.

czułam się tu zagubionym, przez nikogo nie akceptowanym ambasadorem mojej wielkiej, wspaniałej, bogatej ojczyzny, która ani jedną fałdą swego płaszcza nie osłoniła tych ludzi przed cierpkim wichrem goryczy”⁷³. Tylko wzburzeniem emocjonalnym można tłumaczyć tak surowy osąd Wasilewskiej. Z perspektywy czasu łatwo dostrzec, że ciężki los mieszkańców Polesia nieustannie spotykał się z reakcją administracji państwowej, organizacji charytatywnych czy zwykłych ludzi. W prasie tego okresu odnaleźć możemy dziesiątki artykułów świadczących o zorganizowanej akcji pomocowej dla tego najuboższego regionu Polski⁷⁴.

W opisach przygód na Polesiu nie mogło zabraknąć wzmianki o Marii Rodziewiczównie, niezwykle popularnej pisarce mieszkającej w Hruszowie nieopodal rzeki Muchawiec, którą bohaterowie naszej opowieści płynęli w kierunku Bugu. Wasilewska odnotowała: „Z Szacunkiem i sympatią mówią tu o Marii Rodziewiczównie. Ale jest to widocznie człowiek innej miary, bo powiedział mi Żyd z Horodca: Pani Rodziewiczówna jest narodowa demokratka, ale jak się zaczęła antysemitcka agitacja, to przesłała rabinowi dwadzieścia złotych dla najbiedniejszych Żydów”⁷⁵. Szczególnie źle odbierane były przez czytelników teksty Wasilewskiej traktujące o Żydach. Pisała na przykład, że są oni na Polesiu grupą kulturotwórczą i propaństwową, a ich relacje z miejscową ludnością są przyjazne⁷⁶. Trzeba tu zauważyć, że była to sympatia obopólna. Czasem wyrazy tej życzliwości przyjmowały zaskakujące formy. Jak wspominała Wasilewska „Marian musiał robić na ulicy awanturę gromadzie Żydóweczek, które lały za mną, żeby choć dotknąć mojego płaszcza jak chałata rabin z Bobowej”⁷⁷. Filosemityzm Wasilewskiej wywoływał w prasie burze. Wytykano jej niedokładności i emocjonalny język przekazu oraz brak pragmatycznego spojrzenia na kwestie mniejszości

⁷³ W. Wasilewska, *Wodami Polesia. Biała masa*, op. cit., s. 4.

⁷⁴ *Nowe szkoły na Polesiu*, „Express Poranny” 1937, nr 148, s. 9; *Ofiary*, „Dobry Wieczór. Kurier Czerwony” 1938, nr 326, s. 6; *1000 dzieci z Polesia przybyło w gościnę do stolicy*, „Dziennik Narodowy” 1938, nr 141, s. 8, „Na powitanie gości przybyły na dworzec delegacje 15 warszawskich szkół powszechnych i 4 gimnazjów oraz harcerzy z pocztami sztandarowymi. Po zakwaterowaniu się i posiłku dzieci pod opieką swych nauczycieli, w barwnych strojach regionalnych przeszły ulicami miasta”.

⁷⁵ W. Wasilewska, *Szukam antysemityzmu*, op. cit., s. 3.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ M. Shore, op. cit., s. 161.

narodowych. „Płynąc Turią od Niesuchojeż do Prypeci zlekceważyła Pani niestety Kaczyn i większość miejscowości. Dowiedziałyby się Pani np. w Wólce Kaczyńskiej o tym, jak to żydzi jednego z tamtejszych gospodarzy ciężko ranili siekierą w dniu 18.05.1937 r. na rynku w Kamieniu Koszyrskim. Jak innego gospodarza z Kaczynia pobili kołami. Jak to obie te wsie zamierzały spalić żydów w tymże Kamieniu Koszyrskim”⁷⁸. Wasilewska zwracała uwagę, że w przewodnikach turystycznych, ale nawet w dokumentach wytwarzanych przez administrację państwową, pisało, że ludność Polesia w swojej zdecydowanej większości używa języka „miejscowego”. Otwarcie przeciwstawiała się temu sformułowaniu, uważając, że jest to manipulacja. Powołując się na rozmowy z mieszkańcami tych terenów, dzieliła się z czytelnikami następującymi spostrzeżeniami: „W jakim języku mówisz? – Po ukraińsku. Jesteśmy Ukraińcami. Prosimy dzieci na brzegu, kobiety na wsiach, mężczyźni ciągnących barki z drewnem. Nie, nikt nie mówi w »lokalnym« języku. Nikt nie daje nam odpowiedzi, która pojawia się w oficjalnych publikacjach”⁷⁹. Tego typu konstatacje sprowadzały na Wasilewską gromy ze strony dziennikarzy prasy narodowej. „Co za zdumiewające koleje losu: ojciec całe życie walczył z Moskwą, córka jest właśnie patriotką Moskwy, nie wiadomo dlaczego i po co mieszkająca w Polsce. (...) jej działalność jest wodą na młyn sowietów; jej sympatie rwą się nad Newą i Moskwę; (...) Pani Wanda kocha tylko Moskali i Żydów”⁸⁰.

Podsumowując wyprawę, Wasilewska pisała:

„Przebyliśmy półtora tysiąca kilometrów poleskimi wodami. Poznaliśmy dziesiątki wsi (...) i osady nad jeziorami i kurenie, rozrzucone szeroko w pustkowiach. (...) Od nas samych zależy – czy tam, na moczarach i bagnach, w puszczech, w wielkich ludnych ukraińskich wsiach i białoruskich będziemy mieć braci i sprzymierzeńców, czy wrogów”⁸¹.

Do przystani w Mężeninie

Obie podróże kajakowe po wodach Polesia kończyły się w Mężeninie nad Bugiem. Tam oczekiwała na Wasilewską jej córka Ewa, która

⁷⁸ Z. Zawieja, *Falszowanie faktów czy ignorancja? „Pomyłki” p. Wandy Wasilewskiej. Jak jest naprawdę?*, „ABC. Nowiny Codzienne” 1937, nr 315A, s. 3.

⁷⁹ В. Василевская, *Собрание сочинений*, op. cit., s. 354–355.

⁸⁰ J.B., *Wanda Wasilewska, której dzieła wydaje „Gosizdat”*, op. cit., s. 1219.

⁸¹ W. Wasilewska, *Wodami Polesia. Biała masa*, op. cit., s. 4.

znajdowała się pod opieką babci. Nie było to miejsce przypadkowe. W tej niewielkiej osadzie działała owiana złą sławą „Spółdzielnia Kultury Rolnej i Kolonii Letnich”, która prowadzona była przez członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Skupiała ona ludzi znajdujących się pod wpływem hinduskiego filozofa Jiddu Krishnamurtiego. Jedną z liderów tego ugrupowania, Wanda Dynowska, głosiła bardzo kontrowersyjną tezę o niesprzeczności idei reinkarnacji z chrześcijaństwem. Wszyscy bywalcy osady musieli zachowywać ściśle jaskrą dietę i uprawiać gimnastykę. Wasilewska tak wspominała ten malowniczy zakątek nad Bugiem:

Moja matka była teozofką. Na Podlasiu, we wsi Miężenin (...) teozofowie mieli swoją kolonię gdzie spędzali lato. W tym dworze poza teozofami przebywały dzięki znajomością rozmaite dziwne figury. Np. spotykałem tam Włodka Sokorskiego, który tam spędzał wakacje. (...) Pamiętam, co mi opowiadali chłopcy, na temat teozofów, że odbywają jakieś nocne pochody, chodzą w białych długich szatach ze świecami i mają jakieś ołtarze, a głównym kapłanem jest generał Tokarzewski⁸², który odprawia tam jakieś mistyczne nabożeństwa⁸³.

Po dłuższym odpoczynku bohaterowie naszej opowieści leniwymi nurtami Bugu spływali do Wisły, cumując swój kajak na jednej z warszawskich przystani w okolicach dzisiejszego klubu sportowego „Spójnia”. Od mieszkania na żoliborskim osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dzieliło ich niespełna dwa kilometry.

Latem 1939 roku Wasilewska oddała do druku powieść pt. *Płomień na bagnach*, której akcja działa się na Polesiu i odwoływała się do jej doświadczeń zdobytych w trakcie kajakowej eskapady. Osią książki była miłość polskiej dziewczyny, Jadwigi Płońskiej, do Petro, ukraińskiego chłopca komunisty. Ich przeżycia wplecione zostały w sprawy polskiego osadnictwa na Kresach i wieloetniczności regionu. Po wielu perypetiach, wartych osobnego artykułu, książka ukazała się na jesieni 1940 roku we Lwowie w Państwowym Wydawnictwie Mniejszości Narodowych⁸⁴.

⁸² Gen. Michał Tadeusz Tokarzewski-Karaszewicz 27 września 1939 stanął na czele organizacji wojskowej – Służby Zwycięstwu Polski, która była pierwszą organizacją konspiracyjną w okupowanej Polsce.

⁸³ *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, Archiwum Ruchu Robotniczego, t. 7, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 362.

⁸⁴ Rękopis przywieziony został do Lwowa z okupowanej przez hitlerowców Warszawy.

W kolejnych latach wyszły dwa następne tomy trylogii: *Gwiazdy w jeziorze*⁸⁵ i *Rzeki płoną*⁸⁶.

Epilog

W tragicznych dniach września 1939 roku Wasilewska z mężem i przyjaciółmi uciekała przed nadciągającymi wojskami hitlerowskimi w kierunku Kowla. „Nasza kochana »Mewa« została na molo w płonącej Warszawie, na której przepłynęliśmy kilka tysięcy kilometrów. Teraz musieliśmy przejść setki kilometrów. I znowu spaliśmy na chłopskim sianie w ukraińskich wioskach. I znowu ręce ukraińskich chłopów podawały nam chleb i mleko”⁸⁷.

Sympatie do Ukraińców zaszczerpił jej ojciec, który wiele miejsca poświęcił tej nacji w swoich badaniach⁸⁸. Jednak nie wszystko co ich po drodze spotkało pasowało do socrealistycznego lanszaftu o braterskiej pomocy i wzajemnej miłości pomiędzy narodami. Pół roku przed śmiercią Wasilewska udzieliła obszernego wywiadu pracownikom Zakładu Historii Partii przy KC PZPR. Ujawniła wtedy wstrząsający epizod ich ucieczki.

Nie należy zapominać, że Wołyń przed wojną to przecież gniazdo komunizmu. Tam były wsie, gdzie nie było ani jednej chaty, z której by ktoś nie siedział. Ja się tam czułam jak u siebie w domu. Tam przecież z Marianem pływalismy po wszystkich możliwych rzekach i każda chata stała otworem (...). A więc to, co nas wówczas spotkało, było dla mnie jakimś psychicznym zaskoczeniem. Nie wyobrażałam sobie, żeby ze strony ukraińskiej chłopów mogło nam w ogóle cokolwiek zagrażać. (...) Wszyscy byli zieleni ze strachu, bo okazało się, że za chwilę będziemy rozstrzelani⁸⁹.

Do najgorszego jednak nie doszło. Odwaga i zdecydowanie Wasilewskiej uratowała ją i uciekinierów. „Proszę się odwrócić tyłem! Coście zwariowali, dlaczego mamy się odwracać? Nie gadać tylko odwracać się. Sami się tyłem odwracajcie. Do głowy by mi nie przyszło, żeby ukraiński chłop – tym

⁸⁵ Maszynopis ukończony w 1940 r. Pierwsze wyd. pol. KIW 1950 r.

⁸⁶ Pierwsze wyd. pol. MON 1952 r.

⁸⁷ B. Василевская, *Собрание сочинений*, op. cit., s. 357.

⁸⁸ L. Wasilewski opublikował między innymi: *Ukraina i sprawa ukraińska*, Wyd. Spółka Nakładowa Książka, Kraków 1911; *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*, Wyd. J. Mortkowicza, Warszawa 1925; *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*, Wyd. Prace Ukraińskiego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa 1934.

⁸⁹ *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Z Pola Walki”, op. cit., s. 192.

bardziej z czerwoną opaską – mógł do mnie coś takiego powiedzieć”⁹⁰.

I to był punkt przełomowy w jej życiu. Gdyby wtedy w ten smutny wrześniowy dzień dosięgły ją kule karabinu, wyniesiona zostałaby na sztandary. Trzydziestoczteroletnia utalentowana lewicowa pisarka, wrażliwa na krzywdę społeczną, walcząca o prawa kobiet i mniejszości narodowych zamordowana rękoma sowieckich barbarzyńców! Tragiczna śmierć stanowiłaby podglebie dla legendy. Stało się jednak inaczej. Wasilewska rozpoczęła podróż ku zagładzie. Jej ukochany mąż został wkrótce zamordowany we Lwowie przez NKWD, co nie zachwiało jej wiary w stalinizm. ZSRR stał się jej nową ojczyzną. Jej kolejnym partnerem życiowym został ukraiński dramaturg Ołeksandr Kornijczuk. Choć w Kraju Rad zrobiła zawrotną karierę polityczną i zyskała popularność jako pisarka, to nie znalazła tam szczęścia i miłości. Większość jej książek nie wytrzymała próby czasu. Zapatrzona w miraż wymarzonego ustroju sprawiedliwości społecznej z każdym zapisywanym zdaniem zamieniała się w propagandzistę zbrodniczego systemu. Jej wiara w komunizm przybierała formy ekstazy religijnej porównywalnej do przeżyć średniowiecznych mistyczek. W jednym z listów pochodzących jeszcze z połowy lat trzydziestych pisała, że w trakcie przemówienia wstąpił w nią duch:

Byłam formalnie nieprzytomna, po zejściu ze sceny zrobiło mi się słabo. (...) Naprawdę zdawało mi się, że mi się włosy podnoszą na głowie, że chyba jestem w płomieniach. To było po prostu coś nadzwyczajnego – przeżyłam chwilę takiego szczęścia, jakie się musi mieć w ekstazie. Sala urządziła mi niebywałą owację. (...) Miałam tam wrażenie, że dla tego jestem taka słaba, że cały swój dziki zapal oddałam tym ludziom. Po prostu fizycznie czułam, jak się coś ze mnie wydziela – jak ogień. To było dziwne, ale cudowne⁹¹.

Czyżby więc Wasilewska była medium demonicznego ducha komunizmu, o którym pisał Aleksander Wat w *Moim wieku*?⁹² Ale to już całkiem inna opowieść, która zacząć się powinna od słów Pawła z Tarsu: „Nie czynię dobra, którego pragnę, ale popełniam zło, którego nie chcę!”⁹³

Piotr Banasiak

⁹⁰ Ibidem, s. 191.

⁹¹ *Wanda Wasilewska we wspomnieniach...*, op. cit., s. 57.

⁹² A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 2, Czytelnik, Warszawa 1990.

⁹³ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 2003, List św. Pawła do Rzymian, 7:15–25,

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum autora

Wycinki prasowe

Relacja ustna Waldemara Wilczyńskiego, który rozmawiał z W. Sokorskim w połowie lat 80. XX w. Notatka w archiwum autora

Opracowania

Cichoracki Piotr, *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach 30 XX w.*, LTW, Łomianki 2007.

Ciołkosz Adam, *Wanda Wasilewska*, Wyd. Polonia Book Fund Ltd, Londyn 1977.

Gawkowski Robert, *Wypoczynek w II Rzeczypospolitej*, Historica, Białsko-Biała 2011.

Heinrich Antoni, *Szlaki wodne Polski. Oficjalny przewodnik Polskiego Związku Kajakowców*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1932.

Lipiński Piotr, *Wasilewska czarno-biała*, Wyd. Czarne, Wołowiec 2023.

Marczak Michał, *Przewodnik po Polesiu*, Brześć nad Bugiem 1935.

Shore Marci, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanego i rozczarowanego marksizmem*, Świat Książki, Warszawa 2008.

Stępień Marian, *Polska lewica literacka*, PWN, Warszawa 1985.

Syzdek Eleonora, *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach drugiej wojny światowej*, Wyd. MON, Warszawa 1982.

Śleszyński Wojciech, *Województwo Poleskie*, Avalon, Kraków 2014.

Wanda Wasilewska we wspomnieniach, wybór, wstęp i opracowanie E. Syzdek, Wyd. MON, Warszawa 1981.

Wasilewska Wanda, *Płomień na bagnach*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.

Wat Aleksander, *Mój wiek*, t. 1–2, Czytelnik, Warszawa 1990.

Wspomnienia Wandy Wasilewskiej, Archiwum Ruchu Robotniczego, t. 7, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.

Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny, t. 9, WSiP, Warszawa 2004.

Zatorska Helena, *Wanda Wasilewska*, WSiP, Warszawa 1976.

Василевская Ванда, *Собрание сочинений*, т. 6, *Путешествие по Туге*, Издательство Гослитиздат, Москва 1955.

Prasa

Łotysz Sławomir, *Bajeczne egzotyczne Polesie. Reportaż z krainy tęsknych pieśni Maksymiliana Emmery w perspektywie ekokrytycznej*, „Kwartalnik Filmowy” 2022, nr 118.

Pruszyński Ksawery, *Listy z Polesia*, „Czas” 1936, nr 193–199.

Wasilewska Wanda, *Bajka*, „Sygnały” 1938, nr 46.

Wasilewska Wanda, *Szukam antysemityzmu*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 40.

Wasilewska Wanda, *Wodami Polesia*, „Robotnik” 1938, nr 223–225, 228–232, 236–238.

Wspomnienia Wandy Wasilewskiej, „Z Pola Walki” 1968, nr 1.

Wanda Wasilewska's kayaking peregrinations through the Polish Amazonia

Keywords

Wanda Wasilewska, Marian Bogatko, kayak tourism, Polesie, *Plomień na bagnach*, national minorities, Mężenin

Abstract

The article deals with a little-known episode in the biography of Wanda Wasilewska – kayak expeditions along the rivers and backwaters of Polesie, which took place in 1937–1938. The author's aim was to reconstruct as precisely as possible the routes of the trips and to gather scattered comments and observations by W. Wasilewska, written down after the tourist escapades. What emerges from them is a very interesting image of Polesie as seen through the eyes of a woman captivated by the beauty of nature and depressed by the poverty of the people living there, full of social passion and empathy toward national minorities. In none of the biographies published to date or in memoir-type books have the tourist interests of the author of *Oblicze dnia* been discussed in greater detail.

Aleksandra Szarapanowska

Żydowski Instytut Historyczny

ORCID: 0009-0003-3057-4697

Pisarstwo historyczne w odpowiedzi na Zagładę: porównanie prac Szymona Datnera i Artura Eisenbacha

Słowa kluczowe

Zagłada Żydów, Holokaust, Szymon Datner, Artur Eisenbach, historiografia, Żydowski Instytut Historyczny, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, II wojna światowa, stalinizacja

Streszczenie

Tekst analizuje wczesne historiografie Zagłady autorstwa Szymona Datnera oraz Artura Eisenbacha z dwóch perspektyw: biograficznej oraz socjologii wiedzy (sformułowanej przez Roberta K. Mertona). Na podstawie zebranych – i częściowo niepublikowanych – materiałów dotyczących tych kluczowych dla początków badań nad Zagładą zagadnień stara się odpowiedzieć na pytanie, czy i jak osobiste przeżycia mogły zaważyć na sposobie i metodologii pisania o II wojnie światowej. Artykuł porusza też kwestię stalinizacji polskiej nauki na przykładzie wydarzeń związanych z Żydowskim Instytutem Historycznym, stawiając tezy dotyczące zależności pomiędzy upolitycznieniem badań naukowych a późniejszym odbiorem i sukcesem publikacji w środowisku akademickim. Zastosowanie teorii socjologii wiedzy pozwala na rozróżnienie motywów, które kształtowały postawy badaczy przy tworzeniu swoich historiografii Zagłady.

Artur Eisenbach (1906–1992) i Szymon Datner (1902–1989) byli jedynymi z najbardziej aktywnych historyków żydowskich w powojennej Polsce. Podczas gdy większość badaczy opuściła kraj do końca lat 40., zarówno Datner, jak i Eisenbach zostali w Warszawie, gdzie na przestrzeni dekad opublikowali łącznie dziesiątki prac poświęconych ziemiom polskim

w czasie II wojny światowej, a przede wszystkim Zagładzie. Choć urodzili się i dorastali w pozornie podobnych środowiskach, byli poddawani tym samym nurtom kulturowym, wykształcenie Datnera znacznie różniło się od osiągnięć naukowych Eisenbacha do 1939 roku. Gdy tylko pojawiła się możliwość oddania się pracy badawczej na temat zagłady Żydów, zarówno Datner w Białymstoku, jak i Eisenbach w Łodzi i Warszawie rozpoczęli starania o zabezpieczenie dokumentacji wojennej, doprowadzenie do skazania nazistowskich zbrodniarzy czy wreszcie publikowanie opracowań historycznych dotyczących wojny. Mimo tego, że przed 1939 rokiem obaj zajmowali się zupełnie inną tematyką, ich reakcją na wojenne zniszczenia i zbrodnie była intensywna działalność naukowa.

Celem tego artykułu jest prześledzenie możliwej korelacji pomiędzy biografią badacza a jego historiografią na przykładzie Szymona Datnera i Artura Eisenbacha. Interesuje mnie wpływ osobistego doświadczenia na model oraz efekty badań historycznych. Biorąc pod uwagę różne strategie przetrwania wojny, chcę sprawdzić, czy mogły one oddziaływać na sposoby pisania o historii żydowskiej w XX wieku. Korzystając z Goffmanowskiej koncepcji socjologii, postrzegam zmiany tożsamości dwóch badaczy jako wymuszony koncept społeczny spowodowany obrazem powojennej rzeczywistości i potencjalnie podlegający zmianom wymuszonym nurtami rozwoju późniejszego otoczenia społecznego. Dokonam zatem porównania informacji biograficznych (ze szczególnym uwzględnieniem edukacji i uwarunkowań społeczno-politycznych) Datnera i Eisenbacha z ich monografiami dotyczącymi Zagłady, opublikowanymi w Polsce do 1956 roku. Konstrastując różne strategie przetrwania, badam w jakim stopniu ich doświadczenia wojenne naznaczyły ich najwcześniejsze publikacje historyczne z lat 40. i 50. XX wieku. Wzorce dla analizy wpływów osobistych przeżyć na aktywność intelektualną czerpię z biografii Szymona An-skiego pióra Gabrielli Safran, portretu Ahad Ha'ama autorstwa Stevena Zippersteina wraz z sylwetką przedwojennego działacza Bundu zaprezentowaną przez Michała Trębacz¹. Wykorzystuję również główne tezy paradygmatu dla socjologii wiedzy autorstwa Roberta Mertona, by przyporządkować poszczególnym

¹ G. Safran, *Wandering soul: the Dybbuk's creator, S. An-Sky*, Cambridge 2010; S.J. Zipperstein, *Ahad Ha'am Elusive Prophet: Ahad Ha'am and the Origins of Zionism*, Londyn 2012; M. Trębacz, *Israel Lichtenstein: biografia żydowskiego socjalisty*, IPN, Łódź 2016.

badaczom określone konteksty, w których osadzone były ich publikacje. Dzięki temu badanie kontekstów tworzenia wiedzy zapewnia dodatkowy wgląd w motywy stojące za historiografiami Datnera i Eisenbacha².

Mimo pewnego zainteresowania historią historiografii i wyborami ideowymi historyków żydowskich, nie podejmowano dotąd prób ustalenia dynamiki powstawania nowych wariantów tożsamości znajdujących odbicie w działalności naukowej. Istnieje wyraźny podział w opracowaniach dotyczących historyków działających przed II wojną (np. Natalia Aleksion, Samuel D. Kassow, Cecile E. Kuznitz³) oraz po wojnie (np. Tadeusz Paweł Rutkowski, Joanna Nalewajko-Kulikov, Stephan Stach⁴). Dostępna wiedza o badaczach, którzy rozpoczęli kariery przed Zagładą i kontynuowali je po 1945 roku, tak jak Eisenbach, jest niewielka. Podobnie w przypadku Szymona Datnera: nie rozpoczął on wprawdzie przed wojną kariery akademickiej, jak Eisenbach, ale już od 1944 roku zbierał dokumentację wojenną i publikował opracowania historyczne. Bardzo intensywny okres kolekcjonowania materiałów w latach 1944–1947 zaowocował publikacją monografii *Powstanie w ghetcie białostockim* (Łódź 1946) oraz przygotowaniem większości tekstu kolejnej, nieopublikowanej za życia autora monografii *Churban Białostok* (wydana w 2023 roku nakładem ŻIH). Niestety, nie powstały jak dotąd opracowania lub wspomnienia bardziej szczegółowo omawiające początki kariery naukowej Datnera⁵. Jest to prawdopodobnie związane z dotychczasowym

² R.K. Merton, *The Sociology of Knowledge*, [w:] *Society and knowledge: Contemporary perspectives in the sociology of knowledge and science*, red. N. Stehr, V. Meja, Londyn 2009.

³ Por. N. Aleksion, *Conscious History: Polish Jewish Historians before the Holocaust*, Liverpool 2021; S.D. Kassow, *Who will write our history? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes archive*, Bloomington 2007; C.E. Kuznitz, *YIVO and the Making of Modern Jewish Culture: Scholarship for the Yiddish Nation*, Cambridge 2014.

⁴ Por. T.P. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019; J. Nalewajko-Kulikov, *Trzy kolory: szary. Szkic do portretu Bernarda Marka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 263–284; S. Stach, *The prospects and perils of Holocaust research in Communist Poland: The first twenty years of the Jewish Historical Institute in Warsaw*, „East European Jewish Affairs” 2022, 52 (2–3), s. 137–164.

⁵ Wyjątek stanowi esej biograficzny (2023) Heleny Datner, córki Szymona Datnera, z którego czerpie niezbędne informacje i tło biograficzne.

pomijaniem jego dorobku badawczego – szczególnie prac tużpowojennych – przez współczesnych badaczy. Niejako na światło dzienne teksty Datnera wydobyła Katrin Stoll, która opublikowała kilka poświęconych mu artykułów od co najmniej 2012 roku⁶. Sam problem budowania żydowskich tożsamości, w tym zagadnienia autoemancypacji Żydów, jest rozpoznany tylko w wąskich przedziałach czasowych (Małgorzata Melchior, Ewa Koźmińska-Frejłak, Justyna Koszarska-Szulc) i nie dotyczy twórców narracji historycznej. Z tych też powodów niniejszy artykuł łączy dwa nurty badawcze: analizę tożsamości żydowskiego historyka (kontekst to prace N. Aleksium, Davida Engela oraz Dana Michmana) i biografistykę historyczną oraz historii historiografii (np. M. Trębacz, G. Safran i S. Zipperstein). Celem badań jest nie tylko rekonstrukcja życiorysów Eisenbacha i Datnera, lecz przede wszystkim usytuowanie ich działalności naukowej w kontekście społeczno-politycznym powojennej Polski oraz PRL. Ich tożsamości jako historyków, ocalałych, Żydów, stanowią trzon, wokół którego pojawia się w jednym przypadku również tożsamość marksisty. Szczególny nacisk kładę na wpływ doświadczenia Zagłady, antysemityzmu oraz polityki badań historycznych i cenzury, które składały się na warunki prowadzenia badań i funkcjonowanie w szerszym środowisku historyków w Polsce. Wynikiem będzie przedstawienie możliwego wpływu przeżyć osobistych badaczy na ich późniejsze piarstwo historyczne oraz – potencjalnie – na polsko-żydowską historiografię.

Podstawową warstwę źródłową stanowią dokumenty przechowywane w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), bowiem znajduje się tam spuścizna obu historyków, a przede wszystkim bogata dokumentacja pracownicza tam dostępna. Zarówno Datner, jak i Eisenbach byli etatowymi pracownikami ŻIH przez kilka pierwszych lat funkcjonowania instytutu, a w latach 60. obaj (choć na krótko) kolejno objęli stanowisko dyrektora. Kwerenda w rozległym zespole archiwalnym AŻIH umożliwia zatem osadzenie badaczy w kontekście ich miejsca pracy, a tym samym środowiska żydowskich historyków. Kolejnym ważnym źródłem są wspomnienia dotyczące Eisenbacha opublikowane przez jego współpracowników oraz esej biograficzny córki Szymona Datnera. Dostarczają

⁶ K. Stoll, *Szymon Datner – historyk białostockich Żydów*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski. Seria I, Świadectwa i interpretacje*, red. nauk. B. Olech i J. Ławski, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Białystok 2013.

one niezbędnych informacji dotyczących socjalizacji i edukacji obydwu badaczy. Badania nad ich tożsamościami prowadzone na podstawie ich piśmiennictwa, zrealizuję w ramach zasady intersekcyjności, wskazującej na konieczność wykorzystania analizy wieloczynnikowej. Na rzecz tego artykułu wykorzystuję najwcześniejsze monografie Eisenbacha i Datnera, stosując tym samym wąską cezurę czasową umożliwiającą uchwycenie pierwszych tożsamości powstałych w odpowiedzi na Zagładę. W perspektywie historii historiografii te zwielokrotnione tożsamości będą badać zgodnie z propozycjami i modelem studiów tego zagadnienia zaproponowanym przez Chrisa Lorenza. Umieszcza on tożsamość historyka na linii dynamicznej zmiany między partykularyzmem i uniwersalizmem przedstawiania oraz między indywidualizacją i zbiorowym interesem reprezentowanym przez badacza. Stawiam dwa główne pytania badawcze: W jaki sposób osobiste doświadczenia wojenne Szymona Datnera i Artura Eisenbacha wpłynęły na ich najwcześniejsze publikacje dotyczące Zagłady, powstałe w Polsce do 1956 roku? W jakim stopniu przemiany tożsamości tych historyków były reakcją na powojenną rzeczywistość i mogły wpływać na ich narracje historyczne?

Choć obaj przyszli badacze urodzili się i wychowali w austro-węgierskiej Galicji, ich dzieciństwo i edukacja znacząco się różniły. Datner dorastał w drobnomieszczańskiej krakowskiej rodzinie, uczęszczał do polskich oraz żydowskich szkół, zdał eksternistycznie maturę w 1920 roku i w tym samym roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Według najnowszych publikacji cieszył się wsparciem rodziny w edukacji, otrzymywał również prywatne lekcje hebrajskiego oraz Talmudu⁷. Formacyjne lata Eisenbacha natomiast odznaczały się przede wszystkim dążeniem do zmiany swojej drogi życiowej – ucieczką od „małomiasteczkowego marazmu” Nowego Sącza⁸. Jak sam opisuje, skończył szkołę podstawową bez jakichkolwiek pasji czy naukowych zainteresowań. Pod wpływem świeżo rozpoczętej aktywności w młodzieżowym skrzydle partii Poalej Syjon-Lewica⁹ rozpoczął, bez wiedzy

⁷ H. Datner, *Szymon Datner. Życie i praca*, [w:] *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny. Notatki dokumentalne*, red. E. Koźmińska-Frejłak, ŻIH, Warszawa 2023, s. 224–228.

⁸ A. Eisenbach, *Wegn zajn lebnsweg*, „Bleter far Geszichte” 1987, nr 25, s. 18–30.

⁹ Poalej Syjon – ruch robotniczy żydowskiego proletariatu łączący hasła socjalizmu i syjonizmu, powstały pod koniec XIX w. Największy wpływ na ideologię stronnictwa miał D.B. Borochoch.

rodziców, kurs na czeladnika ślusarskiego¹⁰. Miał wtedy, w 1920 roku, 14 lat, a nowe środowisko uzmysłowiło mu potrzebę wyuczenia się konkretnego fachu. Stopniowo jego zainteresowanie przeszło na nauki historyczne – z czeladnictwa musiał zrezygnować pod presją rodziny. Na własną rękę opuścił galicyjski sztetl i w wieku 17 lat wyjechał do Wilna, aby zacząć studia w Żydowskim Seminarium Nauczycielskim. W autobiograficznym tekście, sporządzonym z okazji swoich 80. urodzin, Eisenbach określił się mianem „autodydakty”¹¹. Po przyjeździe do Wilna zdał egzaminy wstępne od razu na drugi rok – przygotowywał się do nich samodzielnie w domu. Ze względu na brak wsparcia materialnego ze strony rodziny, mógł zostać w Seminarium tylko przez jeden semestr. Mimo wszystko te kilka miesięcy okazało się kluczowe dla jego późniejszej kariery. Po pierwsze, udało mu się przekuć nurtujące go wcześniej pragnienie uniknięcia małomiasteczkowej stagnacji w postanowienie kontynuowania nauki: zrozumiał, jak pisał, „jaka jest jedyna droga: uczyć się”¹². Po drugie, spotkał w Wilnie wybitnych badaczy historii żydowskiej, a doświadczona w Seminarium atmosfera naukowej debaty sprawiła, że następne lata poświęcił dążeniu do samoedukacji. Nie jest do końca jasne, czy to bardziej brak wsparcia i zrozumienia ze strony rodziny, czy po prostu jej trudna sytuacja finansowa spowodowały jego powrót do Nowego Sącza w 1924 roku. Przez kilka lat Eisenbach uczęszczał na kursy wieczorowe i starał się utrzymywać kontakt ze środowiskiem wileńskim – po utworzeniu Żydowskiego Instytutu Naukowego jeszcze tego samego roku, za zgodą kierownictwa, zarejestrował w rodzinnej miejscowości Koło JIWO. Kolejne lata upłynęły na mozolnej pracy samouka. Przeprowadziwszy się do Krakowa, pracował w ciągu dnia w biurze, po godzinach udzielał korepetycji i sam przygotowywał się do matury, którą w wieku 25 lat zdał eksternistycznie w 1931 roku. Faktem jest, że przez większość swojego życia Eisenbach odczuwał niepewność w stosunku do innych badaczy powodowaną różnicą wieku. W późniejszych środowiskach dzieliło go od współpracowników kilka lat; niektórzy cenili go za większe doświadczenie życiowe, a przez to inne spojrzenie na badane zagadnienia¹³. Mimo to sam

¹⁰ A. Eisenbach, *Wegn zajn lebnsweg...*, op. cit., s. 29.

¹¹ Ibidem, s. 30.

¹² Ibidem, s. 29.

¹³ R. Kołodziejczyk, *Artur Eisenbach (7 IV 1906–30 X 1992) – wspomnienie*, „Rocznik Mazowiecki” 1999, nr 11, s. 167.

Eisenbach postrzegał to bardziej jako brzemię, we wspomnieniu z 1986 roku wielokrotnie określał się mianem „opóźnionego”¹⁴. Być może właśnie ten strach motywował go do ciągłej nauki, pewnym jest, że jego pracowitość i erudycję wspominano jeszcze po wielu latach¹⁵. Od 1932 roku mieszkał i studiował w Warszawie. Jego promotorem na Uniwersytecie Warszawskim był wybitny historyk prof. Marcelli Handelsman, którego metodologia i nowatorstwo zagadnień wpłynęły na późniejszą historiografię Eisenbacha. Zainspirowany tematyką seminariów przyszły dyrektor ŻIH zaproponował jako temat pracy magisterskiej kwestię sytuacji prawnej Żydów w Księstwie Warszawskim. Pracę obronił w 1935 roku. Kontynuując współpracę z Handelsmanem, Eisenbach napisał doktorat poświęcony społecznej i ekonomicznej strukturze żydostwa polskiego w Księstwie Warszawskim. Nie zdążył jednak obronić pracy przed wybuchem II wojny światowej, a rękopis pozostawiony w Warszawie (wraz z większością źródeł, na których się opierał) uległ zniszczeniu. W ciągu około 15 lat Eisenbach osiągnął, w większości samodzielnie, wysoki poziom wykształcenia – imponujący wynik dla byłego czeladnika ślusarskiego z galicyjskiego sztetla.

Autodydakdami było też wielu założycieli i starszych działaczy wileńskiego JIWO. Oddawało to specyfikę ich edukacji w XIX wieku, ale nie było już charakterystyczne dla młodszego pokolenia, które miało za sobą formalne wykształcenie w dziedzinie historii żydowskiej¹⁶. Eisenbach jako samouk również wśród nich czuł się odmieńcem¹⁷. Swój rozwój intelektualny zawdzięczał, oprócz Handelsmana, jeszcze Emanuelowi Ringelblumowi i Rafałowi Mahlerowi z Koła Młodych Historyków, działającego w Warszawie pod patronatem JIWO. Byli od niego kilka lat starsi, lecz spędzili dziecięce lata w Nowym Sączu i również należeli do Poalej Syjon-Lewicy. Niewątpliwie łączyły całą trójkę bliższe relacje, choćby dlatego, że Eisenbach już wcześniej poślubił siostrę Ringelbluma, Gizelę. Charakter ich współpracy nie został do tej pory bliżej zbadany. Pewnym jest jednak, że Koło charakteryzowały burzliwe dyskusje na tematy historii żydowskiej i stosownej metodologii, do których

¹⁴ A. Eisenbach, *Wegn zajn lebsnweg...*, op. cit., s. 30.

¹⁵ R. Kołodziejczyk, op. cit., s. 166.

¹⁶ C.E. Kuznitz, *YIVO and the Making of Modern Jewish Culture. Scholarship for the Yiddish Nation*, Cambridge 2014, s. 89.

¹⁷ A. Eisenbach, *Wegn zajn lebsnweg...*, op. cit., s. 29.

dochodziły również kwestie ideologiczne związane z zaangażowaniem uczestników w syjonistyczno-socjalistycznym ruchu Poalej. Kolejną inspirującą Eisenbacha osobą był Majer Bałaban. Badacz wspominał uczęszczanie na jego seminaria na Uniwersytecie Warszawskim oraz konferencje naukowe, na których ten występował¹⁸. Niemniej jednak to Marceli Handelsman wywarł największy wpływ na zainteresowania oraz metody badawcze Eisenbacha. Nie dość, że to podczas jego wykładów młody historyk zainteresował się statystyką i demografią, to jeszcze rozpoczął wówczas badania nad społecznością żydowską na ziemiach polskich XIX wieku, którymi zajmował się przez kolejne dekady. Metody badań ilościowych w historiografii zaczął wykorzystywać jeszcze w latach 30. XX wieku – jego pierwsze publikacje są poświęcone badaniom statystycznym dotyczącym stanu zdrowia młodzieży. Tematyka odzwierciedlała również miejsce pracy Eisenbacha, od 1935 roku pracował jako kierownik sekcji statystycznej warszawskiego oddziału Towarzystwa Ochrony Zdrowia (Ludności Żydowskiej). Jego przedwojenne osiągnięcia dopełnił roczny kurs archiwistyki, niewątpliwie pomocny przy badaniu demografii historycznej¹⁹.

Z kolei Szymon Datner jeszcze w 1920 roku rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, by po pierwszym semestrze zmienić kierunek na antropologię (wykładaną na Wydziale Filozoficznym). Po siedmiu latach uzyskał na UJ stopień doktora nauk na podstawie pracy zatytułowanej *Antropologia dziecka żydowskiego na Kielecczyźnie*²⁰. Datner ukończył także Państwowy Roczny Kurs Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim oraz uzyskał dyplom nauczyciela śpiewu. Od 1922 roku do wybuchu wojny pracował jako nauczyciel: gimnastyki, śpiewu, historii – najpierw w Pińsku, a później w Białymstoku. Jednocześnie podtrzymywał aktywność w organizacji syjonistycznej Ha-Szomer Ha-Cair, którą rozpoczął jeszcze w trakcie swoich szkolnych lat w Krakowie²¹. Co ciekawe Datner raczej szczycił się swoją niezależnością, jego córka wskazuje, że nie był on nigdy członkiem jakiegokolwiek partii politycznej, a swoją relację z wysoce upolitycznionym

¹⁸ Ibidem, s. 30.

¹⁹ Ibidem, s. 31.

²⁰ H. Datner, op. cit., s. 229.

²¹ Ha-Szomer ha-Cair – ruch skautowy młodzieży syjonistycznej powstały na początku XX w. w Wiedniu.

ruchem szomrowym ograniczał do „sympatii”²². Aktywność skautingową ojca interpretuje bardziej jako afirmację historii i kultury żydowskiej, tak samo jak prywatne lekcje języka hebrajskiego i Talmudu²³. Datner był pasjonatem historii i kultury żydowskiej i pozostał jej oddany przez całe życie. Jednak w latach 30., stopniowo, przeniósł swoje zainteresowanie na ruch esperancki, był jednym z członków zarządu białostockiego Towarzystwa Esperanckiego. Kluczowymi wartościami dla Datnera była niezależność, samodzielność, ale też i współpraca międzyludzka, która przyświecała także esperantystom.

W lutym 1924 roku Datner, wówczas nauczyciel gimnazjalny, ożenił się z Rachelą (wł. Rozą) Silbermanową, również nauczycielką²⁴. Para miała później dwie córki: Miriam, urodzoną w tym samym roku oraz Szulamit, urodzoną w 1929 roku, już w Białymstoku. Od 1925 roku Datner pracował w pińskim gimnazjum Tarbutu, gdzie spędził około trzy lata, ucząc wychowania fizycznego, śpiewu i historii²⁵. Prawdopodobnie działał tam wśród młodzieży również jako instruktor organizacji ruchu Ha-Szomer ha-Cair, co jednak kłóci się z późniejszymi twierdzeniami o apolityczności Datnera²⁶. Następnie w 1928 roku rozpoczął pracę w Gimnazjum Hebrajskim w Białymstoku, w którym uczył do momentu wybuchu wojny oraz w czasie sowieckiej okupacji (choć wtedy już sama szkoła zmieniała swój system nauczania i profil). Świecka placówka cieszyła się wyjątkowym statusem i renomą w Polsce – prawie wszystkie przedmioty prowadzono po hebrajsku. Jako wykładowcy w Gimnazjum małżeństwo Datnerów stało się członkami miejskiej inteligencji. Najprawdopodobniej to wtedy rodzina związała się silniej z Białymstokiem.

Po zajęciu miasta przez nazistów w czerwcu 1941 roku i utworzeniu w mieście getta, Datner znalazł pracę jako palacz w niemieckim szpitalu – w tej samej placówce pracowała jako pielęgniarka jego żona. Później zatrudnił się w warsztacie stolarskim Steffena; najprawdopodobniej to tam nawiązał kontakt z podziemiem. Na przełomie maja i czerwca 1943 roku Datner wyszedł z grupą towarzyszy z getta i dołączył do żydowskich

²² H. Datner, op. cit., s. 222.

²³ Ibidem, s. 226–227.

²⁴ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Księga zaślubin Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie, 1007/1924/47.

²⁵ Tarbut – syjonistyczna organizacja szkolna aktywna w Polsce od 1922 r. Jej placówki kładły nacisk na edukację w języku hebrajskim.

²⁶ H. Datner, op. cit., s. 231–232, przypis 43.

partyzantów operujących w okolicach Supraśla i Puszczy Knyszyńskiej²⁷. Spędził w partyzantce ponad rok, walcząc jako szeregowy pod pseudonimem „Talk”, do lipca 1944 roku, choć działalność w tzw. Organizacji Judyty rozpoczął jeszcze w getcie w marcu 1943 roku²⁸. Organizacja Judyty jest tak nazywana na cześć swojej nieformalnej przywódczyni, Judyty Nowogródzkiej, która w wyniku sporu z komunistycznym podziemiem getta utworzyła własną frakcję. „Starzy” komuniści nie byli zwolennikami ucieczki z getta do lasu – dla Nowogródzkiej stanowiła ona wręcz jedyny sens kontynuacji walki. Niezadowolony z komunistycznej „starej gwardii” Datner dołączył do grupy kierowanej przez Judytę Nowogródzką, która wspierała Żydów uciekających z getta i walczących z partyzantami. Co więcej, niezgoda Datnera na brak żydowskiego oporu w Białymstoku bardzo często znajduje swoje odzwierciedlenie na kartach *Walki i zagłady białostockiego ghetta*, jego pierwszej monografii. Prawdopodobnie zatem dołączył do ruchu oporu, gdy tylko pojawiła się taka możliwość. Jeszcze innym powodem mogło być doświadczenie Datnera – wszak wiele lat pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego. Mógł więc liczyć na to, że jego kondycja i nawyki przydadzą się w walce.

Po wyjściu do lasu jeszcze co najmniej dwa razy wracał do getta w ramach wypełniania partyzanckich obowiązków. Ostatni raz był w nim na trzy dni przed powstaniem i jego likwidacją w sierpniu 1943 roku. W czasie walk zginęła tam żona Datnera i ich dwie córki – starsza, Milka, walczyła w grupie z ramienia komunistów i poniosła śmierć w wyniku ujawnienia bunkra przy ulicy Chmielnej, w którym schroniła się z siedemdziesięcioma innymi uczestnikami powstania. Roza i Szulamit były tak jak Datner członkiniami Organizacji Judyty, cała rodzina była zatem zaangażowana w ruch oporu. Według Heleny Datner, kwestia nurtu politycznego danej frakcji czy grupy oporu nie stanowiła dla Datnera większego problemu, dlatego też miał dołączyć do pierwszej grupy oferującej ucieczkę, niezależnie czy komunistycznej, czy nie²⁹. Jego celem było samo wyjście z getta.

Prawie nic nie jest wiadome na temat losów Artura Eisenbacha pomiędzy 1939 a 1946 rokiem. On sam unikał wspomnień z tego okresu

²⁷ Ibidem, s. 225.

²⁸ AŻIH,teczka pracownicza Szymona Datnera, kwestionariusz osobowy, 310/875, k. 86.

²⁹ Por. H. Datner, op. cit., s. 250.

i zwykł sucho odpowiadać, że lata wojenne spędził w ZSRR³⁰. Pewnym jest, że na 7 września 1939 roku wyszedł z Warszawy wraz z żoną i córką, nie udało mu się przekonać Ringelbluma, aby wyruszył razem z nimi³¹. Przedostali się do Buczacza, rodzinnego miasta żony, gdzie mieszkali aż do lata 1941 roku. Eisenbach został wówczas wcielony do Armii Czerwonej, na stanowisko księgowego w przedsiębiorstwie wojskowym. Jego rodzina zginęła w Buczaczu po 1942 roku. Kolejne lata spędził w Saratowie i Ałma Acie. Na fali powojennej repatriacji z ZSRR wrócił do Polski w maju 1946 roku i od razu rozpoczął pracę w Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. Wstąpił jednak wcześniej do Związku Patriotów Polskich, a po przyjeździe do Łodzi do Polskiej Partii Robotniczej, a następnie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Eisenbach był również członkiem Komitetu Centralnego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce.

Latem 1944 roku Datner powrócił do Białegostoku jako jedyny ocalały członek rodziny. Po przyjeździe kierował wysiłkami na rzecz odbudowy społeczności żydowskiej w mieście i był zaangażowany w działalność kilku lokalnych organizacji. Początek rządów socjalistycznych w Białymstoku – i w całym kraju – był naznaczony przemocą i niebezpieczeństwem. To właśnie lata białostockie i doświadczenie Zagłady odcisnęły na Datnerze największe piętno – dziejom regionu podczas okupacji niemieckiej poświęcił znaczną część swoich prac. W sierpniu został przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego (wł. Związku Gmin Białostocczyzny), członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz ławnikiem Sądu Specjalnego i ówczesnego magistratu³². Pracował też w białostockiej radiostacji i publikował teksty w miejskiej gazecie „Jedność Narodowa”. Między 1945 a 1946 rokiem działał w nowo utworzonej Komisji Bezpieczeństwa Publicznego dla województwa białostockiego. Dołączył również do efemerycznej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich³³, w której już we wrześniu 1944 roku przesłuchiwał Mojżesza Gerszuniego, członka Kommanda 1005³⁴. Ten *modus*

³⁰ A. Eisenbach, *Wegn zajn lebnswe...*, op. cit., s. 32.

³¹ Idem, *Wstęp*, [w:] E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 19.

³² AŻIH 310/875, k. 88.

³³ Inna zachowana nazwa: Wojewódzki Komitet do badania zbrodni niemieckich w Białymstoku. AŻIH, Relacje Żydów ocalałych z Zagłady, 301/547.

³⁴ Ibidem.

operandi – wnikliwa rozmowa z naocznymi świadkami, protokolowanie wspomnień, wrażeń, doniesień i przeżyć – będzie towarzyszył mu przez większość życia. Dokumentacja zagłady Białegostoku i okolic stanowiła cel jego najważniejszej, choć nigdy nieukończonej monografii. Dziś wiedząc więcej o problemach źródłowych, można skonstatować, że była to jednak praca w gruncie rzeczy niemożliwa do wykonania dokładnie i skrupulatnie. Zebranie jak największej ilości świadectw było dla Datnera sposobem na uporanie się z utratą, stanowiło rodzaj symbolicznego uczczenia zgładzonych. Stało się swego rodzaju symbolicznym pomnikiem (macewą) wystawioną zgodnie z tradycją żydowską³⁵. W moim przekonaniu, to pisarstwo było także częścią gatunku żydowskiej literatury historycznej, określanej mianem ksiąg pamięci. W spuściźnie Datnera znajdującej się w zasobach Archiwum ŻIH (sygn. S/340) oraz w materiałach zachowanych z czasów jego pracy w ŻIH dostępnych jest wiele notatek, spisów oraz relacji i korespondencji dotyczących m.in. kolaborantów, represji, jakim poddawano mieszkańców pomagających Żydom, niepewności i przemocy na wsi tuż po przyjsciu Armii Czerwonej. Są też nazwiska ofiar i sprawców. Niewątpliwie to dzięki zaangażowaniu Datnera w działalność regionalnych organizacji żydowskich oraz aktywności publicznej w ciągu tych kilkudziesięciu miesięcy w Białymstoku, mógł on tak skutecznie zbierać informacje na temat wszelkich przejawów agresji wobec Żydów i osób pomagających im w regionie. Informatorzy zwracali się do niego jako osoby zaufanej. W ciągu 1945 i do połowy 1946 roku z uporem apelował on do władz miejskich o interwencje wobec narastającej przemocy wobec Żydów – w większości bezskutecznie³⁶.

Kluczowym motywem w działaniach i pracach Datnera, szczególnie w okresie tużpowojennym, była potrzeba odwetu, wyrównania strat, ale i zemsty na tyle skutecznej, by na zawsze wykluczyć możliwość odrodzenia nazizmu. Do tych pobudek doszło również pragnienie napiętnowania narodu niemieckiego³⁷. Już sama dedykacja jego pierwszej pracy – *Walce i zagładzie białostockiego ghetta* – oryginalnie miała

³⁵ Zob. M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, *Przedmowa*, [w:] *Tam był kiedyś mój dom... Księga pamięci gmin żydowskich*, UMCS, Lublin 2009.

³⁶ Por. H. Datner, op. cit., s. 280–284.

³⁷ Motyw widoczny np. w *Churbn Bialistok*, s. 77, 81, 91 czy też epilogu do *Walki i zagłady...*, op. cit., s. 46.

inną treść, niż ta, która ukazała się w druku zarówno w 1946 roku, jak i w 2014 w wydaniu krytycznym prac Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. Redaktorzy bowiem pominęli jej drugą część: „Pamięci 200.000 Żydów województwa białostockiego wymordowanych przez Niemców oraz przekłętej pamięci ich morderców” [wyróżnienie – AS]³⁸. Z fragmentów archiwum rodzinnego cytowanego obficie w eseju Heleny Datner wyłania się obraz jej ojca jako osoby kategorycznie sprzeciwiającej się obecności narodu niemieckiego w Europie³⁹, ale wnioskując na podstawie dokumentów wykorzystanych przez autorkę, pochodzących z Archiwum Państwowego w Białymstoku, również i języka niemieckiego w szkołach⁴⁰. Faktycznie w epilogu swojej pracy o zagładzie białostockiego getta Szymon Datner apeluje o wykluczenie wszystkich Niemców z narodów Europy, przypominając o ich ofiarach „wołających o karę za zbrodnie”⁴¹ oraz przestrzegając, że: „Jeżeli w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych decydować będzie moralność i sprawiedliwość, to głos ten będzie wysłuchany. A biada, jeśli czynniki te nie będą wmurowane w fundamenty stosunków międzypaństwowych, a zwłaszcza teraz w epoce bomby atomow[ej]. Biada jeśli zaistnieje sytuacja kiedy ludzkość przegra bitwę o Stalingrad i El Alamein”⁴².

To ostatnie zdanie wyraża dobitnie strach Datnera przed kolejną wojną, ale również jest wiadomością przekazaną ku przestrodze kolejnym pokoleniom. Różni się w tym od wydania *Walki i zagłady* z 1946 roku oraz z reedycji z 2014 roku. Przypuszczalnie fragment ten został oryginalnie pominięty w druku jako zbyt upolityczniony, przenoszący ciężar odpowiedzialności za przyszłe wydarzenia również na ówczesnych rządzących, a nie tylko potwierdzający brzemień zbrodni niemieckich. Mimo to warto przytoczyć słowa *Przedmowy* do *Walki i zagłady*... autorstwa Filipa Friedmana. Jednoznacznie bowiem broni on wyrażanych przez Datnera osobistych opinii i silnych emocji, które nie przynależały jednak do naukowego stylu. Apeluje również o współczucie dla autora:

³⁸ AŻIH, Maszynopis pracy *Walka i zagłada białostockiego ghettą z 1945 r. (?)*, 310/877, k. 32.

³⁹ H. Datner, op. cit., s. 275.

⁴⁰ Ibidem, s. 277. AP Białystok 75/44, k. 23.

⁴¹ S. Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghettą*, ŻIH, Łódź 1946, s. 46.

⁴² AŻIH, 310/877, k. 31.

Niełatwe jest bowiem zadanie historyka tej epoki. To historia jeszcze ciepła, dzieje pisane krwią najbliższych i najdroższych, w okrutny sposób zgładzonych przez zbrodnicze ręce (...). Doceniając w pełni starania autora o jak najdalej idący obiektywizm w przedstawianiu biegu wydarzeń, widzimy właśnie w tym bezpośrednim, uczuciowym podejściu (...) rękojmię autentyczności jego przeżyć i ich historycznej prawdy⁴³.

Rok 1947 oraz pierwsza połowa 1948 upłynęły Datnerowi na podróży do Palestyny, celem odwiedzenia schorowanego ojca i siostry. Podczas wielomiesięcznej podróży Datner zatrzymywał się (lub też był przetrzymywany, np. na Cyprze) w obozach dla dipisów i internowanych, gdzie odnajdował Żydów z Białostocczyzny, dążąc do zebrania dowodów na jak najpełniejszy obraz wojny⁴⁴. Zostało mu nawet wystawione zaświadczenie „protokolanta” CŻKH w podróży zagranicznej, nie uchroniło go to jednak przed internowaniem w obozie w Xylotymbou i późniejszym aresztem w Libanie. Takie sformalizowanie jego zadań poskutkowało zebraniem relacji ocalałych Żydów również w Wiedniu i nawet na statku płynącym do Hajfy⁴⁵. Datner wykorzystał tużpowojenny czas na zbieranie świadectw wojennych od Żydów i Polaków, które dały później podwaliny jego pracom – *Walka i zagłada ghetta białostockiego* (1946) oraz niepublikowanego za życia autora zbioru *Der kamf un churbn fun jidyszn Bialistok un bialistoker prowinc* (1946–1949?). Monografie były zatem naznaczone jego tożsamością jako ocalałego po pierwsze, a następnie jako historyka, bowiem powstały pod wpływem zarówno jego osobistego doświadczenia, jak i dążenia do udokumentowania tragedii, która spotkała jego społeczność. Moim zdaniem Szymon Datner znajdował się w wyjątkowej sytuacji jako ocalały, reprezentant (świadek⁴⁶) i historyk Zagłady. Z tego powodu jego podejście było postrzegane jako kontrowersyjne. Nie pozostał „neutralny” w swoim pisaniu o zbrodniach nazistowskich i cytował unikalne świadectwa, wplatając w tekst własne wspomnienia i refleksje z tamtych czasów. Jego otwartość może wydawać się zagadkowa, zważywszy na to, że po wojnie poślubił Edwardę Orłowską (urodzoną jako Estera lub Esfira Mirer), działaczkę KPP i PPR,

⁴³ F. Friedman, *Przedmowa*, [w:] *Walka i zagłada...*, op. cit., s. 7–8.

⁴⁴ Por. K. Person, *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec, 1945–1948*, ŻIH, Warszawa 2019.

⁴⁵ Np. AŻIH *Relacje Żydów...*, 301/5387, 5388.

⁴⁶ K. Stoll, op. cit.

która od 1944 roku budowała w Białymstoku aparat partyjny i administracyjny. Prowokuje to pytania o możliwą autocenzurę w jego pracach. W mojej opinii jednak nie widać jej w tekstach Datnera, będących przedmiotem niniejszego artykułu, ponieważ powstawały na długo przed zalegalizowaniem ich związku, w ciągu kilku pierwszych powojennych lat.

Z kolei Eisenbach po powrocie ze Związku Radzieckiego w 1946 roku dołączył do CŻKH i skupił się na zbieraniu i redagowaniu dokumentów z łódzkiego getta, poświadczających nazistowskie zbrodnie wojenne. Jak sam później wspominał, „Były to priorytety dyktowane przez życie”⁴⁷. Eisenbach, który ukończył szkolenie archiwalne przed wojną, został wkrótce potem szefem Archiwum ŻIH, pomógł opublikować pierwsze zbiory dokumentów z czasów wojny i uczestniczył w procesach nazistowskich zbrodniarzy wojennych jako biegły sądowy. Jednocześnie pisał artykuły w prasie żydowskiej. Od 1947 roku był zatrudniony w ŻIH jako badacz⁴⁸. Niniejszy artykuł analizuje jego dwie pierwsze monografie: *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945 jako jeden z przejawów imperializmu niemieckiego* (1953) oraz *Pertraktacje anglo-amerykańskie z Niemcami a los ludności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej* (1955). Choć już same tytuły mogą budzić konsternację, należy pamiętać, że, jak pisał Stephan Stach, „żydowskie instytucje mogły kontynuować swoją pracę w języku polskim i jidysz, o ile nie porzuciły ideologicznych ram późnego stalinizmu”⁴⁹. Mimo że prace te były zgodne z linią partii i oddawały cześć Stalinowi, partii komunistycznej i marksizmowi-leninizmowi, jak zauważa Natalia Aleksiuń, metodologicznie stanowiły one przykład ówczesnych badań nad Holokaustem. Waga ideologiczna nie przesłoniła „szczerzej próby opisanie niemieckiej polityki wobec Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem okupowanej przez nazistów Polski”⁵⁰. Niedawno *Hitlerowska polityka...* została nazwana „pionierskim osiągnięciem” jako pierwsza na świecie próba kompleksowej analizy nazistowskiej polityki wobec Żydów, opublikowana wiele lat przed syntezą Raula

⁴⁷ A. Eisenbach, *Wegn zajn lebnsveg ...*, op. cit., s. 33.

⁴⁸ A. Bańkowska, *The dual path of historian Artur Eisenbach*, „East European Jewish Affairs” 2022, vol. 52 (2–3), s. 253.

⁴⁹ S. Stach, *The prospects and perils of Holocaust research in Communist Poland: The first twenty years of the Jewish Historical Institute in Warsaw*, „East European Jewish Affairs” 2022, vol. 52, s. 144.

⁵⁰ N. Aleksiuń, *Polish Historiography of the Holocaust – Between Silence and Public Debate*, „German History” 2004, vol. 22, No. 3, s. 420.

Hilberga i równolegle z monografią Geralda Reitlingera⁵¹. Po wydaniu tych naznaczonych marksizmem książek Eisenbach stopniowo powrócił do historii społecznej XIX wieku. Twierdę, że zwrot ten był możliwy tylko dzięki jego wcześniejszej uległości wobec narzucającej się wówczas ideologii – stalinizmu. Uzyskał stopień doktora i habilitację w ciągu zaledwie kilku lat na podstawie prac nasyconych propagandą, które kiedyś prawdopodobnie służyły celom politycznym, a później były ledwo wspominane (jego habilitacja) lub ponownie opublikowane już bez kwestii ideologicznych (*Hitlerowska polityka...*, drugie wydanie w 1961 roku). W reedycji pozbyto się prawie wszystkich wzmianek na temat zachodniego imperializmu, tak obfitych w pierwszej wersji. Przykładowo poniższe zdanie usunięto z książki:

Poznanie sił, które w połowie dwudziestego wieku były zdolne do zorganizowania w sercu Europy największej zbrodni w dziejach ludzkości – zbrodni ludobójstwa, jest niewątpliwie ważnym zadaniem współczesnej nauki historycznej. Szczególnie obecnie, gdy analogiczne akty ludobójstwa są organizowane przez imperializm amerykański i anglo-francuski w Korei, Wietnamie, Tunisie, Egipcie i w innych krajach kolonialnych, gdy przy poparciu reakcyjnych klik anglo-amerykańskich odradza się w Trizonii imperializm niemiecki, zostaje odbudowany przemysł zbrojeniowy i neo-hitlerowski Wehrmacht, wyjaśnienie przyczyn i kolejnych etapów ludobójczej polityki hitleryzmu staje się już nie tylko ważnym postulatem naukowym, lecz i politycznym⁵².

Sam autor potrzebę wydania drugiej, uzupełnionej edycji tłumaczył zdawkowo: pojawiły się w tym czasie nowe, wymagające uwzględnienia źródła oraz pierwsze monografie⁵³. Niemniej jednak opublikowanie drugiego wydania nie wywołało zamierzonego rezultatu. Szkody zostały wyrządzone, a prace nie stały się wówczas ważnymi tytułami w środowisku, do czego miały predyspozycje. Sam autor nigdy otwarcie nie

⁵¹ N. Aleksjun, D. Stola, *Polska historiografia w zagranicznych badaniach Zagłady: zwiad w gęstniejącym lesie*, [w:] *Człowiek twórcą historii. Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, red. C. Kukło, W. Walczak, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2024, s. 80.

⁵² A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945 jako jeden z przejawów imperializmu niemieckiego*, ŻIH, Warszawa 1953, s. 8.

⁵³ Idem, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945*, wyd. 2., Warszawa 1961, s. 5–6.

wyraził żalu z powodu upolitycznienia swoich wcześniejszych badań. Jedynie pod koniec życia pozwolił sobie na wygłoszenie uwagi dotyczącej atmosfery pracy badacza: „Z perspektywy ponad 50 lat, w ciągu których prowadziłem badania historyczne, widzę teraz wyraźnie ogromne trudności piętrzące się przed badaczem, szczególnie w czasach, kiedy nauki historyczne są upolitycznione, z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami, jakie to za sobą pociąga”⁵⁴.

Wypowiedź ta mogłaby sugerować słuszność tezy, według której Eisenbach prawdopodobnie na pierwszym miejscu (świadomie bądź nie) stawiał tożsamość marksisty. Według ostatnich badań Eisenbach jest jednym z najczęściej cytowanych polskich badaczy przez autorów publikujących w międzynarodowych czasopismach poświęconych Zagładzie⁵⁵. Możliwe jednak, że gdyby nie ideologiczne dogmaty zawarte w jego wczesnych publikacjach, byłby uważany za bardziej uznanego badacza w tej dziedzinie. Tym samym tożsamość Eisenbacha jako ideowego marksisty zaważyła na jego karierze naukowej i dorobku badawczym, czyli tożsamości historyka. Niestety, jedynie dalsze badania mogą rzucić światło na zakres jego przekonań politycznych. Wzmianki biograficzne sugerują, że zafascynowanie marksizmem od młodego wieku mogło w przypadku Eisenbacha oznaczać faktyczne poświęcenie się ideom komunizmu do końca życia. W tym przypadku jego aktywny udział w stalinizacji ŻIH byłby szczerym aktem.

Na koniec chciałabym porównać historie Zagłady pióra Datnera i Eisenbacha z aspektami paradygmatu socjologii wiedzy autorstwa Roberta K. Mertona. Socjologia wiedzy stawia pytania dotyczące relacji między ideami, ich kontekstem społecznym i ich wpływem na społeczeństwa oraz „relacje między wiedzą a innymi czynnikami egzystencjalnymi w społeczeństwie lub kulturze”⁵⁶. Jak pisze Merton: „Socjologia wiedzy powstała wraz z hipotezą, że nawet prawdy powinny być społecznie odpowiedzialne, powinny być powiązane z historycznym społeczeństwem, w którym się pojawiły”⁵⁷. Zainspirowana kwestionowaniem przez Mertona celów i sposobów tworzenia wiedzy, twierdzę, że zarówno Datner, jak i Eisenbach

⁵⁴ Idem, *Wegn zajn lebnsweg...*, op. cit., s. 34.

⁵⁵ Ibidem, s. 87. Eisenbach jest na 20. miejscu, pierwsze miejsce zajęła Barbara Engelking. Szymon Datner jest na miejscu 13.

⁵⁶ R.K. Merton, op. cit., s. 35.

⁵⁷ Ibidem, s. 38.

napisali swoje historie Holokaustu, doświadczając go w różny sposób, a tym samym mając różne cele – celem Datnera było przede wszystkim upamiętnienie utraconych żydowskich istnień i udokumentowanie Zagłady w jej szczegółach, Eisenbach chciał zsyntetyzować nazistowską politykę, która do niej doprowadziła. Sądzę, że niepublikowana (do 2023 roku, a następnie pośmiertnie) książka Szymona Datnera o zniszczeniu żydowskiego Białegostoku i regionu, *Churban Białystok*, powinna być analizowana raczej jako księga pamięci (*jizkor-buch*) niż studium historiograficzne. Moim zdaniem jej celem nie było zapewnienie historycznej i archiwalnej analizy części wojny, która miała miejsce w Białymstoku i okolicach, ale raczej, słowami Datnera, „założenie łańcucha łączącego nas z tymi, z których torturowanych rąk się wyślizgnął i którzy odeszli wczoraj”⁵⁸. Obie jego książki z 1946 roku nie wpisują się w kanon ówczesnych opracowań historycznych, ale raczej w styl ksiąg pamięci sporządzanych przez żydowskie ziomkostwa za granicą. Uważam, że ze względu na liczne cytaty i odniesienia do Talmudu oraz samą strukturą opublikowanej pracy, *Walka i zagłada ghetta białostockiego* powinna być badana według klucza księgi pamięci napisanej przez historyka⁵⁹. Podejście Datnera opierało się na przekazaniu możliwie największej liczby relacji ocalałych, co pozwoliło wymienić lub pomóc zidentyfikować jak najwięcej ofiar. Skupił się tym samym na przedstawieniu perspektywy żydowskich ofiar. Możliwe, że to właśnie z tego powodu nie znalazł szerszego uznania u wielu historyków, a jego prace są nadal rzadko cytowane. Katrin Stoll podsumowała zastanę przez nią sytuację w 2012 roku w następujący sposób: „Fakt, że oficjalna historiografia Holokaustu nie obejmuje tekstów Datnera, jest – moim zdaniem – rezultatem specyficznego stosunku, który niektórzy profesjonalni historycy przyjmują wobec Ocalałych oraz ich pisarstwa i świadectw powstających po wojnie. Stosunek ten można określić jako protekcyjny i nieufny”⁶⁰.

Z drugiej strony Eisenbach korzystał raczej z dokumentów wytworzonych przez nazistowskie władze i opisywał historię polityczną,

⁵⁸ S. Datner, *Zamiast wstępu!*, [w:] *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny...*, op. cit., s. 37.

⁵⁹ Bogactwo informacji przedstawionych w tych dwóch pracach nie do końca pasuje do rygorystycznej metodologii badań historycznych. Podczas lektury czytelnik może dojść do wniosku, że niektóre części obu książek Datnera przypominają raczej badania antropologiczne. Warto przypomnieć, że Datner nie był historykiem z wykształcenia, lecz uzyskał doktorat z antropologii w 1927.

⁶⁰ K. Stoll, op. cit., s. 247.

pozostając w zgodzie z tradycyjnym spojrzeniem na źródła historyczne, które będzie kontynuowane w późniejszych dekadach (patrz na przykład: *The Destruction of the European Jews* Raula Hilberga). Jego dorobek jest zogniskowany na historii Żydów w XIX wieku oraz Zagłady. W pierwszym przypadku odgrywał on przez wiele lat kluczową rolę, w sposób paradygmatyczny wpływając na prowadzone studia. W drugim zaś, mimo prowadzenia przez niego szczegółowych badań źródłowych, był i jest ignorowany. Studia historyczne Eisenbacha koncentrowały się wokół problemów równouprawnienia, wolności, akceptacji i procesów uznawania Żydów jako grupy posiadającej równą z innymi podmiotowość polityczną. W tej kwestii można zaryzykować stwierdzenie, że obaj autorzy różnili się nie tylko pod względem badanych perspektyw, ale także, że Eisenbach zaprezentował raczej podejście ilościowe do materiału źródłowego w porównaniu z jakościowym podejściem Datnera.

Podsumowując, historiografie Zagłady autorstwa Artura Eisenbacha i Szymona Datnera były naznaczone albo przekonaniem wynikającym z tragicznych doświadczeń, albo chęcią syntezy wydarzeń, które doprowadziły do Holokaustu i potępienia jego sprawców. W obu przypadkach wynikało to z różnicy tożsamości przyjętych i prezentowanych przez badaczy po wojnie. Jeden z nich unikał pozornego konformizmu w obliczu stalinizmu, drugi być może zniszczył przez to swoje szanse na zdobycie międzynarodowego uznania. Badając kluczowe aspekty ich wczesnych badań, artykuł podkreśla, że ich odmienne losy podczas wojny miały duży wpływ na tworzone przez nich historiografie. Co więcej, stosunek tych badaczy do partii rządzącej i panującego ustroju wpłynął na odbiór ich prac zarówno w momencie ich ukazania, jak i po wielu latach. Mimo że obaj historycy współpracowali w Żydowskim Instytucie Historycznym, ich prace radykalnie różnią się w metodologii i zakresie badań, choć nadal stanowią cenne źródła informacji. Datner i Eisenbach łączą tym samym osobiste doświadczenia z szerokim kontekstem historycznym. Ten pierwszy jako naoczny świadek wielu opisywanych wydarzeń, przyjął osobistą i często emocjonalną narrację, momentami wręcz lamentacyjną. Jego monografie dotyczące Białostocczyzny łączą elementy świadectwa z próbą historycznej rekonstrukcji ciągu wydarzeń i faktów, które do nich doprowadziły. Odmienne cechy jego tożsamości jako ocalałego, reprezentanta (świadka) i historyka tym samym konkurują w treści historiografii, jakkolwiek były one motywowane chęcią osiągnięcia

szczerości przekazu. W kontraście do postaw Datnera, Eisenbach od samego początku planował uzyskanie tzw. „obiektywnego” wniosku z badań, co paradoksalnie nie kłóciło się wówczas z nacechowaniem prac marksizmem. Analityczne podejście Eisenbacha, cechujące warsztat naukowy wypracowany jeszcze przed wojną, po raz kolejny motywowało jego badania. W następstwie tego dominującą tożsamością był marksista, a następnie historyk, co prawdopodobnie zaważyło na sukcesie jego publikacji. Dzięki wczesnym pracom Roberta K. Mertona możliwe było zdeterminowanie oraz przeanalizowanie celów wczesnej historiografii Datnera i Eisenbacha. Z pewnością potrzebne są jednak dalsze badania w odniesieniu do ich późniejszych publikacji i zmian w poglądach Eisenbacha i Datnera na sposoby pisania historii polsko-żydowskiej, jak też szeroko rozumianych przemian tożsamości spowodowanych II wojną światową oraz adaptacją do nowego ustroju politycznego.

Aleksandra Szarapanowska

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie. 1701 – 1939, Żydowski Instytut Historyczny. 1947–(zespół otwarty), Relacje Żydów ocalałych z Zagłady.

Opracowania

Adamczyk-Garbowska Monika, Kopciowski Adam, *Przedmowa*, [w:] *Tam był kiedyś mój dom... Księga pamięci gmin żydowskich*, UMCS, Lublin 2009.

Aleksiun Natalia, *Conscious History: Polish Jewish Historians before the Holocaust*, Liverpool University Press, Liverpool 2021.

Aleksiun Natalia, *Polish Historiography of the Holocaust – Between Silence and Public Debate*, „German History” 2004, vol. 22, No. 3.

Aleksiun Natalia, Stola Dariusz, *Polska historiografia w zagranicznych badaniach Zagłady: zwiad w gęstniejącym lesie*, [w:] *Człowiek twórcą historii. Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, red. C. Kukło, W. Walczak, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2024.

- Bańkowska Aleksandra, *The dual path of historian Artur Eisenbach*, "East European Jewish Affairs" 2022, nr 52 (2–3).
- Bialistok; *bilder album fun a barimter sztot un ire Jiden iber der welt*, red. D. Sohn, Nowy Jork 1951.
- Datner Helena, *Szymon Datner. Życie i praca*, [w:] *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny. Notatki dokumentalne*, red. E. Koźmińska-Frej-lak, ŻIH, Warszawa 2023, s. 224–228.
- Datner Szymon, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, ŻIH, Łódź 1946.
- Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945*, ŻIH, Warszawa 1961.
- Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945 jako jeden z przejawów imperializmu niemieckiego*, ŻIH, Warszawa 1953.
- Eisenbach Artur, *Wegn zajn lebnsweg*, „Bleter far Geszichte” 1987, nr 25, s. 18–30.
- Eisenbach Artur, *Wstęp*, [w:] E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, Czytelnik, Warszawa 1983.
- Friedman Filip, *Przedmowa*, [w:] *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, ŻIH, Łódź 1946.
- Kassow Samuel D., *Who will write our history? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes archive*, Bloomington 2007.
- Kołodziejczyk Ryszard, *Artur Eisenbach (7 IV 1906–30 X 1992) – wspomnienie*. „Rocznik Mazowiecki” 1999, nr 11.
- Kuznitz Cecile E., *YIVO and the Making of Modern Jewish Culture: Scholarship for the Yiddish Nation*, Cambridge 2014.
- Merton Robert K., *The Sociology of Knowledge*, [w:] *Society and knowledge. Contemporary perspectives in the sociology of knowledge and science*, red. N. Stehr, V. Meja, Londyn 2009.
- Nalewajko-Kulikov Joanna, *Trzy kolory: szary. Szkic do portretu Bernarda Marka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 263–284.
- Person Katarzyna, *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec, 1945–1948*, ŻIH, Warszawa 2019.
- Rutkowski Tadeusz Paweł, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019.

- Safran Gabriella, *Wandering soul: the Dybbuk's creator, S. An-Sky*, Cambridge 2010.
- Stach Stephan, *The prospects and perils of Holocaust research in Communist Poland. The first twenty years of the Jewish Historical Institute in Warsaw*, "East European Jewish Affairs" 2022, vol. 52 (2–3).
- Stoll Katrin, *Szymon Datner – historyk białostockich Żydów*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski. Seria I, Świadczenia i interpretacje*, red. nauk. B. Olech i J. Ławski, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Białystok 2013.
- Trębacz Michał, *Izrael Lichtenstein. Biografia żydowskiego socjalisty*, IPN, Łódź 2016.
- Zipperstein, Steven J., *Ahad Ha'am Elusive Prophet: Ahad Ha'am and the Origins of Zionism*, Londyn 2012.

Historical writing in response to the Holocaust: a comparison of the works of Szymon Datner and Artur Eisenbach

Keywords

Extermination of the Jews, Holocaust, Szymon Datner, Artur Eisenbach, historiography, Jewish Historical Institute, Central Jewish Historical Commission, World War II, Stalinization

Abstract

The text analyzes early historiographies of the Holocaust by Szymon Datner and Artur Eisenbach from two perspectives: biographical and the sociology of knowledge (as formulated by Robert K. Merton). On the basis of collected, and partly unpublished, materials concerning issues crucial to the beginnings of Holocaust studies, it seeks to answer whether and how personal experiences could have influenced the manner and methodology of writing about World War II. The article also addresses the Stalinization of Polish scholarship, using events connected with the Jewish Historical Institute to advance theses about the relationship between the politicization of academic research and the later reception and success of publications in the academic environment. Applying the sociology-of-knowledge framework makes it possible to distinguish the motives that shaped the researchers' stances in composing their historiographies of the Holocaust.

Jerzy S. Wojciechowski

Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy

Oddział w Lublinie

ORCID: 0000-0002-1636-0102

Z dziejów Związku Peowiaków w Lublinie

Słowa kluczowe

Polska Organizacja Wolności, Związek Peowiaków, gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, Lublin, kpt. rez. Stefan Lelek, kpt. rez. Stanisław Lis-Błoński, Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej

Streszczenie

W czasie I wojny światowej na obszarach okupowanych przez zaborców istniała Polska Organizacja Wojskowa. Po odzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą, byli żołnierze tej formacji w 1929 roku założyli organizację kombatancką pod nazwą Związek Peowiaków, która w Lublinie funkcjonowała w latach 1930–1939.

W latach 1914–1921 na terenie Królestwa Polskiego i na innych ziemiach zaboru rosyjskiego, zaboru austriackiego oraz w Wielkopolsce istniała tajna organizacja wojskowa – Polska Organizacja Wojskowa. Przez cały okres swego istnienia organizacja uznawała polityczne i wojskowe zwierzchnictwo Józefa Piłsudskiego, który był komendantem głównym POW. Po kryzysie związanym z przysięgą w Legionach Polskich i aresztowaniu Piłsudskiego jesienią 1917 roku, komendantem głównym POW został płk Edward Śmigły-Rydz¹. Z chwilą odrodzenia się w listopadzie

¹ Szerzej: *Polska Organizacja Wojskowa*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, Wydawnictwo Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, red. mjr O. Laskowski, Warszawa 1937, t. 6, s. 644–650; A. Bełcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*, Główna Księgarnia Wojskowa,

1918 roku II Rzeczypospolitej, w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z premierem Ignacym Daszyńskim. Ministrem wojny w tym rządzie został Edward Śmigły-Rydz, mianowany generałem podporucznikiem². Jako minister wojny w dniu 9 listopada 1918 roku wydał rozkaz o formowaniu 1. Lubelskiego Pułku Piechoty. Już 10 listopada 1918 roku powstał I batalion sformowany przez byłych żołnierzy POW³. Podobnie jak w Lublinie, na terenie wyzwolonym spod okupacji austriackiej i niemieckiej żołnierze POW wstępowali do organizowanych jednostek Wojska Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, byli żołnierze POW, chcąc utrwalić swą przyjaźń z tych lat, a jednocześnie pomagać sobie w życiu codziennym, zdecydowali się zrzeszyć w organizację kombatancką pod nazwą: Polska Organizacja Wolności⁴.

W grudniu 1928 roku w Warszawie odbył się zjazd delegatów z całej Polski, na którym uchwalono likwidację Polskiej Organizacji Wolności i powołanie do życia Związku byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Ponadto ustalono, że zjazd organizacyjny nowego związku ma się odbyć na początku 1929 roku⁵. Zjazd odbył się w dniu 17 marca 1929 roku. Uchwalono na nim przyjęcie nowej nazwy tej organizacji – Związek Peowiaków, przyjęto statut, powołano władze związku i uchwalono, że prezesem honorowym będzie marszałek Polski Józef Piłsudski⁶.

Warszawa 1939; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

² Gen. ppor. Edward Śmigły-Rydz (1886–1941), marszałek Polski. Od lipca 1917 do listopada 1918 r. był Komendantem Głównym POW. W listopadzie 1918 r. został mianowany ministrem wojny w Tymczasowym Rządzie Ludowym RP w Lublinie. Od 17 listopada 1918 do 7 grudnia 1918 r. w stopniu gen. bryg. był dowódcą Okręgu Generalnego w Lublinie. W dniu 12 maja 1935 r. mianowany został Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, a w listopadzie 1936 r. marszałkiem Polski. W dniu 4 czerwca 1939 r. w czasie pobytu w Lublinie otrzymał honorowe obywatelstwo Lublina i 156 gmin woj. lubelskiego

³ S. Witkowski, *Zarys Historii Wojennej 23-Go Pułku Piechoty*, Warszawa 1928, s. 3.

⁴ J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków [b.r.], s. 15. Założycielem tej organizacji był Andrzej Strug, właśc. Tadeusz Gałęcki (28.11.1871, Lublin–9.12.1937, Warszawa), który w latach 1915–1918 pełnił funkcję referenta politycznego w POW.

⁵ *Zjazd Polskiej Organizacji Wolności*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 344, s. 5.

⁶ *Zjazd B. Członków P.O.W. w stolicy*, „Polska Zbrojna” 1929, nr 76, s. 1; *Wielki Zjazd P.O.W. w Warszawie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1929, nr 77, s. 2.



Lublin, ul. Peowiaków. Fot. ze zbiorów autora

Związek został zarejestrowany w dniu 30 lipca 1929 roku przez Komisarza Rządu m.st. Warszawy w rej. stowarzyszeń i związków pod nr 854⁷. Komendantem Głównym związku został gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, a prezesem Zarządu Głównego płk dypl. Adam Koc⁸.

Przynależność do tej organizacji regulował § 5 statutu, który określał, że:

Członkami Związku Peowiaków są:

Członkowie/nie/ Polskiej Organizacji Wojskowej o czci nieposzlakowanej, którzy przynajmniej w ciągu 3 miesięcy bez przerwy należeli do POW w okresie do 11 listopada 1918 roku, (jako dnia likwidacji działalności POW na terenie większości ziem Rzeczypospolitej), którzy przyjmą ideową deklarację Związku, poddadzą się prawom i obowiązkom, wynikającym dla nich z niniejszego statutu, oraz przyjęci zostaną przez władze związku. Termin, do którego praca w POW jest policzona w rozumieniu powyższego ustępu dla poszczególnych terenów, na których praca bojowa POW trwała po dacie 11 X 1918 r. jak na Górnym Śląsku, KN III, części Małopolski Wschodniej i innych ustali Zarząd Główny w osobnym regulaminie⁹.

⁷ „Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru M. St. Warszawy” 1929, nr 28, „Rejestracja stowarzyszeń”, s. 172.

⁸ *Zjazd b. członków P.O.W.*, „Żołnierz Polski” 1929, nr 12/13, s. 308; *Bilans dotychczasowych naszych organizacyjnych wysiłków*, „Peowiak” 1930, nr 1, s. 31.

⁹ *Statut Związku Peowiaków*, Warszawa 1929.

Natomiast § 6 statutu ustalał, że: „członkowie związku dzielą się na zwyczajnych i honorowych”¹⁰. W 1931 roku w statucie dokonano zmian, które dotyczyły przynależności do związku kadry Wojska Polskiego i Policji Państwowej, a mianowicie:

a) oficerowie WP:

1. Oficerowie służby czynnej WP zwolnieni są od obowiązku poddawania się balotażowi.

2. Oficerowie służby czynnej WP zwolnieni są od obowiązku poddawania się sądom honorowym Związku.

3. Oficerowie służby czynnej WP zwolnieni są od obowiązku podpisywania publicznych oświadczeń.

4. Oficerowie służby czynnej zwolnieni są od odpowiedzialności za ewentualne polityczne wystąpienia Związku.

b) podoficerowie WP:

5. Podoficerowie służby czynnej WP podlegają balotażowi i sądom honorowym Związku.

6. Trzeci i czwarty punkt oficerów obowiązuje również i podoficerów.

c) Podoficerowie PP:

7. Oficerowie Policji Państwowej podlegają przepisom, obowiązującym oficerów służby stałej WP, jak w punktach 1, 3 i 4.

d) szeregowi PP:

8. Podoficerowie i szeregowi Policji Państwowej podlegają przepisom obowiązującym podoficerom służby czynnej WP¹¹.

W czasie istnienia związku jego członkowie nie posiadali odrębnego munduru, a jedyną zewnętrzną oznaką była czapka maciejówka koloru granatowego¹².

W Lublinie koło tego związku powstało w sierpniu 1930 roku. Prezesem został wybrany kpt. rez. Stefan Lelek¹³. W dniu 31 listopada 1930

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Statut Związku Peowiaków*, Warszawa 1931.

¹² *Sprawozdanie z pierwszego ogólnopolskiego zjazdu peowiaków w Wilnie*, Warszawa 1937, s. 7.

¹³ Pismo Starosty Grodzkiego w Lublinie L.468./Stow. z dnia 13.09.1930 do Wojewody Lubelskiego, Archiwum Państwowe (dalej: AP) w Lublinie, Wydz. Społ. UWL (1919–1939), sygn. 2433, k. 33; Stefan Lelek (do 1921 r. Stefan Sowa), odznaczony *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Medalem za Wojnę 1918–1921, Medalem Dziesięciolecia. Był też członkiem

roku w mieście odbył się zjazd delegatów Związku Peowiaków z terenu woj. lubelskiego, podczas którego został wybrany Zarząd Okręgowy w następującym składzie: prezes – kpt. rez. Władysław Włoskowicz, por. rez. dr Jan Arnsztajn, Adam Kołodziej, Antoni Latusek, Mirosław



Kpt. rez. Stefan Lelek.

Fot. ze zbiorów autora

Lisowski, Zygmunt Wielowieyski, Franciszka Arnsztajnowa, Jan Bocheński, Zygmunt Godlewski-Rozmanowski, Aleksander Rosse, por. rez. Jerzy Szczepkowski, Mazurkiewicz, Stanisław Strzembosz-Pieńkowski. Za wybitne zasługi położone w pracach Polskiej Organizacji Wojskowej zebrani wybrali prezesem honorowym Zarządu Okręgu kpt. rez. Stefana Lelka¹⁴.

Związku Legionistów Polskich. W 1933 r. w Jednodniówce Oddziału Związku Legionistów Polskich w Lublinie opublikował *Wspomnienia z prac legionowo-peowiackich w Lubelskiem*. Po zwolnieniu z wojska rozpoczął pracę w zawodzie sędziego, m.in. piastował funkcję prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie. W 1938 r. w wyborach został wybrany na senatora. Aresztowany przez Niemców w 1940 r. i rozstrzelany 29 kwietnia 1940 r. w Lublinie. Pochowany na cmentarzu Lipowa w Lublinie. Obecnie jego imię nosi jedna z ulic w Lublinie.

¹⁴ Sprawozdanie ze zjazdu Związku Peowiaków, AP w Lublinie, Wydz. Społ. Pol. UWL (1919–1939), sygn. 2433, k. 57; *Sprawozdanie ze zjazdu Peowiaków*, „Ziemia Lubelska” 1930, nr 327, s. 3; kpt. rez. Władysław Włoskowicz-Korsak (9.06.1889–?), odzn. Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), od stycznia 1927 r. do stycznia 1931 r. był naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, zaś od sierpnia 1930 r. wicewojewodą lubelskim;



Grób Stefana Leleka (rodzinny).
Fot. ze zbiorów autora

W 1935 roku komendantem Okręgu był kpt. rez. Stanisław Lis-Błoński, a prezesem koła w Lublinie – Stefan Chrzanowski¹⁵.

W dniu 10 marca 1935 roku Zarząd Okręgowy i Koło w Lublinie otrzymały sztandar. Aktu poświęcenia znaku dokonał ks. kapelan mjr dr Edmund Nowak. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: Aleksandra Piłsudska i gen. dyw. E. Śmigły-Rydz, Zofia Herfurtowa i mjr rez. Marian Zyndram-Kościółkowski, Władysława Lelekowa i Juliusz Poniatowski,

por. rez. dr Jan Arnsztajn (1897–31.01.1934, Warszawa, pochowany na cmentarzu wojskowym Powązki, grób rodz.), odzn. Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921; Franciszka Arnsztajnowa (1865–1942), polska poetka, dramaturg i tłumaczka żydowskiego pochodzenia. Odzn. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Orderu „Odrodzenia Polski”, odznaką „Za wierną służbę” i „Krzyżem Legionowym”.

¹⁵ *Tylko wiara we własne siły zapewni Polsce moc*, „Express Lubelski i Wołyński” 1935, nr 216, s. 4; kpt. rez. Stanisław Lis-Błoński (1890–1.10.1939, Szczeczeszyn, ekshumowany 9 listopada 1966 r. i przewieziony do Warszawy na Cmentarz Wojskowy na Powązkach, sektor 5 B, rząd 8, gr. 23), odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Srebrnym Krzyżem Zasługi. Autor *Blachowcy*, „Federacja” 1929, nr 7–8; 1930 nr 1–2, *Pięćdziesiąt dni na Podolu w 1920 roku*, „Niepodległość” 1939, t. 20. W 1933 r. był założycielem i członkiem Towarzystwa Przyjaciół 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, a w 1934 r. jednym z założycieli „Koła Seniorów Legionu Młodych Związku Pracy dla Państwa”.



Grób rodzinny
Stanisława Lisa-Błońskiego
w Warszawie.
Fot. ze zbiorów autora

Helena Gajl-Kotowa i gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki, Władysława Tyrankiewiczowa i gen. bryg. Mieczysław Smorawiński, Stanisława Tomczukowa i Stefan Lelek, Bolesława Komacka i inż. Jan Pohoski, Helena Farbiekiewiczowa i Tadeusz Korolko, Leokadia Wójcikówna i Adam Sadowski¹⁶.

¹⁶ *Akt poświęcenia sztandaru Okręgu i Koła Lubelskiego Związku Peowiaków*, „Pod Sztandarem POW”, Lublin 1935, s. 2; *Święto bojowników o niepodległość*, „Express Lubelski i Wołyński” 1935, nr 71, s. 4; Aleksandra Piłsudska (1882–1963) z domu Szczerbińska. Żona marsz. J. Piłsudskiego. Odznaczona Virtuti Militari V kl. Członek „Unii Obrońców Ojczyzny”. W latach 1930–1939 członek Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości. W 1936 r. odznaczona harcerską „Odznaką Wdzięczności”; Juliusz Poniatowski (1886–1975), w latach 1916–1917 kierował Lubelskim Wydziałem Narodowym CKN oraz organizował POW na Lubelszczyźnie. Minister rolnictwa i reform rolnych w latach 1934–1939; gen. bryg./gen. dyw. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki (1891–1978), w 1914 r. był dowódcą I Kompanii Kadrowej Legionów Polskich. Od lipca 1934 r. I wiceminister spraw wojskowych, a od 13 października 1935 r. minister spraw wojskowych; gen. bryg. Mieczysław Makary Smorawiński (1893–1940, Katyń), od 16 października 1934 r. dowódca Okręgu Korpusu Nr II w Lublinie. Odznaczony: Orderem Virtuti Militari V kl., Orderem Odrodzenia Polski III kl., Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, franc. Legią Honorową V kl.; inż. Jan Pohoski (1889–1940), wiceprezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków. W latach 1934–1939 wiceprezydent m. Warszawy.



Sztandar POW Okręgu i Koła Lublin. Fot. ze zbiorów autora

W dniu 12 lutego 1939 roku odbyło się zebranie członków związku z m. Lublina i pow. lubelskiego. Dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem oddziału został wybrany Franciszek Sitarz (nadkomisarz PP, w Urzędzie Śledczym w Lublinie)¹⁷.

W czasie swego istnienia Związek Peowiaków wchodził w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Od 1 grudnia 1933 do 31 grudnia 1934 roku, będąc w składzie Powiatowej FPZOO, miał swoich przedstawicieli w Zarządzie Powiatowym w osobach: Jana Bocheńskiego (urzędnik bankowy), który pełnił funkcję skarbnika oraz członka

¹⁷ „Półroczne sprawozdanie starosty grodzkiego lubelskiego z życia polskich stowarzyszeń i związków za czas od 1.X.38 r. do 31.III.1939”, AP w Lublinie, Wydz. Społ. Polit. UWL (1919–39), sygn. 1913 k. 10; nadkomisarz F. Sitarz był też członkiem Związku Legionistów Polskich.



Nadkomisarz Franciszek Sitarz.
Fot. ze zbiorów Archiwum
Państwowego w Lublinie

Zarządu – Zygmunta Wielowieyskiego (urzędnik bankowy). W tym czasie liczył 490 członków¹⁸.

W okresie od 1 stycznia 1935 roku do dnia 31 grudnia 1937 roku Związek Peowiaków reprezentował w FPZOO Władysław Hempel, który pełnił tam funkcję skarbnika. Związek w tym czasie miał 468 członków¹⁹.

W maju 1937 roku minister spraw wojskowych powołał do życia przy Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie Komisję kwalifikacyjną Polskiej Organizacji Wojskowej, która miała za zadanie wydawanie byłym członkom POW zaświadczeń o służbie w organizacji²⁰.

W 1939 roku Związek Peowiaków w Lublinie miał siedzibę Okręgu, jedno koło i liczył 700 członków²¹.

¹⁸ Sprawozdanie z działalności Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny za czas od 1 grudnia 1933 r. do dnia 31 grudnia 1934 r., Warszawa 1935, s. 104; Zygmunt Półkoźcie-Wielowieyski – urzędnik Państwowego Banku Rolnego, w 1935 r. odznaczony za pracę społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi.

¹⁹ VII Sprawozdanie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny za czas od dnia 1 stycznia 1935 r. do dnia 31 grudnia 1937 r., Warszawa 1938, s. 140; W. Hempel w 1936 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

²⁰ „Dziennik Rozkazów Wojskowych” 1937, nr 6, poz. 73.

²¹ „Zestawienie cyfrowe stanu organizacyjnego i działalności za półrocze zimo-

7 maja 1939 roku w Lublinie w Sali Rady Miejskiej odbył się zwyczajny zjazd delegatów okręgu lubelskiego Związku Peowiaków, na który przybyło ponad 100 delegatów. Zjazdowi przewodniczył Tadeusz Korolko²². Na asesorów powołano nadkomisarza Franciszka Sitarza²³ i burmistrza m. Terespoła Andrzeja Baya²⁴. Funkcję sekretarza pełnił Bolesław Targoński. Zjazd obejmował okres sprawozdawczy za czas od 1937 roku do 1 kwietnia 1939 roku. Sprawozdanie z działalności organizacyjnej zarządu okręgu złożył prezes Stefan Lelek, a uzupełnił je sekretarz okręgu J. Mitura i skarbnik T. Gostkowski. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył Kazimierz Szczepański, a sprawozdanie sądu koleżeńskiego Antoni Balcerzyk. Po dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem za pracę organizacyjną. Ponadto przyjęto szereg wniosków opracowanych przez komisję wnioskową, a dotyczących zagadnień życia społecznego, państwowego, kulturalno-oświatowego i politycznego. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa okręgu ponownie wybrano Stefana Lelka, zaś na członków zarządu: Feliksa Araszkiewicza²⁵, Tadeusza Gostkowskiego, Tadeusza Korolkę, Mieczysława Pierchalskiego, Tomasza Panasa, Józefa Miturę, Leona Ruszniaka i Zofię Szweninarową. Na zastępców członków zarządu: Tadeusza Litwińskiego, Karola Paradowskiego, Perycza i Kazimierza Ki-

we 1938/39”, „Półroczne sprawozdanie starosty grodzkiego lubelskiego z życia polskich stowarzyszeń i związków za czas I.X.38 r. do 31.III.1939 r.”, APw Lublinie, Wydż. Społ. Polit. UWL (1919–1939), sygn. 1913, k. 17.

²² Tadeusz Korolko (8.01.1893–1941, Dachau), odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych. T. Korolko, *Wspomnienia*, [w:] *Pod sztandarem POW. Szkice i wspomnienia zebrane dla uczczenia poświęcenia sztandaru, odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś.p. płk Mieczysława Więckowskiego i połączenia okręgu siedleckiego Związku Peowiaków z okręgiem lubelskim*, red. F. Arnsztajnowa, Lublin 1935, s. 39–45.

²³ Franciszek Sitarz (1890–17.03.1941, Lublin), nadkomisarz Policji Państwowej w Lublinie. Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości i Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę.

²⁴ Andrzej Baj (1894–1.02.1969, Warszawa), por. rez. WP. W latach 1935–1939 burmistrz Terespoła. Odznaczony Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznym. Pochowany na Starych Powązkach (kwatery 83 – 4 – 16).

²⁵ Feliks Araszkiewicz (1895–1966), w latach I wojny światowej członek POW w Moskwie. Powieściopisarz i profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Jedna z ulic w Lublinie nosi jego imię.

joka. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kazimierz Szczepański, Bolesław Szablowski, Kowalczyk i Antoni Wilczyński. Do sądu koleżeńskiego: Aleksander Bielecki, Bolesław Targoński, Antoni Balcerzyk, Wnuk, Jan Mańko i Gustaw Scholtz. Ponadto podjęto decyzję o wysłaniu depesz hołdowniczych do Prezydenta RP, marszałka Śmigłego-Rydza, premiera dr. Sławoja Składkowskiego, Aleksandry Piłsudskiej, ministrów Becka, Kościałkowskiego i Poniatowskiego. Zjazd zakończono odśpiewaniem *Pierwszej Brygady*²⁶.

Związek Peowiaków miał również swoją pamiątkową odznakę, którą mogli nosić jego członkowie. W odniesieniu do odznaki organizacyjnej Związku to w § 10 pkt „c” statutu umieszczony był następujący zapis: „(...) każdy członek ma prawo nosić odznakę Związku”²⁷.

Za odznakę organizacyjną Związku był uznawany Krzyż POW. Odznaka ta została ustanowiona w listopadzie 1918 roku w Warszawie na posiedzeniu Komendy Naczelnej POW. Odbędzie się to za zgodą pierwszego Komendanta Głównego POW Józefa Piłsudskiego, będącego w tym czasie Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Opinię na ten temat wyrazili również: gen. bryg. Kazimierz Sosnkowski, ówczesny dowódca Okręgu Generalnego Warszawa i ostatni Komendant Główny POW gen. bryg. Edward Śmigły-Rydz, będący w tym czasie dowódcą Okręgu Gen. w Lublinie. Na tym posiedzeniu przyjęto opracowany już regulamin Krzyża POW, wzór samego krzyża oraz projekt rysunkowy dyplomu, który miał otrzymywać każdy wyróżniony odznaką. Autorem wzoru krzyża oraz dyplomu był artysta, wówczas kpt., Wojciech Jastrzębowski²⁸.

Regulamin oraz przygotowane wzory zostały zatwierdzone przez Komendanta Głównego POW gen. Śmigłego-Rydza, który jednocześnie postanowił wszelkie prawa nadawcze przejąć na ppłk. Adama Koca. To

²⁶ *Szermierze walk o Niepodległość – karni i gotowi*, „Express Lubelski i Wołyński” 1939, nr 125, s. 4.

²⁷ *Statut Związku Peowiaków*, Warszawa 1929.

²⁸ Z. Puchalski, *Odznaki w formacjach polskich w latach I wojny światowej*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1989, nr 3, s. 60; K. Filipow, *Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Militaria” 1990, z. 5, s. 47; idem, *Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2008, t. 21, s. 105; Wojciech Tadeusz Jastrzębowski (1884–1963), artysta plastyk, prof. architektury wnętrz. Odznaczony *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, francuskim Orderem Legii Honorowej, Orderem Jugosłowska Kurna III kl.



Odnaki Krzyża POW ze zbioru Zbigniewa Nesterowicza



Dyplom „Krzyża POW”
Feliksa Araszkiewicza, ze zbiorów
Wojewódzkiej Biblioteki im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

spowodowało, że Komenda Główna załatwienie wszystkich spraw związanych z nadaniem Krzyża POW powierzyła Komendzie Naczelnej Nr 1, obejmującej teren byłej okupacji niemieckiej pod przewodnictwem Komendanta Naczelnego ppłk. Adama Koca²⁹.

Krzyż POW miał być nadawany na podstawie list imiennych kandydatów nadesłanych przez Komendantów Okręgów do Komendy Naczelnej. Do przedstawiania tych list byli upoważnieni Komendanci Komendy Naczelnej 1 (była okupacja niemiecka), Komendy Naczelnej 2 (Galicja), Komendy Naczelnej 3 (Ukraina), Komendy Naczelnej 4 (była okupacja austriacka) oraz komendanci samodzielnych okręgów: wileńskiego, białoruskiego, suwalskiego, kowieńskiego, poznańskiego i śląskiego. Do rozpatrywania nadchodzących wniosków była powołana specjalna Komisja Krzyża POW. W jej skład wchodził: por. Wacław Jędrzejewicz – przewodniczący, por. Kazimierz Kierzkowski, por. Karol Krzewski-Lilienfeld, por. Henryk Landau i Wanda Denhoff-Czarnocka.

Wyznaczona komisja miała siedzibę w Warszawie przy ul. Wspólnej nr 8 m. 1³⁰. Dyplom odznaki miał podpisywać Komendant Główny POW i Komendant Naczelny ppłk dypl. Adam Koc³¹.

W 1931 roku do wiadomości członków związku został podany komunikat Komisji Krzyża POW tej treści:

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ppłk dypl. rez. Wacław Jędrzejewicz (1893–2001), od 1945 r. dyrektor Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku. Odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Orderem Odrodzenia Polski kl. IV, czterokrotnie Krzyżem Walecznych; mjr rez. Kazimierz Kierzkowski (1890–1942), członek „Zarzewia” i Związku Walki Czynnej, POW. W II powstaniu śląskim szef sztabu POW. Od 8 kwietnia 1923 do 13 maja 1929 r. komendant główny Związku Strzeleckiego. W czasie II wojny światowej działacz ruchu oporu, zginął w Auschwitz. Odznaczony Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami i Krzyżem Walecznych; mjr rez. Karol Lilienfeld-Krzewski (Lublin 1893–1944), członek Komendy Naczelnej POW. Pisarz i publicysta „Zuchowatego” i „Rządu i Wojska”. Po 1933 r. przewodniczący Rady Głównej Programowej Polskiego Radia. W 1939 r. przydzielony do Wydziału Propagandy Sztabu Naczelnego Wodza. Odznaczony Virtuti Militari V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, jugosłowiańskim Krzyżem Orderu Białego Orła i Krzyżem Korony Rumuńskiej.

³¹ Ppłk/ppłk dypl. Adam Koc (1891–1969), były Komendant Naczelny POW. Jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu Powązki Wojskowe w Warszawie (kw. A 12 – 7 – 29).

Krzyż POW, ustanowiony przez Komendanta Głównego, nadawany jest, jako uznanie za pracę w organizacji tym członkom POW, którzy:

a) mogą się wykazać czynną, nienaganną i ofiarną służbą bez przerwy w organizacji, co najmniej od lipca 1917 r. do mobilizacji POW w listopadzie 1918 roku;

b) nie mają wymaganego czasowego okresu służby, lecz mogą usprawiedliwić przerwę w pracy prawomocnymi krótkimi urlopami, aresztowaniem przez okupantów, lub przebywaniem w więzieniu;

c) nie odpowiadają warunkom punktu a i b, lecz ofiarną i owocną pracą swą w POW wybitnie się wyróżnili;

d) mogą się wykazać półroczną, czynną, nienaganną i ofiarną służbą w organizacji w latach 1917–1922 na terenie Komendy Naczelnej POW Nr III na Wschodzie, Małopolski Wschodniej, Wileńszczyzny, Poznańskiego lub Górnego Śląska.

Wymagany półroczny okres służby może być skrócony, jeżeli służba pełniona była w okresach wyjątkowo ciężkich i na niebezpiecznych terenach, gdzie należenie do POW groziło utratą życia.

Nadanie Krzyża POW może być unieważnione, jeśli w zgłoszeniu na Krzyż podane zostały niezgodne z prawdą daty, lub gdy posiadacz Krzyża popełnił nieetyczny czyn, pociągający za sobą utratę czci³².

Zgłoszenia na Krzyż POW musiały zawierać następujące dane:

- 1) nazwisko i imię,
- 2) pseudonim,
- 3) dokładny czas służby w POW (od dnia... do dnia...)
- 4) gdzie służył w POW: miejscowość, gmina, powiat i województwo,
- 5) numer Okręgu i Obwodu POW, w którym służył,
- 6) stopień i funkcja, jaką pełnił w POW,
- 7) nazwisko i imię, pseudonim i adres Komendanta miejscowego, Komendanta Obwodu i Komendanta Okręgu – o ile są wiadome,
- 8) czy służył, jako ochotnik w wojsku i jak długo (od dnia... do dnia...)
- 9) czy posiada jakieś odznaczenia i odznaki,
- 10) obecny adres: miejscowość, poczta, powiat,
- 11) opinia Komendanta miejscowego, Komendanta Obwodu i Komendanta Okręgu,
- 12) opinia jednego z upoważnionych przez Komendanta Głównego opiniodawców.

³² *Kronika Peowiacka*, „Peowiak” 1931, nr 1, s. 22.

Powyższe zgłoszenia musiały być wypełnione na gotowych już formularzach oraz zaopiniowane przez b. miejscowego Komendanta, Komendanta Obwodu i Komendanta Okręgu POW, w miarę możliwości, a obowiązkowo przez opiniodawców, którzy byli wymienieni w komunikacie. Zgłoszenia miały być przesyłane do Komisji Krzyża POW, która miała swą siedzibę w Warszawie, Al. Ujazdowskie 37³³.

W 1931 roku Komisja Krzyża POW podała do wiadomości, że wnioski o nadanie tej odznaki będą przyjmowane do końca lipca 1931 roku³⁴.

Krzyż POW miał wymiary 44 x 44 mm i był wykonywany z tombaku srebrzonego i oksydowanego na ciemno. Odznaka przedstawiała krzyż równoramienny ze stylizowanymi pękami promieni między ramionami. Pośrodku samego krzyża umieszczone były inicjały „JP” (Józef Piłsudski), na ramionach krzyża widniały litery „P-O-W” (Polska Organizacja Wojskowa) oraz data „1918”. Na odwrotnej stronie odznaki znajdował się numer kolejny, który odpowiadał numerowi umieszczonemu na dyplomie wręczanym wyróżnionemu żołnierzowi. Wykonanie partii Krzyża powierzono grawerowi Stanisławowi Resingowi³⁵. Zajmował się tym również inny grawer, Jan Michrowski³⁶.

W dniu 21 listopada 1937 roku w Wilnie, w czasie I Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków, prezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków ppłk rez. Marian Zyndram-Kościałkowski zawiadomił zebranych, że na wniosek Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Peowiaków, Komendant Główny uznał ostatni okres sześciomiesięczny przed walkami z Niemcami w 1918 roku, za okres zasługujący na otrzymanie Krzyża Peowiackiego. Wobec tego regulamin został zmieniony i ci, którzy od maja do listopada 1918 roku służyli bez przerwy w POW i bezpośrednio po rozbrojeniu okupantów wstąpili do WP, mogli otrzymać Krzyże POW³⁷.

³³ Ibidem.

³⁴ *Komunikat odznaczeniowy*, „Peowiak” 1931, nr 6, s. 19.

³⁵ Z. Puchalski, op. cit., s. 60; K. Filipow, *Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Militaria”, op. cit., s. 49.

³⁶ W zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie znajduje się odznaka POW o wymiarach 3, 3 x 3, 3 cm, nr inw.10485. Na jej odwrocie jest nr 303, a na zakrętkę napis: „J. Michrowski grawer”.

³⁷ *Sprawozdanie z pierwszego ogólnopolskiego zjazdu peowiaków w Wilnie*, Warszawa 1937, s. 10; ppłk rez. Marian Zyndram-Kościałkowski „Orwid” (1892–1946), od 1911 r. w Związku Walki Czynnej. W czasie I wojny światowej Członek Komendy Naczelnej POW. W latach 1920–1922 w sztabie gen. L. Żeligowskiego na Litwie. W latach 1935–1936 premier RP. Na I Zjeździe organizacyjnym

Zasadniczo odznaka miała być noszona na mundurze. W 1922 roku rozkazem G.M.3383/22 minister spraw wojskowych zatwierdził wzór odznaki POW³⁸. W 1931 roku opublikowana lista opiniodawców została zatwierdzona przez Komendanta Głównego Związku i liczyła 108 nazwisk. Znaleźli się na niej byli członkowie POW przebywający w tym czasie w Lublinie, a byli to: ppłk dypl. Leopold Endel-Ragis, kpt. rez. Stefan Lelek-Sowa i kpt. rez. Władysław Włoskowicz-Korsak³⁹. Wśród odznaczonych tą odznaką byli m.in. mieszkający w Lublinie: por. rez. dr Jan Arnsztajn⁴⁰, Franciszka Arnsztajnowa⁴¹, ks. Edward Nowosielski⁴², Feliks Araszkiewicz⁴³, kpt. rez. Stanisław Lis-Błoński⁴⁴, por. rez. Jerzy Bronisław Szczepkowski⁴⁵.

Jerzy S. Wojciechowski

Związku Peowiaków został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego. Odznaczony *Virtuti Militari* V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej.

³⁸ „Dziennik Rozkazów MSWojsk.” 1922, nr 9, poz. 135.

³⁹ *Komunikat odznaczeniowy*, „Peowiak” 1931, nr 6, s.19; ppłk dypl./płk dypl. Leopold Endel Ragis (1894–1941), od kwietnia 1927 do grudnia 1930 r. był dowódcą 8. PP Leg., skąd został przeniesiony na stanowisko szefa sztabu DOK Nr II w Lublinie. W 1935 r. został mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej w 9. DP w Siedlcach. W czasie wojny 1939 r. dowodził 22. DP.

⁴⁰ *Nekrolog*, „Express Lubelski i Wołyński” 1934, nr 34, s. 6.

⁴¹ „Świat Zasłużonych” 1934, nr 2, s. 22.

⁴² *Ibidem*, s. 27.

⁴³ Papiery osobiste Feliksa Araszkiewicza z lat 1895–1962, sygn. 2064, w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego.

⁴⁴ Wojskowe Biuro Historyczne, AP, sygn. I.481.B.8723.

⁴⁵ *Ś.p. Jerzy Bronisław Szczepkowski*, „Express Lubelski i Wołyński” 1938, nr 282, s. 4; był odznaczony Medalem za Wojnę 1918–1921.



Por. rez. dr Jan Arnsztajn.
Fot. ze zbiorów autora



Nekrolog dr. Jana Arnsztajna, ze zbioru autora



Tablica pamiątkowa poświęcona Franciszce Arnsztajnowej w Lublinie. Fot. ze zbiorów autora

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lublinie Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (1919–1939), sygn. 1913, 2433.

Spuścizna Franciszka Sitarza nadkomisarza Policji zespół 35/2492/1, 2.

Muzeum Niepodległości w Warszawie
Nr inw.10485.

Wojewódzka Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie:
Papiery osobiste Feliksa Araszkiewicza z lat 1895–1962, sygn. 2064.

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Sosnkowskiego:
Akta Personalne: sygn. I.481.B.8723, 1006,
5506, VM 25 – 1839, KW – 05/L – 303.

Opracowania

Bełcikowska Alicja, *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*,
Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1939.

Encyklopedia Wojskowa, Wydawnictwo Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, red. mjr O. Laszkowski, t. 6, Warszawa 1939.

Filipow Krzysztof, *Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Militaria” 1990, z. 5, s. 47.

Filipow Krzysztof, *Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2008, t. 21.

Nałęcz Tomasz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Łódź 1984.

Pod sztandarem POW. Szkice i wspomnienia zebrane dla uczczenia poświęcenia sztandaru, odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś. p. płk Mieczysława Więckowskiego i połączenia okręgu siedleckiego Związku Peowiaków z okręgiem lubelskim, red. F. Arnsztajnowa, wyd. Zarząd Okręgu i Koła Związku Peowiaków w Lublinie, Lublin 1935.

Puchalski Zbigniew, *Odznaki w formacjach polskich w latach I wojny światowej*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1989, nr 3.

Słownik biograficzny miasta Lublina, Polskie Wydawnictwo Historyczne – Oddział w Lublinie, Lublin 2014, t. 4.

Sprawozdanie z działalności Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny za czas od 1 grudnia 1933 r. do dnia 31 grudnia 1934, Warszawa 1935.

VII Sprawozdanie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny za czas od dnia 1 stycznia 1935 r. do dnia 31 grudnia 1937 r., Warszawa 1938.

Sprawozdanie z pierwszego ogólnopolskiego zjazdu peowiaków w Wilnie, Warszawa 1937.

Statut Związku Peowiaków, Warszawa 1929.

Statut Związku Peowiaków, Warszawa 1931.

Wojciechowski Jerzy S., *Stowarzyszenia i Związki Kombatanckie w latach 1919–1939*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2007.

Prasa

- „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1922, nr 9.
- „Express Lubelski i Wołyński” 1935, nr 71, nr 16; 1938, nr 282.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1929, nr 77.
- „Militaria” 1990, z. 5.
- „Peowiak” 1931, nr 1.
- „Polska Zbrojna” 1929, nr 76.
- „Świat Zasłużonych” 1934, nr 2.
- „Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru M. St. Warszawy” 1929, nr 28.
- „Wiarus” 1919, nr 49.
- „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2008, z. 21.
- „Ziemia Lubelska” 1930, nr 327.
- „Żołnierz Polski” 1929, nr 12/13.

ZAŁĄCZNIK Nr 1

Regulamin Krzyża POW*

1. Jako uznanie za pracę w POW-KN POW ustanawia odznakę Krzyża POW.
2. Krzyż POW mają prawo nosić członkowie POW, którzy mogą się wykazać czynną, nienaganną i ofiarną służbą bez przerwy w Organizacji (kategoria A) co najmniej od lipca 1917 r. do mobilizacji POW w listopadzie 1918 r.
- Uwaga I. Krzyż mają prawo otrzymać również ci członkowie Organizacji, którzy mogą usprawiedliwić przerwę w pracy prawnymi, krótkoterminowymi urlopami, aresztowaniem, przebywaniem w więzieniu lub w obozie jeńców.
- Uwaga II. Członkowie rezerw organizacyjnych Krzyża nie otrzymują.
3. O nadaniu Krzyża rozstrzyga w każdym wypadku KN, na przedstawienie Komendantów Okręgowych, którzy przesyłają do K.N. listy imienne kandydatów Krzyża z krótkim stanem służby (możliwie z załączeniem fotografii).
4. K.N. może przyznać Krzyż wyjątkowo członkom POW, którzy nie mają za sobą służby przepisanej w p.2.
5. Posiadacz Krzyża POW otrzymuje odpowiednią legitymację z podpisem Komendanta Naczelnego i z pieczęcią K.N. Legitymację należy mieć przy sobie.
6. Krzyż nosi się przed lewą kieszenią munduru, na prawo od Krzyża „Za wierną służbę”.

* „Wiarus” 1919, nr 49, s. 144.

From the history of the Association of Peowiaks in Lublin

Keywords

Polish Freedom Organisation, Association of Peowiaks, Maj. Gen. Edward Śmigły-Rydz, Lublin, Capt. (Res.) Stefan Lelek, Capt. (Res.) Stanisław Lis-Błoński, Cross of the Polish Military Organization

Abstract

During World War I, in the territories occupied by the partitioning powers, there existed the Polish Military Organization. After the Republic of Poland regained independence, former soldiers of this formation in 1929 founded a veterans' organization under the name Association of Peowiaks, which operated in Lublin in the years 1930–1939.

Katarzyna Dzierzbicka

Warszawa

Krzyż z Huty Warszawa. Wspomnienie mszy świętej z 31 sierpnia 1980 roku, odprawionej przez ks. Jerzego Popiełuszkę

Słowa kluczowe

Huta Warszawa, Stocznia Gdańska, strajk, „Solidarność”, Służba Bezpieczeństwa, ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Teofil Bogucki, ks. Bronisław Piasecki, papież Jan Paweł II, pomnik, kościół, parafia św. Stanisława Kostki, msze za Ojczyznę

Streszczenie

45 lat temu, 28 sierpnia 1980 roku w Hucie Warszawa rozpoczął się strajk solidarnościowy hutników z robotnikami ze Stoczni Gdańskiej. Trzy dni później w stołecznym zakładzie mszę odprawił ks. Jerzy Popiełuszko, który wkrótce stał się kapłanem hutniczej „Solidarności”. Dziś miejsce, gdzie stał ołtarz z sosnowym krzyżem wykonanym przez hutników, upamiętnia pomnik. Celem autorki było przypomnienie wydarzeń sprzed 45 lat i wskazanie szerokiemu gronu czytelników stołecznych miejsc, gdzie nadal znajdują się pamiątki po tym patriotycznym zrywie warszawskich hutników.

„Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma”¹
ks. Jerzy Popiełuszko

(z homilii podczas Mszy św. za Ojczyznę 26 września 1982 roku)

Ostatniego dnia sierpnia 1980 roku ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawił mszę świętą dla strajkujących robotników Huty Warszawa. W tym roku mija dokładnie 45 lat od momentu, gdy kapłan z żoliborskiego kościoła – jak sam mówił – „osiadł” wśród robotników.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko w Hucie Warszawa

Pierwszym stołecznym zakładem, który 28 sierpnia 1980 roku rozpoczął strajk solidarnościowy z robotnikami ze Stoczni Gdańskiej, była Huta Warszawa. Trzy dni później, w niedzielę 31 sierpnia, robotnicy rozpoczęli poszukiwania księdza, który zgodziłby się odprawić na terenie huty mszę świętą dla strajkujących robotników. Jan Marczak i Jacek Lipiński pojechali do proboszcza parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju na Młocinach – księdza Henryka Drelinga. On jednak odmówił udania się do huty, gdyż tego dnia był sam w kościele. Następnie hutnicy skierowali swoje kroki do Akademii Teologii Katolickiej (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Kiedy okazało się, że tamtejsi księża są zaangażowani w pomoc strajkującym stoczniowcom i nie ma nikogo, kto mógłby pojechać do huty, delegacja udała się do Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ulicy Miodowej 17/19. Przyjął ją ksiądz Bronisław Piasecki – kapelan Stefana Wyszyńskiego. Po krótkiej rozmowie z prymasem pojechał on z robotnikami do kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. „Ks. Piasecki przyjechał do kościoła św. Stanisława Kostki, wszedł do zakrystii i zaproponował ks. Jerzemu Czarnocie, aby zechciał pojechać na Mszę św. do Huty. Ks. Czarnota nie mógł, ponieważ ubierał się do Mszy św. Usłyszał to obok stojący ksiądz Jerzy i wyraził chęć pojechania. Pojechał i już z hutnikami pozostał do końca”² – pisał we wspomnieniach proboszcz parafii św. Stanisława Kostki ksiądz Teofil Bogucki.

Wcześniej na miejsce przybyli również księża Stanisław Ciapała i Lucjan Kołodziej – wikariusze z parafii św. Magdaleny na Wawrzyszewie.

¹ *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982–1984*, opr. ks. J. Sochoń, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992, s. 53.

² Ks. T. Bogucki, *Moje wspomnienia o ks. Jerzym Popiełuszcze*, Warszawa 1986, s. 4–5.

„Było to dla mnie wielkie przeżycie, hutnicy przywitali nas radośnie, oklaskami. Do Huty nikogo nie wpuszczano, a nas przywieźli samochodem, witali z otwartymi ramionami”³ – wspominał ksiądz Ciapała. Na placu przy wartowni w pobliżu wjazdu od ulicy Jana Kasprowicza, pracownicy z Wydziału Remontowego zbudowali z desek ołtarz, za którym stanął wykonany przez pracowników stolarni sosnowy krzyż wysokości 3 metrów i 60 centymetrów. Na nim zawieszona została stuła.

Ksiądz Jerzy, w wywiadzie przeprowadzonym przez księdza Antoniego Ponińskiego dla katolickiego pisma „Ład Boży”, tak wspominał:

Tego dnia i tej Mszy św. nie zapomnę do końca życia. Szedłem z ogromną tremą. Już sama sytuacja była zupełnie nowa. Co zastanę? Jak mnie przyjmą? Czy będzie gdzie odprawiać? Kto będzie czytał teksty, śpiewał? Takie, dziś może naiwnie brzmiące pytania nurtowały mnie w drodze do fabryki. I wtedy, przy bramie przeżyłem pierwsze wielkie zdumienie. Gęsty szpaler ludzi – uśmiechniętych i spłakanych jednocześnie. I oklaski. Myślałem, że Ktoś Ważny idzie za mną. Ale to były oklaski na powitanie pierwszego w historii tego zakładu księdza przekraczającego jego bramę. Tak sobie wtedy pomyślałem – oklaski dla Kościoła, który przez trzydzieści parę lat wytrwale pukał do fabrycznych bram. Niepotrzebne były moje obawy – wszystko było przygotowane: i ołtarz na środku placu fabrycznego, i krzyż, który potem został wkopany przy wejściu, przetrwał ciężkie dni i stoi do dzisiaj otoczony ciągle świeżymi kwiatami, i nawet prowizoryczny konfesjonał⁴.

Jak mówił później jeden z hutników, „Jerzy był bardzo zdenerwowany, zdenerwowani byliśmy zresztą wszyscy. Nigdy wcześniej nie zdarzyło się, chociaż zakład istnieje już tyle lat, żeby w hucie gościł ksiądz, a co dopiero odprawiał tutaj Mszę św.”⁵.

Ksiądz Kołodziej odprawił mszę o godzinie 10.00, a ksiądz Ciapała spowiadał. Po nim w prowizorycznym konfesjonale zasiadł ksiądz Jerzy. „Siedziałem na krześle, plecami niemal opierając się o jakieś żelastwa, a te twarde chłopy w usmarowanych kombinezonach klękali na asfalcie zrudziałym od smaru i rdzy”⁶ – wspominał. Ksiądz Popiełuszko celebrował kolejne nabożeństwo o godzinie 14.30, dla drugiej zmiany

³ E.K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Świat Książki, Warszawa 2009, s. 143.

⁴ Ks. A. Poniński, *Kapelan Robotników*, „Ład Boży” 1983, nr 9, s. 3.

⁵ G. Sikorska, *Prawda warta życia: ks. Jerzy Popiełuszko*, Londyn 1985, s. 23.

⁶ Ks. A. Poniński, op. cit., s. 3.

pracowników. Za bramą zakładu stali mieszkańcy okolicznych osiedli, którzy również uczestniczyli w nabożeństwie. „Trzeba było słyszeć te męskie głosy, które niejednokrotnie przemawiały niewyszukanymi słówkami, a teraz z namaszczeniem czytały święte teksty. A potem z tysięcy ust wyrwało się jak grzmot: »Bogu niech będą dzięki«. Okazało się, że potrafią też i śpiewać, o wiele lepiej niż w świątyniach”⁷. Jak wspominał w rozmowie ze mną fotograf Adam Szymański⁸, po mszy ołtarz został rozebrany, a sosnowy krzyż przeniesiony do stolarni.

Strajk w Hucie Warszawa zakończył się 1 września, po podpisaniu w nocy porozumienia z dyrekcją zakładu, ale to nie był koniec spotkań księdza Jerzego z robotnikami. Kapłan często odwiedzał ich w hucie, a w niedziele o godzinie 10.00 hutnicy całymi rodzinami przychodzili na organizowane specjalnie dla nich msze do kościoła na Żoliborzu. Raz w miesiącu w kościele dolnym ksiądz Jerzy organizował dla nich wykłady na temat historii Polski i nauk Kościoła. Na jednym z zebrań Komisji Zakładowej ksiądz Popiełuszko został mianowany honorowym członkiem zarządu i kapłanem robotników Huty Warszawa. Po ogłoszeniu stanu wojennego uczestniczył w procesach hutników. Wysyłał również paczki internowanym robotnikom i ich rodzinom.

Rok po wydarzeniach sierpniowych

Jak wspominał ksiądz Teofil Bogucki, „Hutnicy szukali kościoła, w którym mogliby się zbierać na nabożeństwa, który stałby się ich kościołem. Podsunąłem myśl, aby był to kościół św. Stanisława Kostki. Propozycję chętnie hutnicy przyjęli, tym bardziej, że mieli tutaj swego kapłana – księdza Jerzego”⁹. 26 kwietnia 1981 roku o godzinie 17.00 w kościele na Żoliborzu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Huty Warszawa, którego wygląd konsultował m.in. ksiądz Jerzy Popiełuszko. Mszę celebrował i sztandar poświęcił biskup Zbigniew Kraszewski, a jego rodzicami chrzestnymi zostali Krystyna Sobczak z Wydziału Walcowni Średnio-Drobnej i przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” Karol Szadurski. Świadcami ceremonii byli pielęgniarz Alina Pieńkowska

⁷ Ibidem.

⁸ Rozmowa telefoniczna przeprowadzona przez autorkę z Adamem Szymańskim dn. 3 grudnia 2024 r.

⁹ Ks. T. Bogucki, op. cit., s. 5.

– przewodnicząca Krajowej Sekcji Służby Zdrowia „Solidarności”, współautorka 21 postulatów strajków z sierpnia 1980 roku i reżyser Andrzej Wajda. W nabożeństwie uczestniczyło około 20 tys. osób. Podczas mszy odczytany został list Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego do hutników. Po nabożeństwie sztandar został przewieziony do huty. Na ulicy Krasińskiego „(...) tłumy witały i oddawały cześć naszemu sztandarowi. Mieszkańcy Warszawy klękali, modlili się, obsypywali samochód kwiatami i śpiewali Hymn. W wielu oczach widać było łzy wzruszenia. Już dawno na Żoliborzu nie było tak pięknej i wzruszającej uroczystości, już dawno na ulicach Żoliborza nie rozbrzmiewały słowa »Roty« i »Boże coś Polskę«”¹⁰ – informował Andrzej Świąćicki w „Głosie Wolnego Związkowca”.

4 maja do Huty Warszawa przybył z wizytą zaproszony przez hutników biskup Zbigniew Kraszewski. Ksiądz Popiełuszko czynił honory gospodarza.

Ks. Jerzy występował wtedy jako „stary, doświadczony hutnik”; znał wszystkie nieoficjalne przejścia (...). Bp Kraszewski był w Hucie po raz pierwszy i nie ukrywał swojego przerażenia i przygnębienia. Nie wyobrażał sobie, że hutnicy pracują w tak ciężkich warunkach. Huk panujący w stalowni porównał do huku i ognia piekielnego. Przed rozpalonymi wielkimi piecami odmówił z hutnikami modlitwę i wszyscy przeszli do sali konferencyjnej na oficjalne spotkanie ks. biskupa z hutnikami¹¹.

14 maja, dzień po zamachu na Jana Pawła II, ksiądz Jerzy na prośbę robotników odprawił w Hucie Warszawa mszę w intencji powrotu papieża do zdrowia. Ołtarz został ustawiony przed główną bramą zakładu. We mszy uczestniczyło ponad dwa tysiące osób. „Pamiętam ich reakcję na wiadomość o zamachu na Ojca świętego. To była ich inicjatywa, żeby w zakładzie odbyła się Msza św. w intencji Papieża. Nad ołtarzem zawiesili płótno z napisem: »Ojcze święty, modlimy się za Ciebie«. Chcieli w tym dniu dać od siebie wszystko na co ich było stać. Wielu z nich właśnie w tym dniu po raz pierwszy od lat przystąpiło tam do spowiedzi...”¹² – wspominał ksiądz Jerzy. Kilka dni później w „Głosie Wolnego Związkowca” ukazała się deklaracja podpisana przez 9 tys. wiernych hutników

¹⁰ „Głos Wolnego Związkowca” 1981, nr 18 (44), s. 3.

¹¹ G. Sikorska, op. cit., s. 26.

¹² Ks. A. Poniński, op. cit., s. 3.

„Solidarności” Huty Warszawa 14 maja 1981 roku, o godz. 8.00:

„OJCZE ŚWIĘTY!

Hutnicy Huty Warszawa modląc się, proszą Boga Ojca o zdrowie dla naszego Papieża, – wierzymy, że będziemy wysłuchani

– Nasz Kochany OJCZE ŚWIĘTY”¹³.

31 sierpnia, w pierwszą rocznicę strajku hutników, przed bramą huty została odprawiona Msza św., którą ponownie celebrował ksiądz Jerzy Popiełuszko. Ołtarz umieszczono na przyczepie ciężarowej. Nad nim zawisł transparent o treści: „1980 sierpień 1981. Rocznicą strajku załogi Huty Warszawa”. Obok ołtarza ponownie stanął sosnowy krzyż z 1980 roku. W czasie nabożeństwa zbierano pieniądze na pomnik powstańców warszawskich. „Miejcie nadzieję, tak jak mieliście ją przed rokiem i odwagę jaką mieliście przez cały rok. Nadzieję i odwagę, ale połączoną z mądrością i roztropnością Boga samego, z mądrością Boga, którego zaprosiliśmy do szczególnej współpracy w likwidowaniu zła w życiu osobistym, społecznym, narodowym; do współpracy w rozsiewaniu wokół nas dobra, uczciwości, szlachetności. Amen” – mówił ksiądz Jerzy w homilii, cytując wiersz Adama Asnyka. Po nabożeństwie, z inicjatywy kapłana, sosnowy krzyż został na stałe ustawiony na terenie huty, przy zakładowej bramie. Pierwsze prace przy jego zamocowaniu wykonali Alfred Burakowski i Alfred Kiliński. W listopadzie 1981 roku krzyż odświeżono i zakonserwowano, Zygmunt Błażejowski zaprojektował jego podstawę, a Piotr Syta wykonał litery napisu BÓG HONOR OJCZYŻNA. W pracach uczestniczyli również: Andrzej Wąsowski, Alfred Burakowski, Edward Chłopek, Zdzisław Rydzewski, Zdzisław Szczęśniak, Jerzy Cichocki, Witold Wąsowski, Lech Sołtys, Jan Kukawski, Dariusz Stażecki i Sylwester Kropielnicki.

Komunistyczne władze nigdy nie próbowały usunąć krzyża z terenu Huty Warszawa. Przed nim, pod baczynym okiem funkcjonariuszy SB, robotnicy składali kwiaty w czasie obchodów ważnych rocznic. Przed nim również protestowali, domagając się zwolnienia aresztowanych kolegów oraz modlili się po męczeńskiej śmierci kapłana „Solidarności”. Jednak krzyż stał zasłonięty przez propagandowe tablice wystawiennicze działu Informacji, nie był widoczny dla osób przechodzących ulicą Kasprowicza i większości pracowników huty. Jak wspominał w rozmowie ze mną Adam Szymański, jesienią roku 1981 Alfred Burakowski chcąc odsłonić

¹³ „Głos Wolnego Związkowca” 1981, nr 20/21 (46/47), s. 1.

krzyż, podjechał ciągnikiem, aby wyrwać jedną z dwumetrowych tablic. Ostatecznie jednak przewrócił cały ich ciąg, co wywołało awanturę. Władze argumentowały, że „Solidarność” niszczy majątek Huty Warszawa. Sprawa została rozwiązana na najwyższym szczeblu. Hutnik otrzymał karę finansową, ale od tej pory krzyż był już w całości widoczny.

Męczeńska śmierć kapłana „Solidarności”

19 października 1984 roku ksiądz Jerzy Popiełuszko został zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Do dziś nie wiadomo, kto był zleceniodawcą jego zabójstwa. Pogrzeb kapłana odbył się 3 listopada. Uczestniczyło w nim – według różnych szacunków – od 600 tys. do miliona osób. Wśród nich była kilkuletnia dziewczynka, która na Żoliborz przyjechała z mamą. Dziś, choć jest już dorosłą osobą piszącą te słowa, wciąż pamięta morze ludzi i podniosłą atmosferę tamtego dnia. Ksiądz Popiełuszko spoczął w grobie znajdującym się na terenie kościoła św. Stanisława Kostki.

Rok przed swoją męczeńską śmiercią kapłan przyznał:

Tak, czasami czuję zmęczenie. Brakuje mi czasu dla wszystkich. Najmniej mam go dla siebie. Ale nie czuję znużenia. Już nie potrafię zamknąć swojego kapłaństwa w kościele, chociaż tylu różnych „doradców” podpowiada mi, że prawdziwy polski ksiądz nie powinien wychodzić poza kościelne ogrodzenie. Będę wśród swoich robotników, dopóki tylko będę mógł...¹⁴.

Sześć lat później, 29 sierpnia 1990 roku, w 8. rocznicę strajku w stoczni, pod krzyżem złożyli kwiaty premier Tadeusz Mazowiecki i matka księdza Jerzego – Marianna Popiełuszko. Mszę sprawował biskup Władysław Miziołek.

Nowy krzyż-pomnik

Sosnowy krzyż stał na terenie Huty Warszawa przez 40 lat. W listopadzie 1991 roku powstała jego trwała obudowa. Stalową konstrukcję wykonali hutnicy na podstawie projektu architekta Zbigniewa Parandowskiego i inżyniera Andrzeja Ceregrzyna. 14 stycznia następnego roku ustawiono w niej sosnowy krzyż.

W 2008 roku obudowa pomnika została odnowiona, zaprojektowano

¹⁴ Ks. A. Poniński, op. cit., s. 8.

również jego nowe otoczenie. W miejscu sosnowego krzyża stanął nowy, dębowy. Zanim został on ustawiony na terenie Huty Warszawa, 31 sierpnia hutnicy złożyli go na grobie księdza Jerzego Popiełuszki. Następnie krzyż poświęcił biskup Piotr Jarecki podczas Mszy św. za Ojczyznę.

23 kwietnia 2010 roku, w dzień imienin księdza Jerzego Popiełuszki, sosnowy krzyż z 1980 roku został przeniesiony w procesji do kościoła św. Stanisława Kostki. Przemarsz rozpoczęła kapela góralska, która zagrała pieśń ułożoną na cześć księdza Jerzego po jego męczeńskiej śmierci. Przez całą, prawie sześciokilometrową trasę z huty do kościoła krzyż nieśli na ramionach pracownicy huty ubrani w galowe stroje, członkowie zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, rolnicy, cukiernicy, służba kościelna, a także przedstawiciele służby zdrowia. Na trasie procesji odprawiona została Droga Krzyżowa. Sosnowy krzyż został ustawiony za ołtarzem głównym, gdzie stoi do dziś. Na terenie kościoła znajduje się również wstrząsające w swej wymowie Muzeum Księdza Jerzego Popiełuszki. Są tam zgromadzone osobiste pamiątki po kapłanie „Solidarności”, wśród nich sutanna, którą ksiądz Jerzy miał na sobie w dniu swojej męczeńskiej śmierci.

Katarzyna Dzierzbicka

Bibliografia

- „Głos Wolnego Związkowca” 1981 nr 18 (44); nr 20/21 (46/47).
Bogucki Teofil, ks., *Moje wspomnienia o ks. Jerzym Popiełuszcze*, Warszawa 1986.
Czackowska Ewa Katarzyna, Wiścicki Tomasz, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Świat Książki, Warszawa 2009.
Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982–1984, opr. ks. J. Sochoń, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992.
Poniński Antoni, ks., *Kapelan Robotników*, „Ład Boży” 1983, nr 9.
Sikorska Grażyna, *Prawda warta życia: ks. Jerzy Popiełuszko*, Londyn 1985.



Ksiądz Jerzy Popiełuszko.
Źródło: domena publiczna



Oryginalny krzyż z Huty
Warszawa w kościele
św. Stanisława Kostki.
Fot. Katarzyna Dzierzbicka



Grób błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Fot. Katarzyna Dzierzbicka



Krzyż-pomnik na terenie Huty Warszawa. Fot. Katarzyna Dzierzbicka

The Cross from Huta Warszawa. A remembrance of the Holy Mass of 31 August 1980, celebrated by Fr. Jerzy Popiełuszko

Keywords

Huta Warszawa, Gdańsk Shipyard, strike, “Solidarity”, the Security Service, Fr. Jerzy Popiełuszko, Fr. Teofil Bogucki, Fr. Bronisław Piasecki, Pope John Paul II, monument, church, parish of St. Stanisław Kostka, Masses for the Homeland

Abstract

Forty-five years ago, on 28 August 1980, a solidarity strike of the steelworkers with the workers of the Gdańsk Shipyard began at Huta Warszawa. Three days later, at the capital plant, a Mass was celebrated by Fr. Jerzy Popiełuszko, who soon became the chaplain of the steelworkers’ “Solidarity”. Today, the place where the altar stood with a pine-wood cross made by the steelworkers is commemorated by a monument. The author’s aim was to recall the events of 45 years ago and to point a wide readership to locations in the capital where mementos of this patriotic upsurge of Warsaw steelworkers can still be found.

Publikacje nadesłane

Fundacja Oratio Recta

Mroziewicz K., *Delirium władzy: kto rządzi ten błędzi*, Warszawa 2019.

Dybicz P. (red.), *Polska Rzeczywiście Ludowa: od Gierka do Jaruzelskiego*, Warszawa 2019.

Stępień J., Dybicz P. (red.), *Kto odpowiada za klęskę wrześniową: próby rozliczeń 1939–1954*, Warszawa 2019.

Modzelewski K., *Modzelewski: Buntownik*, wywiady przeprowadził R. Walenciak, Warszawa 2019.

Wydawnictwo Replika

Błażejczyk M., Nowak T., *Polski czetnik: krwawa bałkańska droga 1943–1945*, Poznań 2023.

Cisek J., Bieroń T., *Przeciw bolszewikom: amerykańscy lotnicy w obronie Polski przed sowietami*, Poznań 2023.

Koprowski M.A., *Bandera: terrorysta, morderca, fanatyk*, Poznań 2024.

Specyał T., *Katastrofy II Rzeczypospolitej: tragedie, wypadki i klęski żywiołowe, które wstrząsnęły przedwojenną Polską*, Poznań 2023.

Koprowski M. A., *Skrwawione Polesie : walka z okupantem i nędzą*, Warszawa 2025.

Płużański T. M., *Oblawa na Wyklętych : polowanie bezpieczeństwa na Żołnierzy Niezłomnych*, Poznań 2024.

Koprowski, M. A., *Armia Krajowa na Wołyniu, czyli zdrady nie było*, Poznań 2024.

Strzelczyk J., *Zapomniane narody Europy*, Poznań 2025.

Słupecki L. P., *Słowianie i Skandynawowie w epoce Wikingów*, Warszawa 2025.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 3 (91)

Marzena Jaworska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0009-0006-8294-4516

Wanda z Wolskich Umińska (1841–1926)

Słowa kluczowe

Wanda Bronisława z Wolskich Umińska, Entuzjastki, Powstanie Styczniowe, Towarzystwo Oświaty Narodowej, weterani 1863 roku, rewolucja 1905–1907, działalność charytatywna, X Pawilon Cytadeli Warszawskiej

Streszczenie

Wanda z Wolskich Umińska, uczestniczka Powstania Styczniowego, kurierka Rządu Narodowego, organizatorka pomocy więźniom politycznym i ich rodzinom, opiekunka sierot. Prowadziła działalność oświatową wśród włościan, dostarczała na wieś nielegalną literaturę. W Warszawie prowadziła dom ludowy. Potrafiła skupić wokół siebie i wciągnąć w działalność społeczną ludzi nauki, kultury i literatury. Podczas rewolucji 1905–1907 organizowała pomoc dla więźniów. Przed wybuchem I wojny światowej oddana była pracy na rzecz dzieci z ubogich rodzin, wspierając organizowanie dla nich kolonii letnich. Rękopisy jej wspomnień znajdują się w kilku bibliotekach naukowych w kraju i za granicą. W Muzeum Niepodległości przechowywana jest jej kolekcja fotografii.

Weteranka powstania 1863–1864

„Czcigodnej weterance i czynnej uczestniczce walk o niepodległość Polski zaszyłam wyrazy uznania dla jej niestrudzonej pracy, pełnej poświęcenia i cichych zasług dla utrzymania ducha narodowego”¹. Sło-

¹ J. Załączny, *Wanda Umińska (1841–1926). Biografia aktywistki, patriotki, strażniczki sumień*, [w:] *Biografie godne pamięci*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 209, <http://archiwum.muzeum-niepodleglosci.pl/wp-content/uploads/2020/11/Biografie-godne-pami%C4%99ci-26.11.2020-internet.pdf>, [dostęp: 01.02.2025].

wa te skierował do Wandy Umińskiej Józef Piłsudski w depeszy z 1925 roku, z okazji obchodzonego przez nią jubileuszu, podczas którego odznaczona została Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Nie oddają one w pełni wszystkich zasług i podejmowanych przez nią inicjatyw, w szczególności na polu długoletniej działalności społecznej. Jedno jest pewne, była aktywna do ostatnich miesięcy swojego długiego życia. Pomimo różnych trudności, nigdy nie poddawała się. Bolesław Prus zaliczył ją do „ludzi idei”, czyli „takich, którzy postawiwszy sobie jakiś użyteczny cel, pracują nad nim całe lata”, stawiając Umińską w jednym rzędzie m.in. ze Stanisławem Markiewiczem, założycielem Kolonii Letnich dla Dzieci, Samuelem Dicksteinem, wybitnym naukowcem pochodzenia żydowskiego, Konradem Prószyńskim „Promykiem” działaczem oświatowym, pisarzem, wydawcą „Gazety Świątecznej” czy Bronisławem Chlebowskim, historykiem literatury, wydawcą, współautorem monumentalnego *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*².

O jej wyjątkowej niezależności i popularności pisał w 1925 roku na łamach „Kuriera Warszawskiego” Jan Kazimierz Król: „(...) W. Umińska szła przeważnie swoją własną drogą, trochę na uboczu od jawnie działających zrzeszeń oświatowych, społecznych czy filantropijnych, choć nawet nie dzieliły jej od nich względy ideowe. Należała bowiem do tych żądzą czynów przejętych ludzi co nie czekając na sformułowanie programów ani na podniety ze źródła zbiorowości wypływające, umieją zawsze w swej myśli jasnej i gorąco bijącym sercu odnaleźć nakaz do ofiarnego działania praktycznego”³.

Sama Umińska na kartach pamiętników i wspomnień zdawkowo pisze o swojej działalności podczas powstania, jak i o późniejszej aktywności. Sceptycznie odnosiła się do pomysłu przyznania kobietom 1863 roku miana bohaterek: „Dla mnie – jak pisała do Marii Bruchnańskiej – równie większym bohaterstwem jest cicha, długa, moralna praca, która w naszym położeniu jest bardzo potrzebna. (...) Naturalnie, że były heroiczne czyny, ale ich tak na ogół podciągać nie można. Każda robiła to, co mogła i jak mogła, ale ile przy tym było głupstw, nietaktów, śmieszności, to także na uwagę brać trzeba”⁴.

² B. Prus, *Najogólniejsze ideały życiowe*, Jan Fiszer, Warszawa 1905, s. 206.

³ J.K. Król, *Jubileusz zasłużonej działaczki*, „Kurier Warszawski” 1925, nr 19, s. 7.

⁴ L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią*, Wydawnictwo Uniwer-

Z listów do Bruchnalskiej wyłania się postać skromnej, unikającej rozgłosu i nastawionej na pracę u podstaw kobiety. Jej wrażliwość na kwestie społeczne, umiejętność odnalezienia się w trudnych czasach, miłość do Ojczyzny czyniły z niej osobę nieprzeciętną i przyciągającą uwagę współczesnych. W jej prywatnej i publicznej sferze życia pojawiały się nazwiska znanych działaczy niepodległościowych, publicystów, literatów, artystów i społeczników.

Rodzina

Urodziła się 5 listopada 1841 roku we wsi Jabłonica w Opoczyńskim. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej, zasłużonej, patriotycznej, ale zubożałej. Jej dziadek Franciszek Wolski, dziedzic majątku Ostalówek pod Opoczmem, najprawdopodobniej służył w wojsku, gdyż tytułowano go majorem. Brat dziadka, Hipolit Wolski (1790–1836) był żołnierzem armii Księstwa Warszawskiego i uczestniczył w wyprawie Napoleona na Moskwę. Ojciec, Fortunat Wolski i jego brat Aleksander byli uczestnikami Powstania Listopadowego. Za udział w nim Fortunat został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Także jej matka – Izabela z Kaniewskich, od 1848 roku uczestniczyła w działaniach konspiracyjnych. I to właśnie ona, zaangażowana w opiekę nad więźniami i zesłańcami syberyjskimi, wpoila córce wielki patriotyzm i potrzebę reagowania na potrzeby innych⁵.

Nie tylko wychowanie w rodzinie, ale także edukacja miały ogromny wpływ na dalsze życie Wandy oraz podejmowane przez nią inicjatywy i działania. Po zdobyciu wykształcenia domowego, gdzie uczyła ją matka, ukończyła pensję prowadzoną przez Paulinę Krakowową, a następnie szkołę sióstr Sakramentek w Warszawie (1855–1857).

W wieku siedemnastu lat, kilka miesięcy po śmierci matki, w 1858 roku poślubiła absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu – Józefa Umińskiego, który zapewnił młodziutkiej i pozbawionej środków do życia dziewczynie

sytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2011, s. 245; E. Noiński, *Aktywność społeczna Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926) w świetle jej wspomnień i zapisków pamiętnikarskich*, s. 86, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/10246/1/E_Noinski_Aktywnosc_spoleczna_Wandy_z_Wolskich_Uminkiej.pdf [dostęp: 02.03.2025].

⁵ Fortunat i Izabela doczekali się trzech córek: Józefy, Pelagii i Wandy oraz syna Mieczysława.

stabilizację, bezpieczeństwo oraz wspierał Wandę we wszystkich jej działaniach. W mieszkaniu Umińskich odbywały się zebrania kółek konspiracyjnych. Wkrótce działalność pomocowa stała się sensem jej życia.

Powstanie Styczniowe – „ciche bohaterki”

Początek tej działalności przypadł na czasy manifestacji patriotyczno-religijnych, poprzedzających wybuch powstania 1863 roku. W Warszawie zetknęła się z Entuzjastami, w tym z Narcyzą Żmichowską, co miało wyraźny wpływ na jej działalność patriotyczną i dalsze zaangażowanie społeczne. Pierwszą manifestacją religijno-patriotyczną, w której brała udział, był pogrzeb generałowej Katarzyny Sowińskiej, wdowy po legendarnym obrońcy warszawskiej Woli w 1831 roku, gen. Józefie Sowińskim. To właśnie wtedy, gdy X Pawilon Cytadeli Warszawskiej wypełniony był aresztowanymi za udział w manifestacjach, Umińskiej po raz pierwszy udało się „wedrzyć” za mury zakładu karnego, by nieść pomoc osadzonemu, przekazywać rodzinom informacje o ich najbliższych⁶. Z Cytadelą Warszawską i z aresztowaniami młodziutka Wanda była zaznajomiona od najmłodszych lat. Już jako kilkuletnia dziewczynka przepisywała listy wysyłane do zesłańców syberyjskich, podtrzymujące ich na duchu. W maju 1861 roku w warszawskich uroczystościach żałobnych po śmierci Joachima Lelewela wraz z Narcyzą Żmichowską i Kazimierą Ziemięcką zbierała składki na cele narodowe⁷. Angażowała się w różne kwesty, z których dochód przeznaczano na pomoc więźniom Cytadeli Warszawskiej i ich rodzinom. Umińska w pracy tej wykazywała wyjątkową gorliwość i ofiarność. Potrafiła w bardzo sprytny sposób dotrzeć do żandarmów i strażników więziennych, urzędników i oficerów rosyjskich. Brała także udział w powstaniu, ale niebrojnie. Została kurierką Rządu Narodowego. Jeździła z rozkazami z Warszawy na Lubelszczyznę, pomagała w transporcie broni, przechowywała dokumenty Rządu, pomagała ukrywającym się powstańcom. Jednym z ciekawszych fragmentów jej wspomnień, jest opis wizyty w X Pawilonie Cytadeli w przeddzień egzekucji członków Rządu Narodowego 5 sierpnia 1864 roku. Z innych źródeł wiadomo, że razem z Elizą Brzostowską

⁶ W. Umińska, *Wspomnienia babki 1863 roku spisane dla prawnuków*, [w:] eadem, *Wspomnienia Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926)*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2020, s. 184.

⁷ J. Załączny, *Wanda Umińska (1841–1926)...*, op. cit., s. 199.

miały uzyskać „za cenę brylantowej broszki”⁸ pozwolenie na widzenie z Romualdem Trauguttem przed jego egzekucją, choć sama Umińska nic na ten temat nie wspomina. Stefania Sempołowska, przyjaciółka Umińskiej, podkreślała po latach w swych wspomnieniach, że Umińska miała bardzo szerokie uprawnienia, „nie tylko wchodziła do cel więziennych, ale towarzyszyła skazańcom do szubienicy”⁹.

„Ukochana Bronia”

Czasy Powstania Styczniowego, to oprócz działalności społecznej Umińskiej, również niespełniona miłość. W tym okresie kwitł jej romans z Adolfem Dygasińskim. Z korespondencji powieściopisarza (zawsze używał drugiego imienia Umińskiej) wynika, że było to bardzo gorące i namiętne uczucie. „Pani Wanda i Adolf to byli ludzie z miliona wybrani, ażeby w największym szczęściu z sobą żyć i dla uszczęśliwienia innych pracować. (...) Ale właśnie im los nie pozwolił się połączyć” – powie po latach Stanisław Mieczysławski, przyjaciel Dygasińskiego¹⁰. Dioniza Wawrzykowska-Wiercichowa pisała, że stosunek Umińskiej do Dygasińskiego „to lata nie tylko skrywanego szczęścia, ale zarazem i wielkiej rozterki duchowej. Wanda znalazła się w trójkącie, z którego nie umiała i nie mogła znaleźć wyjścia. Musiała przecież liczyć się z panującymi wówczas normami obyczajowymi, z własną sytuacją materialną, no i nade wszystko z ówczesną pozycją socjalną kobiety w ogóle”¹¹. Sama Umińska zachowała dyskrecję i nie wspominała o swojej osobistej relacji z powieściopisarzem w żadnej z wersji swoich wspomnień.

„Anioł opiekuńczy ludu”

Niezwykłe ciekawą i mniej znaną, a przez to także mniej docenianą kartę w działalności Umińskiej stanowią czasy popowstaniowe. Były to lata pełne przeróżnych inicjatyw. „(...) Powstanie upadło, ale cytadela nie

⁸ Według relacji wnuka Elizy Brzostowskiej, doktora Andrzeja Korsaka. Informacja za: Z. Zbyszewska, *Ministerstwo polskiej biedy. Z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” w Warszawie 1909–1944*, PIW, Warszawa 1983, s. 20–21.

⁹ S. Sempołowska, *W więzieniach*, PIW, Warszawa 1960, s. 92.

¹⁰ D. Wawrzykowska-Wiercichowa, *Z umiłowania. Opowieść biograficzna o Wandzie z Wolskich-Umińskiej (1841–1926)*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973, s. 394.

¹¹ Ibidem, s. 378.

opustoszała. Bywali tam coraz nowi ludzie: członkowie różnych partii, wyznawcy różnych religii, przedstawiciele różnych sfer. Wszyscy dążyli do niepodległości Polski. Umińska czuwała nad nimi zawsze”¹². Kontynuowała działalność charytatywną, została jedną z opiekunek warszawskich więźniów, które zwane były Kumami. Kobiety zbierały pieniądze, żegnały wyprawianych na Sybir, zabiegały o złagodzenie kar, przygotowywały i wysyłały paczki oraz listy na Syberię. Te listy – jak uważała Umińska – mogły łagodzić samotność, dodawać otuchy i podnosić na duchu.

Za jeden z powodów klęsk zrywów niepodległościowych uznała bierność chłopów wynikającą z ich nieświadomości narodowej i braku zainteresowania sprawami ojczyzny. Kolejny cel, jaki sobie postawiła, to rozbudzenie uczuć patriotycznych wśród włościan „(...) była może jedną z pierwszych, która wyczuła, czym jest lud i jaka w nim spoczywa siła. Z całym zapałem oddała się budzeniu w nim uczuć narodowych, podnoszeniu moralnemu i szerzeniu wśród niego oświaty”¹³.

Prowadziła na Starym Mieście w Warszawie gospodę ludową, w której wydawano herbatę przybywającym na targ chłopom. Gospoda pełniła w rzeczywistości inne funkcje, była miejscem uświadamiania włościan oraz kolportowania i upowszechniania w ich środowisku odpowiedniej, patriotycznej literatury.

Po zlikwidowaniu gospody założyła sklep z wyrobami przemysłu ludowego, w którym sprzedawała m.in. lalki ubrane w stroje regionalne. W pokoju za sklepem odbywały się nielegalne zebrania założycieli Towarzystwa Oświaty Narodowej. Współpracowała z Towarzystwem w przekazywaniu na wieś *Elementarza ściennego* wydanego w 1875 roku przez Konrada Prószyńskiego „Promyka”. Jak pisała Wanda Pławińska: „sklep bywał pusty, ale za to w pokoiku za sklepem było pełno interesantów ideowych, tak wiejskich, jak i miejskich, na których zawsze czekała gorąca herbata, co naturalnie nie przysparzało dochodu”¹⁴.

Drugim miejscem spotkań było jej mieszkanie, pełniące rolę salonu, w którym dyskutowano o formach i sposobach pracy nad uobywatelnieniem ludności wiejskiej. Do stałych bywalców „saloniku” Umińskiej należeli znani działacze, tacy jak: Mieczysław Brzeziński, Władysław

¹² Z. Findeisenówna, *Opiekunki więźniów. Matylda Wrede i Wanda Umińska*, „Polski Czerwony Krzyż. Centralny Organ PCK” 1931, r. 11, nr 7, s. 204.

¹³ W. Bielska, *Uczczenie zasług Wandy Umińskiej*, „Zorza” 1925, nr 2, s. 14.

¹⁴ W. Umińska, *Wspomnienia Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926)*, oprac. L. Michalska-Bracha, E. Noiński, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2020, s. 21.

Grabiński, Bolesław Hirszfeld. Częstoymi gośćmi byli młodzi artyści malarze: Józef Chełmoński, Stanisław Witkiewicz, Adam Chmielowski, a także medycy: Adam Chełmoński czy Edward Zieliński¹⁵.

Umińska docierała także do wiejskiej młodzieży na Kurpiach, Podlasiu, Lubelszczyźnie, w okolicach Łowicza i Opoczna. Była przekonana, że nie agitacja polityczna, której unikała, ale podniesienie moralne ludu, budzenie w nim szlachealnych idei pozwoli na skuteczną edukację patriotyczną młodzieży wiejskiej. Oddziaływała nie tylko przez nauczanie, starała się nawiązać osobiste kontakty, a potem wysyłać na wieś zaufanych ludzi, aby kontynuowali jej pracę. Otaczała opieką nauczycieli ludowych, zachęcała do pracy oświatowo-społecznej.

Z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie rozdawała nauczycielom wiejskim materiały do prowadzenia prelekcji o poecie, namawiała do organizowania tajnych obchodów mickiewiczowskich. W 1894 roku, w setną rocznicę Powstania Kościuszkowskiego w jednym z domów ludowych w Nowym Mieście zorganizowano spotkanie i zjazdy chłopskie, podczas których z inicjatywy Umińskiej rozdawano zebrany portrety Naczelnika Kościuszki i wydrukowany tekst jego życiorysu oraz *Uniwersału Połanieckiego*.

Za swoją działalność w 1904 roku otrzymała chatę we wsi Wymysłów pod Nałęczowem. Przekazała ją potem Towarzystwu Popierania Przemysłu Ludowego z przeznaczeniem na szkołę ogrodniczą.

Pomoc kobietom kryminalistkom

„Nie chciałam być bez zajęcia, zaczęłam pracować nad więźniami – kryminalistami” – pisała¹⁶, „(...) dobrym słowem i łagodnym obejściem złodziejki i zbrodniarki dźwignąć usiłowała”¹⁷. Sama kilkakrotnie za swoją działalność trafiała do więzienia. W 1864 roku została aresztowana i uwięziona w Janowie Ordynackim, potem w 1891 roku zamknięto ją w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, a w 1892 roku w więzieniu na Zamku w Lublinie. Wcześniej wraz z Narcyzą Żmichowską odwiedzała wielokrotnie więźniów w Cytadeli Warszawskiej i w więzieniu przy Pawiej. Jak pisze Jolanta Załęczny¹⁸ – te wizyty w połączeniu z pobytem

¹⁵ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z umiłowania...*, op. cit., s. 415.

¹⁶ J. Załęczny, *Wanda Umińska (1841–1926)...*, op. cit., s. 203.

¹⁷ W. Bielska, *O wielkiej patryjotce*, „Płomyk” 1925, nr 20, s. 222.

¹⁸ J. Załęczny, *Wanda Umińska (1841–1926)...*, op. cit., s. 200.

w więzieniu dały jej nie tylko wyobrażenie o panujących tam warunkach, ale też uczuliły na los więźniów i skłoniły do podjęcia działań mających na celu niesienie im pomocy.

Umińska była przekonana, że do więźniów należy podchodzić w sposób serdeczny, okazywać im nie tylko zainteresowanie, ale też ciepłe uczucia. Uważała za konieczne oddzielenie kobiet od mężczyzn oraz osadzonych po raz pierwszy od recydywistek. Szczególną opieką według niej powinny być otoczone dziewczęta, które w kolizję z prawem weszły z powodu nędzy i wyzysku. Dotarcie do więźniarek nie było łatwe, kobiety traktowały ją z dużą rezerwą, początkowo odnosiły się do niej nieufnie, nie wierzyły jej i nie chciały korzystać z oferowanej pomocy. Dużo wysiłku trzeba było z jej strony, aby pokonać te bariery nieufności. Było to możliwe dzięki jej wrodzonej łagodności i uporowi. Zasługi Umińskiej były na tym polu znaczące. Udało jej się otrzymać zgodę generał-gubernatora warszawskiego na społeczną inspekcję prowincjonalnych więzień. Podczas takich wizyt podejmowała rozmowy nie tylko z więźniami, lecz także ze służbą więzienną.

Umińska inspirowała też inne kobiety i zachęcała je do działania. Stefania Sempołowska podkreślała, że dzięki niej ukierunkowała swoje zainteresowania na pomoc więźniom i zajęcie się ich sprawami¹⁹. Podobny wpływ wywarła na Marię Konopnicką, która od 1878 roku towarzyszyła jej podczas odwiedzin w warszawskich więzieniach. Śladem tych wizyt są trzy krótkie opowieści – *Obrazki więzienne*²⁰. Pisarka uwieczniła Umińską, pisząc „U furty tego gmachu stanęłam po raz pierwszy w dzień jesienny, dżdżysty, w towarzystwie jednej z moich znajomych, która uzyskawszy odpowiednie pozwolenie władzy, dawniej już zaczęła odwiedzać więźniów i cieszyła się nieograniczonym ich zaufaniem”²¹. W kręgu współpracownic Umińskiej była także Helena Modrzejewska²² i Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Ta ostatnia przez żołądek docierała do służby więziennej oraz wyższych urzędników carskich i uzyskiwała zgodę na dostarczanie pomocy więźniom.

¹⁹ S. Sempołowska, op. cit., s. 91–92.

²⁰ M. Konopnicka, *Obrazki więzienne*, [w:] eadem, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1962, s. 211–254 za: J. Załączny, *Wanda Umińska (1841–1926)...*, op. cit.

²¹ Eadem, *Za kratą*, [w:] eadem, *Pisma zebrane. Nowele*, t. 4, opr. A. Brodzka, Czytelnik, Warszawa 1976, s. 58.

²² Z. Findeisenówna, op. cit., s. 204.

Opiekunka sierot

Umińska nie miała własnych dzieci, poświęciła się pomaganiu potrzebującym – wychowała dziesięcioro sierot. Zapewniała im nie tylko wyżywienie i poczucie bezpieczeństwa, ale też dbała o wykształcenie, przygotowywała do samodzielnego życia. Zakładała sierocińce i ochronki.

Po śmierci męża w 1899 roku pogorszyła się jej sytuacja materialna, zmuszona została do podjęcia pracy zarobkowej. Dzięki pomocy przyjaciół objęła w 1900 roku funkcję inspektorki Kolonii Letnich dla Dzieci, którą pełniła aż do 1920 roku²³. Nie zaprzestała jednak działalności społecznej. Wciąż pozostała bardzo aktywna, zwłaszcza podczas rewolucji 1905 roku, gdy więzienia warszawskie ponownie wypełniły się więźniami politycznymi. „Podeszły wiek i wrażliwe serce odważnej kobiety miały być kluczem otwierającym wrota cytadeli” – tak pisała nieznana z imienia i nazwiska autorka opowiadania *Pani Wanda Umińska i jej znajomi*²⁴:

Było to w latach 1905–6. Jechałam z panią Wandą Umińską do Cytadeli, dana jej do pomocy jako osoba władająca dobrze językiem rosyjskim. Babciu – odezwałam się – a jak nas nie przepuszczą? Babcia nie ma pozwolenia. Pani Umińska uśmiechnęła się dobrotliwie do poznanej dnia poprzedniego przygodnej wnuczki. – Nie bój się, mam tam znajomego. Wracamy i przeżyjemy to cośmy widziały. A więc fort przysiadły w ziemi, długi wąski, nawisłe w łukach sklepienie, cementową podłogę, a na jej tle gromadzą ludzi zbiedzonych, mizernych, o oczach zgorączkowanych, ubranie ich czasami poszarpane, na niektórych twarzach sińce, gdzieś tam bieleją bandaż opatrunków – widome znaki zetknięcia z konwojem. Pościelą im jakieś resztki słomy, czasami wierzchnia odzież tylko. Czujemy na sobie dziesiątki błagalnych oczu wzywających pomocy i rozpacz nas ogarnia, że możemy tak mało, tak szczupłe nasze środki. (...) Znów napełniły się pokoiki pani Umińskiej, ubranie, bielizną i jedzeniem, znów napłynęły pieniądze i zjawili się chętni do pomocy ludzie.

Strażniczka pamięci

Umińska czuła się w obowiązku stania na straży pamięci o powstańcach styczniowych. Zabiegała o upamiętnienie Włocha Stanisłao

²³ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Wanda Umińska 1841–1926*, „Oświata Dorosłych” 1961, nr 1, s. 48.

²⁴ *Pani Wanda i jej znajomi*, [w:] *Pamiętnik X Pawilonu*, zebrali i do druku przygotowali A. Kozłowski, H.J. Mościcki, Wydawnictwo MON, Warszawa 1958, s. 270–275.

Becchiego. Była inicjatorką powołania komitetu, który nawiązał kontakt z Towarzystwem Polsko-Włoskim oraz z konsulem Attilio Begey'em. W miejscu śmierci dzielnego Włocha stanął pamiątkowy krzyż. O uroczystościach donosiła prasa. Gazety z okolicznościowymi artykułami Umińska wysyłała do Włoch. Z konsulem Begey'em łączyły ją serdeczne relacje, ofiarowaną jej fotografię opatrzył dedykacją: „Dla ukochanej przyjaciółki Wandy Umińskiej z życzliwym szacunkiem Attilio Begey”²⁵.

Cytadela Warszawska zajmowała w jej życiorysie miejsce szczególne. Już w odrodzonej Polsce postulowała, aby stała się ona Świątynią Martyrologii Narodowej. Zainteresowała tą sprawą szerokie grono, którego przedstawiciele złożyli memoriał Józefowi Piłsudskiemu. Efektem było powołanie specjalnej komisji, która przygotowała projekt utworzenia w X Pawilonie muzeum.

Ostatnie lata życia

Ostatnie lata życia wypełnione były spokojną starością. Mimo podeszłego wieku wciąż żywo interesowała się bieżącymi wydarzeniami politycznymi. Z niepokojem obserwowała zagrożenie dla odrodzonego państwa polskiego ze strony bolszewickiej Rosji. W liście do Heleny Tarczyńskiej pisała: „Agitacja bolszewicka bardzo silnie i tu rozwinięta, tak przez Żydów, jak i rozmaitych szubrawców, szczególnie z Łodzi napływających. Chłopstwo do niczego zapalać się nie potrafi, ale idzie, jak każę pójść wszyscy”²⁶.

Wanda Umińska zmarła 30 kwietnia 1926 roku. Na warszawskich Powązkach pochowana została kilka dni później, 6 maja. Jej pogrzeb był manifestacją patriotyczną. Uczestniczyli w nim weterani powstania 1863 roku, przedstawiciele organizacji społecznych oraz włościanie z lubelskiego, łowickiego i łomżyńskiego. Chłopi nieśli trumnę na ramionach z jej mieszkania na Powązki²⁷. O oprawę uroczystości zadbał oddział 21. pp i orkiestra wojskowa. Sylwetkę działaczki przedstawił zbranym Filip Wójcik, gospodarz spod Puław, współpracownik i przyjaciel Umińskiej. W imieniu nauczycieli ludowych cześć Wandzie Umińskiej oddał Stanisław Sawicki, kierownik jednej ze szkół na terenie powiatu

²⁵ J. Załączny, *Wanda Umińska (1841–1926)...*, op. cit., s. 201.

²⁶ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Główna Biblioteka Województwa Mazowieckiego, Korespondencja Wandy Umińskiej, rkps 2624, k. 1085–1085v.

²⁷ *Ś.p. Wanda Umińska*, „Płomyk” 1926, nr 41, s. 639.

warszawskiego, zaś harcerki z drużyny jej imienia ślubowały godnie naśladować poczynania patronki²⁸.

Wkrótce po jej śmierci zawiązał się komitet, który zajął się zebraniem funduszy i wystawieniem pomnika na grobie Umińskiej. Ufundowany ze składek chłopów, autorstwa Aleksandra Borawskiego, został uroczystie odsłonięty 28 października 1928 roku. „I tym razem zjawili się tłumnie chłopci w strojach ludowych, z wieńcami i bukietami polnych kwiatów. Pomnik wykonany został z białego kamienia w postaci postumentu na cokole, na szczycie którego umieszczono kapliczkę w stylu wiejskim. Poniżej znajduje się medalion z brązu z podobizną Umińskiej, zaś u stóp pomnika, na skraju płyty nagrobnej, rzeźba wielkości prawie naturalnej przedstawiająca klęczącego w zadumie młodego wieśniaka”²⁹.

Na nagrobku Wandy wyryto inskrypcję: „Żyła dla Polski, dla ludu polskiego, dla maluczkich i strapionych/ Serdecznie wzajem miłowana”³⁰.

*

Wanda Umińska pozostawiła po sobie nieliczne pamiątki, zapiski oraz kolekcję fotografii przedstawiającą uczestników Powstania Styczniowego. Kolekcjonowanie tych zdjęć uznała za rodzaj obywatelskiej powinności, formę zachowania pamięci dla przyszłych pokoleń o ludziach zaangażowanych w działania na rzecz niepodległości Polski w 2. połowie XIX i na początku XX wieku. Kolekcja przechowywana jest dzisiaj w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej – w placówce, o utworzenie której postulowała.

Marzena Jaworska

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Główna Biblioteka Województwa Mazowieckiego, Korespondencja Wandy Umińskiej, rkps 2624, k. 1085–1085v.

²⁸ W. Pł[awińska], *Uczczenie zasług śp. Wandy Umińskiej*, „Siew” 1928, nr 48, s. 12–13; *Pogrzeb weteranki z r. 1863*, „Idea Legionów” 1926, nr 3, s. 9.

²⁹ D. Wawrzyńska-Wierciochowa, *Z umiłowania...*, op. cit., s. 557.

³⁰ Nagrobek na Starych Powązkach (kwatery 79, rz. 6, miejsce 19) został w 2004 r. odnowiony staraniem Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami.

Źródła drukowane

- Bielska Wanda, *O wielkiej patryjotce*, „Płomyk” 1925, nr 20.
- Bielska Wanda, *Uczczenie zasług Wandy Umińskiej*, „Zorza” 1925, nr 2.
- Czaplicki W., *Wspomnienia sprzed 20 lat*, „Rocznik Samborski” 1887.
- Findeisenówna Zofia, *Opiekunki więźniów. Matylda Wrede i Wanda Umińska*, „Polski Czerwony Krzyż. Centralny Organ PCK” 1931, r. 11, nr 7, Warszawa 1931.
- Król Jan Kazimierz, *Jubileusz zasłużonej działaczki*, „Kurier Warszawski” 1925, nr 19.
- Prus Bolesław, *Najogólniejsze ideały życiowe*, Nakładem Jana Fiszer, Warszawa 1905.
- Ś.p. Wanda Umińska, „Płomyk” 1926, nr 41.
- W.[anda] Pł.[awińska], *Pogrzeb weteranki z r. 1863*, „Idea Legionów” 1926, nr 3.
- W.[anda] Pł.[awińska], *Uczczenie zasług śp. Wandy Umińskiej*, „Siew” 1928, nr 48.
- Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza, *Wanda Umińska 1841–1926*, „Oświata Dorosłych” 1961, nr 1.

Opracowania

- Konopnicka Maria, *Za kratą*, [w:] M. Konopnicka, *Pisma zebrane. Nowele*, t. 4, opr. A. Brodzka, Czytelnik, Warszawa 1976.
- Michalska-Bracha Lidia, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2011.
- Noiński Emil, *Aktywność społeczna Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926) w świetle jej wspomnień i zapisków pamiętnikarskich*, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/10246/1/E_Noinski_Aktywnosc_spoleczna_Wandy_z_Wolskich_Uminskiej.pdf [dostęp: 02.03.2025].
- Pani Wanda i jej znajomi*, [w:] *Pamiętnik X Pawilonu*, zebrali i do druku przygotowali A. Kozłowski, H.J. Mościcki, Wydawnictwo MON, Warszawa 1958.
- Sempołowska Stefania, *W więzieniach*, PIW, Warszawa 1960.
- Umińska Wanda, *Wspomnienia Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926)*, oprac. L. Michalska-Bracha, E. Noiński, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2020.

- Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza, *Z umiłowania. Opowieść biograficzna o Wandzie z Wolskich-Umińskiej (1841–1926)*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.
- Załączny Jolanta, *Wanda Umińska (1841–1926). Biografia aktywistki, patriotki, strażniczki sumień*, [w:] *Biografie godne pamięci*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.
- Załączny Jolanta, *Powstanie styczniowe – „wojnę kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, r. 20, nr 1–2 (41–42).
- Załączny Jolanta, *Zachować pamięć o powstaniu styczniowym – o kolekcjonerskiej pasji Wandy Umińskiej*, [w:] *Kolekcjonerzy, zbieracze, kwaterze w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Lekan-Mrzewka, M. Kulesza, B.K. Obsulewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016.
- Załączny Jolanta, *Zesłańcy syberyjscy na fotografiach z kolekcji Wandy Umińskiej (w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie)*, „Zesłaniec” 2014, nr 60.
- Zbyszewska Zofia, *Ministerstwo polskiej biedy. Z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” w Warszawie 1909–1944*, PIW, Warszawa 1983.



Wanda z Wolskich Umińska.

Fot. Karol Beyer, Warszawa, 1863, nr inw. MN F.5114



Odślonięcie pomnika Wandy z Wolskich Umińskiej na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, Warszawa, 1928, nr inw. MN F.3740



Pomnik
Wandy z Wolskich Umińskiej.
Fot. Radek Jaworski, 2025

Wanda Umińska née Wolska (1841–1926)

Keywords

Wanda Bronisława Umińska, née Wolska; Entuzjastki, January Uprising, Society for National Education, veterans of 1863, Revolution of 1905–1907, charitable activity, 10th Pavilion of the Warsaw Citadel

Abstract

Wanda Umińska, née Wolska, participant in the January Uprising, courier for the National Government, organizer of assistance for political prisoners and their families, guardian of orphans. She carried out educational work among peasants and supplied the countryside with illegal literature. In Warsaw she ran a community centre (dom ludowy). She brought together figures from the worlds of science, culture, and literature, drawing them into social activities. During the Revolution of 1905–1907 she organized aid for prisoners. Before the outbreak of the First World War, she devoted herself to helping children from poor families, supporting the organization of summer camps for them. Manuscripts of her memoirs are held in several research libraries in Poland and abroad. Her collection of photographs is preserved in the Museum of Independence.

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Most Poniatowskiego – niemy świadek wyzwolenia Warszawy. Zniszczenie i odbudowa po II wojnie światowej w malarstwie i grafice ze zbiorów Muzeum Niepodległości¹

Słowa kluczowe

Most Poniatowskiego, propaganda, odbudowa Warszawy, II wojna światowa, wyzwolenie Warszawy, Janusz Strzałecki, Kazimierz Tomorowicz, Stanisław Poznański

Streszczenie

Most Poniatowskiego to najstarsza zachowana warszawska przeprawa przez Wisłę. Stanowi jedną z wizytówek miasta. Pomysł jego budowy powstał jeszcze w 1870 roku, ale realizacja nastąpiła dopiero na początku XX wieku. Przeprawę otwarto 6 stycznia 1914 jako most im. Cesarza Mikołaja II, jednak już półtora roku później – 5 sierpnia 1915 roku wycofujące się z Warszawy wojska rosyjskie wysadziły górne części jego dwóch filarów. Most był świadkiem jednego z historycznych wydarzeń 20-lecia międzywojennego. Tu podczas przewrotu majowego doszło do spotkania prezydenta Stanisława Wojciechowskiego z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Podczas okupacji niemieckiej otrzymał niemiecką nazwę Neue Brücke. 13 września 1944 został wysadzony w powietrze. Zniszczono cztery stalowe przęsła łukowe mostu o łącznej długości 274 m i jedno żelbetowe przęsło wiaduktu długości 19 m, a także filary mostu. Zniszczony most był natchnieniem dla wielu artystów wracających do zrujnowanej Warszawy po 17 stycznia 1945 roku. Wśród nich są trzej, których przedstawiające go prace znajdują się w zbiorach

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas konferencji „Polski wkład w zwycięstwo w II wojnie światowej” organizowanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego 9 maja 2025 r.

Muzeum Niepodległości: Janusz Strzałecki (1902–1983), Kazimierz Tomorowicz (1897–1961) oraz Stanisław Poznański (1909–1996). Każdy z nich most namalował inaczej, zwracając uwagę na zupełnie inne aspekty tej budowli, ważnej dla miasta zarówno ze względów historycznych, jak i przede wszystkim komunikacyjnych. Most Poniatowskiego został odbudowany według projektu Stanisława Hempla (1892–1954) i oddany do użytku 22 lipca 1946. Dla władzy ówczesnej Polski był wizytówką propagandową.

Most Poniatowskiego to najstarsza zachowana warszawska przeprawa przez Wisłę. Stanowi jedną z wizytówek miasta. Pomysł jego budowy powstał jeszcze w 1870 roku, kiedy okazało się, że oddany do użytku w roku 1864 most Kierbedzia nie do końca rozwiązał problem łączności lewobrzeżnej i prawobrzeżnej Warszawy. To wtedy padła propozycja, by nowy most zlokalizować na wysokości Alej Jerozolimskich. Sprawa odżywała kilkakrotnie w latach 70., 80. i 90. wieku XIX, ale realizacja pomysłu nastąpiła dopiero na początku XX wieku, kiedy w 1904 roku magistrat zdecydował się zrealizować projekt inżynierów Mieczysława Marszewskiego (1857–1916), Bronisława Plebińskiego (1876–1940) i Wacława Paszkowskiego (1881–1950). Autorem oprawy architektonicznej, zarówno mostu, jak i wiaduktu, był Stefan Szyller (1857–1933). Przy czym pamiętać trzeba, że charakterystyczny element tej oprawy, czyli wieżyce przy wjeździe na most powstały na żądanie rosyjskich władz wojskowych, gdyż miały pełnić funkcje obronne². Trasa przeprawy liczyła 3 542 m, w tym 506 m długości sam most oraz będący przedłużeniem Alej Jerozolimskich rozpięty nad Powiślem wiadukt o długości 700 m. Przeprawę otwarto 6 stycznia 1914 jako most im. Cesarza Mikołaja II, jednak już półtora roku później – 5 sierpnia 1915 roku wycofujące się z Warszawy wojska rosyjskie wysadziły górne części jego dwóch filarów. Co ciekawe, dla upamiętnienia tego wydarzenia został wybity zaprojektowany przez Jana Knedlera (1867–1926) medal, którego egzemplarz znajduje się w zbiorach Muzeum Niepodległości (nr inw. MN-E.10511). Założony przez Jana Knedlera, a następnie prowadzony przez spadkobierców zakład artystyczno-grawerski działał od 1896 do 1951 roku w Warszawie, najpierw przy ulicy Nowy Świat 45 (do 1929 r.), a następnie przy Radnej 13. Wykonywał prace grawerskie i emalierskie oraz medale, odznaki i wyroby dewocyjne. W roku 1951

² J. Kasprzycki, *Warszawa sprzed lat*, PTTK Kraj, Warszawa 1989, s. 73.



Jan Knedler (1867–1926), medal upamiętniający zniszczenie Mostu Poniatowskiego przez wycofujące się 5 sierpnia 1915 roku wojska rosyjskie

zakład Knedlera został przejęty przez VERITAS. Kiedy wybito medal? Dokładna data nie jest znana. Na awersie znajduje się napis: „5 sierpnia 1915 roku. MOST KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO ZNISZCZ. PRZEZ USTĘPUJĄCE WOJSKA ROSYJSKIE”. Pamiętać jednak należy, że choć nazwę im. Księcia Józefa Poniatowskiego most otrzymał w roku 1917³, to jednak już w roku 1915 w pismach i sprawozdaniach nazywano go Mostem Poniatowskiego⁴. Wspominany napis na awersie znajduje się wokół herbu Warszawy dość podobnego do tego, który widnieje na wieżycy mostu. Natomiast rewers medalu stanowi wizerunek zniszczonej przeprawy, poniżej którego znajduje się napis WARSZAWA. Medal mógł więc zostać wybity już w roku 1915 i taką datę podaje autorka monografii Mostu Poniatowskiego – Małgorzata Omilanowska⁵. Most miał ogromne znaczenie dla rozwoju Saskiej Kępy i Grochowa, które w ostateczności w 1916 roku zostały włączone w granice miasta, choć przeprawa jeszcze wtedy nie została odbudowana. To stało się dopiero w latach 1921–1927⁶.

Most był świadkiem jednego z historycznych wydarzeń 20-lecia międzywojennego. Tu podczas przewrotu majowego, 12 maja 1926 roku,

³ K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy PAN, Warszawa 1998, s. 369.

⁴ M. Omilanowska, *Most i wiadukt Księcia Józefa Poniatowskiego*, PWN, Warszawa 1991, s. 123.

⁵ Ibidem, s. 123.

⁶ W. Sterner, *Mosty Warszawy*, WNT, Warszawa 1960, s. 127.

ok. godz. 17.00, z inicjatywy prezydenta Stanisława Wojciechowskiego (1869–1953) doszło do słynnego spotkania z marszałkiem Józefem Piłsudskim (1867–1935). Ponieważ nie osiągnięto wtedy porozumienia, więc wierni rządowi Wincentego Witosa żołnierze z Oficerskiej Szkoły Piechoty nie przepuścili Piłsudskiego na lewy brzeg⁷.

Podczas okupacji hitlerowskiej most otrzymał niemiecką nazwę Neue Brücke. Jego wojenne losy ściśle wiążą się z losami miasta. 1 sierpnia 1944 śródmiejski przyczółek mostu został z obu stron zaatakowany przez powstańców z III Zgrupowania „Konrad”. Gdy atak załamał się, wycofujących się powstańców niemieccy żandarmi złapali i rozstrzelali pod wiaduktem, a na moście ustawili ciężkie karabiny maszynowe i reflektory, które wykorzystywali do ostrzeliwania Górnego Powiśla i polskich oddziałów dokonujących desantu na przyczółku czerniakowskim. Z obawy o połączenie się nacierających wojsk radzieckich i polskich z powstańcami, 22 lipca 1944 roku Niemcy zaminowali most⁸, a 13 września 1944 o godz. 12.15 wysadzili go w powietrze. Zniszczono cztery stalowe przęsła łukowe mostu o łącznej długości 274 m i jedno żelbetowe przęsło wiaduktu długości 19 m, a także filary mostu⁹. Te jednak uszkodzone zostały jedynie w górnych partiach¹⁰.

Zniszczony most był natchnieniem dla wielu artystów wracających do zrujnowanej Warszawy po 17 stycznia 1945 roku. Wśród nich są trzej twórcy, których przedstawiające go prace znajdują się w zbiorach Muzeum Niepodległości.

Pierwszym jest Janusz Strzałecki (1902–1983) – uczeń Konrada Krzyżanowskiego i Józefa Pankiewicza, późniejszy współzałożyciel tzw. Szkoły Sopotkiej, czyli Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Sopocie, z którego następnie wyrosła obecna Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Drugim artystą jest Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, członek przedwojennych ugrupowań artystycznych „Formiści” i „Jednoróg”, a po wojnie rektor warszawskiej ASP. Przedwojenny i okupacyjny dorobek Kazimierza

⁷ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Czytelnik, Warszawa 1987, s. 233.

⁸ M. Omilanowska, op. cit., s. 138.

⁹ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Czytelnik, Warszawa 2010, s. 49.

¹⁰ M. Omilanowska, op. cit., s. 138.

Tomorowicza spłonął najpierw w roku 1939, a następnie w roku 1944 w Powstaniu Warszawskim.

Trzecim jest Stanisław Poznański (1909–1996), absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Tadeusza Pruszkowskiego oraz Leona Wyczółkowskiego.

Każdy z nich most namalował inaczej, zwracając uwagę na zupełnie inne aspekty tej budowli ważnej dla miasta zarówno ze względów historycznych, jak i przede wszystkim komunikacyjnych.

Janusz Strzałeczki jest autorem powstałej w 1945 roku akwareli pt. *Most Poniatowskiego* (nr inw. MN-Gr.675). O tym, co przedstawia praca mówi jej tytuł napisany pod sygnaturą i datą powstania, czyli w lewym dolnym rogu. Namalowany fragment nie zawiera nic charakterystycznego dla wysadzonej przez Niemców budowli. Poznajemy jednak most po tym, że zrujnowany jeden ze środkowych filarów wystający samotnie z wody był wielokrotnie fotografowany. W tle na drugim planie widać zniszczony most kolejowy. Artysta malował widok wczesną wiosną, o czym świadczą blade zielenie traw i słabe zazielenienie drzew



Janusz Strzałeczki (1902–1983), *Most Poniatowskiego*, 1945

znajdujących się na horyzoncie, stojąc na lewym brzegu Wisły na wysokości ulicy Solec. W oddali widać zabudowania fabryki Wedla. Praca została zakupiona od malarza w roku 1972 (ks. nab. 23/72). Strzałecki malując akwarelę, położył nacisk na uwiecznienie środkowego filaru. Skupił się na nim, tworząc z niego dramatycznego bohatera – szkielet.

Kazimierz Tomorowicz jest autorem 14 powstałych w 1945 roku rysunków pt. *Most Poniatowskiego*, które stworzył na różnego formatu papierze, używając do tego tuszu, a wszystkie prace ponumerował cyframi rzymskimi od I do XIV. Niektóre z nich prezentowane były najpierw w Muzeum Narodowym w 1945 roku na wystawie „Ruiny Warszawy”¹¹, a komplet, czyli całą czternastkę pokazano w styczniu 1969 roku w Zachęcie na wystawie pośmiertnej artysty. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajdują się cztery z nich, gdyż w maju roku 1969 zostały zakupione od rodziny zmarłego malarza (ks. nab. 58/69).

Pierwsza z prac, zatytułowana *Most Poniatowskiego V* (nr inw. MN-Gr.640) przedstawia ludzi przepływających przez Wisłę z prawego na lewy brzeg na tle zburzonego mostu. Artysta wyraźnie zaznaczył, że



Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), *Most Poniatowskiego V*, 1945

¹¹ M. Matusińska, *Kazimierz Tomorowicz (1897–1961). Wystawa malarstwa styczeń 1969*, Warszawa „Zachęta”, Warszawa 1969, s. 4.

łódek biorących na pokład przepławiającą się ludność jest kilka. Sam rysunek wygląda tak, jakby powstał w momencie, w którym artysta był pasażerem jednej z nich.

Druga z prac zatytułowana *Most Poniatowskiego X* (nr nnw. MN-Gr.641) przedstawia pozbawiony jakichkolwiek postaci widok na zrujnowany most. Artysta patrzył na niego z praskiego brzegu, z okolic Saskiej Kępy. Widać więc zabudowania alei 3 Maja, a zwłaszcza charakterystyczna kamienicę z numerem 2.



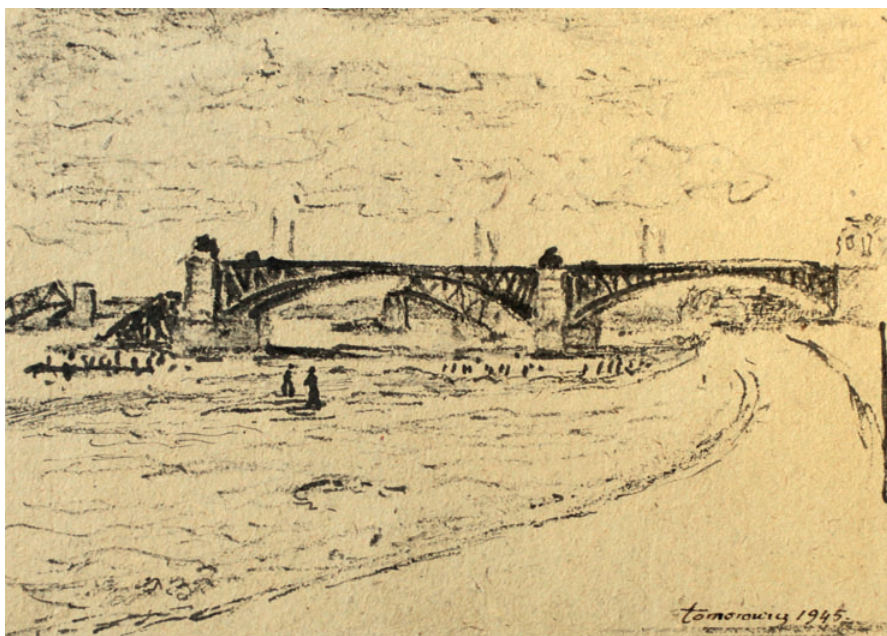
Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), *Most Poniatowskiego X*, 1945

Trzecia praca, nosząca tytuł *Most Poniatowskiego XI* (nr inw. MN-Gr.636), przedstawia kolejną przeprawę przez rzekę. W centralnej części rysunku widać łódkę z wiosłującym na przedzie mężczyzną. Łódka płynie z lewej strony rysunku na prawą, czyli z praskiego brzegu na Powiśle. Jej pasażerowie właśnie mijają środkowy filar. Ten, który akwarelami namalował Strzałecki. W oddali widać inne łódki, cumujące przy prawym brzegu rzeki.

Czwarta i ostatnia z należących do zbiorów Muzeum Niepodległości prac Tomorowicza, zatytułowana *Most Poniatowskiego XIII* (nr inw. MN-Gr.642), przedstawia most od strony Powiśla z widokiem na uszkodzone przęsła i zwalony środkowy filar. Na rzece widoczne kolejne przeprawy, narysowane jednak bardzo szkicowo – postaci przedstawione są tu schematycznie niczym mrówki, co tylko obrazuje jak wielu ludzi musiało przepławiać się przez Wisłę łodziami, gdy most został wysadzony w powietrze.



Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), *Most Poniatowskiego XI*, 1945



Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), *Most Poniatowskiego XIII*, 1945

Każda z czterech prac Kazimierza Tomorowicza pokazuje jak bardzo zniszczenie mostu odbiło się na sytuacji mieszkańców miasta. Rysunek pt. *Most Poniatowskiego X* uzmysławia nieprzydatność zniszczonej budowli. Pozostałe to, jak jej brak wpływa na ludzi, którzy muszą walczyć z żywiołem, wiosłując i przepławiając się na drugi brzeg niewielkimi łódkami.

Z kolei Stanisław Poznański w roku 1955 namalował w postimpresjonistycznym stylu obraz zatytułowany *Warszawa wyzwolona* (nr inw. MN-M.355), pokazujący scenę powitania żołnierzy przez ludność cywilną oswobodzonej Warszawy przy wjeździe na wiadukt mostu Poniatowskiego. Szczególnie widoczne jest charakterystyczne wejście do wieżycy północnej mostu od strony Alej Jerozolimskich. Na ziemi widać zdeptany śnieg, a w części centralnej stoi czołg, na którym do ludności machają żołnierz radziecki, czołgista i cywil z karabinem. Wokół czołgu tłoczą się cywile z rękami uniesionymi w górę w geście powitania. Z lewej grupa ludzi wśród ruin z białą-czerwoną flagą. Jak napisała Justyna Piesak „Obraz przepełniony jest atmosferą rodzącej się nadziei na nowe



Stanisław Poznański (1909–1996), *Warszawa wyzwolona*, 1955

życie dla wyniszczonych wojną Warszawiaków i ich miasta. Wrażenie to pogłębia delikatny koloryt nieba z przebijającymi się przez chmury promieniami słońca oraz wieczorna pora dnia, nadająca poczucie nadchodzącego spokoju”¹². Jest to raczej obraz symboliczny. Warto pamiętać, że powstał w roku 1955, a więc w 10 lat po przedstawianych wydarzeniach. Entuzjazm mieszkańców miasta wynika z faktu zakończenia wojny. Natomiast nie mamy tu do czynienia z przedstawieniem rzeczywistego wydarzenia. Czołg ustawiony jest tak jakby wjechał w Aleje Jerozolimskie od strony Pragi, co przecież nie było możliwe z uwagi na to, że zarówno most, jak i wiadukt były wysadzone w powietrze, a więc nie dałoby rady przejechać tą trasą. Czołgi mogły przedostać się na drugi brzeg mostem pontonowym lub jednym z dwóch drewnianych. Ale w to miejsce czołg nie mógłby wjechać wiaduktem. Widać zresztą leżące na jezdni fragmenty jakiejś barykady.

Praca Poznańskiego to przykład obrazu powstałego z okazji rocznicy, którego autor postawił akcent na radość z odzyskanej wolności, a wieża Mostu Poniatowskiego jest tu jedynie elementem zdradzającym widzowi w jakim mieście rozgrywa się scena.

Most został odbudowany według projektu Stanisława Hempla (1892–1954). Niestety, nie obyło się bez wypadków. 4 grudnia 1945 doszło tam do katastrofy budowlanej. Jeden z elementów konstrukcyjnych przegnił rękę robotnikowi Józefowi Krupnikowi. Jak napisała w monografii mostu Małgorzata Omilanowska „Koledzy chcąc go ratować, przecięli fragment tego elementu, co spowodowało jego osunięcie i w konsekwencji zwałenie do wody wszystkich ustawionych już dźwigarów wraz z dźwigarem przęsła. Krupnik zginął na miejscu, a siedmiu innych robotników zostało ciężko rannych”¹³. Mimo tego nieszczęścia, a co za tym idzie opóźnień w odbudowie, most został oddany do użytku 22 lipca 1946. W uroczystości brali udział: prezydent Bolesław Bierut (1892–1956) i prezydent miasta Stanisław Tołwiński (1895–1969). Poświęcenia mostu dokonał Dziekan Generalny Wojsk Polskich ksiądz płk Stanisław Warchałowski (1888–1970). O odbudowie mostu wiersz napisał Władysław Broniewski (1897–1962), czyniąc z niego symbol odbudowy całej Polski.

¹² *Galeria Malarstwa Historycznego*, Warszawa 2021, s. 90.

¹³ M. Omilanowska, op. cit., s. 142.

MOST PONIATOWSKIEGO

Drogi zburzone,
miasta w ruinie,
historia
gnie nas i łamie,
lecz – „nie zginęła”,
nigdy nie zginie,
my ją dźwigniemy
sami!

Sterczą pod niebo gruzy Warszawy,
wre robota nad rumowiskiem.
Z gruzów zwycięstwa,
z odłamków sławy
most budujemy
przez Wisłę.

Lud,
co przed wrogiem karku nie schylał,
dźwiga
za przesłem przesło.
Filar pod niebo!
Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo!

Most – narodowi,
roboczym masom,
niech przezeń przejdą
wojskiem.
Trzeba zapału,
trudu i czasu.
Most budujemy:
Polskę.

W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się zaproszenie na uroczyste otwarcie odbudowanego po zniszczeniach wojennych Mostu Poniatowskiego w dniu 22 lipca 1946 roku (nr inw. MN-E15211/1). To namacalny dowód, że jego otwarcie po odbudowie było wielkim wydarzeniem w historii miasta. Towarzyszyła mu zresztą defilada młodzieży ze Związku Walki Młodych, którą z trybuny ustawionej na Forum, przy wjeździe na most witał Bolesław Bierut¹⁴. O tejże defiladzie informuje wspomniane zaproszenie, które jest ważne dla dwóch osób i przypomina, że wejście na trasę możliwe jest do godziny 9:30.

Most Poniatowskiego jest przeprawą, która została zniszczona podczas obu wojen światowych, a jednak po każdej z nich została odbudowana. Odbudowa w 1946 roku budziła w mieszkańcach ogromne emocje, a dla władzy ówczesnej Polski była wizytówką propagandową. Wydawano albumy ze zdjęciami, kręcono filmy dokumentalne z terenu budowy, a cytowany tu wiersz Władysława Broniewskiego wypisany na kilku metrach szarego płótna otwierał wystawę w Muzeum Narodowym¹⁵.

Choć po 1945 roku dorobek architektoniczny XIX wieku uznano za przejaw sztuki zwyrodniałej, a podczas odbudowy nie odtworzono wszystkich kamiennych ławek z herbami, zaś na początku lat 50. zlikwidowano obie wieżycy wraz z pawilonami, by nie zasłaniać nowoczesnego Stadionu Dziesięciolecia, to jednak most budził zainteresowanie artystów.

Przejawem tego jest barwny drzeworyt, którego autorem jest Tadeusz Dworzański (1911–1991) – artysta specjalizujący się w tej technice graficznej. Co ciekawe, był zawodowym żołnierzem, a wykształcenie plastyczne zdobył... w niewoli. We wrześniu 1939 roku brał udział m.in. w obronie Kępy Oksywskiej. Po kapitulacji był więźniem obozów w Prenzlau, Neubrandenburg i Gross-Born i tam, w ramach kursów Szkolenia Zawodowego dla oficerów jeńców, ukończył szkołę typu akademickiego w pełnym zakresie programu trzyletniego ASP oraz trzyletni kurs grafiki użytkowej, gdzie jego profesorem był Jan Zamoyski (1901–1986)¹⁶. W ten sposób Dworzański zdobył umiejętności i uprawnienia do wykonywania zawodu plastyka, który z powodzeniem wykonywał

¹⁴ Ibidem, s. 144.

¹⁵ Ibidem, s. 145.

¹⁶ J. Zamoyski, *Łukaszowcy*, WAiF, Warszawa 1989, s. 129–130.



Tadeusz Dworzański (1911–1991), *Warszawa. Most Poniatowskiego*, 1957

po wojnie, pracując jako plastyk w Biurze Odbudowy Stolicy. W 1948 roku ukazała się teka zawierająca 15 drzeworytów dwubarwnych prezentujących najciekawsze i najbardziej interesujące obiekty Warszawy¹⁷. Pochodząca z 1957 roku praca przedstawia Most Poniatowskiego widziany z góry. Artysta zapewne tworzył szkic stojąc na dachu kamienicy przy alei 3 Maja 2 lub na balkonie jednego ze znajdujących się w niej na ostatnim piętrze mieszkań. Nie widać wieżyc po stronie praskiej – zostały już zlikwidowane. Widać jednak te na początku mostu od strony Powiśla, a przede wszystkim w oczy rzuca się wiadukt ze ślimakiem od strony północnej i rozciągająca się po drugiej stronie panorama Saskiej Kępy. Mostem suną tramwaje, co jest o tyle istotne, że do czasu oddania w 1949 roku Mostu Śląsko-Dąbrowskiego to Most Poniatowskiego był jedyną przeprawą tramwajową między prawym a lewym brzegiem Wisły. I tak naprawdę głównym tematem tej pracy jest duma z połączenia torami tramwajowymi obu warszawskich brzegów, które ten most – niemy świadek obu wojen światowych – łączy już od ponad stu lat.

Małgorzata Karolina Piekarska

¹⁷ W. Błażejowski, *Tadeusz Dworzański. Ekslibrisy*, Towarzystwo Przyjaciół Książki, Warszawa 1964, s. 2.

Spis obiektów:

1. nr inw. MN-M.355; Stanisław Poznański (1909–1996); *Warszawa wyzwolona*; 1955; wymiary: 140 x 160 cm; olej, płótno.
2. nr inw. MN-Gr.675; Janusz Strzalecki (1902–1983); *Most Poniatowskiego*; 1945; wymiary: 30 x 36,5 cm; akwarela, gwasz, papier.
3. nr inw. MN-Gr.640; Kazimierz Tomorowicz (1897–1961); *Most Poniatowskiego V*; 1945; wymiary: 21,1 x 30,7 cm; tusz, rysunek, papier.
4. nr inw. MN-Gr.641; Kazimierz Tomorowicz (1897–1961); *Most Poniatowskiego X*; 1945; wymiary: 32x47,8 cm; rysunek, tusz, papier.
5. nr inw. MN-Gr.636; Kazimierz Tomorowicz (1897–1961); *Most Poniatowskiego XI*; wymiary: 17,3 x 24,3 cm; rysunek, tusz, papier.
6. nr inw. MN-Gr.642; Kazimierz Tomorowicz (1897–1961); *Most Poniatowskiego XIII*; 1945; wymiary: 10,9 x 15,2 cm; rysunek, tusz, papier.
7. nr inw. MN-Gr.3525; Tadeusz Dworzański (1911–1991); *Warszawa. Most Poniatowskiego*; 1957; wymiary: 30,5 x 45,5 cm; drzeworyt barwny, papier.

Bibliografia

- Błażejowski Wacław, *Tadeusz Dworzański. Ekslibrisy*, Towarzystwo Przyjaciół Książki, Warszawa 1964.
- Handke Kwiryna, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2011.
- Janusz Strzalecki, 1945–1948, <https://www.zbrojowniasztuki.pl/alma-mater/poczet-rektorow/janusz-strzalecki-1945-1948,521> [dostęp: 28.04.2025].
- Kazimierz Tomorowicz, [w:] *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, Drukarnia Wydawnicza, Warszawa 1939.
- Markowski Mateusz, *Król warszawskich przepraw – Most Księcia Józefa Poniatowskiego „Mad-White”* <https://www.whitemad.pl/most-ksiecia-jozefa-poniatowskiego-w-warszawie/> [dostęp: 28.04.2025].
- Matusińska Maria, *Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), wystawa malarstwa, styczeń 1969*, Warszawa „Zachęta”, Warszawa 1969.
- Omilanowska Małgorzata, *Most i wiadukt Księcia Józefa Poniatowskiego*, PWN, Warszawa 1991.
- Zamoyski Jan, *Łukaszowcy*, WAiF, Warszawa 1989.

Poniatowski Bridge – a silent witness to the liberation of Warsaw. Destruction and reconstruction after World War II in painting and graphic art from the collections of the Museum of Independence

Keywords

Poniatowski Bridge, propaganda, reconstruction of Warsaw, World War II, liberation of Warsaw, Janusz Strzałecki, Kazimierz Tomorowicz, Stanisław Poznański

Abstract

Poniatowski Bridge is the oldest surviving Warsaw crossing over the Vistula. It is one of the city's landmarks. The idea of its construction arose as early as 1870, but it was not realized until the beginning of the 20th century. The crossing was opened on 6 January 1914 as the Emperor Nicholas II Bridge, yet just a year and a half later – on 5 August 1915 – Russian troops retreating from Warsaw blew up the upper parts of two of its piers. The bridge witnessed one of the historic events of the interwar period. Here, during the May Coup, a meeting took place between President Stanisław Wojciechowski and Marshal Józef Piłsudski. During the German occupation it received the German name Neue Brücke. On 13 September 1944 it was blown up. Four steel arch spans of the bridge with a total length of 274 m and one reinforced-concrete viaduct span of 19 m were destroyed, as were the bridge piers. The destroyed bridge inspired many artists returning to ruined Warsaw after 17 January 1945. Among them are three whose works depicting it are held in the collections of the Museum of Independence: Janusz Strzałecki (1902–1983), Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), and Stanisław Poznański (1909–1996). Each painted the bridge differently, drawing attention to entirely different aspects of this structure, important to the city both for historical reasons and, above all, for transport. Poniatowski Bridge was rebuilt to a design by Stanisław Hempel (1892–1954) and opened to traffic on 22 July 1946. For the authorities of Poland at the time, it served as a propaganda showcase.

Publikacje nadesłane

Wydawnictwo Literackie

Leśniewski S., *Drapieżny ród Piastów*, Kraków 2023.

Jarosław Lewakowski

Matuszewski I., *Piłsudski*, Bydgoszcz 2023.

Dwa wzory Piłsudski czy Dmowski : trzeba wybrać, Bydgoszcz 2024.

Ignacy Daszyński wobec czynu sanacyjnego Józefa Piłsudskiego,
Bydgoszcz 2022.

Łukasiewicz J., *O myśli mocarstwowej Józefa Piłsudskiego*, Bydgoszcz
2021.

*Cud 1926 roku jako świadectwo siły duchowej Józefa Piłsudskiego
i żywotności jego idei skazywanej na zagładę, czyli Suplement
do książki „O polityce mocarstwowej Józefa Piłsudskiego” :
opracowanej na podstawie publikacji Juliusza Łukasiewicza
„Polska jest mocarstwem”, b.m. [2021].*

Józewski H., *Myśli o Józefie Piłsudskim*, Bydgoszcz 2024.

Łempicki S., *Piłsudski jako wychowawca*, Bydgoszcz 2023.

Sławomir Rogowski

Rogowski S., *Za tamtymi drzwiami*, Warszawa 2024.

Muzeum Narodowe w Lublinie

Kasperowicz B. (red.), *„Co babie do pędzla ?! : artystki polskie 1850–
1950*, Lublin 2025.

Wydawnictwo Poznańskie

Śladkowski W., Figiel G., *O utraconej i odzyskiwanej niepodległości:
studia i szkice historyczne*, Warszawa 2025.

Малгожата Кароліна Пекарська

Музей незалежності у Варшаві

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Міст Понятовського – мовчазний свідок визволення Варшави. Його знищення та відбудова після Другої світової війни у живописі та графіці з колекції Музею Незалежності¹

Ключові слова

Міст Понятовського, пропаганда, відбудова Варшави, Друга світова війна, визволення Варшави, Януш Стшалецький, Казімеж Томоровіч, Станіслав Познанський

Анотація

Міст Понятовського – найстаріша зі збережених переправ через Віслу у Варшаві. Це одна з найвідоміших пам'яток міста. Ідея його будівництва виникла ще в 1870 році, але проєкт втілено в життя лише на початку XX століття. Переправа була відкрита 6 січня 1914 р. і отримала назву на честь імператора Миколи II, але вже через півтора року, 5 серпня 1915 року, відступаючи з Варшави, російська армія підірвала верхні частини двох його опор. Міст став свідком однієї з найвизначніших історичних подій міжвоєнного періоду. Саме тут відбулася зустріч президента Станіслава Войцеховського та маршала Юзефа Пілсудського під час травневого перевороту. За німецької окупації міст отримав назву Neue Brücke. 13 вересня 1944 року його було підірвано. Зруйновано чотири сталеві аркові прольоти загальною довжиною 274 м і один залізобетонний проліт віадук довжиною 19 м, а також його опори. Зруйнований міст став натхненням для багатьох багатьох митців, які після 17 січня 1945 року повернулися до спустошеної столиці. Серед них – троє художників, чії роботи зберігаються у колекції Музею Незалежності: Януш Стшалецький

¹ Ця стаття є розширеною версією доповіді, виголошеної на конференції «Польський внесок у перемогу у Другій світовій війні», організованій Музеєм історії Польського народного руху 9 травня 2025 року.

(1902–1983), Казімеж Томоровіч (1897–1961) та Станіслав Познантський (1909–1996). Кожен із них трактував образ мосту по-своєму, акцентуючи різні аспекти цієї споруди, важливої для міста як з історичних, так і, насамперед, з транспортних причин. Міст Понятовського було відбудовано за проєктом Станіслава Гемпеля (1892–1954) і знову відкрито для руху 22 липня 1946 року. Для тодішньої влади міст став важливою пропагандистською вітриною.

Міст Понятовського – найстаріша зі збережених переправ через Віслу у Варшаві. Це одна з найвідоміших пам'яток міста. Ідея його спорудження виникла ще у 1870 році, коли стало очевидно, що міст Кербедзя, введений в експлуатацію 1864 року, не вирішує повністю проблеми з'єднання лівого та правого берегів Варшави. Тоді ж посталала пропозиція збудувати нову переправу на осі Єрусалимських алей. До цього питання неодноразово поверталися у 1870–1890-х роках, однак реалізувати ідею вдалося лише на початку ХХ століття. У 1904 році міський магістрат затвердив проєкт інженерів Мечислава Маршевського (1857–1916), Броніслава Плебінського (1876–1940) та Вацлава Пашковського (1881–1950). Архітектурне оформлення мосту й віадук виконав Стефан Шиллер (1857–1933). Водночас слід пам'ятати, що характерні башти при в'їзді були збудовані на вимогу російських військових, адже вони мали виконувати оборонну функцію². Довжина споруди становила 3542 м, включаючи міст завдовжки 506 м та віадук – продовження Єрусалимських алей – завдовжки 700 м, розташований високо над землею в районі Повісля. Переправу відкрили 6 січня 1914 року, назвавши її на честь імператора Миколи II, проте вже через півтора року, 5 серпня 1915 р. російські війська, відступаючи з Варшави, підірвали верхні частини двох його опор. Що цікаво, на згадку про цю подію було викарбувано медаль за проєктом Яна Кнедлера (1867–1926) – копія цього виробу зберігається в колекції Музею Незалежності (інв. № MN-E.10511). Заснована Яном Кнедлером художньо-граверна майстерня, яку згодом перейняли його спадкоємці, діяла у Варшаві з 1896 по 1951 рік: спочатку на вул. Новий Свят, 45 (до 1929 року), а потім на вул. Радній, 13. Вона займалася гравіюванням, емаллю, виготовленням медалей, значків та сувенірної продукції. У 1951 році підприємство перейшло до товариства VERITAS. Коли була викарбувана

² J. Kasprzycki, *Warszawa sprzed lat*, PTTK Kraj, Варшава 1989, с. 73.



Ян Кнедлер (1867–1926), медаль «5 серпня 1915 року. Міст Князя Юзефа Понятовського знищений відступаючою російською армією»

медаль? Точна дата не відома. На аверсі розміщено напис: «5 серпня 1915 року. МІСТ КНЯЗЯ ЮЗЕФА ПОНЯТОВСЬКОГО ЗНИЩЕНИЙ ВІДСТУПАЮЧОЮ РОСІЙСЬКОЮ АРМІЄЮ». Варто пам'ятати, що хоча офіційну назву – міст князя Юзефа Понятовського – переправа отримала у 1917 р.³, вже з 1915 р. в працях і звітах переправу часто називали саме мостом Понятовського⁴. Вищезгаданий напис на аверсі розміщено навколо герба Варшави, дуже подібного до того, що прикрашав башти мосту. На реверсі медалі зображено зруйновану переправу, а під зображенням напис: ВАРШАВА. Це дає підстави припускати, що медаль могла бути викарбувана вже у 1915 році. Саме таку дату вказує Малгожата Омілановська, авторка монографії про міст Понятовського⁵. Міст відіграв важливу роль у розвитку районів Саська-Кемпа та Грохув, які у 1916 році були приєднані до Варшави, хоча сама споруда тоді ще залишалася зруйнованою. Її відбудова відбулася лише між 1921 і 1927 роками⁶.

Міст став свідком однієї з найвизначніших історичних подій міжвоєнного періоду. Саме тут, під час травневого перевороту, 12 травня 1926 року, близько 17 години, за ініціативою президента

³ K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy PAN, Варшава 1998, с. 369.

⁴ M. Omilanowska, *Most i wiadukt Księcia Józefa Poniatowskiego*, PWN, Варшава 1991, с. 123.

⁵ Там само, с. 123.

⁶ W. Sterner, *Mosty Warszawy*, WNT, Варшава 1960, с. 127.

Станіслава Войцеховського (1869–1953), відбулася доленосна зустріч з маршалом Юзефом Пілсудським (1867–1935). Оскільки тоді не було досягнуто домовленостей, солдати Офіцерської піхотної школи, вірні урядові Вінцента Вітоса, не пропустили Пілсудського на лівий берег⁷.

Під час нацистської окупації міст отримав німецьку назву Neue Brücke. Його воєнна доля тісно переплелася з історією самої столиці. 1 серпня 1944 року плацдарм біля мосту атакували з обох боків повстанці 3-го загону «Конрад». Після невдалої спроби відступаючих під віадуком повстанців оточили й розстріляли німецькі жандарми. На самому мосту окупанти встановили важкі кулемети й прожектори, з яких обстрілювали Верхнє Повісля та польські підрозділи, що висаджувалися на Черняковському плацдармі. Побойовуючись, що радянські і польські війська об'єднуються з повстанцями, німці 22 липня 1944 р. замінували міст⁸, а 13 вересня 1944 р. о 12:15 підірвали його. Зруйновано чотири сталеві аркові прольоти загальною довжиною 274 м і один залізобетонний проліт віадука довжиною 19 м, а також його опори⁹. Проте, були пошкоджені лише їхні верхні частини¹⁰.

Зруйнований міст став натхненням для багатьох багатьох митців, які після 17 січня 1945 року повернулися до спустошеної столиці. Серед них – троє художників, чії роботи зберігаються у колекції Музею Незалежності.

Перший – Януш Стшалецький (1902–1983) – учень Конрада Кшижановського та Юзефа Панькевіча, пізніше співзасновник так званої Сопотської школи (Державного інституту образотворчих мистецтв в Сопоті), яка згодом стала основою нинішньої Академії мистецтв у Гданську.

Другий художник – Казімеж Томоровіч (1897–1961), випускник Академії мистецтв у Кракові, учасник довоєнних мистецьких груп «Formiści» та «Jednoróg», а після війни – ректор Академії мистецтв у Варшаві. Його довоєнні роботи та твори періоду окупації були

⁷ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Czytelnik, Варшава 1987, с. 233.

⁸ M. Omilanowska, op. cit., с. 138.

⁹ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Czytelnik, Варшава 2010, с. 49.

¹⁰ M. Omilanowska, op. cit., с. 138.

знищені спершу у 1939 р., а потім та під час Варшавського повстання 1944 р.

Третій з них – Станіслав Познаньський (1909–1996), випускник Академії мистецтв у Варшаві, учень Тадеуша Прушковського та Лєона Вичулковського.

Кожен із них трактував образ мосту по-своєму, акцентуючи різні аспекти цієї споруди, важливої для міста як з історичних, так і, насамперед, з транспортних причин.

Януш Стшалецький – автор акварелі «*Most Poniatowskiego*» («Міст Понятовського»), намальованої у 1945 р. (інв. № MN-Gr.675). Про сюжет роботи свідчить сама назва, написана під підписом та датою у лівому нижньому кутку роботи. Зображений фрагмент не містить нічого характерного для підірваної німцями споруди. Впізнати міст можна завдяки зруйнованій центральній опорі, що стирчить із води та була багаторазово зафіксована на фотографіях. На задньому плані видніється напівзруйнований залізничний міст. Художник зобразив краєвид ранньої весни – про це свідчить бліда



Януш Стшалецький (1909–1996), *Most Poniatowskiego* (Міст Понятовського), 1945

зелень трав і ледь помітна зелень дерев на горизонті – з перспективи лівого берега Вісли на рівні вулиці Солець. У далині вирізняються будівлі фабрики «Wedel». Робота була придбана у художника в 1972 р. (№ покупки 23/72). Стшалецький особливий акцент зробив на центральній опорі, перетворивши її на драматичного «протагоніста» композиції – своєрідного скелета зруйнованого мосту.

Казімеж Томоровіч створив у 1945 р. серію з 14 малюнків «*Most Poniatowskiego*» («*Міст Понятовського*») тушшю на папері, пронумерувавши їх римськими цифрами від I до XIV. Деякі були вперше показані в Національному музеї того в 1945 р. на виставці «Руїни Варшави»¹¹, а повний комплект робіт представлено в січні 1969 року в галереї «Захента» на посмертній виставці художника. У колекції Музею Незалежності зберігаються чотири роботи, придбані в травні 1969 року в родини митця (№ покупки 58/69).

Перший з творів, що носить назву «*Most Poniatowskiego V*» («*Міст Понятовського V*») (інв. №. MN-Gr.640) зображає людей, що переправляються через Віслу з правого на лівий берег на тлі



Казімеж Томоровіч (1897–1961), *Most Poniatowskiego V* (*Міст Понятовського V*), 1945

¹¹ M. Matusińska, *Kazimierz Tomorowicz (1897–1961). Wystawa malarstwa styczeń 1969, Warszawa „Zachęta”*, Варшава 1969, с. 4.

зруйнованого мосту. Художник чітко намалював, що на борт людей брали кілька човнів. Композиція створює враження, ніби художник сам перебував у одному з них.

Другий з творів, що носить назву «*Most Poniatowskiego X*» («Міст Понятовського X») (інв. №. MN-Gr.641) показує краєвид на зруйнований міст без фігур людей. Перспектива взята з празького берега, з околиць району Саська-Кемпа. На задньому плані вирізняються будівлі на алеї 3 Травня, зокрема характерний будинок під № 2.



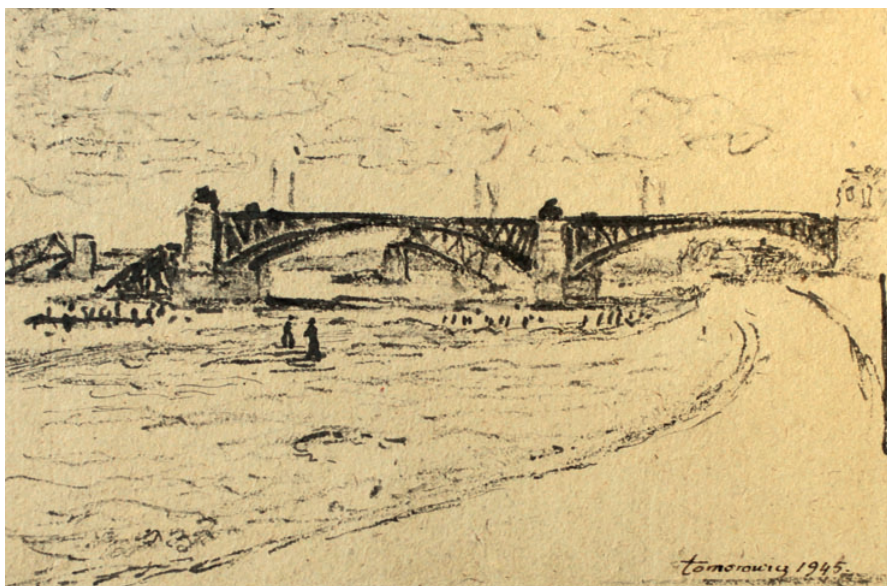
Казімеж Томоровіч (1897–1961), *Most Poniatowskiego X* (Міст Понятовського X), 1945

Третя робота під назвою «*Most Poniatowskiego XI*» («Міст Понятовського XI») (інв. №. MN-Gr.636), зображує ще одну переправу через річку. У центральній частині малюнка видно човен з чоловіком, який веслує попереду. Човен прямує з лівого боку малюнка до правого, тобто з празького берега на Повісля. Його пасажир якраз пропливають біля центральної опори. Той самої, яку Стшалецький намалював аквареллю. Вдалині видніються інші човни, що швартуються на правому березі річки.

Четверта і остання робота Томоровіча з колекції Музею Незалежності під назвою «*Most Poniatowskiego XIII*» («Міст Понятовського XIII») (інв. №. MN-Gr.642), представляє вид на міст з боку Повісля, із пошкодженими прольотами та зруйнованою центральною опорою. На річці видно ще кілька переправ, але вони зображені схематично, фігури людей зображені майже як мурахи, що лише підкреслює масовість спроб перетнути Віслу після знищення мосту.



Казімеж Томоровіч (1897–1961), *Most Poniatowskiego XI* (Міст Понятовського XI), 1945



Казімеж Томоровіч (1897–1961), *Most Poniatowskiego XIII* (Міст Понятовського XIII), 1945

Кожна з чотирьох робіт Казімежа Томоровіча демонструє, як знищення переправи вплинула на життя мешканців столиці. Малюнок під назвою *Міст Понятовського* Х підкреслює марність напівзруйнованої споруди. Інші малюнки зображають, як відсутність мостів впливає на людей, які змушені боротися зі стихією, веслуючи і переправляючись на інший берег у невеликих човнах.

Натомість Станіслав Познанський у 1955 р. написав картину в стилі постімпресіонізму під назвою «*Warszawa wyzwolona*» («*Варшава визволена*») (інв. №. MN-M.355), на якій зображено сцену зустрічі солдатів із мешканцями звільненої Варшави при в'їзді на віадук мосту Понятовського. Особливо впізнаваним є вхід до північної вежі з боку Єрусалимських алей. На землі видно витоптаний сніг, а в центрі стоїть танк із радянським солдатом, танкістом і цивільним із гвинтівкою, що вітають людей. Люди юрмляться навколо з піднятими руками на знак привітання. Ліворуч, серед руїн, вирізняється група мешканців із червоно-білим прапором. Як зазначає Юстина Песак: «Картина наповнена атмосферою зародження надії



Станіслав Познанський (1909–1996), *Warszawa wyzwolona* (Варшава визволена), 1955

на нове життя для виснажених війною варшав'ян та їхнього міста. Це враження підсилюють м'які барви неба з сонячними променями, що пробиваються крізь хмари, і вечірній час доби, який дарує відчуття наближення спокою»¹². Робота має радше символічний характер. Варто нагадати, що її створено у 1955 році, тобто через десять років після подій. Ентузіазм містян зумовлений тим, що війна закінчилася. Натомість ми не маємо справу із документальним зображенням реальних подій. Танк зображено так, ніби він в'їхав на Єрусалимські алеї із боку Праги, що було неможливо через підірвані міст і віадук, отже проїхати цим маршрутом було б неможливо. Танки могли переправитися на інший берег або понтонним мостом, або однією з двох дерев'яних переправ. Натомість танк не міг би дістатися до цього по віадуку. Крім того, на дорозі зображені фрагменти якоїсь барикади.

Робота Познаньського є прикладом ювілейної картини, в якій автор зробив акцент на радості вибореної свободи. Башта мосту Понятовського виступає тут лише символічним орієнтиром, що вказує глядачеві, в якому місті відбувається дія.

Міст було відбудовано за проєктом Станіслава Гемпеля (1892–1954). На жаль, під час робіт не обійшлося без трагічних подій. 4 грудня 1945 року сталася будівельна катастрофа: один із конструктивних елементів розчавив руку робітникові Юзефу Крупніку. Як зазначала Малгожата Омилановська у своїй монографії про міст: «Намагаючись урятувати людину, робітники вирізали частину цього елемента, що спричинило його зсув і, як наслідок, падіння у воду всіх уже встановлених балок, включно з опорою прольоту. Крупнік загинув на місці, а семеро інших робітників отримали тяжкі поранення»¹³. Попри трагедію та пов'язані з нею затримки, 22 липня 1946 року міст було урочисто відкрито. На церемонії були присутні президент Болеслав Берут (1892–1956) і президент столиці Станіслав Толв'їнський (1895–1969). Освячення здійснив Головний декан Збройних сил Польщі, полковник Станіслав Вархаловський (1888–1970). Владислав Броневський (1897–1962) присвятив реконструкції вірш, у якому міст постає символом відбудови всієї Польщі.

¹² *Galeria Malarstwa Historycznego*, Варшава 2021, с. 90.

¹³ М. Omilanowska, *op. cit.*, с. 142.

МІСТ ПОНЯТОВСЬКОГО

Дороги розбиті,
міста в руїні,
історія
гне нас і ламає,
але – «не загибла»,
і не загине,
ми піднімемо її
самі!

Здіймаються в небо руїни Варшави,
ідуть роботи на завалі.
З осколків перемоги,
з уламків слави
будуємо міст
на Віслі зі сталі.

Народ,
що перед ворогом шию не схиляв,
зводить
за прольотом проліт.
Бики до неба!
Арки на них!
Вгору!
Вперед!
До соціалізму!
До перемоги!

Міст – народу,
трудящим масам,
хай пройдуть ним
військовим кроком.
Потрібен настрій,
робота та час.
Будуємо міст:
Нашу вітчизну.

У колекції Музею Незалежності зберігається запрошення на урочисте відкриття мосту Понятовського, відбудованого після воєнних руйнувань, заплановане на 22 липня 1946 р. (інв. № MN-E15211/1). Це вагоме свідчення того, що відкриття переправи після реконструкції стало визначною подією в історії міста. Захід супроводжувався парадом молоді з Союзу боротьби молоді, який із трибуни, встановленої на Форумі біля в'їзду на міст, приймав Болеслав Берут¹⁴. Про цей парад повідомляє згадане запрошення для двох осіб, яке також зазначає, що вхід на маршрут параду був можливий лише до 9:30 ранку.

Міст Понятовського – це споруда, що зазнала руйнувань під час обох світових воєн, але щоразу відбудовувалася. Її відбудова 1946 року викликала у мешканців великі емоції й стала пропагандистською вітриною тодішньої польської влади. Видавалися фотоальбоми, знімалися документальні фільми про будівництво, а вищенаведений вірш Владислава Броневського, написаний на кількох метрах сірого полотна, відкривав виставку в Національному музеї¹⁵.

Хоча після 1945 року архітектурні досягнення XIX століття трактувалися як прояв «дегенеративного мистецтва», через що під час відбудови не було відновлено всі кам'яні лавки з гербами, а на початку 1950-х років обидві башти разом із павільйонами були демонтовані, щоб не закривати новий Стадіон 10-річчя, міст усе ж залишався в полі зору митців.

Одним із прикладів є кольоровий дереворит Тадеуша Двожаньського (1911–1991), художника, який спеціалізувався саме в цій техніці. Що цікаво, він був професійним військовим, а художню освіту здобув... у полоні. У вересні 1939 року він брав участь, зокрема, в обороні Кемпи-Оксивської. Після капітуляції Двожаньський опинився в таборах Пренцлау, Нойбранденбург і Гросс-Борн, де в рамках курсів професійної підготовки для військовополонених закінчив навчання за повною трирічною програмою Академії образотворчих мистецтв і трирічний курс прикладної графіки, де викладачем був Ян Замойський (1901–1986)¹⁶. Таким чином, Двожаньський отримав необхідні навички та кваліфікацію, щоб працювати як художник,

¹⁴ Там само, с. 144.

¹⁵ Там само, с. 145.

¹⁶ J. Zamoyski, *Lukaszowcy*, WAiF, Варшава 1989, с. 129–130.



Тадеуш Двожанський (1911–1991), *Warszawa. Most Poniańskiego* (Варшава. Міст Понятовського), 1957

і після війни успішно застосовував їх, зокрема працюючи в Бюро відбудови Варшави. У 1948 році вийшло портфоліо з 15 двоколірними гравюрами, що представляли найцікавіші об'єкти Варшави¹⁷. Робота, датована 1957 роком, зображує міст Понятовського у перспективі зверху. Ймовірно, ескіз було створено з даху будинку на Алеї 3 Травня, буд. 2, або з балкона однієї з квартир останнього поверху. З боку Праги башт вже не видно – їх було розібрано. Натомість із боку Повісля можна побачити ті, що стояли на початку мосту, а також віадук із з'їздом на північній стороні та панораму Саської-Кемпи на протилежному березі річки. Примітно, що мостом пересуваються трамваї, адже до відкриття Сілезько-Домбровського мосту в 1949 р. саме міст Понятовського залишався єдиним трамвайним сполученням між правим і лівим берегами Вісли. Отже, головна тема цієї роботи – гордість за колію, що з'єднує два береги Варшави, які цей міст, мовчазний свідок обох світових воєн, з'єднує вже понад століття.

Малгожата Кароліна Пекарська

¹⁷ W. Błażejowski, *Tadeusz Dworzański. Ekslibrisy*, Towarzystwo Przyjaciół Książki, Варшава 1964, с. 2.

Перелік об'єктів:

1. інв. № MN-M.355; Станіслав Познаньський (1909–1996); «*Warszawa wyzwolona*» («*Варшава визволена*»); 1955; розміри: 140 x 160 см; олія, полотно.
2. інв. № MN-Gr.675; Януш Стшалецький (1902–1983); «*Most Poniatowskiego*» («*Міст Понятовського*»); 1945; розміри: 30 x 36,5 см; акварель, гуаш, папір.
3. інв. № MN-Gr.640; Казімеж Томоровіч (1897–1961); «*Most Poniatowskiego V*» («*Міст Понятовського V*»); 1945; розміри: 21,1 x 30,7 см; туш, рисунок, папір.
4. інв. № MN-Gr.641; Казімеж Томоровіч (1897–1961); «*Most Poniatowskiego X*» («*Міст Понятовського X*»); 1945; розміри: 32 x 47,8 см; рисунок, туш, папір.
5. інв. № MN-Gr.636; Казімеж Томоровіч (1897–1961); «*Most Poniatowskiego XI*» («*Міст Понятовського XI*»); розміри: 17,3 x 24,3 см; малюнок, туш, папір.
6. інв. № MN-Gr.642; Казімеж Томоровіч (1897–1961); «*Most Poniatowskiego XIII*» («*Міст Понятовського XIII*»); 1945; розміри: 10,9 x 15,2 см; малюнок, туш, папір.
7. інв. № MN-Gr.3525; Тадеуш Двожанський (1911–1991); «*Warszawa. Most Poniatowskiego*» («*Варшава. Міст Понятовського*»); 1957; розміри: 30,5 x 45,5 см; кольоровий дереворит, папір.

Бібліографія

- Błażejowski Wacław, Tadeusz Dworzański. *Ekslibrisy*, Towarzystwo Przyjaciół Książki, Варшава 1964.
- Handke Kwiryna, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Варшава 2011.
- Janusz Strzalecki, 1945–1948, <https://www.zbrojowniasztuki.pl/alma-mater/poczet-rektorow/janusz-strzalecki-1945-1948,521> [доступ: 28.04.2025].
- Kazimierz Tomorowicz, [w:] *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, Drukarnia Wydawnicza, Варшава 1939.
- Markowski Mateusz, *Król warszawskich przepraw – Most Księcia Józefa Poniatowskiego „Mad-White”* <https://www.whitemad.pl/most-ksiecia-jozefa-poniatowskiego-w-warszawie/> [доступ: 28.04.2025].

Matusińska Maria, *Kazimierz Tomorowicz (1897–1961), wystawa malarstwa, styczeń 1969*, Warszawa „Zachęta”, Варшава 1969.

Omilanowska Małgorzata, *Most i wiadukt Księcia Józefa Poniatowskiego*, PWN, Варшава 1991.

Zamoyski Jan, *Łukaszowcy*, WAiF, Варшава 1989.

Publikacje nadesłane

Rosikon Press

Górny G., *Duchowa historia Polski: millenium dwu koronacji 1025–2025*, Izabelin 2025.

Jan Sęk

Zychowicz E. (red.), *VI Dni Ignacego Jana Paderewskiego : katalog festiwalowy Warszawa 24 maja–16 czerwca 1996*, [Warszawa 1996].

Rudolf R. (red.), *VII Dni Ignacego Jana Paderewskiego : katalog festiwalowy Warszawa 23 maja–1 czerwca 1997*, [Warszawa 1997].

Ganczarek-Jach J., Okoń L. (red.), *VIII Dni Ignacego Jana Paderewskiego : katalog festiwalowy Warszawa–Pułtusk–Żytomierz 1998*, [Warszawa 1998].

Ganczarek-Jach J., Okoń L. (red.), *IX Dni Ignacego Jana Paderewskiego : katalog festiwalowy Warszawa–Lublin–Pułtusk 1999*, [Warszawa 1999]

Ganczarek-Jach J., Okoń L. (red.), *X Dni Ignacego Jana Paderewskiego : Paderewski in memoriam : katalog festiwalowy Warszawa–Paryż–Pułtusk–Wiedeń 2000*, Warszawa 2000.

Ganczarek-Jach J., Okoń L. (red.), *XI Dni Ignacego Jana Paderewskiego : Paderewski in memoriam : katalog festiwalowy Warszawa–Kraków–Pułtusk–Paryż 2001*, Warszawa 2001.

Ganczarek-Jach J., Okoń L. (red.), *XII Dni Ignacego Jana Paderewskiego : Paderewski in memoriam : katalog festiwalowy Warszawa 2002*, Warszawa 2002.

Ganczarek-Jach J., Okoń L. (red.), *XIII Dni Ignacego Jana Paderewskiego : Paderewski in memoriam : katalog festiwalowy Warszawa 2003*, Warszawa 2003.

Paderewski in memoriam : Muzeum Ignacego Jana Paderewskiego i Wychodźstwa Polskiego w Ameryce, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie [1988–1998] : katalog muzealny, Warszawa 1998.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 3 (91)

Dorota Panowek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie

Styczeń/Luty/Marzec

W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano wystawę „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro. El camino y el patrimonio. La historia de la familia Moszoro” w Mauzoleum Walki i Męczeństwa portrety generała Stefana Roweckiego „Grota” pędzla Macieja Milewskiego oraz Stefana Starzyńskiego autorstwa Hakoba Mikayeliana, a także wystawę „Zbrodnie Gestapo na rysunkach Stanisława Toegla ze zbiorów Muzeum Niepodległości”.

W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej pokazywano wystawy „II wojna światowa w filmie. Wystawa ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie” oraz „Wiara i nadzieja na zesłaniu”.

W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie prezentowano wystawę plenerową „Bohaterowie Bitwy Warszawskiej”.

Styczeń 2025

3 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się finał wystawy „II wojna światowa w filmie”.

3 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach Gallerii Jednego Obiektu zaprezentowano obraz Mieczysława Majewskiego *Demonstracja robotników w Warszawie na Grzybowie w 1904 roku*.

6 stycznia: W Święto Trzech Króli w Muzeum Niepodległości wystąpił chór Laudate Dominum Parafii św. Wita w Karczewie ze specjalnym udziałem Olgierda Łukaszewicza.

7 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę „Zima w plakacie”, która przeniosła zwiedzających w mroźne

i kolorowe zimy czasów PRL. „Zima w naszym kraju stwarza możliwości radosnego i zdrowego wypoczynku, ale jednocześnie jest to okres ciężkiej i ofiarnej pracy wielu ludzi” – te słowa, zaczerpnięte z filmu dokumentalnego z 1970 roku, wprowadziły gości w atmosferę tamtych lat. Na plakatach podziwiano nie tylko choinki, sporty zimowe i turystykę, ale także bogactwo kolorów, które zachwycają do dziś.

10 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się finał wystawy czasowej „Wiara i nadzieja na zesłaniu”.

11 stycznia: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości Fundacja Ormiańska zorganizowała „Opłatek Ormiański”.

12 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyły się warsztaty z cyklu „Rodzinna niedziela” pod hasłem „Pół żartem, pół serio. O poczuciu humoru Ojców Niepodległości”.

15 stycznia: W Muzeum Niepodległości, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, odbyło się spotkanie z Waldemarem Józefem Głowackim, autorem książki *Żołnierze II RP z Serocka. Ich drogi i okrucy życia*.

16 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę „Wyzwolenie Warszawy. W 80. rocznicę wkroczenia I Armii Wojska Polskiego oraz Armii Czerwonej do stolicy”. Spotkanie rozpoczęła Małgorzata Karolina Piekarska, kurator wystawy, która opowiedziała o jej koncepcji i znaczeniu przedstawionych prac. Ekspozycja ukazuje zniszczoną Warszawę oraz ilustruje trudne pytania, jakie stawiała historia w 1945 roku. Następnie uczestnicy zwiedzili wystawę, podziwiając obrazy, rysunki i grafiki dokumentujące tragedię miasta oraz jego odbudowę – symbol niezłomności warszawiaków.

17 stycznia: Muzeum Niepodległości zorganizowało Ogólnopolską Interdyscyplinarną Konferencję Naukową „Dziedzictwo i przyszłość. Warszawy z gruzów powstanie”.

22 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej obchodzono uroczystości 162. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego.

22 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miało miejsce spotkanie z Mariuszem Olbromskim w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, poświęcone książce *Kresowa bałagulka, cz. II*. To kontynuacja rozmów z Anną Gordijewską, polską dziennikarką ze Lwowa, publikowanych w „Kurierze Galicyjskim” i cieszących się dużym zainteresowaniem.

22 stycznia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się spotkanie z młodzieżą w ramach projektu edukacyjnego „Akcja Więź”, organizowanego przez nasze Muzeum we współpracy z fundacją „Art”. Młodzież szkolna poznawała historię pawiackiego więzienia, a także ciężkie i nie-rzadko trudne losy osadzonych tu Polek i Polaków. Prelekcję wygłosiła kierownik Muzeum Więzienia Pawiak kustosz Joanna Gierczyńska.

23 stycznia: Gościliśmy w naszym muzeum Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie, które zorganizowało spotkanie świąteczno-noworoczne. Wydarzenie uświetnił koncert Zespołu „Olzanki”, który przyjechał do nas prosto z Gminy Gorzyce w towarzystwie wójta gminy Daniela Jakubczyka. Niebawym zaszczytem była obecność gościa honorowego – Pierwszej Damy Polskiej Muzyki, pani Ireny Santor, która swoją obecnością uczyniła ten wieczór jeszcze bardziej wyjątkowym.

26 stycznia: W Muzeum Kresów w Lubaczowie otwarto wystawę Muzeum Niepodległości „Marian Kratochwil – Kresy w sercu i na emigracji”.

27 stycznia: W auli Jana Pawła II UKSW odbył się koncert kolędowo-noworoczny *Gore gwiazda* zorganizowany przez Muzeum Niepodległości.

27 stycznia: Bartłomiej Klusek – pełnomocnik Dyrektora, Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak oraz dr Jacek Konik – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych, wzięli udział w uroczystościach upamiętniających ofiary Holokaustu. Podczas wydarzenia zorganizowanego przez Fundację Shalom złożyli wieniec pod Pomnikiem Bohaterów Getta, oddając hołd wszystkim, którzy zginęli w czasie tej największej tragedii w historii ludzkości.

27 stycznia: W Muzeum Niepodległości, w rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz, odbyła się dyskusja nt. „Niemieckie fabryki śmierci. Rzecz o obozach koncentracyjnych”. Było to wydarzenie zorganizowane przez Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, towarzyszące wystawie „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro / Camino y Legado. Historia de la Familia Moszoro”. W rozmowie wzięli udział: Bogna Neumann, córka graficzki Marii Hiszpańskiej-Neumann, ks. dr Stefan Moszoro-Dąbrowski, wikariusz regionalny Prałatury Personalnej Opus Dei w Regionie Europa Środkowo-Północna, syn głównej bohaterki wystawy, Ludmiły Moszoro, więźniarki obozu w Auschwitz, oraz dr Zbigniew Stanuch (OBBH w Szczecinie). Dyskusję poprowadził dr Rafał

Leśkiewicz (IPN). Po rozmowie goście wydarzenia mogli zwiedzić wystawę „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro / Camino y Legado. Historia de la Familia Moszoro” w towarzystwie kuratorek: Marzeny Kruk (dyrektor AIPN) oraz Agnieszki Sodel, a także obejrzeć ekspozycję grafik obozowych Marii Hiszpańskiej-Neumann.

27 stycznia: W 80. rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau pracownicy Muzeum Więzienia Pawiak oddali hołd ofiarom, zapalając symboliczny znicz pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego.

28 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się Sympozjum Praw Człowieka Akademii Sprawiedliwych Muzeum Polaków Ratujących Żydów pt. „Konfederacja warszawska – dziedzictwo republikańskiej tożsamości Polaków”, podczas którego wyświetlono film autorstwa Grzegorza Królikiewicza *Klejnot wolnego sumienia*.

30 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce premiera filmu *Szczęście Agaty* w reż. Krzysztofa Rogulskiego. Film przedstawia niezwykłą historię pierwszej polskiej modelki poruszającej się na wózku inwalidzkim, która mimo rdzeniowego zaniku mięśni (SMA) nieustannie dąży do spełniania swoich marzeń. Jej życie to inspiracja dla wszystkich, którzy mierzą się z przeciwnościami losu. W pokazie wzięła udział główna bohaterka filmu Agata Rocznik z mężem i rodziną. Gościliśmy również Sławomira Rogowskiego – Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Luty 2025

1 lutego: 81. rocznica zamachu na generała SS Franza Kutscherę, którego nazywano katem Warszawy – podczas uroczystości rocznicowych kwiaty w imieniu Dyrekcji i Pracowników Muzeum Niepodległości pod kamieniem upamiętniającym uczestników i miejsce akcji złożył kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa Robert Hasselbusch.

2 lutego: W święto Matki Bożej Gromnicznej w Muzeum Niepodległości rozbrzmiewały dźwięki autorskich kołęd Pawła Orkisz. Jego pełne ciepła i refleksji utwory wprowadziły publiczność w atmosferę zadumy, radości i wspólnego świętowania. Artyści towarzyszyli Zygmunt Golonka (piano) i Michał Rapka (kontrabas).

2 lutego: W 81. rocznicę wykonania wyroku na generale SS Franzu Kutscherze po wnętrzach Mauzoleum Walki i Męczeństwa oraz okolicy wokół alei Szucha oprowadzał przewodnik Arkadiusz Żołnierczyk.

4 lutego: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa w alei Szucha zaprezentowano rzeźbę autorstwa Antoniego Rząsy *Bohaterom prasy podziemnej* (1973) ze zbiorów Muzeum Niepodległości oraz towarzyszące jej wizerunki wybranych konspiracyjnych tytułów prasowych. W ten sposób przypominano członków konspiracji, którzy walczyli z okupantem za pomocą słowa drukowanego i za swoją postawę byli przez niego represjonowani – osadzano ich w więzieniach i aresztach Gestapo, wywożono na egzekucje lub do obozów koncentracyjnych. Rzeźba Antoniego Rząsy (1919–1980) zaprezentowana została w jednej z cel zbiorowych dawnego aresztu Gestapo, w tak zwanym tramwaju. Licząca 160 cm wysokości drewniana figura przedstawia postać ludzką z ogoloną głową, w obozowym pasiaku i chodakach, na przegubach rąk mającą kajdany, a na plecach – rulony konspiracyjnych periodyków, które przywodzą na myśl skrzydła.

4 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyły się dwa wydarzenia poświęcone Tadeuszowi Kościuszce: „Tadeusz Kościuszko i Insurekcja” – wystawa pocztówek z kolekcji Mariana Sołobodowskiego i „Rodowód Kościuszki” – ekspozycja książek Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej. Uhonorowano także pamięć prof. Mariana Marka Drozdowskiego i wręczono odznaczenia.

4 lutego: W Muzeum Niepodległości odbył się wernisaż wystawy zorganizowanej we współpracy z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, poświęconej twórczości Marii Hiszpańskiej-Neumann – polskiej artystki, która w swoich grafikach utrwalała dramatyczną rzeczywistość obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück. Maria Hiszpańska-Neumann została w 1942 roku wywieziona do tego obozu, gdzie nadano jej numer 10219. W nieludzkich warunkach znalazła siłę, by tworzyć – jej rysunki dokumentowały obozową codzienność, były formą oporu i świadectwem niezłomności. Artystka przymusowo pracowała w zakładach zbrojeniowych w Neubrandenburgu, a w kwietniu 1945 roku uciekła podczas ewakuacji obozu. Jej prace sygnowane charakterystycznym rysunkiem myszki – symbolem pochodzącym od jej pseudonimu „Mysz” – do dziś poruszają swoją ekspresją i siłą przekazu. W otwarciu wystawy wzięli udział Bartłomiej Kłusek, pełnomocnik Dyrektora Muzeum Niepodległości, Marzena Kruk – Dyrektor Archiwum IPN oraz Lech Marchlewski – kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości w Warszawie.

6 lutego: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się uroczystość przy tablicy upamiętniającej polskich strażników więziennych na Pawiaku, niosących pomoc więźniom. W ramach obchodów Dnia Tradycji Służby Więziennej wręczone zostały pośmiertne odznaki „Za zasługi dla więziennictwa”. Uroczystość uświetniła, wystawiając wartę honorową, Kompania Reprezentacyjna Służby Więziennej.

7 lutego: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się koncert inaugurujący obchody 35-lecia Muzeum Niepodległości. Sala była wypełniona po brzegi, a wspaniałe występy Bocheńskiego Chóru Kameralnego „Salt Singers”, Chóru Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Bochni „Juvenes Cantores Bochnienses”, Orkiestry Smyczkowej Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Bochni „Con Passione” oraz solistów pod batutą Macieja Kozłowskiego i Tomasza Półtoraka poruszyły serca wszystkich zgromadzonych.

To był wieczór pełen wzruszeń, co podkreślił Dyrektor naszego Muzeum dr Tadeusz Skoczek, a owacje na stojąco były dowodem uznania dla talentu artystów i ich pasji do muzyki.

11 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się koncert tradycyjnej muzyki irańskiej zorganizowany z Ambasadą Islamskiej Republiki Iranu w Polsce. Negar Egazi i Mojtaba Zamani oczarowali publiczność swoimi mistrzowskimi wykonaniami, w których tradycja spotkała się z nowoczesnością. Perskie melodie, autentyczne instrumenty i niezwykła atmosfera sprawiły, że Sala Audiowizualna im. Karola Beyera wypełniła się magią muzyki. Gościem wydarzenia był Ambasador Iranu, dr Hossein Gharibi.

11 lutego: W Muzeum Niepodległości w Galerii Jednego Obiektu zaprezentowano obraz Andrzeja Strumiłły *Rok 1905 w Łodzi*. Dzieło to symbolicznie przedstawia dramatyczne wydarzenia z czerwca 1905 roku, kiedy robotnicy Łodzi chwycili za broń w walce o swoje prawa i wolność. Obraz ukazuje uzbrojonych robotników z czerwonym sztandarem, barykady oraz ofiary starć, oddając atmosferę determinacji i tragizmu tamtych dni. Powstanie łódzkie było jednym z najbardziej spektakularnych momentów rewolucji 1905 roku, w którym walka o prawa pracownicze przeplatała się z dążeniem do swobód narodowych. O kontekście historycznym, w jakim powstał obraz opowiedział dr Jacek Koniak – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości.

12 lutego: W Muzeum X Pawilonu zainaugurowano cykl „Wykłady na Cytadeli”. Pierwsze spotkanie pt. „Sztuka w drodze do niepodległości” poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska, kierowniczka Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości. Opowieść o sztuce, która podtrzymywała ducha walki i inspirowała do niepodległości, zgromadziła liczne grono słuchaczy.

12 lutego: Oddano hołd Józefowi Jankowskiemu ps. „Szydłowski” (1832–1864) – jednemu z najwybitniejszych dowódców Powstania Styczniowego. W rocznicę jego stracenia kwiaty przy Krzyżu Traugutta złożyli przedstawiciele Projektu Historycznego – Konspiracja oraz Jarosław Jaskólski – kierownik Muzeum X Pawilonu.

13 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się prezentacja katalogu do wystawy „Zima w plakacie”, na której mogliśmy podziwiać przepiękne, zimowe plakaty stworzone przez mistrzów polskiej szkoły plakatu.

14 lutego: W rocznicę powołania Armii Krajowej rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego (14 lutego 1942 roku) w imieniu Muzeum Niepodległości dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych, złożył wieniec pod pomnikiem Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie. Pracownicy Muzeum Więzienia Pawiak zapalili znicz pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego, oddając hołd tym wszystkim, którzy walczyli za Ojczyznę.

14 lutego: W 83. rocznicę utworzenia Armii Krajowej – jednej z największych podziemnych armii w historii świata – delegacja Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie uczestniczyła w uroczystościach organizowanych przez uczniów, rodziców, nauczycieli, zarząd i radę programową Klub AK Ziemi Radzywińskiej oraz członków Stowarzyszenia Historycznego AK im. płk. Mieczysława Chojnackiego ps. Młodzik. Tegoroczne obchody przybrały wyjątkowy charakter ze względu na ustanowiony Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej. Delegacja oddziału Muzeum Niepodległości wzięła udział w uroczystej Mszy Św. w intencji żołnierzy AK Obwodu „Rajski Ptak”, w Sanktuarium Świętego Jana Pawła II w Radzyminie. Następnie wraz z organizatorami i innymi uczestnikami, udała się na Cmentarz Poległych 1920 roku w Radzyminie, gdzie po wspólnej modlitwie zostały zapalone znicze i złożone kwiaty. Odwiedzono zbiorową kwaterę Żołnierzy AK Obwodu „Rajski Ptak”, a także groby ppor. Ryszarda Zacheji

ps. „Sędziwoj”, Jadwigi i Józefa Czeredysów oraz płk. Mieczysława Chojnickiego „Młodzika”.

14 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wieczór pamięci poświęcony bohaterom Powstania Styczniowego. W programie znalazł się pokaz slajdów Stowarzyszenia Wizna 1939, prezentacja książki *Bój pod Łączką* oraz wernisaż prac Piotra Karszni – artyście inspirującego się m.in. twórczością prof. Wiktora Zina. Jego rysunki powstały w miejscach bitew i są efektem współpracy ze Stowarzyszeniem Wizna 1939 i ekipą programu „Było, nie minęło” Adama Sikorskiego. Goście mogli także obejrzeć poruszające obrazy zesłańców autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego.

19 lutego: W X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej rozpoczęto autorski cykl dr. Krzysztofa Bąkały „U zarania dziejów – w 1000. rocznicę pierwszej koronacji”. To podróż przez kluczowe wydarzenia z początków polskiej państwowości – w interpretacji autora. Pierwszy wykład *Dagome iudex* poświęcony był najstarszemu znanemu dokumentowi opisującemu terytorium Polski. Co zawierał? Jakie tajemnice kryje? Odpowiedzi na te pytania poznali uczestnicy spotkania.

19 lutego: Muzeum Niepodległości zainaugurowało „Salon Przebendowskich”. To inicjatywa, która ma na celu popularyzację wiedzy o historii Polski i świata, a także promocję dialogu i wymiany myśli. Wykład inauguracyjny pt. *Posłowie I Rzeczypospolitej do Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandzkich. Od „złotego wieku” do upadku* wygłosił dr Jan Borkowski, wybitny polityk i dyplomata, były ambasador RP w Holandii. Jego ciekawa prelekcja przeniosła nas w czasie, pozwalając lepiej zrozumieć relacje między Polską a Niderlandami w XVI i XVII wieku. Spotkanie poprowadził Michał Rybak.

19 lutego: W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyło się sympozjum naukowe pt. „Marszałek Maciej Rataj. Głos, którego nie uciszyły kule. 141. rocznica urodzin Macieja Rataja” połączone z wystawą pt. „Maciej Rataj 1884–1940”. Muzeum Niepodległości było współorganizatorem wydarzenia.

19 lutego: W Muzeum w Tykocinie, oddziale Muzeum Podlaskiego w Białymstoku odbyło się spotkanie w ramach projektu Muzeum Węzienia Pawiak i Cultura Memoriae pt. „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiece obóz koncentracyjny*”.

23 lutego: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów zostały zorganizowane warsztaty z cyklu „Rodzinna Niedziela”, tym razem pod hasłem „Ze stalówką i atramentem”.

25 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie poświęcone katalogowi wystawy „Wyzwolenie Warszawy”. W trakcie wydarzenia uczestnicy mogli zapoznać się z publikacją ukazującą artystyczne i historyczne spojrzenie na te dramatyczne dni. Fotografie przedstawiające miasto-widmo, malarskie interpretacje rzeczywistości, dokumenty i przedmioty z epoki – wszystko to stało się punktem wyjścia do głębokiej refleksji nad historią, która wciąż budzi emocje i dyskusje.

25 lutego: Gośćmi Salonu Dobrej Książki byli Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński oraz Tadeusz Skoczek. Dyskutowali o książce: *Wincenty Witos – samorządowiec, mąż stanu, ludowy polityk. W 150. rocznicę urodzin*. Publikacja ta to rezultat konferencji naukowej, która miała miejsce 11–12 stycznia 2024 roku w Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Zawiera ona referaty wygłoszone podczas wydarzenia, jak również artykuły przygotowane specjalnie do tomu.

25 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie z dr Beatą Michalec, Dyrektorem Muzeum Literatury, w ramach cyklu „Wykłady na Cytadeli”. Podczas wykładu *Powroty mieszkańców i odbudowa Warszawy* przedstawiła historie warszawiaków, którzy po II wojnie światowej wracali do swojego miasta i mierzyli się z jego odbudową. Jakie wyzwania ich czekały? Jak wyglądała Warszawa tuż po wojnie? Dr Beata Michalec przybliżyła nam ten niezwykle ważny rozdział historii stolicy.

25 lutego: W Muzeum Niepodległości w Warszawie odbyła się druga część debaty historycznej Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej pt. „O Wolną i Niepodległą!”. W rozmowie o odmiennych wizjach II Rzeczypospolitej, prezentowanych przez ojców niepodległości – Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, udział wzięli historycy: prof. dr hab. Janusz Odziemkowski i prof. dr hab. Jan Żaryn. Kontynuując tematykę poruszoną w pierwszej części debaty (14 listopada 2024 roku), uczestnicy zgłębili kwestie programów odbudowy państwa po 1918 roku, kształtowania granic Niepodległej oraz działań na arenie międzynarodowej. Spotkanie poprowadził Jan Ruman (Wydawnictwo IPN). Wydarzenie

odbyło się w ramach cyklu spotkań towarzyszących wystawie „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro”, przygotowanej przez Archiwum IPN.

26 lutego: W Muzeum Niepodległości odbył się seans filmu dokumentalnego *Po co ci te chłopy...* produkcji TVP S.A. Wydarzenie miało na celu upamiętnienie 130. rocznicy powstania ruchu ludowego oraz roli Karola Lewakowskiego w jego tworzeniu.

Spotkanie poprowadził Jan Sęk, przewodniczący Rady Muzeum Niepodległości. Wykład o Karolu Lewakowskim wygłosił dr Janusz Gmitruk, Dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, a komentarz do filmu, jego producent dr Tadeusz Doroszuk. List od Władysława Kosiniaka-Kamysza Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Obrony Narodowej odczytał Bartłomiej Klusek, pełnomocnik Dyrektora.

26 lutego: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w Galerii Jednego Obiektu zaprezentowano pierścień z okresu Powstania Listopadowego. Podczas spotkania dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych przedstawił historię tego cennego artefaktu, jego symbolikę i kontekst historyczny, w którym powstał.

26–27 lutego: Uczniowie Zespołu Szkół nr 27 w Warszawie wzięli udział w spotkaniach w ramach projektu edukacyjnego „Akcja Więź” – realizowanego przez Muzeum Więzienia Pawiak we współpracy z fundacją „Art”. Uczestnicy spotkań zorganizowanych we wnętrzach dawnego aresztu Gestapo w alei Szucha w skupieniu i zadumie słuchali o krwawych, bestialskich przesłuchaniach, o brawurowej akcji odbicia Rudego z rąk gestapowców, a także o Janie Brzechwie, który w nieomal groteskowych okolicznościach uniknął aresztu.

27 lutego: W Muzeum Niepodległości odbyło się sympozjum naukowe „Inkorporacja Mazowsza do Korony” zorganizowane przez Mazowiecki Zespół Badawczy, działający w ramach Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk oraz finisaż wystawy czasowej „Anna z Radziwiłłów księżna mazowiecka 1457–1522”, którą prezentowaliśmy dzięki współpracy z Muzeum Zbrojownią na Zamku w Liwie.

27 lutego: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zainaugurowało nowy cykl edukacyjny pt. „Wiersze na Cytadeli”, którego celem jest przybliżenie młodzieży współczesnej poezji polskiej oraz najlepszych tłumaczeń poezji światowej. Tematem spotkania był wyjątkowy

dwujęzyczny tomik poezji ukraińskich poetek, które po wybuchu wojny znalazły schronienie w Polsce. Ich wiersze, przetłumaczone przez Bogdana Barana i Zbigniewa Zbikowskiego, poruszyły serca uczestników.

28 lutego: W Muzeum X Pawilonu odbyła się projekcja filmu *Witos. Najważniejsza jest Polska* (2024) w reżyserii Rafała Geremka oraz uroczyste otwarcie wystawy poświęconej trzykrotnemu premierowi II RP i wybitnemu przywódcy ruchu ludowego. Po seansie w Sali Audiowizualnej im. Karola Beyera uczestnicy przenieśli się do Galerii Brama Bielańska, gdzie oficjalnie otwarto ekspozycję. Wystawa to podróż przez życie i działalność Wincentego Witosa – człowieka niezłomnego, którego dziedzictwo wciąż inspirowało kolejne pokolenia.

28 lutego: Pracownicy Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie uczestniczyli w uroczystościach patriotycznych z okazji Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” na Cmentarzu Poległych w Radzyminie. Podczas spotkania wspólnie odśpiewano hymn państwowy i odmówiono modlitwę w intencji żołnierzy AK i Żołnierzy Wyklętych. Następnie uczestnicy spotkania złożyli kwiaty i zapalili znicze na kwaterze AK oraz w miejscach pochówku Bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego: Janiny Dzienisiewicz-Kamińskiej ps. „Rena”, płk. Mieczysława Chojnackiego ps. „Młodzik” i Władysława Gawrońskiego.

Marzec 2025

4 marca: W Galerii Brama Bielańska otwarto wystawę „Nie rzucim ziemi... Rzeźby Stanisława Hadyny”. Stanisław Hadyna kontynuuje drogę twórczą swojego ojca, Gustawa Hadyny, łącząc wrażliwość artystyczną z pasją do historii. Jego rzeźby są świadectwem wielopokoleniowej tradycji i inspiracji czerpanej z podróży oraz fascynacji polskim dziedzictwem.

5 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zorganizowano kolejne wydarzenie z cyklu Salon Dobrej Prasy. Tym razem rozmowy toczyły się wokół „Biuletynu Informacyjnego” – miesięcznika Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dyskutowaliśmy o historii, misji i przyszłości tego niezwykle ważnego pisma, które od ponad 30 lat dokumentuje wydarzenia związane z Armią Krajową i Polskim Państwem Podziemnym. To nie tylko źródło wiedzy historycznej, ale także przestrzeń kultywowania patriotyzmu i pamięci o bohaterach.

6 marca: W Muzeum Niepodległości miała miejsce konferencja naukowa „Media regionalne a bezpieczeństwo obywateli: wyzwania i strategię” pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika oraz Prezesa ZG ZOSP RP, senatora Waldemara Pawlaka, zorganizowana we współpracy ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych ZOSP RP oraz Stowarzyszeniem Dziennikarzy im. Władysława Reymonta. Podczas konferencji poruszono ważne tematy dotyczące wyzwań, strategii i dobrych praktyk w zakresie roli mediów regionalnych w zapewnianiu bezpieczeństwa obywateli.

7 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę o Dniu Kobiet w PRL-u. Były rozmowy, wspomnienia i mnóstwo emocji – wszystko w otoczeniu plakatów i pocztówek przypominających, jak wyglądało to święto w czasach, gdy goździki, rajstopy i kawa były na wagę złota.

8 marca: W Dzień Kobiet Fundacja Ormiańska Armenian Foundation wspólnie z Muzeum Niepodległości, świętowała Obchody Ormiańskiego Dnia Kobiet. W trakcie spotkania został przedstawiony piękny program słowno-taneczno-muzyczny w wykonaniu dzieci z Ormiańskiej Szkołki Tradycji i Kultury, które wspaniale zaprezentowały tradycyjne tańce, pieśni i poezję, oddając hołd kobietom ormiańskim oraz ich roli w zachowaniu kultury i tradycji.

11 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w Salonie Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego spotkano się, by zgłębić fascynującą korespondencję Jerzego Giedroycia i Witolda Małcużyńskiego z lat 1949–1957. Dzięki niezwykle interesującej rozmowie z dr. Michałem Ceglarkiem – autorem opracowania listów, prowadzonej przez Piotra Marońskiego, można było odkryć nieznane dotąd kulisy tej wyjątkowej wymiany myśli. W spotkaniu wzięła również udział dr hab. Beata Bolesławska-Lewandowska, prof. IS PAN, której spostrzeżenia wzbogaciły wiedzę publiczności o paryskiej „Kulturze” i jej otoczeniu.

11 marca: Odbył się wernisaż wystawy „Tadeusz Kościuszko i Insurrekcja” – kolekcji pocztówek Mariana Sołobodowskiego w Gminnym Centrum Informacji, Kultury, Sportu i Rekreacji w Długosiodle. Właściciel kolekcji opowiedział o swojej pasji, a także przybliżył uczestnikom spotkania postać Tadeusza Kościuszki i jego rolę w historii Polski i świata. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz gminy Długosiodło – zastępca wójta Ewa Karczewska oraz Przewodnicząca Rady

Gminy Teresa Paradowska. Nie zawiodła również młodzież i grono pedagogiczne ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Długosiodle.

12 marca: W Muzeum Niepodległości odbył się wernisaż wystawy „Twarze współczesnych poetów polskich. Odsłona pierwsza”, który zgromadził miłośników sztuki i literatury. Wystawa prezentuje 43 portrety poetów i poetek, stworzone przez prof. dr. hab. Roberta Manowskiego, rektora Wyższej Szkoły Artystycznej w Warszawie. Te graficzne wizerunki, znane z okładek Kwartalnika Literacko-Kulturalnego „Liry-Dram”, to swoisty hołd dla współczesnej polskiej poezji.

12 marca: Pracownik Biblioteki Muzeum Niepodległości, Piotr Maroński, odwiedził uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 im. ppłk. pil. Mariana Pisarka w Radzyminie. Uczestnicy zajęć „Jak napisać i wydać książkę? Poradnik dla piszących i niepiszących” mogli poznać tajniki branży pisarskiej. Celem lekcji było wzbudzenie wśród uczniów zainteresowania pracą twórczą. Zajęcia poszerzyły horyzonty i zapewne zainspirowały do odkrywania nowych talentów, a także wskazały drogę uczestnikom, którzy już „chwycili za pióro”.

12 marca: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja Anny Remiszewskiej pt. *Andrzej Piotrowski – więzień Pawiaka stracony w Treblince* w ramach projektu edukacyjnego „W imię ich pamięci” prowadzonego przez Muzeum Treblinka.

18 marca: Tego dnia miał miejsce wernisaż wystawy „Człowiek w meloniku. Wojciech Korfanty” w Galerii Brama Bielańska. W przestrzeni galerii zanurzyliśmy się w surrealistyczny świat inspirowany twórczością René Magritte’a, odkrywając życie i osobowość tej niezwykłej postaci. Zwiedzający mieli okazję zobaczyć archiwalne fotografie, prywatną korespondencję oraz oryginalne wypowiedzi Korfanteo. To była podróż w czasie, pełna anegdot i nieznanych wcześniej faktów.

18 marca: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja pt. *Bolesław Burski. Kwiaty na hałdach*, którą wygłosiła Joanna Tokaj-Gąkowska z Muzeum Miejskiego „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej.

19 marca: W Muzeum Niepodległości odbył się „Salon Przebendowskich”, który poświęcono relacjom między Polską a Turcją. Witold Prandota w swoim wystąpieniu omówił historię relacji polsko-tureckich – od bitwy pod Chocimiem po odsiecz wiedeńską, współczesne stosunki polityczne i gospodarcze, znaczenie relacji polsko-tureckich dla obu krajów.

19 marca: W ramach cyklu „Wykład na Cytadeli” można było wysłuchać wykładu prof. Henryka Skorowskiego pt. *Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*. Profesor w fascynujący sposób opowiedział o roli regionu w kształtowaniu wspólnoty lokalnej i jednostki. Dyskutowano o tym, jak w dobie globalizacji region pozostaje przestrzenią tożsamości, rozwoju i integracji. Czy to kultura, historia czy terytorium – regionalizm ma ogromne znaczenie.

20 marca: Z okazji 82. rocznicy Akcji pod Arsenalem Muzeum Więzienia Pawiak, we współpracy z warszawską przewodniczką, pasjonatką edukacji i założycielką projektu edukacyjnego Idzie.my Klaudią Mróz, zorganizowało grę miejską z udziałem młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 210 im. Bohaterów Pawiaka. Celem wydarzenia było zapoznanie młodych ludzi z historią II wojny światowej śladami bohaterów *Kamieni na szaniec*. Młodzież otrzymała zestawy zadań sprawdzających jej wiedzę historyczną i znajomość lektury Aleksandra Kamińskiego. Uczestnicy gry mieli możliwość obserwowania zmiany warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

20 marca: W ramach cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górneg w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zaprezentowano publikację *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie* autorstwa Marzeny Jaworskiej. To pierwsze kompleksowe opracowanie ponad 400 unikatowych fotografii dokumentujących bohaterów i wydarzenia z 1863 roku. Spotkanie poprowadził Piotr Maroński, a gościem był dr Lech Lechowicz, który podzielił się swoją wiedzą na temat historycznej fotografii. Po odczycie autorki wysłuchaliśmy fascynującej opowieści Sylwii Popławskiej, muzealnej konserwatorce, o wyzwaniach konserwatorskich związanych z albumami i fotografiami wchodzącymi w skład kolekcji. Uczestnicy mieli okazję poznać kulisy powstawania książki oraz zobaczyć wybrane zdjęcia z kolekcji. Ożywiona dyskusja pokazała, jak ważne są takie świadectwa przeszłości.

21 marca: W Muzeum Niepodległości, w kolejnej odsłonie cyklu „Galeria Jednego Obiektu” zaprezentowano niezwykle eksponat – kubek porucznika Armii Krajowej Mariana Plewako, ps. „Pogoń”, będący świadectwem jego pobytu w więzieniu na Zamku w Lublinie w 1947 roku.

21 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej uczczono 100. rocznicę śmierci Władysława Reymonta. Czytano fragmenty dzieł

Noblisty. Nie zabrakło także wyjątkowego momentu – wernisażu plenerowej wystawy „Nieśmiertelny Syn Ojczyzny”, która ukazuje życie i twórczość pisarza oraz jego wpływ na polską kulturę i tożsamość.

23 marca: Z okazji rocznicy aresztowania Jana Bytnara ps. „Rudy”, bohatera książki Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*, odbył się spacer historyczny zorganizowany przez Muzeum Więzienia Pawiak. Przygotował go i poprowadził Arktour Arkadiusz Żołnierczyk, warszawski przewodnik, popularyzator historii stolicy, specjalizujący się w historii II wojny światowej. Uczestnicy wydarzenia spotkali się przed pomnikiem Mikołaja Kopernika, a następnie przemierzali nie tylko punkty ściśle związane z Akcją pod Arsenalem, ale wysłuchali szeregu historii dotyczących z innych akcji zbrojnych, aresztowań, działalności konspiracyjnej i walki w czasie Powstania Warszawskiego. Spacer zakończył się przed budynkiem Arsenału szczegółową opowieścią o przebiegu akcji i reperkusjach.

23 marca: W Parafii Matki Bożej i Królowej Rodzin w Dziekanowie Leśnym, dzięki współpracy Muzeum Niepodległości i Fundacji Dialogu Kultur i Religii, odbył się koncert *Pieśń o Zbawicielu*. Wystąpili: żeński chór „Wiwat” pod dyrekcją Piotra Duchalskiego, Włodzimierz Tyl (fortepian), Tadeusz Melon (skrzypce), Narracja: Stanisław Górka.

24 marca: W Gminnej Bibliotece Publicznej w Lesznowoli odbyło się spotkanie w ramach projektu „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*”. Wydarzenie było częścią trwającego od lat projektu organizowanego przez Muzeum Więzienia Pawiak i Fundację Cultura Memoriae.

24 marca: W całej Polsce obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Pracownicy Muzeum Więzienia Pawiak oddali hołd ofiarom, zapalając symboliczny znicz pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego.

25 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów otwarto wystawę „Dziedzictwo i przyszłość. Warszawy z gruzów powstanie”, będącą kolejną odsłoną upamiętnienia zbiorowego wysiłku ludzi odbudowujących Warszawę z wojennych zniszczeń. Zebranych gości powitał Bartłomiej Kłusek – pełnomocnik dyrektora Muzeum Niepodległości ds. obchodów 35-lecia Muzeum. Była wśród nich Alicia Falkowski, Ambasador Argentyny w Polsce. Gościł również na wernisażu Michał Grabowski, Prezes Fundacji Badań nad Dziedzictwem Kulturowym, we współpracy

z którą powstała ekspozycja. Wystawa pokazuje kolejne etapy podnoszenia miasta z ruin oraz stopniowe kreowanie nowej rzeczywistości. Pomimo odbudowy części zabytków, powstało zupełnie nowe miasto. Wystawa nie odwraca się od politycznej codzienności czasu odbudowy i komunistycznych rządów. Poprzez artefakty – między innymi pochodzące z wykopalisk – została opowiedziana ta niezwykła historia.

26 marca: Odbył się kolejne spotkanie z cyklu „Wykłady na Cytadeli”, zatytułowane „U zarania dziejów – w 1000. rocznicę pierwszej koronacji”. Prelekcję poprowadził dr Krzysztof Bąkała, który w pasjonujący sposób przybliżył kulisy historycznej pielgrzymki cesarza Ottona III do Gniezna oraz omówił jej polityczne i kulturowe konsekwencje.

26 marca: Pracownik Biblioteki Muzeum Niepodległości Piotr Maroński odwiedził uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Radzyminie. Po raz kolejny uczestnicy zajęć „Jak napisać i wydać książkę? Poradnik dla piszących i niepiszących” mogli poznać tajniki branży pisarskiej. Celem lekcji było wzbudzenie wśród młodzieży zainteresowania pracą twórczą.

26 marca: W 82. rocznicę Akcji pod Arsenalem, zbrojnej operacji przeprowadzonej przez Szare Szeregi 26 marca 1943 roku na ulicach Warszawy, delegacje Muzeum Więzienia Pawiak i mauzoleum Walki i Męczeństwa zapaliły znicz pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego i przed tablicą memoratywną na gmachu w alei Szucha 25. Przeprowadzono w murach dawnego aresztu Gestapo poświęconą tej operacji lekcję muzealną. Delegacja Muzeum Niepodległości złożyła kwiaty na uroczystości centralnej pod pomnikiem upamiętniającym bohaterskich harcerzy, uczestników Akcji pod Arsenalem. W wydarzeniu uczestniczyli między innymi kombatanci, harcerze oraz żołnierze Wojska Polskiego. Podczas okolicznościowego przemówienia poświęconego uczestnikom akcji, podobnie jak w latach ubiegłych, przedstawiono szerzej sylwetkę jednego z nich. Tym razem przybliżono losy Eugeniusza Koechera „Kończana”, który podczas operacji odbijania Jana Bytnara „Rudego” należał do sekcji „Sten I”. Żołnierz ten uczestniczył również w innych akcjach polskiego podziemia, poległ podczas Powstania Warszawskiego. Zwieńczenie uroczystości pod Arsenalem stanowiły Apel Pamięci i Salwa Honorowa oraz złożenie kwiatów i oddanie hołdu Bohaterom Szarych Szeregów przez poszczególne delegacje.

27 marca: W Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie wielkopostne „Gaude Polonia”, zorganizowane we współpracy z Fundacją Polonia Union. W pięknych wnętrzach Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów wybrzmiały utwory wybitnych kompozytorów: Alessandro Stradelli, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Giacomo Rossiniego, Georga F. Haendla, Camille’a Saint-Saënsa, doskonale wpisujące się w refleksyjny charakter Wielkiego Postu.

27 marca: W ramach cyklu „Wiersze na Cytadeli” Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich, zorganizowało spotkanie z prof. dr hab. Zofią Zarębianką – poetką, eseistką i profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas spotkania rozmawiano o najnowszym tomiku poezji Pani Profesor, zatytułowanym *Majaki*, a także o jej bogatym dorobku literackim, obejmującym zarówno poezję, jak i eseistykę oraz krytykę literacką.

Dorota Panowek

Publikacje nadesłane

Muzeum Andrzeja Struga

„Witkacy : Czyste dusze w niemytej formie” 2025, nr 1 (18).

Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi

„Kultura Wsi. Ludzie, wydarzenia, przemiany” 2025, nr 3 (30).

Sławomir Poleszak

„Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2025, nr 1 (291).

Muzeum Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie

Flak B., Nowicka M., Olszewska A. (red.), *Co robi zdjęcie*, Kraków 2025.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Ogólnopolski Oddział Kołomyjan „Pokucie” we Wrocławiu

Krupska B., *30 lat Ogólnopolskiego Oddziału Kołomyjan „Pokucie”*, Wrocław 2025.

Krupska B., *Zarys kultu maryjnego w Kołomyi i Skomielnej Czarnej*, Skomielna Czarna–Wrocław 2025.

Miejski Dom Kultury w Bochni

„Kronika Bocheńska: miesięcznik obywatelski” 2025, nr 7–8 (393–394).

Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”

Falińska M., *Tempus bachanaliorum. Szkice historyczno-literackie z zakresu kultury biesiadnej*, Warszawa 2025.

Żydowski Instytut Historyczny

„Kwartalnik Historii Żydów” 2025, nr 1 (293).

Fundacja Księstwo Ziębickie

„Wrocław, to żalosne miasto sztuki”. *Kronika Josepha Langer (1865–1918)*, Ziębice 2024.

Żurawski J., *Księstwo Ziębickie*, Ziębice 2019.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 3 (91)

Lech Marchlewski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Noc Muzeów – 17 maja 2025 roku
w Muzeum Niepodległości**

Noc Muzeów miasto stołeczne Warszawa organizuje od 2004 roku. W tegorocznej edycji wzięło udział w stolicy ponad 300 instytucji kultury, odbyło się 313 wydarzeń, na których pojawiło się z górą 324 tys. zwiedzających. Muzeum Niepodległości w Warszawie tradycyjnie już włączyło się do tegorocznej Nocy Muzeów.

Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów – główna siedziba Muzeum Niepodległości w Warszawie otwarty był w tym roku od godz. 19.00 do 1.00 w nocy. Program tegorocznej edycji Nocy Muzeów przy Alei Solidarności 62 przedstawiał się niezwykle atrakcyjnie: o godz. 18.15. w westybulu dolnym Pałacu odbył się koncert pt. *Powróćmy, jak za dawnych lat...*. Piosenki retro z lat 20. i 30. ubiegłego wieku śpiewali młodzi polscy artyści: Anika Chlebek i Adrian Wiśniewski. Koncert poprowadził Lech Marchlewski. O 19.00. w księgarni pałacowej miały miejsce warsztaty pt. „Gabinet heraldyczno-genealogiczny”, które poprowadził dr Krzysztof Bąkała. O 19.15. odbyło się zwiedzanie wystaw stałych Pałacu: „Historia Pałacu” oraz „Z Orłem Białym przez wieki. Symbol władców, państwa i narodu”. Oprowadzała Magda Bilińska. O 20.15. goście przybyli do Muzeum mieli możliwość zwiedzenia wystaw stałych: „Historia Pałacu” oraz „Polonia Restituta. O niepodległość i granice 1914–1921”. Oprowadzał Lech Marchlewski. O 21.15. trzecia grupa gości zwiedziła wystawy stałe Pałacu: „Historia Pałacu” oraz „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie”. Oprowadzała Joanna Oleszczuk.

Frekwencja w Pałacu wyniosła 639 osób.

Muzeum Więzienia Pawiak (Oddział Muzeum Niepodległości). O godz. 19.30 odbył się spacer varsavianistyczny zatytułowany „Fenomen Muranowa – dawniej i dziś”. Wyruszono spod Pomnika Drzewa Pawiackiego, zwiedzających oprowadzał licencjonowany przewodnik. O godz. 21.00 miało miejsce zwiedzanie wystawy stałej, po której oprowadzał przewodnik muzealny z Pawiaka. O godz. 22.00 przeprowadzono konkurs wiedzy z nagrodami o historii Pawiaka. Przez cały czas działało w namiocie kino plenerowe, w którym odbywały się projekcje filmów dokumentalnych poświęconych historii Pawiaka. **Frekwencja w Muzeum Więzienia Pawiak wyniosła 4 260 osób.**

Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha (Oddział Muzeum Niepodległości). Aktualna ekspozycja Mauzoleum Walki i Męczeństwa, utworzonego po wojnie w dawnym areszcie gestapo, to autentyczne cele, w których zachowało się ponad 1 260 inskrypcji wykonanych przez osadzonych oraz część multimedialna, poświęcona m.in. tematowi, takim jak: wojna obronna 1939 roku, droga z Pawiaka na Szucha, terror i opór, biogramy więźniów. Zwiedzać można było indywidualnie lub z edukatorem muzealnym. Na dziedzińcu gmachu otwarta była wystawa czasowa „Więźniowie gestapo w al. Szucha”. Zwiedzanie z pracownikiem muzealnym odbyło się w dwóch turach: o godz. 19.00 i o 21.00. Goście mieli możliwość obejrzenia autentycznych cel z okresu okupacji niemieckiej oraz unikatowych, zachowanych na ścianach napisów i znaków więziennych. **Frekwencja w Mauzoleum wyniosła 1 937 osób.**

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej (Oddział Muzeum Niepodległości). W godz. 18.00–19.30 w Kawiarence Warszawskiej miały miejsce warsztaty otwarte z robienia ekslibrisów, które prowadziła Katarzyna Lipska-Ziębińska. W godz. 19.00–23.00 odbyły się pokazy Grup Rekonstrukcji Historycznej: „Niepodległość 1863 Roku”, „Patria” i „Pułk Żuawów Śmierci” z Buska-Zdroju. O godz. 19.00 Piotr Karsznia poprowadził gawędę historyczną „Kulisy powstawania programu »Było, nie minęło. Kronika zawodowców historii«”, zaś pół godziny później, o 19.30 odbyło się oprowadzanie kuratorskie w Galerii Plakatu Muzeum X Pawilonu – „Kultura studencka w najnowszych dziejach Polski”. W godz. 19.00–23.00 na dziedzińcu X Pawilonu

prezentowane były zabytkowe samochody z okresu PRL, które można było obejrzeć w Noc Muzeów dzięki współpracy Muzeum Niepodległości z Automobilklubem Polski. O godz. 20.00 i 22.00 odbyły się dwa kuratorskie oprowadzania po wystawie stałej, natomiast o 20.30 miało miejsce oprowadzanie kuratorskie po wystawie w Galerii Malarstwa Historycznego – „Polskie i ukraińskie stroje ludowe”. O godz. 21.30 odbyło się niecodzienne oprowadzanie „Od gruszy do szubienicy”, prowadzone przy świetle pochodni po terenie zewnętrznym Muzeum. **Frekwencja w Muzeum X Pawilonu wyniosła 2 646 osób.**

Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie (Oddział Muzeum Niepodległości). O godz. 19.00 odbyło się zwiedzanie kolegiaty pw. Przemienienia Pańskiego w Radzyminie przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 1. Następnie o godz. 19.30 miało miejsce przejście z muzealnym przewodnikiem Drogą Golgoty Narodu Polskiego na Cmentarz Poległych 1920 roku. W godz. 20.30–22.00 trwała projekcja filmu z 1928 roku *Polonia Restituta*, będącego próbą przedstawienia historii walk niepodległościowych w latach 1918–1920, zrealizowanego przez operatorów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Ponadto zwiedzającym zaprezentowane zostały wybrane eksponaty, które komentarzem opatrywał historyk, zaś dla najmłodszych Muzeum urządziło kącik plastyczny i stanowisko gier planszowych. **Frekwencja w Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Radzyminie wyniosła 50 osób.**

Ogółem w Noc Muzeów 17 maja 2025 roku Muzeum Niepodległości w Warszawie odwiedziły 9 532 osoby.

Lech Marchlewski



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 3 (91)

Marta Brodala

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0009-0004-8881-6983

Podsumowanie wystawy czasowej „Dzień Kobiet”

Wystawę „Dzień Kobiet” można było oglądać od 7 marca do 9 maja 2025 roku w Galerii Plakatu Muzeum X Pawilonu – Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zaprezentowano na niej 30 plakatów ze zbiorów Muzeum Niepodległości oraz pocztówki kolekcjonera i przyjaciela Muzeum Mariana Sołobodowskiego.

Międzynarodowy Dzień Kobiet to święto powszechnie kojarzone z okresem PRL, choć ma znacznie dłuższą tradycję – zostało ustanowione w 1910 roku na Międzynarodowej Socjalistycznej Konferencji Kobiet. Początkowo nie wyznaczono konkretnej daty obchodów Dnia Kobiet, 8 marca przyjęto później. W Polsce międzywojennej święto obchodzone było przez środowiska lewicowe, przy czym PPS nie przywiązywała wagi do daty 8 marca, organizując obchody w różnych terminach. Prezentowana na wystawie ulotka Warszawskiego Wydziału Kobiecego PPS zaprasza na „uroczyste akademje Dnia Kobiet”, zaplanowane na 17 czerwca 1928 roku (MN-U.287). Natomiast KPP trzymała się daty 8 marca, która była już w tamtym czasie oficjalnie uznana za święto kobiet w Związku Radzieckim.

Po II wojnie światowej, w nowej rzeczywistości politycznej, Dzień Kobiet stał się świętem państwowym. W okresie stalinizmu władze prowadziły werbunek kobiet do pracy w przemyśle, zwłaszcza do zawodów dotąd zastrzeżonych dla mężczyzn. To wtedy pojawiły się murarki, górniczki czy traktorzystki. Postać murarki z kielnią w ręku widnieje na plakacie Wojciecha Fangora i Jerzego Tchórzewskiego z 1953 roku:

Pozdrawiamy kobiety pracujące dla pokoju i rozkwitu ojczyzny! (MN-Pl.489). Zgodnie ze stalinowskim rytuałem święto kobiet było obchodzone poprzez zwiększanie norm produkcyjnych i bezpłatną pracę po godzinach w ramach tzw. „wart pokoju”. „Pokój” obok „pracy” był ważnym hasłem obchodów Dnia Kobiet. Na plakatach z lat 50. często pojawia się gołąbek pokoju lub gałązka oliwna. Witold Chmielewski twórca plakatu: *Niech żyje 8 Marca. Międzynarodowy Dzień Kobiet* z 1952 roku (MN-Pl.709) podkreślił internacjonalistyczny charakter święta poprzez ukazanie kobiet różnych ras, nad którymi unosi się biały gołąb.

Przełom roku 1956 pociągnął za sobą zmianę polityki wobec kobiet. Kobiecość zaczęto postrzegać bardziej tradycyjnie, utożsamiając ją z jednej strony z macierzyństwem, a z drugiej z urodą i atrakcyjnością. Te zmiany doskonale widoczne są na plakatach prezentowanych na wystawie. Postać kobiety z dzieckiem pojawia się w kilku pracach prezentowanych na wystawie, na przykład na plakacie Ireny Kuczborskiej *Międzynarodowy Dzień Kobiet 8 III 1956* (MN-Pl.922) czy Alicji Laurman-Waszewskiej *Międzynarodowy Dzień Kobiet* (MN-Pl.1361). Z kolei na plakacie Jana Ryszarda Skąpskiego *O szczęście wszystkich kobiet* (MN-Pl.5969) czy Jerzego Krechowicza *Dzień kobiet* (MN-Pl.5968) ukazane są młode, ładne kobiety, wyglądające zupełnie inaczej niż posągowe robotnice z lat 50.

Hasło „Kwiatek dla Ewy” ogłoszone przez „Express Wieczorny” w 1960 roku sprawiło, że nowym symbolem Dnia Kobiet stały się kwiaty, zwłaszcza najłatwiej dostępne wówczas u progu wiosny goździki. Artyści często umieszczali kwiaty w swoich pracach, stanowią one główny motyw aż pięciu plakatów prezentowanych na wystawie. Plakat Jana Kotarbińskiego *Międzynarodowy Dzień Kobiet* z 1977 (MN-Pl.3931) przedstawia ósemkę uplecioną z drobnych, barwnych kwiatków, Jadwiga Szmyd-Sikora umieściła w centrum swojej pracy duży czerwony tulipan (*Międzynarodowy Dzień Kobiet*, MN-Pl.4648), a Janusz Wiktorowski wypełnił kwiatami całą powierzchnię plakatu (*8 Marca. Dzień Kobiet*, Pl.5067). Kwiaty jako dodatek, czy to w postaci bukietu trzymanego przez kobietę, czy kwiataka wpiętego we włosy przewijają się w większości prezentowanych prac. Motyw kwiatowy pojawia się także na wielu pocztówkach okolicznościowych. Wręczanie kwiatów odbywało się w zakładach pracy i często przebiegało w dość siermiężny sposób – kobiety ustawiały się po kwiatek w kolejce i kwitowały jego odbiór. Często oprócz goździka wręczano też drobne upominki.

Świętowanie Dnia Kobiet wyszło jednak poza oficjalne ramy i stało się zwyczajem również w życiu prywatnym. Wiele kobiet oczekiwało od bliskich mężczyzn kwiatów i życzeń. W ówczesnej prasie znaleźć można porady dla panów jak uprzyjemnić ten dzień miłym sercu pań. Nie zapomnieli o tym również twórcy plakatów. Władysław Pluta na plakacie z 1976 roku zatytułowanym *8 marca. Pamiętaj!* przedstawił mężczyznę z namydloną do golenia twarzą (MN-Pl. 3555). Na święto kobiet mężczyzna miał być elegancki.

Dzień Kobiet przetrwał kryzysowe lata 80., natomiast po 1989 popadł w niełaskę i wydawało się, że jego los będzie podobny do losu innych świąt utożsamianych z PRL-em. Tak się jednak nie stało. Święto kobiet jest obecne zarówno w przestrzeni publicznej (manify), jak i prywatnej. Kapitalizm również chętnie komercjalizuje Dzień Kobiet, kwiatek dla Ewy nadal jest aktualny, chociaż goździki zostały zastąpione przez tulipany. Kobiety nie dały sobie odebrać swojego święta!

Wystawie towarzyszył katalog pod redakcją Tadeusza Skoczka dostępny w formie pdf na stronie internetowej Muzeum Niepodległości w Warszawie w zakładce Publikacje

Marta Brodala



Wojciech Fangor i Jerzy Tchorzewski, *Pozdrawiamy kobiety pracujące dla pokoju i rozkwitu ojczyzny!* (MN-Pl.489). Plakat z 1953 roku

Марта Бродаła

Музей незалежності у Варшаві

ORCID: 0009-0004-8881-6983

Короткий опис тимчасової виставки «Dzień Kobiet» («Жіночий день»)

Із 7 березня по 9 травня цього року в Галереї плакатів 10-го павільйону Музею — філії Музею Незалежності у Варшаві експонувалася виставка «Жіночий день». На ній було представлено 30 плакатів із колекції Музею Незалежності та листівки з приватної збірки колекціонера та друга Музею, Мар'яна Солободовського.

Міжнародний жіночий день зазвичай асоціюється з комуністичним періодом, проте його історія сягає 1910 року, коли свято було засновано на Міжнародній соціалістичній жіночій конференції. Спершу не існувало сталої дати його відзначення; 8 березня було прийнято пізніше. У Польщі в міжвоєнний період Жіночий день відзначали переважно представники лівих політичних сил. Польська соціалістична партія (ПСП) не надавала особливого значення саме даті 8 березня, організовуючи урочистості в різні дати. Прикладом є листівка Варшавського жіночого відділу ПСП із запрошенням на «урочисту зустріч до Жіночого дня», заплановану на 17 червня 1928 року (MN-U.287). Комуністична партія Польщі (КПП), натомість, дотримувалася дати 8 березня, яка на той час уже була офіційно прийнята в Радянському Союзі.

Після завершення Другої світової війни, у нових політичних умовах, Жіночий день став державним святом. У період сталінізму жінок активно залучали до промислового виробництва, зокрема до професій, що раніше вважалися суто чоловічими: мулярів,

шаhtarів, трактористів. Фігуру жінки-муляра з кельмою в руці можна побачити на плакаті Войцеха Фангора та Єжи Чуржевського 1953 року: «*Pozdrawiamy kobiety pracujące dla pokoju i rozkwitu ojczyzny!*» («Вітаємо жінок, які працюють заради миру та процвітання Батьківщини!») (MN-Pl.489). За сталінським ритуалом, святкування у ті роки супроводжувалося збільшенням виробничих норм чи неоплачуваною працею у рамках так званих «вахт миру». Саме «мир» поряд із «працею» був одним із ключових лозунгів святкування Жіночого дня. У плакатах 1950-х років часто з'являлися символи миру – голуб миру або оливкова гілка. Вітольд Хмелевський, автор плаката: «*Niech żyje 8 Marca. Międzynarodowy Dzień Kobiet*» («Нехай живе 8 березня. Міжнародний жіночий день») з 1952 року (MN-Pl.709) підкреслював інтернаціональний характер свята, зображуючи жінок різних рас із білим голубом, що ширяє над ними.

Зміни в політиці щодо жінок почалися після 1956 року. Жіночність почали трактувати більш традиційно — з одного боку, отожднюючи її з материнством, а з іншого — з красою та привабливістю. Ця зміна виразно відображена на плакатах, представлених на виставці. Фігура жінки з дитиною з'являється на кількох роботах, представлених на виставці, наприклад, на плакаті Ірени Кучборської «*Międzynarodowy Dzień Kobiet 8 III 1956*» («Міжнародний жіночий день 8 III 1956») (MN-Pl.922) та роботі Аліції Лурман-Вашевської «*Międzynarodowy Dzień Kobiet*» («Міжнародний жіночий день») (MN-Pl.1361). Натомість, на плакаті Яна Ришарда Скомпського «*O szczęście wszystkich kobiet*» («За щасття всіх жінок») (MN-Pl.5969) та Єжи Креховіча «*Dzień kobiet*» («Жіночий день») (MN-Pl.5968) зображені молоді, вродливі жінки, які значно відрізняються від суворих постатей робітниць 1950-х років.

Гасло «Квітка для Єви», оголошене газетою «*Express Wieczorny*» у 1960 році, зробило новим символом Жіночого дня квіти, особливо гвоздики, які на той час, напередодні весни, були найдоступнішими. Художники часто використовували квіткові мотиви, що видно на п'яти плакатах із виставки. Ян Котарбінський у роботі «*Międzynarodowy Dzień Kobiet*» («Міжнародний жіночий день») (1977, MN-Pl.3931) зобразив вісімку, сплетену з дрібних барвистих квітів; Ядвіга Шмид-Сікора розмістила в центрі композиції великий червоний тюльпан («*Międzynarodowy Dzień Kobiet*» («Міжнародний

жіночий день», MN-Pl.4648), а Януш Вікторовський у плакаті «8 Marca. Dzień Kobiet» («8 березня. Жіночий день») (Pl.5067) вкрив квітами всю площину аркуша. Квіти з'являються і як аксесуар – у вигляді букета в руках чи прикраси у волоссі вони пронизують більшість робіт, представлених на виставці. Подібні мотиви можна побачити й на пам'ятних листівках. На практиці вручення квітів у цей день часто мало доволі бюрократичний характер: жінки на роботі, чи то в бюро, чи на заводах, ставали в чергу, отримували квітку і підтверджували її одержання підписом. Часто, окрім гвоздик, вони отримували ще й невеличкі подарунки.

Водночас свято поступово виходило за межі робочих колективів і ставало частиною приватного життя. Багато жінок очікували цього дня квітів і побажань від чоловіків у родині. У пресі тих років навіть з'являлися поради чоловікам, як зробити цей день приємнішим для своїх дам. Про це не забули й митці. Владислав Плюта на плакаті 1976 року під назвою «8 marca. Pamiętaj!» («8 березня. Пам'ятай!») зобразив чоловіка з намиленим для гоління обличчям (MN-Pl. 3555). У цей день чоловіки мали виглядати особливо елегантно.

Жіночий день пережив кризові 1980-ті, а після 1989 року почав втрачати свої позиції, і здавалося, що це свято розділить долю інших урочистостей, що асоціювалися з комуністичною епохою. Однак цього не сталося. Воно збереглося як у публічному просторі, у вигляді жіночих маніфестацій, так і в приватному житті. Капіталізм також охоче комерціалізує Жіночий день, «квітка для Єви» все ще зберігає актуальність, хоча гвоздики були замінені тюльпанами. Жінки не дозволили відібрати у них свято!

Виставку супроводжував каталог під редакцією Тадеуша Скочека, викладений у форматі PDF на сайті Музею незалежності у Варшаві в розділі «Публікації».

Марта Бродала



Jan Kotarbiński, *Międzynarodowy Dzień Kobiet* (MN-Pl.3931). Plakat z 1977 roku

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 3 (91)

Ludwika Majewska

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

ORCID: 0000-0002-4938-5867

**„Na nas mówili wygnańcy”.
Wywiad z Genowefą Barańską**

Wprowadzenie

1 września 1939 roku lekcje w szkole się nie rozpoczęły, co wiele dzieci przyjęło z niemalą radością. Inaczej było z dziećmi, które pierwszy raz miały pójść do szkoły, bo dla nich placówka szkolna jawiła się jako coś ekscytującego, owianego nimbem tajemniczości. Wojna, która wybuchła, w szybkim tempie zabrała im znany dotąd świat i marzenia. Wiele miast i wsi zostało włączonych do III Rzeszy. Zgodnie ze słowami nowej okupacyjnej władzy ziemia, na której dzieci do tej pory się bawiły, miała być ziemią niemiecką, przeznaczoną dla Niemców, w tym dla niemieckich dzieci. Parzyce, rodzinną miejscowość siedmioletniej Genowefy Barańskiej z domu Goss, okupacyjna władza włączyła do Okręgu Rzeszy Kraj Warty – Reichsgau Wartheland. Namiestnik Artur Greiser, chcąc uczynić z administrowanego przez siebie obszaru teren wzorcowy, rozpoczął eksperyment, polegający na zmianie struktury narodowościowej. Dla polskich rodzin oznaczało to utratę ziemi, nieruchomości i zwierząt gospodarskich. Najgorsze były jednak wysiedlenia, które wiązały się z przejściem przez niemieckie obozy przesiedleńcze, a następnie podróżą w nieznane. Żaden z wysiedleńców nie znał celu owej podróży ani czasu jej trwania. Nie wiedział nawet, czy kiedykolwiek powróci w swoje rodzinne strony.

Chciałabym zaprezentować wywiad z Genowefą Barańską, która jako siedmioletnia dziewczynka została przez Niemców pozbawiona swojego

domu. Dorastała w jednej z wsi w Generalnym Gubernatorstwie, oddalonej 200 km od rodzinnej miejscowości. Wywiad jest opowieścią o ludziach, którzy otoczyli opieką małą Genowefę i jej rodzinę. Dzięki nim mogła w spokoju przeżyć swoje dzieciństwo, choć wojna na wszystkich odciskała swoje piętno.

Ludwika Majewska: Proszę opowiedzieć coś o sobie i swojej rodzinie.

Genowefa Barańska: Urodziłam się 24 marca 1932 roku w Parzycach¹ koło Ozorkowa. Moi rodzice Ludwik² i Marianna³ Gossowie byli rolnikami. Tatuś był sołtysem w Parzycach. Miałam starszego brata Jan-ka⁴ i on mnie zaprowadził do szkoły⁵, by się zapisać. Ludzie wtedy nie mówili, że będzie wojna.

¹ Parzyce – wieś położona w gminie Ozorków w województwie łódzkim, należy do parafii św. Wawrzyńca Diakona i Męczennika w Solcy Wielkiej. W II RP należała do gminy Leśmierz. Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej: podział administracyjny według stanu z dnia 1 IV 1938 roku, <https://polona.pl/item-view/e8817452-a9b2-4a8d-83b6-550f7f7cf6f0?page=0> [dostęp: 29.03.2025].

² Ludwik Goss, ur. 24 lipca 1897 r. we wsi Rafałów k. Parzęczewa, zm. 17 stycznia 1977 w Parzycach, rolnik. Jego rodzicami byli Józef i Cecylia z d. Cybulska. W akcie urodzenia nr 91 Parafii Wniebowzięcia NMP w Parzęczewie nazwisko jest pisane Gos, natomiast w rejestrze gminy Leśmierz z roku 1932 występuje już z podwójną literą „s” w nazwisku. Ludwik wziął ślub z Marianną Sieradzką. Mieli pięcioro dzieci: Jana (ur. 1923), Janinę (ur. 1925), Mariana (ur. 1927), Zygmunta (ur. 1930) i Genowefę (ur. 1932). Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Łęczycy (dalej: APPoŁ), Akta Gminy Leśmierz 1841–1944 (dalej: AGL), Rejestr mieszkańców gminy Leśmierz, pow. Łęczyca, t. 3, Miejscowości: Parzyce-wieś, Tymienica-wieś, Tymienica-folwark 1932–1942, sygn. 1401, k. 72.

³ Marianna Goss z d. Sieradzka, ur. 3 grudnia 1899 r. w Parzycach, zm. 26 września 1987 r. w Parzycach, córka Wawrzyńca i Ewy z d. Wiktorskiej. Zajmowała się uprawą roli oraz domem i gospodarstwem.

⁴ Jan Goss ur. 14 października 1923 r. w Parzycach, zm. 25 października 2004 r., syn Ludwika i Marianny, rolnik. W rejestrze mieszkańców gminy Leśmierz odnotowano, że 20 stycznia 1941 r. znajdował się w Piątkowej Górze położonej w gminie Chociszew w powiecie łęczyckim. W kwestionariuszu Fundacji Polsko-Niemieckiego Pojednania w Warszawie napisał, że przebywał także w Sieroszewicach k. Głogowa, gdzie był pracownikiem przymusowym. Po wojnie pracował jako urzędnik w Piotrkowie Trybunalskim. APPoŁ, AGL, Rejestr mieszkańców gminy Leśmierz, pow. Łęczyca, t. 3, Miejscowości: Parzyce-wieś, Tymienica-wieś, Tymienica-folwark 1932–1942, sygn. 1401, k. 72; AAN, Fundacja Polsko-Niemieckiego Pojednania w Warszawie, sygn. 256150, Goss Jan.

⁵ Trzyklasowa szkoła powszechna znajdowała się w Parzycach.

Czy cieszyła się Pani, że pójdzie do szkoły?

Bardzo. Dawniej się boso chodziło. Nogi myłam, żebym ładnie i czysto wyglądała.

Do kogo Pani poszła, żeby się zapisać do szkoły?

Do nauczyciela. Szło nas więcej. Nauczyciel przy szkole mieszkał. Z ogrodu jego żona nam jabłka rzucała na ulicę, ale ja żadnego nie złałam. Powiedziała: tej małej dajcie, tej małej. Cieszyłam się.

Czy 1 września poszła Pani do szkoły i rozpoczęła naukę?

Już nie poszłam. W niedzielę⁶ przyjechał furmanką tatusia brat⁷ z Konar⁸ pod Łęczycą i powiedział, że musimy uciekać, bo będzie u nas front⁹. Załadowaliśmy na wóz wszystko co najpotrzebniejsze i żeśmy uciekali w stronę

⁶ 10 września 1939 r.

⁷ Stanisław Gos, ur. 25 lipca 1906 w Rafałowie. Przed wojną mieszkał w Konarach, a następnie w Łodzi.

⁸ Konary – wieś położona 5 km na południowy wschód od Łęczycy. Znajduje się w gminie Ozorków w województwie łódzkim. Przynależy do parafii św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy.

⁹ Bitwa nad Bzurą była największą bitwą kampanii polskiej 1939 r., trwającą od 9 do 22 września 1939 r. Dowodził w niej gen. Tadeusz Kutrzeba. Dla Naczelnego Wodza bitwa nad Bzurą miała być samobójczą ofensywą dywizji Armii „Poznań” oraz „Pomorze”, które miały nacierać na jednostki niemieckie aż do wyczerpania amunicji po to, by ściągnąć główne siły niemieckie w swoją stronę, a tym samym umożliwić spokojny odwrót głównych sił polskich na południowy wschód. Dla rozpoczynającego bitwę gen. Kutrzeby działania zbrojne były manewrem zaczepnym, mającym na celu zatrzymanie wojsk niemieckich zmierzających w kierunku Warszawy, a także niedopuszczenie do zamknięcia w „kotle” Armii „Poznań”. Bitwa nad Bzurą była jedyną bitwą kampanii polskiej 1939 r., w której Wojsko Polskie było stroną atakującą. Choć armia niemiecka została całkowicie zaskoczona atakiem, ostatecznie to ona odniosła zwycięstwo. Parzyce, rodzinna miejscowość Genowefy Barańskiej znalazła się w ogniu walk w pierwszej fazie bitwy, trwającej od 9 do 12 września. W tej fazie strona polska zakładała zdobycie Strykowa. 10 września, kiedy do Ludwika Gossa przyjechał brat z wiadomością o niebezpieczeństwie, front znajdował się w odległości kilku kilometrów od gospodarstwa. Strona polska zdążyła już zdobyć Łęczycę i skierować natarcie w kierunku południowym – na Ozorków. Wkrótce zdobyto Konary, z których przyjechał brat Ludwika Gossa. Parzyce znajdowały się 2,5 km na południe od Konar, więc ucieczka z gospodarstwa wymagała podjęcia natychmiastowego działania. Przez wieś front przeszedł 10 września. L. Moczulski, *Wojna polska*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Warszawa 2009, s. 771–776.

wsii Rafałów¹⁰, w stronę na Parzęczew¹¹. Tam żeśmy się zatrzymali, bo mój tatuś stamtąd pochodził. Kobiety chleb zaczęły w dziży¹², a tu świstanie. Po niebie jakieś kulki latały i musieliśmy uciekać dalej. Na Zgierz żeśmy uciekali¹³. Jechaliśmy drogą, a polskie wojsko szło na Ozorków. Musieliśmy zjechać z ulicy, żeby wojsko przepuścić¹⁴. Kilka dni byliśmy na jakiejś wsi. Jak żeśmy wrócili do Parzyc, to nasze gospodarstwo było spalone. Sąsiednie gospodarstwa również. Trwała bitwa nad Bzurą. We wsi zatrzymało się pewne dowództwo¹⁵. Na naszym podwórku był samochód osobowy spalony.

¹⁰ Rodzina Gossów uciekała ponad 10 km w kierunku południowo-zachodnim. Rafałów to obecnie część wsi Mikołajew, położonej niespełna 3 km na południowy wschód od Parzęczewa. W II RP należała do gminy Piaskowice. Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej: podział administracyjny według stanu z dnia 1 IV 1938 roku, <https://polona.pl/item-view/e8817452-a9b2-4a8d-83b6-550f7f7cf6f0?page=0> [dostęp: 29.03.2025].

¹¹ Parzęczew – miasto (od 1 stycznia 2024 r.), siedziba gminy Parzęczew, w województwie łódzkim. Posiada kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP. W miejscowości znajdowała się synagoga, zniszczona przez Niemców w czasie wojny, oraz cmentarz żydowski. W II RP Parzęczew znajdował się w gminie Piaskowice. Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej: podział administracyjny według stanu z dnia 1 IV 1938 roku, <https://polona.pl/item-view/e8817452-a9b2-4a8d-83b6-550f7f7cf6f0?page=0> [dostęp: 29.03.2025].

¹² Dziża – w gwarze drewniane naczynie do wyrabiania ciasta na chleb.

¹³ Mieszkańców Polski ogarnęła panika. Na drogach pojawiła się fala uchodźców uciekająca na wschód. Panika zachwiała podstawami państwowymi Rzeczypospolitej. Na wschód uciekali nie tylko wystraszeni zwykli obywatele, lecz także organa administracji państwowej, samorządowej, wojskowej i policji. Rodzina Gossów, kierując się na południowy zachód, w niedługim czasie znalazła się na linii walki, ponieważ trwało natarcie strony polskiej na Parzęczew i Rafałów, prowadzone przez Podolską Brygadę Kawalerii. Następnie brygada zaczęła napierać w kierunku wschodnim, by przeciąć tor kolejowy linii Łęczysca–Zgierz i zablokować zaopatrzenie oddziałów niemieckich w broń i amunicję. Rodzina Gossów, chcąc wydostać się z linii frontu, skierowała się na południowy wschód w stronę Zgierza. Było to dobrym rozwiązaniem, ponieważ walki frontowe nie zeszły poniżej miejscowości Orła, którą zdobyto 11 września. B. Solarski, *Bitwa nad Bzurą w 70. rocznicę (1939–2009)*, „Notatki Płockie” 2009, nr 2, s. 48; L. Moczulski, op. cit., s. 808.

¹⁴ Bój o Ozorków od strony południa prowadziła Grupa Operacyjna Kawalerii gen. Grzmota-Skotnickiego oraz 25. DP gen. Franciszka Altera od 11 do 12 września 1939 r. Od zachodu miasto obeszła polska kawaleria, która dostała się na tyły 17. Dywizji Piechoty Wehrmachtu. L. Moczulski, op. cit., s. 776.

¹⁵ W Parzycach po stronie polskiej walczyli żołnierze 29. i 60. Pułku Piechoty z 25. Dywizji Piechoty gen. bryg. Franciszka Altera, natomiast po stronie niemieckiej żołnierze 21. Pułku Piechoty 17. Dywizji Piechoty gen. por. Herberta Locha. W. Rezmer, *Armia „Poznań”*, Bellona, Warszawa 1992, s. 288.

Na drugim podwórku konie zaprzężone do wozu leżały nieżywe, spuchnięte. Dziadek, ojciec mojej mamusi¹⁶, nie chciał z nami uciekać, więc teraz miał rękę przestrzeloną. Za naszymi stodołami w buraku cukrowym żołnierze na białą broń szli, na bagnety. Jedna pani dzień wcześniej wróciła do wsi. Zobaczyła leżącego żołnierza, który miał bagnet wsadzony w ziemię i czapkę. Gdy doszła do niego, jeszcze żył. Było to wieczorem. Nie miał kto mu pomóc, bo ludzie jeszcze nie wrócili do wsi. Jak poszli do niego w dzień, to już nie żył. Byli tacy, co nie umarli zaraz, a żołnierze nie mogli im pomóc, bo musieli uciekać. Na płocie u sąsiada medalik wisiał. Widocznie żołnierz się mył i nie zdążył założyć. Jak żeśmy wrócili, nie wiem po ilu dniach, zwozili już nieboszczyków. Pod krzyżem spisywano martwych Polaków i Niemców. Następnie wywozili ciała żołnierzy na cmentarz do Solcy Wielkiej¹⁷. Jedną z pochowanych tam osób był Czesław Brząkała¹⁸. Bzura leci tak, jak nasza wieś się ciągnie. Most był zawalony. Nie mieliśmy gdzie mieszkać, bo dom był spalony. W murowanej oborze tata zrobił zadaszenie. Tam spaliliśmy.

Bitwa nad Bzurą zakończyła się zwycięstwem Niemców. Pani rodzinna miejscowość stała się częścią III Rzeszy. We wsi pojawili się Niemcy, którzy przejmowali gospodarstwa.

U nas w regionie były dwa młyny nad Bzurą. Na wprost naszego gospodarstwa był jeden młyn, a drugi trochę dalej. Obydwa młyny Niemcy mieli. Jeden z właścicieli nazywał się Ganter¹⁹. On przyjechał do nas

¹⁶ Wawrzyniec Sieradzki, ur. w 1871 r. w Krzepocinie, rolnik, syn Wojciecha i Marianny z d. Graczyk. Ożenił się z Ewą Czaplińską (z d. Wiktorską) w 1897 r. Miał troje dzieci: Mariannę (ur. 1899 r.), Stanisława (ur. 1904 r.) oraz Władysława (ur. 1909 r.).

¹⁷ Spisywanie martwych żołnierzy odbywało się na podstawie posiadanych przez nich nieśmiertelników. W kwaterze wojennej na cmentarzu parafii rzymskokatolickiej pw. św. Wawrzyńca w Solcy Wielkiej pochowano 155 żołnierzy. Zob. Bohaterowie Bitwy nad Bzurą, https://www.bohaterowie1939.pl/_content.php?a=cementary&itemID=86 [dostęp: 22.03.2025].

¹⁸ Czesław Brząkała – żołnierz 29. pp 25. DP Armii „Poznań”. Walczył w bitwie nad Bzurą. Poległ 10 września 1939 r. w rejonie wsi Sierpów, znajdującej się niespełna 2 km od Parzyc. Został pochowany w kwaterze wojennej w Solcy Wielkiej. H. Wójcik, A. Rokita, S. Rokita, *Kwatera żołnierzy Wojska Polskiego poległych w Bitwie nad Bzurą w 1939 r. Cmentarz parafialny w Solcy Wielkiej, gm. Ozorków, pow. Zgierz*, [w:] *Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, red. T. Poklewski-Kozieł, Towarzystwo Naukowe Płockie. Oddział w Łęczycy, Łęczycza 2009, s. 167, poz. 14.

¹⁹ Otton Rudolf Ganter – ur. 1 lipca 1902 r., syn Filipa i Augustyny z d. Egner, wła-

wraz z żandarmem. Namawiali, żeby tatuś podpisał volkslistę, bo miał niemieckie nazwisko. Powiedzieli, że jak nie podpisze, to nas wysiedlą²⁰. Na naszej wsi był człowiek, który podpisał volkslistę, bo miał żonę Niemkę. Jego nie wysiedlili. Tata powiedział, że jest Polakiem i nie podpisze. Nas było pięcioro. Jak już wiedzieliśmy, że nas wysiedlą, to najstarsza siostra i brat nigdy w domu nie nocowali, tylko u rodziny albo u znajomych. Nie wiedzieliśmy, że tak długo będzie trwała wojna.

Czy udało im się uniknąć wysiedlenia?

Nie. Janina²¹ poszła za pomoc domową do Niemki. Jej mąż był Polakiem. Jego siostrę mieli wywieźć na roboty do Niemiec, ale zamiast niej wywieziono moją siostrę. Jan też był wywieziony. Robił u baorki, bo tam tylko starsi ludzie byli. Wszyscy młodszy byli na wojnie. W Parzycach Niemcy zaczęli łączyć gospodarstwa po trzy, po cztery. Wszystkich nie wywieźli, bo by nie miał kto pracować na roli. Polacy nie mogli jednak w swoich gospodarstwach mieszkać. Potem ich Niemcy wywieźli do roboty w Rzeszy. Wszystkich braci mojego taty wywieźli na roboty,

ściciel murowanego młyna wodnego w Parzycach. W 1932 r. wziął ślub z Heleną. Małżeństwo z dwiema córkami mieszkało we wsi Ostrów w gm. Leśmierz. Młyn zbożowy, który Otton przejął po ojcu, był trójkondygnacyjny, podpiwniczony, o dachu dwuspadowym. Na północ od młyna znajdował się budynek mieszkalny i gospodarstwo. Powstał w 1909 r. na miejscu spalonego młyna z poł. XVI w. W 1938 r. młyn miał trzy pary walców i zdolność przemiałową 5 ton ziarna na dobę. Drugi młyn wodny znajdował się w oddalonych o 3,5 km od Parzyc Gębicach. Został zbudowany w 1904 r. z funduszy Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz. APPoŁ, AGL, Rejestr mieszkańców gminy Leśmierz, pow. łęczyckiego; Miejscowości: Ostrów-wieś, Ostrów-kolonia 1932–1942, sygn. 1416, k. 162–163; D. Jagiełło, *Młyny wodne w dorzeczu Bzury od XIX do XXI w.*, Toruń 2024, s. 121, 225, 227; „Na szlak. Informator oddziału PTTK w Ozorkowie” 2005, nr 15, s. 18.

²⁰ Wysiedlenie rodziny Gossów miało miejsce w 1940 r. W tym czasie Niemcy wysiedlili 1 335 rodzin (6 713 osób) ze wsi w powiecie łęczyckim. M. Wardzyńska, *Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939–1945*, IPN, Warszawa 2017, s. 251.

²¹ Janina Kaszuba z d. Goss, ur. 6 maja 1925 r. w Parzycach, zm. 30 listopada 1998 r. w Ozorkowie, córka Ludwika i Marianny. W czasie II wojny światowej pracowała w gospodarstwie niemieckim w Chociszewie, a następnie została przewieziona do miejscowości Oker (dziś część miasta Goslar) 50 km od Hanoweru. Podczas pracy przymusowej zajmowała się dziećmi, pracowała w hotelu i restauracji oraz w zakładach zbrojeniowych. Po wojnie zamieszkała w Ozorkowie. Pracowała jako szwaczka. AAN, zespół: Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie, sygn. 437315, Kaszuba Janina.

a miał sześciu braci. Niemka, która miała gospodarstwo po nas objąć, już wcześniej zaglądała, czy mamy świnię i krowy. Chciała się zorientować.

Czy widziała Pani tę Niemkę?

Widziałam. Taka była [w domyśle otyła – LM], a jej mąż kruchutki, chorowity. Cztery gospodarstwa złączyła w jedno. Nazywała się Kwatenbergowa. Znała język polski. Zła dla Polaków była. Z jej oskarżenia żandarmi zabrali pana Sobczaka na Radogoszcz przed końcem wojny, gdzie się spalił²².

Jak odbyło się wysiedlenie Pani rodziny?

Niemcy przyjechali nad ranem. Pamiętam samochód z budą. Weszli. Pięć minut dali na spakowanie się. Mama wzięła nakrycie z łóżka i włożyła w nie wszystko, co mogła. Zwinęła. „Raus, raus” – Niemcy krzyczeli i bluźnili. Mój tato przyklęknął i powiedział: „Zostań z Bogiem moja ziemio”. Żandarm kopnął go. Jak żeśmy wsiedli do samochodu, wewnątrz było już dużo ludzi, najwięcej rodzin z Łęczycy. Przeważnie ci, co zajmowali jakieś stanowiska. Przeciętnych dopiero później wysiedlali. Wójt Józef Gieraga z żoną Józefą i pięcioma córkami też był wywieziony, ale w innym samochodzie. Zawieźli nas wszystkich, to znaczy mnie, mamę, tatę i dwóch braci Mariana i Zygmunta do Łodzi, do obozów na Łąkowej²³

²² W nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. Niemcy dokonali likwidacji męskiego Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu (niem. Erweitertes Polizeigefängnis) wraz z wszystkimi osadzonymi więźniami. Zginęło ponad tysiąc osób. Z masakry uratowało się zaledwie 31 osób.

²³ Durchgangslager I – obóz przesiedleńczy przy ul. Łąkowej (Wiesenstrasse, następnie Flottwelstrasse) w Łodzi był centralnym obozem przesiedleńczym podległym łódzkiej ekspozyturze Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu (Umwanderezentralstelle in Posen, Dienststelle Litzmannstadt). Obóz znajdował się w dawnej fabryce Barucha A. Gliksmana. Na jego czele stali kolejno: Albert Sauer, Erich Lorenz i Otto Ertel. Istniał od 1940 r. do końca okupacji. Początkowo przetrzymywane rodziny wysyłało do Generalnego Gubernatorstwa. Dokonywano również wstępnej selekcji rasowej. Później zaczęto przeprowadzać badania pod kątem przydatności do pracy w III Rzeszy. Obecnie w budynku znajduje się Zakład Doskonalenia Zawodowego. Nauczyciele oraz uczniowie podjęli starania, by upamiętnić historię wysiedleń. W 2024 r. odsłonięto tablicę przygotowaną przez Tomasza Lecha, cyklicznie organizowane są prelekcje poświęcone historii wysiedleń. S. Abramowicz, *Obozy przejściowe i przesiedleńcze*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 1998, s. 108–114.

i Żeligowskiego²⁴. Pamiętam duże pomieszczenie i pełno ludzi. Panował ścisk. Starsi i chorzy siedzieli pokurczeni. Nikogo jeszcze z Parzyc nie było. My byliśmy jako pierwsi wysiedleni. Niemiec chodził pomiędzy nami. Miał buty z cholewami. Koło niego chodził pies. My dzieci bardzo się baliśmy tego psa. Kazano nam się rozebrać, zostawić szmaty i iść pod prysznic. Kobiety i mężczyźni osobno. W tym czasie Niemcy przepatrywali nasze ubrania, czy ktoś czegoś nie pochował. W wózku przy dziecku znaleziono coś cennego. Ojciec dziecka, urzędnik z Łęczycy, dostał pomieszczenia zmysłów. Modlił się wniebogłosy do Matki Boskiej Częstochowskiej. Żona go prosiła, żeby się nie modlił tak głośno. Potem zaprowadzono nas do pomieszczenia, gdzie był wielki stół. Przy ławie po jednej stronie siedzieli Niemcy, po drugiej Polacy. Trzy, cztery godziny Niemcy wypytywali Polaków i coś zapisywali. Pytali się o urodzenie. Wzywali tatusia i brata na przesłuchania. Namawiali do podpisania volkslisty, ale oni nie chcieli podpisać. Szukali dzieci o blond włosach i niebieskich oczach. Ludzie szeptali, że zabierano gdzieś dzieci. Po pewnym czasie przepędzili nas do drugiego obozu. Szliśmy ulicą, a obok nas Niemcy z psami. W drugim obozie byliśmy jakiś czas. Potem nas wywieźli w Lubelskie, do gminy Korytnica.

Jak wyglądało Pani dzieciństwo w Generalnym Gubernatorstwie?

Zamieszkaliśmy w Woli Koryckiej Górnej²⁵ u gospodarza, który się nazywał Jan Mróz. Obok znajdowała się Wola Korycka Dolna. Pomiędzy [wsiami] rzeka²⁶ szła. We wsi szkoła była. Chodziłam do szkoły i nawet pamiętam, że ksiądz przyjeżdżał. Kościół²⁷ był w Korytnicy. My dzieci

²⁴ Durchgangslager II – obóz przesiedleńczy przy ul. Żeligowskiego 41/43 (Gneisenastrasse) znajdował się na terenie dawnej fabryki waty. Komendantami obozu byli: SS-Unterscharführer Artur Schutz, SS-Hauptsturmführer Fritz Jobski i SS-man o nazwisku Goede. Niemcy przetrzymywali w nim osoby, które nie przeszły selekcji rasowej ani nie zostały zakwalifikowane do pracy w III Rzeszy. Po krótkim pobycie w obozie zatrzymanych przewożono pociągami do Generalnego Gubernatorstwa. Obóz funkcjonował w latach 1940–1944. S. Abramowicz, op. cit., s. 115–116.

²⁵ Wola Korycka Górna – ob. wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie garwolińskim, w gminie Trojanów. Przed wojną należała do gminy Sobolew w województwie lubelskim. Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej: podział administracyjny według stanu z dnia 1 IV 1938 roku, <https://polona.pl/item-view/e8817452-a9b2-4a8d-83b6-550f7f7cf6f0?page=0> [dostęp: 29.03.2025].

²⁶ Między Wolą Korycką Górną a Wolą Korycką Dolną przepływała rzeka Korytka.

²⁷ Parafia Świętego Bartłomieja Apostoła w Korytnicy.

latem krowy żeśmy pasali. Ja pasłam u naszego gospodarza, bo on nie miał dzieci. Żeśmy się tak bawiły jak wszystkie dzieci – w berka. Latem żeśmy chodzili do lasu. Jagody były, grzyby. Jak raz szliśmy do lasu, to chłopak nam powiedział, że diabła widział na drzewie. I już żeśmy nie weszli do tego lasu. Chodziłam na pocztę i przynosiłam listy. Do nas pisali siostra i brat z Rzeszy. Dostawałam jedno jajko albo dwa. Tam listonosza nie było. I roznosiłam listy. Jaka to była radość, gdy matka list dostała, że jej dzieci żyją.

Jak życie codzienne w Generalnym Gubernatorstwie różniło się od życia w III Rzeszy?

Tam, gdzie mieszkaliśmy, ludzie nie wiedzieli nic, co się dzieje w Rzeszy. Nie było wiadomości jak teraz. Radia nie było. Mojego tatę pytali, dlaczego nas wysiedlili. Na nas mówili wygnańcy. Nie mieli w ogóle pojęcia. Z wygnańców na tej wsi byliśmy my i jeszcze jedna rodzina z Poznańskiego. Był ojciec z dwiema córkami, bo matka nie żyła. W okolicznej wsi był wójt, ten, którego przewieźli innym samochodem. W Rzeszy kościół był tylko w Tumie. Dzieci wolno było chrzczyć, albo Kazia, albo Kazimierz. Innych imion nie wolno było nadawać. A tu, w Woli Koryckiej było inaczej. Tu, myśmy mieli dobrze. Pomagaliśmy sobie wzajemnie. Gdy krowa się cielila, a cielę źle się ułożyło, to Gossa zawsze wołali. Wołali go do czyszczenia wieprzków albo gdy się krowa rozdęła. Latem robił miotły, a zimą bambosze i trepy. Robił drewniane podeszwy i obszywał je starymi kapotami. Żeśmy źle nie mieli. Ludzie byli przyjaźni. Spali na zapiecku, jedli z jednego garnka. Schodziły się kobiety ze wsi i przędły. Po Bożym Narodzeniu wszędzie wstawiały warsztaty i robiły wełniaki. Z kółkiem się schodziło do jednego domu. I tam wesoło było. Kobiety farbowały wełnę i len. Na warsztatach robiły ciepłe czarne kilimy do spodni dla mężczyzn. Warzyw nie uprawiano, tylko len i hodowano owce. Tam była taka moda, że nieboszczyka kładli w rogu mieszkania na podłodze i śpiewali wieczorem. Mój tato chodził i też z tymi ludźmi śpiewał. Żeśmy się żyli. Pamiętam wynosili nieboszczyka jednego dnia. Kto miał życzenie, to szedł na wyprowadzenie. Kogo zaproszono na mszę, to był zaproszony zaraz na stypę. Pamiętam, że zapukała w okno córka tego nieboszczyka. Mówi: „Gossie, przyjdźcie na mszę”. To już moi rodzice wiedzieli, że będą i na stypie.

Czy będąc na wysiedleniu można było całkowicie zapomnieć, że trwa wojna?

Nie. Niemcy przyjeżdżali i łapali młodzież do pracy na robotach przymusowych. Rozpacz była. Tak złapali mojego brata Mariana, który skończył 16 lat. Przyjechał do wsi żandarm i granatowy policjant. Brat miał specjalnie dla niego zrobioną kryjówkę w stodole. Niemcom udało się go złapać. Zabrali do Sobolewa. Na szczęście nasz gospodarz go wykupił. Często była łapanka. Dużo młodzieży ze wsi wywieźli. Młodzież ukrywała się w stodołach i oborach. Dawniej były dachy ze słomy. Robiono więc drugi dach w budynkach od środka, by można było się ukryć. Wchodziło się od szczytu. W Sobolewie Żydzi mieli getto. Gospodarka brat im donosił żywność. Niemcy go złapali i zabili. Przysłali wiadomość, że nie żyje, ale ciała nie wydali. Jedno dziecko uciekło z getta i doleciało do naszej wsi. To było 6 km. Do nas wpadło. U nas były kartofle na stole gotowane. Chłopczyk złapał tego kartofla. Krew mu leciała z ręki. Gospodarz mu zajodynował ranę. Ten pobiegł dalej, bo żandarmi go gonili. Za wsią go złapali i zabili. Nikt go nie ukrył, bo się wszyscy bali. W lesie jedna żydowska rodzina była. Mieli wykopany dół przykryty gałęziami. Ktoś tam ich ze wsi wypatrzył i donosił jedzenie. Niemcy się dowiedzieli i wszystkich zabili. Wiedzieliśmy też, że Ukraińcy mordują Polaków na Wołyniu, bo niektórzy uciekli stamtąd. Opowiadali, że kobietom piersi ucinali. Babcię toporkiem zamordowali. U nas we wsi byli partyzanci. Pamiętam, jak święcili sztandary w kościele. Drugi dom od nas było trzech braci. Niemcy czyhali na nich. Raz nad ranem wpadli do domu i jednego z braci zabili. Widziałam, jak go za stodołę wyprowadzili i tam go zabili. A potem było we wsi wojsko ruskie.

Jak zapamiętała Pani Sowietów?

Wszędzie było wojsko. Jak było powstanie w Warszawie, to wojsko ruskie stacjonowało u nas po wsiach. Nas wypędzili z mieszkania i gospodarzy też. Spaliśmy u ludzi, a z nami młode małżeństwo i jeden Ruski. Gospodyni szła rano oprzątnąć w gospodarstwie. Tam były kury, świnie. Krowę trzeba było wydoić. A ten Ruski latał po kuchni i muchy wypalał. Nie wiem, czy słomą, czy gazetą. Gospodyni wróciła i zobaczyła, jak on okopcił pokój. A on jej powiedział: „Z bogatym się nie sądź, a z silnym się nie bij”. W innym domu zamieszkał oficer z bratankiem. To był chłopak nieduży, jeszcze dziecko. Oficer się nim opiekował. Gospodarze, u których mieszkał, mieli chłopca. I tak się złożyło, że tych dwóch chłopaków

zostało samych. I broń wisiała. Zdjęli ją. Bawili się i Polak zabił tego drugiego. Na pewno nie chciał, ale nie umiał się obchodzić z bronią. Dzieciak uciekł przez pola, by go nie złapali. I nie złapali go. Było przykro, że dzieciak dzieciaka zabił. Ja do dzisiaj nie jestem, ani za Ruskimi, ani za Niemcami. Pamiętam to wojsko. Było wszędzie. Na stacji w Sobolewie było dużo wojska ruskiego. Z trudem dostaliśmy się do pociągu.

Czy myślała Pani, żeby pozostać w Woli Koryckiej Górnej i nie wracać po wojnie do Parzyc?

Wszyscy chcieli wracać, ale nasi gospodarze nas namawiali, byśmy zostali. Jan Mróz z żoną nie mieli dzieci. Proponowali, by jeden z moich braci u nich został. Nawet by mu przepisali gospodarkę. Woleliśmy wrócić. Każdy wracał do swojego. I pojawiały się kłopoty. Pola były złaczono, granice zaorane. Z naszej obory nic nie zostało. Myśmy nie mieli nic. Musieliśmy iść spać gdzie indziej. Ludzie nie mogli rozpoznać swoich rzeczy. Na początku wojny baorka Kwatenbergowa wszystko dołączyła do swojego gospodarstwa, cały inwentarz. Zabierała od ludzi ładne meble. Z drugiej wsi przyszła kobieta, by rozpoznać swoje rzeczy. Poznała, że to łóżko jest jej. Inna kobieta, która zajęła to łóżko, nie chciała jej oddać. Powiedziała: „Tyle dzieci na tym łóżku narobili, a pani mówi, że to pani łóżko”. Nie chciała oddawać. Zwierząt też. Jeden z gospodarzy powiedział do mojego przyszłego męża²⁸, by poszedł sobie na Ziemię Odzyskane.

Czy Pani przyszłego męża też wysiedlono?

Nie. Jak się wojna zaczęła, to mój mąż miał wtedy 13 lat. Jego siostra była starsza. Zaprzęgli do wozu konia, włożyli brony i pług na ten wóz. Wyglądało to tak, jakby jechali na pole, a oni przejechali granicę i dojechali do Częstochowy²⁹. Niemcy ich nie zatrzymali. W Częstochowie mieszkał ich starszy brat. Potem, wracając pociągiem, został złapany i wywieziony do kopania okopów. Udało mu się uciec do Parzyc i był „parobkiem” w jakimś gospodarstwie u Niemki w Parzycach.

²⁸ Mieczysław Barański, ur. 19 września 1925 r. w Parzycach, zm. 4 kwietnia 2001 r. w Zgierzu, rolnik. Pracował przymusowo w niemieckim gospodarstwie przez rok od września 1940 r. Archiwum Akt Nowych, Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie, sygn. 651823, Barański Mieczysław.

²⁹ Częstochowa znalazła się za granicą III Rzeszy, w Generalnym Gubernatorstwie.

Jak poradzono sobie we wsi z przywłaszczeniem cudzych rzeczy?

Było dużo z tym kłopotów. Jeszcze była ziemia po dziedzicach³⁰. Przed wojną byli dziedzice w Cedrowicach, Leśmierzu i Solcy³¹. Za naszymi polami było dziedziców pole. Fornale³² u nich robili. W jednym mieszkaniu całe rodziny się gnieździły. Podłogi nawet nie mieli. Taka była bieda. Żeśmy jako dzieci tam latały. Fornale jak podpadli dziedzicowi, chcieli gdzie indziej iść. Wtedy dziedzic im terminkę³³ wypisywał. Gdy poszli na inną ziemię, też nic dobrego nie mieli. Takie były wtedy czasy. A po wojnie wszystkim trzeba było obdzielić ziemią. I tych fornali też. Mój tata i dwóch mężczyzn ze wsi dzieliło ziemię krzyżakiem, który tata zrobił. Zapisywali każdego, kto przejmował pola. Jeżeli ktoś miał siedem hektarów gospodarstwa, to brał jeszcze z ziemi dziedzica. Fornale dostawali ziemię. Budowali się na swoim. Brakowało tych dziedziców. Pola były dobrze uprawiane. Burak wozili do cukrowni³⁴ w Leśmierzu. Teraz ludzie na wsi byli zbyt biedni. Nie było nawozów. Nikt już nie woził do cukrowni. My nie mieliśmy nic. Ruskie gnali całe stada

³⁰ Dziedzic – właściciel majątku ziemskiego, folwarku.

³¹ Wspominate przez Genowefę Barańską majątki w Cedrowicach, Leśmierzu i Solcy funkcjonowały jako folwarki, ich właścicielem w Cedrowicach i Leśmierzu było Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz, a następnie spółka „Cukiernia i Rafineria Leśmierz”. Właścicielem majątku w Solcy Małej był Stanisław Walewski, a po jego śmierci Janina Podbielska. Folwark Leśmierz przed wojną miał siedem domów zamieszkałych przez 410 osób, folwark Cedrowice – 11 domów z 273 osobami oraz folwark Solca Mała z dwoma domami i 57 osobami. Świadczyły to o ogromnych zatłoczeniu. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych. Województwo łódzkie*, t. 2, Warszawa 1925, s. 53, 58.

³² Fornal – najemny robotnik rolny pracujący w folwarku.

³³ Terminka – dawniej brudnopis, brulion. W użytym znaczeniu zgoda pracodawcy na przeniesienie się pracownika do innego gospodarstwa. Praca w folwarku była związana z wegetacją i zbiorem roślin uprawnych.

³⁴ Cukrownię w Leśmierzu zbudowali bracia Bogusław i Wilhelm Wernerowie jako jedną z pierwszych na ziemiach polskich. Jej działalność została zatwierdzona w 1881 r. pod nazwą „Fabryka Cukru Leśmierz”. W 1931 r. powołano nową spółkę pod nazwą „Cukiernia i Rafineria Leśmierz, Spółka Akcyjna”. Jej największymi akcjonariuszami byli: Karol Geyer, Maria Geyer, Emma Kramst oraz Alfred Werner. W gospodarstwach rozpoczęto wówczas na dużą skalę uprawę buraków cukrowych. Cukrownia posiadała własne plantacje buraka, głównie na terenie folwarku Leśmierz. Poza tym kontraktowano buraki u innych właścicieli folwarków oraz u chłopów tzw. plantacje włościańskie. Produkowano cukier w ilości 55 627 kwintali. J. Borówka, *Z dziejów cukrowni Leśmierz*, „Notatki Płockie” 1996, nr 2, s. 18–19.

bydła z Ziemi Odzyskanych do siebie. Jak ktoś im dał bimbru, to mu kro-
wę dali. Polki musiały doić. Ruskie gwałcili kobiety.

**Czy wróciła Pani do szkoły, do której zaprowadził Panią brat
w sierpniu 1939 roku?**

Tak. Poszłam do szkoły, do 6 klasy. Szkoła była w Leśmierzu.

Czy utrzymywała Pani po wojnie kontakt z rodziną Mrozów?

Po wojnie utrzymywaliśmy kontakt. Byli na weselu moim i mojego
brata Mariana oraz na „złotym weselu” moich rodziców. My też u nich
kilka razy byliśmy.

Bardzo dziękuję za miłą rozmowę.

Łódź, 16 października 2023 roku, 21 marca 2024 roku oraz 1 marca
2025 roku

Ludwika Majewska



Od lewej córka Zofia Sobczak, pośrodku Genowefa Barańska, z prawej wnuczka
Agnieszka Gutowska. Stoi Ludwika Majewska. Fot. L. Majewska



Rodzeństwo Zygmunt i Genowefa.
Na odwrocie zdjęcia napisano:
Pamiętka, gdy byliśmy na
wypnaniu 15 VII 1941 r.
Zbiory rodzinne



Zdjęcie zrobione
4 lipca 1944 r.
w Woli Koryckiej.
Genowefa Barańska
jest już nastolatką.
Od lewej: matka Marianna,
brat Marian, Genowefa
oraz ojciec Ludwik.
Zbiory rodzinne

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie

Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Łęczycy: Akta Gminy Leśmierz 1841–1944

Źródła drukowane

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych. Województwo łódzkie, t. 2, Warszawa 1925.

Opracowania

„Na szlak. Informator oddziału PTTK w Ozorkowie” 2005, nr 15.

Abramowicz Sławomir, *Obozy przejściowe i przesiedleńcze*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 1998.

Borówka Józef, *Z dziejów cukrowni Leśmierz*, „Notatki Płockie” 1996, nr 2.
Jagiello Daria, *Młyny wodne w dorzeczu Bzury od XIX do XXI w.*, Toruń 2024.

Moczulski Leszek, *Wojna polska*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Warszawa 2009.

Rezmer Waldemar, *Armia „Poznań”*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1992.

Solarski Bolesław, *Bitwa nad Bzurą w 70. rocznicę (1939–2009)*, „Notatki Płockie” 2009, nr 2.

Wardzyńska Maria, *Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017.

Wójcik Henryk, Rokita Andrzej, Rokita Stanisław, *Kwatera żołnierzy Wojska Polskiego poległych w Bitwie nad Bzurą w 1939 r. Cmentarz parafialny w Solcy Wielkiej, gm. Ozorków, pow. Zgierz*, [w:] *Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, red. T. Poklewski-Koziół, Towarzystwo Naukowe Płockie, Oddział w Łęczycy, Łęczycza 2009.

Źródła internetowe

Bohaterowie Bitwy nad Bzurą, https://www.bohaterowie1939.pl/_content.php?a=cementary&itemID=86 [dostęp: 22.03.2025].

Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej: podział administracyjny według stanu z dnia 1 IV 1938 roku, <https://polona.pl/item-view/e8817452-a9b2-4a8d-83b6-550f7f7cf6f0?page=0> [dostęp: 29.03.2025].

Andrzej Kotecki

Ostrowiec Świętokrzyski

ORCID: 0000-03-1145-5441

Bilans bojowy Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej

W roku 2025 mija 80. rocznica zakończenia II wojny światowej. Jest to doskonała okazja, by zaprezentować dorobek bojowy polskiej morskiej formacji wojskowej z tego czasu. Polska Marynarka Wojenna (MW), choć nie stanowiła tonażowo i kadrowo znaczącej siły, to w wielu działaniach na morzu zaznaczyła swoją obecność. Dlatego przy okazji tej rocznicy warto pokusić się o próbę podsumowania jej działalności, a także zapoznać się z wyborem podstawowej literatury przedmiotu. Działalność MW w czasie II wojny światowej to dwa etapy. Pierwszy to kampania wrześniowa 1939 roku, drugi to służba u boku Royal Navy i innych flot alianckich. Artykuł nie rości sobie ambicji do wyczerpania tego tematu, ma jednak za zadanie zwrócić uwagę na fakt, iż obok polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie działających na lądzie i lotnictwa, również ta formacja zapisała chlubne karty bojowe.

Odtworzona w 1918 roku Marynarka Wojenna Rzeczypospolitej Polskiej była formacją, która jak żadna inna w Wojsku Polskim powstawała niemal z niczego. Niemal, bowiem spośród trzech elementów składowych – bazy, czyli portów, uzbrojenia, czyli okrętów i kadr – dysponowała jedynie tym ostatnim elementem. Do odradzającego się Wojska Polskiego zgłaszali się żołnierze i oficerowie z byłych armii państw zaborczych. Tak też było w przypadku Marynarki Wojennej. Brakowało jednak portów i okrętów. Kolejne lata po odrodzeniu Rzeczypospolitej przyniosły rozwój polskiej gospodarki morskiej, a wraz z nią również

floty wojennej. O tych realiach należy pamiętać przy dokonaniu podsumowania działalności Polskiej Marynarki Wojennej.

Przy tej okazji należy jeszcze przeprowadzić wyjaśnienie terminologiczne związane z tym tematem. Otóż w gronie historyków-marynistów została ustalona nazwa morskiej formacji Wojska Polskiego. Dla odróżnienia okresu jej aktywności morskiej, dla potrzeb ich lepszego rozróżnienia, dla czasu pokoju używa się trzech określeń. Marynarka Wojenna RP dla lat 1918–1939 i po 1993 roku. Dla okresu od roku 1944 do lat 90. XX w. – Marynarka Wojenna. Dla czasu działań wojennych 1939–1945/47 używa się terminu Polska Marynarka Wojenna (PMW). Daty końcowe 1945/47 łączą datę zakończenia II wojny światowej w dniu 8 maja 1945, a rok 1947 oznacza datę ostatecznego rozformowania PMW w Wielkiej Brytanii¹.

Literatura przedmiotu

Działalność bojowa Polskiej Marynarki Wojennej obejmuje cały czas trwania II wojny światowej. Wydarzenia te doczekały się bogatej literatury historycznej od naukowej po popularną, wspomnieniową i kronikarską. Ale tylko w kilku publikacjach znalazły się próby dokonania bilansu bojowego lat 1939–1945. Warto przed przystąpieniem do omówienia tytułowego zagadnienia prześledzić te wydawnictwa.

Niemal tuż po zakończeniu wojny ukazała się publikacja albumowa *Polska Marynarka Wojenna od pierwszej do ostatniej salwy w drugiej wojnie światowej*². Choć jest to album, to jego układ może stanowić formę podsumowania działalności. Opublikowane zdjęcia stanowią wybór materiału dokumentującego, który ilustruje udział PMW w operacjach morskich podczas minionej wojny. Został on zgromadzony na gorąco w pierwszych miesiącach pokoju na świecie, w nie do końca ustabilizowanej sytuacji politycznej. Innym ważnym elementem albumu jest lista polskich marynarzy uhonorowanych polskimi i alianckimi odznaczeniami bojowymi.

¹ Rozkaz Dzienny Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej nr 51, Londyn, dnia 19 września 1946, [w:] *Polska Marynarka Wojenna 1939–1947. Wybór Dokumentów*, t. 1, Wybór i opracowanie Z. Wojciechowski, Dowództwo Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, Gdynia 1999, s. 36–39. Zob. Załącznik nr 6 w poniższym opracowaniu.

² *Polska Marynarka Wojenna od pierwszej do ostatniej salwy w drugiej wojnie światowej. Album pamiątkowy*, Nakładem Samopomocy Marynarki Wojennej, Wydane przez Instytut Literacki w Rzymie, [b.m.] 1947.

Wśród polskich wydawnictw dotyczących historii Marynarki Wojennej przez wiele lat prym wiódł poznański publicysta Jerzy Pertek. W jednej ze swoich książek po raz pierwszy opublikował zestawienie podsumowujące działalność bojową PMW³. W innym swoim opracowaniu jako podsumowanie tej działalności zamieścił rozdział poświęcony formom upamiętnienia w różnych miejscach, w kraju i za granicą, w których walczyli polscy marynarze np. na Malcie⁴. Inną formą bilansu jest *Lista strat osobowych Polskiej Marynarki Wojennej 1939–1945*. Została ona podzielona na *Poległych w Obronie Wybrzeża* (353 nazwiska), *W działaniach Flotylli Pińskiej i pod Kockiem* (53 nazwiska), *W działalności Oddziału Wydzielonego „Wisła”* (sześciu poległych) i w końcu *Polegli w toku działalności PMW na Zachodzie* (450 nazwisk). Osobne zestawienie to lista *Poległych pomordowanych i zmarłych podczas okupacji, w niewoli i na internowaniu*⁵.

Zagadnieniem bilansu działań PMW zajmował się również inny historyk Marynarki Wojennej – kmdr Edmund Kosiarz. Podobnie jak J. Pertek w swoim dorobku publicystycznym ma on wiele opracowań na temat historii Marynarki Wojennej. Swoją wersję bilansu przedstawił w książce *Flota Białego Orła*⁶.

Istotnym opracowaniem, oddającym obraz działalności polskiej floty, jest trzutomowe dzieło autorstwa Stanisława M. Piaskowskiego *Kronika Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*⁷. Na jego treść składa się zapis kronikarski. Wprawdzie nie zawiera on syntezy działań bojowych, ale trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek opracowanie historii PMW, w tym również bilansu działań, bez sięgania do jego treści, dlatego też należy je tutaj wymienić.

Wracając do wydawnictw historyków działających w kraju, należy wspomnieć publikację przygotowaną przez trzech autorów: Czesława Ciesielskiego, Waltera Patera, Jerzego Przybylskiego. Oni również podjęli próbę podsumowania sześciu lat pływania w warunkach wojennych⁸.

³ Jerzy Pertek, *Wielkie dni malej floty*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1946 i następne wydania.

⁴ Idem, *Mała flota wielka duchem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989, s. 488–511.

⁵ Ibidem, s. 515–573.

⁶ Edmund Kosiarz, *Flota Białego Orła*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1984.

⁷ Stanisław M. Piaskowski, *Kronika Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, Sigma Press Albany N. Y., USA 1983.

⁸ Czesław Ciesielski, Walter Pater, Jerzy Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1982, s. 113–117.

Bilans nie może być pełny, zwłaszcza w kontekście strat personalnych, bez uwzględnienia oficerów Marynarki Wojennej, którzy trafili do niewoli radzieckiej. Do lat 90. XX wieku temat ten był objęty zakazem cenzury, dopiero przełom polityczny lat 80. i 90. minionego stulecia, otworzył go dla historyków. Wówczas też staraniem Dowództwa Marynarki Wojennej i Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni ukazały się dwa opracowania dotyczące tego zagadnienia⁹. Na ich treść składają się artykuły o charakterze historycznym oraz biogramy ponad 80 oficerów MW z kontradmirałem Xawerym Czernickim na czele, którzy trafili do niewoli radzieckiej. Biogramy te w miarę możliwości zostały zaopatrzone także w wizerunki oficerów.

Również w Gdyni, za sprawą wyżej wymienionych instytucji, ukazał się zbiór dokumentów obrazujących działalność Polskiej Marynarki Wojennej. Zostały tam opublikowane materiały niezbędne do przedstawienia tytułowego tematu, czyli podsumowania działań bojowych naszej floty¹⁰.

Najnowszym opracowaniem w zakresie bilansu działalności bojowej Polskiej Marynarki Wojennej jest cykl artykułów autorstwa Waltera Patera. To kolejny zasłużony dla dziejów naszej floty historyk. W kilku ostatnich tomach „Biuletynu Historycznego”, wydawanego przez Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, powstałych w latach 2006–2011 opublikował on wyniki swoich dociekań nad tym zagadnieniem¹¹. Cykl

⁹ *Ostatnia wachta – Mokransy, Katyń, Charków...*, red. J. Przybylski, Dowództwo Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia 2000; *Kontradmirał Xawery Stanisław Czernicki*, red. J. Przybylski, Dowództwo Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia 2002.

¹⁰ *Polska Marynarka Wojenna 1939–1947*, op. cit.

¹¹ Walter Pater, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej. Wprowadzenie*, „Biuletyn Historyczny Dowództwa Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej” 2006, nr 21, s. 106–125; idem, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej (2), Niszczyciele „Błyskawica” i „Piorun” w bitwie pod Ile de Batz*, ibidem, s. 126–144; idem, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej, (3–4), Działania bojowe ORP „Garland” w czerwcu i lipcu 1940 r. oraz zatopienie „U-407” 19 września 1944 r.*, „Biuletyn Historyczny Dowództwa Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej” 2007, nr 22, s. 91–109; idem, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej (5), Udział ORP „Kujawiak” w zniszczeniu trzech statków w rejonie wyspy Alderney 3/4 lutego 1942*, „Biuletyn Historyczny Dowództwa Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej” 2008, nr 23, s. 92–108; idem, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej*

został opatrzony wspólnym tytułem i stanowi analizę wydarzeń przedstawianych w dotychczasowej literaturze jako sukcesy naszej floty. Szczególnie istotny jest pierwszy artykuł z tego cyklu. Autor dokonuje w nim krytycznej analizy dotychczasowej literatury przedmiotu.

Przy omawianiu opracowań dotyczących tego tematu trudno nie wspomnieć o jeszcze jednej pozycji książkowej. Tym razem jest to wydawnictwo mające charakter słownikowy – *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*¹². Przy jego przygotowaniu współpracowało grono trójmiejskich historyków. Podobnie jak w przypadku *Kroniki* Stanisława M. Piaskowskiego, nie można sobie wyobrazić prac badawczych na temat PMW, bez wykorzystania wiedzy zgromadzonej w tym szczegółowym i rzetelnym zarazem opracowaniu słownikowo-biograficznym.

Obrona Wybrzeża 1 września–2 października 1939 roku

Rzetelne przeprowadzenie analizy bilansującej działalność bojową Polskiej Marynarki Wojennej wymaga podziału na dwa okresy. W pierwszym trzeba przeprowadzić podsumowanie działań w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku. Polska Marynarka Wojenna uczestniczyła w działaniach bojowych II wojny światowej od jej wybuchu po kapitulację III Rzeszy. Aby dokonać bilansu obrony Wybrzeża, należy przedstawić siły obu stron walczących. Flota polska, o czym już była mowa na wstępie, była flotą młodą. W dniu wybuchu wojny pod polską banderą pływały cztery niszczyciele. Dwa spośród nich zostały zbudowane we Francji – ORP „Burza” i ORP „Wicher”¹³. Najcięższym tonażowo był

w II wojnie światowej (6), *Udział niszczyciela „Burza” w zatopieniu 22 lutego 1943 r. niemieckiego okrętu podwodnego „U606”*, „Biuletyn Historyczny Dowództwa Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej” 2009, nr 24, s. 91–118; idem, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej (7–8)*, „Biuletyn Historyczny Dowództwa Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej” 2010, nr 25, s. 113–136; idem, *Sukcesy Bojowe Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej (9–13), Epizody z działalności bojowej niszczyciela „Krakowiak” w 1942 roku oraz w 1943 i w 1944 roku*, „Biuletyn Historyczny Dowództwa Marynarki Wojennej – Muzeum Marynarki Wojennej” 2011, nr 26, s. 21–54.

¹² *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, t. 2, *Polska Marynarka Wojenna. Korpus oficerów 1918–1947*, pod redakcją J.K. Sawickiego, Wyższa Szkoła Morska, Gdynia 1996.

¹³ Oba okręty zostały zbudowane we francuskiej stoczni Chantiers Naval Français w Blainville. ORP „Wicher” – rok budowy 1928, ORP „Burza” – rok budowy 1929. Oba o wyporności 1540 t.

zbudowany również we Francji stawiacz min ORP „Gryf”¹⁴. Pod polską banderą pływały także dwa niszczyciele zbudowane w Wielkiej Brytanii – ORP „Grom” i ORP „Błyskawica”¹⁵. W składzie polskich sił morskich było też pięć okrętów podwodnych. Trzy z nich – OORP „Wilk”, „Ryś” i „Żbik” zostały zbudowane na zamówienie Kierownictwa Marynarki Wojennej we wspomnianym już tutaj francuskim arsenale¹⁶. W końcu lat 30. XX wieku zostały zamówione jeszcze dwa okręty podwodne klasy oceanicznej – ORP „Orzeł” i ORP „Sęp”. Tym razem zbudowano je w Holandii¹⁷. Wymienione powyżej okręty były wspierane przez mniejsze jednostki. Pierwszą grupę stanowiło sześć minowców – OORP „Żuraw”, „Czapla”, „Rybitwa”, „Mewa”, „Czajka” i „Jaskółka”. Listę tych okrętów zamyka okręt artyleryjsko-szkolny ORP „Mazur” oraz dwie kanonierki ORP „Generał Haller” i ORP „Komendant Piłsudski”.

Osobną grupę stanowiły jednostki pomocnicze. Największą był hulk mieszkalny ORP „Bałtyk” (eks-francuski krążownik „D’Entrecasteux”). W tej grupie był również okręt hydrograficzny ORP „Pomorzanin”¹⁸ oraz okręt-baza do prac nurkowych ORP „Nurek”. Należy tu również wymienić osiem holowników portowych – „Smok”, „Lech”, „Sokół”, „Mistrz”, „Kaper”, „Żeglarz”, „Krakus” i „Wanda” oraz 12 motorówek, dźwig pływający i dok pływający wraz z 15 krypami magazynowymi.

W chwili wybuchu wojny w skład Marynarki Wojennej zostały zmobilizowane jednostki cywilne. Największymi spośród nich były dwa statki wycieczkowe – ORP „Gdańsk” i ORP „Gdynia”. Teraz stały się jednostkami bazowymi dla załóg okrętów podwodnych. Obok nich zostały zmobilizowane również 24 kutry rybackie, wykorzystywane do celów łącznikowych i transportowych¹⁹.

¹⁴ Zbudowany w 1936 r. we francuskiej stoczni Chantiers et Ateliers Augustine Normand w Le Havre, wyporność 2250 t.

¹⁵ Oba zostały zbudowane w Wielkiej Brytanii w stoczni John Samuel White & Sohn w Cowes na wyspie White w roku 1938. Wyporność obu okrętów wynosiła 1975 t.

¹⁶ Dwa pierwsze w 1929 r., a trzeci w 1930 r. Wszystkie trzy okręty cechowała ta sama wyporność 980/1248 t.

¹⁷ Realizatorem zamówienia na przełomie lat 1938/39 była N. V. Koninklijke Maatschappij „de Schelde” we Vlissingen. Wyporność tych okrętów wynosiła 1100/1473 t.

¹⁸ Był to okręt, na którym jako pierwszym w roku 1918 podniesiono polską banderę.

¹⁹ W zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni znajduje się proporzec adm. Unruga, który był podnoszony na kutrze szypra Walkowsa. Przez cały czas wojny był on przechowywany przez rodzinę rybaka. Do muzeum w Gdyni przekazał go w latach 60. XX w. syn, wypełniając ostatnią wolę ojca.

W początkowym okresie wojny w skład polskich sił morskich wchodziły 74 jednostki bojowe, pomocnicze oraz zmobilizowane o łącznym tonażu 29 tys. t, z czego 16 751 t przypadało na okręty bojowe²⁰. Trzeba w tym miejscu pamiętać, że trzy niszczyciele – OORP „Burza”, „Błyskawica” i „Grom” w dniu 30 sierpnia 1939 roku wykonały rozkaz „Peking”²¹. Na mocy porozumienia polsko-brytyjskiego wybrane jednostki miały opuścić Gdynię i udać się do Wielkiej Brytanii. Załogi tych okrętów o wybuchu wojny dowiedziały się już na Morzu Północnym. W chwili wypowiedzenia wojny przez Wielką Brytanię, polskie okręty zostały włączone do służby patrolowej pełnionej wspólnie z jednostkami Royal Navy na Morzu Północnym, kanale La Manche i pozostałych akwenach wokół Wysp Brytyjskich. Dla pełnego przeprowadzenia bilansu musimy tu wspomnieć o sile ognia polskich jednostek. Na uzbrojenie niszczyciela ORP „Wicher” składała się artyleria główna złożona z czterech dział kal. 130 mm. Wsparcie stanowiła artyleria średnia – dwa działa kal. 40 mm. Na broń podwodną składało się sześć wyrzutni torped kal. 550 mm. Stawiacz min ORP „Gryf” był uzbrojony sześć dział kal. 120 mm, cztery działa 40 mm. Broń podwodną, zgodnie z przeznaczeniem okrętu, stanowiło 300 min morskich. W przypadku okrętów podwodnych, ich główną bronią ofensywną były torpedy. W przypadku „francuzów” było to sześć torped kal. 550 mm. Ponadto uzbrojenie stanowiło dział kal. 100 mm. Były one również przystosowane do postawienia znajdujących się na ich pokładzie 38 min. W przypadku „holendrów” było to 12 torped 550 mm i dział 105 mm. Na ich uzbrojeniu nie było min.

Po drugiej stronie morskiego frontu nieprzyjaciół, czyli Kriegsmarine miał zdecydowaną przewagę pod każdym względem. Na bałtycki teatr działań wojennych zostały skierowane dwa pancerniki szkolne „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”. Oba okręty dysponowały dwukrotnie większym kalibrem artylerii głównej. Były one wyposażone w artylerię główną po cztery działa kal. 280 mm, 10 kal. 150 mm i cztery działa p.-lotnicze kal. 88 mm. Mając te fakty na uwadze, musimy pamiętać, iż najcięższa polska artyleria lądowa na Helu – 31. Bateria im. Heliadora Laskowskiego miała cztery działa kal. 152,4 mm.

Obok obu pancerników flota niemiecka dysponowała na Bałtyku trzema krążownikami „Nürnberg”, „Leipzig” i „Köln”, których uzbrojenie

²⁰ *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 70.

²¹ Zob. Załącznik nr 1.

stanowiły działa kal. 150 mm. Do działań blokadowych na Zatoce Gdańskiej wydzielono dziewięć niszczycieli: „Lebrecht Maass”, „Georg Thiele”, „Richard Beltzern”, „Friedrich Ihn”, „Erich Steinbrinck”, „Friedrich Eckoldt”, „Bruno Heinemann”, „Wolfgang Zenker” i „Bernd von Arnim”. Na ich pokładach znajdowało się po pięć dział kal. 120 mm, 10 dział przeciwlotniczych kal. 20–37 mm, osiem wyrzutni torpedowych kal. 533 mm oraz wyrzutnie bomb głębinowych. Ponadto każdy z tych okrętów mógł postawić 60 min. Wsparcie dla działań wymienionych okrętów stanowiła 1. Flotylla Ścigaczy. Jej głównym zadaniem była służba rozpoznawcza oraz zwalczanie polskich okrętów podwodnych.

W drugiej linii znalazły się okręty wyznaczone do blokowania polskiego Wybrzeża oraz trałowania wód Zatoki Gdańskiej. W skład zespołu wchodziły cztery eskortowce, dwa zespoły złożone z 12 trałowców, grupa zaporowa pięciu trałowców, siedem kutrów trałowych z okrętem-bazą „Von der Groeben”. Ponadto do tych działań zostało włączonych od 10 do 12 okrętów podwodnych.

Odwód niemieckich sił morskich stanowiła tzw. grupa „Königsberg”. W jej składzie znajdował się lekki krążownik „Königsberg”, niszczyciel „Hans Lüdemann” i szkolna flotylla torpedowców licząca cztery jednostki oraz 5. Flotylla Torpedowców.

Dodatkowym wsparciem dla wszystkich działań ofensywnych i blokadowych realizowanych przez Kriegsmarine było lotnictwo. W walkę w rejonie polskiego Wybrzeża zostało zaangażowanych 120 różnych typów samolotów²².

Drugim elementem sił Marynarki Wojennej w kampanii wrześniowej 1939 roku było działanie dwóch Flotylli Rzecznych. Główne siły tej części floty w latach 30. ubiegłego stulecia bazowały w Pińsku. Jej podstawowym zadaniem była obrona wschodnich rubieży Rzeczypospolitej przed zagrożeniem ze strony Związku Radzieckiego. Była stale rozwijana poprzez budowę nowych jednostek. W dniu wybuchu wojny podstawową siłę bojową stanowiło dziewięć jednostek: sześć monitorów rzecznych i kanonierki. W skład 1. Dywizjonu wchodziły monitory ORP „Kraków” i ORP „Wilno” oraz kanonierki OORP „Zuchwała”, „Zaradna” i „Zawzięta”. W 2. Dywizjonie były monitory ORP „Warszawa” i ORP „Horodyszcze”, a w 3. Dywizjonie ORP „Pińsk” i ORP „Toruń”. Ponadto w składzie każdego dywizjonu znajdowały się mniejsze

²² E. Kosiarz, op. cit., s. 42–44.

jednostki – kutry uzbrojone oraz jednostki pomocnicze – sześć krypt mieszkalnych, dwa statki obrony przeciwlotniczej, cztery ślizgacze, jeden statek uzbrojony, statek minowo-gazowy, trałowce pancerne i cztery trałowce kołowe, dwa kutry meldunkowe, pływająca baza łączności, cztery motorówki, dwa holowniki portowe, statek sanitarny, dwie krypy amunicyjne i dwie paliwowe, pływająca kantyna, warsztaty pływające, krypa nurków i 15 krypt obsługi.

W zaistniałej sytuacji militarnej, zwłaszcza po 17 września 1939 roku, jednostki rzeczne nie mogły odegrać znaczącej roli. Od zachodu nacierały oddziały niemieckie, a od 17 września, od wschodu oddziały Armii Czerwonej. Wobec tych okoliczności dowodzący oddziałami polskimi gen. Kleeberg 20 września 1939 roku podjął decyzję o samozatopieniu jednostek i spieszeniu ich załóg wraz z uzbrojeniem i amunicją. Część z nich została włączona do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. Walczący w jej szeregach marynarze uczestniczyli w ostatniej bitwie kampanii wrześniowej – pod Kockiem. Część marynarzy, którym nie udało się dołączyć do SGO „Polesie”, została włączona do grupy Korpusu Obrony Pogranicza gen. Wilhelma Orlicha-Rückmana, w której szeregach zakończyli szlak bojowy.

W kwietniu 1939 roku, gdy stało się jasne, że atak na Polskę nastąpi z Zachodu, dowództwo floty utworzyło Oddział Wydzielony „Wisła”. Z Pińska na Wisłę zostały przebazowane następujące jednostki: ciężki kuter uzbrojony (CKU) ORP „Nieuchwytny”, kuter uzbrojony KU 30, dwa holownicze kutry uzbrojone KU 4 i KU 5, uzbrojony kuter łączności KU 6, dwa kutry meldunkowe KM 12 i KM 13 oraz okręt sztabowy ORP „Hetman Żółkiewski”. Działalność tych jednostek w ramach Armii „Pomorze” obejmowała bieg Wisły od Brdyujścia po Modlin. W wyniku zaistniałej sytuacji militarnej, ich działalność bojowa zakończyła się już 10 września poprzez samozatopienie jednostek.

Działania bojowe Marynarki Wojennej we wrześniu 1939 roku w obronie Wybrzeża zakończyły się w dniu 2 października 1939 roku wraz z kapitulacją Rejonu Umocnionego Hel. Był to ostatni – co należy wyraźnie podkreślić – zwarty obszar II Rzeczypospolitej, na który wkroczył niemiecki okupant. W wyniku ponadmiesięcznych zmagających się na wodach Zatoeki Gdańskiej. W efekcie nalotów lotnictwa niemieckiego i braku osłony własnych sił powietrznych polskie okręty zostały zatopione. Już w dniu

4 września 1939 roku oba największe – stawiacz min ORP „Gryf” i niszczyciel ORP „Wicher” również podzieliły ich los. Pozostałe mniejsze jednostki zostały wyłączone z walki w wyniku działań nieprzyjacielskiego lotnictwa oraz ostrzału jednostek nawodnych Kriegsmarine.

Pewnego rodzaju „osłoda” po przegranej wrześniowej batalii jest zatonięcie wraz z częścią załogi w dniu 1 października 1939 roku na wysokości Jastarni niemieckiego trałowca „M 85” o wyporności 640 ton. Należy przypuszczać, że był to wynik wejścia okrętu na jedną z min postawionych przez okręt podwodny ORP „Żbik” dowodzony przez kmr. ppor. Michała Żebrowskiego.

Również za swoistego rodzaju sukces polskiego lotnictwa uznać należy nocny lot rozpoznawczy z 7 września 1939 roku. Polski samolot znalazł się nad Gdańskiem, gdzie odbywała się manifestacja Niemców, prawdopodobnie fetujących zdobycie Westerplatte. Polscy piloci zaatakowali ten nocny festyn, w wyniku czego poległo kilkunastu jego uczestników, a wielu odniosło rany.

Zakończenie działań wojennych stało się również początkiem wojennej tułaczki. Walczący na lądzie marynarze trafili do oflagów i stalagów oraz do niewoli w ZSRR. Okręty, pozbawione zaplecza w postaci bazy oraz uszkodzone w wyniku ataków bombami głębinowymi, zostały zmuszone do znalezienia schronienia w portach państw neutralnych, co było zgodne z rozkazem Dowódcy Floty kontradmirała Unruga²³. Jedynym takim państwem w basenie Morza Bałtyckiego była Szwecja. Po wejściu na wody terytorialne Szwecji trzy okręty podwodne OORP „Sęp”, „Żbik” i „Ryś” wraz z załogami zostały internowane. Dołączyła do nich również obsada kutra patrolowego służby celnej „Batory”. Była to jedyna jednostka, która w noc poprzedzającą kapitulację Helu, za wiedzą i zgodą kontradmirała Unruga, pod dowództwem kpt. Eligiusza Ceceniewskiego przedarła się przez niemiecką blokadę morską i dotarła do Szwecji, gdzie została internowana.

W bilansie działań wojennych należy również uwzględnić straty osobowe. Część z walczących na Wybrzeżu trafiła do oflagów i stalagów jako jeńcy wojenni. Niestety, na wojnie strony walczące ponoszą straty śmiertelne. Zweryfikowaną ich listę opublikował Jerzy Pertek²⁴. W obronie Wybrzeża poległo 336 członków kadry MW RP. Osobna lista

²³ Por. Załącznik nr 1, pkt 8.

²⁴ J. Pertek, *Mała flota wielka duchem*, op. cit., s. 515–534.

to 53 marynarzy poległych w ramach działań Floty Pińskiej i w bitwie pod Kockiem oraz sześciu w działaniach Oddziału Wydzielonego „Wiśła”. Wynika z powyższych zestawień, że podczas walk we wrześniu i październiku 1939 roku poległo 398 członków kadr marynarskich.

W podsumowaniu tego pierwszego etapu II wojny światowej musimy również uwzględnić polskich marynarzy, którzy stali się pierwszymi ofiarami represji radzieckich. Byli to wzięci do niewoli, spieszni członkowie załóg okrętów Floty Rzecznej w Pińsku. Do chwili obecnej udało się ustalić, iż w Mokranach, w miejscu ich wzięcia do niewoli, 26 września 1939 roku strona radziecka rozstrzelała 14 oficerów i podoficerów Marynarki Wojennej znanych z imienia i nazwiska.

Polska Marynarka Wojenna

W chwili przystąpienia Wielkiej Brytanii do wojny 3 września 1939 roku polskie okręty zostały włączone do służby u boku Royal Navy, rozpoczynając tym samym swój szlak bojowy. Wówczas w bazach brytyjskich przebywały trzy polskie niszczyciele, o których była już mowa powyżej. We wrześniu dołączyły do nich dwa okręty podwodne. Jako pierwszy do Wielkiej Brytanii dotarł ORP „Wilk”, dowodzony przez kpt. mar. Bogusława Krawczyka. Po wyczerpaniu możliwości operacyjnych na Bałtyku, dowódca okrętu wraz z załogą i w porozumieniu z kadm. Unrugiem podjął decyzję o próbie przedostania się do Wielkiej Brytanii. Plan ten powiódł się i 20 września nastąpiło spotkanie z brytyjskim okrętem HMS „Sturdy”, który następnie odprowadził polskiego podwodniaka do bazy w Rosyth. Trzy tygodnie po nim do tego samego portu wszedł drugi polski okręt podwodny ORP „Orzeł”. Jego droga z Bałtyku do brzegów Wysp Brytyjskich była bardziej skomplikowana. Okręt po internowaniu w Tallinie, w czasie którego uległ częściowemu rozbrojeniu, pod osłoną nocy uciekł z estońskiej pułapki i tropem swego poprzednika przez Cieśniny Duńskie przedarł się na Morze Północne. W dniu 14 października 1939 roku nastąpiło spotkanie polskiego okrętu z brytyjskim HMS „Valorous”, który eskortował wejście Polaków do bazy w Rosyth²⁵.

Oprócz owych pięciu okrętów, do Wielkiej Brytanii, różnymi drogami, m.in. przez Francję, ale też i przez Gibraltar czy północną Afrykę docierali oficerowie, podoficerowie i marynarze. Stanowili oni zaplecze kadrowe dla odradzającej się na obczyźnie floty polskiej.

²⁵ S.M. Piaskowski, op. cit., t. 2, s. 84, 97–98.

Brytyjski sojusznik, stojąc w obliczu zagrożenia Wysp Brytyjskich, był zmuszony nasilić działania obronne na Morzu Północnym, kanale La Manche, Morzu Irlandzkim oraz północnym Atlantyku. Dla sprawnego wykonywania tych zadań potrzebne były liczne jednostki bojowe. PMW ze swoimi pięcioma okrętami nie mogła stanowić znaczącego wzmocnienia Royal Navy, ale w trakcie wojny pod polską banderę przekazywane były nowo budowane okręty nawodne i podwodne. W grupie jednostek nawodnych były niszczyciele eskortowe. Oprócz nich przekazano również okręty podwodne oraz ścigacze. Innym źródłem, z którego przechodziły okręty przekazywane pod polską banderę, były floty obce. Po kapitulacji Francji i Belgii, Polakom powierzono niektóre jednostki z tych flot. W dniu 28 czerwca 1940 roku w skład PMW wcielono 12 trałowców belgijskich. Na podstawie rozkazu stanowiącego dodatek tajny nr 15 do Rozkazu Dziennego Kierownictwa Marynarki Wojennej nr 32 z dnia 18 lipca 1940 roku, utworzono Grupę Trawlerów. Miesiąc później, czyli 18 lipca 1940 roku, zgodnie z Zarządzeniem KMW nr 15/Tj z dnia 20 lipca 1940 roku na francuskim niszczycielu „Ouragan” obok bandery francuskiej podniesiono banderę polską. Podobnie było na patrolowcach „Medoc” i „Pomerol”. Następnego dnia podobnego aktu przejęcia jednostek dokonano na francuskich okrętach strażniczych „Ch-11” i „Ch-15”²⁶. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, że Polska Marynarka Wojenna w 1940 roku, po kapitulacji Francji, a przed powstaniem Komitetu Wolnych Francuzów pod przewodnictwem gen. de Gaulle’a, była jedynym aliantem Wielkiej Brytanii.

Warto też w tym miejscu pamiętać, iż okręty i statki handlowe pływające w czasie II wojny światowej pod białą-czerwoną banderą były jedynym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wolnym od okupacji niemieckiej. Zgodnie z prawem międzynarodowym bandera polska stanowiła (i dziś to prawo również obowiązuje) o eksterytorialności pokładów polskich jednostek pływających. Oba powyżej przytoczone fakty należy niewątpliwie zaliczyć do elementów bilansu bojowego i to raczej po stronie zysków.

W sumie w latach 1939–1946 pod polską banderę trafiły: dwa krążowniki, sześć niszczycieli, trzy okręty podwodne i 10 ścigaczy. Wśród tych ostatnich były dwa zamówione jeszcze przed wojną przez polskie Kierownictwo MW.

²⁶ *Kadry morskie...*, op. cit., s. 267–269.

Polskie okręty w czasie ostatniej wojny światowej uczestniczyły w wielu operacjach aliantów na Morzu Północnym, północnym Atlantyku i Morzu Śródziemnym. Zmagania na Atlantyku miały kluczowe znaczenie dla działań wojennych na kontynencie europejskim, bowiem był to szlak zaopatrzeniowy wiodący z USA i Kanady do Wielkiej Brytanii. Polska bandera była obecna również w czasie ewakuacji Dunkierki. W kolejnych miesiącach polskie niszczyciele i okręty podwodne uczestniczyły w eskortowaniu konwojów do Wielkiej Brytanii, a także do Murmańska. Do rangi legendarnego symbolu przeszedł konwój PQ-16, który w drugiej połowie maja 1942 roku wyszedł z baz brytyjskich do Murmańska. Konwój był zaciekle atakowany przez lotnictwo niemieckie. Na szczególne „względy” zasłużył sobie płynący w osłonie konwoju polski niszczyciel ORP „Garland”. Pomimo tego, załoga dzielnie, a przede wszystkim skutecznie prowadziła ogień zaporowy. Niemniej okręt poniósł znaczące straty. Na pokładzie poległo 22 członków załogi – ośmiu podoficerów i 14 marynarzy, którym na morzu zorganizowano marynarski pogrzeb. Wśród 143 członków załogi było też 46 rannych. Z tego prostego rachunku wynika, że połowa załogi okrętu poległa lub była ranna, a więc niezdalna do walki. Do tych strat kadrowych trzeba doliczyć uszkodzenia urządzeń pokładowych oraz uzbrojenia. Przy tak ciężkich stratach, dowódca konwoju wydał polecenie odłączenia się okrętu od konwoju, by mógł szybciej dotrzeć do portu docelowego. Celem nadrzędnym było jak najszybsze dotarcie do szpitala w Murmańsku i zapewnienie pomocy ciężko rannym marynarzom. Na pożegnanie na okręcie komodora podniesiono sygnał „Salut to the very galant Polish Ship ORP »Garland«”²⁷, a cała załoga zgromadzona na burcie oddała honory polskiej załodze. Ten epizod z najbardziej krwawo okupionego sukcesu bojowego odniesionego przez polski okręt, jest dowodem na trud, poświęcenie, ale też uznanie w oczach Aliantów. Zwieńczeniem działalności w tym rejonie był udział w operacji „D-Day”, czyli lądowaniu aliantów w Normandii²⁸.

Nie inaczej było na Morzu Śródziemnym. Tu oprócz niszczycieli w historię działań bojowych wpisały się polskie okręty podwodne ORP

²⁷ „Honor dla bardzo dzielnego polskiego okrętu ORP Garland”. Komodor – oficer dowodzący zespołem okrętów, konwojem.

²⁸ W zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni znajduje się barwny film dokumentalny nakręcony przez jednego z polskich oficerów podczas rozpoczęcia ataku na wybrzeża Normandii.

„Sokół” i ORP „Dzik”. W rezultacie tych działań otrzymały one miano „krwawych bliźniaków”. Polskie okręty uczestniczyły również w operacjach desantowych w Afryce Północnej oraz na Sycylii i Półwyspie Apenińskim.

Nie bez znaczenia była też działalność Polskiej Misji Morskiej w Gibraltarze. To polskim marynarzom powierzono utrzymanie łączności drogą morską pomiędzy Gibraltarem a wybrzeżem Francji. Był to kanał łączności pomiędzy Aliantami a francuskim ruchem oporu. Do wykonania tego zadania został wyznaczony kuter „Seawolf”, a misją dowodził kpt „Krajewski”, czyli kpt. mar. Marian Kadulski.

Polskie okręty w czasie wojny przebyły w sumie 1 213 tys. mil morskich. Wśród nich największą ilość przebył niszczyciel eskortowy ORP „Piorun” – 218 tys. Mm. Polskie okręty uczestniczyły w 780 konwojach. W tej „rywalizacji” prym wiedzie ORP „Krakowiak”, który uczestniczył w 243 konwojach. Kolejnym elementem działań była odpowiedzialna służba patrolowa. Polskie okręty uczestniczyły w 1 162 rejsach patrolowych i operacjach morskich. I tu również najaktywniejszym był ORP „Krakowiak” z udziałem w 148 patrolach i operacjach. Nie można też pominąć polskich ścigaczy. Te małe, szybkie okręty uczestniczyły w 456 patrolach. Podczas wszystkich rejsów jednostki polskie zaliczyły 40 spotkań bojowych i walk z okrętami nawodnymi, 185 z podwodnymi i żywymi torpedami, 50 pojedynków artyleryjskich z bateriami nadbrzeżnymi oraz 400 pojedynków z lotnictwem nieprzyjaciela. Przyjmuje się, że wynik tych walk po stronie sukcesów PMW jest następujący: zatopiono siedem okrętów nawodnych, dwa podwodne i 39 transportowców. Podaje się również zatopienia prawdopodobne. W tej liczbie znalazły się dwa okręty nawodne, trzy podwodne i dwa transportowce. W odniesieniu do samolotów nieprzyjaciela stronie polskiej przyznaje się 20 zestrzeleń i 10 prawdopodobnych²⁹.

Ważnym elementem podsumowania działalności jest również udział naszych marynarzy w akcjach ratowniczych sojusznicznych załóg

²⁹ Można tu wspomnieć o jeszcze jednej pamiątce ze zbiorów gdyńskiego Muzeum MW. Otóż jest to sylwetka samolotu wycięta z blachy. Podczas walk o Narwik ORP „Błyskawica” operowała we fiordzie Rombaken. Po jednej z kolejnych potyczek z lotnictwem niemieckim podpłynęli do burty polskiego niszczyciela norwescy rybacy i przywieźli właśnie tę pamiątkę z informacją, że widzieli, iż ten samolot został zestrzelony przez polskich marynarzy. Z blachy jego poszycia wycięli tę pamiątkę z zamiarem ofiarowania jej w dowód wdzięczności dla załogi polskiego okrętu.

i pilotów zestrzelonych samolotów np. nad kanałem La Manche. Polskie jednostki 22 razy ratowały okręty alianckie, 25 jednostek handlowych i 35 razy pilotów alianckich. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tutaj niszczyciel ORP „Ślązak”, któremu lotnicy nadali przydomek „pasterz owiec”³⁰.

Powyżej była mowa o zyskach. Ale pełny bilans jest dopiero wtedy, gdy obok „ma”, wypełnimy rubrykę „winien”. Na wojnie nawet zwycięzcy muszą okupić sukces stratami, dlatego też spójrzmy teraz na tę stronę rachunku.

W całej wojnie Polska Marynarka Wojenna straciła cztery okręty nawodne – krążownik ORP „Dragon” i niszczyciele ORP „Grom”, ORP „Kujawiak” i ORP „Orkan” (w tym miejscu nie doliczono okrętów straconych we wrześniu 1939 roku). Straciliśmy także dwa okręty podwodne – ORP „Orzeł” i ORP „Jastrząb”³¹. Stracony został również pływający pod polsko-francuską banderą patrolowiec „Medoc”. W wyniku działań bojowych polskie niszczyciele ORP „Błyskawica”, ORP „Burza”, ORP „Garland” i ORP „Ślązak” oraz podwodny ORP „Sokół” i ścigacze „S-1”, „S-2” i „S-3” doznały uszkodzeń wymagających czasowego wyłączenia z walki dla przeprowadzenia niezbędnego remontu, po którym jednak powracały do służby.

Bardziej dotkliwe były straty kadrowe. W ich liczbie znalazło się 23 oficerów i podchorążych, 137 podoficerów i 236 marynarzy³². Oprócz strat kadrowych poniesionych bezpośrednio w wyniku działań bojowych,

³⁰ Ponownie pozwalam sobie odwołać się do zbiorów gdyńskiego muzeum. Otóż znajduje się tam wiosło z dinghy, w jakie byli wyposażeni piloci. Znajduje się na nim wypisana odręcznie dedykacja z podziękowaniem od pilotów alianckich dla załogi ORP „Ślązaka”.

³¹ W przypadku ORP „Orzeł” do dziś nie są znane ani okoliczności, ani miejsce jego zatonięcia wraz z załogą. ORP „Jastrząb” został utracony w wyniku tragicznej pomyłki eskorty konwoju alianców, który wziął polski okręt za jednostkę nieprzyjacielską. W gdyńskim muzeum znajduje się Księga Pamiątkowa okrętu z wpisem przepraszającym za tę tragiczną pomyłkę.

³² Przykładem straty w grupie podchorążych może być zatonięcie czterech podchorążych, którzy odbywali ostatnią praktykę morską przed promocją oficerską na brytyjskim krążowniku HMS „Hood” i wraz z nim polegli po ataku „Bismarcka”. Lista poległych została opublikowana w: J. Pertek, *Polegli w toku działalności PMW na Zachodzie od 3 IX do 8 V 1945*, [w:] *Mała flota wielka duchem*, op. cit., s. 538–562; idem, *Od 9 V 1945 do końca 1945 r.*, [w:] ibidem, s. 562; idem, *Poza służbą w Polskiej Marynarce Wojennej*, [w:] ibidem, s. 562–563.

trzeba pamiętać, że przedstawiciele MW polegli, umierali i w niewoli³³. Nie możemy również zapominać, że byli też oficerowie wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną i pomordowani na wschodzie³⁴.

Do bilansu działalności Polskiej Marynarki Wojennej zaliczyć należy i inne czynniki. W odniesieniu do kadr MW są to różne formy uznania, a jedną z nich są polskie i alianckie odznaczenia. W przypadku tych pierwszych był to Order Virtuti Militari – 51 nadań, Krzyż Walecznych – 1 052 nadania, Krzyże Zasługi z Mieczami w trzech klasach: złotej, srebrnej i brązowej – 68 nadań i Medale Morskie³⁵.

Wśród odznaczeń alianckich znalazły się brytyjskie i francuskie. W przypadku tych pierwszych ich listę otwiera The Most Honourable Order of the Bath. Knight Commander of the Bath (K.C.B.). Było to jedyne nadanie dla szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej wiceadmirała Jerzego Świrskiego. Drugim w kolejności było The Most Excellent Order of the British Empire Commander of the Order (C.B.E.) – dwa nadania dla kmdr. Korytowskiego i kmdr. Rymszewicza. Kolejnym było Distinguished Service Order (D.S.O.). W tym przypadku było 11 nadań. W następnej kolejności należy wymienić The Most Excellent Order of the British Empire. Officer of Order (O.B.E.) – pięć nadań. Dwa nadania odnoszą się do The Most Excellent Order of the British Empire. Empire Member of the Order (M.B.E.). Innym orderem jest Distinguished Service Cross and Bar (D.S.C. and Bar) – dwa nadania. Następnym w hierarchii tych odznaczeń jest Distinguished Service Cross (D.S.C.), który nadano 20 oficerom PMW. Kolejnym odznaczeniem – Distinguished Service Medal (D.S.M.) uhonorowano 27 podoficerów i marynarzy. Jeden z podoficerów z ORP „Dragon” – Czesław Olesiński otrzymał British Empire Medal (B.E.M.). Ostatnim z odznaczeń brytyjskich jest Mention in despatches (M.D.), który nadano dziewięciu oficerom i podoficerom MW³⁶.

³³ *Polegli, pomordowani i zmarli podczas okupacji, w niewoli i na internowaniu*, [w:] ibidem, s. 563–573.

³⁴ *Ostatnia wachta...*, op. cit.; *Kontradmirał Xawery Stanisław Czernicki*, op. cit.

³⁵ Krzyż Zasługi z Mieczami został ustanowiony przez Rząd Polski w Londynie. Podobnie został ustanowiony Medal Morski, zob. Załącznik nr 5. W albumie *Od pierwszej do ostatniej salwy* w odniesieniu do tego ostatniego odznaczenia znajduje się 2 790 nazwisk wg stanu na 1947 r. – s. IX–XXIV. Zob. też C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, op. cit., s. 116–117.

³⁶ Por. *Od pierwszej do ostatniej salwy*, op. cit., s. XXV–XXVI.

W przypadku odznaczeń francuskich było ich znacznie mniej, bo tylko trzy. Znacznie też mniej osób, bo tylko 15 zostało uhonorowanych w ten sposób. Najważniejszym odznaczeniem francuskim pozostaje nadal Legion D'Honneur, czyli Legia Honorowa. To zaszczytne odznaczenie otrzymało trzech oficerów i jeden podchorąży. Kolejnym jest Medaille Militaire, którym uhonorowano trzech marynarzy. I trzecie francuskie odznaczenie, czyli Croix de Guerre, które otrzymało osiem osób. W przypadku tego ostatniego warto podkreślić, że w tej ósemce jest jedyna kobieta – przedstawicielka Pomocniczej Morskiej Służby Kobiet, starszy podoficer Marianna Koska³⁷.

Uzupełnieniem tych nadań jest pismo Admiralicji Brytyjskiej skierowane do szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, że personelowi PMW nadano prawo uzyskania brytyjskich odznaczeń pamiątkowych za wojnę: „Campaign Star”, „War Medal”, „Defence Medal”, „1939–1945 Star”, „Africa Star”, „Atlantic Star”, „Italy Star”, „France & Germany Star”, „Defence Medal”.

Polscy żołnierze próbowali również wysuwać inicjatywy, mające na celu uhonorowanie ich udziału w działaniach bojowych, w tym kadr Marynarki Wojennej. Przykładem może być tzw. „Sznur Króla Haakona” „wymyślone” przez nich odznaczenie, którym postanowili wyróżnić żołnierzy polskich, biorących udział w kampanii norweskiej. Była tam obecna również Polska Marynarka Wojenna i jej kadrze przysługiwało prawo noszenia tego znaku wyróżniającego. Niestety, nie zyskało ono aprobaty strony norweskiej i przez to nie otrzymało formy oficjalnego odznaczenia. Niemniej jednak strona polska konsekwentnie ten znak przyznawała³⁸.

³⁷ Ibidem, s. XXVII. Z tej grupy pięć osób otrzymało odznaczenia za akcję ratunkową na francuskim krążowniku minowym „Pluton”. 12 września 1939 r. w Casablance przebywał polski żaglowiec szkolny ORP „Iskra” oraz transportowiec ORP „Wilja”. Na zacumowanym po sąsiedzku krążownikowi nastąpił wybuch, w wyniku którego zginęło 450 francuskich marynarzy. Na najbliższym zacumowanym ORP „Wilja” dwóch członków załogi zostało rannych. ORP „Iskra”, dzięki sprawnemu uruchomieniu silnika, wypłynęła na redę portu. Jednocześnie udało się spuścić szalupę, przy pomocy której polscy marynarze ratowali Francuzów. Akcja naturalnie została doceniona przez stronę francuską. Dwóm osobom nadano Legię Honorową, a trzem Medaille Militaire; S. Piaskowski, op. cit., t. 2, s. 71–72.

³⁸ Miał on formę sznura naramiennego w barwach norweskich – czerwono-biało-niebieskiego z węzłem, na który nałożona była tarcza herbowa z lwem z godła Norwegii.

Przy okazji odznaczeń trzeba też pamiętać, iż za działalność bojową został odznaczony jeden polski okręt. Jest nim najstarszy polski niszczyciel, który obecnie pełni równie zaszczytną i odpowiedzialną służbę, czyli okręt-muzeum ORP „Błyskawica”. Uroczystość odbyła się w roku 1987, gdy okręt obchodził swój jubileusz 50-lecia podniesienia bandery. Od tego dnia, na Głównym Stanowisku Dowodzenia znajduje się powiększony Krzyż *Virtuti Militari*. Oryginał można zobaczyć z kolei na wystawie pod pokładem rufowym okrętu³⁹.

Formą wyróżnienia dla naszej floty było również wyznaczenie polskich okrętów do ostatniej akcji II wojny światowej na morzu, już co prawda nie-bojowej, niemniej jednak mającej ogromny symboliczny wydźwięk. Była to operacja „*Dedlaith*” (Światło we mgle). Po kapitulacji III Rzeszy dowództwo flot alianckich postanowiło dokonać podziału ocalałych niemieckich okrętów podwodnych pomiędzy floty sojusznice. Na pozostałe po podziale jednostki wydano wyrok śmierci, czyli skazano je na zatopienie. Miejscem tej „egzekucji” była odnoga Zatoki Clyde – Zatoka Loch Ryan u wybrzeży Szkocji. Do akcji tej wyznaczono jednostki Royal Navy. Admiralicja nadała symboliczne czy wręcz honorowe znaczenie temu przedsięwzięciu. Jego przebieg przypominał egzekucję. Pluton egzekucyjny składał się z okrętów brytyjskich, skazańcami zaś były niemieckie okręty podwodne. Do jej przeprowadzenia zaproszono również okręty PMW, co można uznać za wyróżnienie, czyli pozytywny wynik w bilansie działalności bojowej naszej floty. Operacja rozpoczęła się 25 listopada 1945 roku i trwała do 26 stycznia 1946. Już w pierwszym dniu zaszczytu tego dostąpił polski niszczyciel ORP „Błyskawica”. Polskiej załodze przypadło w udziale zatopienie salwą artyleryjską niemieckiego „U-2321”. Do operacji tej były również zaproszone dwa inne niszczyciele ORP „Piorun” i ORP „Krakowiak”⁴⁰.

Kolejnym wyróżnieniem dla polskiej floty było zadanie powierzone przez dowództwo Royal Navy. Na początku czerwca 1945 roku Admiralicja Brytyjska skierowała polski krążownik ORP „Conrad” do Wilhelmshaven,

³⁹ W uznaniu działalności na niwie zachowania statków i okrętów historycznych, ORP „Błyskawica” przyznano muzealnego „Oscara”. 25 XI 2007 r. została wyróżniona najbardziej prestiżową nagrodą w zakresie działalności muzealnej – Maritime Heritage Award przez Word Ship Trust. Na całym świecie tylko 25 statków i okrętów muzealnych otrzymało tę zaszczytną nagrodę. Zob. Jerzy Łubkowski, *Okręty-muzea wyróżnione Maritime Heritage Award. Historia i dzień dzisiejszy*, „Biuletyn Historyczny” 2009, nr 24, s. 192–210; W. Pater, *International Maritime Heritage Award World Ship trust dla ORP „Błyskawica”*, ibidem, s. 211–220.

⁴⁰ E. Kosiarz, op. cit., s. 628–629.

gdzie do końca wojny znajdowała się główna baza morską Kriegsmarine. Wyznaczono mu funkcję okrętu okupacyjnego. 7 czerwca 1945 roku okręt wszedł w głąb rzeki Jade i zakotwiczył w byłej niemieckiej bazie. Co musieli czuć polscy marynarze, gdy wchodząc do portu, zobaczyli górującą nad miastem wieżę, a na niej powiewającą polską flagę? Stało się tak za sprawą 1. Dywizji Pancерnej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka. To właśnie w tym mieście polscy pancerniacy zakończyli swój szlak bojowy⁴¹.

Formą podsumowania tych sześciu lat zmagania na morzu naszej floty są również upamiętnienia w miejscach, w których operowała nasza flota. Miejsca takie znajdują się na całym kontynencie europejskim. Malta, Tallin, Cowes czy Narwik to tylko niektóre z nich, gdzie pamięta się o czynie zbrojnym polskich marynarzy. Nie inaczej jest również w Polsce. Najwięcej znajduje się ich na nekropolii oksywskiej. Miejsce to Jerzy Pertek określił mianem Małego Panteonu Marynarki. W swoim opracowaniu dokonał zestawienia tych miejsc i form upamiętnienia. Uwzględnił również inne metody utrwalania pamięci o polskich marynarzach i okrętach, takie jak np. patronaty szkół⁴².

Rzetelne przeprowadzenie bilansu działalności bojowej Polskiej Marynarki Wojennej, jak wynika z opublikowanych do tej chwili opracowań, wymaga jeszcze przeprowadzenia badań w archiwach brytyjskich. Wiele materiałów do niedawna, z uwagi na klauzule tajności, było niedostępnych, a nawet jeśli nie było takiej bariery, to krajowi historycy nie mieli możliwości ich zbadania. Na przeszkodzie stały przeszkody o charakterze politycznym, które wynikały z różnicy systemów ustrojowych w Polsce i Wielkiej Brytanii. Pomimo że te ostatnie problemy zniknęły, nadal są materiały, które strona brytyjska utajnia.

Jak wobec przytoczonych powyżej faktów zbilansować działalność Polskiej Marynarki Wojennej za lata 1939–1945/47? Tonaż posiadanych w końcu wojny okrętów nie osiągnął stanu sprzed 1 września 1939 roku. Wynosił on 63% stanu posiadania do dnia wybuchu wojny. Jeśli doliczymy do niego okręty podwodne internowane w Szwecji, to wartość ta osiągnie nieco ponad 78% stanu wyjściowego.

Pomimo zmniejszonego tonażu w naszej flocie zaszły dwie zasadnicze zmiany. Pierwszą była zmiana struktury organizacyjnej, drugą siła

⁴¹ Ibidem, s. 629.

⁴² J. Pertek, *Pamiętki wielkich dni*, [w:] *Mała flota wielka duchem...*, op. cit., s. 488–511.

ognia, czyli bojowa wartość naszej floty. Okręt flagowy – krążownik ORP „Conrad” – nie był najnowszym produktem brytyjskiego przemysłu stocznioowego i należało się liczyć z jego rychłym wycofaniem ze służby. Największą wartość bojową przedstawiały niszczyciele. Co prawda reprezentowały one różne typy jednostek, ale były jednak okrętami stosunkowo nowymi. Wszystkie, oprócz ORP „Burza” i ORP „Błyskawica”, zostały zbudowane w czasie wojny.

Drugą siłą były okręty podwodne. Na trzy, które znajdowały się pod polską banderą, dwa – ORP „Dzik” i ORP „Sokół” trzeba było zwrócić Anglikom. Trzeci, ORP „Wilk”, który przybył z Polski do Wielkiej Brytanii w 1939 roku, był okrętem już bardzo wysłużonym. Pozostawały jeszcze trzy okręty internowane w Szwecji.

Drugą zmianą w stosunku do czasu poprzedzającego wybuch wojny było uzbrojenie polskiej floty. Było ono silniejsze i nowocześniejsze, co niejako wyrównywało różnicę w tonażu jednostek. Był to wynik „wyścigu zbrojeń” oraz zmiany charakteru działań morskich w trakcie II wojny światowej. W wyniku kolejnych przebrojeń okrętów unowocześnieniu ulegało uzbrojenie artyleryjskie na polskich okrętach. Taki stan rzeczy był spowodowany dwoma czynnikami. Pierwszym była treść polsko-brytyjskiej umowy dotyczącej tworzenia PMW w Wielkiej Brytanii⁴³, drugim były wymogi działań na morzu. Spowodowało to zwiększenie podstawowego kalibru artylerii pokładowej do 153 mm. W chwili zakończenia wojny okręty polskie dysponowały 39 działami, z czego 23 były przystosowane do walki z lotnictwem nieprzyjaciela. Ponadto na okrętach znajdowały się 84 działka i 26 karabinów przeciwlotniczych. W zakresie broni podwodnej polskie okręty dysponowały 40 wyrzutniami torped.

Z powyższego zestawienia możemy wysnuć wniosek, że zmniejszenie tonażu polskiej floty nie umniejszyło wartości bojowej PMW. Wraz z rozwojem techniki wojskowej następował wzrost wartości bojowej uzbrojenia, jakim dysponowała PMW. Przez cały czas wojny, pomimo ponoszonych strat, polska bandera widniała na 15 okrętach. Ich załogi liczyły ok. 1 800 ludzi. Łączną siłę ognia stanowiło 149 dział i karabinów maszynowych oraz 40 wyrzutni torped⁴⁴.

Andrzej Kotecki

⁴³ Zob. Załącznik nr 4, pkt. 4. Przykładem może być wyposażenie polskich okrętów w urządzenia radarowe oraz stacje hydroakustyczne.

⁴⁴ E. Kosiarz, op. cit., s. 504–506.

Załączniki

Każdy czytelnik może, a nawet powinien przy lekturze powyższego tekstu zadać sobie pytanie o podstawy formalno-prawne przedstawionych działań. Dla ich przybliżenia poniżej zostały przytoczone niektóre z tych dokumentów. Punktem wyjścia była umowa pomiędzy rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii (Załączniki nr 2–4). Kolejnym był rozkaz, na mocy którego trzy polskie niszczyciele, a w ślad za nimi dwa polskie okręty podwodne, podjęły próbę przedarcia się do Wielkiej Brytanii (Załącznik nr 1). Zaprezentowane dokumenty określają również, na jakich zasadach odbywała się ta sojusznicza współpraca w zakresie użyczenia okrętów i działalności PMW w strukturach Royal Navy. Dwa ostatnie dokumenty – Załącznik nr 5 i 6 – można potraktować jako podsumowujące całą wojenną działalność MW.

Załącznik nr 1

**Rozkaz specjalny Dowódcy Floty nr 1000/spec. z 26 sierpnia 1939 r.
w sprawie odejścia do Anglii Dywizjonu Kontrtorpedowców⁴⁵**

DOWÓDZTWO FLOTY

L. dz. 1000/spec.

Gdynia 26 sierpnia 1939 r.

Dowódca Dywizjonu Kontrtorpedowców

Zadanie: dyon w składzie OORP „Błyskawica”, „Grom” i „Burza” na specjalny rozkaz odejść do Anglii.

Wykonanie:

1. Dyon opuszcza bazę lub wody terytorialne polskie z takim obliczeniem, aby pomiędzy Bornholmem a Christiansø być po zachodzie słońca.

2. Przed zbliżeniem się do Bornholmu – szybkość ekonomiczna. W razie zbliżenia się statków, samolotów albo okrętów – pozorować ćwiczenia.

3. Po zapadnięciu zmroku zwiększyć szybkość, aby około Malmö przejść mniej więcej o północy.

⁴⁵ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, op. cit., s. 331–332.

4. Cel podróży – jeden z portów angielskich (wybór zależnie od okoliczności pozostawiony uznaniu Pana Komandora).

5. O ewentualnym rozpoczęciu działań wojennych dyon będzie powiadomiony sygnałem na falach krótkich (organizacja łączności normalna) – „smok”.

6. Od chwili opuszczenia bazy – całkowita gotowość bojowa.

7. Przed wypowiedzeniem wojny działać dopiero w razie wyraźnej agresji przeciwnika (użycie broni, obraza bandery).

8. Po wypowiedzeniu wojny – w razie spotkania nieprzyjaciela – od walki nie uchylać się. W razie spotkania sił przeważających – starać się oderwać od nieprzyjaciela. Po wyczerpaniu wszystkich środków walki lub jeśli sytuacja stanie się trudna należy dążyć do schronienia się w porcie neutralnym, przede wszystkim szwedzkim, w ostateczności – każdym innym, o ile powrót do bazy będzie niewykonalny. Jeżeli schronienie się w porcie zagranicznym jest niewykonalne – okręt zniszczyć (zatopić). Po przybyciu do portu zagranicznego – natychmiast zawiadomić poselstwo (ambasadę) i zameldować szefowi Kierownictwa Marynarki Wojennej.

9. W razie uszkodzenia ciężko tylko jednego okrętu – pozostałe wykonują zasadnicze zadanie (podróż do Anglii), uszkodzony zaś postępuje, jak w drugim ustępie pkt. 8. Jeżeli jeden tylko okręt zachowa zdolność do walki – dowódca poweźmie decyzję na podstawie sytuacji, przy czym poza wykonaniem zasadniczego zadania i schronienia się do portu neutralnego trzeba brać pod rozwagę powrót do bazy.

10. W razie spotkania przeważających sił, z którymi od walki można się uchylić przez wykorzystanie przewagi szybkości – manewrować całym zespołem, jak długo będzie można, a w ostateczności rozdzielić się na dwie grupy: kontrtorpedowce typu „Grom” i ORP „Burza”, którego dowódca otrzymuje wolny manewr i działa według własnego uznania, ale w myśl zasad wyłożonych w niniejszym rozkazie.

11. Rozkaz wykonać na sygnał: „nankin” (odkötwienie stosownie do punktu 1).

„Peking” (odkötwienie natychmiast, szybkość i trasę ustala dowódca zespołu, z tym, że należy zachować dyskrecję i niebezpieczną część drogi przebyć jak najprędzej).

12. Do wybrzeża angielskiego zbliżyć się w dzień, uprzedziwszy przedtem z odpowiedniej odległości Admiralicję Angielską lub dowódcę najbliższej bazy morskiej.

Dowódca Floty
(-) UNRUG, kontradmirał

Odpis:

Sztab D-twa Floty

Załącznik nr 2

Umowa zawarta między rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Zjednoczonego Królestwa dotycząca utworzenia oddziału Polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii⁴⁶.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oraz rząd Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii pragnąc stworzyć podstawę dla współpracy pewnych jednostek polskich sił morskich z takimi Zjednoczonego Królestwa uzgodniły, co następuje:

Artykuł 1

Oddział Polskiej Marynarki Wojennej zostanie przydzielony do brytyjskiej Marynarki Wojennej na okres trwania wojny i na tak długi okres, na jaki obie strony wyrażą zgodę.

Artykuł 2

Jednostki, czy grupy jednostek oddziału Polskiej Marynarki Wojennej, pod polską banderą i pod dowództwem polskich oficerów z polskimi załogami, będą współdziałać z flotą brytyjską i będą tworzyć część sprzymierzonych sił morskich.

Artykuł 3

Polski oddział morski będzie się składał z następujących jednostek:

- a) okrętów, które już są przydzielone do brytyjskiej marynarki
- b) innych okrętów, które można wcielić do polskiego oddziału morskiego w czasie trwania wojny.

Artykuł 4

Personel polskiego morskiego oddziału będzie się składał z obywateli polskich następujących kategorii:

- a) służących obecnie na jednostkach operacyjnych, jak również tych, którzy są odkomenderowani dla kontroli jednostek w budowie,

⁴⁶ Ibidem, s. 333–334.

b) oficerów i szeregowych rezerwy marynarki, którzy przebywają na terytoriach państw sprzymierzonych bądź też w krajach neutralnych, a którzy będą powołani do służby mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

c) oficerów i marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej, którzy nie należą do rezerwy Marynarki Wojennej, ale którzy mogą być powołani do służby w Marynarce Wojennej w wypadku wzrastających potrzeb,

d) wykwalifikowanych mężczyzn, którzy zgłoszą się ochotniczo do służby w Marynarce Wojennej w wypadku wzrastających potrzeb.

Artykuł 5

Celem:

a) zebrania personelu wymienionego w artykule 4 (b), (c), (d),

b) utworzenia rezerwy dla operujących jednostek,

c) szkolenia w pewnych działach, które mogą wymagać wzmocnienia, zostanie utworzony odpowiedni ośrodek w miejscu zapewnionym przez władze brytyjskie. Ośrodek ten będzie pod dowództwem polskich oficerów i obsadzony polskimi podoficerami i instruktorami.

Artykuł 6

Wszelkie koszty poniesione przez brytyjskie władze morskie, związane z wykonaniem tej umowy, będą na żądanie spłacone przez rząd polski rządowi Zjednoczonego Królestwa.

Artykuł 7.

Sposoby i środki powiększenia morskiego oddziału, jak również rekrutacji, zbierania i uzupełnienia personelu, organizacji dowodzenia, wyszkolenia oficerów i szeregowych itp. będą omówione w oddzielnym układzie między obu układającymi się rządami.

W dobrej wierze poniżej podpisani, upoważnieni przez własne rządy, podpisali ten układ.

(-) Raczyński

(-) Cadogan

Sporządzono w dwóch egzemplarzach w Londynie 18 listopada 1939 r. Tekst polski będzie uzgodniony między układającymi się rządami i oba teksty będą równie autentyczne.

Załącznik nr 3

Protokół do polsko-brytyjskiej umowy podpisany 18 listopada 1939 r.⁴⁷

W związku z umową dotyczącą utworzenia oddziału Polskiej Marynarki Wojennej w Zjednoczonym Królestwie, podpisaną dzisiaj, niżej podpisani pełnomocnicy uzgodnili co następuje:

1. Oddział Polskiej Marynarki Wojennej, który będzie tworzył część floty brytyjskiej, będzie pod operacyjnym dowództwem administracji brytyjskiej i będzie współpracował z marynarką brytyjską w sposób, który będzie najodpowiedniejszy, pod rozkazami brytyjskich dowódców zespołów, do których okręty będą przydzielone.

Polski attaché morski w Londynie będzie ściśle współpracował z brytyjską Admiralicją we wszystkich zagadnieniach, które w związku z tym mogą wyniknąć.

Dowództwo brytyjskie, o ile to tylko będzie możliwe, dołoży starań, aby polskie okręty tego samego typu pracowały razem oraz aby ich wysiłek i zużycie nie były większe niż podobnych okrętów brytyjskich.

2. Wewnętrzna administracja oddziału Polskiej Marynarki Wojennej i jego personelu będzie należała do polskich władz.

3. Oficerowie i szeregowi oddziału polskiej marynarki będą nosić polskie mundury i polskie oznaki stopni. Na okrętach polskiego oddziału morskiego będzie stosowany polski regulamin służby okrętowej.

4. Obecne wyposażenie i uzbrojenie okrętów polskiego oddziału morskiego będzie utrzymane pod warunkiem, że uzupełnienia będą mogły być zapewnione ze źródeł znajdujących się w dyspozycji sprzymierzonych.

W razie potrzeby wyposażenie to czy uzbrojenie może być zastąpione przez typ przyjęty w marynarce brytyjskiej, ale tylko za zgodą polskich władz morskich.

5. Jeśli zajdzie potrzeba zmiany obecnego wyposażenia czy uzbrojenia na typ brytyjski, Admiralicja brytyjska dostarczy doświadczonych specjalistów dla wyćwiczenia w jego użyciu personelu oddziału Polskiej Marynarki Wojennej.

6. Po podpisaniu wspomnianego wyżej układu i jego protokołu rząd polski dostarczy okrętu-bazy celem zapewnienia pomieszczenia dla polskiego personelu morskiego oraz celem tworzenia nowych załóg dla

⁴⁷ Ibidem, s. 335–336.

dotychczasowych jednostek, które wejdą do służby w składzie oddziału Polskiej Marynarki Wojennej.

Ilość rezerwy będzie ograniczona możliwościami zakwaterowania na okręcie-bazie.

Okręt-baza oddziału Polskiej Marynarki Wojennej zostanie wyposażony i zorganizowany tak, jak będzie można najlepiej, tak dla ogólnego, jak i specjalnego wyszkolenia.

7. Admiralicja brytyjska będzie współpracować z polskimi władzami morskimi we wszystkim co będzie podjęte w kierunku:

a) skoncentrowania wszystkich możliwych rezerw personelu Polskiej Marynarki Wojennej,

b) wzmocnienia efektywnej siły oddziału Polskiej Marynarki Wojennej,

c) użycia dostępnego personelu dla najlepszego pożytku oddziału Polskiej Marynarki Wojennej,

d) rozwoju możliwie najsilniejszego ośrodka załóg dla polskiej floty.

8. Jeżeli przy wykonaniu wymienionego układu powstaną punkty, które nie są wymienione w tym protokole, będą one w razie powstania potrzeby załatwione w drodze bezpośrednich rozmów między polskimi władzami morskimi a Admiralicją brytyjską.

(-) Raczyński

(-) Cadogan

Sporządzono w dwu egzemplarzach 18 listopada 1939 r.

Załącznik 4

Dodatkowy protokół do polsko-brytyjskiej umowy z 18 listopada 1939⁴⁸

W związku z umową zawartą między rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, dotyczącą utworzenia oddziału Polskiej Marynarki Wojennej w Zjednoczonym Królestwie, niżej podpisani przedstawiciele, odnośnie wyposażenia okrętów wojennych przez rząd Zjednoczonego Królestwa rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, uzgodnili co następuje:

1. Admiralicja brytyjska i szef polskiej marynarki uzgodnią, jakie brytyjskie okręty wojenne mają być wypożyczone dla wcielenia ich do polskiego oddziału morskiego.

⁴⁸ Ibidem, s. 337–338.

2. Okręty wypożyczone będą oddane bezpłatnie, w dobrym stanie, bądź nowe, bądź wyremontowane. Muszą one posiadać kompletne uzbrojenie z normalnym zapasem amunicji, żywności, leków i paliwa.

3. Wszystkie koszty związane z utrzymaniem okrętów, po ich wcieleniu do polskiego oddziału morskiego, łącznie z kosztami paliwa, wyposażenia, amunicji itp., kosztami przeróbek, napraw i uposażenia personelu, będą opłacane z funduszków polskich.

4. Wypożyczone okręty, wcielone do polskiego oddziału morskiego, będą utrzymywane z funduszków polskich na tym samym poziomie wydajności, jak podobne okręty marynarki królewskiej. Każda zmiana czy uzupełnienie, zatwierdzone przez Admiralicję brytyjską i wprowadzone na typie okrętów, które wchodzi w skład oddziału Polskiej Marynarki Wojennej, będą wykonywane na tych okrętach tak, jakby one były w dalszym ciągu częścią marynarki królewskiej, ale koszty będą pokryte z funduszków brytyjskich.

5. Wypożyczone okręty pozostają własnością rządu brytyjskiego i na końcu okresu współpracy między marynarką królewską i polskim oddziałem morskim bądź z datą wcześniejszą lub późniejszą, co może być obopólnie uzgodnione, zostaną oddane rządowi Zjednoczonego Królestwa w takim samym stanie, odnośnie wyposażenia, w jakim znajdowały się w czasie wypożyczenia.

6. W przypadku, gdy wypożyczony okręt osiadzie na mieliźnie lub zatoni, Admiralicja brytyjska zdecyduje o powzięciu kroków w ratowaniu okrętu. Jeśli zadecyduje ratować lub próbować ratować okręt, to koszty z tym związane ponosi Admiralicja brytyjska, natomiast koszty naprawy okrętu będą pokryte z funduszków polskich.

7. W wypadku straty lub uszkodzenia, w stopniu nie nadającym się do naprawy wypożyczonego okrętu, nie będą żądane od rządu polskiego żadne odszkodowania, ale kwota otrzymana ze sprzedaży okrętu przypadnie Admiralicji brytyjskiej, która pokryje też ewentualne koszty ratownictwa.

8. Jeśli okręt zostanie uszkodzony w okolicznościach, w których strona trzecia jest za to odpowiedzialna, odszkodowanie otrzymane od strony trzeciej będzie zaliczone na koszt reparacji okrętu. Ewentualna nadwyżka wysokości odszkodowania nad kosztami reparacji zostanie zapisana na rzecz rządu polskiego. O ile wysokość otrzymanego odszkodowania nie pokryje kosztów reparacji, deficyt obciąży polskie zobowiązania. Jeśli we wspomnianych okolicznościach okręt byłby stracony, wszelkie odszkodowanie otrzyma Admiralicja brytyjska.

9. W wypadku gdyby jeden z wypożyczonych okrętów wyrządził szkodę stronie trzeciej i trzeba byłoby płacić odszkodowanie, to będzie ono pokryte z funduszków polskich.

Sporządzono w Londynie w dwóch egzemplarzach 3 grudnia 1940 r.

Załącznik 5

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 3 lipca 1945 r. w sprawie ustalenia Medalu Morskiego⁴⁹

Na podstawie art. 79 ust. (2) ustawy konstytucyjnej stanowią, co następuje:

Art. 1.

Ustanawia się Medal Morski, który ma charakter odznaczenia wojaskowego.

Art. 2

(1) Medal Morski o średnicy 36 mm na czołowej stronie przedstawia wypukłe godło Marynarki Wojennej: prawa ręka z mieczem, w otoku ornamentu z liści wawrzynowych; na odwrocie znajduje się wypukły napis: „Polska swemu obrońcy”.

(2) Medal Morski nosi się na ciemnoniebieskiej wstążce szerokości 37 mm z dwoma białymi prążkami szerokości 2 mm w odstępie 5 mm od brzegu wstążki.

(3) Medal Morski jest wykonany z białego metalu.

Art. 3.

(1) Medal Morski może być nadany tylko żołnierzowi Marynarki Wojennej za rzetelną służbę na morzu w czasie wojny.

(2) Medal Morski może być nadany jednej osobie czterokrotnie.

(3) Drugie, trzecie i czwarte odznaczenie wyraża się przez założenie na wstążkę posiadanego już medalu jednego, dwóch, względnie trzech okuć w kształcie listewek z białego metalu szerokości 5 mm z tłoczonymi splotami liści dębowych.

Art. 4.

(1) Medal Morski po raz pierwszy może być nadany żołnierzowi Marynarki Wojennej, który przez okres 6 miesięcy był faktycznie zaokrętowany na biorących udział w operacjach bojowych okrętach Rzeczypospolitej, uzbrojonych statkach wcielonych do Marynarki Wojennej

⁴⁹ Ibidem, s. 349–350.

lub okrętach i uzbrojonych statkach państw sprzymierzonych, albo przez okres 1 roku na takich okrętach i statkach nie przebywających stale w warunkach operacyjno-bojowych oraz na uzbrojonych statkach handlowych.

(2) Przy następnych nadaniach wymagane jest faktyczne zaokrętowanie na okrętach i statkach określonych w ust. (1) – przez okres dalszych 12 miesięcy.

(3) Przy ocenie warunków określonych w ust. (1) i (2) zalicza się okres faktycznego zaokrętowania od 1 września 1939 r.

(4) Warunkiem nadania Medalu Morskiego jest rzetelne pełnienie służby i nienaganne sprawowanie się podczas całego okresu, za który nadaje się medal.

Art. 5.

(1) Medal Morski jest równorzędny z Medalem Wojska i Medalem Lotniczym. Odznaczenia te nosi się w kolejności ich nadania.

(2) Żołnierze Marynarki Wojennej noszą Medal Morski przed Medalem Wojska i Medalem Lotniczym.

Art. 6.

(1) Medal Morski nadaje Prezydent Rzeczypospolitej.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej może upoważnić do nadawania Medalu Morskiego Naczelnego Wodza, a po wysłuchaniu opinii Naczelnego Wodza, Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Art. 7.

(1) Odznaczeni otrzymują bezpłatnie legitymacje i odznaki.

(2) Przygotowanie legitymacji i odznak na koszt Państwa zarządza Minister Obrony Narodowej.

Art. 8.

Medal Morski traci się w razie prawomocnego skazania na karę dodatkową obejmującą utratę odznaczeń wojskowych.

Art. 9.

Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Obrony Narodowej.

Art. 10.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: Wł. Raczkiewicz

Prezes Rady Ministrów: T. Arciszewski

Kierownik Ministerstwa Obrony Narodowej: M. Kukiel, gen. dyw.

Załącznik nr 6

Rozkaz dzienny szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej nr 51 z 19 września 1946⁵⁰

MARYNARZE!

Po oddaniu na żądanie Admiralicji brytyjskiej ORP „Błyskawica” w maju i po zwrocie marynarce brytyjskiej OORP „Dzik” i „Sokół” w lipcu, 24 września zwracamy władzom brytyjskim ORP „Garland”, a 28 września OORP „Krakowiak”, „Ślązak”, „Piorun”, „Conrad” i oddajemy przybyłe w 1939 r. z Polski OORP „Burza” i „Wilk”.

Tym samym zamyka się pełna chwały księga istnienia naszej Marynarki Wojennej jako siły zbrojnej polskiej na morzu.

Pozostajemy my, jej personel, pozbawieni Ojczyzny i naszych okrętów. W sercach naszych pozostanie ta pełna chwały przeszłość i dumna pamięć o naszych okrętach, które były dla nas częścią Ojczyzny i naszym domem.

Spuszczamy banderę na ORP „Garland”, który był naszym od 3 maja 1940 r.

Po służbie na Morzu Śródziemnym brał udział w październiku 1940 r. w bombardowaniu Cherbourga, był w 1941 r. w wyprawie na Spitzbergen, przeszedł ciężki konwój na Maltę. W 1942 r. ciężko się skrwawił przy konwoju niosącym pomoc Związkowi Sowieckiemu do Murmańska. Dziewięciokrotnie przebył Atlantyk, był w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych w osłonie konwojów. Dwukrotnie przechodził równik w osłonie konwojów, idących na południe. Do końca wojny przebył 217.000 mil morskich. Zatopił wspólnie z brytyjskim okrętem 1 okręt podwodny, 1 okręt podwodny uszkodził i prawdopodobnie zestrzelił 2 samoloty.

ORP „Krakowiak” w naszej służbie po przejściu od stoczni od maja 1942 roku. Brał udział w wyprawie na Lofoty. Wielokrotnie sam lub w zespole walczył w Kanale Angielskim. Był czynny przy inwazji na Sycylię w Cieśninie Messyńskiej i na Morzu Tyrreńskim. Operował w rejonie Wysp Dodekańskich. Brał czynny udział w inwazji na Europę. Do końca wojny przebył 146.000 mil morskich. Prawdopodobnie zatopił 1 statek i strącił 3 samoloty.

ORP „Ślązak” – wszedł do służby pod polską banderę 30 kwietnia 1942 r. i w dwa miesiące później prowadził ciężką służbę konwojową i walczył wielokrotnie z lotnictwem nieprzyjacielskim. W kilka dni

⁵⁰ Ibidem, s. 351–353.

po rozpoczęciu działań bojowych „Ślązak” był d-cą eskorty konwoju, którego komodorem był polski statek ss „Modlin” (były ORP „Wilia”). „Ślązakowi” stale towarzyszy wielki trud wojenny i wojenne szczęście. Jest on w głośnej i krwawej wyprawie na Dieppe. Jest on w operacji inwazyjnej na Sycylię. Walczy pod Palermo, gdzie osłania brytyjski pancernik „Werspite”, dowodząc sojuszniczym zespołem eskortującym. Walczy z lotnictwem znowu jako dowodzący dużym zespołem sojuszniczych okrętów. Gdy rozpoczyna się wielka akcja inwazyjna we Francji – „Ślązak” jest też tam obecny. Ogień jego dział skutecznie wspiera lądowanie wojsk sojuszniczych. „Ślązak” pierwszy bierze do niewoli operatora tajnej broni niemieckiej, tzw. żywej torpedy. Przebył 104.000 mil morskich. Uszkodził na pewno 1 okręt nawodny, zestrzelił na pewno 4 samoloty i na pewno uszkodził 3.

ORP „Piorun” – w naszej służbie od listopada 1940 r. Odbywa konwoje i operuje na Atlantyku, zachodzi do Grenlandii i Islandii. W maju 1941 r. bierze udział w poszukiwaniu i pościgu za niemieckim pancernikiem „Bismarck” i otwiera doń ogień nie zważając na ogromną dysproporcję w tonażu i uzbrojeniu. Jak wiadomo „Bismarck” w rezultacie sojuszniczego pościgu został zatopiony. W tymże 1941 r. osłania konwoje do Gibraltaru i na Maltę. Później 6-krotnie przepływa Atlantyk, operuje u brzegów Norwegii, osłania konwoje do Murmańska.

W 1943 r. z flotą brytyjską operuje na Morzu Jońskim w związku z działaniami na Sycylię. Walczy przy brzegach Kalabrii, potem w Cieśninie Messyńskiej, pod Salerno, na wybrzeżach Dalmacji, Albanii i Grecji. Przebył 218.000 mil morskich. Zniszczył na pewno 4 okręty nawodne, uszkodził na pewno 2, a prawdopodobnie 3. Uszkodził prawdopodobnie 1 okręt podwodny i na pewno zestrzelił 1 samolot.

ORP „Burza” – należał do pierwszej trójki polskich wojennych okrętów, które na samym początku wojny przybyły dla wspólnej walki obok potężnej marynarki brytyjskiej. Toteż jest jednym z najstarszych towarzyszy bojowych marynarki brytyjskiej. Od razu bowiem wchodzi do operacyjnej służby, pełniąc służbę patrolową i należąc do pierwszych w ostatniej wojnie konwojów. I potem idzie szlakami bojowych operacji, a więc działania u wybrzeży Norwegii, w szczególności pod Narwikiem, następnie w trudnej operacji pod Calais. Potem znów widzimy „Burzę” w eskorcie konwojów w kanale i na Atlantyku, na Morzu Irlandzkim, w konwojach do Islandii i po tamtej stronie Atlantyku pod

New Foundland. Widzimy ten okręt ratujący ogromne ilości rozbiteków z zatopionych statków i okrętów. Widzimy go w operacjach wzdłuż zachodnich brzegów Afryki, u ujścia rzeki Kongo. ORP „Burza” przebył 98.000 mil morskich. Zatopił (współ z angielskim okrętem) – 1 okręt podwodny niemiecki, uszkodził prawdopodobnie dwa okręty podwodne, zestrzelił na pewno jeden samolot i uszkodził prawdopodobnie dwa samoloty.

ORP „Wilk” jest pierwszym polskim wojennym okrętem, który powoduje rozgłos Polskiej Marynarki Wojennej. „Wilk” przerywa się przez blokadę niemiecką na Bałtyku i w Sundzie i przybywa niespodziewanie do Anglii w dniu 20 września 1939 roku. Po przeprowadzeniu niezbędnych remontów ORP „Wilk” wchodzi do akcji czynnej, zasilając niezbyt liczną podówczas flotę podwodną Wielkiej Brytanii. Aczkolwiek okręt ten jest już 10 lat w służbie, wykonuje on patrole operacyjne, atakuje nieprzyjacielski okręt podwodny, który prawdopodobnie mocno uszkadza, walczy z lotnictwem nieprzyjacielskim. Po przebyciu ponad 10.000 mil w pływaniu operacyjnym przechodzi do służby szkoleniowej, dając możliwość zasilania innych walczących okrętów podwodnych nowymi marynarzami.

ORP „Conrad” jest spadkobiercą tradycji pierwszego polskiego krążownika ORP „Dragon”, na którym liczni nasi towarzysze broni oddali życie za Polskę i za wolność innych narodów podczas inwazji na Francję i którego załoga w dużej części przeszła na ORP „Conrad”. Wymieniając więc ORP „Conrad”, należałoby raczej połączyć go z czynami dokonanymi przez pierwszy polski krążownik, którego nie ma przy tym ostatnim apelu powojennym Polskiej Marynarki Wojennej, a którego wojenną pracę kontynuował ORP „Conrad”.

Do tych okrętów, które były okrętami naszymi aż do chwili obecnej, doliczyć trzeba 6 ścigaczy, które zdaliśmy w okresie wcześniejszym.

Wspominam również o okrętach (poza ORP „Dragon”), które utraciliśmy w działaniach wojennych poza krajem: ORP „Orzeł”, ORP „Jastrząb”, ORP „Kujawiak”, ORP „Orkan”, ORP „Grom”, oraz o okrętach, które przejściowo były wcielone do naszej floty: „Gdynia”, „Ouragan”, „Medoc”, „Pomerol”, „Ch 11”, „Ch 15” i 12 trawlerach.

Składamy hołd oficerom, podoficerom i marynarzom, którzy w walce lub przy pełnieniu swych obowiązków służbowych oddali życie. Z uznaniem myślimy o tych wszystkich, którzy w różnych okazjach spełniali

swe obowiązki, tak jak na marynarza polskiego przystało. Ich umiejętność, ich trud i poświęcenie pozwoliło naszej flocie rozwijać się przed wojną i podczas wojny i zdobyć jak najlepsze uznanie dla naszej marynarki u swoich i obcych.

Sława wojenna, którą dzięki zaletom swego personelu zdobyła Marynarka Wojenna, pozostanie trwałą wartością dla Polski, tak jak trwała wartością pozostanie powszechny entuzjazm naszych rodaków w kraju do spraw morskich, rozbudzony przez Marynarkę Wojenną.

Stanęliśmy w tej wojnie, jako pierwsi bezpośrednio przy boku naszych brytyjskich sojuszników i z pełnią zaufania wnieśliśmy udział w walce, tak materialny, jak i moralny. Wypełniliśmy wiernie i ofiarnie nasze sojusznicze obowiązki do samego końca.

Personel marynarki brytyjskiej, który był dla nas wiernym towarzyszem broni, na którym zawsze mogliśmy polegać we wszystkich operacjach i okolicznościach życia wojennego, jest świadkiem tego.

Ale walka i trud nie dały nam wyników, jakich spodziewaliśmy się od tej wojny.

Kraj nasz jest wciąż w sytuacji politycznej udaremniającej większości z nas obecnie powrót do Polski.

Wkrótce przestaniemy być marynarką, jednak świadomość całkowitego wypełnienia naszych obowiązków tak względem Polski i względem naszych sojuszników opromienia nam gorzyc rzeczywistości.

Nie my jesteśmy dłużnikiem przy sporządzaniu końcowego bilansu rozrachunków sojuszniczych.

Złączeni nadal silną więzią ideową – my, marynarska rodzina, będziemy nadal żyć i działać dla Polski, wierząc, że odzyskamy naszą Ojczyznę i że większość z nas w wolnej Polsce odda swe usługi Marynarce Wojennej.

Obecnie przejściowo przeżywamy kres naszej wojenno-morskiej działalności.

Niech Bóg sprawiedliwy ma nas wszystkich w Swej opiece i oszczędza nam cierpień i rozczarowań i do wolnej Polski nas zaprowadzi!

- NIECH ŻYJE POLSKA!

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej

(-) Świrski, wiceadmirał.

Publikacje nadesłane

Instytut Pamięci Narodowej

Kruk M., oprac., *Ravensbrück w twórczości Marii Hiszpańskiej-Neumann*, Warszawa 2025.

Muzeum Historyczne w Legionowie

Szczepański J.E., *Huta szkła w Jabłonie (Legionowie) 1897–1944*, Legionowo 2025.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

Łątkowski W., *Gubernia płocka w okresie intensywnych przemian w gospodarce rolnej XIX wieku*, Płock 2025.

Jerzy Pietras

Pietras S., *POZ. Polska Organizacja Zbrojna : Siew – Raclawice – POZ – AK*, Warszawa 2023.

Pietras J., *Batalion „Chrobry I”*. Kronika, Warszawa 2025.

Mateusz Ratyński

Ratyński M., (oprac.), *Andrzej Waleron. Pamiętnik*, Warszawa 2025.

Wydawnictwo Universitas

Jarkowska A., *Brunatna pajęczyna. Agenci Gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy*, Kraków 2025.

Wydawnictwo AFiB Vistula

Załączny J., *Kresowe mikrobiografie*, Warszawa 2024.

Waldemar Józef Głowacki

Głowacki W.J., *Żołnierze II RP z Serocka. Ich drogi i okruchy życia*, Warszawa 2024.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Biali niewolnicy

Przez wieki polscy chłopcy byli klasą milczącą. Najbiedniejsi z biednych, bez wolności osobistej i politycznej, zepchnięci na margines społeczeństwa, żyli i umierali w nędzy. Legenda chłopska była bezimien-
na, mogiły chłopów, bez okazałych pomników, szybko znikwały, aby dać
miejsce pochówkom następnych biedaków. Pierwsza Rzeczypospolita
szlachecka pozostawiła mroczną przeszłość rozpusty i okrucieństwa wo-
bec warstwy chłopskiej¹.

Szkic rozprawy *Biali niewolnicy* zacząłem pisać podczas pobytu
w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Zarządu Głównego Związ-
ku Ochotniczych Straży Pożarnych w Kościelisku-Kirach, w scenerii
ośnieżonych Tatr. Patrząc na dumnych górali, których przodkowie, tak
jak chłopcy, u zarania dziejów byli klasą matką, na bazie której powstawał
i rodził się naród polski, przypominałem sobie o dyskusjach historyków
na temat reliktyw pańszczyzny na Spiszu w II Rzeczypospolitej.

10 sierpnia 2007 roku na Spiszu, w przysiółku Niedzica-Zamek zmarł
Jan Janos, ostatni chłop pańszczyźniany, tzw. żelarz, pracujący w do-
brach Węgrów Salamonów i Niemców Jungerfeldów do 1944 roku. Jan
Janos urodził się 1 czerwca 1903 roku. W wieku 19 lat założył rodzinę,
żeńjąc się ze starszą o rok Anną Florek. Na świat przyszło dziesięcio-
ro dzieci: Rozalia, Józef, Stefan, Jan, Julia, Jakub, Maria, Anna, Zofia,
Małgorzata. Jan doczekał się 24 wnucząt, ponad 50 prawnuków, i trzech

¹ J. Gmitruk, *Pan Bóg stworzył wieś, ludzie zbudowali miasta*, „Myśl Ludowa”
2014, nr 6, s. 239.

praprawnuków. Żona zmarła w 1974 roku². Wniosek poselski o zniesienie pańszczyzny na Spiszu i Orawie został złożony do Sejmu w 1920 roku. Ustawa o likwidacji stosunków żelarskich na Spiszu została przyjęta przez Sejm 20 marca 1931 roku. Weszła w życie 23 kwietnia 1931 roku i umożliwiała wykup żelarzom ziemi.

Maria Hulewicz, studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego Wydziału Filozoficznego, w czerwcu 1936 roku zdała egzamin dyplomowy i obroniła pracę pisemną pod kierunkiem prof. Kazimierza Dobrowolskiego nt. *Pozostałości ustroju pańszczyźnianego w XX wieku na Spiszu i Orawie*. Wiedzą na ten temat podzieliła się z uczestnikami Zjazdu Kół Socjalistycznych w Poznaniu, który odbył się w dniach 5–6 czerwca 1937 roku, gdzie wygłosiła referat pt. *Przeżytki pańszczyźniane w psychice chłopca (badania na Spiszu)*. Zbierając materiały do pracy w pięć lat po zniesieniu pańszczyzny, notowała, że w Łapszach Niżnych chłop średnio odrabiał 22 dni pracy u pana rocznie za jeden mórg użytkowej ziemi, ale w Niedzicy odrobek taki wynosił już 47 dni, a w Falsztynie 71. Były to dobra Salamonów i Jungenfeldów.

Historia ma swoją dialektykę dziejową. Maria Hulewiczowa, po wyjściu z więzienia w 1954 roku, dla poratowania zdrowia, od 4 czerwca 1954 roku przez cały miesiąc przebywała w Domu Pracy Twórczej Polskiej Akademii Nauk „Anna Maria” w Zakopanem, przy ul. Żywczańskiej 28. Pobyt opłacił były mąż Marii, prof. UJ Jan Hulewicz. W domu tym przebywała też córka prof. Stanisława Kota, Janina Japa, z którą Maria współpracowała w Londynie. Podczas pobytu w Zakopanem Maria Hulewiczowa odwiedziła miejsca na Spiszu, gdzie zbierała materiały do pracy dyplomowej. Spotkała się tam z inną formą pańszczyzny, polegającą na obowiązkowych dostawach produktów żywnościowych po minimalnych cenach i darmowych pracach szarawarkowych³.

Pańszczyzna na Spiszu i Orawie w II RP polegała na tym, iż chłopci, którzy po uwłaszczeniu mieli zbyt mało ziemi, aby się z niej utrzymać, zmuszeni byli ponownie oddać w zależności feudalne w zamian za grunt, mieszkanie, prawo użytkowania dworskich pastwisk. Chłop „żelarz” zobowiązany był do świadczenia nieodpłatnej pracy na rzecz

² E. Łukuś, *Jan Janos – ostatni żyjący żelorz*, „Na Spiszu” 2006, nr 3 (60), s. 9.

³ J. Gmitruk, *Maria Hulewiczówna sekretarka Stanisława Mikołajczyka*, MHPRL, Warszawa 2010, s. 17.

dworu, często pracował 280 dni w roku⁴. „Żelarka” na Spiszu uświadomiła mi, iż pańszczyzna była długowieczna dla tych, którzy w dziejach byli klasą milczącą. Przypisanie do ziemi – *Glebae adscriptio* – było przez 300 lat symbolem niewoli politycznej i ekonomicznej chłopów, swoistym przekleństwem dla 90% narodu polskiego. Do dziejów chłopów I Rzeczypospolitej wniosła okrutne, nieludzkie dziedzictwo. Uczyniła chłopów „białymi niewolnikami”.

Biali niewolnicy

Do 1795 roku w I Rzeczypospolitej sprawcą niewoli chłopskiej była szlachta, później tę rolę na 123 lata przejęli zaborcy, niemniej okrutni, ale i też wyrafinowani w wykorzystywaniu ich za koncesje ekonomiczne. Zaborcom nie udało się jednak zabić ducha narodu. Upadek państwa I Rzeczypospolitej w 1795 roku, rozbiory rozpoczęły okres 123-letniej niewoli, przerywanej sekwencją nieudanych powstań narodowych, w których kwestia chłopska zaczęła się pojawiać.

Paradoksem historii było, iż wolność osobistą i ziemię otrzymali chłopci od zaborców. Szlachta polska nie traktowała mieszkańców wsi jako partnerów w walce o niepodległość. Dopiero narodziny partii politycznych, ludowych, narodowych i socjalistycznych, stworzyły nową formę walki politycznej o niepodległość. Po upadku Powstania Styczniowego zniknęła bezpowrotnie epoka feudalna na ziemiach polskich. Rozwój kapitalizmu sprzyjał szybkiemu rozwojowi nowoczesnego narodu. Doświadczenia spiskowe i powstańcze dowiodły, że zarówno próby narodowych zrywów podejmowane bez szerszego udziału chłopów, jak i przy ich udziale, ale bez perspektywy zmiany ówczesnych stosunków społecznych oraz szeroko zakrojonej pracy na rzecz narodowego uświadomienia ludności wiejskiej, musiały zakończyć się niepowodzeniem⁵. 180-tysięczna inteligencja w trzech zaborach mogła tworzyć tylko ośrodki przywódcze, do żadnej szerszej zakrojonej akcji niepodległościowej nie była jednak zdolna bez milionowych mas chłopskich, które zachowały mowę, wiarę i ziemię i nie dały się zrusyfikować i zgermanizować.

Partie ruchu ludowego znakomicie przygotowywały warstwę

⁴ K. Tymieniecki, *Historia chłopów polskich*, t. 1, PWN, Warszawa 1965; J. Ciągwa, *Zniesienie pańszczyzny na Spiszu w latach 1931–1934*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, r. 25, nr 3; *Dziennik Ustaw* 1931, nr 37, poz. 228.

⁵ J. Gmitruk, *Drogi ludowców do niepodległej*, MHPRL, Warszawa 2008, s. 6–10.

chłopską do roli obywatela w niepodległym państwie. Spowodowały, iż chłopci oczekiwali niepodległej Polski, która miała być dla nich ziemią obiecaną, o którą walczyli i której bronili w potrzebie.

Największą zasługą ruchu ludowego dla narodu i państwa polskiego było rozbudzenie świadomości społecznej i politycznej chłopów, a następnie powolne wprowadzenie ich w życie narodu.

W ruchu ludowym najważniejszymi wartościami są człowiek i sprawiedliwość społeczna. Główne hasła programowe to: „Ziemia, władza, oświata dla ludu”.

Jaka była rzeczywistość? Polska po 1918 roku była niepodległa, z demokratyczną konstytucją, ze wszystkimi prawami wolnościowymi, ze zniesieniem tytułów i przywilejów stanowych. Nie było jednak równości społecznej ani upragnionej ziemi, która była nie tylko warsztatem pracy, ale też synonimem wolności i statusu społecznego.

Powstała II Rzeczpospolita. W założeniach tworzona była jako państwo demokratyczne. Demokracja jest wiarą w wartości jednostki ludzkiej. Za kryterium jej występowania uznaje się stopień, w jakim gwarantuje się każdemu obywatelowi pewne podstawowe prawa (w praktyce, a nie na papierze!). Są nimi: wolność mowy, prasy i zgromadzeń (to jest prawo do odbywania publicznych zebrań), swoboda składania petycji i zrzeszania się (to jest prawo do tworzenia partii, związków zawodowych i innych ugrupowań), swoboda poruszania się, wolność religii i nauczania. W konsekwencji demokracja mieści w sobie wymóg ustanowienia niezależnego sądownictwa i sądów, do których każdy może mieć dostęp.

Na myślenie i kreślenie programów o chłopskiej i ludowej ojczyźnie wpływały czynniki społeczne, a zwłaszcza agrarne. Na 27,4 mln ludności zamieszkującej Polskę w 1921 roku, na wsi mieszkało 19,8 mln, czyli 76% ogółu ludności.

Działalności politycznej i propagandzie ludowców sprzyjała także bardzo niekorzystna dla wsi i chłopów struktura własności ziemi. Na początku II RP 18 916 majątków ziemskich obejmowało 44,8% areału ziemi. Stanowiło to obszar agrarny, obejmujący 12 589 177 ha ziemi. Na jedną rodzinę ziemiańską przypadało średnio 718,4 ha.

Na drugim biegunie, włościańskim, znajdowało się 1 018 758 gospodarstw o powierzchni do 5 ha, 1 001 851 gospodarstw o powierzchni od 2 do 5 ha, 2 020 609 gospodarstw obejmowało 14,8% ogółu ziemi uprawnej.

Tylko wielka własność ziemska – powyżej 500 ha – skupiała około 25% ogólnego obszaru gruntów. Oprócz wielkich latyfundiów ziemiańskich i gospodarstw chłopskich istniała na wsi cała armia chłopów bez ziemi. Były to 3 mln chłopskich pariasów wraz z rodzinami, ludzi skazanych na wegetację i przedwczesną śmierć.

Ta przerażająca statystyka społeczna obrazuje skalę problemu, który był główną przyczyną napięć i konfliktów na wsi oraz powszechnego hasła przeprowadzenia reformy rolnej, wysuwanego w Sejmie Ustawodawczym i parlamentach kolejnych kadencji przez ugrupowania ludowe⁶.

Ludowcy z wielką determinacją realizowali trzy zasady sformułowane przez Wincentego Witosa. „Pierwsze i najważniejsze – to utrzymanie niepodległości Państwa i jego potęgi. Drugie – to staranie o wprowadzenie w całej pełni w życie demokratycznego ustroju naszego Państwa. Trzecie – to stała i trwała obrona praw obywatelskich i swoich ludowych interesów”⁷.

Wielkim atutem polskiego ruchu ludowego było zawsze historyczne ukształtowanie systemu wartości ludowców i ludowa wizja państwa sprawiedliwego i demokratycznego – państwa równowagi w polityce i gospodarce i stosunkach międzynarodowych. Dla ruchu ludowego najwyższym dobrem narodu polskiego zawsze była wolna, suwerenna i demokratyczna Ojczyzna. Interes państwa ludowcy stawiali ponad interes własnej chłopskiej warstwy, wielokrotnie dając dowody miłości, przywiązania i poświęcenia dla Ojczyzny, zarówno w latach wojny, jak i pokoju.

Po zamachu majowym Józefa Piłsudskiego 12 maja 1926 roku sytuacja w kraju uległa całkowitej zmianie. Sanacja, nowy obóz polityczny, pełen frazeologicznych haseł uzdrowienia Polski, uosabiał wszystkie najgorsze szlacheckie cechy narodowe przeszłości. Zbudowany został na zasadach konfederacji wojskowej, która po śmierci Piłsudskiego zmieniła się w oligarchię polityczną i gospodarczą, kierowaną przez jego najbliższą gwardię. Piewcy Piłsudskiego byli silni, zwarci i gotowi do poświęceń, aby bronić do upadłego zdobytej władzy. W jej obronie

⁶ Idem, *Jubileusz Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Myśl Ludowa” 2012, nr 4, s. 113–114.

⁷ *Witosowe przesłania*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył J. Gmitruk, MHPRL, Warszawa 2017, s. 17.

niszczyli całą opozycję od lewej do prawej strony. Synonimem lat trzydziestych stały się Brześć i Bereza Kartuska. Po przewrocie majowym coraz częściej w Polsce słychać było wołanie „chłopi do widel i gnoju”. Społeczeństwo zaczęło dzielić się na panów i prostaków. Oparcie się Piłsudskiego na ziemiaństwie ujemnie wpłynęło na oblicze obozu legionowego. Społeczeństwo zaczęło odczuwać, że szlachta rządzi Polską. Wciąganie sanacji w strefę ziemiańskiego życia towarzyskiego wyrażało się między innymi i w tym, że niemal wszyscy promineneci stali się właścicielami większych lub mniejszych folwarków, dworków i pałacików (ok. 3 500).

Początek lat trzydziestych to koszmar wielkiego kryzysu gospodarczego, który dotkliwie odczuwali chłopci. Chłopska nędza, nożyce cen, produkty przemysłowe drożały, rolnicze taniały. Chłopi płacili osiem różnych podatków. Codziennością na wsi był policjant i sekwestrator zbierający przysłowiową ostatnią koszulę. Obrazu kryzysu społecznego dopełniała ogromna 6-milionowa armia bezrobotnych, w większości młode pokolenie Polaków.

Dramat wsi to głód, choroby, ubóstwo. „Wieś robi wrażenie cmentarzyska – pisał Wincenty Witos – po którym, jak martwe cienie snują się ludzie, postacie, dziwnie zmienione, zamyślane, milczące”⁸. Wewnętrzna polityka rządu uczyniła chłopów obywatelami niższej kategorii, a wieś zepchnęła do ekonomicznej nędzy.

W nowy etap – w czas aktywności zawodowej, społecznej i politycznej wchodziło wówczas młode pokolenie wsi, które choć rodziło się w czasie niewoli, to swoją dojrzałość osiągnęło w wolnej Polsce.

Rodził się bunt, wyrażony 150-tysięczną manifestacją 29 czerwca 1936 roku w Nowosielcach, na Świącie Czynu Chłopskiego 15 sierpnia 1936 roku (2 mln uczestników) i w Wielkim Strajku Chłopskim – 15 sierpnia 1937 roku (dziesięciodniowym, w którym wzięło udział 10 mln chłopów i ludowców). Chłopi już nie chcieli być pariasami w Polsce. Chcieli być pełnoprawnymi obywatelami i obrońcami Ojczyzny. Deklarowali to zwłaszcza w czasie obchodów Święta Czynu Chłopskiego. Pisał o tym w rocznicowym artykule w „Zielonym Sztandarze” z 14 sierpnia 1938 roku wiceprezes Stronnictwa Ludowego Stanisław Mikołajczyk:

⁸ W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 4, *Publicystyka*, do druku przygotował, przedmowę i przypisami opatrzył J.S. Szaflik, LSW, Warszawa 2003, s. 315–316.

Polska żyje między dwoma młotami – dyktaturą czerwoną Stalina i brunatną Hitlera. Nie jest pewna dnia ani godziny. W rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego, trzeba sobie zdawać sprawę, że musimy być gotowi do odparcia każdego najazdu, skądkolwiek by przyszedł. Obronność kraju nie polega jednak tylko na technicznym uzbrojeniu – na poświęceniu kilku sztandarów – czy budowie ścigaczy morskich. Trzeba związać obywatela z państwem, uczynić chłopą prawdziwym współgospodarzem kraju, stworzyć możliwości powrotu przywódców z 1920 roku, zmienić system (...) [brak tekstu – ingerencja cenzury – JG] W rocznicę „Czynu Chłopskiego” stwierdzamy: gotowi jesteśmy bronić kraju, przed każdym najeźdźcą i pracować dla potęgi Polski⁹.

Stanisław Mikołajczyk mówił to po tragicznych doświadczeniach okresu walk ludowców z sanacją, w czasie których od kul policji zginęło ponad 100 ludowców, a kilkanaście tysięcy było aresztowanych i więzionych, i kiedy próby wymuszenia na sanacji amnestii dla więźniów brzeskich, w tym dla Wincentego Witosa, były z pogardą odrzucane.

Jeszcze gorzej potraktowana została przez Ignacego Mościckiego – prezydenta II RP – delegacja uczonych, w której skład weszli profesorowie: Franciszek Bujak, Stanisław Grabski, Stanisław Estreicher, Tadeusz Lehr-Spławiński, Stanisław Glaser oraz Cyryl Ratajski i Zygmunt Lasocki. 30 marca 1939 roku przedłożyli mu postulaty sprowadzające się do trzech punktów: amnestia dla emigrantów, utworzenie Rady Obrony Państwa oraz dopuszczenie stronnictw opozycyjnych do udziału w rządzie. Swoją reakcją na nie Mościcki zaskoczył wszystkich, odpowiadając potokiem kłamliwych frazesów. Histerycznym wręcz wybuchem nienawiści potraktował Wincentego Witosa, krzycząc: „Witos nigdy niczego dobrego dla chłopów nie zrobił. Niech wraca do Polski, aby odsiedzieć swą karę więzienną”. I ta audyencja nie przyniosła rezultatów¹⁰.

Witos, sponiewierany przez Józefa Piłsudskiego i rządy sanacyjne, do kraju powrócił z wygnania również nielegalnie, jak i wyjechał, by, mimo doznanych krzywd i upokorzenia, jakiego doznał od rządów sanacji, w imię narodowej jedności w obliczu niebezpieczeństwa grożącego w Polsce mówić chłopom: „służcie państwu niezależnie od tego, jaki jest rząd”. 31 marca 1939 roku przekroczył granicę polską w pobliżu Cieszyńska. 3 kwietnia zgłosił się do prokuratury w Krakowie, gdzie został zatrzymany i przewieziony do więzienia w Siedlcach o godz. 22.00.

⁹ „Zielony Sztandar” 1938, nr 39.

¹⁰ J. Gmitruk, *Saga o Wincentym Witosie*, MHPRL, Warszawa 2024, s. 142.

Rano 4 kwietnia 1939 roku prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie zwolnił go na półroczny urlop zdrowotny. Wrócił do Wierchosławic. 17 maja objął funkcję prezesa Stronnictwa Ludowego i wydał do ludowców odezwę, w której pisał:

Nie chowamy głowy w piasek, świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa zagrażającego naszej Ojczyźnie. Oświadczamy publicznie: jakkolwiek nie myśmy zawinili obecnemu stanowi, wszyscy i wszystkimi środkami będziemy bronić przed każdym najeźdźcą nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grudki ziemi! Dla tych celów poniesiemy wszelkie potrzebne ofiary! Nie będziemy też za to żądać od nikogo uznania, ani przywilejów, ani zapłaty! Domagać się natomiast będziemy, aż do skutku tych praw, które nam się, jako obywatelom należą bezwzględnie¹¹.

Kłęska wrześniowa w 1939 roku stanowiła jednocześnie polityczny upadek sanacji. Powstałe na emigracji władze państwa polskiego odcięły się od niej.

W zakończeniu do drugiego, emigracyjnego wydania *Sprawy brzeskiej*, publikacji, w której zebrane zostały materiały z procesu brzeskiego, najgłośniejszego procesu politycznego w II RP, wytoczonego przywódcom opozycji, po ich bezpodstawnych aresztowaniach, napisano:

Przez kompletną niefachowość w dziedzinie strategicznej i operacyjnej, poprzez nieróbstwo, zwłaszcza stojących na najwyższych szczeblach hierarchii wojskowej, i przez karygodną ich lekkomyślność Polska we wrześniu 1939 roku znalazła się nie tylko z ilościowo śmiesznie małym – jak na 35-milionowe państwo – wojskiem, z wojskiem niedostatecznie uzbrojonym i niedostatecznie wyposażonym w artylerię, czołgi, lotnictwo, broń przeciwpancerną i amunicję, ale poza tym bez planu wojny, bez planu nawet operacji, bez przygotowania do swych zadań wyższych dowódców (...). Broń przeciwpancerną i przeciwlotniczą oraz samoloty, choć w małej ilości produkowane – na skutek zabiegów ustosunkowanych osób z klikii rządzącej, żadnych zysków – sprzedawano za granicę do ostatniej chwili przed wojną¹².

Wrzesień 1939 roku to już nie była klęska, wydawało się bowiem, że to pogrom absolutny, który pozbawia wszelkich nadziei. Tak przy najmniej ocenili to nieszczęście narodowe ci mieszkańcy wsi i miast,

¹¹ „Zielony Sztandar” 1939, nr 22.

¹² *Sprawa brzeska*, Londyn 1941, s. 246.

którzy pełni byli wiary w Polskę i jej armię. Bezprawie, brutalność i bezwzględność okupanta hitlerowskiego, od pierwszego dnia zmierzającego do wyniszczenia Polaków, była dla wszystkich potężnym wstrząsem. W eksterminacji narodu wyróżniamy trzy symbole: Auschwitz, Zamojszczyznę i Powstanie Warszawskie. Polacy w latach II wojny światowej nie przejawiali w swej masie defetyzmu, załamania psychicznego i kolaboracjonizmu. Organizacje konspiracyjne, mimo szalonego terroru i odwetu, nie miały trudności w rekrutacji członków i otoczone były szerokimi masami sympatyków i współdziałających. Poparcia ruchowi partyzanckiemu, ludziom zagrożonym i prześladowanym, udzielała polska wieś, będąc w tych latach swoistą bazą i ostoją ruchu oporu.

Chłopi polscy przez cały okres okupacji zachowali w swej masie wysoką godność narodową i niezwykle silną wolę biologicznego przetrwania. Nigdy przedtem w dziejach chłop polski w walce o niepodległość nie wykazywał tyle ofiarności, determinacji i poświęcenia, jak właśnie w okresie okupacji. Był on główną siłą i ostoją Polski podziemnej.

Jeżeli założymy, iż w szeregach polskiego ruchu oporu działało około jednego miliona ludzi, to z pewnością większość z nich stanowiła ludność chłopska. Ludność wiejska uczestniczyła w konspiracyjnej działalności wszystkich partii politycznych i organizacji wojskowych w okupowanym kraju. Tym samym możemy mówić o masowym udziale Polaków w ruchu oporu. Chłopi najliczniej włączyli się w działalność konspiracyjnego ruchu ludowego.

Stronnictwo Ludowe „Roch” stało się w okresie okupacji partią najbardziej masową. Ludowcy byli współtwórcami Polskiego Państwa Podziemnego. Niewątpliwie jednym z największych osiągnięć konspiracyjnego ruchu ludowego było powołanie własnej organizacji zbrojnej – Batalionów Chłopskich. Chłopi ją powołali i nią dowodzili. Miała ona jednolity charakter klasowy. Była organizacją demokratyczną, bardzo ideową, zaangażowaną w walkę o Polskę Ludową. W 1944 roku na terenie 166 powiatów zrzeszonych było 157 tys. żołnierzy. Była to druga co do wielkości siła zbrojnego podziemia. Bieżącą walkę z okupantem prowadziło 70 oddziałów partyzanckich i około 400 Oddziałów Specjalnych.

Bez poparcia wsi, a zwłaszcza chłopów, nie rozwinęłyby się tak działalność konspiracyjna. Chłopi żywili i udzielali schronienia partyzantom i prześladowanym przez okupanta, mimo akcji terrorystycznych i pacyfikacji niemieckich.

Dzięki patriotycznej postawie i otwartości środowiska wiejskiego było ono azylem dla prześladowanych przez okupanta. Posiadając stosunkowo lepsze niż inne klasy i warstwy oparcie dla egzystencji materialnej, ludność wiejska okazywała pomoc wysiedlonym, inteligencji polskiej, Żydom, jeńcom różnych narodowości, a zwłaszcza radzieckim.

Ratując ludzkie życie, drogo płaciła za to wieś – krwią i życiem jej mieszkańców, a także zniszczeniem dobytku całych pokoleń. Okres okupacji przyczynił się do pełnego uobywatelnienia chłopów polskich¹³.

Po II wojnie światowej było to już inne pokolenie chłopów, ich symbioza między konspiracją polityczną i zbrojną doprowadziła do powstania po wojnie 22 sierpnia 1945 roku Polskiego Stronnictwa Ludowego – największej narodowej, patriotycznej i demokratycznej partii ludowej, która miała największe w dziejach – bo 84% poparcie społeczne.

6 września 1944 roku na murach stołecznego wówczas Lublina, a wkrótce też na przydrożnych drzewach i wiejskich opłotkach pojawił się tekst dokumentu, który bez wątpienia można określić jako jeden z najbardziej doniosłych w naszej historii najnowszej. Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenie Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej, miał ziścić odwieczne marzenia milionów mieszkańców wsi polskiej. Ten akt sprawiedliwości dziejowej wobec chłopów w sposób nieodzowny zamykał pewną epokę. Oto bowiem kończył się trwający przez wieki konflikt między wsią a dworem. Raz na zawsze z życia społecznego wyeliminowane zostało obszarnictwo jako odrębna warstwa społeczna. Ginął świat przepełniony przepychem pałaców i cuchnących stęchlizną fernalskich czworaków.

Otrzymana przez chłopów ziemia, poza poprawą ich sytuacji ekonomicznej, przyniosła im również społeczny awans. „Z wolnego najmity – napisał po latach były wyrobnik – stałem się normalnym, równouprawnionym obywatelem kraju”. Podobnego uczucia doznały dziesiątki tysięcy nadzielných chłopów. Chłopi otrzymali działki ziemi w majestacie prawa, z zachowaniem wszystkich czynności związanych z wywłaszczeniem. Wnoszone przez nich opłaty w wysokości rocznego urodzaju, rozłożone na wieloletnie raty, były elementem przełamującym obawy, czy nadana im ziemia pozostanie na zawsze ich własnością.

Polska Partia Robotnicza, główny strateg reformy rolnej, dokonywała majstersztyku politycznego, ubiegła ludowców, pozyskała chłopów,

¹³ J. Gmitruk, *Ludowy bilans II wojny światowej*, [w:] *Szkice o ludziach i wydarzeniach, Zeszyty Historyczne „Zielonego Sztandaru”*, Warszawa 2023, s. 389–400.

zlikwidowała ziemiaństwo, przejmując dla państwa 2,2 mln ha, w tym lasy, stawy i użytki rolne, to jest 65,3% areалу. Chłopi i służba folwarczna otrzymali 1210,9 tys. ha to jest 34,7%.

Reforma rolna PKWN była tylko kosmetyczną rewolucją społeczną, ale na tyle istotną, iż znikło z polskiej wsi pokolenie białych niewolników, ludzi bez ziemi, pracy i własnego domu. Spowodowało to później sromotną klęskę polskiej kolektywizacji.

Radość z otrzymanej z reformy rolnej ziemi dla tych, którzy ją dostali w 1944 roku w tzw. Polsce lubelskiej i w 1945 roku na Ziemiach Odzyskanych Północnych i Zachodnich, była krótka. Ludowa koncepcja stworzenia silnych towarowych gospodarstw chłopskich nie została zrealizowana. Nikt nie spodziewał się, iż demony kolektywizacji na wzór radziecki lęknę się w umysłach elit Polskiej Partii Robotniczej. Początkowo komuniści bili się w piersi i głośno potępiali tych działaczy, którzy z takimi projektami wystąpili¹⁴.

Komuniści nie zrezygnowali z kolektywizacji, mimo sprzeciwu Władysława Gomułki. Umocniło ich w tym Biuro Informacji Partii Komunistycznych i Robotniczych na posiedzeniu w Bukareszcie 20 czerwca 1948 roku, opowiadając się za kolektywizacją.

Hilary Minc w wąskim gronie, na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 11 listopada 1948 roku, zapowiedział kolektywizację forsowaną bez względu na okoliczności i warunki. Według przedstawionego planu, kolektywizacja miała objąć 35% gospodarstw rolnych w okresie planu 6-letniego, a w okresie następnych 5 lat miała być zakończona. Ten właśnie kurs na forsowaną kolektywizację został od początku przyjęty i realizowany aż do roku 1956.

Po zniszczeniu siłami policyjnymi państwa Polskiego Stronnictwa Ludowego w 1947 roku i zjednoczeniu Polskiej Partii Socjalistycznej z Polską Partią Robotniczą w dniach 15–21 grudnia 1948 roku, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Ludowcy, aby uniknąć całkowitego unicestwienia, doprowadzili do zjednoczenia Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w dniach 27–29 listopada 1949 roku.

PZPR była w Polsce hegemonem politycznym, ponieważ miała zaplecze polityczne w Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz w strukturach policyjnych państwa: MO, UB i LWP. Przystępując do

¹⁴ Idem, *Dekret o reformie rolnej PKWN. Historia i współczesność*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, r. 31, nr 4 (88), s. 257–268.

kolektywizacji, miała niepewnego sojusznika w postaci Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Kościoła katolickiego i zdecydowanego wroga w resztkach podziemia i milionach chłopów polskich.

Aby zneutralizować głównego przeciwnika, postanowiono przerzucić koszty kolektywizacji na wieś. Wprowadzono obowiązkowe dostawy produktów rolnych, które stanowiły formę nowożytniej pańszczyzny, 10 lipca 1952 roku – zbóż; 28 sierpnia 1952 roku – ziemniaków; 1 grudnia 1953 roku – zwierząt rzeźnych, następnie mleka i innych produktów rolnych, po znacznie niższych cenach w porównaniu z cenami w kontraktacji, ponadto wysoką progresję podatkową i ograniczenie kredytu. Szczególnie uciążliwe były dostawy mleka, bowiem musiały być realizowane codziennie. Obowiązkowe dostawy porównywane były do okupacyjnych niemieckich kontyngentów. Dotyczyło to wysokości i restrykcyjności w ich realizacji.

Partia rozpoczęła walkę o rząd dusz, rozpuszczając totalny atak na Kościół katolicki. 25 września 1953 roku aresztowano księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, co było widocznym symptomem, iż represje stalinowskie osiągnęły apogeum.

Od 1949 roku zaostrzona została walka klasowa. Indywidualne gospodarstwa chłopskie zmuszono progresywnymi podatkami do rezygnacji z samodzielnej gospodarki rolnej (domiary podatkowe, rewizje, niszczenie dobytku, aresztowania).

W czasie kolektywizacji represjonowano około 4,7 mln chłopów. Opornych aresztowano i przetrzymywano w prowizorycznych 66 obozach. Były to rowy wykonane w ziemi u góry pokryte drutem kolczastym. Było to wyjątkowe, bezmyślne okrucieństwo komunistów, za które nie ponieśli odpowiedzialności. Chłopom represjonowanym nigdy nie wyrównano krzywd.

Polityka rolna PZPR doprowadziła do upadku najbardziej towarowych gospodarstw rolnych, społeczeństwu groził głód. Efektem przemian październikowych 1956 roku na wsi polskiej był rozpad 8 361 spółdzielni produkcyjnych.

Na VIII Plenum KC PZPR w 1956 roku Władysław Gomułka, I sekretarz KC PZPR postulował zaniechanie kolektywizacji i oparcie produkcji rolnej na bardziej wydajnym tradycyjnym modelu, w którym dominującą rolę odgrywały rodzinne gospodarstwa chłopskie. Partia w 1956 roku dokonała leninowskiego kroku do tyłu, aby przygotować

się do ofensywy. Na razie obniżono o połowę obowiązkowe dostawy produktów rolnych¹⁵. Szukano sposobów na usunięcie wypaczeń socjalizmu, wyzbycia się kultu jednostki i nadużyć władzy. Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu ZSL w dniach 18–20 października 1956 roku Stefan Ignar wymieniał błędy wobec wsi, które trzeba było usunąć, a które wywodziły się jeszcze z czasów pańszczyźnianych i feudalnych: przymusową pracę w postaci szarwarków, miarki jako opłaty w naturze za przemiał zboża we młynach od 11 do 13 kg ziarna za przemiał 100 kg zboża w zależności od jego rodzaju, oraz odsyp po cenie obowiązkowego skupu – dodatkowy podatek (odsyp został wprowadzony przez okupanta niemieckiego w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej). Do serii feudalnych decyzji władzy Ignar zaliczył zarządzenie Rady Ministrów z 17 sierpnia 1956 roku zakazujące przyjmowania do pracy w fabrykach, sklepach i urzędach ludzi ze wsi oraz przyjmowania do nauki zawodu w mieście młodzieży wiejskiej¹⁶.

Fenomen Października 1956 roku z jego falą chłopskiej aktywności należy do pięknych kart historii Polski i ruchu ludowego. Ta aktywność to opóźniony efekt wywołany przez reformę rolną. Polska była jedynym z krajów pod dominacją ZSRR, który zachował prywatne rolnictwo. Chłopi jednak spośród wszystkich warstw społecznych ponieśli największy ciężar industrializacji Polski w okresie planu 6-letniego. Tylko w wyniku barbarzyńskiej eksploatacji indywidualnego rolnictwa w okresie stalinowskim możliwy był propagowany przez komunistów proces uprzemysłowienia kraju, nie służył on interesom polskim. Ludowcy walczyli o zniesienie obowiązkowych dostaw. W 1970 roku ekipa Edwarda Gierka przyjęła projekt ludowców jako własny. 1 stycznia 1972 roku obowiązek dostaw zbóż, ziemniaków i zwierząt rzeźnych z gospodarstw rolnych po niskich cenach został zniesiony, z jednoczesnym utrzymaniem Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Wprowadzono powszechne ubezpieczenie zdrowotne dla rolników utrzymujących się z pracy w indywidualnych gospodarstwach. Najpierw

¹⁵ Idem, *O reformie rolnej i kolektywizacji rolnictwa w latach 1944–1956*, [w:] *Źródła i materiały Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dotyczące „socjalistycznej przebudowy wsi” w okresie stalinizmu (1948–1956)*, t. 1, wybór i opracowanie R. Turkowski, wprowadzenie J. Gmitruk, W. Ważniewski, MHPRL, Warszawa–Kielce 2024, s. 17–26.

¹⁶ W. Winkiel, *Stefan Ignar „zawsze w środku życia”*, nakładem autora, Kraków 2006, s. 39.

był entuzjazm i ogromna aktywność rolników, wspierana przez państwo polityką kredytową, podatkową, cenową, wzrostem produkcji przemysłowej na rzecz rolnictwa. Ale stare demony kolektywizacji, które chwilowo zostały w przeszłości uspię, czekały na dogodny czas, aby rozpocząć działalność.

Rychło miało się jednak okazać, że kolejna „odwilż” wobec wsi i rolnictwa miała jedynie taktyczny charakter. Władze partyjne i państwowe nie zrezygnowały ze strategicznego celu, jakim miało być stopniowe przeprowadzenie „stosunków socjalistycznych”. Celowi temu służyć miało przejmowanie przez państwo ziemi z rąk rolników indywidualnych za renty i emerytury.

Wiele kontrowersji w latach siedemdziesiątych wywołało przygotowywanie do wprowadzenia ustawy o rentach i emeryturach dla rolników i ich rodzin, w projekcie której przewidywano dalszą ingerencję państwa w sprawy indywidualnej własności gruntów rolnych. Rósł opór przeciw tym rozwiązaniom wśród chłopów i ludowców. Historia ma swoją dialektykę dziejów, którą z nieubłagłą konsekwencją realizuje.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu w dniu 5 grudnia 1973 roku podjęło decyzję o niesprzedawaniu rolnikom ziemi przyjętej przez państwo za rentę. Ziemia ta była przekazana Państwowym Gospodarstwom Rolnym, Spółdzielniom Produkcyjnym i Kółkom Rolniczym. Jednocześnie kosztem ogromnych nakładów państwa w latach 1971–1979 udało się zorganizować około 1 300 nowych spółdzielni produkcyjnych (w tym 601 w latach 1976–1977 i 370 w 1978 roku, spółdzielnie te posiadały 3,5% ogółu gruntów rolniczych). Jednakże były deficytowe.

W rolnictwie narastał kryzys, pogłębiały go klęski żywiołowe, kolejne lata dekady lat siedemdziesiątych były latami nieurodzaju. Najbardziej kryzysowy był rok 1980, w którym produkcja zmniejszyła się o 10,8% w porównaniu z rokiem poprzednim. Lansowany przez ekipę Edwarda Gierka program uspołecznienia wsi poprzez pegeeryzację, mimo olbrzymich nakładów, nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Program socjalizacji wsi według sowieckiego modelu był ekonomicznym przeżytkiem¹⁷.

¹⁷ F. Gryciuk, *Tajne i jawne formy kolektywizacji wsi w latach 1956–1989*, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956–1989)*, pod red. naukową J. Gmitruka, Z. Nawrockiego, IPN, Warszawa 2004, s. 62–63; *Wieś polska 1944–1988*, red. Z. Hemmerling, OBS, Warszawa 1990, s. 86.

1 lipca 1980 roku Rada Ministrów wprowadziła kartki na mięso oraz ceny komercyjne na wysokogatunkowe przetwory mięsne dla klasy robotniczej, z całkowitym pominięciem w tej reglamentacji rolników i ich rodzin, a także emerytów i rencistów KRUS.

28 sierpnia 1981 roku zarządzeniem ministrów pracy, płac i spraw socjalnych oraz finansów wprowadzono rekompensaty pieniężne „dla świata pracy” z tytułu podwyżek cen artykułów żywnościowych¹⁸. Rekompensaty zostali pozbawieni rolnicy i ich rodziny, wbrew wcześniejszym zapewnieniom o równym traktowaniu wszystkich obywateli Polski. Od 1 lutego 1982 roku wprowadzono podwyżki cen detalicznych żywności o 241% oraz energii i opału o 171%. Była to dodatkowa represja ekonomiczna dla chłopów pozbawionych tzw. osłon socjalnych.

Dekada lat osiemdziesiątych zapoczątkowana była kolejnym kryzysem politycznym, powstaniem NSZZ „Solidarność” i próbą reformowania podstaw ustroju państwa i gospodarki socjalistycznej. Była też okresem przełomowym dla wsi i ruchu ludowego.

Po odejściu Stefana Ignara z funkcji prezesa, zastąpił go 6 listopada 1981 roku Roman Malinowski – pełniący jednocześnie funkcję wicepremiera. Był on jednym z najmłodszych wśród dotychczasowych prezesów. W latach 1985–1989 pełnił także godność marszałka Sejmu IX kadencji.

W tym okresie Stronnictwo wywierało coraz większy wpływ na demokratyzację życia politycznego w Polsce i proces urynkowania jej gospodarki, czego wymownym przykładem było wprowadzenie z inicjatywy ZSL do Konstytucji w 1983 roku zapisu o gwarancji trwałości indywidualnych gospodarstw rolnych. Było to podważeniem fundamentów doktryny marksistowskiej o wyższości gospodarki uspołecznionej nad indywidualną i faktycznym odejściem od doktryny kolektywizacji w Polsce¹⁹.

Wieś przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych korzystała z pomyślnej koniunktury gospodarczej – intensywnie odbudowywała i modernizowała się. Ale nie zaspakajało to ambicji młodego pokolenia wsi. W szeregach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego coraz mocniej budziła się też potrzeba odzyskania własnej tożsamości politycznej.

Wyraził to na VIII Kongresie ZSL (13–15 XII 1980 roku) Czesław Wojtera, młody ludowiec i działacz ZMW, który uzasadnił potrzebę

¹⁸ „Monitor Polski” 1981, nr 22, poz. 201.

¹⁹ J. Gmitruk, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe*, MHPRL, Warszawa 2004, s. 60–61.

odrodzenia Związku Młodzieży Wiejskiej. Powiedział między innymi: „Naszego życia nie możemy mierzyć tylko liczbą świń, tonami zboża czy buraków. Nie jesteśmy przedmiotem polityki i historii – jesteśmy jej podmiotem. Każda władza w naszym ustroju realizować się powinna nie ponad nami i obok nas, ale przez nas. Młodzi powinni tu odegrać rolę szczególną”²⁰.

3 grudnia 1980 roku, przy udziale działaczy Stronnictwa, reaktywowano Związek Młodzieży Wiejskiej. Przewodniczyłem Komisji Historycznej ZK ZMW, największej w dziejach ruchu młodzieżowego, która liczyła w 49 województwach i na szczeblu krajowym około 5 tys. działaczy. Komisja pełniła rolę instytutu naukowo-badawczego wiejskiego ruchu młodzieżowego. Wydawano własny periodyk i wiele publikacji z konferencji naukowych organizowanych w skali krajowej. Komisja stworzyła solidny fundament ideowy dla działalności ZMW, który pod koniec lat osiemdziesiątych osiągnął 400 tys. członków. Przygotowała dokumentację, wnioski i projekt odznaczeń ZMW „Za zasługi dla ZMW” i „Medal Ignacego Solarza”. Miały one rangę odznaczeń państwowych.

Wiek XX ujawnił degenerację systemu kapitalistycznego, czego wyrazem było powstanie państw totalitarnych: ZSRR – bolszewizm i czerwona dyktatura oraz nazizm w Niemczech hitlerowskich i faszyzm we Włoszech Mussoliniego – brunatna dyktatura. Systemy te miały wyraz nie tylko antydemokratyczny, ale też antyludzki. Nazizm niemiecki i faszyzm włoski upadły w wyniku II wojny światowej, bolszewizm na końcu XX wieku.

W tym czasie Polska – pisał prof. Jan Jachymek – drogą porozumienia politycznego, zawartego w 1989 roku przy Okrągłym Stole – zmieniła system polityczny, wracając do rodziny państw niepodległych i demokratycznych. Niestety, wybrała drogę kapitalistycznego rozwoju, w sytuacji, gdy kryzys kapitalizmu był już widoczny. Kiedy zachodziła potrzeba szukania nowych rozwiązań społeczno-ustrojowych. Wskazywał na to papież Jan Paweł II:

- własność nabywa się poprzez pracę po to, aby służyła pracy,
- powinna obowiązywać zasada „pierwszeństwa” pracy nad kapitalizmem,

²⁰ *Trzeba wiatru wielkich skrzydeł, by uniosły dom nasz cały. Związek Młodzieży Wiejskiej odrodzony 3 XII 1980 roku i jego lider*, pod red. E. Wojtas-Ciborskiej, Warszawa 2010, s. 34.

- zadaniem związków zawodowych nie jest uprawianie polityki, gdyż partie polityczne walczą o władzę,

- Polska będzie przykładem dla innych narodów w realizacji systemu sprawiedliwości i wolności ludzi pracy, opartym na trwałym fundamencie prawdy o człowieku, Polska pomostem między Wschodem a Zachodem,

- wyzysk jest „wielką niegodziwością”, którą Kościół potępia.

Jan Paweł II wskazywał na potrzebę „skrzyżowania” najlepszych cech obu systemów: kapitalistycznego – dobrze organizowana i wykonywana praca, i socjalistycznego – wrażliwość społeczna²¹.

Po zakończeniu działalności przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w listopadzie 1989 roku i powstaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odrodzenie”, Waldemar Pawlak z grupą posłów i działaczy był współorganizatorem stowarzyszenia Ruch Obrony i Rozwoju Gospodarstw Rodzinnych – „Nie rzucim ziemi”, zarejestrowanego 15 stycznia 1990 roku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. 22 lutego w gmachu Sejmu na walnym zebraniu Stowarzyszenia, na którym wybrano władze i wytyczono program działania, Waldemarowi Pawlakowi powierzono funkcję prezesa Stowarzyszenia. Jego prezesem honorowym został wybitny socjolog prof. Jan Szczepański.

5 maja 1990 roku, po transformacji ustrojowej, wbrew „Solidarności” i Lechowi Wałęsie nastąpiło zjednoczenie ruchu ludowego. Powstało Polskie Stronnictwo Ludowe oparte na założeniach ideowych agraryzmu i zasadach chrześcijańskich. Uznano, że odrodzone Stronnictwo jest kontynuacją PSL z 1946 roku oraz nawiązuje do bohaterskich tradycji SL „Roch” i BCh, a także dorobku ideowo-wychowawczego ZMW RP „Wici”.

Jedność ludowców osiągnięta w 1990 roku była ich wielkim sukcesem. Świadczyła o wielkości ruchu ludowego, odwołującego się do historycznych tradycji i dorobku przywódców ludowych – Wincentego Witosa, Macieja Rataja i Stanisława Mikołajczyka.

W dokumentach programowych pisano między innymi o umiłowaniu demokracji, moralności w stosunkach prywatnych, publicznych i międzynarodowych, poszanowaniu zasad etyki chrześcijańskiej w życiu, umiłowaniu pokoju, przywiązaniu do ziemi, oszczędności, szczerości, zapobiegliwości i trosce o dobro społeczne. Sięgano do myśli społecznej

²¹ J. Jachymek, *Ludowcowy program przebudowy Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *O jutro ruchu ludowego*, Warszawa 2016, s. 12–13.

Jana Pawła II, starano się przenieść ją do praktyki działania. Zasady programowe PSL historycy i politolodzy neoagraryzmu i ekohumanizmu starali się powiązać w samodzielłą myślą programową.

W latach 1993–1997, wspólnie z prof. Wiesławem Piątkowskim, organizowaliśmy konserwatoria pt. „Myśl społeczna Jana Pawła II a agrarystyczne idee ruchu ludowego”. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem władz PSL i działaczy ruchu ludowego. Po 1997 roku, po odejściu Waldemara Pawlaka i prof. Wiesława Piątkowskiego z władz Stronnictwa, konserwatoria nie były kontynuowane. Natomiast idee te przejęło Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne – propagujące ekohumanizm oparty na myśli programowej agraryzmu²².

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, którego byłem współzałożycielem w 1994 roku, a od 2008 roku prezesem, dokonało wielu starań, aby sekcja Ekohumanizmu kierowana przez prof. Lesława Michnowskiego i wspierana przez prof. Jana Jachymka i dr. Krzysztofa Lachowskiego, kontynuowała prace naukowo-badawcze i publikowała ich wyniki²³.

Ekohumanizm to ideologia, która dąży do zrównoważenia rozwoju poprzez przeniesienie ładu i logiki, jakie panują w przyrodzie, na życie społeczne. Zrównoważony rozwój dotyczy polityki, gospodarki oraz stosunków międzynarodowych. Ekohumanizm stanowi trzeci model rozwoju społecznego opartego na pracy, a nie zaborczości, na budowaniu, a nie niszczeniu.

Jego podstawy oparte są na następujących zasadach:

1. Wartością najwyższą jest człowiek i ziemia, jako naturalne środowisko życia i pracy. Bez ziemi nie ma Ojczyzny, prywatnej – rodziny, ani też ideologicznej – państwa.

2. Człowiek jest podmiotem polityki i wszelkich form ludzkiej aktywności. Miejsce w społeczeństwie zawdzięcza społecznej użyteczności jego

²² J. Gmitruk, „Myśl społeczna Jana Pawła II, a agrarystyczne idee ruchu ludowego”, referat wygłoszony na konferencji pt. „Z ludem i dla ludu – księża katolicy w ruchu ludowym”, cz. 2, 27 lutego 2025 r.

²³ J. Jachymek, *Ekohumanizm i trzecia droga ideologią ruchu ludowego*, [w:] *Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne 1992–2004*, red. A. Kołodziejczyk, LTNK, Warszawa 2004, s. 55–71; L. Michnowski, *Ekohumanizm – lekiem na kryzys*, UWKS, Warszawa–Łomża 2011, s. 268; idem, *Nauka dla życia w stanie zmian i ryzyka – część koncepcji Ekohumanizmu*, „Myśl Ludowa” 2014, nr 6, s. 193–212.

pracy, zdolnościom, przedsiębiorczości, oszczędności. Człowiek z przyrodzoną mu godnością.

3. Państwo demokratyczne jest najwyższą formą zorganizowanego bytu narodu, realizujące zasady sprawiedliwości społecznej.

4. Wojna jest klęską i zakałą ludności, dlatego Ekohumanizm wyklucza agresję, a punkt ciężkości w sporach przenosi na rozstrzygnięcia koncyliacyjne.

5. Jako podstawę wszelkiej polityki wewnętrznej czy międzynarodowej eksponuje wartości, a nie interesy, współdziałanie, a nie walkę, współdziałanie dla dobra innych, biednych i bogatych, wspomagane nauką i wysoką techniką²⁴.

Kiedy chłopci i ludowcy po transformacji ustrojowej, w której byli głównymi architektami przemian, uwierzyli, że w wolnej i niepodległej demokratycznej Polsce będą gospodarzami, srodze się zawiedli.

Główny koalicjant rządu Tadeusza Mazowieckiego – „Solidarność” – unikała podpisania umowy koalicyjnej z Polskim Stronnictwem Ludowym „Odrodzenie”. Nie chciała sobie wiązać rąk umowami. Od 1 stycznia 1990 roku został wprowadzony Plan Balcerowicza – program reform gospodarczo-ustrojowych, mających na celu odejście od gospodarki scentralizowanej i przejście do gospodarki rynkowej. Plan ten miał doprowadzić do redukcji inflacji oraz umożliwić transformację gospodarki centralnie sterowanej do rynkowej. Ze względu na szybki proces jego wdrażania i gwałtowny charakter, zwyczajowo jest określony jako terapia szokowa. Na skutek planu nastąpiło obniżenie inflacji i deficytu budżetowego, z jednoczesnym zwiększeniem bezrobocia i pogorszeniem się sytuacji materialnej biedniejszej części społeczeństwa.

W odpowiedzi na Plan Balcerowicza, w lutym 1992 roku Polskie Stronnictwo Ludowe przyjęło stanowisko w sprawie zmian systemowych i doraźnych działań ratunkowych w gospodarce i finansach państwa. Zapisano w nim:

Wyniki grudnia i stycznia świadczą o tym, że gospodarka nie dość, że nie wychodzi z kryzysu, to wpada w nową falę represji. Całkowicie załamały się finanse przedsiębiorstw. Coraz więcej z nich znajduje się w obliczu bankructwa. W przyspieszonym tempie pogarsza się bilans handlowy i płatniczy. Cięcia podatków i narastający fiskalizm, jako pochodne deficytu

²⁴ J. Jachymek, *Ludowy program przebudowy Rzeczypospolitej Polskiej...*, op. cit., s. 14–15.

budżetowego, prowadzą do coraz głębszej recesji i zapaści finansowej państwa (...). Dotychczasowa filozofia gospodarcza doprowadziła do ubezwłasnowolnienia państwa. Nie ma ono pieniędzy ani na działania antyrecesyjne, ani na ochronę przed klęską w sferze społecznej. Nie ma też rezerw niezbędnych na wypadek skumulowania się bankructw dużych przedsiębiorstw²⁵.

U podstaw programu ratunkowego, jaki podnoszono w dokumencie, było przekonanie, że należy podjąć następujące działania:

- „1. Poluzowanie restrykcji monetarnych.
2. Lepsza ochrona gospodarki przed nadmiarem importu i promocja eksportu.
3. Uzdrawienie sytuacji finansowej przedsiębiorstw”.

Autorzy pisali, że trudno jest o łatwe i cudowne recepty, ale też bierne czekanie na cud, który nie nastąpi jest ryzykowne²⁶.

Plan Balcerowicza stanowił niespotykane w dziejach narodu polskiego wyzwania dla polityki społecznej oraz w sferze gospodarki. Pojawiło się zjawisko szalonej prywatyzacji, której nie sposób było powstrzymać. „Transformacja ustrojowa ruszyła szybko, tyle że równie szybko doszło do katastrofy, najpierw w formie gwałtownej recesji, a potem półdarmowej wyprzedaży majątku na rzecz obcych inwestorów” – pisał prof. Kazimierz Z. Poznański – wybitny ekonomista²⁷. Tylko w latach 1993–1997, kiedy rządziła w Polsce koalicja SLD i PSL, a premierem był Waldemar Pawlak, polski kapitalizm na 4 lata zyskał bardziej cywilizowaną twarz.

Pierwszą ofiarą gospodarki rynkowej i Planu Balcerowicza w rolnictwie polskim stały się Państwowe Gospodarstwa Rolne i Spółdzielnie Produkcyjne. Jak do tego doszło? Niemal całe zadłużenie jednostek produkcyjnych i usługowych, które w momencie wprowadzenia programu stabilizacyjnego charakteryzowały się wysokimi niespłaconymi kredytami bankowymi, zostało obciążone odsetkami od kredytów

²⁵ *Stanowisko PSL w sprawie zmian systemowych i doraźnych działań ratunkowych w gospodarce i finansach państwa*, Warszawa, luty 1992 rok, publikacja NKW PSL.

²⁶ Ibidem.

²⁷ K.Z. Poznański, *Obłęd reform. Wyprzedaż Polski*, LSW, Warszawa 2001, s. 9 i n. Publikacja otrzymała pozytywne recenzje: Jarosława Kalinowskiego, prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego, posła Jana Olszewskiego, byłego premiera, posła Ruchu Odbudowy Polski Mieczysława Rakowskiego, byłego premiera, redaktora naczelnego „Dziś”.

przeterminowanych. Jednostki te popadły w pułapkę zadłużenia, co bardzo często kończyło się bankructwem. Paradoksalnie, dotknęło to zwłaszcza rozwojowe obiekty gospodarki żywnościowej.

Najdotkliwiej odczuły to PGR-y, które nie były przygotowane do zasad gospodarki rynkowej. Nastąpił niemal całkowity ich rozkład na skutek utraty wielkiego majątku i potencjału wytwórczego. Pojawiło się masowe bezrobocie. Degradacji społeczno-ekonomicznej uległa ponad 2-milionowa społeczność pracowników związanych bezpośrednio i pośrednio z PGR-ami. Dużym problemem było zagospodarowanie ziem po PGR-ach.

W latach osiemdziesiątych 2/3 rodzin rolniczych zarabkowało poza swoim gospodarstwem rolnym. W pierwszych latach transformacji zwolnieni z pracy w przemyśle państwowym chłoporobotnicy, wrócili na wieś, powiększając armię bezrobotnych bez perspektyw. Część gospodarstw chłopskich wpadła w „pułapkę kredytową” związaną ze spłatą kredytów na zakup sprzętu rolniczego.

Reakcją wsi na negatywne zjawiska Planu Balcerowicza były protesty rolników, które zostały wykorzystane przez Andrzeja Leppera do założenia 10 stycznia 1992 roku Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, zaś rejestracja partii nastąpiła 12 czerwca 1992 roku pod nazwą Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej.

19 września 1993 roku Polskie Stronnictwo Ludowe odniosło znaczący sukces w wyborach parlamentarnych, wprowadzając do Sejmu 132 posłów, a do Senatu 36 senatorów. Po zawarciu porozumienia z koalicjantem – Sojuszem Lewicy Demokratycznej (umowa koalicyjna z października 1993 roku) – powstał rząd z Waldemarem Pawlakiem na czele. Wicemarszałkiem Sejmu został przewodniczący Rady Naczelnej PSL – Józef Zych, a marszałkiem Senatu – Adam Struzik²⁸.

Sukces ludowców był efektem narastającego poparcia dla PSL wyborców zawiedzionych rządami solidarnościowymi. Dla Stronnictwa sukces ten był szczególnie cenny, gdyż poniżane w mediach, spychane ze sceny politycznej, stało się jedną z głównych sił partyjnych w Polsce. Z koalicyjnym rządem społeczeństwo polskie wiązało ogromne nadzieje na godne życie, pracę, edukację, opiekę lekarską.

Dla prezydenta RP Lecha Wałęsy nie była to wymarzona koalicja i nie pomagał jej, a wręcz szkodził, inspirując opozycję do podjazdowych

²⁸ J. Gmitruk, *Parlamentarne doświadczenia wyborcze ruchu ludowego*, Warszawa 2023, s. 105–106.

gier politycznych. W stosunku do Polskiego Stronnictwa Ludowego Lech Wałęsa zachowywał się jak neofita, dla którego to, co nie było solidarnościowe, nie przedstawiało większej wartości. Był zainteresowany, aby doprowadzić do dekompozycji koalicji poprzez odejście z funkcji premiera Waldemara Pawlaka.

Współpraca koalicyjna między SLD i PSL nie okazywała się jednak łatwa. SLD przejęła twarde elektorat PZPR, ale bez majątku tej partii, który został znacjonalizowany przez państwo. Natomiast PSL zachowało bardzo skromny majątek. Nie zapomniano też w SLD ludowcom o 17 sierpnia 1989 roku. Powstanie wówczas koalicji ZSL, SD i „Solidarności” ówczesna PZPR potraktowała jako zdradę byłego sojusznika. Choć marszałek Roman Malinowski zrealizował koncepcję Wielkiej Koalicji z udziałem PZPR, niechęć pozostała. W koalicji 1993–1997 SLD bliżej było Unii Wolności, z którą układała się przy blokowaniu ustaw przygotowywanych przez PSL dla poprawy życia i opłacalności produkcji rolnej na wsi.

Wieś oczekiwała od PSL rzeczy nadzwyczajnych, szybkiej poprawy koniunktury gospodarczej. Nastąpił spadek bezrobocia i inflacji oraz dynamiczny wzrost gospodarczy. Podnoszono renty i emerytury, zwłaszcza te najniższe. Znaczne środki, które napłynęły na wieś inwestowane były w rozwój infrastruktury, drogi, wodociągi, telekomunikację, internet itp.

Jednocześnie polski rynek zalewany był ogromną ilością żywności importowanej z zachodu Europy. Sprowadzano także znaczne ilości zboża, rzepaku, tusze wieprzowe itp. Oprócz tego z zagranicy cysternami w nieograniczonych ilościach przewożono alkohol. To wszystko zrujnowało krajowy rynek żywnościowy, a polskie gorzelnie bankrutowały, ponieważ nie miały odbiorcy spirytusu. Z Holandii sprowadzano ogromne ilości kwiatów po niskiej dumpingowej cenie, rujnując polskich producentów. Jednocześnie polskie rolnictwo zostało odcięte od wielkiego rynku na wschodzie.

Deficyt w handlu zagranicznym przez pierwsze lata transformacji ustrojowej rekompensował handel ze Stadionu 10-lecia w Warszawie.

Po odejściu Waldemara Pawlaka z funkcji premiera rządu 1 kwietnia 1995 roku bilans handlowy charakteryzował się przewagą eksportu, z tego tytułu nadwyżka wynosiła prawie 1,5 mld dolarów. W późniejszym okresie sytuacja uległa zmianie. Polska zaczęła się systematycznie zadłużać. Pogarszała się koniunktura gospodarcza. Doprowadziło to do parlamentarnych sporów w ramach koalicji²⁹.

²⁹ *Zamierzenia i rezultaty działania Rządu Koalicyjnego Waldemara Pawlaka, PSL,*

Jednocześnie po odejściu Waldemara Pawlaka z funkcji prezesa rozpoczęły się jesienią 1995 roku działania destrukcyjne wewnątrz Stronnictwa. Osobami ze środowiska PSL, atakującymi samodzielność i twardą postawę wobec sojusznika, byli działacze ludowi związani sympatią z SLD.

Jesienią 1997 roku PSL, będąc w opozycji, zdecydowanie krytykował nową koalicję AWS-UW, stając się wyrazicielem opinii znacznej części społeczeństwa, zawiedzionej jej polityką. Zarzucano rządowi realizowanie liberalnej polityki ekonomicznej, błędy w sposobie prywatyzowania przedsiębiorstw, a przede wszystkim wprowadzenie jednocześnie czterech dużych reform.

1 stycznia 1999 roku rozpoczęto wdrożenie kolejnych reform: administracyjnej i emerytalnej. Wszystkie one wywołały wiele konfliktów, zwłaszcza reforma służby zdrowia. 1 września 1999 roku weszła w życie reforma oświatowa – powstały sześcioletnie szkoły podstawowe, trzyletnie gimnazja. PSL zwracało uwagę na niedoskonałości projektu i ogromne koszty społeczne.

Pierwsze strajki i blokady prowadzone przez „Samoobronę” rozpoczęły się 12 czerwca 1990 roku pod Mławą. 500 rolników zablokowało „siódemkę” łączącą Warszawę z Gdańskiem. Byli to indywidualni dostawcy mleka. Mimo szerszej akcji policji, zgromadzenia transporterów opancerzonych, nie podjęto działań. Tuż przed upływem terminu rządowego ultimatum rolnicy zawiesili blokadę, a protest zakończył się mediacją przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy. 27 czerwca 1990 roku grupa rolników wkroczyła do Ministerstwa Rolnictwa. Po trzech dniach, policja usunęła strajkujących z gmachu. 11 lipca 1990 roku na drogi wyjechało ponad 29 tys. traktorów, wozów, kombajnów i innych maszyn, blokując drogi w całym kraju. Blokady trwały 2 godziny. Premier Tadeusz Mazowiecki wyraził ubolewanie. Socjologowie wyróżniają dwie fale chłopskiego oporu. W pierwszej fazie transformacji (1989–1993) oraz pod koniec dekad 1998–1999. Obie ściśle wiążą się z państwową polityką rolną i neoliberalizmem w polityce ekonomicznej. Zmiana polityki rolnej przez koalicję SLD-PSL doprowadziła do kilkuletniego wyciszenia konfliktów. Pojawiły się one ze zdwojoną siłą po objęciu władzy przez Akcję Wyborczą „Solidarność” i Unię Wolności.

Warszawa 1995, s. 5–28; A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2023*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023, s. 241–251.

W 1999 roku miały miejsce niepokoje społeczne. 22 stycznia rozpoczęła się wielotygodniowa akcja blokowania dróg przez rolników, zwłaszcza z „Samoobrony”. Andrzej Lepper domagał się prowadzenia przez państwo protekcyjnej polityki rolnej. 28 stycznia liczbę blokad oceniono na 114; po nieudanych rozmowach rząd zdecydował się na ich siłową likwidację. Do ostrych starć doszło w miejscowości Zduny koło Siedlec i w Nowym Dworze Gdańskim. Po obu stronach byli ranni, zniszczono wiele sprzętu policyjnego. 8 lutego podpisano z rolnikami porozumienie w sprawie działań na rzecz poprawy sytuacji w rolnictwie, którego Lepper nie zaakceptował. 25 września 2001 roku w wyborach parlamentarnych „Samoobrona” uzyskała 10,2% głosów i wprowadziła 53 posłów do Sejmu oraz dwie osoby do Senatu. Na scenie politycznej pojawił się groźny rywal dla PSL. Stronnictwo uzyskało 8,98% głosów, co dawało 42 mandaty w Sejmie i cztery w Senacie.

Druzgocąca porażkę ponieśli ugrupowania polityczne będące przeciwnikami PSL – rządząca koalicja AWS (5,6% głosów) oraz UW (3,1% głosów). AWS zapłaciła popularnością za zainicjowanie trudnych reform, za brak troski o finanse państwa, wreszcie za wykazaną arogancję i niekompetencję w sposobie sprawowania rządów.

Znaczącym niebezpieczeństwem dla stabilizacji państwa było wejście do parlamentu „Samoobrony” i Ligi Polskich Rodzin, kwestionujących całość przemian dokonujących się w Polsce po 1989 roku. Posłowie „Samoobronny” i LPR nie mieli przygotowania do pracy w parlamencie.

W erze globalizacji zacieśniają się związki elity bogactwa i elit władzy, a to poważnie szkodzi demokracji. Ideałem tych elit jest bierność polityczna niższych warstw społeczeństwa. Wybory mają charakter plebiscytu, a media narzucają wyniki na długo przed aktem wyborczym³⁰. W lipcu 2001 roku w przeprowadzonych badaniach 43% ankietowanych Polaków uznało, że nie istnieje ugrupowanie, które reprezentowałoby ich interesy.

Po zwycięstwie SLD-UP w wyborach parlamentarnych, PSL stało się niezwykle cennym sojusznikiem w nowej koalicji. Zespołem negocyjacyjnym w sprawie spisania umowy koalicyjnej kierował Stanisław Dobrzański. Negocjacje trwały przez dwa tygodnie. 9 października 2001 roku Stronnictwo podpisało koalicyjne porozumienie. Nie satysfakcjonowało ono ludowców, ponieważ za słabo chroniło interesy Stronnictwa.

³⁰ J. Baszkiewicz, *Władza*, Ossolineum, Wrocław 1999, s. 169.

W rządzie koalicyjnym SLD-UP-PSL Jarosław Kalinowski objął funkcję wiceprezesa Rady Ministrów i ministra rozwoju wsi, a Stanisław Żelichowski – Ministerstwo Ochrony Środowiska. Koalicja nie przetrwała jednak długo. Jednostronny dyktat SLD, odchodzenie od partnerskich kontaktów, łamanie umów koalicyjnych, sprawiły, że rozpadła się 1 marca 2003 roku.

Głębokie podziały w koalicji pogłębiły się jesienią 2002 roku. Chodziło o negocjacje w sprawach rolnictwa i wsi w Kopenhadze przed akcesją Polski do Unii Europejskiej w grudniu 2002 roku. W sporach tych chodziło o dochody rolnicze, ich zwiększenie w porównaniu do dochodów rolników europejskich (unijnych). Zabiegano o godność pracy rolnika i przyszłość jego rodziny. Domagano się także poprawy dochodów w Polsce osób zatrudnionych w działach pozarolniczych.

Bez nadziei poprawy sytuacji dochodowej w rolnictwie nie można było przekonać rolników do pozytywnego głosowania w reformie akcesyjnej. Jarosław Kalinowski negocjował w Kopenhadze wysokość dopłat bezpośrednich, czas dochodzenia do pełnej płatności, kwotę produkcji mleka i innych produktów, które poprawiając sytuację dochodową, dawały szansę na zmiany strukturalne w rolnictwie i na wsi.

Komisja Europejska zaproponowała 25% dopłat dla nowych członków i na 10 lat dochodzenia do pełnej płatności. Rząd premiera Leszka Millera i prezydent Aleksander Kwaśniewski gotowi byli przyjąć to z wdzięcznością, twierdzili, że 25% to więcej niż nic. Rada Naczelna PSL podjęła uchwałę, że polskich rolników zadowolili 60% dopłat. Postawa ludowców została przyjęta z niechęcią przez wszystkie opcje polityczne. Ludowców zaczęto nazywać „agroszantażystami”. Grupa ekspertów PSL zaproponowała inną koncepcję takich dopłat bezpośrednich, żeby zarówno rolnik był w miarę zadowolony, ale i Unia nie zbankrutowała. Czesław Siekierski wnioskował o dofinansowanie dopłat bezpośrednich i uzupełnienie kwot na dopłaty z budżetu państwa. Urzędnicy unijni w Kopenhadze ocenili to pozytywnie³¹.

13 grudnia 2002 roku w Kopenhadze, dzięki niezłomnej postawie Jarosława Kalinowskiego, zatwierdzono wynegocjowane dopłaty bezpośrednie dla rolników, wynoszące formalnie 55, 60 i 65% w kolejnych trzech latach. Część środków na dopłaty miała być wypłacana z własnego

³¹ *Granice kompromisu. Jarosław Kalinowski o kulisach negocjacji w Kopenhadze 2002 rok*, Stowarzyszenie Promni, Warszawa 2014, s. 10–12.

budżetu. Do roku 2006 przyznano prawo do produkcji 9,38 mln ton mleka. Unia zgodziła się, by w ramach tej kwoty większy był udział mleka dostarczanego bezpośrednio mleczarniom (nie 7, lecz 8,5 mln ton), a mniejszy sprzedawanego bezpośrednio na rynku.

Dopuszczono także, aby gospodarstwa, które do tej pory nie sprzedawały na rynek, ale zamierzały to uczynić w najbliższych pięciu latach, mogły otrzymać z Brukseli więcej pieniędzy – po 1250 euro rocznie, a nie 1000, jak wcześniej prognozowano³².

Koalicja SLD-UP-PSL przetrwała zaledwie półtora roku, podobnie jak pierwsza – z premierem Waldemarem Pawlakiem. Rozbieżności podano za główne przyczyny jej rozkładu, były to różnice w poglądach na temat: podatku importowego, biopaliwa, ustroju rolnego i oświaty. Reakcja byłego koalicjanta była szybka. Państwowa Komisja Wyborcza nie przyjęła sprawozdania z rozliczenia wyborów za rok 2001. Stronnictwo utraciło dotację budżetową w wysokości 7 mln złotych. Jednocześnie nałożona została kara w wysokości 10 mln, która urosła w 2010 roku do 18 mln z odsetkami karnymi. Przewinienia PSL były drobne, nieadekwatne do nałożonej kary. Błędem władz Stronnictwa był brak odwołania się od tej decyzji do Sądu Najwyższego. Wpłynęło to na kondycję finansową Stronnictwa, które odwołało się do mas członkowskich, prosząc o pomoc w spłacie długu wyborczego³³.

SLD wspierało rozwój „Samoobrony” Andrzeja Leppera, który otrzymał zadanie wyeliminowania wpływów ruchu ludowego ze środowiska wiejskiego. Od stycznia 2005 roku do 27 września – dnia wyborów parlamentarnych, media publiczne systematycznie blokowały informacje o działalności PSL i podejmowaniu przez jego kierownictwo inicjatyw politycznych. Jednocześnie z rozmysłem manipulowano publikowanymi sondażami wyborczymi, które sytuowały Stronnictwo poniżej 5%, skazując ludowców na porażkę w wyborach parlamentarnych.

Stronnictwo w wyborach 2005 roku miało przeciwników z lewej i prawej strony sceny politycznej. Była to walka o byt polityczny PSL. 27 września ludowcy wprowadzili do Sejmu 25 posłów, a do Senatu dwóch senatorów. Był to niewątpliwie najslabszy wynik wyborczy od 1991 roku.

³² Ibidem, s. 23–36; *To wynegocjowaliśmy w Kopenhadze*, „Rzeczpospolita” 2002, 14–15 grudnia.

³³ J. Gmitruk, *Doświadczenia wyborcze ruchu ludowego*, [w:] *O jutro ruchu ludowego*, Warszawa 2016, s. 135–136.

Stronnictwo mimo trudności pozostało jednak na scenie parlamentarnej. Przed PSL rodziła się szansa odbudowy pozycji politycznej. Dawala ją nowa egzotyczna koalicja PiS, LPR i „Samoobrona”. Silniejsze PiS systematycznie konsumowało słabszych koalicjantów, co doprowadziło do rozpadu tego porozumienia w 2007 roku. Przyspieszone wybory parlamentarne miały zapewnić pełny sukces PiS i pozwolić na samodzielne rządzenie. Stało się inaczej.

21 stycznia 2007 roku PSL uzyskało 8,91% głosów i 31 mandatów poselskich, PO 41,51% i 209 mandatów poselskich oraz 60 senatorskich. Do Sejmu nie weszła „Samoobrona” i LPR, byli koalicjanci PiS³⁴.

23 listopada 2007 roku prezes PSL Waldemar Pawlak i przewodniczący PO Donald Tusk podpisali umowę o stworzeniu koalicji w oparciu o „wolność, braterstwo, równość i zasady solidarności”. Koalicja PSL i PO, mimo deklaracji o partnerstwie, przypominała koalicję ZSL, SD i „Solidarności” z 17 września 1989 roku. Jej głównym mankamentem, podobnie jak koalicji zawartej 20 lat wcześniej, był brak spisanej umowy koalicyjnej. Wiele wysiłku organizacyjnego, intelektualnego i mobilizacji Klubu Parlamentarnego PSL wymagało to, aby rząd realizował postulaty programowe Stronnictwa. W ruchu ludowym nasilały się procesy integracyjne. Ze sceny politycznej zeszła „Samoobrona” i Andrzej Lepper. Próby podzielenia ludowców przez PiS nie powiodły się. Stronnictwo Ludowe „Piaś” – utworzone 28 marca 2006 roku przez Zdzisława Podkańskiego, Zbigniewa Kuźmiuka i Janusza Wojciechowskiego nie odegrało żadnej roli na scenie politycznej.

Przeciwnicy PSL zakładali, iż zmiany demograficzne w kraju i wpływ ludności z gałęzi produkcji związanej z rolnictwem doprowadzą do zmiany preferencji wyborczych społeczeństwa i wpłyną na zły wynik wyborczy PSL. Wskazywały na to także publikowane badania sondażowe, które jednak obciążone były błędem statystycznym, ponieważ prowadzono je ze znacznym niedowartościowaniem środowiska wiejskiego. Tymczasem upadłość wielkich zakładów przemysłowych i powszechna prywatyzacja, połączona z dużą redukcją zatrudnienia, dotknęły załogi fabryk. Zwolnieni z pracy chłoporobotnicy musieli wrócić na wieś, zasilając tym samym armię bezrobotnych, wśród której poparcie znajdowały partie o radykalnych poglądach społecznych. Radykalizm „Samoobrony” RP i próba podzielenia sceny politycznej między Prawo

³⁴ Ibidem, s. 138–139.

i Sprawiedliwość a Platformę Obywatelską doprowadziły do uaktywnienia się politycznego członków PSL i ich sympatyków. Część inteligencji, której nie odpowiadał dwubiegunowy system wyborczy, zwracała się w stronę partii znajdujących się w centrum sceny politycznej. Wspierając je, działali w kierunku utrzymania równowagi politycznej w Polsce.

W 110. rocznicę powstania politycznego ruchu ludowego, w sierpniu 2005 roku Polskie Stronnictwo Ludowe ogłosiło deklarację wyborczą, która w końcowej części była swoistym sprawozdaniem ze 110-letniej działalności ruchu ludowego. Pisano w niej:

„Ruch ludowy przez 110 lat działalności skutecznie podejmował i rozwiązywał najważniejsze sprawy dla całego narodu (...). Głównym celem ruchu ludowego zawsze było działanie dla zapewnienia godności i podmiotowości każdego człowieka w życiu społecznym narodu, gospodarności i dostatek dla wszystkich obywateli, a także równoprawnych warunków i szans dla mieszkańców wsi, w tym polskich rolników”³⁵.

W deklaracji działalność Klubu Parlamentarnego PSL określono, jako rękojmię demokracji, gwarancji reprezentowania parlamentu dla interesów całego narodu. Działania Klubu Parlamentarnego PSL spowodowały uchylene ustaw o fundamentalnym znaczeniu dla poprawy warunków członkostwa w Unii Europejskiej, a zwłaszcza dla rozwoju wsi i podwyższenia dochodów rolników. W konkluzji stwierdzono, że zarówno rząd premiera Waldemara Pawlaka, który znalazł dodatkowe zatrudnienie dla około miliona bezrobotnych, jak i działanie wicepremiera rządu Jarosława Kalinowskiego przyniosły lepsze warunki dla rozwoju wsi i rolnictwa. Silna reprezentacja PSL w parlamencie, jak podkreślano w „Deklaracji wyborczej” z 2005 roku, jest niezbędna, aby powstrzymać Platformę Obywatelską i jej sojuszników przed wprowadzeniem niesprawiedliwego podatku liniowego, dobrego dla 200 tys. osób, złego dla 22 mln podatników, płatnego leczenia, opłaty za naukę na studiach, wysokiego podatku katastralnego oraz rolnego, likwidacji KRUS, prywatyzacji mediów, awanturnictwa politycznego, wyprzedaży majątku narodowego, wzrostu bezrobocia. Ostrzegano wyborców, że nastąpi ograniczenie dopłat bezpośrednich dla rolnictwa, nawet o połowę, przez likwidację wypłat z budżetu państwa. Znakomicie te wszystkie obawy ujął marszałek Józef Zych w publikacji *Trudna lekcja demokracji*³⁶.

³⁵ *Deklaracja wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 2005, s. 20.

³⁶ J. Zych, *Trudna lekcja demokracji*, Wyd. Jagiellonia, Kraków 2005.

Od 2005 roku przez 20 lat pojawiali się na wsi apostołowie dobrej zmiany, z rodowodem solidarnościowym, którzy oferowali jej mieszkańcom dobrobyt. Celowali w tym politycy Prawa i Sprawiedliwości, którzy od 2015 roku, ubrani w ludowe stroje, wmawiali mieszkańcom wsi, że są jedyną reprezentacją ruchu ludowego. Niektórzy politycy PiS poszli jeszcze dalej, ogłaszając wojnę i zniszczenie PSL. PiS ogłosił się jedynym reprezentantem ruchu ludowego. Działacze PiS zwozili na mitingi kadzi-chłopów. Powtórzyła się sytuacja z lat trzydziestych II RP, kiedy sanacja takimi samymi metodami próbowała rozbijać ruch ludowy. Zarówno w 2005 roku i 2023 roku ludowcy odmówili współpracy i wejścia do koalicji z PiS.

W 130-lecie ruchu ludowego ze sceny zniknęli liczni przeciwnicy ruchu ludowego, zaborcy, arystokracji, ziemianie, narodowcy, socjaliści, komuniści, Unia Wolności, „Samoobrona”, Liga Polskich Rodzin, a także różne efemerydy bazujące na tradycji ruchu ludowego. Były to: Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność”, Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, PSL – Porozumienie Ludowe, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, Stronnictwo Ludowe „Piast”. Czas ujawnił następnych przeciwników Polskiego Stronnictwa Ludowego.

28 lipca 2025 roku, rocznica powstania ruchu ludowego winna przynieść otrzeźwienie dla wielu grup zawodowych z PiS-owskiego otumanienia. PSL nie może stać w miejscu, ale powinna pomóc przeciwnikom, aby znaleźli się na śmietniku historii.

Narody, które tracą pamięć historyczną – umierają, a „ruch społeczny, który nie dba o silne osadzenie swej drogi w tradycji, gubi swój dorobek ideowy i w konsekwencji traci atut w walce o przyszłość” (prof. Stefan Kieniewicz).

Pamiętamy o tym, że „dorobek wieków skupiony w człowieku wsi – to nasza ostatnia rezerwa”, to słowa ludowca polityka, pisarza Jerzego Kuncewicza, którego poznałem u Leona Janczuka – prezesa Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Wielkim atutem polskiego ruchu ludowego był, jest i wciąż być może w przyszłości historycznie ukształtowany system wartości ludowców i ludowa wizja państwa sprawiedliwego i demokratycznego – państwa równowagi w polityce, gospodarce i stosunkach międzynarodowych. Młyny boże miały powoli, ale dokładnie.

Przypomnijmy na zakończenie, iż Stronnictwo Ludowe powstało 100 lat po pierwszym rozbiórze Polski, przeżyło dwie wielkie katastrofy dziejowe (1914–1918 i 1939–1945), w których Polska poniosła

największe w Europie straty wojenne, biologiczne i materialne. Odradzało się i odbudowywało gospodarczo i biologicznie dzięki chłopom polskim – mieszkańcom wsi. Jeśli z dzisiejszej perspektywy patrzymy na koronację Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, to potęgę tego państwa tworzyli kmiecie – tarczownicy z drużyny książęcej. Byli oni na utrzymaniu władzy. Pozostali kmiecie musieli być gotowi do walki, budowy zasieków z drzewa i dostarczania żywności.

Jesteśmy świadkami odradzania się neofeudalizmu w życiu gospodarczym państwa, to jest już nie kapitalizm, kiedy powstają latyfundia rolne i coraz więcej ziemi przejmowane jest przez korporacje zagraniczne. Spółki z kapitałem zagranicznym posiadają znaczne połacie hektarów ziemi i dzierżawy. Ziarno, paszę, nawozy importują z Zachodu. Spółki są głównymi organizatorami skupu produktów rolnych. Polscy rolnicy, sprzedawcy produktów rolnych, nie mają szans konkurencji. Średnie gospodarstwa rodzinne są zagrożone. Były one zawsze matecznikiem polskiego rolnictwa i synonimem ich wolności. W 130-leciu działalności i na poszczególnych etapach ewolucji ideologii ruchu ludowego: agraryzm – neogroryzm – ekohumanizm, spajały stale wartości: troska o środowisko przyrodnicze, godność ludzką i podmiotowe traktowanie człowieka w polityce i innych formach społecznej aktywności, suwerenność Polski i ustroj demokratyczny, sprzeciw wobec każdej dyktatury i krwawej rewolucji, jako drodze zmian ustrojowych, parlamentarna forma przebudowy, pokojowy charakter stosunków międzynarodowych. Jest to niezbędne, aby urzeczywistniła się ekohumanistyczna wizja państwa, gdzie ład i logika panujące w przyrodzie, będą przenoszone na życie ludzkie. W imię platońskiej triady „Dobra, Prawdy, Piękna” i aby nie powstało współczesne pokolenie białych niewolników³⁷.

Zakończenie

Jesteśmy – patrząc na piękną ziemię polską – mimowolnymi świadkami cudu odtwarzania. Otacza nas przyroda – największa fabryka, bez hał, dachu, betonu i energii elektrycznej. Pola i łąki to jej bijące serce. Jej rzeki to życiodajne naczynia wieńcowe tego organizmu. Dla masy przodków przyroda była święta. Lasy, pola, rzeki miały swoje bóstwa. Człowiek żył w symbiozie z przyrodą. Lecz przyszedł czas, kiedy

³⁷ J. Jachymek, *Ekohumanistyczna wizja przyszłości*, „Myśl Ludowa” 2014, nr 3, s. 27.

cywilizacja węgla i stali zaczęła zmieniać krajobraz Polski w przysłowiową pustynię, bez drzew i tlenu.

Ziemia to nie tylko warsztat pracy, zabezpieczenie egzystencji biologicznej i ekonomicznej rodziny. To pewna humanistyczna forma współpracy z potężną przyrodą. Chłop, rolnik, farmer, a może ziemianin – to największy patriota ziemi polskiej. „Tam gdzie chłop ziemię orze – tam jest Polska”. Te słowa Wincentego Witosa, przywołane po raz kolejny, wspominamy w hołdzie tym, którzy zatrzymali ojcowiznę i nie sprzedali dobrej, urodzajnej ziemi, aby powstała na niej betonowa pustynia.

Polacy, zwłaszcza młodzi, wyjeżdżali z Polski, tak jak dawniej wyjeżdżali z kraju chłopci – „za chlebem”. Wielu z nich mówiło: „Gdzie wolność – tam Ojczyzna”, lecz wkrótce się przekonują, że to złudzenie, że słowa te nie zawierają całej prawdy. Ojczyzna to coś więcej aniżeli wolność. To ziemia, historia, piękna mowa, kultura i myśl polska oraz mistyczne uczucie, które składają się na obraz i pojęcie Polski. Człowiek ma w sobie iskrę Bożą – duszę, jest istotą żyjącą, czującą, cierpiącą i spragnioną szczęścia. Państwo stworzone jest dla niego, a nie on dla państwa. Pamiętajmy z pokorą, że nie tylko nasza cywilizacja wyrosła z chleba. Kiedyś, gdy kromka chleba upadła na ziemię, całowano ją przed zjedzeniem. Były to przeprosiny za nierozwagę i chwilową nieudolność. Czy obecnie tych, co żywią, ktoś przeprasza za złe decyzje, które powodują, że polska zdrowa żywność się marnuje. Z pracy rolnika, z ziarna, ziemi, wody, słońca i powietrza powstaje plon. Ta fabryka pracuje pod gołym niebem, gdzie dla tego, który rano wstaje, Pan Bóg więcej daje, daje w postaci radiacji z kosmosu, tej budzącej przyrodę do życia, a człowieka do działania.

Jaką drogę polityczną winien wybrać polityczny ruch ludowy i wieś polska w XXI wieku?

Aktualnie Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne przekonuje polityków ruchu ludowego do ekohumanizmu. Ekohumanizm to system wartości, który proponuje zrównoważony, harmonijny rozwój społeczny oparty na logice funkcjonowania przyrody i człowieka. Człowiek nie może dominować nad przyrodą, to współdziałanie (także w stosunkach międzyludzkich) uczyni ludność zdolną do przetrwania dzięki eliminacji możliwości ekonomicznej katastrofy. Ekohumanizm to droga środka – zrównoważonego rozwoju opartego na pracy, a nie na zaborczości, budowaniu, a nie zniszczeniu³⁸.

Janusz Gmitruk

³⁸ J. Gmitruk, *Pan Bóg stworzył wieś...*, op. cit., s. 244, 246.

Bibliografia

Źródła publikowane

Witos Wincenty, *Dzieła wybrane*, t. 4, *Publicystyka*, do druku przygotował, przedmową i przypisami opatrzył J.R. Szaflik, LSW, Warszawa 2003.

Witosowe przesłania, wybór dokonał i wstępem opatrzył J. Gmitruk, MHPRL, Warszawa 2017.

Dokumenty publikowane

Deklaracja wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 2005.

„Dziennik Ustaw” 1931 RP, nr 37, poz. 288.

„Monitor Polski” 1981, nr 22, poz. 201.

Sprawa brzeska, Londyn 1941.

Wspomnienia

Winkiel Waldemar, *Stefan Ignar „zawsze w środku życia”*, nakładem autora, Kraków 2006.

Zych Józef, *Trudna lekcja demokracji*, Wyd. Jagiellonia, Kraków 2005.

Opracowania

Baszkiewicz Jan, *Władza*, Ossolineum, Wrocław 1999.

Ciągwa Józef, *Zniesienie pańszczyzny na Spiszu w latach 1931–1934*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, r. 25, nr 3.

Dudek Antoni, *Historia polityczna Polski 1989–2023*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023.

Gmitruk Janusz, *Dekret o reformie rolnej PKWN. Historia i w współczesność*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, r. 31, nr 4 (88).

Gmitruk Janusz, *Doświadczenia wyborcze ruchu ludowego*, [w:] *O jutro ruchu ludowego*, Warszawa 2016.

Gmitruk Janusz, *Drogi ludowców do niepodległej*, MHPRL, Warszawa 2008.

Gmitruk Janusz, *Jubileusz Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Myśl Ludowa” 2012, nr 4.

Gmitruk Janusz, *Maria Hulewiczowa sekretarka Stanisława Mikołajczyka*, MHPRL, Warszawa 2010.

Gmitruk Janusz, *Myśl społeczna Jana Pawła II a agrarystyczne idee ruchu ludowego*, referat wygłoszony na konferencji pt. „Z ludem i dla

- ludu – księży katolicy w ruchu ludowym”, cz. 2, 27 lutego 2025 roku.
- Gmitruk Janusz, *O reformie rolnej i kolektywizacji rolnictwa w latach 1944–1956*, [w:] *Źródła i materiały Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dotyczące socjalistycznej przebudowy wsi w okresie stalinizmu (1948–1956)*, t. 1, wybór i opracowanie R. Turkowski, wprowadzenie J. Gmitruk, W. Ważniewski, MHPRL, Warszawa–Kielce 2024.
- Gmitruk Janusz, *Pan Bóg stworzył wieś, ludzie zbudowali miasta*, „Myśl Ludowa” 2014, nr 6.
- Gmitruk Janusz, *Parlamentarne doświadczenia wyborcze ruchu ludowego*, MHPRL, Warszawa 2023.
- Gmitruk Janusz, *Saga o Wincentym Witosie*, MHPRL, Warszawa 2024.
- Gmitruk Janusz, *Ludowy bilans II wojny światowej*, [w:] *Szkice o ludziach i wydarzeniach. Zeszyty Historyczne „Zielonego Sztandaru”*, Warszawa 2023.
- Gmitruk Janusz, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (1949–1989)*, MHPRL, Warszawa 2004.
- Granice kompromisu. Jarosław Kalinowski o kulisach negocjacji w Kopenhadze 2002 rok*, Stowarzyszenie Promni, Warszawa 2014.
- Gryciuk Franciszek, *Tajne i jawne formy kolektywizacji wsi w latach 1956–1989*, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956–1989)*, pod red. naukową J. Gmitruka, Z. Nawrockiego, IPN, Warszawa 2004.
- Jachymek Jan, *Ekohumanistyczna wizja przyszłości*, „Myśl Ludowa” 2014, nr 3.
- Jachymek Jan, *Ekohumanizm i trzecia droga ideologią ruchu ludowego*, [w:] *Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne 1992–2004*, red. A. Kołodziejczyk, LTNK, Warszawa 2004.
- Jachymek Jan, *Ludowcowy program przebudowy Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *O jutro ruchu ludowego*, Warszawa 2016.
- Łukuś Elżbieta, *Jan Janos – ostatni żyjący żelorz*, „Na Spiszu” 2006, nr 3 (60).
- Michnowski Lesław, *Ekohumanizm – lekiem na kryzys*, UWKS, Warszawa–Łomża 2011.
- Michnowski Lesław, *Nauka dla życia w stanie zmian i ryzyka – część koncepcji Ekohumanizmu*, „Myśl Ludowa” 2014, nr 6.
- Poznański Kazimierz Z., *Oblęd reform. Wyprzedaż Polski*, LSW, Warszawa 2001.

Trzeba wiatru wielkich skrzydeł, by uniosły dom nasz cały. Związek Młodzieży Wiejskiej odrodzony 3 XII 1980 roku i jego lider, pod red.

E. Wojtas-Ciborskiej, Warszawa 2010.

Tymieniecki Kazimierz, *Historia chłopów polskich*, t. 1, PWN, Warszawa 1965.

Wieś polska 1944–1988, red. Z. Hemmerling, OBS, Warszawa 1990.

Zamierzenia i rezultaty działania rządu Koalicyjnego Waldemara Pawlaka, PSL, Warszawa 1995.

Prasa

Kot Jan, *Stanisław Mikołajczyk*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 41.

To wynegocjowaliśmy w Kopenhadze, „Rzeczpospolita” 2002, 14–15 grudnia.

„Zielony Sztandar” 1939, nr 22, 39.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 3 (91)

Przemysław Prekiel

Muzeum Historyczne w Przasnyszu

Radomska droga do niepodległości

Narodowe Święto odzyskania Niepodległości kojarzy nam się z powrotem Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, rozsypaniem się europejskich monarchii, końcem Wielkiej Wojny. Tymczasem kilkanaście dni wcześniej grupa kilku osób sprawiła, że Radom, jako pierwsze miasto byłego Królestwa Polskiego, zrzucił zaborcze kajdany. Wbrew logice, zaborcom i... endecji.

Komitet Pięciu

Echa klęsk państw centralnych stawały się coraz bardziej wyraźne. Była jednocześnie szansa na odzyskanie niepodległości, tym bardziej, że rosyjski zaborca, poprzez rewolucję bolszewicką, właściwie przestał istnieć, co nie znaczy, że przestał istnieć wschodni imperializm, ale wówczas Rosja była w olbrzymim chaosie, pochłonięta wojną domową. Te sprzyjające warunki były dla radomskich działaczy okazją, którą należało wykorzystać, bez oglądania się na innych. Miejskowa PPS była do tego dobrze przygotowana. Partia miała silne zaplecze w postaci związków zawodowych, mogła liczyć na współpracę z radomską POW, na czele której stał jej aktywny działacz ppor. Józef Marjański, oraz z Pogotowiem Bojowym PPS, którym kierował Stanisław Kępisz ps. „Dąb”. Socjalistów krępowała nie tylko austriacka okupacja od 1915 roku, ale również działania endecji, która za sprawą Rady Regencyjnej przymierzała się do objęcia w mieście swoich rządów. Socjaliści, którzy nie uznawali zwierzchnictwa Rady Regencyjnej jako organu działającego z łaski zaborców, musieli liczyć się jednak z jej realną wła-

dzą i siłą wojskową. W atmosferze głębokiej konspiracji 1 listopada 1918 roku, w mieszkaniu adwokata Jana Wigury, działacza Narodowego Związku Robotniczego (NZR), odbyła się narada, w której udział, oprócz gospodarza, wzięli działacze NZR, POW i PPS¹. Na spotkaniu omawiano sytuację polityczną, która była bardzo skomplikowana. W radzie miejskiej Radomia przewagę miała prawica, która wygrała wybory w grudniu 1916 roku, opierając się na austriackiej ordynacji wyborczej. Nie było więc mowy o pokojowym przejściu rządów. Władzę na tym terenie sprawował z woli okupanta znany endecki działacz, Juliusz Zdanowski, który pełnił funkcję generalnego komisarza, powołanego przez Radę Regencyjną. Ustalił on z austriackimi władzami wojskowymi, że przejmie rządy w Radomiu w dniu 3 listopada. Szefem Sztabu, mianowanym przez Radę Regencyjną, był w tym czasie gen. Tadeusz Rozwadowski, którego rozkaz pozbawiał w zasadzie władzy wojskowej oficerów wywodzących się z Legionów lub POW, kojarzonych z niepodległościową lewicą. Wydał bowiem rozkaz, aby w każdej okupowanej miejscowości komendę obejmował najstarszy szarżą oficer polski. W Radomiu był to paradoks, gdyż był nim gen. Kwiatkowski, z pochodzenia Polak, ale czynny oficer austriacki. Socjaliści doskonale zdawali sobie z tego sprawę, postanowili więc przeciwdziałać. Niechęć gen. Tadeusza Rozwadowskiego do legionowych oficerów była szeroko znana. Wspomniany Juliusz Zdanowski, daleki od sympatii do lewicy, zanotował w swoich wspomnieniach: „Czując nastroje okupacji i widząc wpływy dawnych legionowych oficerów, domagałem się w czasie pobytu w Warszawie od Rozwadowskiego uwzględnienia ich konieczności przy nominacjach, dania im kilku awansów i wyznaczenia do Lublina Roji lub Śmigłego. Na tym punkcie jednak był Rozwadowski nie do przekonania”². Na spotkaniu w dniu 1 listopada zapadło kilka ważnych decyzji. Jedną z nich było powołanie Zygmunta Słomińskiego, znanego w Radomiu inżyniera (późniejszy prezydent Warszawy), na komisarza cywilnego czy powołanie milicji, która zadba o bezpieczeństwo na terenie miasta. Ukonstytuował się wówczas tzw. Komitet

¹ W. Dąbkowski, *Odzyskanie niepodległości w Radomiu 2 listopada 1918 roku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1978, t. 15, z. 1, s. 38.

² Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: BZNO), Dziennik Juliusza Zdanowskiego z lat 1915–1935, rkps 14023.

Pięciu, który miał na celu przejęcie władzy w mieście i rozstrzygnięcie najpilniejszych spraw po odzyskaniu wolności. W jego skład weszli: Stanisław Kelles-Krauz (przewodniczący), Roman Szczawiński (PPS), Aleksy Rzewski (PPS), Jan Wigura oraz Wacław Dębowski, przedstawiciel NZR.

„Republika Radomska”

Pozostawała do rozwiązania sprawa najtrudniejsza, czyli przejęcie władzy z rąk austriackich. Tę sprawę powierzono ppor. Józefowi Marjańskiemu, który jako oficer POW i członek PPS wraz z oddziałami rozbroił austriackie wojska i przejął kontrolę nad koszarami, znajdującymi się wówczas przy ul. Warszawskiej. 2 listopada w gabinecie gen. Kwiatkowskiego pojawili się przedstawiciele Komitetu Pięciu: Wacław Gajewski (sekretarz generalny Komisarza Rządu na okupację austriacką), por. Stanisław Majewski (kurier Komisarza Rządu) oraz Zygmunt Słomiński³. Z austriackim generałem rozmawiał Stanisław Kelles-Krauz, który domagał się jego ustąpienia ze stanowiska i przekazania władzy w Radomiu. Przekonywał, że w mieście władzę przejęły polskie oddziały, a rozruchy nie są wskazane, zwłaszcza dla okupanta. Po latach, ten wybitny lekarz wspominał: „Początkowo austriacki oficer zareagował spokojnie, jednak próbował wezwać żołnierzy, aby pozbyć się uzurpatorów (...) dowiedział się dopiero teraz, że koszały obsadzone są przez peowiaków i robotników, którzy po krótkiej utarczce z Węgrami rozbroili załogę austriacką”⁴. Gen. Kwiatkowski widząc bezcelowość oporu, zdecydował się ustąpić. Tak rodziła się „Republika Radomska”, a Radom przeszedł do historii jako miasto, gdzie bez rozlewu krwi, udało się przejąć władzę po ponadwiekowej niewoli, mimo iż nadal nie było państwa polskiego.

Podczas gdy trwały rozmowy z austriackim generałem, mieszkańcy Radomia pojawili się tłumnie na rynku, wyczekując na jakąś wiadomość. Dało się odczuć wśród nich podniecenie, wszyscy czuli powagę chwili. W tym momencie z balkonu do mieszkańców przemówił Stanisław Kelles-Krauz: „Powiewały z tego balkonu sztandary carskie, pruskie i austriackie, jako symbole wrogich państw zaborczych. Obecnie, w imieniu

³ D. Ścisłała, *Pamiętnik kapelana wojskowego i inne zapiski z lat 1914–1918*, Nakładem autora, Cieszyń 1934, s. 303–304.

⁴ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Akta Miasta Radomia (dalej: AMR), sygn. 7943. Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej za 1928 rok, k. 118–119.

Tymczasowej Komisji Rządowej, zawieszam nasz znak narodowy Rzeczypospolitej Polskiej. Niech powiewa ponad trony, na chwałę ludu polskiego, na pohybel wrogom!”⁵. Socjaliści, obok flagi polskiej wywiesili również czerwoną, jako symbol ustroju, który był ich celem. Taka sama flaga zawiśnie kilkanaście dni później na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności Józefa Piłsudskiego, byłego towarzysza Wiktora.

Władzę wojskową w mieście przejął już oficjalnie ppor. Józef Marjański, a cywilną Zygmunt Słomiński. Niezwykle surową ocenę endecji wystawił jeden z członków Komitetu Pięciu, Roman Szczawiński, w przyszłości, w latach 30., prezydent Radomia:

Tak całe społeczeństwo Radomia (pomijam zendeczoną rusofilską klikę) – za przewodem PPS, na dziesięć dni przed ogłoszeniem niepodległości w stolicy, a na pięć dni przed powołaniem w Lublinie Rządu Ludowego powołało do pracy lokalne władze administracji ogólnej i zarządu kolejowego (...). Endecja, która pozornie stała na uboczu, działała jednak w konspiracji, rozpuszczając trwożliwe wieści o nowej wojnie wśród sklepikarzy i dewotek, a ci dalej plotkowali, że PPS tworzy rząd lokalny i wojsko, podległe rozkazom partyjnym, by wkrótce prowadzić w kraju walkę o socjalistyczny ustrój. Choć PPS nie wypiera się, że w walce swej nie ustanie, że Polska będzie Rzeczpospolitą Ludową, w której praw dla ludu pracującego miast i wsi⁶.

Z kolei Stanisław Kelles-Krauz, przewodniczący Komitetu Pięciu, po latach wspominał: „Jeżeli sobie uprzytomnimy, jakie fale zarazy szły wówczas ze wschodu, to przyznać musimy, że nic by tu nie pomogły zasługi wielkich jednostek, gdyby te szare masy ludu polskiego nie miały w swej krwi pierwiastka państwowotwórczego”⁷. 2 listopada, na radomskim rynku, miejscowa PPS zwołała swoich zwolenników na wielki wiec, aby pokazać swoją siłę. Był to jednocześnie wyraz dążeń niepodległościowych, w których PPS odgrywała przodującą rolę, a jednocześnie zabezpieczenie przed większym radykalizmem, który symbolizowali bolszewicy. Przytomnie zauważył to wówczas daleki do socjalistów ksiądz Józef Rokoszny: „Mnie się wydaje, że do-

⁵ A. Rzewski, *W walce z trójboborcami o Polskę niepodległą. Wspomnienia*, Księgarnia Łódzka „Czytaj”, Łódź 1931, s. 207.

⁶ R. Szczawiński, *Radom jesienią 1918 roku*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1939, t. 5, nr 18, s. 108.

⁷ APR, AMR, sygn. 7943, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej za 1928 rok, k. 120.

brze, że jest taki lewicowy komitet, to gwarantuje bezpieczeństwo”⁸. Endecja nie dawała jednak za wygraną, tym bardziej, iż stała za nią *de facto* realna władza, czyli Rada Regencyjna, której jednak PPS nie uznawała, twierdząc, że władza nadana przez okupanta, nie może być realizowana polskimi rękami. W nocy z 3 na 4 listopada z Dębłina wyruszyła do Radomia kompania wojska, która na polecenie władz w Lublinie miała rozbroić socjalistów w mieście i przejąć władzę. Endecja oceniała wypadki w Radomiu jako niesubordynację. Socjaliści byli jednak na to przygotowani. Jeszcze przed Radomiem, w Kozienicach, Milicja Ludowa PPS rozbroiła oddział. Wypadki toczyły się bardzo szybko. 3 listopada w Radomiu odbyła się przysięga urzędników i wojskowych na wierność rządowi polskiemu. Role były podzielone. Przysięgę od urzędników odebrał Zygmunt Słomiński, od wojska ppor. Józef Marjański. Z inicjatywy Zarządu Gminy Żydowskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo w radomskiej synagodze, podczas którego miejscowy rabin Chil Kastenberga wyraził radość ludności żydowskiej z powodu przejście władzy przez polską administrację. Obecni byli członkowie rady miejskiej, Gminy Żydowskiej, wiceprezydent Gliszczyński oraz Stanisław Kelles-Krauz⁹. Tego dnia odbył się również wiec PPS. Socjaliści zdawali sobie sprawę, że muszą wykorzystać ten dziejowy moment do zmanifestowania swojej siły i poparcia, jakim cieszyli się w mieście. Do Radomia zjechali działacze z innych miejscowości. W sali kina „Corso” jako pierwszy głos zabrał radny PPS z Bobrujska, Kudlikowski, referował Aleksy Rzewski, łódzki radny PPS. Jego przemówienie wywołało entuzjizm tłumu, było kilka razy przerywane. Na wiecu obecna była również delegacja SDKPiL, jednak jej działaczom nie udało się przemówić, gdyż radomscy robotnicy nie pozwolili im zabrać głosu. Był to jasny sygnał świadczący o wrogim podejściu PPS do tej partii i przywiązaniu klasy robotniczej do sztandarów PPS. Przyjęto rezolucję, która postulowała m.in. ustąpienie Rady Regencyjnej, upaństwowienie wielkich własności rolnych oraz przemysłu, reformy gospodarki miejskiej, prawną ochronę pracy. Świątowały również radomskie kobiety. W tym samym dniu, o nieco innej porze, odbył się Wiece Kobiety Polskich, w którym udział wzięło dziewięć organizacji kobiecych, różnych orientacji politycznych

⁸ P. Tusiński, *Republika radomska w listopadzie 1918 roku*, Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska”, Radom 2013, s. 54.

⁹ „Kronika Radomska” 1918, nr 96, s. 3.

i ideowych, od Sekcji Kobiecej PPS po Koło Ziemianek „Przyszłość”. Kobiety radomskie przyjęły następującą rezolucję: „Żądamy dla kobiety polskiej pełni praw obywatelskich bez ograniczeń, by mogła całą pracą na równi z mężczyzną służyć odradzającej się Ojczyźnie”¹⁰.

Socjaliści w Radomiu starali się przede wszystkim w tych pierwszych dniach zabezpieczyć byt robotników radomskich, który był tragiczny. Wojna, front, okupacja, wszystko to składało się na pogarszającą się sytuację ludzi pracy. We współpracy z działającymi w mieście związkami zawodowymi i instytucjami społecznymi powołano od życia kilka instytucji m.in. urząd żywnościowy, organizowano roboty publiczne, uruchamiano przemysł, zapewniono wydawanie żywności. Powołano Komitet Nadzoru Robót Publicznych i Komitet Apropowizacyjny. Jego organizatorami byli: Słomiński, Kelles-Krauz, Szczawiński, Mroczkowski, Prokulski, Normark¹¹. Najważniejszym zadaniem była walka z bezrobociem. Radom w tym czasie był dotknięty, podobnie jak reszta kraju, tym zjawiskiem społecznym, dochodziła do tego grabież przez okupantów resztek przemysłu. Socjaliści hołdowali zasadom spółdzielczości, jako najbardziej sprawiedliwej formie gospodarowania. W Radomiu założono w pierwszych dniach listopada dwie spółdzielnie: szewską i krawiecką. Spółdzielnia szewska „Jedność” zatrudniła 300 szewców, dając im pracę i perspektywy na lepszą przyszłość. Spółdzielnia krawiecka „Zgoda” przyczyniła się do obniżki cen za ubrania w Radomiu. Uporządkowano ponadto sprawy finansowe, którymi zajął się Kazimierz Normark, pracując w biurze apropowizacji, we współpracy z wiceprezydentem miasta Dębowskim. Dzięki ich zaangażowaniu szybko i sprawnie przejęto i opanowano kasy i składy zapasów tytoniu, cukru, soli okupantów o wartości ok. 6 mln koron¹². Zygmunt Słomiński mianował z kolei malarza Bojakowskiego Kustoszem Gmachów Rządowych, obsadzono również instytucje drogowe i budowlane, wydział sanitarny, weterynaryjny, zajęto się usuwaniem napisów niemieckich w mieście. We wszystkie te działania aktywnie włączona była radomska młodzież.

Polska Republika Ludowa

To, co działo się w Radomiu, musiało w końcu oprzeć się o realną władzę, która objęłaby większą część kraju. Taka okazja pojawiła się

¹⁰ *Wiec kobiet*, „Głos Radomski” 1918, nr 238, s. 3.

¹¹ R. Szczawiński, op. cit., s. 108–109.

¹² Ibidem, s. 110.

w nocy z 6 na 7 listopada 1918 roku, gdy w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, na czele którego stanął znany galicyjski działacz PPSD Ignacy Daszyński. 8 listopada do Lublina wyjechali radomscy działacze PPS: Kelles-Krauz, Szczawiński, Rzewski, Marjański, oddając się tym samym do dyspozycji rządu i uznając jego zwierzchnictwo. Nastąpiły przetasowania w radomskiej administracji. Premier Ignacy Daszyński, na wniosek ministra spraw wewnętrznych Stanisława Thugutta, mianował Aleksego Rzewskiego Komisarzem miasta Radomia, a Romana Szczawińskiego Komisarzem powiatu radomskiego, Józef Marjański awansowany został przez ministra wojny gen. Edwarda Śmiałego na porucznika i mianowany komendantem miasta. Następnie awansowany został na stopień kapitana. Wkrótce Aleksey Rzewski objął obie funkcje – Komisarza miasta i powiatu – po zrzeczeniu się Romana Szczawińskiego. Zygmunt Słomiński, na polecenie Aleksego Rzewskiego, został jego zastępcą, powierzono mu kierownictwo administracji cywilnej w powiecie i mieście oraz przewodnictwo w Wydziale Powiatowym¹³. Zygmunt Słomiński został zatem starostą radomskim, choć zwalczany był na tym stanowisku przez socjalistów jako sympatyk endecji. Tymczasem komisja do przejęcia władzy z rąk austriackich, tzw. Komitet Pięciu przestała istnieć, oddając się do dyspozycji rządu ludowego, który przejął zwierzchnictwo.

Prawica nie dawała jednak za wygraną i podjęła kolejną próbę przejęcia władzy siłą. 7 listopada do Radomia przybył, z rozkazu gen. Tadeusza Rozwadowskiego, płk Leon Billewicz, z grupą kilkunastu oficerów, celem objęcia władzy na terenie miasta i powiatu. Komendant Józef Marjański zakwaterował gości tymczasowo w Hotelu Europejskim. Otwarty konflikt nie wchodził w grę, bowiem władze w Radomiu sprawowano, choć jednocześnie sprzeciwiając się jej politycznie, dzięki Radzie Regencyjnej, a poza tym, niewykonanie rozkazu byłoby niesubordynacją wobec wyższego stopniem oficera. Komendant, a jednocześnie członek PPS, przedyskutował sprawę z członkami dotychczasowego Komitetu Pięciu. W porę dla władz „Republiki Radomskiej” nadeszła informacja od powracającego z Lublina Aleksego Rzewskiego o powstaniu Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej. W tej sytuacji Józef Marjański podjął decyzję o krótkim aresztowaniu płk. Billewicza i jego podkomendnych, po którym wyjechali z miasta, nie wykonując planu gen.

¹³ Ibidem, s. 111.

Rozwadowskiego¹⁴. Z kolei Michał Brzęk-Osiński wspominał, iż to telefon z Lublina, jaki otrzymał Stanisław Kelles-Krauz, rozstrzygnął sprawę¹⁵. Płk Leon Billewicz złożył następnie protest na piśmie, skierowany do Zygmunta Słomińskiego, w którym czytamy m.in.: „(...) o 1 godzinie w nocy z 7-go na 8-go listopada zjawił się do Hotelu Europejskiego pluton kawalerii i pluton piechoty w celu aresztowania mnie z przybyłymi ze mną oficerami, byliśmy aresztowani od 1 do 4 rano. Przeciwno takiemu gwałceniu praw obywatelskich protestuję najgoręcej wraz z przybyłymi oficerami”¹⁶. Protest oczywiście zdał się na nic. Karty rozdawał już rząd ludowy.

Symbolicznym końcem „Czerwonego Radomia” była przysięga na rzecz Rządu Ludowego, która odbyła się 10 listopada na placu 3 Maja. Obecni byli żołnierze z garnizonu radomskiego oraz radomscy robotnicy z czerwonymi opaskami. Na uroczystości nie byli obecni księża, co było oczywistą demonstracją wobec socjalistycznej władzy. Przysięgę odbierał kpt. Józef Marjański, przemawiał Aleksy Rzewski, wyrażając ubolewanie z powodu nieobecności księży, oraz Roman Szczawiński. Obecna była Milicja Związków Zawodowych (Milicja Ludowa PPS), drużyna ochotników ze Skaryszewa oraz straż ogniowa. Następnego dnia nastąpiło zaprzysiężenie urzędników w budynku starostwa poprzez podniesienie ręki. Treść przysięgi na wierność Rządowi Ludowemu brzmiała: „Przysięgam Bogu Najwyższemu i Ojczyźnie mej polskiej służyć wiernie z oddaniem wszystkich sił swojej sprawie Polskiej Republiki Ludowej, bronić Ojczyzny swojej aż do ostatka sił swoich przed najazdem wroga, a lud polski przed zamachami tych, którzy by prawa jego ograniczać chcieli”¹⁷.

„Republika Radomska” okazała się ewenementem na skalę kraju. Radom był nie tylko pierwszym miastem, które zrzuciło jarzmo zaborców w byłym zaborze rosyjskim, ale również skutecznie zainicjowało budowę zrębów niepodległego państwa polskiego. W kolejnych dniach socjaliści w mieście podkreślali tożsamość Rządu Ludowego. Odbywały się manifestacje, wiece i pochody PPS. Symbolicznym gestem okazało się zdjęcie korony z herbu państwowego, który znajdował się przed wej-

¹⁴ P. Tusiński, op. cit., s. 66–67.

¹⁵ M.T. Brzęk-Osiński, *Legionista i Piłsudczyk 1905–1939*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2003, s. 177.

¹⁶ Z. Słomski, *Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego Komisariatu Rządu Polskiego w Radomiu*, Lublin Drukarnia Państwowa, Lublin 1922, s. 22.

¹⁷ *Przysięga Rządowi Republiki Ludowej w Radomiu*, „Kronika Radomska” 1918, nr 99, s. 3.

ściem do Komisariatu. Było to wykonanie polecenia ministra spraw wewnętrznych Stanisława Thugutta. Miało to symbolizować republikański i demokratyczny ustrój państwa. Takiego samego orła bez korony nosili żołnierze Legionów Polskich.

Przemysław Prekiel



Demonstracja na radomskim rynku, listopad 1918. Źródło: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu



Józef Marjański. Źródło: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu



Dr Stanisław Kelles-Krauz, stojący na czele Komitetu Pięciu, ogłasza niepodległość Radomia. Źródło: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
Dziennik Juliusza Zdanowskiego z lat 1915–1935, rkps 14023

Archiwum Państwowe w Radomiu
Akta miasta Radomia

Prasa i czasopisma naukowe

„Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1939
„Głos Radomski” 1918
„Kronika Radomska” 1918
„Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”

Pamiętniki, wspomnienia, relacje

Brzęc-Osiński Michał Tadeusz, *Legionista i Pilsudczyk 1905–1939*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2003.
Dąbkowski Witold, *Odzyskanie niepodległości w Radomiu 2 listopada 1918 roku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1978, t. 15, z. 1.
Rzewski Aleksy, *W walce z trójjaborcami o Polskę niepodległą. Wspomnienia*, Księgarnia Łódzka „Czytaj”, Łódź 1931.
Słonimski Zygmunt, *Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego Komisarjatu Rządu Polskiego w Radomiu*, Lublin Drukarnia Państwowa, Lublin 1922.
Szczawiński Roman, *Radom jesienią 1918 roku*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1939, t. 5, nr 18.
Ścisła Dominik, *Pamiętnik kapelana wojskowego i inne zapiski z lat 1914–1918*, Nakładem autora, Cieszyn 1934.
Tusiński Piotr, *Republika radomska w listopadzie 1918 roku*, Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska”, Radom 2013.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 3 (91)

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Andrzej Domagalski

Kraków

**Debiut Stanisława Zygmunta w „Helocie”,
Ewy Demarczyk w „Cyruliku” i „Żółtodziób”
poznańskich polonistów**

Obdarzony wielką siłą *vis comica* Stanisław Zygmunt debiutował na kabaretowej scenie w warszawskich Hybrydach na początku lat 70. ubiegłego stulecia. Z wykształcenia optoelektronik, absolwent Politechniki Warszawskiej jak mało kto potrafił zjednywać sobie i rozśmieszać publiczność, można śmiało rzec, iż nie ustępował pola chociażby Zenonowi Laskowikowi. Po blisko trzech dekadach zrezygnował jednakże z kariery satyryka.

Lata 60. i 70. to okres niezwyklej prosperity kabaretów studenckich, które powstawały niczym grzyby po deszczu. Każde środowisko szczyciło się teatrykami satyrycznymi z piosenką i monologami, tworzonymi przez znanych w późniejszych czasach twórców. Aktywne na tym polu były chociażby Akademie Medyczne, przyszli medycy w drodze po dyplom lekarza pisali i śpiewali piosenki, układali monologi. Krakowski „Cyrulik” jest tego dobrym przykładem, na dodatek jest miejscem estradowego debiutu zjawiskowej Ewy Demarczyk.

I wreszcie poznańskie kulturalne środowisko studenckie, w ramach którego w roku 1954 powstał Wydział Satyry Uniwersytetu Poznańskiego, pod którą to nazwą krył się Teatrzyk Satyry

„Żółtodziób”, czyli innymi słowy kabaret. Zdominowany był przez studentów polonistyki wspomnianego uniwersytetu, zaś pierwszoplanową rolę odgrywał w nim Stefan Mroczkowski, znany w latach następnych reżyser widowisk artystycznych.

STANISŁAW ZYGMUNT

Wywodzący się z Warszawy, mocno ostatnimi czasy zapomniany artysta kabaretowy, rozśmieszał publiczność nie tylko klubów studenckich przez blisko trzy ostatnie dekady minionego wieku.

Popularny artysta kabaretowy, satyryk, zadebiutował w grudniu 1972 roku jako wykonawca i współautor, wraz z Janem Kazimierzem Siwkiem, w studenckim kabarecie Helota, działającym w stołecznym klubie Hybrydy w programie *A może by coś z ludzi?* Jest ponadto współtwórcą kabaretu Złodziejka (1979, Stodoła, wraz z Krzysztofem Janczakiem „Yapą”, Przemysławem Gintrowskim, Zbigniewem Łapińskim) oraz kabaretu Pan Tu Mieszka (1980, wraz z Krzysztofem Piaseckim; obaj występowali wtedy także w kabarecie ZAKR w Warszawie. Przez pewien czas (od marca do 12 grudnia 1981 roku) występował także w kabarecie Pod Egidą. Wcześniej, bo w 1977 roku, współzałożył przy Centrum Kultury Riviera-Remont w Warszawie grupę Piosenkariat (Stanisław Kławe, Jacek Kaczmarek, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński), z którą to grupą rok później wygrał w krakowskiej Rotundzie konkurs kabaretów KIKS (poprzednik PAKI).

Obdarzony charakterystyczną *vis comica* był m.in. autorem cyklu kilkunastu monologów *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, które w 1982 roku Jacek Kaczmarek wygłaszał przed mikrofonami Radia Wolna Europa.

– Usłużny kurier zawiózł je do Monachium do rąk własnych emigranta Jacka K. – wspomina. – W ostatnim roku panowania towarzysza Gierka napisałem piosenkę *Niebiescy, czyli blues* i w ten sposób wkroczyłem nieopatrznie na śliską drogę piewcy licznych cnót funkcjonariuszy – posiadaczy mundurów w kolorze fal Dunaju, co, po latach, doprowadziło mnie do stanowiska Dyżurnego Policjanta Kraju, który przebrany za skromnego dzielnicowego namiętnie dyskutował przy płocie z Tadeuszem Drozdą w ramach programów: najpierw Dyżurny Satyryk Kraju (Polsat) i później Polska Agencja Satyryczna (TVP3).

Wieloletnia współpraca z przyjacielem Krzysztofem Piaseckim – w latach 1983–1984 – skutkowałą występami tego kabaretowego duetu Pan Tu

Mieszka w piwnicy hotelu Pod Różą w Krakowie. „W latach 1985–1986 załapujemy się – kontynuuję – do telewizyjnego Studia Lato jako Skauci Piwni. Lato w 1986 roku było zimne, a myśmy byli w telewizorze przez 5 dni w tygodniu, zaczęto nas rozpoznawać, był więc powód do dumy...”. I zarazem powód przystąpienia do Polskiej Partii Przyjaciół Piwa, skupionej wokół wspaniałego aktora satyryka Janusza Rewińskiego.

W 1987 roku 38-letni wówczas Stanisław Zygmunt, z wykształcenia optoelektronik po warszawskiej Politechnice, po raz pierwszy występuje w USA, z Piaseckim, Rewińskim i Sikorowskim.

– Tam przekonałem się, co to znaczy sława – wspominał po latach artysta. – Pierwszy dzień w Nowym Jorku. Łazimy z „Piachem” po Broadwayu, głównie po sklepach muzycznych. W kolejnym jesteśmy świadkami zamieszania – wchodzi jakiś gruby starszy czarny pan, a wszyscy ludzie z obsługi biegają do drzwi tylko po to, żeby się mu głęboko pokłonić. Pan wypowiada parę słów, przechodzi koło nas i wtedy go rozpoznajemy – sam B.B. King... Wychodzimy ze sklepu, Piachu mamrocze coś o tym, że w tym pępku świata rozpoznają tylko największych... i w tym momencie słyszymy z drugiej strony ulicy radosny okrzyk: – Zdżichu! Patrz! Skauci piwni popierdalają po Broadwayu!

Najpopularniejszym skeczem spółki Zygmunt – Piasecki są niewątpliwie *Lekcyjne rozmówki*. W 1991 roku Stanisław Zygmunt rozpoczął stałą współpracę z Programem III Polskiego Radia – najpierw była to *Polska Partia Protestująca* (z kabaretem Klika), potem cotygodniowe cykle *Nowe Wspomnienia Niebieskiego Mundurka* i *Twój Poranny Przyjaciel* oraz magazyny *Bar, Ross* i *Twój Niedzielny Przyjaciel* w ramach *Parafonii* kabaretu Długi (niedzielny przyjaciel budzący słuchaczy dzwonkiem Zygmunta).

W latach 1992–1993 Stanisław Zygmunt z Janem Kazimierzem Siwkiem napisali książkę dla dzieci *Baba Jaga u dentystki* oraz z ilustracjami Edwarda Lutczyzna – dla dorosłych – *Zbiór toastów na każdą okazję*. Ze wspomnianym Siwkiem napisał także program kabaretowy dla dzieci *Diabeł w hamaku*, nagrał również parę godzin monologów do telewizyjnego programu HBO *Na stojaka!*, a wraz ze Stanisławem Penksykiem sztukę teatralną *Przystanek miłość*, za którą autorzy otrzymali Grand Prix na festiwalu Windowisko 2004 w Gdańsku.

Piosenki Stanisława Zygmunta można znaleźć na wielu płytach i kasetach składankowych prezentujących laureatów studenckich festiwali z lat 70. (*Do Justysi, Legenda o miejskim dzwonie* i inne) oraz na kasetach i płytach z I Festiwalu Piosenki Prawdziwej w Gdańsku-Oliwie w 1981 roku (*Niebiescy, czyli blues*).

Warto, pisząc o kabaretowych dokonaniach Stanisława Zygmunta, wspomnieć nieco szerzej o grupie Helota, znaczącym, lecz krótkotrwałym twórcze artystycznym. Pełna nazwa tej grupy brzmiała kabaret Helota – Hybrydy i był to *stricte* studencki zespół. Powstał pod koniec 1972 roku, natomiast zakończył swój żywot po FAMIE '73. „Jesienią 1973 roku zamknięto studenckie Hybrydy – opowiada Stanisław Zygmunt. – Ponoć z powodów przeciwpożarowych i przestaliśmy się spotykać... zapewne ku chwale ojczyzny”.

W grudniu 1972 roku Helota wystawił program *A może by coś z ludzi?*, do którego teksty napisał wspomniany Zygmunt wspólnie z Janem Kazimierzem Siwkiem, artystą o przebogatej biografii (był m.in. pomocnikiem murarza, sezonowym „rwaczem” jabłek i kwalifikatorem striptizerek).

Teksty do programu, oprócz wspomnianych wcześniej twórców, napisał również Lucjan Radzikowski, zarazem kierownik grupy, a muzyka była dziełem Stanisława i Bogdana Syrewiczów, Andrzeja Śmigielskiego, Tadeusza Oliferki oraz Czesława Wrzosa, również autora aranżacji. W spektaklu występowali: Jerzy Rebecki (Dyskutant I), Oliferko (Dyskutant II), Zygmunt (Chłop), Ryszard Matulec (Strażnik) i Radzikowski (Stary Wiarus), akompaniował zespół: Ala Sułkowska (kontrabas), Iza Śpiewak (skrzypce), Zbigniew Łapiński (fortepian), Andrzej Bożek (flet), Jan Piotrkowski (perkusja). Scenografia była dziełem Śmigielskiego, a reżyseria kabaretowego programu spoczywała w rękach Marka Książka.

„Poza mną, spośród członków kabaretu – wspomina Zygmunt – drogę artystyczną wybrał tylko Zbigniew Łapiński”. W finale programu aktorzy Heloty śpiewali *Balladę rycerską* (słowa: Jan Kazimierz Siwek i Stanisław Zygmunt, muzyka: znany obecnie kompozytor Stanisław Syrewicz) z wymownymi w tamtych latach słowami refrenu: „Nikt przecież dokładnie nie wie/Gdzie śmiechu, gdzie płaczu kres/ Najlepiej więc dowcip zabić/ Żeby się nie śmiać do łez”. A kilka strof wcześniej: „Kazał więc król zabijać dowcipy co przedniejsze/ Lecz lud się wziął na sposób

i mówił między wierszem/ Aż głos się ozwał z tłumu – czas rewolucji nastał!”. Kabaret ten sygnalizował wiele sytuacji wymagających zmian. Były w tym programie rekwizyty typowe dla kabaretu – mównica, szklanka wódki, zderzały się poglądy działacza, arystokraty, chłopca. Dewaluowano przy sposobności Szarika, Klossa, Starego Wiarusa i niedźwiedzia Litwina. Siwek po latach wspomina:

– W 1973 roku zdobyliśmy drugą nagrodę na festiwalu piosenki w Krakowie za *Balladę rycerską*, ale nie została dopuszczona do koncertu laureatów w hali Wisły. Przewodniczący jury prof. Aleksander Bardini ogłosił to ze smutkiem ze sceny. Cisza trwała trzy minuty, tyle co piosenka. Na scenie stał Staszek Zygmunt i muzycy, zeszli potem przy ogromnych brawach. Był rok 1973, rządziła ekipa Edwarda Gierka. Cenzurze, jak nam potem wyjaśniano w Wydziale Kultury KC PZPR, nie przypadła do gustu zwłaszcza ostatnia zwrotka, a w szczególności jej zakończenie: „Uccie się pokolenia, jak to się trupa zwycięża”.

CYRULIK

Ten bardzo popularny w pierwszej połowie lat 60. XX wieku kabaret w zdecydowanej większości tworzyli studenci Akademii Medycznej w Krakowie.

Ich pierwszym programem była *Mydlana bańka* (premiera wiosną 1960 roku, reżyseria Stanisław Chmieloch), na zakończenie której kilkunastoosobowa grupa medyków śpiewała „cyrulikowy” hymn *Melodią znaną żegnamy was*, powstały w oparciu o muzykę Gershwin. Kabaret ten, co istotne, narodził się w okresie, gdy nie było w Krakowie żadnego studenckiego ansamblu satyrycznego. Jego początki wspomina w publikacji *Krótką historia „Cyrulika”* Leon Pawlik:

– Wszyscy studiowaliśmy na AM, zatem trochę byliśmy zajęci, pozostawały na kabaret głównie noce i o tej porze w sali marmurowej na Grzegórzeckiej nieźle się bawiliśmy. Nie można było jednak przekraczać pewnego poziomu hałasu, w końcu to był żeński akademik, ale przecież w całkowitej ciszy próby kabaretowej przeprowadzić się nie da.

Programy oparte na własnych tekstach (najczęściej autorstwa Krzysztofa Fonferki, Leona Pawlika, Franciszka Serwatki, Józefa Hermana,

Bogusława Szlamki, Olgierda Smoleńskiego), z muzyką Andrzeja Sikorskiego zrodziły się w trudnych warunkach, bez sali do prób. Marzenia zespołu o własnym lokalu nigdy się nie spełniły. Cyrulik występował gościnnie w lokalu Yacht Clubu przy ulicy Powiśle w pobliżu Wawelu. W tym miejscu stoi dzisiaj hotel Sheraton.

Kabaret ten w ciągu trzech lat działalności dał ponad sto kilkadziesiąt przedstawień, występując z pełnym powodzeniem m.in. na otwarciu klubu Stodoła w Warszawie przy ulicy Trębackiej. „Cyrulik zrobił prawdziwą furorę, jego występom towarzyszyły nieustanne salwy śmiechu” – donosił nieistniejący już „Sztandar Młodych”. W drugim programie *Zakalec wawelski* (luty 1961, w reżyserii Rajmunda Jarosza, ówczesnego aktora Teatru Ludowego w Nowej Hucie) zadebiutował późniejszy „Czarny Anioł” polskiej piosenki – Ewa Demarczyk, śpiewając m.in. piosenkę obecnego wiedeńskiego dentysty Franciszka Serwatki *Obwarzanki*. Ówczesna studentka architektury (za rok zdała z powodzeniem egzamin do PWST) Ewa Demarczyk śpiewała również w duecie z Andrzejem Truchlińskim – późniejszym lekarzem medycyny pracy, który ją ściągnął do Cyrulika – piosenkę *Deszcz*. To w tym kabarecie szybko objawiła swój wielki talent – nie tylko wokalny, ale i aktorski, gdy trzeba było za chorą koleżankę Irenę Ożóg wygłosić monolog. A potem były wybory Miss Juwenaliów, podczas których Demarczyk zaśpiewała przebój Adriano Celentano *24 000 baci*, wywołując w hali Wisły szal. Trzeci i ostatni program kabaretu nosił tytuł *Kozaki*, jego premiera miała miejsce w marcu 1962 roku w sali Yacht Clubu w pobliżu Wawelu.

Piosenkę śpiewaną przez „Cyrulikową Earthę Kitt”, czyli Teresę Michno (*C'est si bon*) puszczał w swojej, bardzo popularnej w tamtych latach *Rewii piosenek* Lucjan Kydryński. Piosenka *Konik na biegunach* (tekst i muzyka Franciszek Serwatka – zarazem pierwszy jej wykonawca), rozpowszechniona w latach 80. w środowisku polonijnym przez lubelskiego piosenkarza Michała Hochmana, a następnie w rockowym brzmieniu śpiewana przez Urszulę, doczekała się niekwestionowanej popularności.

– Napisałem ją którejs nocy w czasie powrotu do domu w Prokocimiu – wspomina jej twórca. – Tramwaje nie jeździły, trzeba było jakoś dojść z Jaszczurów, była dobra godzina na ułożenie tekstu. Ale nie byłoby tej piosenki, gdyby nie upór Jacka Dybka, genialnego muzyka nieznającego nut. Natrętnie wystukiwał rytm, więc musiałem w końcu napisać tekst.

„Ewa Demarczyk była młodziutką, wesołą, beztroską dziewczyną, bardzo ambitną, szukającą wtedy swego miejsca w zawodowym życiu. Stanowiła ona nasz największy skarb piosenkarsko-aktorski i właściwie wraz z jej odejściem do Piwnicy praktycznie skończył się Cyrulik” – wspominali na łamach krakowskiego periodyku „Vis á Vis” aktorzy tego kabaretu, bracia bliźniacy Antoni i Jan Wawszczykowie, znani przed laty krakowscy lekarze.

Ostatni występ krakowskich medyków miał najprawdopodobniej miejsce podczas Juwenaliów w 1963 roku. Potem jego twórcy pokończyli studia i rozproszyli się po świecie. Światowej sławy lekarz prof. Andrzej Szczeklik uzasadniał w komentarzu dla portalu Medycyna Praktyczna:

– Jest pora na każdą rzecz i jest czas na każdą sprawę pod niebem – mówi Eklezjasta. I w naszym życiu jest czas na niefrasobliwą radość, wesele, nadzieję. Czas, kiedy wszystko jeszcze przed nami, owiane tajemnicą. W młodości – bo to o niej wszak mowa – serca biją mocniej, krew żywiej krąży, chłonimy świat wszystkimi zmysłami, odpowiadamy mu uczuciem. Rozpiera nas energia, oszołamia muzyka, chcemy śpiewać pełną piersią, dzielić się weselem z innymi. Czyż nie można wtedy mniej myśleć o studiach medycznych i skrzyknawszy się razem, pomyśleć o kabarecie? A jeśli mamy głowę pełną conceptów, pomysłów, inwencji – niczym Figaro z *Cyrulika sewilskiego* Beaumarchais – to czyż nazwa Cyrulik nie wydaje się dla kabaretu oczywista? Uczony historyk w złączeniu przez medyków na scenie – teatryku, muzyki, tańca i szczypty magii – dopatrzyłby się zapewne wspólnych korzeni, z których u zarania dziejów wywiodły się sztuka i medycyna. Ale kabaret nie ma być uczony, on ma bawić. I Cyrulik bawił tysiące Polaków. (...) Przyklasnąłby temu Eklezjasta. On bowiem, który wszędzie widział marność i utrapienie duszy, powiedział: I pochwaliłem wesele, bo nie masz nic lepszego dla człowieka pod słońcem.

Kompozytorami piosenek Cyrulika byli: Jacek Dybek (jazzman, znakomity narciarz) i Andrzej Jerzy Nowak (pianista, kompozytor, aranżer), a w gronie „cyrulikowców” znaleźli się późniejsi lekarze: Jerzy Herman (specjalista neurolog), Andrzej Łypko (doktor habilitowany farmacji), Leon Pawlik (magister farmacji), Franciszek Serwatka (chirurg szczękowy), Bogusław Szlamka (lekarz medycyny sportowej), Andrzej

Truchliński (lekarz medycyny pracy), Antoni Wawszczyk (specjalista neurolog), Jan Wawszczyk (specjalista ginekolog), Janusz Zajączkowski (specjalista pediatra) oraz Jerzy Piekarczyk (redaktor).

ŻÓŁTODZIÓB

Pierwsza połowa lat 50. ubiegłego wieku upłynęła w Polsce pod znakiem odwilży na scenie kabaretowej. Modne stało się wtedy hasło: „Studenci różnych miast i uczelni łącznie się!”. Po warszawskim STS-ie i gdańskim Bim-Bomie ruszyła łódzka Cytryna i Pstrąg, w Trójmieście Co To i To-Tu, Cyrk Rodziny Afanasjeff, Satyromycyna z Akademii Medycznej w Zabrze-Rokitnicy, wrocławski Kalambur, krakowski Teatr 38, a w Poznaniu powstał – w pierwszej połowie lat 50. – Żółtodziób. Wszystkie już nie kłuły, ale cięły satyrą, otwierając umowne, poetyckie w wielkości, obszary teatru. Programy były prezentowane pod nazwą teatr – słowo kabaret jeszcze się nie pojawiło.

Poznańską grupę, którą w zdecydowanej większości stanowili studenci miejscowej polonistyki uniwersyteckiej, utworzono w 1954 roku, zaś do grona założycieli należeli: Stefan Mroczkowski, współtwórca poznańskiego ośrodka telewizyjnego i późniejszy znany reżyser widowisk artystycznych, równie znany poeta Ryszard Podlewski, którego ówczesne teksty z programu kabaretowego *Otrzęsiny* opublikowane zostały następnie na łamach pisma „Po Prostu”, Adam Kochanowski, znany później z prowadzenia telewizyjnego programu *Podaj łapę*, Daniel Hatała i Olgierd Antonowicz, jak również popularny potem w środowisku poeta Ryszard Danecki.

– W roku 1954 stworzyliśmy Wydział Satyry Uniwersytetu Poznańskiego, który był po prostu Kabaretem Studenckim Żółtodziób, to był nasz początek – wspominał przed laty Danecki. – Kabaret dał dwa programy. Do drugiego, całkowicie oryginalnego, gdzie byłem kierownikiem literackim, pisałem z dwoma kolegami wszystkie teksty: skecze, piosenki i fraszki.

Drugi program, *Otrzęsiny*, zdobył na Ogólnopolskim Festiwalu Kabaretów Studenckich w Warszawie trzecie miejsce po gdańskim Bim-Bomie i warszawskim STS-ie. W jury byli: Kazimierz Rudzki, Zenon Wiktorczyk i Władysław Szpilman. Ten ostatni uznał za najlepsze piosenki

właśnie te z kabaretu Żółtodziób. Fraszki z programu i niektóre skecze wydrukowano następnie w studenckim piśmie „Po Prostu”. Stefan Mroczkowski z kolei w obszernym wywiadzie, przeprowadzonym przez Macieja Orłowskiego w latach 90., opowiadał o początkach kabaretu:

– Premierę naszego oryginalnego programu obłaliśmy już na dzień przed spektaklem. I zniszczyliśmy wszystkie dekoracje. Nowe zostały przygotowane przez scenografa Jana Muszyńskiego jeszcze raz – symboliczne, namalowane na papierze, tekturze. (...) robiliśmy taki program, ale złożony nie z naszych tekstów. Myśmy tylko napisali słowo wiążące i pojechaliśmy z tym w objazd wagonami III klasy po województwie.

Premiera programu *Rozstawiamy po kątach* odbyła się w uniwersyteckiej auli. Jak powiada Mroczkowski, nikt jej nie reżyserował, po prostu „sami jakoś ją kleiliśmy”. „Była to satyra antyimperialistyczna, inscenizowaliśmy na przykład *Pif-paf* Tuwima, ja odgrywałem ukazującego się z tarczą strzelniczą Hitlera. W tym przedstawieniu była dobra literatura: Hertz, Grodzieńska, sporo Tuwima, Czechowa”.

Drugi program (jak wspomina Podlewski, jego kierownik literacki), którego premiera odbyła się w akademiku imienia Hanki Sawickiej, miał tytuł *Otrzęsiny*.

Stefan Mroczkowski, ówczesny – w żartobliwym języku – dziekan Humoris Causa Wydziału Satyry w kabarecie Żółtodziób wyjaśnia, iż pierwszy program doczekał się krytycznych recenzji:

– Biorąc je pod uwagę, napisaliśmy program o sprawach studenckich. Oparty na obyczajach studenckich, o tzw. Beanii. Beania to było przyjmowanie do korporacji. A beanus to żółtodziób, po prostu! Stąd nazwa, stąd te *Otrzęsiny*! Napisaliśmy go głównie z Ryszardem Podlewskim, znaleźliśmy m.in. stare przedwojenne piosenki korporacyjne. Pojechaliśmy z tym w 1955 roku do Warszawy na I Ogólnopolski Festiwal Kabaretów Studenckich, który organizował m.in. Stefan Olszowski. Tam spotkaliśmy się po raz pierwszy z Bim-Bomem, Pstrągiem, STS-em. Bim-Bom był poza wszelką konkurencją, to byli zawodowcy, Kobiela i Cybulski znakomicie to sobie wymyślili.

Stefan Mroczkowski podaje, że ta poznańska grupa miała jeszcze dwie premiery: *A bo co* w jego reżyserii, podobnie jak ostatni spektakl

Trzy łokcie optymizmu. Ten program został wystawiony w kawiarni, która przyjęła nazwę kabaretu. W opinii Mroczkowskiego młodych poznańskich artystów dobiła krytyczna recenzja na łamach „Dookoła Świata”, postawiono im wówczas zarzut eksponowania „zgniłego egzystencjalizmu”. Mroczkowski po rozwiązaniu Żółtodzioba trafił do klubu studenckiego Od Nowa, gdzie wraz z Adamem Kochanowskim utworzył poetycki Teatr Trójkątnej Sceny, który wystawiał spektakle na podstawie utworów Majakowskiego, Ionesco i biskupa Krasickiego.

Andrzej Domagalski

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 3 (91)

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Krzysztof Miklaszewski

Kraków

Janusowe oblicze Ewy? Szkic do portretu artystki

Niespodziewana śmierć Ewy Demarczyk wywołała spodziewane kiczowato-sentymentalne reakcje codziennych „brukowców”, a także serię pseudointelektualnych „wymądrzeń” popularnych wśród „oświeconego” motłochu tabloidów. Polska pamięć była bowiem zawsze i pozostaje nadal.... „nekrofilna”. Najlepszym dowodem na to są nie tylko prześcigające się w odkrywaniu sensacji doniesienia prasowe o „skomplikowanym charakterze” naszej najwybitniejszej piosenkarki, ale i „ambitne”, bardzo „kobiece” zbiory „fabularyzowanych” sensacyjek w rodzaju efektownych prób życiowych monografii artystki, w stylu niedoścignętego w swym kabotyństwie „zakalca biograficznego” Angeliki Kuźniak i Eweliny Karpacz-Oboładze, przekazujących bezkrytycznemu odbiorcy wiele zasłyszanych bzdur, niezweryfikowanych pomówień i czystych plotek.

Stąd też moja próba zapisu kilku odgrzebanych we własnej pamięci faktów, przydatnych – moim zdaniem – przyszłemu solidnym monografistom życia i twórczości Ewy Demarczyk.

Fakt pierwszy jest związany z piosenkarskim debiutem Ewy – finałem Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Studenckich. Spotkanie to miało miejsce w niedzielę, 25 listopada 1962 roku, w sali Filharmonii Krakowskiej przy ul. Zwierzynieckiej 1, dokąd zawędrowałem jako student II roku filologii polskiej UJ.

Dziś, po latach, przyznać muszę, że bynajmniej nie zawiodły mnie tam moje muzyczne fascynacje, ale skandal, który odbił się wtedy głębokim echem wśród uniwersyteckiego środowiska studenckiego. A przede wszystkim – w kręgu bywalców słynnego akademika UJ „Żaczek”. A że do tego elitarnego grona przynależałem z racji sprawowania bardzo dla mnie zaszczytnego stanowiska wiceprezesa Międzyuczelnianego Klubu Literackiego (tworzyły go wtedy takie środowiskowe poetyckie sławy, jak Beata Szymańska, Wincenty Faber, Mieczysław Czuma czy Leszek Aleksander Moczulski), który stacjonował w małym klubiku „Stary Żaczek”, wiadomość o tym skandalu artystycznym, dopadła mnie od razu.

Wiść dotyczyła reakcji jednego z jurorów wspomnianego Festiwalu, który na kompozytorskie zabiegi Zygmunta Koniecznego wobec tekstu Mirona Białoszewskiego *Karuzela z Madonnami*, zareagował tak gwałtownie, że obradujące w sąsiadującej z „Żaczkiem” „Rotundzie” (tam odbywały się piątkowe i sobotnie półfinały) „zaszantażowane możliwością kompromitacji” szacowne Jury długo zastanawiało się nad... wykluczeniem z konkursu nie tylko obrazoburczej kompozycji, ale i jej wykonawczyni – młodej, ale nieprzeciętnie utalentowanej, choć – jak mówiono ze... znawstwem: „ponadekspresyjnej” Ewy Demarczyk.

To, że na szczęście jednak do tego nie doszło, zawdzięczać trzeba nie jurorom, którzy się i na Demarczyk, i na Koniecznym się absolutnie nie poznali, ale nieprzejednanej postawie ówczesnego prawodawcy Konkursu – wtedy szefa Kultury Rady Okręgowej ZSP w Krakowie, a potem przyszłego dyplomaty – inż. Karola Drozda.

Drozd – jeszcze po 30 latach (dokładnie: w roku 1992) opowiadał mi w Tel Awiwie (gdzie był Konsulem Generalnym RP) z wypiekami na twarzy o swoich przejściach z bardzo galicyjskim – w swoim konserwatyzmie – jury. Wtedy to on – absolwent Politechniki Krakowskiej – wraz ze swoim sztabem wziął sprawę w swoje ręce i podjął znamienne w skutkach decyzję: jeśli Demarczyk w finale nie będzie, nie tylko nie zapłaci grosza areopagowi sędziowskiemu, ale ich – po prostu – z „Rotundy” fizycznie... nie wypuści.

Jury zarówno „pracy charytatywnej”, a przede wszystkim – „uwięzienia” nie zaryzykowało i Ewa w Filharmonii wystąpiła, a ja wraz z w pełni zmobilizowanymi „zastępami Żaczka” przeżyłem w niedzielę Finał. W swoim entuzjazmie nie byliśmy jednak odosobnieni.

Już we wtorek otrzymaliśmy bowiem profesjonalne wsparcie w formie bardzo wyrazistej relacji prasowej Ryszarda Taedlinga, recenzenta „Dziennika Polskiego”. Po pierwsze dlatego, iż Taedling stwierdził – zgodnie z prawdą – że: „Ewa Demarczyk otrzymała [wprawdzie] II nagrodę, ale [to ona] była bez wątpienia najciekawszą indywidualnością całego Festiwalu”. Co więcej, krytyk ten zauważył, że o sukcesie Demarczyk zadecydowały: „świetne warunki głosowe, kultura (której niestety brakowało wielu innym wykonawcom) i interesująca interpretacja”. Recenzent „Dziennika” nie krył, iż: „wszystko to sprawiło, że publiczność oklaskiwała ją huraganowo”. Dodał też – obnażając przy okazji „zaściankowe” myślenie jurorów – że: „[znaczną] część braw należy się również autorom śpiewanych przez Demarczyk tekstów: pięknej *Karuzeli z Madonnami* (sł. Mirona Białoszewskiego) i *Czemu Pan* (sł. Agnieszki Osieckiej), do których fascynującą muzykę skomponował krakowianin – Zygmunt Konieczny”.

Pierwsze spotkanie z Ewą – bardzo prywatne – zawdzięczam natomiast... Litwinom. To znaczy: małżeństwu Małgorzaty i Krzysztofa Litwinów na ich weselu w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 1963 roku. Wtedy to wychyliwszy toast za Państwa Młodych, potwierdziłem u samej zainteresowanej nie tylko szereg moich wątpliwości co do przebiegu eliminacji krakowskiego Festiwalu, ale co więcej otrzymałem pewność, że do „Piwnicy” przyprowadził Ewę z „Cyrulika” (kabaret Akademii Medycznej, w którym występowała) nie kto inny, jak Rajmund Jarosz, krakowski aktor, jeden ze współzałożycieli piwnicznego bractwa, co przeczy wiele obiegowym wersjom o innych „ojcach chrzestnych” piosenkarki.

Tę prywatną wymianę myśli wyprzedziło jeszcze jedno spotkanie z Ewą w styczniu 1963 roku. Spotkanie zafascynowanego opisanym, listopadowym występem Ewy w Filharmonii, fana.

Od czasu finału Studenckiego Festiwalu Piosenkarzy Studenckich szukałem bowiem okazji, by przynajmniej raz jeszcze Ewę usłyszeć. A ponieważ wiedziałem, że przeszła do „Piwnicy” pod opiekę Zygmunta Koniecznego, uprosiłem znaną mi jeszcze z dzieciństwa Małgosię Morbitzerównę, wtedy już narzeczoną Krzysztofa Litwina, by zabrała mnie ze sobą na występ kabaretu.

„Piwnica” wtedy przeżywała bardzo ciężki okres: władze miejskie wyrzuciły kabaret spod Baranów, pozbawiając grupę artystów miejsca

na ich sobotnio-niedzielne występy. I wtedy właśnie przyszli piwnicznom na pomoc literaci – na okres przeszło dwóch lat – proponując im jako formę „przetrwania” lokal... stołówkowy w swojej siedzibie przy ulicy Krupniczej 22.

Tam właśnie – w adaptowanej na występy stołówce – po serii słynnych prowokacji cielesnej w serii „skoków” na plecy wybranym delikwentom w wykonaniu Wiesława Dymnego i szaleństwach scenicznych Tadeusza Kwinty – dane mi było po raz drugi w całkowitym kabaretowym „zbliżeniu” (panował tam tłok nieziemski!) programu *Siedem dziewcząt pod bronią, czyli Boże, uchowaj Franciszka* usłyszeć Ewę, zapowiedzianą kwieciście przez Piotra Skrzyneckiego.

I – podobnie jak było przed trzema miesiącami – Ewa całkowicie opanowała zmysły mocno stłoczonej publiczności. Obok znanej mi już *Karuzeli z Madonnami* usłyszeliśmy dwie estradowe „perełki” Demarczyk w postaci: jeszcze bardziej ekspresywnych od *Karuzeli Czarnych Aniołów*, czyli kompozycji Koniecznego do słów Dymnego i – co ważniejsze – *Rebeki* – przedwojennego przeboju Białostockiego i Własta. Niesamowitą wręcz interpretację Demarczyk najlepiej skomentował chyba sam Konieczny, autor instrumentacji tego przebojowego tanga. Indagowany przeze mnie wielokrotnie przez cały rok (ostatnio w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 1963 na wspomnianym weselu Morbitzerówny i Litwina) zniecierpliwiony Zygmunt rzucił znad kieliszka jakże trafną uwagę: „Oni [tzn. Białostocki i Włast] napisali »zabawkę«, a myśmy z tego zrobili... »furiosum«”.

Wracając zaś do wesela Litwinów, które miało miejsce prawie rok później, wbrew wszelkim oczekiwaniom moja rozmowa z Ewą Demarczyk dotyczyła jej studiów w krakowskiej PWST. Wtedy już coraz bardziej znana i uznana i w Krakowie, i w Polsce, i na świecie piosenkarka, u której wszelkie porównania do Edith Piaf, wywoływały całe kaskady furii sprzeciwu, myślała poważnie o ukończeniu PWST nawet kosztem tzw. kariery estradowej.

Pamiętam też dobrze te weselne żarty „piwnicznej bandy” prześmiewczych kolegów o jej „świetlanej przyszłości” jako „rezerwowej Edith Piaf”. Żarty, które doprowadziły ją do szału i wykrzyczonej deklaracji: „Nie sprzedam się tak łatwo, jak wy – »kabaretowe gwiazdy galicyjskiej prowincji«! i nie będę paryskim gnojkom nuciła do... kotleta!”.

Pamiętam, jak Piotr Skrzynecki, długo łagodził wzburzenie Ewy.

Pamiętam – wreszcie – że Ewę uspokoić potrafiła tylko Panna Młoda, czyli Małgosia Litwinowa. Najważniejsze jednak, że wtedy prawdziwie uwierzyłem w fascynację Ewy... aktorstwem.

O Jej aktorskim talencie przekonałem się dowodnie dwukrotnie w czasie Jej aktorskich dyplomów.

Pierwszy – sygnowany datą 15 listopada 1965 – oznaczał premierę „neoekspresjonistycznej” sztuki *Pod drzwiami* Wolfganga Borcherta, jednego z najbardziej znanych wtedy niemieckich dramaturgów całego antyfaszystowskiego kierunku tzw. Truppenliteratur („literatury zgłiszczy”).

Borchert (1921–1947), którego cała twórczość była rodzajem pokoleniowego „protest-songu”, piętnującego wyczyny dziadków i ojców-nazistów, nie wahał się również obarczać „piętnem winy” siebie i całego powojennego pokolenia młodych Niemców. Zdawał sobie sprawę, jak bolesne może być owo rozliczenie z historią i jaką cenę trzeba zapłacić za to, że urodziło się Niemcem. Stąd podtytuł tej jego sztuki, której tragicznym bohaterem jest młody kombatanat spod Stalingradu, brzmiał: „Sztuka, której nie zechce wystawić żaden teatr ani obejrzeć żadna publiczność”.

Jerzy Kaliszewski, znakomity aktor i reżyser, opiekun artystyczny projektu, doskonale wiedział, jak ważną rolę odegrać może w tym spektaklu Ewa. I może dlatego Ewa jako personifikacja rzeki Łaby, w której bezskutecznie usiłuje się utopić załamany psychicznie i fizycznie bohater (grany tu przez Jana Peszka), stylizowana na Wagnerowską heroinę, tak wyraziście przypominała o tej zasadzie teatru ekspresjonistycznego, jaką stanowi nieustanne przenikanie się dwóch światów: świata przeżyć wewnętrznych i dojmujących los prywatny realiów rzeczywistości.

27 lutego 1966 czekała nas na scenie PWST przy Warszawskiej jeszcze większa niespodzianka. Oto Ewa pokazała się w klasycznej komedii oświeceniowej (*Spazmy modne* Wojciecha Bogusławskiego w reżyserii i pod opieką artystyczną Tadeusza Burnatowicza) i zaskoczyła porcją prawdziwego scenicznego komizmu słowno-sytuacyjnego w roli „modnisi”, żony sfrancuziałego kabotyna (Jan Peszek).

Danuta Maksymowicz-Jarocka, koleżanka z roku i partnerka w obydwu dyplomach, nie szczędząc jej pochwał po 55 latach, niedawno – we wrześniu 2021 roku – podkreślała: „Ewa to był nie tylko bardzo wszechstronny sceniczny talent. Ewa fascynowała nas wszystkich (na roku

– obok Ewy, Peszka i Maksymowicz – byli m.in. tak znani aktorzy scen polskich, jak Maria Rabczyńska i Ewa Ciepiela czy Janusz R. Nowicki i Bogusław Kierc) ...absolutną świadomością tego wszystkiego, co na scenie proponuje. Była – po prostu – bardziej od nas dojrzała”.

Spotkanie drugie z Ewą Demarczyk w roku 1980, w pełni zawodowe, okazało się w swych skutkach najbardziej... tragiczne. Oto – jako zawodowy kolega dwóch moich przyjaciół: Antoniego Dzieduszyckiego z Warszawy (1937–1997) i Andrzeja Maja z Krakowa (1950–2005) zostałem zaproszony przez nich do „triumwiratu realizacyjnego” unikatowej produkcji dokumentalnej, jaką miała być rejestracja całego koncertowego widowiska Ewy Demarczyk na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu przez wytwórnię warszawskiego Poltelu w maju 1980 roku.

Powstał wtedy film dokumentalno-kreacyjny, dostępny do dzisiaj na You Tube, w wersji mocno okrojonej (trwa 51 minut ekranowych zamiast 90 minut uprzednio planowanej emisji). Film, który zawiera – niestety – tylko dziewięć z piętnastu zarejestrowanych utworów.

Kilka piosenek, które się nie... zmieściło w filmie, ocalało w formach „szczętkowych”, jako wyrwane z kontekstu całościowego zamiaru... teledyski. Powie ktoś, że to sukces, bo materiał – rzeczywiście – jest doskonały. A że poszatowany – to trudno, bo najważniejsze, że ocalał!

W czym zatem tkwi „tragedia”? Odpowiem od razu: w niedotrzymaniu umowy z artystką, która dbając o perfekcję brzmienia scenicznego występu i jego rejestracji, wyraziła zgodę na tak pokazną rejestrację pod jednym tylko warunkiem: koncert, zachowując charakter i strukturę teatralnego dobrze skomponowanego widowiska, będzie pokazywany w całości i nigdy nie zostanie bezmyślnie „pocięty” na kawałki.

Tymczasem Antek Dzieduszycki, warszawski *spiritus movens* tej unikatowej rejestracji, która artystycznie, i dzięki zastępowi wybitnych dźwiękowców oraz trójce znakomitych operatorów (koncert rejestrowany był na trzy zsynchronizowane ze sobą kamery filmowe) „wypaliła”, sprawił nam – czyli pozostałej dwójce realizatorów – bardzo przykrą niespodziankę. Po pierwsze – Dzieduszycki bardzo arbitralnie wybrał podczas montażu tylko dziewięć utworów, po drugie zaś zmontował kilka teledysków z niewykorzystanego materiału.

Tym samym nasze gwarancje, które z Andrzejem Majem składaliśmy przez kilka poznańskich nocy Ewie – cyzelując pod jej wnikliwym okiem przez trzy dni rejestracji wizualizację poszczególnych utworów

i uwzględniając wszystkie żądane przez nią poprawki – można było „między bajki włożyć”. Dlatego też – po emisji – ani ja, ani Maj nie mieliśmy śmiałości spojrzeć Ewie w oczy. W moim przypadku oznaczało to, że maj roku 1980 był końcem prywatnych kontaktów z zaprzyjaźnioną gwiazdą. Dobrze zapamiętałem, jak rok później, na sylwestrowym balu „Piwnicy”, w czasie realizacji nowego wspólnego z Andrzejem Majem kinowego przedsięwzięcia – dokumentu o Piotrze Skrzyneckim – Ewa wyraziście pogroziła nam palcem. Żebyśmy się do niej nawet nie zbliżali.

Życiowo-artystyczna wymowa tych kilku epizodów, które przyniosły bardzo pouczające przykłady konsekwencji postępowania artystki, dla której mowa kompromisów nigdy nie istniała, bo życie było tylko drogą do osiągnięcia artystycznej doskonałości, przeczy łatwym podsumowaniom jej drogi. Przeczy też efektownym tezom o Janusowym obliczu Ewy.

Bóg rzymski Janus, syn Saturna i Entorii, skarykaturowany przez podwójny łeb cesarskiej monety, był – tak naprawdę – bogiem wszelkich początków, opiekunem drzwi, bram i przejść, patronem umów i układów sojuszniczych. A więc każdego czującego i walczącego o swą sztukę artysty. Tylko w tym sensie życie i sztuka Ewy przybierały Janusowe oblicze. Każdy Wielki Artysta jest przecież Ofiarą Swej Własnej Postawy i Twórczej Konsekwencji.

I o tym pamiętać warto, kiedy próbujemy uchwycić osobowość Ewy Demarczyk.

Krzysztof Miklaszewski

Publikacje nadesłane

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Przybysz K., *Chłopski ruch polityczny w Polsce : wojna i okupacja 1939–1945*, Warszawa 2025.

Ślązak R., *Pośpieszna likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych 1989–2020*, Warszawa 2025.

Ośrodek Pamięć i Przyszłość

Semka P., *Najdalsza Polska. Szczecin 1945–1950 : próba ilustrowanej monografii miejskiej metropolii na Ziemiach Zachodnich*, t. 1, Wrocław 2024.

Państwowe Muzeum Etnograficzne

Praca zbiorowa, *Malarki warszawskie : katalog zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie*, Warszawa 2024.

Muzeum Śląskie w Katowicach

Parys P. (oprac.), *Najstarsi powstańcy śląscy i działacze plebiscytowi : ewidencja personalna*, Katowice 2024.

Parys P. (oprac.), *Polegli i zamordowani w czasie powstań śląskich ze strony polskiej 1919–1921 (1922) : bilans ofiar na podstawie wykazów z 1936 i 1970 roku*, Katowice 2024.

Sasor J., *Odznaczeni Śląskim Krzyżem Powstańczym*, Katowice 2024.

Oficina Wydawnicza Stopka

Dobroński A. C., (red.), *Śladami Glogera. Regionalizm. Ludowość. Krajoznawstwo*, Łomża–Siedlce 2025.

Wydawnictwo Naukowe UMK

Pranke P., *Władza, kościół i handel*, Toruń 2024.

Nawrocki M., *Sarmatyzm. Historia pojęcia*, Toruń 2025.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Czołgoszewski J., *Geneza oraz kształtowanie się więziennictwa w I Rzeczypospolitej, Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim. Od służby miejskiego do strażnika więziennego*, Olsztyn 2021.

Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Obraz II wojny światowej w świetle artykułów publikowanych na łamach czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć”¹

Muzeum Niepodległości w Warszawie, w ramach realizowania swojej misji, prowadzi szeroką działalność edytorską. Owocem tej pracy są wydawane katalogi wystaw, monografie, albumy, w których prezentowane są reprodukcje artystów tworzących dzieła z dziedziny malarstwa historycznego. Oprócz wyżej wymienionych publikacji, Muzeum Niepodległości kwartalnie wydaje dwa czasopisma naukowe: „Kwartalnik Kresowy” oraz „Niepodległość i Pamięć”.

W niniejszym artykule przedmiotem analizy będą teksty poświęcone tematyce II wojny światowej. Skupię się na przedstawieniu w syntetycznym skrócie idei czasopisma, a także treści publikowanych na jego łamach. Czasopismo naukowe „Niepodległość i Pamięć”² (ISSN 1427-1443)

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas konferencji „Polski wkład w zwycięstwo w II wojnie światowej”, organizowanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego 9 maja 2025 r.

² Archiwalne numery czasopisma „Niepodległość i Pamięć” znajdują się na stronie internetowej, <https://niepodlegloscpamiec.pl/> [dostęp: 25.04.2025], a także w regionalnej bibliotece cyfrowej Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/results?q=Niepodleg%C5%82o%C5%9B%C4%87+i+Pami%C4%99%C4%87&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> [dostęp: 25.04.2025]. Wszystkie wydane numery tego periodyku zostały opublikowane w bazie danych prowadzonej przez Muzeum Historii Polski, która gromadzi treści znajdujące się w polskich czasopismach naukowych, <https://bazhum.muzhp.pl/journals/646/issues/52361> [dostęp: 25.04.2025].

jest wydawane nieprzerwanie od 1994 roku. Przez ponad 30 lat funkcjonowania tego wydawnictwa periodycznego, udało się zrealizować do tej pory 90 numerów. W *Informatorze wydawniczym Muzeum Niepodległości w Warszawie* czytamy, że ten periodyk:

(...) jest czasopismem humanistycznym, wydawanym w formie kwartalnika naukowego przez Muzeum Niepodległości. Materiały publikowane na łamach tego periodyku są pogrupowane w następujące sekcje: ARTYKUŁY; MUZEALNICTWO: materiały, sprawozdania, omówienia; Źródła. Relacja. Wspomnienia; RECENZJE. Noty. Bibliografie. Treść artykułów poświęcona jest historii i sztuce Polski, ze szczególnym uwzględnieniem polskich ruchów niepodległościowych, społecznych, obywatelskich i kulturalnych XVIII–XX wieku³.

Od 1994 do 2010 roku kwartalnik „Niepodległość i Pamięć” był wydawany jako periodyk popularnonaukowy⁴, zaś w 2010

³ *Informator wydawniczy Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Warszawa 2024, s. 43.

⁴ „Muzeum Niepodległości rozpoczyna publikację czasopisma naukowo-popularnego »Niepodległość i Pamięć«. Jest to w zamierzeniu periodyk poświęcony problematyce historii naszego narodu: od czasów upadku Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. do okresu najnowszego, narodzin III Rzeczypospolitej. W szczególności zajmować się będziemy wieloma istotnymi – chociaż i niekiedy mało do tej pory udokumentowanymi i zbadanymi – aspektami polskich dążeń niepodległościowych, walk, a także działań niemilitarnych sprzyjających procesom rozwijania świadomości narodowej, pobudzających patriotyzm, przygotowujących społeczeństwo do zrywu wolnościowego itp. Pragniemy też ukazać złożoność, często także tragizm losów Polaków prześladowanych wielokrotnie w wielu miejscach, okolicznościach – za to tylko że byli Polakami lub też starali się za wszelką cenę pozostać Polakami. Myślenie o wolności i działanie na rzecz niepodległości – Narodu i Państwa – są mocno wpisane w historię ostatnich siedmiu pokoleń Polaków. Postawy i konkretne działania – indywidualne czy zbiorowe, wybitnych przywódców jak i prostych ludzi – były różnorodne, wynikały z określonych sytuacji, opcji i pobudek politycznych i społecznych. Pamięć o ludziach, organizacjach, walce i czynach trwa. Jest z pokolenia na pokolenie – w różnej formie: nierzadko ułomnie i fragmentarycznie –przekazywana. Dokumenty, druki, relacje, wspomnienia, teksty folklorystyczne, pamiątki i obrazy, ryciny, fotografie, nagrobki, epitafia, pomniki... Ale także nieodkryte nadal i nieujawnione społeczeństwu fakty i wydarzenia przechowane w pamięci wielu osób żyjących współcześnie. Chcemy zatem na łamach tego właśnie pisma zajmować się możliwie szeroko problematyką niepodległościową, prezentując zarówno różnorodne podejścia badawcze, jak i odwołując się do wielu rodzajów nieznanych materiałów historycznych i pamiątek przeszłości. Cyt. za: *Od Redakcji*, „Niepodległość i Pamięć” 1994, nr 1 (1), s. 6.

roku⁵ stał się wydawnictwem *stricte* naukowym. Analizując 90 numerów „Niepodległości i Pamięci”, możemy stwierdzić, iż w trakcie realizacji tych wydawnictw, opublikowano łącznie 1 810 różnych artykułów naukowych; tekstów powstałych na podstawie badanych materiałów źródłowych oraz poświęconych w szerokim zakresie problematyce muzealnictwa. W ostatniej części każdego numeru prezentowane są recenzje.

We wspomnianych sekcjach tego czasopisma naukowego znajdują się artykuły związane z zagadnieniami z zakresu: historii, historii wojskowości, historii sztuki, dziedzictwa narodowego, socjologii kultury, archeologii, biografistyki, literaturoznawstwa, prasoznawstwa oraz muzealnictwa.

Redakcja „Niepodległości i Pamięci”, współpracując z autorami z różnych ośrodków akademickich i naukowych oraz muzealnych, publikowała w tym periodyku również artykuły poświęcone tematyce II wojny światowej. Łączna liczba tych tekstów to 235. W tym miejscu warto podkreślić, iż przy sprawdzaniu danych, na potrzeby realizacji tego opracowania, celowo pominąłem teksty recenzyjne, w których prezentowano również rozważania autorów dotyczące struktury danej publikacji związanej z problematyką wojenną. Było to uwarunkowane tym, iż rozpiętość tematyki publikowanych tekstów omawiających tę kwestię, wymusza na osobie przeprowadzającej kwerendę w tym zakresie, skupienie się na tekstach, które traktują o działalności oddziałów militarnych lub opisują zapomniane życiorysy uczestników wydarzeń z tamtych lat, biorących czynny udział w działaniach obronnych.

Po analizie dostępnego materiału, trzeba stwierdzić, iż zaprezentowane na łamach „Niepodległości i Pamięci” artykuły, omawiające problematykę II wojny światowej, należy podzielić na okresy wynikające z poszczególnych etapów wojny, zachodzi także potrzeba uporządkowania treści według bloków tematycznych.

⁵ „Mam niezmierną przyjemność zapowiedzieć Państwu, że »Niepodległość i Pamięć« będzie ukazywać się nadal. Postanowiliśmy nadać pismu bardziej naukowy charakter. Dlatego też zamieszczane artykuły poddaliśmy większej krytyce pod względem merytorycznym, aby zapewnić Państwu lekturę na najwyższym poziomie. Zaprosiliśmy do współpracy znanych i cenionych naukowców zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Prezentujemy Państwu najnowszy – 32 numer – poświęcony w znacznej części wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Mamy nadzieję, że zmieniona formuła i szata graficzna spotka się z Państwa uznaniem”. Cyt. za: T. Skoczek, *Słowo wstępne*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 32 (2), s. 5.

Biorąc pod uwagę czynniki tematyczne, może stwierdzić, iż najczęściej uwagi w swoich rozważaniach autorzy poświęcili kwestiom dotyczącym: represji stosowanych przez ZSRR wobec Polaków w okresie wojennym, a także problematyce Kresów Wschodnich; kampanii wrześniowej i wojnie obronnej 1939 roku; omówieniu życiorysów znanych i mniej znanych bohaterów II wojny światowej; historii wojskowości. Znaczącą liczbę artykułów stanowią również opublikowane wspomnienia świadków wydarzeń tamtych lat, którzy brali czynny udział w działaniach militarnych lub opisywali życie codzienne w tamtym okresie⁶.

Ze względu na to, iż „Niepodległość i Pamięć” jest wydawnictwem periodycznym, realizowanym przez Muzeum Niepodległości, redakcja przy wstępnej klasyfikacji tekstów zwraca szczególną uwagę na artykuły poświęcone tematyce muzealnictwa. Autorzy w swoich rozważaniach przedstawiają nie tylko wystawy, które zostały zorganizowane przez dane muzeum lub placówkę kulturalną, ale także opisują zbiory. Od początku wydawania omawianego periodyku, na jego łamach muzealnicy prezentowali swoje spostrzeżenia, dotyczące m.in. wystaw organizowanych w Muzeum Niepodległości, jego oddziałach oraz innych placówkach kultury. Ekspozycje były związane z tematyką II wojny światowej (np. „Generał Bór-Komorowski i jego żołnierze w akcji »Burza«”). Oprócz wystaw, pracownicy muzeum z Mazowsza publikowali artykuły dotyczące zbiorów danej placówki muzealniczej. W tym miejscu należy wyróżnić teksty opisujące eksponaty z okresu II wojny światowej znajdujące się w: Muzeum Regionalnym w Radomsku, Muzeum Okręgowym w Pile, Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Muzeum m.st. Warszawy, Muzeum Marynarki Wojennej, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie i Muzeum Niepodległości. Na tej podstawie można stwierdzić, iż w wyżej wymienionych instytucjach kultury znajdują się eksponaty, które są związane z okresem kampanii wrześniowej oraz pierwszych działań konspiracyjnych przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego, a także obiekty z getta warszawskiego.

⁶ Ze względu na rozpiętość tematyczną artykułów, a także ich znaczną liczbę, autor nie będzie ich przywoływał w przypisach dolnych. Całe zestawienie zostało opublikowane w bibliografii do niniejszego artykułu.

Tak jak wcześniej wspomniałem, na łamach „Niepodległości i Pamięci” zostały również opublikowane opisy wystaw poświęconych tematyce II wojny światowej. Ekspozycje przygotowane przez kuratorów wystaw zorganizowano w celu przypomnienia kwestii związanych z działaniami podjętymi przez Tadeusza Bora-Komorowskiego i jego żołnierzy w trakcie akcji „Burza”; losami i egzystencją dzieci oraz młodzieży, wykonującej zadania dywersyjno-obronne. Ponadto w celu zaprezentowania odbiorcom obiektów, w tym też treści merytorycznych związanych z okresem trwania wojny, organizatorzy udostępnili w placówkach kulturalnych ekspozycje dotyczące wojennego okresu działalności 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, 2. Korpusu Polskiego na froncie włoskim, 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka i 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Stanisława Sosabowskiego; postaw społeczeństwa polskiego wobec tragedii ludności wyznania mojżeszowego; przywódców Państwa Podziemnego, a także funkcjonowania Polskiego Wojskowego Szpitala Zakonu Maltańskiego. Warto dodać, iż kuratorzy realizując różnorodne wystawy, upamiętnili także Aleksandra Kamińskiego, oficerów II RP wywiezionych do obozów internowania, Naczelnego Wodza Władysława Sikorskiego oraz udział kobiet w Powstaniu Warszawskim.

Wracając do treści artykułów naukowych publikowanych przez ponad 30 lat w „Niepodległości i Pamięci”, należy stwierdzić, iż kwestie związane z II wojną światową zostały opisane w szczegółowy sposób. Rozpiętość tematyki stanowi informację, iż ta problematyka, pomimo znaczącej liczby opracowań naukowych, nadal jest podejmowana przez badaczy, którzy poprzez interpretowanie dostępnych źródeł w tym zakresie, pokazują odbiorcom, iż II wojna światowa jest tematem umożliwiającym przedstawienie nowych interpretacji historii z tamtych lat. Ponadto bogaty zbiór tychże artykułów, pozwala także na realizację badań o charakterze interdyscyplinarnym. W tym miejscu warto przedstawić zagadnienia omówione przez autorów w szerszym spectrum. W „Niepodległości i Pamięci” naukowcy z różnych gremiów prezentowali wyniki badań, które dotyczyły m.in. działań militarnych Wojska Polskiego w okresie II wojny światowej, harcerskiej działalności konspiracyjnej oraz Polskiego Państwa Podziemnego, zagadnień militarnych, społecznych i ekonomicznych na terenie Zamojszczyzny, personelu medycznego na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej. Autorzy zwrócili również

uwagę na aspekt obozów jenieckich i koncentracyjnych, skupiając się w swoich rozważaniach na kwestiach związanych z niemieckimi obozami jenieckimi w Wilanowie oraz obozami koncentracyjnymi Ravensbrück, Stutthof, Majdanek.

Na koniec warto omówić również problematykę, która jak wspominałem na początku, była szeroko opisywana przez większość autorów zajmujących się historią II wojny światowej, a mianowicie represje stosowane przez ZSRR wobec Polaków, a także działania oddziałów sowieckich na terenie Polski w okresie wojennym. Są to teksty związane m.in. z opisem procesu prześladowania przez NKWD ks. Marianna Tokarzewskiego; wywózką Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku; kwestią Kościoła katolickiego w nadbałtyckich republikach sowieckich; procesów pokazowych zorganizowanych przez Sowietów w 1941 w Mińsku; procedurami repatriacji Polaków z Litewskiej SRR w okresie 1944–1946; wysiedleniami obywateli polskich z Kresów Wschodnich w latach 1940–1941; kwestią rozstrzeliwania i deportacji ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941; raportami i instrukcjami NKWD z lat 1939–1940, które były związane z zesłańcami polskimi z Kresów Wschodnich; funkcjonowaniem systemu szkolnictwa w ZSRR w okresie II wojny światowej; strategią ZSRR dotyczącą działalności armii sowieckiej na ziemiach polskich.

Kolejny blok tematyczny artykułów poświęconych II wojnie światowej, publikowanych na łamach czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, dotyczy prowadzenia wojny obronnej z 1939 z uwzględnieniem kampanii wrześniowej. Tak jak w poprzednim przypadku, trzeba zaakcentować szeroki zakres problematyki poruszanej przez autorów tekstów omawiających 1939 rok. W tym miejscu należy również stwierdzić, iż artykuły naukowe dotyczyły: obrony, funkcjonowania Policji Państwowej garnizonu VI miasta stołecznego Warszawa, który brał udział w obronie stolicy w 1939 roku; przedstawicieli kolei na południowym Podlasiu w wojnie obronnej 1939 roku; znaczenia walk o Poczta Polską w Wolnym Mieście Gdańsk; obrazu września 1939 roku w świetle wybranych materiałów prasowych; wspomnień nauczycieli z tamtego okresu; działalności szpitala wojskowego w Zamościu; działań wojennych 10. Pułku Ułanów Litewskich na Lubelszczyźnie w 1939 roku; 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej w obronie odcinka „Pomiechówek”; struktur organizacyjnych niemieckiej administracji na ziemiach polskich w 1939 roku;

bitwy pod Dobrzykowem. Pozostając jeszcze przy omawianej tematyce, należy też zwrócić uwagę, iż kwestia wojny obronnej z 1939 roku oraz działań wojennych została przedstawiona również z perspektywy opracowanych przez autorów wspomnień uczestników wydarzeń tamtego okresu. Mowa tutaj o reminiscencjach m.in. dowódcy 6. kompanii balonów obserwacyjnych kpt. Zbigniewa Burzyńskiego; ruchu ludowego we wspomnieniach Stanisława Osieckiego; nauczycieli, pracujących w tamtym czasie; Edwarda Niklewskiego.

Powyższy opis przedstawiony w syntetycznym skrócie, dotyczy części artykułów poświęconych II wojnie światowej, które były publikowane na łamach czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć”. Tak jak wspomniałem wcześniej, autorzy prezentując swoje wyniki badań, starali się przekazać nowe informacje związane z danym zagadnieniem. Na podstawie tych tekstów należy wywnioskować, iż pomimo wielu opracowań naukowych i popularnonaukowych, II wojna światowa nadal stanowi przyczynek do licznych rozważań, a co za tym idzie, kwestia opisywania działań wojennych, a także innych spraw związanych z tą problematyką nie została wyczerpana. W przyszłości redakcja czasopisma „Niepodległość i Pamięć” zapewne dalej będzie publikowała teksty związane z tą tematyką, aby w pełni ukazać czytelnikowi obraz II wojny światowej.

Bartłomiej Sokołowski

Bibliografia

- Ajnenkiel Andrzej, *Udział militarny Polski w II wojnie światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 7–17.
- Andrysewicz Bogusław, *Ekspozycja Muzeum Niepodległości „General Bor-Komorowski i jego żołnierze w akcji »Burza«”*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 279–283.
- Batianowski Włodzimierz, *Deportacja obywateli polskich do Obwodu Permskiego w latach 1940–1941*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 2 (11), s. 195–198.
- Bąkała Krzysztof, *Smaki zwycięstwa – działania 1. Dywizji Pancerniej generała Maczka*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 2 (54), s. 201–222.

- Becker Janusz, *Policja Państwowa garnizonu VI miasta stołecznego Warszawy w obronie stolicy w 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 103–114.
- Bezak Paweł, „Artyści” z konieczności. Przedmioty wykonane przez Sybiraków (1940–1956) w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 2 (32), s. 149–153.
- Bezak Paweł, *Barwy broni i służb w „Ludowym” Wojsku Polskim w latach 1943–1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 2 (34), s. 107–111.
- Bezak Paweł, *Odznaki (barwy) służb Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1943–1946*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, nr 1 (73), s. 193–204.
- Bezak Paweł, *Symbolika żołnierzy podziemia polskiego na Wołyniu i Polesiu w latach II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4 (43–44), s. 213–222.
- Białecki Maciej, *Dr Bogdan Nowicki (1908–1963) – lekarz i animator życia kulturalnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, nr 2 (86), s. 13–28.
- Białecki Maciej, *Dr Henryk Bielecki (1917–1980) – uczestnik bitwy o Narwik i Powstania Warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, nr 3 (87), s. 51–64.
- Białecki Maciej, *Dr Kazimierz Łotkowski (1912–1989) – lekarz oddziału „Ponurego”, Powstaniec Warszawski i chirurg onkolog*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, nr 4 (88), s. 59–72.
- Białecki Maciej, *Kazimierz Pływacz (1901–1962) – agent kontrwywiadu Armii Krajowej, Powstaniec Warszawski i konwojent polskiego złota*, „Niepodległość i Pamięć” 2025, nr 1 (89), s. 55–71.
- Białecki Maciej, *Komandor dr Adam Unieszowski (1890–1969)*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, nr 1 (85), s. 127–143.
- Błaszczyk Bożena, *Eksponaty w kampanii wrześniowej 1939 roku w Muzeum Regionalnym w Radomsku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 345–346.
- Borkowski Julian, *Harcerska działalność konspiracyjna, pobyt na Pawiaku i dalsze losy Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”*, „Laudańskiego”, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 105–154.
- Borkowski Julian, *Relacja Marianny Mroczkowskiej ps. „Magda”, „Barbara” dotycząca służby harcerskiej w Powstaniu Warszawskim*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 2 (23), s. 115–140.

- Brzoza Janusz, *Poezja w walce z okupantem*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 153–156.
- Cabanowski Marek, *Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz w 1939 i 1940 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2–3 (4), s. 43–48.
- Cabanowski Marek, *Ksiądz Marian Tokarzewski – ofiara prześladowań NKWD*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 71–82.
- Charczuk Wiesław, *Walka Narodowych Sił Zbrojnych przeciwko władzy komunistycznej w powiecie węgrowskim w latach 1944–1950*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 2 (23), s. 91–99.
- Chróściel Piotr, *Polikarp Wróblewski „Wyrwa”*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 67–76.
- Chwastowska-Bystram Wanda, *W czepku urodzona (Lwów 1939–1945)*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 1 (14), s. 153–174.
- Ciesielska Maria, *Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 87–103.
- Czarniawski Marek, *Apologeci Komendanta. Z dziejów polskiego wychodźstwa politycznego na Bliskim Wschodzie 1940–1947*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 99–107.
- Drabina Jan, *Wýwózka Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 2 (8), s. 159–126.
- Dmowski Rafał, *Kolej na Południowym Podlasiu w wojnie obronnej 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 105–126.
- Dobroński Adam, *Czy Białystok bronił się we wrześniu 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 95–104.
- Drywa Danuta, *Obozy koncentracyjne i zagłady – ich rola w ujarzmianiu podbitych narodów*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, nr 2 (82), s. 93–108.
- Dubaniewicz Piotr, *Cichociemny Bronisław Konik ps. „Sikora”*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 1 (10), s. 343–354.
- Duber Paweł, *Utworzenie Rządu Jedności Narodowej w Paryżu (20–30 IX 1939 roku)*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 111–119.
- Duber Paweł, *Generał Juliusz Rómmel premierem? Zapomniany epizod z września 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 35–40.
- Dunin-Wilczyński Zbigniew, *Symbolika narodowa od Powstania Listopadowego do II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 1 (10), s. 71–85.

- Durka Jarosław, *Wokół pałacu księcia Janusza Radziwiłła na Bielańskiej w czasie II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 61–72.
- Durka Jarosław, *W sprawie Mieczysława Tarchalskiego „Marcina” (1903–1981). List matki aresztowanego oficera AK do generała Stanisława Popławskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 185–188.
- Dziedzic Stanisław, *Eksterminacja i trudne trwanie. Kościół katolicki w nadbałtyckich republikach sowieckich*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 3–4 (35–36), s. 133–148.
- Dziedzic Stanisław, *Konspiracyjne życie teatralne w Krakowie (1939–1945)*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 2 (70), s. 117–155.
- Dzierzbicka Katarzyna, *Niemieckie obozy jenieckie w Wilanowie*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 4 (80), s. 83–98.
- Dzierzbicka Katarzyna, *Ucieczka z Brockwitz*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 4 (60), s. 403–416.
- Engelgard Jan, *Nieznana relacja więźnia Pawiaka. List Janusza Zawadzkiego do Tadeusza Bieleckiego z 24 czerwca 1945 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 233–236.
- Engelgard Jan, *Partyzantka sowiecka wobec zagłady ludności polskiej na Wołyniu w 1943 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4 (43–44), s. 183–212.
- Faszczka Dariusz, *Komenda Okręgu AK „Wołyń” wobec eksterminacji ludności polskiej w 1943 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4 (43–44), s. 73–97.
- Fijałkowski Marek, *Wrzesień 1939 roku w zbiorach Muzeum Okręgowego w Pile*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 339–344.
- Fikus Sebastian, *Plan Hermana. Kapitulacja III Rzeszy w koncepcjach opozycji antyhitlerowskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 2 (58), s. 119–136.
- Filipow Krzysztof, *„Kde domov můj, kde domov můj?”. Czechosłowacy i polscy żołnierze dekorowani w czasie II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 2 (58), s. 137–150.
- Filon Sylwia, *Kampania wrześniowa 1939 r. i początki Państwa Podziemnego w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 303–314.
- Franz Maciej, *Bohater wybrzeża z Kresów Wschodnich. Ocena roli płk.*

- Stanisława Dąbka w przygotowaniu i realizacji obrony Kępy Oksywskiej we wrześniu 1939, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 4 (80), s. 51–81.
- Galas Krzysztof Jerzy, *Zamojszczyzna w latach II wojny światowej 1939–1945. Wybrane zagadnienia militarne, społeczne i ekonomiczne*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 185–189.
- Giera Janusz, *Znaczenie walk o Poczta Polską w Wolnym Mieście Gdańsku 1 września 1939 roku w świetle najnowszych badań*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 45–65.
- Giżejewska Małgorzata, *Polacy na Kołymie w latach 1940–1958*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, nr 2 (6), s. 85–97.
- Głowacka Maria, *Łódzkie pamiątki walki i konspiracji 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 319–330.
- Gmitruk Janusz, *Jan Piekalkiewicz (1892–1943). Współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego (w 70. rocznicę śmierci)*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4 (43–44), s. 245–294.
- Gmitruk Janusz, *Polskie Państwo Podziemne*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 55–90.
- Gnat-Wieteska Zbigniew, *Rzeka Wisła i jej rola w Kampanii Wrześniowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 91–101.
- Gnat-Wieteska Zbigniew, *Polski Czerwony Krzyż – Oddział w Garwolinie (pierwsze 25 lat działalności – 1924–1949)*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (32), s. 155–160.
- Górski Grzegorz, *Początki Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 127–136.
- Grabowski Waldemar, *Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 139–162.
- Grabowski Waldemar, *Podziemny rząd – Delegatura Rządu RP na Kraj – Walka Cywilna Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 1 (49), s. 143–168.
- Grudzińska Marta, *Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 155–190.
- Grzelak Czesław, *Sytuacja polityczno-militarna Polski i jej Kresy Wschodnie w przededniu sowieckiej agresji*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 67–78.
- Hadrysiak Sylwia, *Koncepcje modernizacji polskiej wsi w programach i publicystyce organizacji pilsudczykowskich w okresie II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 2 (32), s. 7–21.

- Hasselbusch Robert, „*Jola*”, „*Marysia*” i „*Rudy*” – więźniowie *Pawiaka*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 79–121.
- Hasselbusch Robert, „*Pamiętać będę do końca życia ich bohaterstwo*” – wspomnienia lekarza *Jerzego Hagmajera* z okresu uwięzienia na *Pawiaku*. Część I, „*Niepodległość i Pamięć*” 2020, nr 2 (70), s. 79–121.
- Hasselbusch Robert, „*Pamiętać będę do końca życia ich bohaterstwo*” – wspomnienia lekarza *Jerzego Hagmajera* z okresu uwięzienia na *Pawiaku*. Część II, „*Niepodległość i Pamięć*” 2020, nr 3 (71), s. 171–195.
- Hasselbusch Robert, *Pawiackie małolatki. Przyczynek do dalszych badań*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2020, nr 2 (70), s. 239–244.
- Hasselbusch Robert, *Święta Bożego Narodzenia na Pawiaku*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2024, nr 4 (88), s. 13–38.
- Izdebska Barbara, *Muzeum Więzienia „Pawiak” – historia i teraźniejszość*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1995, nr 3 (4), s. 247–275.
- Jaeger Maciej, *Ziemianie w świetle dokumentów UB i SB w latach 1945–1971*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2017, nr 4 (60), s. 241–272.
- Jakubowski Maciej, *Marsz Pamięci 22 lipca 1942 roku*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2022, nr 3 (79), s. 157–158.
- Januszczak Joanna, *Sowieckie procesy pokazowe w drugiej połowie stycznia i na początku lutego 1941 r. w Mińsku*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1999, nr 1 (14), s. 143–151.
- Jasiewicz Krzysztof, *Operacja katyńska 1940 roku. Kryteria selekcji zdobywanego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2017, nr 3 (59), s. 193–238.
- Jaskiewicz Ludmiła, *Północno-wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941 w świetle nowych publikacji*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2006, nr 2 (23), s. 243–253.
- Jatkowski Stanisław, *Wspomnienia*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1999, nr 1 (14), s. 189–202.
- Juszkiewicz Ryszard, *Miasta północnomazowieckie pod bombami*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2009, nr 2 (30), s. 69–90.
- Kamocki Janusz, *Polski Kazachstan*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1996, nr 2 (6), s. 55–64.
- Kasprzycki Remigiusz, *Powiatowe Komendy Uzuppełnień i Komisje Poborowe przed 1939 rokiem – przypadku patologii w wojskowej i cywilnej administracji*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2017, nr 3 (59), s. 125–158.

- Kasprzycki Remigiusz, *Miraże Czerwonego Raju. Losy dezertarów z Wojska Polskiego w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1 (57), s. 120–156.
- Kąkol Marcel, Robert Tetzlaff – zbrodniarz z Kobyłarni. Przyczynek do działalności Selbstschutzu w okolicach Bydgoszczy jesienią 1939 roku, „Niepodległość i Pamięć” 2024, nr 2 (86), s. 85–115.
- Kłys Agnieszka, *Z Pawiaka do Polic. Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym Stutthof i w podobozie Police k/ Szczecina*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 41–86.
- Kobos Andrzej M., *Wyzwolenie „Gęsiówki” w Powstaniu Warszawskim*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 203–220.
- Kołbuc Dawid, *Prace polsko-radzieckiej komisji mieszanej do spraw formowania Armii Polskiej w ZSRR*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 153–178.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, „Mały Londyn”. Milanówek w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej: październik 1944–styczeń 1945 roku, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 113–130.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Kapitan Marian Mieczysław Kenig (1895–1959)*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 115–126.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Z zagrożeń polityczno-ekonomicznej konfrontacji Polski i III Rzeszy w 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 41–56.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, Zaremba Zygmunt, *Diariusz z obrony Warszawy*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 263–272.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, Pałaszewska Mirosława, *Tradycje patriotyczne na obrazkach religijnych*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 1 (10), s. 121–133.
- Komorowski Krzysztof, „Jeden z „Szesnastu”. Okupacyjny wątek biografii Zbigniewa Stypułkowskiego, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1 (57), s. 13–54.
- Korpetta Jacek, *Wrzesień 1939 r. i początki konspiracji w zbiorach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 331–334.
- Kostewicz Tadeusz, *Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944–1950*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1 (7), s. 51–86.
- Kotecki Andrzej, *Bohaterstwo utrwalone w metalu. Medale upamiętniające kampanię wrześniową 1939 roku w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 283–316.

- Kotecki Andrzej, *Kadra Marynarki Wojennej w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 1 (49), s. 169–186.
- Kotecki Andrzej, *Pamiętki Września 1939 r. w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 315–318.
- Kowalska Ewa, *Polityka władz radzieckich realizowana na polskich kresach wschodnich w latach 1939–1941*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 51–64.
- Kowalska Ewa, *Zesłańcze wysiedlenia obywateli polskich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940–1941. Regulacje prawne i realizacja*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, nr 2 (6), s. 41–54.
- Król Bolesław, *W walce o polską szkołę. Tajne nauczanie w okresie okupacji niemieckiej na obszarze Obwodu Włoszczowskiego AK*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (23), s. 65–90.
- Kunert Andrzej, *Wrzesień 1939 roku w oczach świata (wybór materiałów prasowych)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 259–280.
- Lebiediewa Natalia S., *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 2 (11), s. 179–193.
- Leinwand Artur, *General Franciszek Sikorski. Dowódca Grupy Obrony Lwowa w 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 19–41.
- Maciejowska Alicja, *„Nie martwcie się o mnie” (sylwetka Haliny Sosnowskiej)*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 2 (7), s. 261–286.
- Macyszyn Jacek, *Położenie internowanych i więzionych żołnierzy polskich na terenie Europy Zachodniej 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 3 (55), s. 129–158.
- Majewska Ludwika, *„W życiu nie ma nic wiecznie trwałego”. Grypsy łódzkich więźniów z czasów II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, nr 2 (82), s. 59–92.
- Marcinkiewicz-Gołaś Anna, *Przyczyny powołania i działalność Polskiej Misji Wojskowej w Londynie (1945–1946)*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 213–226.
- Marek Marta, *Janusz Kusociński – olimpijczyk niezłomny, heroiczny bohater bieżni i pola walki*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 2 (70), s. 167–186.

- Matusak Piotr, *Ciechanów w czasie II wojny światowej (1939–1945). Zarys problematyki badawczej*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 1 (53), s. 147–182.
- Matyjas Remigiusz, *Wrzesień 1939 r. we wspomnieniach nauczycieli*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 285–295.
- Matyjas Remigiusz, *Ostatnie wojenne dni w Warce i okolicach. Wspomnienie Władysława Gwardysa*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 239–263.
- Maziarczyk Waldemar, *Szpital wojskowy w Zamościu (23 września–20 grudnia 1939)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 207–212.
- Mazur Piotr, Klepacz Janusz, *Juliusz Klepacz w przykładach siły woli, charakteru i patriotyzmu*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 1 (10), s. 311–326.
- Melnikau Ihar, *Białoruska tajemnica Katynia*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 265–270.
- Michalec Beata, *Sierpniowe niebo 1944 – 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 3 (79), s. 273–280.
- Michalec Beata, *Warszawo ma... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 3 (79), s. 159–163.
- Mierzwa Janusz, *Działalność Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie oraz organizacji zrzeszających polskich prawników na terenie Zjednoczonego Królestwa w latach 1940–1947*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 3 (63), s. 77–94.
- Mierzwiński Zbigniew, *W Wolnym Mieście Gdańsku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 65–68.
- Mierzwiński Zbigniew, *Działania Polskich Sił Zbrojnych w końcowej fazie II wojny światowej w Europie. Zdobycie Bolonii i Wilhelmshaven*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 131–141.
- Mierzwiński Zbigniew, *Generał Józefa Giza – góral z pochodzenia, żołnierza z powołania*, „Niepodległości i Pamięć” 2006, nr (2) 23, s. 59–64.
- Mierzwiński Zbigniew, *Spadochroniarze Armii Krajowej i jeden z nich – cichociemny podpułkownik „Oliw” – Feliks Dzikiwski*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 147–151.
- Mierzwiński Zbigniew, *Wrzesień w oczach generałów*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 249–262.

- Międzybrodzki Bartłomiej, *Z Polski do Polski – nieprawidłowości w procedurach repatriacji Polaków z Litewskiej SRR w okresie 1944–1946*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 3–4 (35–36), s. 107–132.
- Milewska-Młynik Anna, *Wystawa „Sybir 1940–1956”*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 2 (11), s. 255–259.
- Mioduszevska Wioletta Anna, *Wojenne losy podchorążych Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 2 (54), s. 179–200.
- Motas Maciej, *Działalność Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego (1942–1943) jako próba integracji środowisk narodowych na emigracji w czasie drugiej wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 163–184.
- Mórawski Karol, *„Warszawa w ogniu”*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 239–248.
- Mórawski Karol, *Wojenna solidarność – pokłosie września 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 303–309.
- Ney-Krwawicz Marek, *General brygady August Emil Fieldorf. Szkic do sylwetki żołnierza w 50-lecie stracenia bohatera*, „Niepodległość i Pamięć” 2003, nr 1 (19), s. 203–216.
- Ney-Krwawicz Marek, *Tulacze dzieci i ich szkoły 1939–1948 (Na marginesie wystawy z materiałów Marka Ney-Krwawicza „Polskie dzieci, młodzież i szkoły na tulących szlakach 1939–1948” Muzeum Niepodległości, luty–kwiecień 2011)*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 2 (34), s. 81–106.
- Niewiadomska Jadwiga, *Moje wspomnienia z lat okupacji na Kresach Wschodnich 1939–1945*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 175–188.
- Niklewska Jolanta, *Dziennik radomiaka Edwarda Niklewskiego z tulaczki na Wołyn i z powrotem we wrześniu 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 297–302.
- Niwiński Piotr, *Okręg Wileński Armii Krajowej w okresie od lipca 1944 do lipca 1948. Krótka charakterystyka*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1 (7), s. 195–210.
- Noiński Emil, *Z korespondencji Zygmunta Berezowskiego ze Stanisławem Mikołajczykiem (maj–październik 1944 r.)*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 2 (34), s. 193–205.

- Nowak Mariusz, *Polityka władz radzieckich wobec środowiska arystokratycznego w okresie podboju ziem wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 41–59.
- Nowakowska Hanna, *KL Ravensbrück – niemieckie piekło kobiet. 80. rocznica rozpoczęcia eksperymentów medycznych*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, nr 2 (82), s. 15–19.
- Odrawąż-Zawadzki Zygmunt, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpaczych w obronie Tobruku*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 77–98.
- Ogrodnik Robert, *Operacje doświadczalne na Polkach w KL Ravensbrück*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, nr 2 (82), s. 21–34.
- Otwinowska Barbara, *Więzień – Jerzy Braun*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 2 (7), s. 287–306.
- Pakuła Mirosław, *„Kościuszkowcy 1943–1945” – wystawa czasowa w Muzeum Historycznym w Legionowie*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 3 (63), s. 253–260.
- Pałaszewska Mirosława, *Pamiętki Elizy i Józefa Sulińskich (Polska Niepodległa, Pawiak, KL Ravensbrück)*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 189–258.
- Pałaszewska Mirosława, *Wystawa „Społeczeństwo polskie wobec tragedii Żydów 1939–1945”*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 277–278.
- Pałaszewska Mirosława, *Wystawy w Muzeum Niepodległości poświęcone II wojnie światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 219–238.
- Pałaszewska Mirosława, *Wrzesień 1939 w Krzemieńcu*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 201–220.
- Pałaszewska Mirosława, *Zofia Kossak w latach II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 49–94.
- Panecki Tadeusz, *Sprawa polska w II wojnie światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 127–151.
- Panówek Dorota, *Uroczystości rocznicowe w Magdalence i Palmirach*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1–4 (37–40), s. 241–245.
- Pastusiak Longin, *Teheran, Jalta, Poczdam. Wielka Trójka o zachodniej granicy Polski*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1 (57), s. 79–102.
- Pelc-Piastowski Jerzy, *Gdzie są ci jeńcy?*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 95–111.

- Pilch-Nowakowska Xymena, *Reakcja Ignacego Jana Paderewskiego na polski wrzesień 1939 roku i obronę Warszawy*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (30), s. 15–37.
- Piotrowicz Dariusz, *Spółeczeństwo powiatu ciechanowskiego wobec zagrożenia niemieckiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 61–72.
- Poksiński Jerzy, *Sędziowie wojskowi w latach 1944–1956. Próba zarysowania problemu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1 (7), s. 35–49.
- Położynski Antoni, *Na froncie zachodnim 1944–1945 – wspomnienia*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 151–191.
- Popielewicz Aleksandra, *Refleksje językoznawcy nad raportami i instrukcjami NKWD z lat 1939–1940, dotyczącymi zesłańców polskich z Kresów Wschodnich*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, nr 2 (6), s. 135–140.
- Prokopczuk-Runowska Izabela, *W nagrodę za dzielność. Na pierś i na nagrobek – odznaczenia za walki o Tobruk*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 2 (58), s. 203–232.
- Przelaskowski Wacław, *Szkołnictwo polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, nr 2 (6), s. 65–84.
- Przybysz Bartłomiej, *Edukacja pożarnicza w Warszawie w okresie II wojny światowej (1939–1944)*, „Niepodległość i Pamięć” 2025, nr 1 (89), s. 73–90.
- Puchalski Zbigniew, *Wrzesień 1939 roku w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 281–291.
- Rajmanowa Genowefa, *Prawo karne jako środek przymusu państwowego w latach 1944–1956*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1 (7), s. 11–23.
- Ratyński Mateusz, *Wspomnienia Stanisława Osieckiego o ruchu ludowym w czasie okupacji (1939–1945)*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 341–365.
- Romanowska Elżbieta, *Wojskowa I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS (15 V–30 VIII 1943)*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1–4 (37–40), s. 147–158.
- Samborski Mieczysław, *Ukraińska Narodowa Samoobrona (lipiec 1943–luty 1944) – poprzedniczka Ukraińskiej Powstańczej Armii-Zachód w Małopolsce Wschodniej. Struktura organizacyjna, obsada*

- kadrowa i jednostki zbrojne, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 237–281.
- Samborski Mieczysław, *Wołyń 1943. Przyczyunki do historii wykonawców ludobójstwa na Polakach – OUN-SD i UPA na tzw. Północno-zachodnich Ziemiach Ukraińskich*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4 (43–44), s. 99–140.
- Siemaszko Ewa, *Wołyń pod okupacją niemiecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 1 (27), s. 237–266.
- Sienkiewicz Jan Wiktor, *Podróż ku światłu. Ryszard Demel – ostatni artysta generała Władysława Andersa*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 2 (62), s. 139–160.
- Skąpski Rafał, *Witos, Mikołajczyk i bracia Skąpscy – rok 1944*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 1 (49), s. 205–238.
- Smoliński Józef, *Działalność naczelných władz wojskowych podczas ewakuacji wojska polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 213–228.
- Smoliński Józef, *Koncepcje formowania i użycia Wojska Polskiego we Francji (wrzesień 1939–czerwiec 1940)*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 2 (58), s. 151–173.
- Smoliński Józef, *Wysiłek wojenny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1945)*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 91–125.
- Sokołowska Alina, *Pamiętki kampanii wrześniowej w zbiorach Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 293–302.
- Stańczyk Henryk, *Konferencja w Poczdamie i jej skutki dla Polski*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 213–236.
- Stawiarska Teresa, *Przez Bug do Polski po 17 września 1939 roku. Dwie relacje*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, nr 1 (73), s. 249–266.
- Stobniak-Smogorzewska Janina, *Osadnictwo na Wołyniu 1921–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 1 (27), s. 153–176.
- Suchodolska Halina, *„10 lutego 1940 – początek drogi” (Potem nie było już małej Ojczyzny na Kresach)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 133–142.
- Sudoł Adam, *Antypolskie decyzje Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 1 października 1939 roku oraz ich urzeczywistnienia na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 153–176.

- Sułkowska-Myśliwiec Wanda, *Szkolne czasy w Krzemieńcu w 1939–1940 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 125–131.
- Swat Tadeusz, *Pamiętki Września 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 177–206.
- Swat Tadeusz, *Pamięć i serce (Polskie cmentarze wojenne na Kresach Wschodnich)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 83–96.
- Szczepański Jacek, *Dziennik z dni września 1939 r. dowódcy 6. kompanii balonów obserwacyjnych kpt. Zbigniewa Burzyńskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 273–284.
- Szczepański Jacek Emil, *Apoloniusz Aleksander Herbst (1892–1969). Bohater dwóch wojen*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 2 (66), s. 163–182.
- Szymczyk Zbyszko, *Mieczysław Tarchalski (1903–1981). Przyczynek do represji komunistycznych AK*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 83–99.
- Śliwowska Wiktoria, *Polscy zesłańcy w guberni i obwodzie archangielskim w XIX i XX wieku*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, nr 2 (6), s. 99–111.
- Świderski Henryk, *Historie wojenne*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 221–244.
- Świerczek Lidia, *Sprawa Witolda Pileckiego*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1 (7), s. 141–152.
- Tomiczek Henryk, *Harcerz podchorążych. Tadeusz Starzec (1918–1944)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 249–258.
- Tomiczek Henryk, *Przyczynek do losów polskich żołnierzy Żydów w niemieckiej niewoli 1939–1945. Wokół getta w Oflagu VII A Murnau*, „Niepodległość i Pamięć” 2001, nr 1 (17), s. 115–124.
- Treter Edward, *Sybirackie refleksje*, „Niepodległość i Pamięć” 1996, nr 2 (6), s. 7–10.
- Trubas Michał, *Armia Radziecka na ziemiach polskich w strategii ZSRR*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 4 (68), s. 179–212.
- Trzeskowska-Kubasik Karolina, *Eksterminacja dzieci polskich robotnic przymusowych w domu dziecka w Velpke (Kinderheim Velpke)*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, nr 2 (82), s. 35–58.
- Trzeskowska-Kubasik Karolina, *Miejsca kaźni na terenie Kreishauptmannschaft Busko (dystrykt Radom) w latach 1939–1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 1 (77), s. 105–128.

- Tusiński Piotr A., *Ustawodawstwo polskie w latach 1935–1939 wobec zagrożenia wojennego*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 5–39.
- Tyszkiewicz Jan, *Przyczynek do dziejów radiotelegraficznego wywiadu KG ZWZ-AK w 1939–1944*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 2 (70), s. 267–279.
- Wawrzyński Mirosław, *Człowiek, obywatel, patriota – Bronisław Chajęcki (1902–1953)*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 89–129.
- Weker Władysław, *Próby ekstradycji Antoniego Szackiego, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych, z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec w latach 1945–1949*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 123–156.
- Wesołowska Karolina, *Sylwetki oficerów lekarzy Wojska Polskiego, jeńców obozu kozielskiego w świetle zapisków grobowych*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 3 (55), s. 159–180.
- Wesołowski Andrzej, *36. Pułk Piechoty Legii Akademickiej w obronie odcinka „Pomiechówek” (14–28 września 1939 r.)*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 135–188.
- Wesołowski Tomasz, *Walki o forty warszawskie we wrześniu 1939 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 79–93.
- Węgier-Grzegocka Alina, Sierżat Adam, Baran Czesław, Węgier-Maksymowicz Krystyna, *Szkoła księdza Kordeckiego we Lwowie i jej losy w latach 1940–1962 (szkoła nr 18 i szkoła nr 30)*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, nr 1 (21), s. 215–251.
- Wieciech Józef, Wieciech Julian, *Akcja na więzienie w Nowym Wiśniczu*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 197–202.
- Wilamowski Jacek, *Wrzesień 1939 r. w zbiorach Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 335–338.
- Wiśniewska Maria, *Wolni wśród barykad... – postawy społeczeństwa w powstańczej Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 1 (29), s. 179–195.
- Wiśniewska Maria, *Wychowanie patriotyczne w organizacjach młodzieżowych lat 1939–1945*, „Co posiada cenę życia nie może być wodą”, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 1 (10), s. 231–248.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Broń przeciwpancerna Wojska Polskiego w latach 1935–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 3 (59), s. 97–124.

- Wojciechowski, Jerzy S., *Boje 10. Pułku Ułanów Litewskich na Lubelszczyźnie w 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 189–200.
- Woltanowska Magdalena, *Nowa ekspozycja stała w Muzeum Więzienia „Pawiak”*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 253–276.
- Woźniak Michał, *Annäherungen – Zблиżenia: Deutsche und Polen – Niemcy i Polacy 1945–1995. Uwagi o kształcie wystawy w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 2 (8), s. 219–225.
- Wrzosek Mieczysław, *Struktury organizacyjne niemieckiej administracji okupacyjnej na ziemiach polskich jesienią 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 137–151.
- Wrzosek Mieczysław, *O próbach poprawy doli ochrzczonych Żydów pod niemiecką okupacją w latach 1939–1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 1 (33), s. 73–93.
- Wysocki Wiesław J., *Organizacja naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej w okresie przygotowań do wojny*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 33–43.
- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Major Karol August Bieszczanin – obrońca lewego brzegu Wisły*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 65–78.
- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Pamięć września 1939 roku w działalności dydaktycznej i wychowawczej Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 319–338.
- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Podporucznik Florian Ewertowski – uczestnik bitwy pod Dobrzykowem we wrześniu 1939 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 2 (54), s. 153–178.
- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Podporucznik Henryk Józwik „Groźny”, Żołnierz Niezłomny, poległy w akcji z UB pod Golonką*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, nr 3 (87), s. 89–130.
- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Podporucznik Wiktor Sumiński – „Krocidło”. Żołnierz Niezłomny z oddziału Władysława Dubielaka – „Myśliwego”*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 1 (65), s. 215–265.
- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Podporucznik Władysław Dubielak – Żołnierz Niezłomny z powiatu gostyńskiego, stracony w rakowieckim więzieniu*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 4 (60), s. 195–240.

- Zalewska-Opasińska Bogumiła, *Wspomnienie o kapralu Janie Kasztelanie – żołnierzu kampanii wrześniowej, pochowanym w Troszynie, w gminie Gąbin*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 4 (56), s. 125–144.
- Załączny Jolanta, *Pawiak od powstania więzienia do wybuchu II wojny światowej. Zarys problemów badawczych*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 4 (52), s. 9–40.
- Załączny Jolanta, *Działalność oświatowa Polskiego Państwa Podziemnego. Tajne nauczanie*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 1 (49), s. 187–203.
- Załączny Jolanta, *Życie kulturalne w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 2 (58), s. 175–202.
- Ząbek Wiesław Leszek, *Wrzesień 1939 (prawdy i fikcje)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 11–32.
- Zieliński Stanisław, *Świadek zbrodni katyńskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 193–196.
- Zieliński Zbigniew, *Relacje Wehrmachtu w Kampanii Wrześniowej jako materiał propagandowy*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 221–237.
- Zieliński Zbigniew, *„Warszyc” i jego żołnierze z Armii Krajowej i Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 191–211.
- Zieliński Zbigniew, *Zaczęło się we wrześniu 1939 roku – lasy gidelskie przesiąknięte krwią żołnierzy*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 311–318.
- Zieliński Zbigniew, *70 lat temu – zmilitaryzowane służby leśne przed wybuchem wojny*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 1 (29), s. 173–178.
- Zieliński Zbigniew, *Akcja „Burza” na terenie Inspektoratu Częstochowskiego AK*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 2 (26), s. 171–185.
- Zieliński Zbigniew, *Akcje zbrojne i wywiadowcze, o których świat dowiedział się z komunikatów wojennych radia BBC*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 73–82.
- Zieliński Zbigniew, *Bitwa pod Mokrą*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 2 (30), s. 127–134.
- Zieliński Zbigniew, *Brytyjska Misja Wojskowa SOE FRESTON 1944*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 157–166.
- Zieliński Zbigniew, *Kobiety-żołnierze Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim „JODŁA”*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (19), s. 179–186.

- Zieliński Zbigniew, *Marsz na odsiecz walczącej Warszawie. Przyczyny i skutki Powstania Warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2003, nr 1 (19), s. 187–202.
- Zieliński Zbigniew, *Marsz na odsiecz walczącej Warszawie. Dlaczego w połowie drogi został odwołany?*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 2 (26), s. 151–169.
- Zieliński Zbigniew, *Najmłodsi żołnierze 7 Dywizji Armii Krajowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 175–184.
- Zieliński Zbigniew, *O polskości wśród Niemców – dwa przykłady*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 1 (25), s. 121–146.
- Zieliński Zbigniew, *Przysposobienie Wojskowe Leśników w latach 1933–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, nr 1 (21), s. 197–214.
- Zieliński Zbigniew, *Syn polskiej wsi Stanisław Sojczyński ps. „Warszyc”*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 1 (10), s. 327–341.
- Zieliński Zbigniew, *Ścigany przez Gestapo, NKWD i UB*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 2 (7), s. 321–325.
- Zieliński Zbigniew, *Tajne nauczanie w powiecie częstochowskim i radomszczańskim w latach 1939–1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 1 (22), s. 215–221.
- Zieliński Zbigniew, *Udział leśników polskich w II wojnie światowej (wybrane przykłady)*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2 (15), s. 229–248.
- Zieliński Zbigniew, *Z Polski do Polski przez Związek Radziecki. Prawdziwe polskie drogi*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3 (4), s. 143–148.
- Żurawski Jacek A., *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939–1945. Okres wrzesień 1939–czerwiec 1941*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 2 (34), s. 55–80.
- Żurawski Jacek A., *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939–1945. Okres czerwiec 1941–czerwiec 1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1–4 (37–40), s. 105–145.
- Żywek Łukasz, *Zapalniki do butelek z benzyną z warszawskiego getta*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 3 (79), s. 151–158.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 3 (91)

Antoni Dragan

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Jeden obraz znaczy więcej niż tysiąc słów

I. Monografia *Powstanie styczniowe* profesora Stefana Kieniewicza, wydana w 1972 roku¹, jest ciągle najpełniejszą w polskim piśmiennictwie historycznym prezentacją uwarunkowań i okoliczności, w jakich znaleźli się Polacy w Królestwie Polskim w latach 50. i 60. XIX wieku. Autor tej syntezy wszechstronnie i w dobrze udokumentowany sposób przedstawia sytuację w najważniejszych środowiskach politycznych Królestwa Polskiego przed rozpoczęciem manifestacji i protestów, które doprowadziły do wybuchu powstania w styczniu 1863 roku. Zagadnieniom tym poświęcona jest pierwsza część monografii zatytułowana *Ruch*. Dwukrotnie przywołuje w niej autor nazwisko „Bayer” (tak właśnie pisane). Po raz pierwszy na s. 110, gdy przedstawia przebieg zebrania w Resursie Kupieckiej, po dramatycznych wydarzeniach z 27 lutego, gdy na placu Zamkowym strzelano do manifestujących tłumów, w wyniku czego poległo pięciu uczestników tej manifestacji. Na zebraniu tym wybrano delegację, która miała się udać do carskiego namiestnika Gorczakowa. Kieniewicz pisze, że w jej składzie znalazł się „fotograf Bayer”, dodając dalej, że wybierając członków tej delegacji „Dbano więc o reprezentację zawodów i środowisk, bardziej niż o walory kandydatów, wśród których było niewielu ludzi inteligentnych, a jeszcze mniej jednostek z zacięciem politycznym”. Ta, tak surowa, ocena składu Delegacji Miejskiej wyrażona przez Kieniewicza zawiera jednocześnie niezwykle ważną informację o tym, że dokonując wyboru, tej dość szczególnej reprezentacji społeczeństwa Warszawy, bardziej zadbano o „reprezentację zawodów i środowisk” niż o przymioty

¹ Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983.

polityczne reprezentantów. Czyli, należy wnioskować, że w tym czasie „fotograf Bayer” był uważany za reprezentanta „środowiska i zawodu”. Środowiska, które musiało być już w Warszawie ważne, skoro jego przedstawiciel znalazł się w tak szczególnym gronie, w którym byli tylko, jak twierdzi dalej S. Kieniewicz: „dwaj bankierzy (Kronenberg i Rosen), stary generał-emeryt Lewiński, kamienicznik Piotrowski, kupiec Szlenkier, fotograf Bayer, szewc Hiszpański, dwaj dziennikarze (Kraszewski i Koenig), doktor Chałubiński, dwaj księża (Wyszyński i Stecki), w sumie osób 13”². Informację tę Kieniewicz opatruje komentarzem w przypisie na tej samej stronie, pisząc „Tyleż podpisów figuruje na odezwie Delegacji z 28.II.1861, ogłoszonej w prasie”³. Kieniewicz podając informację o składzie Delegacji, nie napisał niestety, na jaką gazetę się powołuje. Karol Beyer wykonał w 1861 znany „fotomontaż pozytywowy z pojedynczych zdjęć członków Delegacji” (vide: *Pamięć w kolorze sepii*, s. 66) i umieścił na tej fotografii podobizny 14 członków Delegacji. Oprócz 12 nazwisk podanych przez S. Kieniewicza, są na niej także pominięci przez niego: Teofil Piotrowski i August Trzetrzewiński. S. Kieniewicz nieprecyzyjnie podał, że Delegacja liczyła 13, a nie 14 osób, o czym świadczy i przekonuje przywołana fotografia K. Beyera. O tym, że w skład Delegacji wchodziło 14 osób był także przekonany Nikołaj Wasiljewicz Berg, pracujący na materiałach carskiej policji. W książce *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1859 r.* (s. 176) przywołuje odezwę do mieszkańców Warszawy, w której apelowano o zachowanie spokoju podczas pogrzebu pięciu poległych. Podpisali ją, zdaniem N.W. Berga, następujący Delegaci: „ksiądz Wyszyński, ksiądz I. Stecki, Ksawery Szlenker, Jakób Piotrowski, Józef Lewiński, Teofil Piotrowski, A. Trzetrzewiński, J.I. Kraszewski, Józef Koenig, Karol Bayer, S. Hiszpański, Dr Chałubiński, L. Kronenberg i Maciej Rosen” (s. 176). Czyli również 14 osób! Także Muzeum Warszawy na stronie <https://kolekcje.muzeumwarszawy.pl/pl/obiekty/254> ukazuje *Portret zbiorowy członków Delegacji Miejskiej* i jest to przywołany wyżej fotomontaż K. Beyera, prezentujący Delegację Miejską w składzie 14 osób.

Po raz drugi S. Kieniewicz przywołuje nazwisko „Bayer”, gdy przedstawia, jak przebiegały manifestacje jesienią 1861 roku, pisząc że „Ruch manifestacyjny unikał bezpośredniego prowokowania zaborczej siły

² Ibidem, s. 110.

³ Ibidem, s. 191.

zbrojnej. Stosował jednak nieraz ostre środki przeciw rodakom, którzy usiłowali mu się przeciwstawić. Ktokolwiek nie chciał iść pod komendę anonimowych organizatorów, musiał liczyć się z obelżywymi plotkami, kocią muzyką, wybiciem szyb, pikietowaniem sklepu albo i z pobiciem”⁴. W przypisie (nr 178) do tej informacji o pobiciu, Kieniewicz objaśnia, że „spotkało to nawet znanego fotografa K. Bayera, gdy raz odmówił składki. AGAD, rewindykaty Kom. Śledczej, zeznania Bayera, 4 II 1862”⁵.

Przedstawiając przebieg i polityczne konsekwencje pogrzebu pięciu poległych w dniu 27 lutego 1861 roku, pisze Kieniewicz:

Spokój panował wzorowy, mimo że towarzyszyły konduktowi dziesiątki tysięcy osób, na ulice zaś wyległo, rzecz można całe miasto. Na wszystkich uczestnikach uroczystość wywarła niezapomniane wrażenie – ten dzień żałoby zdawał się także dniem zbratania i nadziei. Naprawdę zaś niczego nie zamykał i niczego nie zapowiadał. Nowa gra polityczna: pomiędzy obozami polskimi, pomiędzy społeczeństwem polskim a caratem, zaczęła się już przed pogrzebem⁶.

S. Kieniewicz pisząc o tej „nowej grze politycznej”, omawiając politykę obozów politycznych i pokazując ich oddziaływanie na społeczeństwo, koncentruje się na przedstawianiu znaczenia i roli w tym procesie prasy, ulotek, odezw i publicystyki politycznej. Nie zauważył i nie pokazał znaczenia tego nowego, rodzącego się sposobu komunikowania informacji oraz budowania emocji społecznych, jakim stawała się fotografia. W monografii S. Kieniewicza nie znajdziemy zatem żadnej informacji o tym, czy i jaką rolę zaczęła ona pełnić w tym procesie. A działalność „fotografa Bayera” nie została przez Kieniewicza w monografii praktycznie zauważona, pojawia się tylko jako informacja o tym, że był członkiem Delegacji Miejskiej.

II. O tym że nowe „medium”, jakim była fotografia, odegrało ważną rolę w budowaniu emocji społecznych i nastawienia polskiego społeczeństwa do rosyjskiej polityki wspomina jako pierwszy, już w latach 60. XIX wieku, rosyjski historyk, dziennikarz i tłumacz dzieł Adama Mickiewicza na język rosyjski, wspomniany już N.W. Berg. Jest autorem m.in. książki pt. *Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831–1864*. W „Przeglądzie

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 117.

Historycznym”⁷ historyk, wybitny znawca Powstania Styczniowego, Jurij I. Sztakelberg opublikował obszerny artykuł o powstaniu tej książki i jej skomplikowanych losach. Podkreśla, że napisał ją znany wówczas w Rosji i ceniony dziennikarz, a także poeta-tłumacz i eseista. Wcześniej Berg był korespondentem petersburskiej prasy, publikował m.in. korespondencje z Włoch i Bliskiego Wschodu. Do Królestwa Polskiego, jak pisze Sztakelberg, wyjechał w lutym 1863 roku „jako korespondent »Sankt-pietierburskich Wiedomosti«, a także „Biblioteki dla Cztenija”⁸.

Był uważnym i w miarę obiektywnym obserwatorem tego, co się działo w tym czasie w Królestwie. J.I. Sztakelberg pisze, że „W artykułach, napisanych lekkim stylem felietonowym, Berg wyrażał swój punkt widzenia (wytrwale utrzymywany i później) na politykę rządu i namiestników carskich w Polsce, politykę, która, jego zdaniem, w głównym stopniu przyczyniła się do wybuchu powstania. Załączał także Berg dokumenty i informacje, które po raz pierwszy (a czasem i ostatni) pojawiały się w prasie rosyjskiej”⁹.

W marcu 1864 korespondencje N.W. Berga przestają się jednak ukazywać w prasie, było to konsekwencją tego, że coraz więcej uwag do nich miał Urząd do Spraw Cenzury i gazety przestały być zainteresowane przekonywaniem cenzury do wyrażenia zgody na publikację. W tym samym jednak czasie namiestnik Królestwa Polskiego, którym był hrabia Fiodor F. Berg (zbieżność nazwisk przypadkowa, nie byli rodziną) zaproponował N.W. Bergowi

(...) przygotowanie szkicu historycznego o ostatnich wydarzeniach w Polsce z wyzyskaniem (...) materiałów, którymi dysponuje. Można sądzić, że przyczyną tej decyzji namiestnika było pismo poufne ministra spraw wewnętrznych P. A. Wałujewa (z 2 marca 1864) do namiestnika Królestwa Polskiego i do generał-gubernatorów Północno-Zachodniego i Południowo-Zachodniego kraju. Wałujew prosił o nadesłanie danych o organizacji powstania, sporządzonych w oparciu o materiały śledcze, które by pozwoliły zbadać z „możliwie największą dokładnością jej [organizacji – J.S.], początek, stopniowy rozwój i rozprzestrzenianie się nie tylko w granicach Królestwa Polskiego, lecz również w zachodnich guberniach imperium. Rychło potem, zarówno F.F. Berg, jak i M. N.

⁷ Jurij I. Sztakelberg, *„Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831–64” N. W. Berga. Powstanie dzieła i jego losy*, „Przegląd Historyczny” 1968, t. 59, z. 1, s. 41–66.

⁸ Ibidem, s. 42.

⁹ Ibidem, s. 42.

Murawiov podjęli kroki w sprawie ułożenia historii powstania polskiego (a ściślej – historii jego stłumienia). Murawiov powierzył tę misję generałowi B. F. Raczowi (znanemu wówczas z artykułów o Arakczejewie i o jego dziejach artylerii rosyjskiej), któremu miał pomagać kapitan N. W. Gogel, członek wileńskiej Komisji Śledczej. F. F. Berg natomiast za najodpowiedniejszego kandydata do roli osobistego historiografa uznał N. W. Berga. Okoliczności otrzymania tej propozycji i następne pięć lat pracy N. W. Berga w archiwach kancelarii namiestnika i komisji śledczych zostały opisane w jego „Pośmiertnych zapiskach”. W trakcie pracy, już po ułożeniu „Zapisek o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku”, N.W. Berg zaproponował namiestnikowi na początku 1868 r. kolejne opracowanie, również poprzednich etapów polskiego ruchu narodowego, od powstania listopadowego do roku 1861. W tym celu dodatkowo udostępniono autorowi materiały archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Tak więc N.W. Berg miał w swoim ręku najbogatsze materiały, w podobnych warunkach udostępniane tylko nielicznym historykom. Były to oryginalne akta śledcze, nieraz tylko co zakończone¹⁰.

Charakteryzując dokonania N.W. Berga, J.I. Sztakelberg podkreśla w zakończeniu cytowanego artykułu, że

(...) główna zasługa N. W. Berga polega na tym, że odrzucając ściśle oficjalny punkt widzenia na powstanie polskie (punkt widzenia III Oddziału), starał się wnieść element obiektywizmu i połączyć w swojej pracy oficjalne dokumenty władz carskich z dokumentami organów powstańczych i wiadomościami zaczerpniętymi z pamiętnikarskiej literatury uczestników powstania. Naiwnością byłoby dopatrywać się u „politycznie pewnego” N. W. Berga postępowego naświetlenia politycznego znaczenia wydarzeń. Można jednakże doszukiwać się (i znajdować) w jego „Zapiskach” bogatego materiału faktycznego, nie zniekształconego przez policyjne naświetlenie, materiału, który nie stracił swej wartości, mimo iż upłynęło osiemdziesiąt lat od czasu jego wydania¹¹.

Polskie wydanie *Zapisków*... ukazało się w 1898 roku. Opublikowana książka ma tytuł: N.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1859 r.* Na okładce i stronie tytułowej umieszczono dodatkowo informację w podtytule „Z rosyjskiego oryginału, wydane kosztem rządu, a następnie przez cenzurę zniszczonego przełożył K. J. [Karol Jaskłowski] t. 1. w Krakowie. Spółka Wydawnicza Polska 1898 r.”.

¹⁰ Ibidem, s. 43–44.

¹¹ Ibidem, s. 64.

N.W. Berg był pierwszym autorem, który mając tak szeroki dostęp, zarówno do materiałów ze śledztw prowadzonych przez carską policję, jak i wojskowych, wskazywał na to, jak istotną rolę w budowaniu nastawienia społeczeństwa polskiego do rosyjskiej polityki w Królestwie zaczęła pełnić w tym okresie także fotografia, a nie tylko ulotki i prasa. W kilku miejscach *Zapisków* podkreśla rolę, jaką zaczyna ona odgrywać w podtrzymywaniu buntowniczej postawy polskiego społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, biorąc pod uwagę to do jakich źródeł miał dostęp N.W. Berg i z czyimi opiniami mógł się zapoznawać, że nie były to tylko jego prywatne spostrzeżenia i oceny. Musiały to być informacje, opinie i oceny, z którymi spotykał się, pracując między innymi nad materiałami zgromadzonymi w X Pawilonie Cytadeli. Opisując sytuację, jaka powstała w Warszawie po zabiciu na placu Zamkowym 27 lutego 1861 roku pięciu demonstrantów i w trakcie oględzin ich ciał w Hotelu Europejskim, pisze N.W. Berg, że był tam także „ze swym aparatem narodowy fotograf Bayer i zdyął wizerunki z zabitych w całej ich grozie i wspaniałości, z ziejącymi ranami. Kartki te w niezliczonych ilościach egzemplarzy rozleciały się po całą Polskę”¹².

Opisując następnie wydarzenia związane z pogrzebem „pięciu poległych”, pisze:

Tłumy ludu, towarzyszące pogrzebowi, dochodziły, wedle podania dzienników, liczby 100.000, inni obliczali na 160.000 [o tym jak ogromna musiała to być manifestacja najlepiej świadczy to, że w 1861 roku w Warszawie podczas spisu mieszkańców zarejestrowano 230 tysięcy mieszkańców – AD]. Doszedłszy do hotelu Europejskiego, pochód zwrócił na lewo przez Plac Saski, Wierzbową, Bielańską i Przejazd, na Powązki. (...) Po spuszczeniu ciał do grobu, wypowiedziano kilka mów patryotycznych przez księży, studenci zaś rozdawali obecnym fotografie zabitych¹³.

W dalszej części *Zapisków*, prezentując działalność Delegacji Miejskiej oraz zachowanie się w tym czasie carskiej policji, N.W. Berg pisze, że

Protokoły z tych poufnych resursowych posiedzeń odsyłano do Poznania na ręce Dra Władysława Niegolewskiego; narady zaś w ratuszu następnie odbijano

¹² Nikołaj Wasiljewicz Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1859 r. Z rosyjskiego oryginału, wydane go kosztem rządu, a następnie przez cenzurę zniszczonego przełożył K. J. [Karol Jaskłowski], t. 1, W Krakowie. Spółka Wydawnicza Polska 1898, s. 169.*

¹³ Ibidem, s. 178.

litograficznie, w dosyć znacznej liczbie egzemplarzy, i półjawnie rozrzucano je po mieście i rozsyłano po kraju w formie sprawozdań wobec kraju i społeczeństwa z działalności delegacyi! (...) Policja wiedziała o tem sekretne wydawnictwie protokołów bez uprzedniej cenzury, lecz otrzymała polecenie, by patrzała na to przez palce, również na żalobę, którą przywdziała cała ludność, jak i na tę niezliczoną ilość fotografii pięciu ofiar i ich pogrzebu, rozchodzących się po całym kraju z warszawskich fotograficznych zakładów¹⁴.

III. Perspektywa, z jakiej ocenia po latach Powstanie Styczniowe i zachowanie się ówczesnego społeczeństwa prof. Kieniewicz oczywiście jest różna od rosyjskiego spojrzenia prezentowanego przez N.W. Berga, bezpośredniego obserwatora tych wydarzeń. Spośród różnic i postrzegania w odmienny sposób wielu przywoływanych faktów, na szczególną uwagę zasługuje to, co praktycznie pomija S. Kieniewicz, a co z kolei eksponuje i podkreśla N.W. Berg, pokazując, w jaki sposób w okresie przed powstaniem budowane były emocje i nastawienie społeczeństwa polskiego wobec rosyjskiej polityki. N.W. Berg podkreśla rolę, jaką w tym procesie odegrała fotografia. Fotografia w latach 60. XIX wieku miała za sobą zaledwie dwie dekady istnienia i dość burzliwego rozwoju. W Polsce od razu została wprzęgnięta w wielką politykę w okresie przed Powstaniem Styczniowym. Akademicka historia do tej pory pomija badania nad rolą, jaką w kształtowaniu postawy społeczeństwa przed Powstaniem Styczniowym odegrały fotografie i działalność zakładów fotograficznych. O tym, że ich oddziaływanie na początku 1861 roku, na emocje i nastawienie społeczeństwa było ważne, najlepiej świadczy, że z wielką uwagą zostało odnotowywane w kręgach rosyjskiej władzy masowe pojawianie się np. fotografii „pięciu poległych”. Środowiska policyjne i wojskowe zwracały uwagę nie tylko na masowe ich wykonywanie i rozpowszechnianie. Carska policja od razu doceniła znaczenie dla swojej pracy fotografii pozwalających na identyfikację poszukiwanych. Dlatego w dalszym ciągu powinniśmy badać i analizować to, w jaki sposób fotografie takie, jak np. przedstawiająca „pięciu poległych” i wiele innych oddziaływały na nastroje społeczne oraz postawy społeczeństwa w latach 1861–1863. To właśnie wykorzystywanie fotografii jako ilustracji polityki carskiej przed Powstaniem Styczniowym pokazuje publikacja pt. *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*.

¹⁴ Ibidem, s. 185–187.

IV. Wydawcą książki *Pamięć w kolorze sepii...*, która ukazała się w 2024 roku, w nakładzie 500 egzemplarzy, ISBN 978-83-67398-63-3, jest Muzeum Niepodległości w Warszawie. Autorką koncepcji, opracowania i koordynatorem pracy redakcyjnej nad tym bardzo ważnym wydawnictwem jest Marzena Jaworska. Indeks osobowy do tego wydawnictwa opracował Bartłomiej Sokołowski, a wyjątkowo staranna redakcja językowa i korekta jest dziełem Małgorzaty Izdebskiej-Młot. Projekt graficzny i DTP jest autorstwa Macieja Przybyszewskiego, a fotografie obiektów wykonała Anna Kowalska. Za promocję wydawnictwa odpowiadała Dorota Panowek, za administrację Dorota Dobrońska. Druk książki wykonał zakład: WPK Piotr Walewski. Album ma 336 stron o wymiarze A4 (16 x 21 cm), co pozwoliło na zastosowanie dużej, czytelnej czcionki w tekście oraz na dobrą ekspozycję reprodukcji fotografii. Książka ma twardą okładkę z wyklejkami, jest wydrukowana na papierze kredowym, co pozwoliło na osiągnięcie bardzo wysokiej jakości reprodukcji.

Prezentację fotografii w czterech rozdziałach poprzedzają teksty autorstwa dr. Tadeusza Skoczka, dr. Lecha Lechowicza i Marzeny Jaworskiej. Dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości i redaktor tego albumu, jest autorem tekstu pt. *Fotografia w zbiorach Muzeum Niepodległości na tle strategii działania* i koncentruje się w nim na pokazaniu, w jaki sposób rozbudowa fotograficznych zbiorów i dbanie o ekspozycję fotografii wpisuje się w misję Muzeum Niepodległości i służy realizacji „Strategii rozwoju Muzeum Niepodległości na lata 2022–2026”.

Dr Lech Lechowicz, wybitny znawca problematyki, jest autorem tekstu pt. *Fotografia w sprawie narodowej*, w którym prezentuje szczególną rolę fotografii z okresu Powstania Styczniowego. Autor pisze m.in., że

Fotografia okresu Powstania Styczniowego należy do szczególnego etapu historii tej dziedziny kultury nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Okres ten, pierwsza połowa lat sześćdziesiątych wieku XIX, to czas, kiedy staje się ona ważnym zjawiskiem kultury wizualnej, kiedy jej obecność w tej kulturze – na skalę tamtych czasów – ma charakter masowy. W tym okresie fotografia zaczyna pełnić bardzo różne funkcje – obok pierwotnej, obrazowej reprezentacji ludzi i świata, staje się narzędziem kształtowania zjawisk kulturowo-społeczno-politycznych, takich jak z jednej strony świadomość narodowa czy polityczna propaganda, a z drugiej badania naukowe oraz ich dokumentacja¹⁵.

¹⁵ Lech Lechowicz, *Fotografia w sprawie narodowej*, [w:] Marzena Jaworska, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, s. 13.

Autor obszernie prezentuje dorobek polskich fotografów z lat 60. XIX wieku, głównie warszawskich, ale również krakowskich i poznańskich. L. Lechowicz podaje także, że

(...) liczbę rozpowszechnionych w okresie powstaniowym propagandowych fotografii niektórzy historycy szacują na milion. Może się ona wydawać nieco zawyżoną, ale na pewno skala tego zjawiska musiała być masowa. (...) Tę skalę pośrednio potwierdza także liczba fotografii wykonywanych w tym czasie w dużych zakładach fotograficznych w Warszawie. Jeden z największych – obok Beyera – warszawskich zakładów fotograficznych, „Zakład p. Mieczkowskiego w roku 1862 wyrabiał 237 tysięcy sztuk biletów fotograficznych, prócz większych”¹⁶.

Te liczby budzą respekt i uznanie dla sprawności i operatywności właścicieli zakładów fotograficznych! L. Lechowicz informuje również, jakie fotografie powstawały w owym czasie w tych zakładach oraz kogo i co one najczęściej prezentowały.

Marzena Jaworska jest autorką głównego tekstu w tym albumie, zatytułowanego, analogicznie jak wydawnictwo, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*. Autorka prezentując rodzącą się w połowie XIX wieku modę na posiadanie fotografii wizytowych, pokazuje różnice w tej dziedzinie pomiędzy Polską a większością krajów Zachodniej Europy i Ameryką.

Podczas gdy na Zachodzie była to beztrioska zabawa towarzyska i rodzinna, na ziemiach polskich zdjęcia traktowane były często jak relikwie. Stały się świadkiem tragicznych wydarzeń, drogą sercu pamiątką po bliskich poległych lub zesłanych w głąb Rosji. W każdym domu, czy to arystokratycznym, czy mieszczańskim, wypełniały albumy, wisiały na ścianach, stały w ramach na sekretarzykach i salonowych meblach. Integrowały domowników, utrzymywały wiedzę o wydarzeniach i kulturze materialnej dawnych epok. Przechowywane w tajemnicy, miały nie tylko zaspokoić głód informacji prasowo-ilustracyjnej, ale odgrywać donioślejszą rolę, zagrzewać do działalności patriotycznej, budzić gniew wobec zaborcy¹⁷.

W dalszej części tekstu M. Jaworska przedstawia obszernie zbiór fotografii Muzeum Niepodległości z okresu Powstania Styczniowego,

¹⁶ Ibidem, s. 22–23.

¹⁷ M. Jaworska, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] eadem, *Pamięć w kolorze sepii...*, op. cit., s. 26–27.

omawiając, w jaki sposób powstała ta kolekcja, z jakich zakładów fotograficznych pochodzą zgromadzone w Muzeum fotografie oraz jakie osoby i sytuacje przedstawiają. Autorka szeroko omawia także, w jaki sposób wykorzystywano fotografie do przygotowywania reprodukcji z drzeworytów przedstawiających m.in. sceny bitew, wykorzystywanych także w prasie europejskiej jako ilustracje artykułów prasowych.

V. „Fotograficzna” część albumu, prezentująca zdjęcia ze zbiorów Muzeum Niepodległości, składa się z czterech rozdziałów/części zatytułowanych:

1. Okres przedpowstaniowy. Lata 1861–1862,
2. Fotografia portretowa,
3. Sceny historyczne i bitewne,
4. Pamięć.

VI. Na rozdział zatytułowany *Okres przedpowstaniowy. Lata 1861–1862* składają się fotografie prezentujące ten moment dziejowy w trzech częściach zatytułowanych:

1. *Manifestacje patriotyczno-religijne, dramatyczne wydarzenia roku 1861 i 1862* – dziesięć fotografii,
2. *Pięciu Poległych* – osiem fotografii,
3. *Członkowie Delegacji Miejskiej do namiestnika carskiego generała Michaiła Gorczakowa* – dziewięć fotografii,

VII. Na rozdział *Fotografia portretowa* składają się trzy części:

Portret indywidualny – 261 fotografii,

Portret grupowy – 29 fotografii,

Zesłańcy syberyjscy z guberni permskiej – 22 fotografie.

VIII. Na rozdział *Sceny historyczne i bitewne* składają się 24 fotografie, najczęściej drzeworytów, ale także szkiców i rysunków przedstawiających m.in. sceny bitew, rannych powstańców, zatrzymania pociągu przez powstańców.

IX. Rozdział *Pamięć* składa się z następujących części:

Fotograficzne tableau – dziesięć fotografii,

Obrazek pamiątkowy, kompozycja alegoryczna, ilustracja satyryczna z epoki – dziesięć fotografii,

Fotoreprodukcja dzieła sztuki – osiem fotografii.

X. Tym, co zwraca szczególną uwagę czytelnika, jest bardzo szczegółowy opis biograficzny reprodukowanych fotografii, pozwalający na pogłębianą identyfikację przedstawianej postaci, bardzo wyczerpująca informacja

o autorze fotografii i jej realnych wymiarach oraz szczegółowe dane o pochodzeniu każdego prezentowanego obiektu (czyli w jaki sposób znalazł się w zbiorach Muzeum). Dodatkową wartością tego albumu są noty o wybranych fotografiach i zakładach fotograficznych. 55 not, w części dość obszernych i szczegółowo prezentujących te zakłady i osoby, a w części zawierających tylko podstawowe dane o fotografiach, pozwala pozyskać informację o tym, jak bardzo szybko odbywał się rozwój tego sposobu komunikacji i informacji w Królestwie Polskim. Warto także podkreślić, że w przypadku bardzo wielu zakładów oprócz not zaprezentowane są reprodukcje reklam promujących te zakłady (reklamy, pieczętki). Ogromnym ułatwieniem dla czytelnika jest także indeks osobowy, pozwalający na szybkie poruszanie się po tym obszernym dziele osobom poszukującym szczegółowych informacji. Album zawiera także w końcowej części wybraną bibliografię, wskazującą najważniejsze informacje bibliograficzne o 46 pozycjach wydawniczych, w których zainteresowani mogą znaleźć dodatkowe wiadomości z tej dziedziny. Przygotowane i wydane przez Muzeum Niepodległości wydawnictwo nie jest co prawda klasyczną akademicką monografią, ale jest za to bardzo wyczerpującym zaprezentowaniem tego fenomenu, jakim była fotografia na usługach Powstania Styczniowego. Jest potencjalnie bardzo fascynującym zagadnieniem badawczym to jak bardzo szybko, bo w niespełna dwadzieścia lat, po opanowaniu tej technologii, pozwalającej na wykonywanie dużej ilości fotografii została ona wykorzystana w Królestwie Polskim, w celach politycznych. Analiza, w jaki sposób „fotografia będąca na usługach powstania styczniowego” wpływała na postawy tych, którzy mieli do niej dostęp i z niej korzystali jest ciągle zagadnieniem otwartym i wartym analizy, także akademickiej.

XI. Album *Pamięć w kolorze sepii...* jest przede wszystkim wspaniałą ilustracją opinii sformułowanej przez dr. L. Lechowicza, twierdzącego, że

Fotografia polska okresu Powstania Styczniowego stanowi jeden z przykładów w dziejach fotografii światowej wykorzystania jej w tamtym czasie w wielu funkcjach związanych z ważnymi wydarzeniami politycznymi oraz z szerszymi zjawiskami kulturowymi, na których kształtowanie miała istotny wpływ. Wcześniejszym przykładem takiego wykorzystania tego wciąż nowego wtedy medium może być fotografia z wojny krymskiej (1853–1856), a równolegle do Powstania Styczniowego w czasie wojny secesyjnej w USA (1861–1865). Krótko po zakończeniu powstania podobne funkcje pełniła fotografia w czasie wojny francusko-pruskiej (1870–1871) oraz komunij paryskiej (1871)¹⁸.

¹⁸ L. Lechowicz, op. cit., s. 23.

Powinniśmy o tym pamiętać, szczególnie teraz, w XXI wieku, gdy „cywilizacja obrazkowa” tak bardzo zdominowała komunikację społeczną. Fotografia od swojego powstania tworzyła różne możliwości jej wykorzystania, także do działalności publicznej i społecznej. W XIX wieku zaczęło się budowanie „cywilizacji”, w której „obrazki” zaczynają nabierać coraz większego znaczenia. W XXI wieku używamy coraz więcej ruchomych obrazków, żyjemy wszak w epoce multimediiów, i coraz mniej tekstu, będącego często tylko dopełnieniem obrazków. „Dobry obrazek” skuteczniej przyciąga uwagę czytelników niż tekst, dociera do odbiorcy mediów i tworzy emocje. Wywiera wpływ i często może spowodować nawet zmianę społecznego nastawienia.

XII. O tym, jakie skutki może wywołać fotografia najlepiej i w sposób udokumentowany w literaturze przedmiotu świadczą dwie fotografie z czasów wojny prowadzonej przez USA w Wietnamie w latach 60. i 70. XX wieku. Pierwsza z nich została wykonana w 1968 roku przez Eddiego Adamsa i jest zatytułowana *Egzekucja Nguyễn Văn Lêma* (ukazuje scenę egzekucji wietnamskiego więźnia przez gen. Loana), druga, autorstwa Nicka Uta zatytułowana *Napalm girl* z 1972 roku, przedstawia biegnącą, nagą, poparzoną napalmem i płaczącą wietnamską dziewczynkę. Obie przyniosły ich autorom nie tylko sławę, nagrody, uznanie publiczności i czytelników na całym świecie. Przede wszystkim spowodowały rosnący coraz bardziej sprzeciw społeczeństwa amerykańskiego wobec tej wojny i sprzeciw opinii światowej wobec amerykańskiego zaangażowania się w Wietnamie. Bez wątpienia, te dwa „obrazki” stały się bardzo ważne i dlatego przetrwały w społecznej świadomości jako przykład tego, co może spowodować fotografia. Są w dalszym ciągu uważane za klasyczne ilustracje tego wszystkiego, czego mogą dokonać na wojnie dziennikarze i fotoreporterzy, ilustracją tego jak ważny jest „dobry obrazek” i jakie skutki społeczne może on wywołać. Fotografie ciągle są potwierdzeniem nieprzemijającej aktualności oraz ważności chińskiego powiedzenia, że to „jeden obraz znaczy często więcej niż tysiąc słów”. Album *Pamięć w kolorze sepii...* Marzeny Jaworskiej zawiera również wiele fotografii, które są potwierdzeniem aktualności tego chińskiego powiedzenia. A wszystkie fotografie zaprezentowane w tym albumie wykonane zostały blisko 170 lat temu!

Antoni Dragan

Marzena Jaworska, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, ss. 340.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 3 (91)

Jan Engelgard

Koniec mitu Polski Piastowskiej?

Kolejne rocznice przyłączenia Ziem Zachodnich i Północnych do Polski, co – jak wiemy – nastąpiło w 1945 roku – są od lat okazją do historycznego rozrachunku i analiz. Po 1989 roku stopniowo zaczęła dominować tendencja zmierzająca do demitologizacji idei Polski Piastowskiej, która legła u podstaw polityki państwa polskiego po 1945 roku.

Dziesięć lat temu, w 70. rocznicę tego wydarzenia, Muzeum Niepodległości w Warszawie zorganizowało wystawę „Powrót nad Odrę i Bałtyk. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości”. W tekście zamieszczonym w katalogu tej wystawy pisałem:

Po 1989 roku zaczęto minimalizować lub przemilczać zasługi i dorobek wielu polskich instytucji, czy szerzej całego narodu polskiego w dzieło przejmowania i zagospodarowania Ziem Zachodnich i Północnych. Zakwestionowano termin „Ziemie Odzyskane”, uznając go za sformułowanie z arsenału „propagandy komunistycznej”, zapominając, że posługiwały się nim także środowiska niekomunistyczne, w tym na emigracji. (...) Ze świadomości powszechnej wymazano fakty świadczące o wielkim wysiłku pionierów przybywających na te ziemie po 1945 roku, jak również to, że koncepcja piastowska bynajmniej nie była proveniencji „komunistycznej”, tylko powstała w Polsce przed 1939 rokiem, a obozem politycznym, który ma największe w tym zasługi był obóz Narodowej Demokracji. Na naszych oczach pojawiła się nowa biała plama¹.

W 75. rocznicę przyłączenie Ziem Zachodnich i Północnych do Polski ukazała się ważna z naukowego punktu widzenia książka pt. *Ziemie*

¹ *Powrót nad Odrę i Bałtyk. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, s. 48–50.

Zachodnie i Północne (1945–2020). Nowe konteksty. Pomimo umiarkowanego tonu i bardzo wyważonego referatu wprowadzającego prof. Andrzeja Saksona, w innych tekstach przeważał ton krytyczny, autorzy ogłaszali ostateczny koniec „epoki mitu piastowskiego”, który uznano za propagandowy wytwór komunistów. Prof. dr hab. Violetta Julkowska z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu pisała:

Arbitralny i różnicujący podział dziedzictwa kulturowego na „swojskie i obce” dokonany został przez władze komunistyczne. Był to świadomy zabieg ideologiczny i propagandowy, mający do spełnienia istotną funkcję społeczną. Władze komunistyczne, tworząc mit Ziem Odzyskanych, dokonywały projekcji idei narodu i państwa narodowego na czasy średniowieczne, po to, by nowi osiedleńcy mieli poczucie powrotu na ziemię polskie. Podstawą idei było ahistoryczne wyobrażenie o homogenicznym etnicznie państwie narodowym za panowania Piastów, którego tereny zachodnie w myśl tej idei zostały zagrabione przez Niemców i zgermanizowane. Owa bezczasowa struktura mitu pozwoliła władzom komunistycznym w dowolny sposób przedstawiać i interpretować zjawiska historyczne, których przebieg miał ściśle określone ramy czasowe. Komuniści w swojej wykładni powrotu Śląska do Macierzy pomijali ważne procesy historyczne, społeczne oraz gospodarcze, zachodzące na tym obszarze od XIV w., a szczególnie intensywnie od początku wieku XI. Mit Ziem Odzyskanych, utrwalony dzięki propagandzie komunistycznej i podtrzymywany w oficjalnej edukacji historycznej, silnie wpływał przez wiele powojennych lat na świadomość historyczną społeczeństwa polskiego².

Czy wraz z upływem kolejnych lat, obchodząc 80. rocznicę, możemy odnotować pogłębianie się tego trendu? Odpowiedź nie jest taka jednoznaczna. W sferze tzw. polityki historycznej i w publicystce na pewno nurt, który możemy nazwać „rewizjonistycznym” – dominuje. Mamy tu do czynienia z klasycznym „wylaniem dziecka z kąpielą”. Krytyka „propagandy komunistycznej” polega w dużej mierze na ośmieszaniu lub pomijaniu wielu pozytywnych działań ówczesnych władz i społeczeństwa polskiego. Píše się więc nadal o „tzw. Ziemiach Odzyskanych”, szydzi z ówczesnej propagandy piastowskiej, uznaje się, że na tych Ziemiach PPR stworzyła sobie poletko do politycznej indoktrynacji

² V. Julkowska, *Refleksja wokół badania historycznego dziedzictwa pamięci Dolnego Śląska*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne (1945–2020). Nowe konteksty*, pod red. M. Bukiel, A. Saksona, C. Trosiaka, Wydawnictwo Instytut Zachodni, Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań 2020, s. 100.

i dominacji, pomija się udział innych niż komuniści sił i ośrodków działających na rzecz zagospodarowania przyłączonych do Polski terytoriów, skupia się przy opisie wydarzeń z 1945 roku na rabunkach i gwałtach dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej, lekceważy się i deprecjonuje daninę krwi, jaką złożyli żołnierze 1. i 2. Armii Wojska Polskiego, określając często te formacje jako „polskojęzyczne” itp. Mimo to, analizując rynek wydawniczy, możemy zauważyć rosnące zainteresowanie wydawców i czytelników książkami traktującymi o Ziemiach Zachodnich. Możemy tu odnotować dwa nurty – prace czysto historyczne, dotyczące działań wojennych w 1945 roku, i monografie opisujące proces integracji Ziem Zachodnich z Polską. Z reguły te książki są pozbawione skrajności i dominującego wpływu tzw. polityki historycznej. Jeśli chodzi o monografie wojenne, to w ostatnich latach na szczególnie wyróżnienie zasługują następujące: Jan Sinius, *Szczecin 1945. Bitwa narodów*; Leszek Kania, *Budziszyn 1945. Ostatnia kontrofensywa Wehrmachtu. Fakty i mity*; Tomasz Gliniecki, *Gdańsk '45. Działania zbrojne. Opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną*; Tomasz Głowiński, *Festung Breslau 1945. Anatomia bitwy*; Adam Kotarski, *Kociół świdwiński 1945. Zagłada X Korpusu Armijnego SS w walkach na Pomorzu* – wszystkie szczegółowe dane bibliograficzne zamieszczam na końcu tekstu.

Wymienione tu pozycje, może prócz tej ostatniej, która jest prawie wyłącznie zbiorem relacji żołnierzy polskich i niemieckich – są doskonałe udokumentowane, przy czym ich autorzy korzystali nie tylko z archiwów niemieckich, ale i rosyjskich. Oczywiście bezpośredni do nich dostęp nie jest możliwy, ale na stronach Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej opublikowano materiały operacyjne praktycznie wszystkich jednostek walczących na froncie. Z tego źródła korzystali pełnymi garściami wszyscy wymienieni autorzy. W tym miejscu zwróciłbym szczególną uwagę na pracę Leszka Kani o walkach 2. Armii Wojska Polskiego w kwietniu 1945 roku. Jak wiadomo poniosła ona ogromne straty, za co odpowiedzialność miał ponosić jej dowódca gen. Karol Świerczewski, który był – wedle tej opinii – niekompetentny, nie pannał nad sytuacją, a w dodatku praktycznie cały czas był pod wpływem alkoholu. Tymczasem autor książki, po wnikliwej analizie materiału archiwalnego, uznał, że to nie Świerczewski, tylko dowódca Frontu marsz. Iwan Koniew jest odpowiedzialny za to co się stało. Ponaglany przez

Józefa Stalina do szybkiego marszu na zachód, zlekceważył ostrzeżenia sztabu 2. Armii WP o poważnych siłach niemieckich skoncentrowanych na jej lewej flance. Koniew żądał nieoglądania się na skrzydła i szybkiego marszu na Drezno. Autor pisze w zakończeniu swojej pracy:

Zlekceważenie potencjału Grupy Armii „Środek” na Łużycach kosztowało polskie i sowieckie związki operacyjne co najmniej 20 tys. zabitych. Peerelowski historykom po zakończeniu wojny powierzono znalezienie kozła ofiarnego „kłopotliwej sytuacji” pod Dreznem, jak stwierdził po wojnie marszałek Iwan Koniew. Dowódca 2 AWP nadawał się do tej roli znakomicie, ponieważ zginął w Bieszczadach. Operację łużycką sowiecka propaganda i polityka historyczna traktowała jak nieciekawy krwawy epizod z końcowej fazy wojny, który pozostał w cieniu zwycięstwa w Berlinie. Kiedy musiała się do tego „epizodu” odnieść się, to kłamliwie eksponując niską jakość polskiego żołnierza i fałszując prawdę. W tę nieprawdziwą narrację włączają się polscy badacze, nie weryfikując faktów u źródeł³.

To zdumiewające, ale książka ta przeszła w Polsce praktycznie bez echa. Autor owszem odbył kilka spotkań autorskich, ale przede wszystkim na Ziemi Lubuskiej, media głównego nurtu książką się nie zainteresowały, być może dlatego, że wnioski do jakich doszedł Kania – nie była dla nich interesująca. Podobnie bez echa przeszła znakomita monografia Jana Siniusa, która cieszyła się zainteresowaniem, ale tylko w Szczecinie i na Pomorzu. Nieco więcej szczęścia miała monografia prof. Tomasa Głowińskiego *Festung Breslau 1945...*, ale tylko dlatego, że wydała ją Bellona.

Podsumowując, wspomniane tu monografie wypełniają lukę, jaka istniała w badaniach polskich historyków, niemogących przed 1989 rokiem napisać wszystkiego o działaniach wojennych w 1945 roku. Mimo to dorobek ten nie został poważnie potraktowany np. przez kreatorów polityki historycznej, być może dlatego, że nie mieści się on w propagandowej narracji, jaką obecnie się preferuje.

Przejdźmy teraz do literatury traktującej o polityczno-społecznych uwarunkowaniach objęcia przez Polskę ziem nad Odrą i Bałtykiem. Tu sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana. Obok nurtu „rewizjonistycznego”, ośmieszającego ideę Polski Piastowskiej i związanego

³ L. Kania, *Budiszyn 1945. Ostatnia kontrofensywa Wehrmachtu. Fakty i mity*, Wyd. Pomost, Poznań 2023, s. 532–533.

z tym twierdzenia o powrocie Polski na Ziemie Odzyskane, możemy odnotować sporo solidnych monografii opisujących kompetentnie tzw. czas pionierów, czyli lata 1945–1948, kiedy dużym wysiłkiem wielu środowisk dokonano integracji i polonizacji tych ziem, stworzono zręby administracji, szkolnictwa, gospodarki i zakończono proces osadnictwa. Był to sukces ogromny, obecnie wyszydzany lub przemilczany. O tym jednak na końcu.

Jeśli chodzi o nurt „rewizjonistyczny”, to wymienilibym dwie bardzo popularne pozycje – esej Zbigniewa Rokity *Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych* i wydaną w tym roku książkę Tomasza Bonka *Repatrland '45. Drogi Polaków na Ziemie Odzyskane*. Pierwsza, autorstwa znanego reportażysty, regionalisty zajmującego się dziejami Górnego Śląska – została obsypana nagrodami, w tym Nagrodą NIKE. Sprzedawała się również znakomicie. Trzeba przyznać, że jest rzeczywiście napisana z nerwem i zacięciem, dobrze się ją czyta. Jest ona próbą zrozumienia fenomenu Ziem Zachodnich, choć autor ziemie te nazywa „Odrzanią”. Czyli już na początku niejako pozbawia je polskości – to nie są dla niego „ziemie polskie”, tylko „Odrzania”. Być może to tylko zabieg marketingowy, ale wielu czytelników, zwłaszcza starszych, potomków pionierów – tak to odebrało. Pomimo względnego obiektywizmu, który w tej książce jest obecny (autor daje się wypowiedzieć ludziom różnych orientacji) – nad wszystkim unosi się wyraźnie zarysowany sarkazm. Jeden z potomków rodziny, która zagospodarowywała Ziemie Zachodnie, pan Andrzej Wierzbicki z Poznania – pisał:

Uwiedziony wyróżnieniem postanowiłem poczytać świeżo wydaną książkę tegoż autora, pt. „ODRZANIA podróż po ziemiach odzyskanych”. Kupiłem. Zadziałały sentymenty: ojciec należał do armii młodzieży delegowanej po wojnie przez władze na „Ziemie Odzyskane” z zadaniem pilnego przygotowania pod polskie zasiedlenie – zorganizowania miejsc pracy dla polskich osadników, w tym powracających do ojczyzny Kresowiaków oraz robotników przymusowych z Niemiec i Francji. Tak to mój tato, z dziada pradziada poznaniak, w latach 1945–1948 organizował produkcję w poniemieckiej fabryce odzieży na Dolnym Śląsku, w Boguszowie (Bożej Górze) koło Wałbrzycha. Pociągnął za sobą entuzjastycznie rozpalone grono krewnych, przyjaciół i znajomych. Wszyscy byli młodzi, zachłyśnięci odzyskaną wolnością oraz pojawieniem się szansy na normalne, lepsze życie. Tam dokąd jechali, liczyła się każda głowa i każda para rąk. Roboty był w bród (...).

Po cierpliwym wczytaniu w literę i ducha literackiego reportażu pióra Rokity doszedłem do wniosku, że pod maską zatroskanego o pamięć o ludziach i wydarzeniach tamtego miejsca i czasu, dobrze piszącego skryby, kryje się, w jednym, infantylny pięknoduch oraz zapiękły i mściwy propagandzista. Publikacja jawi mi się jako przysłowiowa beczka literackiego miodu zaprawionego solidną dawką historycznego dziegciu. Mam z dziełem Rokity ten kłopot, że jednocześnie podziwiam i nie trawię; uznaję za dobry literacko, subiektywnie szczerzy, przy tym fatalnie intencyjny; nierzetelny w warstwie dociekania tzw. prawdy historycznej. Puenty są ponaciągane do granic. Opite mściwością znamionującą nierozumienie kwestii zasadniczych dla miejsca, czasu i okoliczności dziejowych, z którymi autor bierze się literacko za bary. Nie zamierzam detalicznie recenzować owocu literackiego talentu Zbigniewa Rokity, który znalazł ujście w rzeczonym tytule oraz w kilku wcześniejszych książkach tegoż autora. „Odrzania” niewątpliwie napisana jest z pasją i miłością do przedmiotu. Śmiem jednak twierdzić, że jest to miłość z gatunku ślepych i błędzących⁴.

Być może ta opinia jest zbyt krytyczna, ale oddaje nastroje tej części polskiej opinii, która nie akceptuje dominującego obecnie tonu pisania o tamtych czasach. Uwagę autora tego artykułu, w sensie negatywnym, zwrócił następujący fragment książki Rokity: „»Ziemie Odzyskane« to termin propagandowy, spopularyzowany po wojnie. Ma sugerować, że Polska ziem poniemieckich nie odebrała, ale je odzyskała. Wiele spośród tych ziem nie należało jednak do Polski od wieluset lat, stąd trudno mówić o ich odzyskaniu. Dlatego w tej książce terminu »Ziemie Odzyskane« używam, ale umieszczam go w jednym wielkim cudzysłowie. Lepszy byłby pewnie termin »Ziemie Wyzyskane« czy »Uzyskane«”⁵.

Rzeczywiście jest to dosyć pokrętny wywód, mający ni to tłumaczyć, ni to ośmieszać używanie terminu „Ziemie Odzyskane”. Chyba niezbyt poważnie brzmią propozycje Rokity, by używać terminu „Ziemie Wyzyskane” czy „Uzyskane”. Szczególnie ten pierwszy termin trzeba uznać za kuriozalny. Proponowałbym tym autorom, by przestali się znęcać nad terminem „Ziemie Odzyskane” i zgodnie z propozycją prof. Andrzeja Saksona, jednego z niewielu naukowców broniących dorobku poprzedniej epoki, używać nazwy neutralnej, czyli „Ziemie Zachodnie”.

⁴ A. Wierzbicki, *Jak wymazuje się prawdę o Ziemiach Odzyskanych?*, „Myśl Polska” 2024, nr 33–34 (11–18.08.2024).

⁵ Z. Rokita, *Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2023, s. 9.

Mimo tego krytycyzmu książka Rokity nie jest pozbawiona atutów. Przede wszystkim autor nie kwestionuje wielkiego sukcesu, jakim było szybkie zagospodarowanie Ziemi Zachodnich i integracja przybyłych na nie różnych grup społecznych – często sobie obcych, a nawet wrogich. Pisze:

To tu miało miejsce jedno z najbardziej spektakularnych wydarzeń w XX-wiecznej historii Europy – zajęcie Ziemi Odzyskanych i przemienienie Niemiec w Polskę. To tu – między Świnoujściem a Elkiem, Szczecinem a Jelenią Górą – Polska stanęła przed jednym z największych wyzwań cywilizacyjnych w swojej najnowszej historii. To tu doszło też do jednego z największych eksperymentów demograficznych w dziejach ludzkości. I dlatego dziwię się, że nagle zniknięcie stąd milionów Niemców i pojawienie się milionów Polaków uznaliśmy za najzwyczajszą rzecz pod słońcem, dziwię się, że zajęcie Odrzaniai zajmuje w polskiej pamięci tak niewiele miejsca, że całych Ziemi Odzyskanych nie ogłoszono ósmym cudem świata⁶.

To ważne stwierdzenie i ważne pytanie. W innym miejscu z sarkazmem zauważa, cytując jednego ze swoich rozmówców, że z historii Szczecina wymazano cały okres od 1945 roku do 1970. Dla elit solidarnościowych historia tego miasta zaczyna się w... roku 1970. „Polscy powojenni budowniczowie tego miasta zostali przykryci przez pamięć martyrologiczną, a ich potomkowie są z tego powodu zgorzkniali” – konkluduje Rokita. I tak jest naprawdę. Kilka lat temu polemizowałam z historykiem ze Szczecina z tytułem doktora, który przekonywał mnie, że historia polskiego Szczecina zaczyna się w 1970 roku! Kiedy mu odpisałam, że nie byłoby szczecińskiego Grudnia, gdyby w 1945 roku miasto w wyniku przegranej III Rzeszy, konferencji w Poczdamie i napływu polskich osadników – nie stało się polskie, odpowiedział, że to „komunistyczna propaganda”.

Kończąc już omawianie książki Rokity, można powiedzieć, że pomimo pewnych ułomności, ma ona jednak więcej zalet niż wad. Tego samego nie mogę powiedzieć o wspomnianej już wcześniej książce Tomasza Bonka. To dziwna książka o Ziemiach Zachodnich. Już sam tytuł jest dyskusyjny. To dla autora „Repatriand”, a nie Polska. Ale mniejsza o to, tak nazywała te ziemie jedna z członkiń jego rodziny, która nie uznawała tego kawałka ziem za Polskę, bo serce zostawiła na Kresach. Można zrozumieć nastroje

⁶ Ibidem, s. 9–10.

takich ludzi, ale je uogólniać i dawać znaczenie powszechne – to przesada. Autor kreśli losy ludzi przybyłych w 1945 na Ziemię Zachodnie. To jest mocna strona książki. Często cytuje relacje takich ludzi, którzy przybywając w 1945 roku do Polski „ludowej”, całowali ziemię i modlili się, cieszyli się niczym dzieci, słysząc na stacji polskiego kolejarza czy widząc polskiego żołnierza. Dla nich, zwłaszcza dla tych, którzy jechali ze wschodu – ta Polska jawiła się niczym Ziemia Obiecana, a nie Repatrland. Ale mimo to autor wyrzuca im, że przez lata nie chcieli rozmawiać o tym, co przeszli w czasie wojny, zwłaszcza ci, którzy zostali deportowani w głąb ZSRR, a także ci, którzy przeżyli Wołyń w 1943 roku. O tych sprawach w okresie PRL ludzie ci nie chcieli mówić nawet prywatnie, nie tylko dlatego, że nie było można, oni chcieli zapomnieć, żyć od nowa. Dopiero pod koniec życia chętniej wracali do przeszłości. Autor tego nie rozumie. Tym bardziej, że niechętnie chcieli wracać do martyrologii nawet teraz, kiedy rozmawiali z autorem. Dla autora jest to niepojęte.

Pisze:

Przez długie lata trwania zależnej od Związku Radzieckiego Polski Ludowej nie można było wspominać sowieckich zbrodni, opowiadać o grobach bliskich zamordowanych na Ukrainie, Białorusi i Litwie czy jenieckich obozach w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku, Piatichatkach, mordzie w Katyniu i Smoleńsku oraz o wypędzeniu. Repatrlandianie bali się, więc milczeli. Zaszczuci, nie walczyli o głos, tłumaczyli sobie, że tak będzie lepiej, bo przecież jakoś trzeba żyć, a opowieści o cierpieniu lepiej oszczędzić następnym pokoleniom. „Niech się cieszą z tego, co mają, i żyją spokojnie” – powtarzali po cichu tylko między sobą⁷.

A ja w tym miejscu zacytowałbym mu opinię prof. Stanisława Niciei, który w swoim monumentalnym cyklu zatytułowanym *Kresowa Atlantyda* kreśli losy dziesiątków ludzi z Kresów, którzy po wojnie znaleźli się na Ziemiach Zachodnich. I nie wytyka im postaw i poglądów, jakie mieli przez cały okres PRL. W 22. tomie *Kresowej Atlantyd*y tak pisze o tym zjawisku, które bulwersuje Tomasza Bonka:

Historie żołnierzy Berlinga są często fascynujące od strony biograficznej. Mówią o wielkim wysiłku polskiego żołnierza, który siedział z tą armią, a później

⁷ T. Bonek, *Repatrland '45. Drogi Polaków na Ziemię Odzyskaną*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2025, s. 332.

stał się współtwórcą państwa polskiego w nowych – jak się wówczas mówiło – „piastowskich granicach” z Wrocławiem, Szczecinem i Gdańskiem. Żołnierze plebejusze, którzy przeżyli na Kresach piekło dwóch okupacji, nie skarżyli się na swój los. Uważali, że tak musiało być. Ci, co przeżyli wojnę, nie nosili w sobie żadnych pretensji. Zdziwiali skromnością. Często klepali biedę w swoich małych gospodarstwach rolnych na poniemieckich ziemiach – gdzieś na Śląsku, Ziemi Lubuskiej czy na Pomorzu. A później, gdy dożywali swych lat ostatnich, przyszedł czas, że nowi polityruci (polityczni truciście) nazwali ich „żołnierzami drugiego sortu”. Odebrano imiona poświęconym im ulicom, masowo usuwano pomniki żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, bo – w myśl nowych doktrynerów politycznych – podobno „służyli sowieckim komunistom w zniewalaniu Polski”. Czy miny też rozbrajali dla komunistów?⁸

Ale Tomasz Bonek ma pretensje do tych ludzi, którzy przybyli na Ziemię Zachodnie nie tylko o to. Nie podoba mu się także to, że zamiast tkwić w konspiracji czy przyjąć postawę emigracji wewnętrznej – angażowali się w życie społeczne i polityczne. Píše:

Nie wszyscy Sybiracy byli bowiem kryształowi – niektórzy z nich stawiali się także partyjniakami, gorliwie służącymi PZPR i Sowietom. Ubeków rekrutowano również spośród ocalonych z Rzezi Wołyńskiej. Członkami miejskich, gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych byli między innymi ci, którzy stracili gospodarstwa na Kresach i ucierpieli z rąk enkawudzystów. Także przybysze zapisywali się do spółdzielni, związków młodzieży, rozmaitych central i organizacji socjalistycznych, a w tych kręgach nie można było wspominać krzywd wyrządzonych przez radzieckich towarzyszy, „wyzwoliciele” z niemieckiego jarzma. Milczały o nich także kontrolowane przez rząd nadany w Moskwie prasa oraz radio⁹.

Zadajmy pytanie autorowi: kto miał tworzyć państwo polskie na tych ziemiach? Brak zrozumienia dla realiów tamtych czasów i całkowity ahistoryzm tego wywodu kompromituje autora. Poza tym, autor pomija zupełnie fakt, że w życie społeczno-polityczne angażowali się wtedy członkowie i zwolennicy nie tylko PPR, ale także socjaliści z PPS, ludowcy z PSL i SL, chadecy ze Stronnictwa Pracy. Ba, o czym w większości omawianych tutaj prac w ogóle się nie wspomina, czynnie

⁸ S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda*, t. 22, *Ołyka, Nieśwież, Klewań, Lida*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2025, s. 152.

⁹ T. Bonek, op. cit., s. 331.

przystąpili do pracy w organizacjach społecznych i administracji – działacze przedwojennego obozu narodowego, ci ze Stronnictwa Narodowego czy ONR. Nie mogli działać legalnie pod własnym szyldem, ale znaleźli dla siebie miejsce np. w Instytucie Zachodnim czy jako pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Jednym z takich ludzi był pisarz katolicki, przed wojną działacz ONR – Władysław Jan Grabski, syn premiera Władysława Grabskiego. To on już w kwietniu 1945 roku, za namową ówczesnego premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, wydał w Legnicy (wtedy Lignicy) broszurę pt. *Polska nad Nisą, Odra i Pasłęką*, w której uzasadniał historyczne prawa Polski do ziem nad Odrą.

Albo inny przykład, Jana Dębskiego, polityka PSL „Piaś”, posła na Sejm II RP, bliskiego współpracownika Wincentego Witosa. W 1945 roku nie miał wątpliwości, że obowiązkiem patriotycznym jest praca dla Polski, i to na Ziemiach Zachodnich. Przyjął propozycję Czesława Wycecha objęcia funkcji kuratora okręgu szkolnego we Wrocławiu. Nowo powołany kurator opisał swoje wrażenia i uczucia następująco:

Nie ukrywam – dawno nie przeżywałem tak radosnego nastroju, nie odczuwałem napływu sił do oczekującej mnie pracy, choć nigdy nie zajmowałem się administracją szkolną, organizowaniem na dużym terenie szkolnictwa różnego rodzaju. (...) Wszystko się wiodło. Załatwianie spraw służbowych w wydziałach ministerstwa. Powrót do Zgłobic. Krótkie przygotowanie do podróży. Jak za dawnych chełmskich lat – z jedną walizeczką osobistych rzeczy (...). Zacząłem nowy, jakże ważny okres w moim życiu. Stałem do pracy na ziemi odzyskanej dla Polski. Odzyskanej, nie zabranej¹⁰.

A tysiące innych? Niedawno goszcząc w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego – zaopatrzyłem się w archiwalną już książkę *Ruch Ludowy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w Polsce Ludowej*. Są to materiały ilustrujące początki administracji polskiej na tych ziemiach. Praktycznie w każdym miasteczku i powiecie już od kwietnia–maja 1945 roku, jeszcze przed oficjalnymi decyzjami konferencji poczdamskiej, powstały struktury polskiej administracji. I dzisiaj pan Tomasz Bonek uważa, że jest to karta wstydliva! Czy potępi też Piotra Zarembę, pierwszego prezydenta Szczecina, który wywodził się z poznańskich

¹⁰ M. Ratyński, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019, s. 269–270.

środowisk endecko-chadeckich? Do rangi symbolu urasta fakt, że właśnie wtedy doszło do bliskiej współpracy jego właśnie z wojewodą szczecińskim Leonardem Borkowiczem, PPR-owcem i przedwojennym członkiem KPP, z pochodzenia Żydem. Przy tej okazji poleciłbym szalenie interesującą biografię Borkowicza, autorstwa Katarzyny Rembackiej, która odsłania nieznane fakty tej współpracy¹¹.

Na koniec tej sekwencji powiem tylko, że dla tych ludzi, którzy tworzyli tu zręby państwa polskiego – Ziemie Zachodnie były Ziemiami Odzyskanymi, dawnymi ziemiami piastowskimi, a nie dopustem Bożym, jakby wynikało z narracji autora książki *Repatrland '45*. Dla nich nie była to „obca planeta”, tylko Polska, prawdziwa Polska.

Kończąc już omawianie książki Tomasza Bonka, mam jeszcze kilka uwag. W otwierającym książkę kalendarium wydarzeń – jako pierwsza data widnieje: „17 września 1939 r. – ZSRR napada na Polskę”. Przeoczenie daty 1 września 1939 roku, kiedy pożoga wojenna się zaczęła napadem III Rzeszy na Polskę, to pomyłka autora czy celowy zabieg? W pomyłkę trudno mi uwierzyć, bo w Polsce nawet dziecko wie, lub powinno wiedzieć, kiedy II wojna się zaczęła. Jeśli to nie pomyłka, to co autor chciał przemycić? Że II wojna światowa zaczęła się 17 września 1939 roku? Pozostawiam to pytanie bez odpowiedzi. I drugie epokowe „odkrycie” autora. Czytamy: „Wertując archiwalne albumy ze starymi fotografiami, dostrzegłem, że mój ukochany Dolny Śląsk ma czarną kartę swojej historii, niestety jakby wymazaną czy raczej zamazaną, niezbyt pożądaną przez peerelowskie władze, przez co zapomnianą już w III Rzeczypospolitej. O tym, że działało tu, w wielu miastach i wsiach, ponad sto dwadzieścia niemieckich obozów pracy oraz ich matka – KL Gross-Rosen – mało który mieszkaniec Repatrlandu w ogóle cokolwiek wiedział”¹². Doprawdy? Władze PRL ukrywały zbrodnie III Rzeszy, bo uznały, że mówienie o nich jest „niepożądane”? Jak można pisać takie bzdury? A przecież autor mógł zajrzeć na stronę Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy i przeczytać:

W lutym 1945 r. więźniowie obozu głównego w Rogoźnicy zostali ewakuowani. 13 lutego odszedł ostatni transport, a opustoszały obóz zajęła

¹¹ K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza 1912–1989*, IPN, Warszawa 2020, s. 205–351.

¹² T. Bonek, op. cit., s. 212–213.

Armia Radziecka. W marcu 1947 r. został on oficjalnie przekazany władzom polskim, które przystąpiły do uporządkowania terenu oraz do zabezpieczenia pozostałości poobozowych. 11.09.1947 r. powstał Komitet Ochrony Gross-Rosen. Ogłoszono konkurs na projekt mauzoleum, upamiętniającego ofiary KL Gross-Rosen, i zaczęto zbierać fundusze na jego budowę. 2.11.1947 r. odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik-mauzoleum według projektu Adama Prockiego. Jego odsłonięcia dokonano jesienią 1953 r. w mauzoleum umieszczono prochy więźniów. W 1963 r. zdjęto z kamiennego cokołu postać z brązu. W 1985 r. dobudowano do pomnika-mauzoleum dwa skrzydła, w których umieszczono ziemię pobraną z terenów byłych podobozów KL Gross-Rosen.

Władze lokalne, którym w 1947 r. został przekazany teren byłego obozu, zapewniały jego ochronę, zatrudniając dozorców, natomiast jego bezpośrednim opiekunem został świdnicki oddział miejski Związku Byłych Więźniów Politycznych, a potem miejscowy oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Opiekę merytoryczną nad terenem byłego obozu Gross-Rosen w latach 50. XX w. powierzono Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau. W lewym skrzydle bramy obozowej powstała w 1958 r. pierwsza ekspozycja muzealna¹³.

I jeszcze o materiale ilustracyjnym książki Bonka. Autor skorzystał z kilku plakatów poświęconych Ziemiom Zachodnim, które znajdują się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie (nie tylko on zresztą). Jednak w kilku innych miejscach w podpisach pod zdjęciami mamy błędy lub kolejne „wpadki” ideologiczne. Np. na stronie 232 widzimy zdjęcie zakładów chemicznych w Brzegu i podpis sugerujący, że jest ono wykonane „tuż po wojnie”. Tymczasem na zdjęciu widzimy samochód ciężarowy „Ził”, który jeździł po polskich drogach w latach 60. i 70. Na stronie 266 widzimy człowieka w mundurze carskiej Rosji z dwugłowym orłem na sprzączce pasa i podpis: „Aleksander Sawicki w szkole policyjnej w Słonimie w 1921 roku”. Ewidentna pomyłka. Na stronie 295 grupa oficerów i podoficerów w mundurach legionowych lub Wojska Polskiego tuż po 1918 roku i podpis: „Kazimierz Rajkowski z kolegami żołnierzami podczas II wojny światowej”.

Żeby nie było zbyt pesymistycznie. Tuż przed ukończeniem tego tekstu ukazała się w Elblągu potężnych rozmiarów monografia Arkadiusza Wełniaka pt. *I wtedy przyszli Polacy... Ludność miasta i powiatu Elbląg w latach 1945–1950*. Autor na podstawie bogatej kwerendy archiwalnej

¹³ www.gross-rosen.eu/muzeum [dostęp: 15.07.2025].

odtworza proces integracji Elbląga i ościennych gmin (Tolkmicko, Gronowo Elbląskie) z Polską. Bez retuszu, ale i bez szyderczego tonu wyśmiewającego „propagandę piastowską”. Nie ukrywa rzecz jasna ciemnych stron tamtego czasu, ale i potrafi docenić to, co było wtedy wielkie. Na zakończenie pisze:

Kwerenda źródłowa i relacje świadków zweryfikowały dotychczasowe dość pozytywne postrzeganie procesu zasiedlania Ziemi Zachodnich i Północnych, tego utrwalonego w literaturze, kinematografii czy kręconych na użytek propagandowy dokumentów Polskiej Kroniki Filmowej. Nie wypada pisać jednoznacznie o zmarnowanym pionierskim okresie zasiedlenia, bo byłoby to przede wszystkim krzywdzące dla ogromnej rzeszy świadomych patriotycznie i zaangażowanych przesiedleńców. Ale gdyby nie realia polityczne i podejście władz, traktujących Elbląg jako jedno z wielu nowych miast o drugo- albo i trzeciorzędnym znaczeniu, gdyby nie nadmierna eksploatacja miasta, sowieckie demontaże, szaber oddolny i urzędowy, powojenny rozwój miasta i jego charakter wyglądałby znacznie korzystniej. Można więc dziś co najwyżej tworzyć alternatywną wizję tego, jakże inaczej mogłoby rozwijać się miasto i powiat Elbląg bez polityczno-ideologicznych i ekonomicznych ograniczeń, bez blokowania: inicjatyw oddolnych, prywatnego handlu i przedsiębiorczości czy projektów gospodarczych rozwijanych m.in. przez spółdzielców z Pogrodzia. Mimo brutalnej, politycznej rzeczywistości oraz problemów, które towarzyszyły akcji osiedleńczej, trudno nie docenić motywacji, entuzjazmu i ambicji ogromnej rzeszy jego powojennych mieszkańców¹⁴.

Generalnie uważam, że najcenniejsze z punktu widzenia poznawczego są właśnie takie monografie lub publikacje rocznicowe ukazujące się w małych ośrodkach miejskich na Ziemiach Zachodnich. Tu wspomnę o nabytej przeze mnie w Towarzystwie Miłośników Polanicy-Zdroju książce pt. *Polanica-Zdrój. Pierwsze dni, pierwsze lata* czy opracowaniu Janiny Lacel pt. *Pierwsi powojenni osiedleńcy Gminy Ziębice*.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć opinię prof. Andrzeja Saksona, wyrażoną podczas dyskusji w gronie historyków pięć lat temu:

Może na koniec jeszcze rocznicowa refleksja, związana z 75. rocznicą przyłączenia Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski. Chciałbym podzielić się uwagą, mówiącą o tym, że przyłączenie i integracja tych terenów

¹⁴ A. Wełniaka, *I wtedy przyszli Polacy... Ludność miasta i powiatu Elbląg w latach 1945–1950*, Wyd. Region, Gdynia 2025, s. 455.

stanowiła jedno z największych osiągnięć państwa polskiego w historii XX w. i można porównać ten proces do procesu scalania ziem polskich po I wojnie światowej, kiedy to z trzech zaborów w krótkim czasie udało się stworzyć zintegrowane państwo. Uważam, że po II wojnie światowej udało się Polakom, państwu polskiemu, nie tylko przejąć, ale również zintegrować Ziemię Zachodnie i Północne, w efekcie w świadomości społecznej współczesnych Polaków stanowią one integralną część państwa polskiego¹⁵.

Niech to będzie głównym przesłaniem tych rozważań.

Jan Engelgard

Wybrana bibliografia

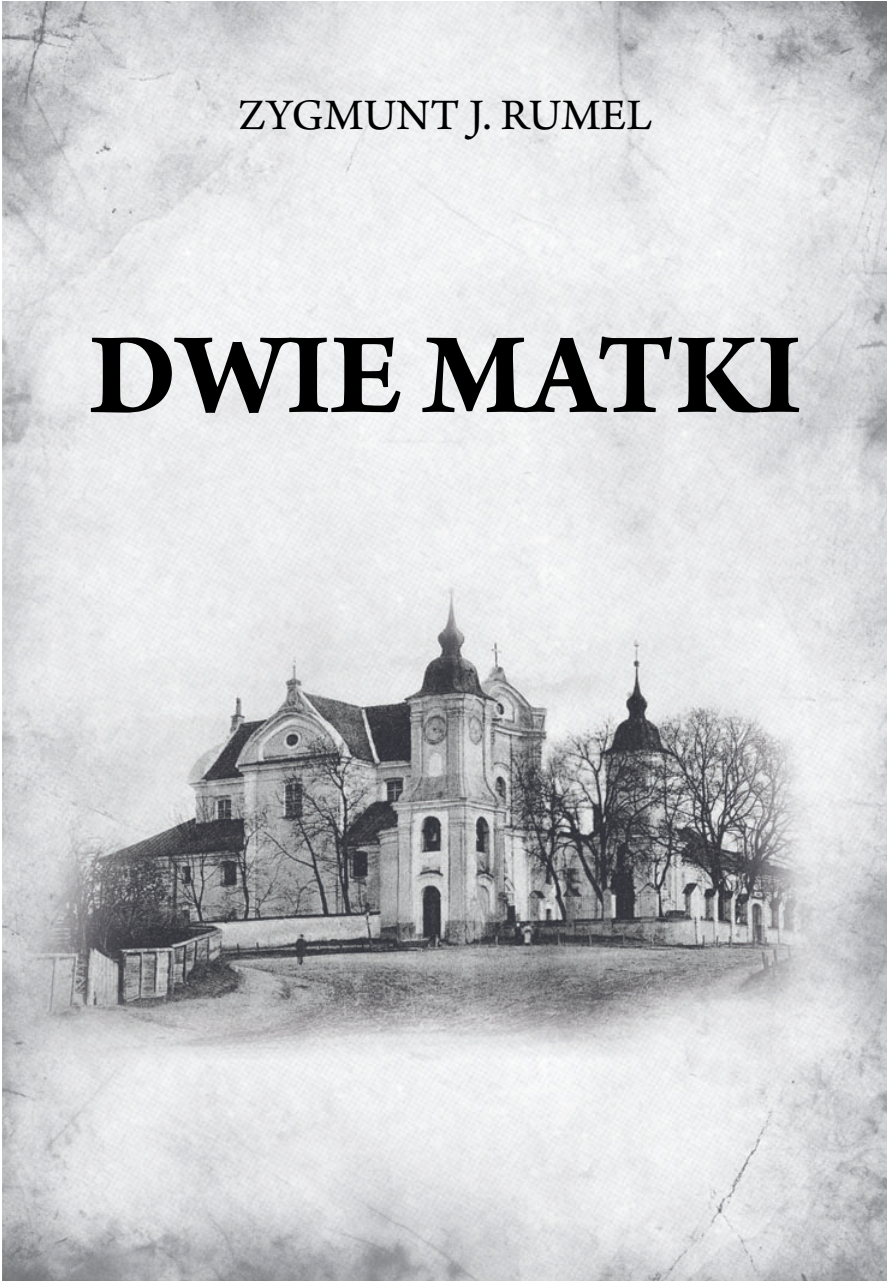
- Boniek Tomasz, *Repatriand '45. Drogi Polaków na Ziemię Odzyskaną*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2025.
- Gliniecki Tomasz, *Gdańsk '45. Działania zbrojne. Opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną*, Wyd. Region, Gdynia 2024.
- Głowiński Tomasz, *Festung Breslau 1945. Anatomia bitwy*, Bellona, Warszawa 2025.
- Grabski Władysław Jan, *Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęką*, Lignica 1945.
- Kania Leszek, *Budziszyn 1945. Ostatnia kontrofensywa Wehrmachtu. Fakty i mity*, Wyd. Pomost, Poznań 2023.
- Koprowski Marek, *Kresy na Pomorzu. Tułaczka po Ziemiach Odzyskanych*, Wyd. Replika, Poznań 2018.
- Koprowski Marek, *Krwawy dar Stalina. Powrót Pomorza Zachodniego do Polski*, Wyd. Replika, Poznań 2024.
- Kotarski Adam, *Kocioł świdwiński 1945. Zagłada X Korpusu Armijnego SS w walkach na Pomorzu*, t. 1–2, Wyd. Pomost, Poznań 2024–2025.
- Lacel Janina, *Pierwsi powojenni osiedleńcy Gminy Ziębice*, „Image” Zakład Poligraficzny, Pieszyce 2022.
- Mordawski Hubert, *Ziemię odzyskaną 1945–1956*, Wydawnictwo Poligraf, Brzezia Łąka 2015.
- Pasierb Bronisław, *Ruch Ludowy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972.

¹⁵ *Ziemię Zachodnie i Północne (1945–2020). Nowe konteksty...*, op. cit., s. 391.

- Piastowsko-komunistyczna satysfakcja. Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, red. J. Nowielska-Sobel i G. Strauchold, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2008.
- Polanica-Zdrój. Pierwsze dni, pierwsze lata*, red. R. Serafin, Towarzystwo Miłośników Polanicy, Polanica-Zdrój 2021.
- Powrót nad Odrę i Bałtyk z perspektywy siedemdziesięciu lat. Materiały z konferencji zorganizowanej w dniu 24 października 2015 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. A. Dragan, J. Engelgard, T. Skoczek, Wydawnictwo Myśl Polska, Warszawa 2015.
- Rokita Zbigniew, *Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2023.
- Ruch Ludowy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w Polsce Ludowej*, red. Z. Hemmerling, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972.
- Sinius Jan, *Szczecin 1945. Bitwa narodów*, t. 1, Pomost, Poznań 2022.
- Wełniak Arkadiusz, *I wtedy przyszli Polacy... Ludność miasta i powiatu Elbląg w latach 1945–1950*, Wyd. Region, Gdynia 2025.
- Zaremba Piotr, *Wspomnienia Prezydenta Szczecina. Lata 1946–1947*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2020.
- Zaremba Piotr, *Wspomnienia prezydenta Szczecina. Pierwszy szczeciński rok 1945*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2016.
- Ziemie Zachodnie i Północne (1945–2020). Nowe konteksty*, pod red. M. Bukiel, A. Saksona, C. Trosiaka, Wydawnictwo Instytut Zachodni, Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań 2020.
- Żuławy w 1945 roku*, red. A. Gąsiorowski, J. Hochleitner, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku i Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2014.

ZYGMUNT J. RUMEL

DWIE MATKI



Andrzej Kotecki

Ostrowiec Świętokrzyski

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Poeta godny – przemilczany

Ile jeszcze nieodkrytych lub zapomnianych poetów, prozaików, malarzy, kompozytorów, krótko mówiąc ulubieńców muz wszelakich czeka na swój czas i możliwość dotarcia do odbiorców?... Ilu z nich może nieestety, choć zasługują na obecność w oficjalnym nurcie polskiej historii, nie doczeka tej chwili? A ilu nadal pozostanie nieznanymi i nigdy nie będzie o nich żadnych wiadomości?...

Taki stan rzeczy to rezultat nie tylko tragicznej II wojny światowej, efektem której było totalne zniszczenie miast, przemysłu czy rolnictwa. Lecz najtragiczniejszy skutek to unicestwienie milionów ludzi. Wśród nich znaleźli się również wybitni artyści, którzy mieli to szczęście, że pozostał po nich ślad w postaci rezultatów twórczej pracy. Byli też ci, którzy znajdowali się dopiero na początku swojej artystycznej drogi, niektórzy z nich już objawili swój talent, dzięki czemu pozostawili po sobie, niekiedy znikomy, ale jednak widoczny ślad twórczości.

Zakończenie wojny nie przerwało tego tragicznego ciągu wydarzeń. Równie niszczycielskim okazał się układ polityczny powstały po zakończeniu II wojny światowej – dwa antagonistycznie nastawione systemy polityczne, przez długie powojenne lata nieprzyjazne wobec siebie, szczególnie w części państw określanych mianem Krajów Demokracji Ludowej (KDL), wśród których znalazła się również Polska. I tu także wielu twórców różnych dziedzin sztuki zostało objętych zakazem publikacji. I nie tylko emigranci nie mogli publikować w Ojczyźnie, często również ci, którzy zmarli lub polegli stanowili „zagrożenie”, a w najlepszym

wypadku byli niewygodni dla przedstawicieli oficjalnej linii politycznej. Polska Rzeczpospolita Ludowa lat 1944/45–1989 akcentowała to w bardzo mocny sposób. Tym bardziej, że historia II wojny światowej zawiera fakty, o których wówczas mówić i pisać nie można było. Wyjątek stanowiły publikacje emigracyjne. Lecz one, o ile w ogóle docierały do kraju, to w niezwykle ograniczonym – kontrolowanym przez cenzurę – zakresie. Wydarzenia te żyły również we wspomnieniach osób, które zostały przesiedlone z terenów wschodnich II RP na ziemie polskie, głównie Zachodnie i Północne. Dlatego pamięć o wielu ludziach i wydarzeniach z tamtych lat zaginęła wraz z odchodzącymi z tego świata świadkami. Ale też obecnie bywa ona niewygodna w istniejących realiach międzynarodowych, czego przykładem mogą być stosunki polsko-ukraińskie.

Jednak po roku 1989 wiele spraw mogło wreszcie ujrzeć światło dzienne i trafić do świadomości społecznej. Państwo postanowiło wykorzystać różne formy działalności, by móc tę pamięć przywrócić. Jednym z narzędzi stało się utworzenie w 1990 roku w Warszawie Muzeum Niepodległości. Głównym zadaniem, jakie stanęło przed tą instytucją było właśnie przywracanie do świadomości społecznej faktów historycznych dotychczas przemilczanych. Jedną z form działalności tej instytucji kultury, oprócz oczywiście gromadzenia zbiorów i organizowania wystaw, stała się działalność wydawnicza. I to zarówno w zakresie publikacji książkowych, jak również periodyków. Aktualnie Muzeum wydaje dwa kwartalniki – „Niepodległość i Pamięć” oraz „Kwartalnik Kresowy”.

W 2008 roku, w ramach działalności edytorskiej, Muzeum zainicjowało cykl noszący wspólny tytuł Mazowiecka Biblioteka Poetów. Jego pomysłodawcą i redaktorem jest dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości. Do chwili obecnej w serii ukazało się dziewięć tytułów. Zatem najnowszy jest niejako tomikiem jubileuszowym. Jest bowiem dziesiątą pozycją w tym cyklu.

Bohaterem tego tomu jest Zygmunt J. Rumel. Czy przeciętny miłośnik literatury polskiej jest w stanie odpowiedzieć na pytanie kim był ten autor? Obawiam się, że poza kręgiem specjalistów zajmujących się historią literatury polskiej, nazwisko to nic nie mówi, a jeżeli już, to na pewno bardzo niewiele. Warto zatem poświęcić nieco miejsca na zaprezentowanie tego poety. Tym bardziej, że znajomość choćby pobieżna życiorysu autora, może przyczynić się do lepszego, pełniejszego zrozumienia jego twórczości.

Już początek jego życiorysu, wskazuje na kwestie, które w jego drodze życiowej były znaczącymi. I choćby z tych względów warto zainteresować się samą postacią autora i jego dorobkiem – skromnym, ale jednak bardzo wymownym i charakterystycznym dla czasu, w którym przyszło mu żyć. Urodził się 22 lutego 1915 roku w Petersburgu. Ojciec był żołnierzem armii carskiej, który po roku 1918 wstąpił do Wojska Polskiego i uczestniczył m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Po jej zakończeniu otrzymał ziemię jako osadnik wojskowy na Wołyniu. Tutaj przyszło młodemu Zygmuntowi spędzić młodość. Na ukształtowanie się jego talentu literackiego, ale także otwartości wobec odmiennych narodowościowo i kulturowo ludzi miały niewątpliwie wpływ dwa czynniki. Pierwszym była jego matka, Janina z Tymińskich, która prowadziła zajęcia plastyczne w ramach Uniwersytetu Ludowego w Różynie. Podejmowała również próby poetyckie, podpisując je pseudonimem Liliana.

Drugim, który odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu przyszłej postawy poety były „Wołyńskie Ateny”, czyli gimnazjum w Krzemieńcu, którego był absolwentem. Fenomen tej szkoły polegał na tym, że wśród jego wychowanków znalazło się wielu wybitnych luminarzy kultury i nauki polskiej. Tutaj, wyniesiony z domu rodzinnego sposób myślenia i stosunek wobec innych ludzi – w dosłownym tego słowa znaczeniu – nie tylko zostały utrwalone, ale jeszcze pogłębione. Przejawiało się to między innymi w jego członkostwie w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej. Była to organizacja, która nie zamykała drzwi przed osobami o odmiennej niż polska narodowości. Zatem jej członkami, z którymi współpracował Z. Rumel była również młodzież ukraińska. To jeden z dowodów otwartości poety na drugiego człowieka.

Po zdaniu matury Zygmunt Rumel został studentem polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Oddalenie od stron rodzinnych nie spowodowało oderwania od zróżnicowanej narodowościowo i kulturowo rzeczywistości tamtego miejsca. W czasie wakacji działał na terenie Wołynia, m.in. pomagając w redagowaniu czasopisma „Młoda Wieś – Młode Sieło”. Przeszkolenie wojskowe odbył na dywizyjnym kursie podchorążych artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Był uczestnikiem kampanii wrześniowej, po której udało mu się uniknąć losu jeńca wojennego. Od 1940 roku aktywnie uczestniczył w działalności konspiracyjnej w szeregach Batalionów Chłopskich. Na rozkaz Komendy Głównej BCh wyjechał na

Wołyń. Jego zadanie polegało na rozpoznaniu możliwości prowadzenia działań bojowych. Ostatecznie na Wołyniu utworzono VIII Okręg BCH, którego komendantem został mianowany. Oprócz codziennej pracy konspiracyjnej, prowadził działania mające na celu powstrzymanie akcji UPA przeciwko ludności polskiej. Wychowany w duchu, o jakim była mowa wyżej, dążył do pojednania. Próbował rozmawiać z przedstawicielami strony ukraińskiej. Niestety, skutek okazał się tragiczny. Wraz z dwoma towarzyszącymi mu parlamentariuszami został bestialsko zamordowany i pochowany w zbiorowej, bezimiennej mogile. Zatem podzielił los wielu ludzi tamtego czasu. Jego humanitaryzm i otwartość na drugiego człowieka przegrały z brutalnym nacjonalizmem.

Śmierć Zygmunta Rumela pogrążyła w smutku nie tylko jego najbliższych. Spowodowała również przerwanie w brutalny sposób dalszego twórczego działania i rozwoju. Ale i tak prace, które po sobie pozostawił stanowią ciekawy materiał literacki. Jego twórczość docenił m.in. Leopold Staff, a także Jarosław Iwaszkiewicz, choć spuścizna ta nie jest zbyt bogata – to zaledwie 40 wierszy i kilka artykułów. Pamiętajmy jednak, że utwory te powstawały w chwilach wolnych od obowiązków służbowych oficera. Ich przechowanie dla potomnych zawdzięczamy jego matce i żonie.

W okresie powojennym ukazały się dwie edycje jego wierszy. Przygotowała je Anna Kamińska. Pierwsze ukazało się w roku 1975, a kolejne w 1978 roku. Autorka tych antologii zauważa, że poeta był nieznany. Ten fakt porównuje do losu nieznanego żołnierza. Ten ostatni posiada pomnikowy grób Nieznanego Żołnierza. Poeta nieznany – to symbol tych wszystkich tragicznie poległych na wojnie, w obozach, więzieniach, po których nie pozostał żaden, nawet najdrobniejszy ślad ich działalności.

Opublikowany przez Muzeum Niepodległości tom nosi tytuł *Dwie Matki*. W kontekście życia Z. Rumla, jest to niezwykle uzasadniony tytuł. Został on zaczerpnięty z wiersza napisanego w 1941 roku. Ojczyznami dla poety, a więc matkami, była Polska, ale i Ukraina, z którą związał swoje młodzińcze i dorosłe życie. Ten wiersz otwiera cały zbiór. Zdecydowana większość utworów została napisana w latach wojny – 34 spośród 40 w latach 1939–1943. Choć ich powstanie przypada na tak dramatyczny czas, to trudno w nich znaleźć bezpośrednie odniesienia do tragizmu tamtych dni. Najwyraźniej pobrzmiewają one w wierszu, datowanym na wrzesień 1939 roku, pt. *Zajazd*, rozpoczynający się od słów

*Zajechali nocą zbrojni przed dwór –
Toporami wyrąbali wrót zwór... (s. 11).*

W zdecydowanej większości wiersze odwołują się do tradycji miejsca, ale nie ma tu nic z folkloru. To raczej romantyczna tradycja miejsca powstawania tych utworów.

W jego twórczości, tak jak w całym życiu, widoczna jest owa dwoistość – dwie Matki – dwie Ojczyzny. Ale u poety nie działa to na zasadzie przeciwieństw, rywalizacji czy walki. Jest wręcz przeciwnie. To pełna i konsekwentna równowaga i koegzystencja. W jego poezji występuje i Bug, i Dniepr. Na równych prawach odnajdujemy odniesienia do tradycyjnej dumki (wiersz *Dumka* z 1941 roku) i do tradycji poezji staropolskiej, choćby w wierszu *Bogurodzica*, napisanym w październiku 1941 roku. W swojej twórczości porusza również oczywiste dla młodego człowieka poety tematy związane z uczuciami – miłością i smutkiem, radością i tęsknotą. Na podstawie zamieszczonych w tomie wierszy, można wysnuć przypuszczenie, że w zamyśle autora zrodziła się idea napisania większych form poetyckich. Wskazywać na to mogą choćby trzy z opublikowanych utworów: *Pieśń* (niedatowany), *** (*Ojczyzno słów błękitnych...* – sierpień 1941) i *Obelisk* (październik 1941). Ich rozbudowana forma poetycka może wskazywać na przygotowanie do powstania większych form poetyckich.

Jak przystało na tradycję wydawniczą Serii, tomik został opatrzony materiałem ilustracyjnym. Są to fotografie miejsc związanych z życiem poety. Co prawda odnoszą się one tylko do Wołynia, ale to dobrze, bowiem materiałów ikonograficznych odnoszących się do Warszawy z lat 30. XX wieku i początków wojny znamy wiele, natomiast Kresy Wschodnie II RP cieszyły się mniejszą popularnością, dlatego trafną decyzją wydawcy był taki wybór fotografii. Zapewne jest jeszcze jeden argument przemawiający za taką galerią widoków Kresów. Otóż twórczość Z. Rumla jest niezwykle mocno osadzona w realiach rzeczywistości kresowej II RP.

Można w tym miejscu wnieść pewną uwagę co do treści uzupełniających. Tomik poezji zamyka tekst dr. Tadeusza Skoczka w formie Posłowania – *Dwie Matki. Polska i Ukraina*. Szkoda, że redaktor tomu nie pokusił się o opublikowanie zestawienia bibliograficznego przynajmniej kilku artykułów na temat poety i jego twórczości. Oczywiście jest to

poeta dopiero odkrywany i takich prac zapewne jest niewiele, jednak w Internecie można takowe znaleźć i warto było je tutaj przywołać. Zabrakło również zapisu bibliograficznego odnoszącego się do wcześniejszych edycji przygotowanych przez A. Kamińską.

Dziesiąty tomik – jubileuszowy – zatem seria się rozwija i mamy nadzieję, że będą kolejne. Najnowszy pokazuje, jak wiele utworów czeka na „archeologów literackich”, by je przybliżyć czytelnikowi. Czy warto, czy jest taka potrzeba? Niewątpliwie tak. Cel, jaki postawiło sobie Muzeum Niepodległości i redaktor serii dr T. Skoczek jest zarazem ambitny i potrzebny. Bo któż jak nie my. A za nami niech idą inni. Niech nie ustają w poszukiwaniach. Jak wiele kryją jeszcze rodzinne szafy, kufry czy etażerki skrywane wśród rupieci na strychach czy w piwnicach? Nie wolno ich ignorować. Należy uważnie je przeglądać, przeszperać, bo a nuż znajdą się jakieś skrawki, strzępy naszej przeszłości czy zapominaanej poezji. A wyda ją niestrudzone w tej pracy Muzeum Niepodległości w Warszawie, które tak wiele czyni dla zachowania naszego dziedzictwa.

Andrzej Kotecki

Zygmunt J. Rumel, *Dwie Matki*, Antologia wierszy zestawiona przez Tadeusza Skoczka, Mazowiecka Biblioteka Poetów, Wydawnictwo Attyka, Kraków 2025, ss. 99.

Piotr Banasiak

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Kustosze w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników Twórczości Brunona Jasieńskiego i działacz Towarzystwa Miłośników Historii. Badacz dziejów polskiego spirytyzmu. Autor książki *Medale paraolimpijskie w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie* (Warszawa 2020) oraz opracowania wspomnień Stanisława Fertnera, *511 wiorst na rowerze. Moja pierwsza wycieczka po Królestwie Polskim*, a także artykułów zamieszczanych w czasopiśmie „Myśl Polska”, „Stolica”, „Kurier Warszawski”, „Kwartalnik Kresowy”, „Mówią Wieki”, „Dyskobol”. Współautor publikacji: *Kolekcja medali olimpijskich w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie* (Warszawa 2016), *Nasza Spała. Sentymentalna historia Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale* (Warszawa 1999), *Świętokrzyski Szlak Literacki. Przewodnik Turystyczny* (Kraków 2007, 2012) i wystaw o tematyce sportowej i turystycznej. Współpracuje z Radiem dla Ciebie i Radiem Kolor.

Kontakt: butonierka@poczta.onet.pl

Katarzyna Dzierzbicka

Dziennikarka, licencjonowana przewodniczka miejska po Warszawie i tłumaczka. Ukończyła z wyróżnieniem studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, egiptologię na Uniwersytecie Warszawskim, teatrologię na Akademii Teatralnej w Warszawie oraz podyplomowe studia latynoamerykańskie CESLA i podyplomowe studia etnomuzykologiczne na UW. Opublikowała ponad sto artykułów varsavianistycznych, jak również o tematyce podhalańskiej i etnomuzykologicznej. Pracowała jako tłumaczka języków niemieckiego, angielskiego i hiszpańskiego oraz konsultantka historyczna. Autorka książek: *50 lat Teatru Telewizji. Krótka historia telewizyjnej sceny* (Kraków 2004), *Warszawa Witolda Gombrowicza* (Warszawa 2014), *Polska Witolda Gombrowicza* (Warszawa 2017) i *Królewskie teatry w warszawskich Łazienkach* (Warszawa 2022).

Kontakt: kjd@poczta.onet.pl

Aleksandra Szarapanowska

Ukończyła studia licencjackie na University College London na kierunku Politologia i Studia Wschodnioeuropejskie oraz studia magisterskie judaistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Archiwistka w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Uczestniczyła w wymianach naukowych w Moskwie i Wiedniu, gdzie miała okazję pracować jako stażystka badawcza w ramach projektu finansowanego przez ERC, poświęconego ruchom na rzecz autonomii mniejszości narodowych w Europie XX wieku. Jej praca magisterska poświęcona była polskiej historiografii Holokaustu w czasach komunizmu, a zwłaszcza postaciom Szymona Datnera i Artura Eisenbacha. Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, temat badawczy dotyczy biografii intelektualnej Artura Eisenbacha.

Kontakt: a.szarapanow@student.uw.edu.pl

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach

Kolegium Redakcji:

ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (redaktor naczelny), dr **Mateusz Ratyński** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokolowski** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Mirosława Bławdziewicz** (sekretarz redakcji), dr **Tadeusz Skoczek** (członek kolegium), dr **Aneta Oborny** (członek kolegium), dr **Józef Zalewski** (członek kolegium), mgr **Dorota Dobrońska** (administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), mgr **Dorota Panówek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

Redaktorzy tematyczni:

dr **Wojciech Baliński** (kultura pamięci), dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia II wojny światowej), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), dr **Jacek Konik** (archeologia), dr **Grzegorz Kuba** (historia najnowsza), dr **Grzegorz Kubalski** (historia samorządu terytorialnego), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), dr **Michał Niezabitowski** (historia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr hab., prof. USWPS **Adam Szpaderski** (ekonomika pamięci), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zajac** (dziedzictwo narodowe)

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Karol Beyer, *Wanda Umińska*, Warszawa, papier albuminowy, tektura, sepia, druk, fotografia, 10,2 x 6,4 cm, MN nr inw. F. 5113.

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



Patronat medialny



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25

nip@muzn.pl

N
I
E
P
O
D
L
E
G
Ł
O
Ś
Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXII • 2025 • nr 3 (91)

W poprzednich numerach między innymi:

2024 nr 4 (88)

- Robert Hasselbusch, *Święta Bożego Narodzenia na Pawiaku*;
- Krzysztof Kopociński, Zbigniew Kopociński, Gen. bryg. dr Bronisław Malewski (1874–1920) – w 150. rocznicę urodzin Naczelnego Lekarza 1. Korpusu Polskiego i Szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych;
- Bartosz Drejerski, *Żydzi północnego Mazowsza wobec Powstania Listopadowego i Styczniowego*;
- Mateusz Ratyński, *Wielka Wojna we wspomnieniach marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego*.

2025 nr 1 (89)

- Maria J. Turos, *Wojska napoleońskie w Chorzelach, zima 1806–1807*;
- Maciej Białecki, *Biogramy Powstańców Warszawskich. Kazimierz Pływacz (1901–1962) – agent kontrwywiadu Armii Krajowej, Powstaniec Warszawski i konwojent polskiego złota*;
- Bartłomiej Przybysz, *Edukacja pożarnicza w Warszawie w okresie II wojny światowej (1939–1944)*;
- Janusz Gmitruk, *Bataliony Chłopskie (1940–1945)*.

2025 nr 2 (90)

- Janusz Szczepański, *Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w Płocku wiosną 1915 roku*;
- Barbara Trygar, *Krzysztof Kamil Baczyński, starszy strzelec podchorąży Armii Krajowej, podharcistrz Szarych Szeregów, poeta, przedstawiciel pokolenia Kolumbów*;
- Marcin Błaszczuk, *Wkład gen. Kazimierza Sosnkowskiego w organizację Wojska Polskiego oraz w odparcie najazdu bolszewickiej Rosji*;
- Mateusz Ratyński, *Edward Adolf Pełowski (1880–1960). Inżynier, minister pracy i opieki społecznej, senator*;
- Maciej Białecki, *Biogramy Powstańców Warszawskich. Henryk Kotarski (1923–2008) – Powstaniec Warszawski, twórca kabaretu i poeta*.

